POLAK

KALENDARZ HISTORYCZNO-POWIEŚCIOWY

NA ROK PAŃSKI

1903



Cena 80 groszy

POLAK

KALENDARZ

HISTORYCZNO-POWIEŚCIOWY

NA ROK PAŃSKI

1903.



Do kalendarza należą dodatki:
„Pieśni narodowe“, Kalendarzyk ścienny i obrazy na lepszym papierze.

Wydawca i Redaktor K. Woinar.



KRAKÓW.
NAKŁADEM KSIĘGARNI LUDOWEJ K. WOJNARA.
DRUK W. L. ANCZYCA I SP.
1903.





NOWE LATO.



Nowe lato Chrystusowe
Zawitało w nasze progi.
Hej! otwórzmy drzwi do chaty,
Światło niesie gość nam drogi!

Światło niesie onej gwiazdy,
Betleemskiej gwiazdy oto,
Co nad ludźmi dobrej woli,
Zajaśniała jutrznią złotą.

Światło niesie pod tę strzechę,
Gdzie bywało smutno, ciemno.
Niesie sercom tym pociechę,
Co płakały nadaremno!

O zawitaj, Roku nowy!
Ty z Bożego idziesz wieca,
Powiedzże nam, przemów słowy,
Jaka będzie dola kmieca?

Co tam o nas uradzają
W onej rajskiej Bożej Radzie?
O nas matkach, o dzieciskach,
O tej ziemi, o gromadzie?

Czy się też tam przechyliła
Ona szala naszej biedy?
Czy się znaczy dobra dola?
I skąd przyjdzie nam i kiedy?

Czy daleko od nas jeszcze
Miłościwe one lato,
Gdy zaświeci jasno słonko
Nad tą ziemią, nad tą chatą?

Równo, równo trzyma w niebie
Złote szale ręka Boża!
Ni dla pana, ni dla chłopa,
Tylko wszystkim wschodzi zorza!

Ile światła w twojej duszy,
Tyle słonko świecić będzie,
Tyle ziarnka kłosy dadzą,
Ile potu na twej grzędzie!

Dobra dola tym się znaczy,
Co miłują ziemię — matkę.
Co miłują ludzi-braci,
Słodką zgodę, czystą chatkę!

A nie będzie szła jej droga
Ani z wschodu ni z zachodu,
Jeno z wiary w lepsze jutro,
Jeno z pracy dla narodu!

Miłościwe lato Boże
Idzie ku nam, idzie oto...
A kto serce w niebo wznosi,
Ujrzy jego ścieżkę złotą!

Marya Konopnicka.



STYCZEŃ dni 31. JANWAR.

Dni	KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI	KALENDARZ GRECKO-KATOLICKI
1 S.	Nowy Rok. *Obrz. P. J.* Mieczys.	19 Wonifac.
2 P.	Makarego w. i Martyniana b.	20 Ihnatia jepisk. mucz.
3 S.	Genowefy p. i Daniela m.	21 Jułianyi m.
Ewang. św. Mat. r. 2. A gdy Heród umarł, oto Anioł Pański.		
4 N.	2. po Boż. Nar. Eugeniusza b.	22 N. Pr. Roż. s. Otec. Anas.
5 P.	Telesfora p. m.	23 Mucz. 10 K.
6 W.	Trzech Króll. Kasp. Mel. i B.	24 *Wigil. do Rożdest.*
7 S.	Juliana i Lucyana mm.	25 Rożdest. Chryst.
8 C.	Seweryna op. i Maksyma b. w.	26 Sobor. Pr. Bohor.
9 P.	Marcyanny p. i Wital. mm.	27 Stefana mucz.
10 S.	Agatona b. i Wilhelma b. ww.	28 20 tysiacz M.
Ewang. ś. Łuk. r. 2. O życiu ukrytem P. Jezusa.		
11 N.	I. po 3 Kr. Hyg. p. m. i Hon. p.	29 N. po R. 14 tys. ub. Mł.
12 P.	Arkad. i Tac. mm.	30 Anysyi m.
13 W.	Gotfryda i Lencyusza b. w.	31 Mełanyi prepod.
14 S.	Hilarego bwdk. i Feliksa m.	1 Janwar O br. Hospod.
15 C.	Pawła I. pustelnika	2 Sylwestra papy Rym
16 P.	Marcella p. m. i Włodzim.	3 Małachia proroka
17 S.	Antoniego op. w.	4 Sob. 70 ap. *Wig. do B.*
Ewang. ś. Jana r. 2. o godach małż. w Kanie Galilejskiej.		
18 N.	2 po 3 Kr. Im. J. K. ś. P. w R. i Pr.	5 N. pred Proś. i Nawecz.
19 P.	Ferd. i Henryka	6 Bohojawłenye Hospod.
20 W.	Fabiana p. i Sebast. mm.	7 Sobor S. Joanna
21 S.	Agnieszki p. m.	8 Heorhia prepod.
22 C.	Wincentego i Anastaz. mm.	9 Połyjewkta mucz.
23 P.	Zaśl. NMP. Rajm. i Emer. mm.	10 Hryhoria jepisk.
24 S.	Tymoteusza b. i P. ś. Eryka	11 Fteodosya p.
Ewang. ś. Mateusza r. 8. O oczyszczeniu trędowatego.		
25 N.	3 po 3 Kr. Nawróc. św. Pawła	12 N. 31 po Proś. Tatyanny
26 P.	Polikarpa bm. i Pauli	13 Jermyła m.
27 W.	Jana Chryzost. bwdk.	14 SS. Otec w Synai
28 S.	Juliana i Walerego bb. ww.	15 Pawła Ftyweysk.
29 C.	Franciszka Salez. bwdk. i Sab	16 Petra Weryho
30 P.	Martyny i Hyacynty pp. mm.	17 Antonyia Wyłykaho
31 S.	*Wigil.* Piotra Nol. w. i Marceli	18 Aftanazya

25. Najśw. Rodziny z Nazaretu.

ZMIANY KSIĘŻYCA.

- ☽ Pierwsza kwadra dnia 6 o godzinie 10 wieczór.
- ☺ Pełnia dnia 13 o godzinie 12·35 popołudniu.
- ☾ Ostatnia kwadra dnia 20 o godzinie 1·25 wieczór
- ● Nów dnia 28 o godzinie 6·15 wieczór.

Wschód słońca.

Dnia 1 o godz. 8·11 rano
„ 8 „ 8·9 „
„ 15 „ 8·4 „
„ 22 „ 7·57 „

☆

Zachód słońca.

Dnia 1 o godz. 3·56 pop.
„ 8 „ 4·5 „
„ 15 „ 4·15 „
„ 22 „ 4·27 „

☆

Przypuszczalny stan powietrza.

Od 1 — 5 zimno; 6 posępnie a potem odwilż; 10 śnieg i wietrzno do 1; 14 pięknie i mroźno do 25; przy końcu miesiąca dokuczliwe zimno i zawieje śnieżne.

☆

Przysłowia.

Kiedy stary rok z Nowym
Rokiem się styka,
To przed tym styczniem
Każdy do chałupy zmyka.
Na widok Trzech Króli, każdy w kożuch się tuli.
Ale jak Trzej Królowie ciepełkiem obdarzą,
To sobie gospodarze o wiosence gwarzą.
Jeżeli na święty Paweł
deszcz albo śnieg pada,
Dobrych się urodzajów spodziewać wypada.
Na święto Pryski — Mróz
zagląda do miski.
Agnieszka łaskawa, puszcza
skowronka z rękawa.
Na święto Karola, wyjrzy
z pod śniegu rola.

☆

Święta żydowskie.

9 (Tebet) post. Oblężenie Jerozolimy.

LUTY dni 28. FEWRAL.

Dni		KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI	KALENDARZ GRECKO-KATOLICKI
Ewang. ś. Mateusza r. 8. Pan Jezus ucisza burzę na morzu.			
1	N.	4 po 3 Kr. Ignacego b. i Bryg.	19 N. 32 O Zakch. Makar.
2	P.	Oczyszcz. NMP. *Ś. gr.* Wawrz.	20 Jeuftymya
3	W.	Błażeja bm.	21 Maksyma prepod.
4	S.	Ansgarego, Weroniki i Andrz.	22 Tymoftea apost.
5	C.	Agaty p. m. *Święc. chleba i w.*	23 Kłymenta j.
6	P.	Doroty p. m. i Tytusa bw.	24 Xenyi prep.
7	S.	Romualda op.	25 Hryhorya bohosł.
Ewang. ś. Mateusza r. 20 o robotnikach w winnicy.			
8	N.	Starozap. Jana z Maty i Cyr.	26 N. 33 O Myt. i Far. Xenof.
9	P.	Apolonii pm. i Cyryla	27 Joanna Złat.
10	W.	Scholastyki p.	28 Jefrema prepop.
11	S.	Obj. NMP. w Lurd i Dezyder	29 Ihnatia jep. mucz.
12	C.	Eulalii p. i Modesta	30 Triech Świat.
13	P.	Juliana m. i Katarzyny R.	31 Kyra i Joanna mucz.
14	S.	Walentego kapłana męcz.	1 Fewrał. Tryfona m.
Ewang. ś. Łuk. 8. O nasieniu i wielorakiej roli.			
15	N.	Mięsop. Faustyny i Jow. br. mm.	2 N. O błud. synie Str. H.
16	P.	Julianny p. m.	3 Symeona b.
17	W.	Aleksego Falkoner. w.	4 Izydora prepod.
18	S.	Symeona bm. i Flaw. bw.	5 Ahaftyi mucz.
19	C.	Konrada Pl. w. i Gabina	6 Wukoła pr.
20	P.	Zenobiusza kapł. m. i Leona	7 Paftenya prep.
21	S.	Andrzeja Bol. m., Feliks.	8 Fteodora mucz.
Ewang. ś. Łuk. r. 18. Pan Jezus przepowiada swoją mękę.			
22	N.	Zapustna. Kat. ś. Piotra w Ant.	9 Miasop. Nykyfora m.
23	P.	Piotra Dam. i Florent.	10 Charałampia
24	W.	Macieja ap. i Modesta b. w.	11 Własya jepisk. mucz.
25	S.	*Popielec.* Zygfr. bw. i Wiktora	12 Mełetya Archiep.
26	C.	Aleksandra bw. i Nestora bm.	13 Martyn. p.
27	P.	Leonarda bw. i Baldomera w.	14 Auxentia prep.
28	S.	Romana op. i Teofila m.	15 Onysyma apost.

Dnia 10 Modlitwy Pana Jezusa w Ogrojcu.
„ 17 Wspomnienie Męki Pańskiej.
„ 24 Św. Kolumny Biczowania P. Jezusa.
„ 27 „ Korony cierniowej P. Jezusa.

ZMIANY KSIĘŻYCA.

☽ Pierwsza kwadra dnia 5 o godzinie 11·49 wieczór.
○ Pełnia dnia 12 o godzinie 2·34 rano.
☾ Ostatnia kwadra dnia 19 o godzinie 7·59 wieczór.
● Nów dnia 27 o godzinie 11·56 rano.

Wschód słońca.

Dnia 1 o godz. 7 34 rano
„ 8 „ 7·31 „
„ 15 „ 7.18 „
„ 22 „ 7· 4 „

☆

Zachód słońca.

Dnia 1 o godz. 4·45 pop.
„ 8 „ 4·58 „
„ 15 „ 5·12 „
„ 22 „ 5·25 „

☆

Przypuszczalny stan powietrza.

Z początkiem miesiąca posępnie i odwilż; 7 silny mróz; 8 — 12 wielkie mrozy, 14 śnieżyca z deszczem; Od 17 do 25 łagodny mróz, poczem aż do końca wiatry i odwilż.

☆

Przysłowia.

Czasem luty się zlituje, że człek niby wiosnę czuje,
Ale czasem tak się zżyma, że człek prawie nie wytrzyma.
Po świętej Dorocie — schną już chusty na płocie.
Od świętej Doroty — opatruj płoty.
Na świętego Walentego, bywa już mróz do niczego.
Podobnież z świętym Piotrem: jeżeli Piotr grzeje,
To za wiosną potrzykroć kur jeszcze zapieje.
Jeżeli święty Maciej lodów nie roztopi,
Będą jeszcze chuchali w zimne ręce chłopi.
A jak ciepło na Macieja, to już wiosny jest nadzieja

☆

Kościół N. Maryi Panny w Krakowie.

Zapiski domowe na styczeń.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

Pięciu poległych na ulicach Warszawy d. 27 lutego 1861 r. (Patrz artykuł o Powstaniu nar. w r. 1863 w „Kalendarzu powszechnym“ lub w „Gospodarzu“).

Zapiski domowe na luty.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

MARZEC dni 31. MART.

Dni	KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI	KALENDARZ GRECKO-KATOLICKI
	Ewang. ś. Mat. r. 4. O poście i kuszeniu P. Jezusa.	
1 N.	I Postu. Albina bw. i Anton. m.	16 N. Syrop. Pamfyła m.
2 P.	Heleny c. i Sympl.	17 Fteodora
3 W.	Tycyana bw. i Kunegundy	18 Lwa Papy Rzymsk.
4 S.	*Such.* Kazim. kr. pol. i Lucyus.	19 Archypa apost.
5 C.	Przen. ś. Wacława i Gerazym.	20 Lwa episk.
6 P.	*Such.* Marcyana bm. i Kolety	21 Tymoftea prep.
7 S.	*Such.* Tomasza w. dk. Perp. i F.	22 SS. MM. w Euchen.
	Ewang. ś. Mateusza r. 17. O przemienieniu P. Jezusa.	
8 N.	2 Postu. Jana B. w., Beat. i Fil.	23 N. I Weł. P. Połyk. j. m.
9 P.	Franciszki Rz. i Kat.	24 Obr. Hł. Joan.
10 W.	40 Męczenn. i Makarego	25 Tarasia archiep.
11 S.	Konstantyna i Sofroniusza b.	26 Porfyrya archiep.
12 C.	Grzegorza Wielk. pwdk.	27 Prokopia ar.
13 P.	Krystyny p. m. i Ruderyka k.	28 Wasyłyia prerod.
14 S.	Leona b. m. i Matyldy król.	1 Mart. Jewdoki mucz.
	Ewang. ś. Łuk. r. 13. O uleczeniu niemego, opęt. od czarta.	
15 N.	3 Postu. Klem. H. w. i Long.	2 N. 2 Weł. P. Fteodota
16 P.	Hilarego bm.	3 Jewtropia m.
17 W.	Gertrudy, Patryc. i Józefa z A.	4 Harasyma prerod.
18 Ś.	Gabryela Arch. i Edwarda	5 Konona m.
19 C.	*Józefa oblub. NMP.* p. k. k.	6 SS. 42 Muczenn.
20 P.	Klaudyi i Teodozyi mm.	7 Wasyłyia mucz.
21 S.	Benedykta op. w. i Filemona	8 Ftefyłaka mucz.
	Ewang. ś. Jana r. 6. O cudownem rozmnożeniu chleba.	
22 N.	4 Postu. Katarzyny sw. i Ben.	9 N. 3 Krest. SS. 40 Mucz.
23 P.	Wiktoryana i Pelag.	10 Kendrata
24 W.	Tymot. i Szymona z Fryd.	11 Sofronia prepod.
25 Ś.	Zwiastow. Kwir. i Iren b. mm.	12 Fteofana p.
26 C.	Dyzmy, Emanuela m. i Ludg.	13 Nykofora patryarch.
27 P.	Jana i Lydyi	14 Wenedykta prepod.
28 S.	Jana Kap. i Xysta III.	15 Ahapia mucz.
	Ewang. ś. Jana r. 8. O zniknięciu P. Jezusa z przed oczu żydów.	
29 N.	Męki Pańsk. Wiktor. i Eustaz.	16 N. 4 Weł. P. Sawyna
30 P.	Zozyma i Jana	17 Aleksia prep.
31 W.	Kornelii i B.	18 Kyryłła archiep.

Dnia 6 Św. Włóczni i Gwoździ P. Jezusa. — Dnia 13 Św. Syndonu P. Jezusa — 20 Św. Pięciu Ran P. Jezusa. — Dnia 27 Św. Przenajdroższej Krwi P. Jezusa.

ZMIANY KSIĘŻYCA.

☽ Pierwsza kwadra dnia 6 o godzinie 8·50 rano.
Pełnia dnia 13 o godzinie 1·49 wieczór.
☾ Ostatnia kwadra dnia 21 o godzinie 3·44 rano.
● Nów dnia 29 o godzinie 3·2 rano.

Wschód słońca.

Dnia 1 o godz. 6·48 rano
„ 8 „ 6·32 „
„ 15 „ 6·16 „
„ 22 „ 6. „

☆

Zachód słońca.

Dnia 1 o godz. 3·48 w.
„ 8 „ 5·51 „
„ 15 „ 6·3 „
„ 22 „ 6·13 „

☆

Przypuszczalny stan powietrza.

Do 3 śnieg; 4 do 6 piękn.; 7 do 10 deszcz; 11 śnieg; 12—16 zmienne powietrze; 17 pięknie, b. zimno; 19 śnieg; 20 do 28 pogodnie 29 zimno i wietrzno do końca.

☆

Przysłowia.

Rada młoda a marcowa pogoda — Jednako się mają, skutku nie dają.

Na świętego Kazimierza, dzień z nocą się mierza — I czajka czasem przybieża.

Czterdziestu Męczenników jakich, czterdzieści dni takich.

Na świętego Grzegorza, płyną rzeki do morza.

Na Zwiastowanie, już bydełko coś w polu zastanie;

Jaskółki się pokazują, wiosenkę ludziom zwiastują.

☆

Święta żydowskie.

12 (Adar 13) post Estery. 13 (Adar 14) Purim czyli Haman. 14 (Adar 15) Szuszan Purim.

KWIECIEŃ dni 30. APRIEL.

Dni	KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI	GRECKO-KATOLICKI
1 Ś.	Macierz. NMP.	19 Chrysanfta
2 C.	Franc. z Pauli i Teod.	20 Prepod. Otec. w Ob. S.
3 P.	Ryszarda i Maryi Eg.	21 Jakowa prep.
4 S.	Izydora bwd.	22 Wasyłyia jepisk.
Ewang. ś. Mat. r. 21. O uroczystym wjeździe P. J. do Jer. i Passya.		
5 N.	Palmowa. Wincen. Fer. i Iren.	23 N 5 Wel. P. Nykona p.
6 P.	Celestyna p.	24 Zacharyi p.
7 W.	Epifaniusza męcz.	25 Błachowiszcze.
8 Ś.	Dyonizego, Amanc. i Mak.	26 Sobor. Haw.
9 C.	*Wiecz* Hug. Marcel. i Mar. Kl.	27 Matrony mucz.
10 P.	*Wielki*. Ezechiela pr. Makar.	28 Iłariona prep.
11 S.	*Wielka*. Leona bwdk.	29 Marka prepod.
Ewang. ś. Marka r. 16. O zmartwychwstaniu P. Jez.		
12 N.	Zmartwychw. Zez. Jul. i Dam. b.	30 N. 6 Wel. P. Joan. List.
13 P.	Pon. Wielkanocny. Hermen.	31 Ipatya jep.
14 W.	*Wielk*. Just., Waler. i Lamb.	1 Aprieł. Maryi Jehyp.
15 Ś.	*Wielk*. Anastaz., Wikt. i Olim.	2 Tyta prep.
16 C.	*Wielk*. Urb., Jul. mm. i Joach.	3 Nykyty prepod.
17 P.	*Wielk*. Anic. pm., Stef. i Rob.	4 Josyfa prep.
18 S.	*Wielk*. Apoloniusza m. i Amid.	5 Fteoduła mucz.
Ewang. ś. Jana r. 20. O władzy udzielonej Apostołom.		
19 N.	I po W. Biała. Tym., Jerz. Leona	6 Woskres. Jewtych. jep.
20 P.	Wiktora p. m.	7 Świt. Ponił. Heorhia
21 W.	Anzelma bw. dk. i Anastaz.	8 Świt. Wtor. Irodiona ap.
22 Ś.	Sotera, Gajusa i Teodora b.	9 Jewpsychia jepisk.
23 C.	Wojciecha arcyb. m. i Jerzego	10 Terentia
24 P.	Fidelisa, Aleksan. i Bony p.	11 Antypy jep.
25 S.	Marka ewang. i Stefana bm.	12 Wasyłyia prep.
Ewang. ś. Jana r. 10. O dobrym pasterzu.		
26 N.	2 po W. Gr. Jer. NMP. D. r. Mar.	13 Ned. Tom. Artemona j.
27 P.	Anastazego, Teofila.	14 Martyna p.
28 W.	Pawła od Krzyża i Waler.	15 Arystarcha
29 Ś.	Piotra m., Hugona op. i Rob.	16 Ahapii m.
30 C.	Katarzyny Sen. i Maryana	17 Symeona prepod.

Dnia 3 Siedmiu Boleści N. M. P.

ZMIANY KSIĘŻYCA.

- Pierwsza kwadra dnia 5 o godzinie 3·27 rano.
- Pełnia dnia 12 o godzinie 1·54 rano.
- Ostatnia kwadra dnia 19 o godzinie 11·6 wieczór.
- Nów dnia 27 o godzinie 3·4 wieczór.

Wschód słońca.

Dnia 1 o godz. 5·36 rano
„ 8 „ 5·20 „
„ 15 „ 5·3 „
„ 22 „ 4·49 „

☆

Zachód słońca.

Dnia 1 o godz. 6·33 pop.
„ 8 „ 6·45 „
„ 15 „ 6·58 „
„ 22 „ 6·10 „

☆

Przypuszczalny stan powietrza.

Z początkiem chłodno; od od 6 posępnie i deszcz do 10; od 10—18 zimno i pogodnie; 19 wiatr; 20 i 21 deszcz poczem zmienna pogoda; 27 piękna pogoda i ciepło do końca.

☆

Przysłowia.

Na świętego Franciszka, trzęsie ogonem pliszka; A przyleciała kosztem tanim, bo na skrzydle bocianiem.

Na święty Wincenty, nie chodź jeszcze bosemi pięty; Bo na święty Wincenty, nieraz mrozik cięty.

W święty Wojciech żaba skrzecze ale jeszcze kożucha nie ściągaj człowiecze.

Na święty Jerzy, każdy już ozimine oblicza a mierzy.

Na świętego Marka, sieje się ostatnia jarka.

☆

Święta żydowskie.

12, 13, 18, 19 (Nisan 15, 16, 21, 22) wielkanoc.

Niebawem stanie na rynku w Krakowie pomnik Naczelnika w siermiędze, w miejscu, gdzie przed 108 laty dnia 24 marca ten wielki bohater z woli narodu powołany do kierowania walką o wolność, przysiągł na rynku, że „mieczem wypędzi z Polski trzech mocarzów, albo sam na nim padnie“. Nie dozwolił mu Bóg dokonać wielkiego dzieła, lecz przynajmniej ocalił on honor narodu i wskazał mu prawdę, że „zbawienie leży pod siermięgą“, a świadczyć o tem będą po wiek wieków bohaterskie czyny ludu polskiego pod Racławicami.

Kościuszko uległ przemocy, ale w ciągu kilkomiesięcznej walki z najazdem tyle blasku przysporzył orężowi i imieniu polskiemu, tyle okazał miłości i bezgranicznego poświęcenia dla ojczyzny i ludu, że słusznie naród po śmierci (w r. 1817) sprowadził zwłoki drogie z dalekiej ziemi szwajcarskiej i złożył je w świątyni narodowej na Wawelu obok zwłok królów, a teraz składa dalszy hołd, stawiając pomniki w różnych miastach ziemi ojczystej a nawet w Ameryce.

Przyszły pomnik Tadeusza Kościuszki w Krakowie.

Zapiski domowe na marzec.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

Orka. — Obraz W. Wodzinowskiego.

Zapiski domowe na kwiecień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

MAJ dni 31. MAJ.

Dni	KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI	KALENDARZ GRECKO-KATOLICKI
1 P.	*Filipa i Jakóba ap.* i Walburgi	18 Joanna prepod.
2 S.	Atanazego bwdk. i Zygmunta	19 Joanna prepod.
Ewang. ś. Jana r. 16. O smutku i radości chrześcian.		
3 N.	3 po W. Op. ś. J. *Zn. Krz. ś.* Alek.	20 N. Myronos. Fteodora p.
4 P.	Floryana m. i Moniki	21 Januaria m.
5 W.	Piusa V. p. i Anioła k.	22 Fteodora Sykeota
6 Ś.	Jana w Oleju i Bened.	23 Heorhia m.
7 C.	Flawii i Domiceli	24 Sawwy mucz.
8 P.	Stanisława b. P.K.P.iW.K.L.	25 Marka Jew.
9 S.	Obj. ś. Michała	26 Wasyłya mucz.
Ewang. ś. Jana r. 16. O opiece Ducha św. nad Kościołem.		
10 N.	4 po W. Izydora or. i Antonin.	27 N. o rast. Symeona jm.
11 P.	Mamerta bw. i Franc.	28 Jasona ap.
12 W.	Pankracego m. i Germana b.	29 Dewiat muczennik.
13 Ś.	Serwacego bw. i Gliceryi Rz.	30 Jakowa pr.
14 C.	Bonifacego, Wiktora i Just.	1 Mai. Jeremi pror.
15 P.	Zofii i 3 cór., Dyonizyi i Pach.	2 Aftanasya W.
16 S.	Jana Nep., Ubalda i Maksymy	3 Tymoftea mucz.
Ewang. ś. Jana r. 16 O modlitwie.		
17 N.	5 po W. Paschal. i Brunona b.	4 N. Samar. Pełahyi m.
18 P.	*Krzyż.* Feliksa k.	5 Iryny m.
19 W.	*Krzyż.* Celestyna V. p.	6 Jowa Prawednoho
20 Ś.	*Krzyż.* Bernard. Sen. i Teod.	7 Wospom. Kr.
21 C.	Wniebowst. Tymot. i Wiktora	8 Joanna Bohosław.
22 P.	Emila, Julii p. m. i Heleny	9 Pren. M. Nykoł.
23 S.	Juliana m. i Michała b.	10 Symona Apost.
Ewang. ś. Jana r. 15 i 16. O działaniu Ducha św.		
24 N.	po Wniebowst. Joan. wd. i Win.	11 N. o ślep. Mokia mucz.
25 P.	Grzegorza	12 Jepyfania j.
26 W.	Filipa Ner. w. i Zachar. b.	13 Hłykeryi mucz.
27 Ś.	Bedy w. dk. Jana pm. i Julius.	14 Isydora m.
28 C.	Augustyna bw. i Lucyana m.	15 Wosn. Hosp. Pach. W.
29 P.	Magdaleny i Teod.	16 Fteodora
30 S.	*Wigil.* Feliksa pm. i Ferd. kr.	17 Andronika apost.
Ewang. ś. Jana r. 14. O miłości ku P. J. i zachow. Jego nauki.		
31 N.	Zesł. Ducha S. Anieli M. i Petr.	18 N. ś. Otec. Fteodora p.

ZMIANY KSIĘŻYCA.

☽ Pierwsza kwadra dnia 4 o godzinie 9·2 rano.
🌕 Pełnia dnia 11 o godzinie 2·54 wieczór.
☾ Ostatnia kwadra dnia 19 o godzinie 4·54 wieczór.
🌑 Nów dnia 27 o godzinie 12·26 wieczór.

Wschód słońca.

Dnia 1 o godz. 4·30 rano
„ 8 „ 4·17 „
„ 15 „ 4·5 „
„ 22 „ 3·55 „

☆

Zachód słońca.

Dnia 1 o godz. 7·25 pop.
„ 8 „ 7·37 „
„ 15 „ 7·48 „
„ 22 „ 7·59 „

☆

Przypuszczalny stan powietrza.

Z początkiem deszcze do 8; od 9 niestała pogoda: zimno; 12 mróz; 13 — 25 pogoda, noce zimne; 26 posępnie i deszcz do końca miesiąca

☆

Przysłowia.

Na świętego Jakóba, ostatnia już siewów próba.

Znalezienie świętego Krzyża, chleb się przybliża.

Na świętego Floryana deszczyk rzęsisty,
Będzie plon obfity, i dobry i czysty.

Na świętego Stanisława w domu pustki, w polu sława

Len zasiany w Stanisława, tak urośnie jako ława.

Święta Zofia — kłosy wywija.

Na Jana Nepomucena wiadoma już zboża cena.

☆

Święta żydowskie.

15 (Ijar 18) Szkolne święto (Lag Bomer)

CZERWIEC dni 30 IJUN.

Dni		KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI	GRECKO-KATOLICKI
1	P.	Świąteczny Jakóba Str. i Fort.	19 Patrykia j.
2	W.	Marcelina i Eugeniusza p. w.	20 Ftałatea mucz.
3	Ś.	*Such.* Eraz. bm., Klot. i Pauli	21 Konsta i Jeł.
4	C.	Franciszka Caracc. w. i Kwiż.	22 Wasyłyia mucz.
5	P.	*Such.* Bonifacego bm., i Zen.	23 Michaiła
6	S.	*Such.* Norberta bw.	24 Symeona prerod.
Ewang. ś. Łuk. r. 6. O miłosierdziu względem bliźnich.			
7	N.	I po Św. *Trójcy św.* Rob. i Sab.	25 N. Sosz. ś. D. Tr. Obr.
8	P.	Medarda bw. i Wilhel.	26 Preśw. Trójcy. Karpa
9	W.	Felicyana m., Pelagii i Rysz.	27 Fteraponta
10	Ś.	Małgorzaty kr. i Amancyusza	28 Nykyty prepod.
11	C.	Boże Ciało. Barnaby apost.	29 Fteodosyi mucz.
12	P.	Eschila bm. Jana i Onufr. p.	30 Isaaka prep.
13	S.	Antoniego z Padwy.	31 Jermia apost.
Ewang. ś. Łukasza. r. 14. O zaproszonych na wieczerzę.			
14	N.	2 po Św. Bazył. bwdk. i Eliz.	1 Ijun. N. I Po S. Just. m.
15	P.	Wita i Modesta mm.	2 Nyk
16	W.	Benona bw. Jolanty i Luty	3 Łukiłya
17	Ś.	Adolfa b., Hipacego i Rajnera	4 Mytrofana p.
18	C.	Marka, Marceliana i Maryny p.	5 Doroftea jep. mucz.
19	P.	*Ser. P. J.* Jul. Fal. Gerw. i Pr.	6 Wyssariona prep.
20	S.	Sylwerego pm. i Florent. p.	7 Fteodora jep.
Ewang. ś. Łuk. r. 15. O zgubionej owcy.			
21	N.	3 po Św. Alojzego i Euzebiego	8 N. 2 po S. Fteodor. m.
22	P.	Paulina bw. i Konzor.	9 Kyryłła arch.
23	W.	NMP. Nieustaj. Pomocy	10 Tymoftea jep. mucz.
24	Ś.	Narodzenie św. Jana Chrzc.	11 Warftołomea apost.
25	C.	Wilhelma op. i Febronii p. m.	12 Onufrya prepod.
26	P.	Jana i Pawła br. mm.	13 Akityny m.
27	S.	*Wigil.* Władysława kr. wyz.	14 Jełyssea proroka
Ewang. ś. Łuk. r. 5. O wielkim połowie ryb.			
28	N.	4 po Św. Leona i Ireneusza	15 N 3 po S. Amosa pror.
29	P.	Piotra i Pawła św. Apostoł.	16 Tychona prepod.
30	W.	Lucyny i Emiliany m.	17 Manniła mucz.

Dnia 21 Pamiątka poświęcenia kościoła katedr.

ZMIANY KSIĘŻYCA.

☽ Pierwsza kwadra dnia 2 o godzinie 3 wieczór.
🌕 Pełnia dnia 10 o godzinie 4·44 rano.
☾ Ostatnia kwadra dnia 18 o godzinie 8·20 rano,
🌑 Nów dnia 25 o godzinie 7·47 wieczór.

Wschód słońca.

Dnia	1	o godz.	3·43 rano
„	8	„	3.38 „
„	15	„	3·36 „
„	22	„	3·36 „

Zachód słońca.

Dnia	1	o godz.	8·12 pop.
„	8	„	8·19 „
„	15	„	8·24 „
„	22	„	8·27 „

Przypuszczalny stan powietrza.

Do 5 zimny deszcz; 6 — 17 pogoda przerywana chwilowym deszczem; 18 pięknie; 19 grzmoty i zmienne powietrze do 25; w końcu pogoda.

Przysłowia.

Czerwiec po deszczowym maju — często dżdżysty w naszym kraju,
Pogoda na Nikodema — Cztery niedziel deszczów nie ma.
Do świętego Ducha czasem trza kożucha.
Kiedy się Medard rozwodni, będzie deszczu sześć tygodni.
Święty Wicie — zajrzyj, czy jest piętka w życie.
Nie słyszę Panie — bo ptaków wielkie śpiewanie.
Gdy w święty Jan deszcze pluszczą — orzechy się nie wyłuszczą.

Święta żydowskie.

1. 2 (Siran 6. 7) Zielone święta.

Majówka kur. — Zdjęcie fotogr.

Zapiski domowe na maj.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

Model stylowego domu zakopiańskiego, wysłany na wystawę do Paryża w r. 1900. Wykonany został ów model według planu St. Witkiewicza, z zachowaniem w budowie wszelkich proporcyj i ozdób stylowi zakopiańskiemu właściwych. Tuż przy modelu stoi malarz St. Witkiewicz, a obok górale.

Zapiski domowe na czerwiec.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

LIPIEC dni 31. IJUL.

Dni		KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI	KALENDARZ GRECKO-KATOLICKI
1	S.	Rumolda bm. i Teobalda pust.	18 Leontia m.
2	C.	*Nawiedzenie NMP* i Otona	19 Judy Ftad. apost.
3	P.	Anatola bw. i Heliodora bw.	20 Meftodia jep.
4	S.	Józefa Kalas. i Uldaryka bw.	21 Jułgana mucz.
Ewang. ś. Mat. r. 5. O sprawiedliwości chrześciańskiej.			
5	N.	5 po Św. Anton. Zacc. i Filom.	22 N. 3 po S. Jewsewya jep.
6	P.	Izajasza pr. i Domin.	23 Ahrypiny m.
7	W.	Cyryla i Metod. bbww. i Odona	24 Rożdest. S. Joan. Kres.
8	Ś.	Elżbiety wd. i Eugeniusza III.	25 Fewronyi pr.
9	C.	Weroniki de Jul. i Anatolii p.	26 Dawyda prepod.
10	P.	7 Braci mm. i Aleksandra	27 Sampsona prep.
11	S.	Piusa I. p. m., Pelagii i Sab.	28 Kyra i Joanna
Ewang. ś. Marka r. 8. O rozmnożeniu chleba.			
12	N.	6 po Św. Jana D. Jana G. i Mar.	29 N. 5 po S. Petra i Paw.
13	P.	Małgorzaty pm.	30 SS. 12 Apost.
14	W.	Bonawentury bwdk. i Marcel.	1 Ijul. Kosmy i Dam.
15	Ś.	Rozesł. Apost. i Henryka	2 Poł. Ryzy Pr. Boh.
16	C.	NMP. Szkapl. Eustachego b.	3 Jakynfta mucz.
17	P.	Aleksego w. i Marceliny p.	4 Andreia arch.
18	S.	Szymona Lipn., Kamila i Fr.	5 Aftanasia Afron.
Ewang. ś. Mat. r. 7. O strzeżeniu się fałszywych proroków.			
19	N.	7 po Św. Winc. à P. i Makr. p.	6 N. 6 po S. Sysoa prep.
20	P.	Czesława i Hieron.	7 Ftomy pr.
21	W.	Praksedy i Wiktora żołn. m.	8 Prokopya mucz.
22	Ś.	Maryi Magd. i Teofila m.	9 Pankratya m.
23	C.	Apolinarego bm. i Liborego	10 45 Muczen.
24	P.	Krystyny pm. i Francisz. S.	11 Jewfymyi m.
25	S.	Jakóba apost. i Krzyszt. m.	12 Prokta mucz.
Ewang. ś. Łuk. r. 16. O niesprawiedliwym włodarzu.			
26	N.	8 po Św. Kun., Anny i Olimp.	13 N. 7 po S. Hawryła ar.
27	P.	Pantaleona m. i Aurelii	14 Akyły ap.
28	W.	Botwida i Wiktora p. mm.	15 Kyryka mucz.
29	Ś.	Marty i Flory, Felik. p. i Ol.	16 Aftynoh. jep.
30	C.	Abdona, Senena i Juliły mm.	17 Maryny mucz.
31	P.	Ignacego w. i Heleny wd.	18 Jemyłyana mucz.

Dnia 5 Krwi Przenajdroższej P. Jezusa.

ZMIANY KSIĘŻYCA.

☽ Pierwsza kwadra dnia 1 o godzinie 1·38 wieczór
Pełnia dnia 9 o godzinie 7·19 rano.
☾ Ostatnia kwadra dnia 17 o godzinie 9 wieczór.
Nów dnia 24 o godz. 2·22 wieczór.
☽ Pierwsza kwadra dnia 31 o godzinie 8·51 rano.

Wschód słońca.

Dnia 1 o godz. 3·40 rano
„ 8 „ 3·45 „
„ 15 „ 3·53 „
„ 22 „ 4· 2 „

☆

Zachód słońca.

Dnia 1 o godz. 8·27 pop.
„ 8 „ 8·24 „
„ 15 „ 8·18 „
„ 22 „ 8·10 „

☆

Przypuszczalny stan powietrza.

1 — 3 deszcz; 4 upały i grzmoty; 9 ulewa; 11 — 14 pogodnie; 15 — 20 zimno i posępnie; od 21 do końca upały.

☆

Przysłowia.

Gdy się grzmot w lipcu od południa poda, drzewom jest szkoda i nieuroda.
Nawiedzenie Matki Boskiej, więc się chylą przed nią kłoski.
W dzień świętej Małgorzaty, pierwsze gruszki do chaty.
Jaki Jakób do południa, taka zima też do grudnia.
Jaki Jakób po południu, taka zima też po grudniu.

☆

Święta żydowskie

12 (17 Tamuz) Post. Zdobycie Świątyni.

SIERPIEŃ dni 31. AWHUST.

Dni	KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI	KALENDARZ GRECKO-KATOLICKI
1 S.	Piotra w okow. i Just. m.	19 Makryny prepod.
Ewang. ś. Łuk. r. 19. O płaczu P. Jezusa nad Jerozolimą.		
2 N.	9 po Św. NMP. An. Alf. i Stef.	20 N. 9 po S. Iłyi proroka
3 P.	Znalez. ś. Szczepana	21 Symeona pr.
4 W.	Dominika wyzn.	22 Maryi Mahdałyny
5 Ś.	NMP. Śnież., Afrym. i Oswald.	23 Trofyma m.
6 C.	Przem. P. J. i Xysta II. p. m.	24 Chrystyny mucz.
7 P.	Kajetana w., Donata i Alberta	25 Uspen. S. Anny
8 S.	Cyryaka dyak. i Emiliana b.	26 Jermołaja mucz.
Ewang. ś. Łuk. r. 18. O modlącym się faryzeuszu i celniku		
9 N.	10 po Św. Romana żoł. m. i Jul.	27 N. 9 po S. Pantaleim. m.
10 P.	Wawrzyńca archid.	28 Prochora ap.
11 W.	Tyburcego, Zuzan. i Filom.	29 Kałłynyka mucz.
12 Ś.	Klary p. i Hilaryi m.	30 Syły apost.
13 C.	Hipolita, Kasyana i Radeg.	31 *Zapust do Uspęnya*
14 P.	*Wigil.* Euzebiusza w. i Atana	1 **Awhust.** Prois. Kr.
15 S.	**Wniebowzięcie NMP.**	2 Stefana mucz.
Ewang. ś. Marka r. 8. O uzdrowieniu głuchoniemego.		
16 N.	11 po Św. Jac. PKP., Roch. i Far.	3 N. 10 po S. Isakya pr.
17 P.	Liberata i Pauli	4 Sedmy Otr.
18 W.	Agapita, Firmina b. i Klary	5 Jewsychnyia mucz.
19 Ś.	Juliusza m. i Maryana w.	6 Preobr. Hosp.
20 C.	Bernarda op. i Samuela pr.	7 Demetrya prepod.
21 P.	Joanny Franciszki wd.	8 Jemełyana jep.
22 S.	Tymot., Hipol. i Antonin. m.	9 Maftya apost.
Ewang. ś. Łukasza r. 10. O miłosiernym Samarytaninie.		
23 N.	12 po Św. Filipa B. Apol. i Syd.	10 N. 11 po S. Ławrentya m.
24 P.	Bartłomieja ap.	11 Jewpła m.
25 W.	Ludwika kr. Patrycyi i Grz.	12 Fotya mucz.
26 Ś.	Zefiryna p. i Aleksandra	13 Maksyma pr.
27 C.	Przen. ś. Kazim. i Marcelina	14 Michea proroka
28 P.	Augustyna bwdk. i Juliana	15 **Uspenie Pr. Boh.**
29 S.	Ścięcie ś. Jana i Sabiny m.	16 Nerukotw. Obraz.
Ewang. ś. Łuk. r. 17. O uzdrowieniu 10 trędowatych.		
30 N.	13 po Św. Róży i Feliksa m.	17 N. 12 po S. Myrona m.
31 P.	Rajmunda w. i Paul.	18 Flora i Ław.
Dnia 30. Pocieszenia NMP. i św. Joachima.		

ZMIANY KSIĘŻYCA.

- Pełnia dnia 8 o godzinie 10·30 rano.
- Ostatnia kwadra dnia 16 o godzinie 6·59 rano.
- Nów dnia 22 o godzinie 8·14 wieczór.
- Pierwsza kwadra dnia 29 o godzinie 10·10 wieczór.

Wschód słońca.

Dnia 1 o godz. 4·16 rano
" 8 " 4·27 "
" 15 " 4·39 "
" 22 " 4·51 "

☆

Zachód słońca.

Dnia 1 o godz. 7·55 pop.
" 8 " 7·42 "
" 15 " 7·29 "
" 22 " 7·14 "

☆

Przypuszczalny stan powietrza.

1 — 4 chwilami deszcz; 5 grzmoty i ulewa; 6 — 13 pogoda; 14 — 15 dosyć pięknie; 16 — 20 zmienne powietrze; 22 burza; 22 gorąco do końca.

☆

Przysłowia.

W sierpniu mgły na wyżynach — pewne wody,
A jeźli na dolinach — to na pogody.

Od głodnych cierpień — najlepsze lekarstwo sierpień.

Na św. Palikopy (św. Piotr w okowach), grom popali kopy.

A więc nie szczędź mozoły, a zwoź je do stodoły.

Na Maryi Wniebowzięcie, najprzedniejsze żęcie,

A od Wniebowzięcia, miej w stodole połowę żęcia.

Na święty Bartłomiej — już z ręką na płomień.

☆

Święta żydowskie.

2 (Ab 9.) Post. Spalenie Świątyni.

Adampol w Azyi Mniejszej. — Zagroda kolonisty polskiego od strony pola. (Patrz artykuł o Polakach na obczyźnie w „Pol. Kalendarzu Maryańskim“ lub w „Kalendarzu powszechnym“).

Zapiski domowe na lipiec.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

Prace podwodne na dnie morza, dokonywane przy pomocy zgęszczonego powietrza w porcie francuskim w Marsylii. Wielką skrzynię metalową bez dna o pojemności 260 metrów kubicznych zanurza się w morzu przy pomocy ciężarów. Z góry odpowiedniemi rurami wprowadza maszyna (o sile 80 koni) powietrze w wielkiej ilości i zgęszcza je tak, że powietrze wypiera zupełnie wodę z pod tego olbrzymiego klosza i ludzie mogą swobodnie wykonywać roboty na dnie morza. Ta sama maszyna wypompowuje zużyte powietrze a ciągle dostarcza świeżego, bo inaczej ludzieby się podusili. — Tak to rozum ludzki umie pokonywać najrozmaitsze trudności.

Zapiski domowe na sierpień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

WRZESIEŃ dni 30. SENTIABR.

Dni		KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI	GRECKO-KATOLICKI
1	W.	Bronisławy i Idziego op.	19 Andrea mucz.
2	Ś.	Stefana kr. i Kalisty	20 Samuila pr.
3	C.	Eufemii i Zenona mm.	21 Ftaddea apost.
4	P.	Rozalii Pal. i Róży Witerb. pp.	22 Ahaftonyka mucz.
5	S.	Wawrzyńca Just. i Makarego	23 Łuppa mucz.
Ewang. ś. Mateusza r. 6. O służeniu dwom panom.			
6	N.	14 po Św. Zacharyasza i Eug.	24 N. 13 po S. Jewtych. m.
7	P.	Anastazego i Reginy	25 Warftołom.
8	W.	Narodzenie NMP. i Hadryana	26 Adryana m. i Natalii
9	Ś.	Gorgoniego i Sergiusza p.	27 Pimena pr.
10	C.	Mikołaja z Tol. i Pulcheryi p.	28 Moysea muryna
11	P.	Prota i Jacka, Winc. i Teod.	29 Usiknow. Joanna
12	S.	Waleryana m. i Gwidona w.	30 Alexandra patr.
Ewang. ś. Łukasza r. 7. O wskrzeszeniu młodzieńca z Naim.			
13	N.	15 po Św. Filipa Aleks. i Am.	31 N. 14 po S. Poł. P. P. B.
14	P.	Podwyż. Krzyża św.	1 Sentiabr.
15	W.	Albina b., Emila i Nikodema	2 Mamanta mucz.
16	Ś.	*Such.* Kornel. i Cypr., Eufem.	3 Anftyna m.
17	C.	Piętna ś. Franciszka	4 Wawyły Swiaszcze
18	P.	*Such.* Józefa z K., Zofii i Ireny	5 Zacharyi pror.
19	S.	*Such.* Januarego bm. i Konst.	6 Cud. ś. Mychaiła
Ewang. ś. Łuk. r. 14. O uleczeniu opuchłego w szabat.			
20	N.	16 po Św. Eustachego i Zuzan.	7 N. 15 po S. Zezonta m.
21	P.	Mateusza apost.	8 Rożdest. Pr. B.
22	W.	Tomasza b. w. i Maurycego m.	9 Joakima i Anny
23	Ś.	Lina p. Tekli p. i Konstant.	10 Mynodory p.
24	C.	NMP. Okupu i Gerarda bm.	11 Fteodory prepod.
25	P.	Władysł. z Gieln. i Kleofasa	12 Awtenoma mucz.
26	S.	Cypryana i Justyny mm.	13 Kornyła mucz.
Ewang. ś. Mat. r. 22. O dwóch największych przykazaniach.			
27	N.	N. 17 po Św. Przen. ś. St. K. i D.	14 N. 16 po S. Wod. S. Kr.
28	P.	Wacława ks. męczen.	15 Nykity m.
29	W.	Michała archanioła	16 Josafata archiep.
30	Ś.	Hieronima wdk. i Zofii wd.	17 Sofii mucz.

Dnia 20. 7 Boleści NMP.

ZMIANY KSIĘŻYCA.

- Pełnia dnia 7 o godzinie 1·56 rano.
- Ostatnia kwadra dnia 14 o godzinie 2·50 wieczór.
- Nów dnia 21 o godzinie 6·7 rano.
- Pierwsza kwadra dnia 28 o godzinie 2·45 wieczór.

Wschód słońca.

Dnia 1 o godz. 5· 7 rano
„ 8 „ 5·19 „
„ 15 „ 5·31 „
„ 22 „ 5·42 „

☆

Zachód słońca.

Dnia 1 o godz. 6·52 pop.
„ 8 „ 6·36 „
„ 15 „ 6·19 „
„ 22 „ 6· 3 „

☆

Przypuszczalny stan powietrza.

Z początku do 4 pięknie potem od 9 wietrzno i chłodno; 10 grzmot i deszcz; 11—15 posępnie; 16 jasno i ciepło; 18 mglisto i zimno; 25 pogoda i łagodne powietrze do końca.

☆

Przysłowia.

W jesieni gdy tłuste ptaki, mróz w zimie nie ladajaki.

Panna się rodzi — jaskółka odchodzi.

Gdy w Narodzenie pogodnie — będzie tak cztery tygodnie.

Św. Mateusz dodaje chłodu i raz ostatni podbiera miodu.

Jeśli jasny Maurycy — to rad w zimie wicher ryczy.

Grzmot w święto Michała, żywność ludzka, Boska chwała.

☆

Święta żydowskie.

32 (1 Tiszri) Nowy rok 5664; 26 (2 Tiszri) Drugie święto N. roku; 24 (2 Tiszri) post Gedaljach.

PAŹDZIERNIK dni 31. OKTIABR.

Dni		KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI	GRECKO-KATOLICKI
1	C.	Remigiego bw. i Julii m.	18 Jewmenia prepod.
2	P.	Aniołów Stróż. i Teofila	19 Trofyma mucz.
3	S.	Kandyda i Gerarda op.	20 Jewstafya mucz.
Ewang. ś. Mat. r. 9. O uzdrowieniu paralityka.			
4	N.	18 po Św. NMP. Róż. Franc. Ser.	21 N. 17 po S. Kondrata ap.
5	P.	Placyda m.	22 Toky mucz.
6	W.	Brunona, Romana i Marcella	23 Zaczat. s. Joanna Kr.
7	Ś.	Birgity wd. Marka pw. i Julii	24 Ftekły m.
8	C.	Laurencyi i Pelagii	25 Jewfrosini prepod.
9	P.	Dyonizego bm. i Ludwika	26 Joanna Bohosła.
10	S.	Zwyc. pod Choc. Franc. Borg.	27 Kołystrata mucz.
Ewang. ś. Mat. r. 32. O szacie godowej.			
11	N.	19 po Św. Germ. Firm. i Zenej.	28 N. 18 po S. Charyt. pr.
12	P.	Maksymil. i Eustach.	29 Kyryaka pr.
13	W.	Edwarda kr. w. i Samuela	30 Hryhora mucz.
14	Ś.	Kalista p. Fortun. i Bernar.	1 Oktiabr. Pokr. Pr.
15	C.	Jadwigi, Teresy i Brunona b.	2 Kypryana jepisk.
16	P.	Saturnina m. i Florentyny b.	3 Dyonysya
17	S.	Wiktora m. i Małgorzaty p.	4 Jeroftea jep. mucz.
Ewang. ś. Jana r. 4. O uzdrowieniu syna królika.			
18	N.	20 po Św. Łuk. ew, i Tryf. wd.	5 N. 19 po S. Charyt. m.
19	P.	Piotra z Alk. i Pelagii	6 Flomy ap.
20	W.	Przen. ś. Wojc. i Ireny p.	7 Sergya i Wakha
21	Ś.	Urszuli pm. i Hilaryona op.	8 Pełahyi pr.
22	C.	Filipa bm. i Korduli pm.	9 Jakowa apost.
23	P.	Teodora m. i Ignacego bw.	10 Jewłampya mucz.
24	S.	Rafała arch. i Feliksa mb.	11 Fyłypa apost.
Ewang. ś. Mat. r. 18. O słudze nielitościwym.			
25	N.	21 po Św. Jana K. Dar. i Krys.	12 N. 20 po S. Prowa m.
26	P.	Ewarysta pm. i Luc.	13 Karpa i P.
27	W.	Sabiny, Florentego i Iwona	14 Nazarya mucz.
28	Ś.	Szymona i Tad. apost. i Anast.	15 Jewtymya p.
29	C.	Zenobiego, Euzebii i Narc.	16 Łonhyna mucz.
30	P.	Marcela m. i Zenobii p. m.	17 Osyi pror.
31	S.	*Wigil.* Lucylli i Urbana m.	18 Łuki jew. ap.

ZMIANY KSIĘŻYCA.

- Pełnia dnia 6 o godzinie 5 wieczór.
- Ostatnia kwadra dnia 13 o godzinie 9.32 wieczór.
- Nów dnia 20 o godzinie 5·6 wieczór.
- Pierwsza kwadra dnia 27 o godzinie 1·45 rano.

Wschód słońca.

Dnia 1 o godz. 5·58 rano
„ 8 „ 6·10 „
„ 15 „ 6·22 „
„ 22 „ 6·35 „

Zachód słońca.

Dnia 1 o godz. 5·41 pop.
„ 8 „ 5·25 „
„ 15 „ 5·9 „
„ 22 „ 4·54 „

Przypuszczalny stan powietrza.

Do 7 deszcze; 8 pięknie; 9—14 zmienne powietrze; 15—21 posępnie, chwilami deszcz; 22 mróz i zimne powietrze do 26; 27 do końca pięknie.

Przysłowia.

Na świętego Franciszka, chłop już w polu nic nie zyska.

W świętą Jadwigę, jeśli deszcz nie pada,
To do kapusty miodu Bóg dokłada.

Na święty Łukasz, próżno grzybów szukasz,
Lecz rydz jeszcze się zawadzi, jeżeli go mróz nie zdradzi.

Na Szymona i Judę, czas opatrzyć budę.

Od świętego Szymona i Judy,
Spodziewaj się śniegu i grudy.

Swięta żydowskie.

1 (10 Tiszri) Święto pojednania (dzień sądny). 6, 7 (15, 16 Tiszri) Święto kuczek; 12 (21 Tiszri) Święto palmowe. 13 (22 Tiszri) Zgromadzenie. Koniec kuczek; 14 (23 Tiszri) radość z prawa.

Polscy koloniści w Rakowaczu w Bośni, przed domem, w którym odbyło się dla nich pierwsze nabożeństwo w r. 1899. (Patrz artykuł „Polacy na obczyźnie“ w „Pol. Kalendarzu Maryańskim“ lub w „Kalendarzu powszechnym“).

Zapiski domowe na wrzesień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor	hal.	Kor.	hal.

Gmach Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie.

Rozwój sztuk pięknych, malarstwa, rzeźby, sztuki budowniczej w narodzie polskim jest znaczny, szczególniej w malarstwie mistrzowie tacy jak Matejko, Siemiradzki, Grottger i wielu, wielu innych zyskali sobie i Ojczyźnie wszechświatową sławę. — Dla ciągłego popierania i rozwoju sztuki polskiej utworzyło się jeszcze w r. 1864 osobne Towarzystwo, (do którego każdy może należeć, kupiwszy sobie akcyę Towarzystwa za 10 K 20 h), a przed dwoma laty zbudowało ono piękny i okazały przybytek dla tejże sztuki, mieszczący w sobie nieustającą wystawę prac naszych artystów.

Zapiski domowe na październik.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

LISTOPAD dni 30. NOJABR.

Dni	KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI	KALENDARZ GRECKO-KATOLICKI
Ewang. ś. Mat. r. 22. O posłuszeństwie Bogu i cesarzowi.		
1 N.	22 po Św. WW. ŚŚ. Jul. i Marc.	19 N. 21 po S. Joiła pror.
2 P.	*Dzień zaduszny.* Wiktoryna	20 Artemia m.
3 W.	Teofila, Huberta b. i Sylwii.	21 Iłariona prepod.
4 Ś.	Karola bw. i Modesty p.	22 Awerkia jep.
5 C.	Zachar. i Elżb. rodz. ś. Jana	23 Jakowa apost.
6 P.	Feliksa m. i Leonarda w.	24 Arefty mucz.
7 S.	Amaranta m. i Florentego b.	25 Markiano mucz.
Ewang. ś. Mat. r. 9. O wskrzeszeniu córki książęcej.		
8 N.	23 po Św. *Opieki NMP.* 4 Mm.	26 N. 22 po S. Dymytr. m.
9 P.	Teodora żołn. i Ursyna	27 Nestora m.
10 W.	Andrzeja z Awel. i Nimfy	28 Terentia mucz.
11 Ś.	Marcina b. w. i Felicyana	29 Anastas. m.
12 C.	5 Braci Pol., Chryst. i Marcina	30 Zynowia mucz.
13 P.	Dydaka w. i Eugeniusza b.	31 Stachya apost.
14 S.	Jozafata Kunc. i Wenerandy	1 Nojabr. Kos. i Dam.
Ewang. z N. 6 po 3 Kr. ś. Mat. O ziarnie gorczycznem i kwasie.		
15 N.	24 po Św. *Stan. K.* Leop. i Ger.	2 N. 23 po S. Josafata ar.
16 P.	Edmunda i Otmara op.	3 Akepsymy
17 W.	Salomei ks. p. i Grzegorz.	4 Joamyka prepod.
18 Ś.	Romana m. i Odona op. kl.	5 Hałakt. m.
19 C.	Elżbiety wd. i Poncyana pm.	6 Pawła archiep.
20 P.	Feliksa Walez. i Oktawa ż.	7 MM. 33 w Mełyty
21 S.	*Ofiarow. NMP.* Albert. bm.	8 Mychaiła archan.
Ewang. ś. Mat. r. 24. O znakach sądu ostatecznego.		
22 N.	25 po Św. Cecylii i Filemona	9 N. 24 po S. Onysyf. m.
23 P.	Klemensa pm.	10 Szesty ap.
24 W.	Jana od Krz. Chryz. i Flory	11 Myny mucz.
25 Ś.	Katarzyny p. męczen.	12 Joanna Mył.
26 C.	Sylwestra op. i Konrada b.	13 Joanna Złatoust.
27 P.	Waleryana i Maksyma bw.	14 Fyłypa
28 S.	Mansweta bm. i Grzegorz. III.	15 Hurya i Samon m.
Ewang. ś. Łuk. r. 21. O sądzie ostatecznym.		
29 N.	I Adw. Saturn., Illum. i Dem.	16 N. 25 po S. Maft. i Jew.
30 P.	Andrzeja ap. i Justyny pm.	17 Hryhorya

Dnia 9 Poświęcenie Arcybazyliki św. Salwatora w Rzymie.
„ 18 Pam. poświęcenia bazyliki rzym. ŚŚ. Ap. Piotra i Pawła.

ZMIANY KSIĘŻYCA.

- Pełnia dnia 5 o godzinie 7·4 rano.
- Ostatnia kwadra dnia 12 o godzinie 4·22 rano.
- Nów dnia 19 o godzinie 6·46 rano.
- Pierwsza kwadra dnia 26 o godzinie 7·13 rano.

Wschód słońca.

Dnia 1 o godz. 6·53 rano
„ 8 „ 7·6 „
„ 15 „ 7·19 „
„ 22 „ 7·31 „



Zachód słońca.

Dnia 1 o godz. 4·44 pop.
„ 8 „ 4·21 „
„ 15 „ 4·10 „
„ 22 „ 4· „



Przypuszczalny stan powietrza.

1 i 2 pochmurno; 4 i 5 deszcz i śnieg; 6 — 9 pogoda; 10 deszcz ulewny; 11 — 15 słotno; 16 — 20 mróz i zimno; 21 — 27 wiatry i zawieruchy; 28 pogodnie 29 deszcz i mglisto do końca.



Przysłowia.

W listopadzie grzmi — rolnik wiosnę śni.

Na Wszystkich Świętych od zrębu, utnij gałęź dębu, Gdy dąb soku niema, będzie tęga zima.

Kto w Dzień Zaduszny da grosz ubogiemu, Odda sto groszy za grosz Pan Bóg temu.

Gdy św. Marcin w śniegu przybieżał, — będzie po pas całą zimę leżał.

Na świętego Marcina — najlepsza gęsina.

Jaki czas na Ofiarowanie, taka zima też nastanie.

Św. Katarzyna po lodzie, Boże Narodzenie po wodzie.



GRUDZIEŃ dni 31. DEKABR.

Dni		KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI	GRECKO-KATOLICKI
1	W.	Eligiusza i Natalii wd.	18 Płatona mucz.
2	Ś.	*Post.* Bibiany, Aurel. i Paul.	19 Awdya pror.
3	C.	Franciszka Ksaw. i Hil.	20 Prokła i Hryhory
4	P.	*Post.* Barbary pm. i Piot. Chr.	21 Wchod. Pr. Boh.
5	S.	Kryspiny m. i Anastazyi.	22 Fytymona apost.
Ewang. ś. Mat. r. 11. O poselstwie uczniów ś. Jana do Chr.			
6	N.	2 Adw. Mikołaja bw.	23 N. 26 po S. Amfyłoch.
7	P.	*Wigil.* Ambrożego bwdk.	24 Jekataryny
8	W.	Niepokal. Pocz. NMP. Makar.	25 Kłymenta papy
9	Ś.	*Post.* Waler., Leokad. i Jul.	26 Ałypya pr.
10	C.	Przen. domu NMP. Eul.	27 Jakowa mucz.
11	P.	*Post.* Damazego pw. i Sabina	28 Stefana mucz.
12	S.	Aleksandra m. i Dyon.	29 Paramona mucz.
Ewang. ś. Jana r. 1 O poselstwie żydów do ś. Jana.			
13	N.	3 Adw. Łucyi pm. Eug. i Ot.	30 N. 27 po S. Andrea ap.
14	P.	Izydora m. i Spiryd.	1 Dekabr. Nau.
15	W.	Wiktora, Waler. i Kryst.	2 Awwakuma pr.
16	Ś.	*Such.* Euzeb. bm. i Albiny	3 Sofonia pror.
17	C.	Floryana m. i Łazarza b.	4 Warwazy mucz.
18	P.	*Such.* Oczek. NMP. Teotyma	5 Sawwy Osw.
19	S.	*Such.* Tymoteusza i Grzeg.	6 Nykołaja jepiskopa
Ewang. ś. Łuk. r. 3. O przygotowaniu na przyjęcie Zbaw.			
20	N.	4 Adw. Teofila żołn. m. i Jul.	7 N. 1 Adw. Amwrosia jep.
21	P.	Tomasza ap. i Sew.	8 Patapia pr.
22	W.	Zenona żołn. i Honorata m.	9 Zaczatie Bohorodycy
23	Ś.	*Post.* Wiktoryi pm. i Migd.	10 Myny Jer. m.
24	C.	*Wigil.* Adama i Ewy, Lucyana	11 Danyiła Stołpnyka
25	P.	*Boże Narodzenie, Anast. i Eug.	12 Spyridona jep.
26	S.	Szczepana I. męczennika	13 Ewstratia jepisk.
Ewang. ś. Łuk. r. 2. O stawieniu P. Jez. w kościele.			
27	N.	I po Boż. Nar. Jana ap. i ewan.	14 N. Praotec. Ftyrsa m.
28	P.	Młodzianków mm.	15 Jełewterya j.
29	W.	Tomasza Kant. bm. i Daw.	16 Ahhea prorooka
30	Ś.	Sabina bm. i Anizyi m.	17 Danyiła pror.
31	C.	Sylwestra pw. i Melanii mł.	18 Sewastyana mucz.

*) W tym roku w Boże Narodz. wolno używać potraw mięsnych.

ZMIANY KSIĘŻYCA.

- Pełnia dnia 4 o godzinie 7·49 wieczór.
- Ostatnia kwadra dnia 11 o godzinie 12·27 wieczór.
- Nów dnia 18 o godzinie 11·2 wieczór.
- Pierwsza kwadra dnia 27 o godzinie 3·59 rano.

Wschód słońca.

Dnia 1 o godz. 7·46 rano
„ 8 „ 7·55 „
„ 15 „ 8·3 „
„ 22 „ 8·8 „

Zachód słońca.

Dnia 1 o godz. 3·51 pop.
„ 8 „ 3·48 „
„ 15 „ 3·46 „
„ 22 „ 3·48 „

Przypuszczalny stan powietrza.

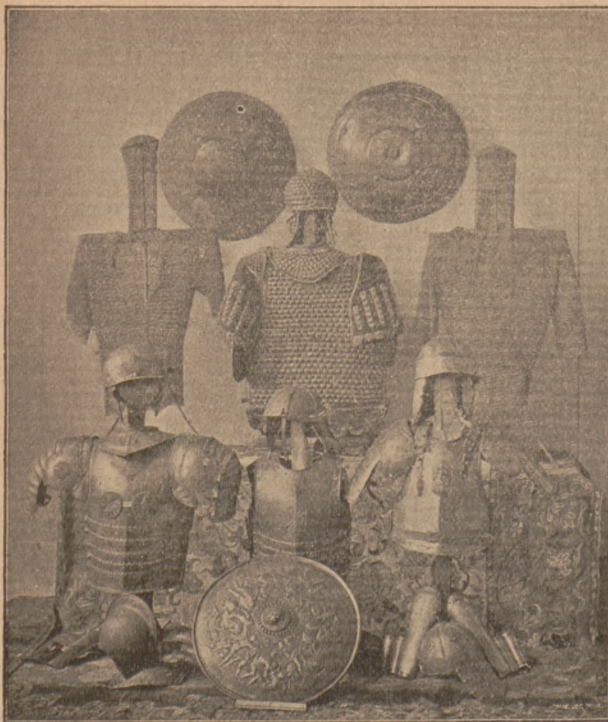
1—4 deszcz i śnieg, poczem pięknie do 9; 10 mróz; 11 — 12 wiatr, 13 posępnie; 14 deszcz ze śniegiem; 15 pogoda; 16 mglisto; 17 śnieg 19 odwilż; 20 mróz i śnieg; 21 — 27 pogodnie i mroźno; 28 do końca od-odwilż i zimno.

Przysłowia.

Grudzień ziemię zgrudzi, i izby wystudzi.
Kiedy na Barbarę mróz, to szykuj chłopie wóz.
A jak odtajanie, to szykuj sanie.
Święta Łuca, dnia przykróca.
Mroźne Gody, będą wczesne wody,
A jak słota, to nie rychło doczekasz się błota.
Nie udawaj bardzo pana,
Nie długo święto świętego Szczepana.

Święta żydowskie.

14 (25 Kisleu). Poświęcenie świątyni.



Przed kilku wiekami inny był sposób wojowania, niż dziś. Wprawdzie już z górą 500 lat minęło od wynalezienia w Europie prochu strzelniczego (Chińczycy znali go znacznie wcześniej), ale broń palną stosunkowo dosyć wolno udoskonalano, tak, że jeszcze przed 300 a nawet dwustu laty najważniejszą częścią walki było starcie się osobiste, pierś o pierś, walka tak zwaną „białą bronią". Więc dawniejsi ludzie, znacznie silniej zbudowani, niż my dzisiaj, chcąc się zabezpieczyć od ran, zadawanych mieczem, piką, toporem wojennym lub inną podobną bronią, nosili stalowe hełmy, pancerze, nagolenniki, „koszulki" druciane; bardzo zręcznie zasłaniali się od razów tarczami i t. p. — Dziś te wszystkie zbroje, jak i strzelby skałkowe, mieszczą się po muzeach czyli zbiorach starożytności, bo kula obecnych karabinów zdolna przeszyć 7 ludzi jeden za drugim stojących, nie mówiąc o kulach armatnich, więc i żaden pancerz niby tu nie znaczył. — Sławny nasz wynalazca Jan Szczepanik wynalazł wprawdzie pancerz ochronny z tkaniny jedwabnej, stosunkowo bardzo lekki, podobny do kamizelki, ale ten chroni od kul rewolwerowych, kula zaś karabinowa przeszywa go.

Zapiski domowe na listopad.

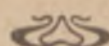
Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

Górale z Zakopanego (w Galicyi) i Istebny (na Śląsku austr.).

Zapiski domowe na grudzień.

Dnia	PRZEDMIOT	Dochody		Wydatki	
		Kor.	hal.	Kor.	hal.

ROK PAŃSKI 1903.



Od narodzenia Chrystusa Pana 1903 lat. — Od nawrócenia Polaków 937 lat. — Od męczeństwa św. Stanisława 824 lat. — Od kanonizacyi św. Stanisława przez papieża Inocentego IV. 637 lat. — Panowanie Ojca św. Leona XIII. 25 lat.

ŚWIĘTA RUCHOME.

Podług kalendarza nowego.

Litera niedzieli *d* małe.
Uroczystość Imienia Jezus 18 stycznia.
Popielec 25 lutego.
Wielkanoc 12 kwietnia.
Dni Krzyżowe 18, 19 i 20 maja.
Wniebowstąpienie Pańskie 21 maja.
Uroczystość opieki św. Józefa 3 maja.
Zesłanie Ducha św. 31 maja.
Trójcy świętej 7 czerwca.
Boże Ciało 11 czerwca.
Uroczystość Serca Jezusowego 19 czerwca.
» šś. Aniołów Stróżów 6 września.
Uroczystość Imienia P. Maryi 13 września.
Uroczystość Różańca św. 4 października.
Uroczystość opieki N. P. Maryi 8 listopada.
» św. Stanisława Kostki 15 listop.
Niedziela I. Adwent. 29 listopada.
Ilość niedziel po Trzech Król. 4.
» » » Ziel. Św. 25.

Podług kalendarza starego.

Tryodyum poczynaje sia 26 Henwar.
Nedila Miasopustna 9 Fewr.
Nedila Syropustna 16 Fewr.
Woskresenyje Chrysta 6 Apriłya
Woznesenyje Hospoda 16 Maja.
Soczestwie św. Ducha 25 Maja.
Wsich Światych 1 Junija.
Konec postu pered šś. Petr. i Paw. 28 Junija.

SUCHEDNI.

Na wiosnę 4, 6 i 7 marca.
W lecie 3, 5 i 6 czerwca.
W jesieni 16, 18 i 19 września.
W zimie 16, 18 i 19 grudnia.

CZAS ZAKAZANY,

w którym wesel i zabaw odprawiać nie wolno,

sięga od 1 do 6 stycznia włącznie, od 25 lutego do 19 kwietnia włącznie od 29 listop. do końca roku.

POSTY NAKAZANE.

Podług kalendarza nowego.

1 Wielki post, trwający od Środy popielcowej do Wielkanocy.
2 Post adwentowy, w Środę, Piątek i Sobotę po 1-szej Niedzieli adwentowej do Bożego Narodz.

Podług kalendarza starego.

Pist wełykij, od Nedili syropostnoj do Woskresenyja.
Pist pered šś. Petrom i Pawłom, od 1 Nedili po Szoszestwi św. Ducha do 29 Junija, czerez 4 nedil.
Pist do Uspenyja Bohorodycy Diwy, od 2 do 15 Awhusta.
Pist pered Rozdestwom Chrystowom, od 15 Nowembria do 25 Dekemwria.

WIGILIE.

a) do Zielonych Świątek;
b) do šś. Apostołów Piotra i Pawła;
c) do Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny;
d) do Wszystkich Świętych;
e) do Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny;
f) do Bożego Narodzenia.

Wigilia przypadająca w Niedzielę, bywa przenoszoną na Sobotę poprzedzającą; — jeśli zaś uroczystość Bożego Narodzenia przypada w Piątek lub w Sobotę, w owych dniach postu nie ma.

DNIE KRZYŻOWE.

W Poniedziałek, Wtorek i Środę przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, to jest 18, 19 i 20 Maja.

FERYE SĄDOWE.

Wszystkie Niedziele i Święta uroczyste; od Bożego Narodzenia do Trzech Króli; od Niedzieli Kwietnej do Poniedziałku Wielkanocnego; Dnie Krzyżowe; 10 ostatnich dni w Lipcu i 10 pierwszych w Październiku.

W Sądach górniczych Niedziele i Święta, tudzież dnie suplikacyj publicznych.

PATRONEM

Królestwa Polskiego, Wielkiego Księstwa Krakowskiego i Wielkopolski jest św. Stanisław, biskup krak.; Potronem Galicyi i Rusi św. Michał; Patronem Litwy św. Kazimierz królewicz polski.

KALENDARZ ŻYDOWSKI.

Rok u żydów datuje się od stworzenia świata. — Na bieżący rok Ery chrześciańskiej **1903** część większa roku **5663**, a mniejsza roku **5664** Ery żydowskiej. — Wytycznym punktem w układzie ich kalendarza jest pewnik, że Pascha czyli Wielkanoc przypadać powinna dnia 15 miesiąca Nisan (który w roku bieżącym 1903 jest 12 Kwietnia), a po niej następuje rok nowy w dni 163. — Rok ten 5663 rozpoczął się dnia 22 Września 1903 miesiącem Tiszri, a kończy się dnia 1 Października 1903 miesiącem Elul; ma więc dni 382 jako rok zwyczajny. — Rok żydowski 5663, zaczynający się dnia 2 Października 1902 miesiącem Tiszri, będzie zwyczajnym, mającym 355 dni.

Dla Żydów dni wolne od stawania w Sądach przypadają w następujące ich święta: 1) Nowy rok 2 dni; 2) Święto pojednania 1 dzień; 3) Święto Kuczek 2 pierwsze i 2 ostatnie dni; 4) Wielkanoc 2 pierwsze i 2 dwa ostatnie dni; 5) Zielone święta 2 dni.

KALENDARZ ASTRONOMICZNY.

Obraz ogólny na rok 1903.

Rok 1903 jest pod względem astronomicznym i fizycznym rokiem zwyczajnym, mającym dni 365 i zaczyna się w stosunkach kalendarzowych dnia 1 Stycznia o północy.

Dzieli się na cztery pory astronomiczne, t. j. na wiosnę, lato, jesień i zimę, z których zaczyna się:

Wiosna dnia 21 Marca o godzinie 8 wieczór, w chwili wstępu słońca w znak Barana, gdzie zarazem nastaje zrównanie trwałości światła na widnokręgu z trwałością przyćmienia, czyli wiosenne zrównanie dnia z nocą.

Lato dnia 22 Czerwca o godzinie 4 wieczór, w chwili wstępu słońca w znak Raka, gdzie zarazem nastaje ubytek trwałości światła na widnokręgu, czyli letnie przesilenie dnia z nocą.

Jesień dnia 24 Września o godzinie 7 rano, w chwili wstępu słońca w znak Wagi, gdzie zarazem nastaje powtórne zrównanie trwałości światła na widnokręgu z trwałością przyćmienia, czyli jesienne zrównanie dnia z nocą.

Zima dnia 23 Grudnia o godzinie 1 rano, w chwili wstępu słońca w znak Koziorożca, gdzie zarazem nastaje przybytek trwałości światła na widnokręgu, czyli zimowe przesilenie dnia z nocą.

Panującym płanetą w roku 1903 jest Jowisz.

Wedle długoletnich doświadczeń rok ten jako należący pod panowanie płanety Jowisza, będzie w ogólności więcej wilgotny jak suchy. — Prawdopodobnie więc wiosna będzie wilgotna i chłodna, lato także z początku wilgotne i chłodne, potem ciepłe i przyjemne; jesień w ogóle dżdżysta; zima zaś ma być mroźna i długa. — W ogóle są lata Jowisza urodzajne.

ZAĆMIENIA SŁOŃCA I KSIĘŻYCA W ROKU 1903.

W roku 1903 przypadają dwa zaćmienia słońca i dwa zaćmienia księżyca, z których tylko oba zaćmienia księżyca w naszych okolicach widzialne będą.

Dnia 28 marca przypada częściowe zaćmienie słońca widzialne we wschodniej Azyi, w północno-zachodniej Ameryce i na północnym oceanie lodowatym. U nas nie będzie widoczne.

Dnia 11 kwietnia zaćmienie częściowe księżyca widzialne w Azyi, Europie, Afryce, Ameryce i w okolicach bieguna południowego. Początek o godzinie 10·34 według południka Greenw., koniec o godzinie 1·52.

Dnia 20 września całkowite zaćmienie słońca widzialne na półkuli południowej.

Dnia 6 października częściowe zaćmienie księżyca widzialne w północno-wschodniej Ameryce, w Australii, Azyi, Europie, (z wyjątkiem Angli, wschodniej Francyi i Hiszpanii) i Afryce. Początek o godzinie 1·40 podług Greenwich, koniec o godzinie 4·5.

Rozmaite zapiski:

Adresy redakcyj gazet, księgarń, firm handlowych, fabryk i t. p.

Otwórzcie wrota!

Otwórzcie wrota!... Bracia kochani...
Oto przychodzim do was zdaleka...
I nie pytajcie — „znani“, „nieznani“ —
„Czyśmy już byli?“ — Ot! czas ucieka...
Jedni nas znają i pamiętają,
Drudzy już może i zapomnieli.
Jedni swe wrota wnet otwierają
I wiodą w chatę, byśmy spoczęli,
A inni patrząc niby z ostrożna
— Ktoście? — pytają. — Z czem przycho-
[dzicie?
— Otwórzcie wrota, wstąpić tu można,
— A z czem idziemy, to obaczycie.

— Niechże będzie Pochwalony!...
— Na wieki! Na wieki!...
— Ot spocznijcie. — Człek zmęczony
Idzie w świat daleki...
Gdzieżeśmy to nie chodzili:
Po miastach, po wioskach,
O czem my to nie mówili:
O smutkach. o troskach...
Nazbieraliśmy tu ziarna
Czystego na sianie,
Oj! nie będzie praca marna,
Wzejdzie kłos na łanie...
Nazbierali my tu piosnek
Rozlicznych niemało...
Wyśpiewają one rzewnie
O tem, co się działo..
Natchną serce żywą wiarą,
Pokrzepią nadzieją...
Myśl rozbudzą, to zabawią
To żartem rozśmieją...
Przynosimy wam też długich
Opowieści gwary —
O przeszłości Matki naszej,
O gnębieniu wiary,
Hej! i o tem, co się dzieje,
Dzisiaj w tej krainie,
Co zszarpana, podeptana
Krwią i łzami płynie...

. . . .

Tak chodzilimy chodzili
Myślami — piórami,
A zbierali kłos po kłosku,
Słówko za słówkami.
Tu Kościuszko stanął u nas —
Narodu kochanie...
A Głowacki i Kiliński
Nie na malowanie,
Ale przyszli na gawędę:
O wielkiej przyszłości...
Hej! otwórzcież wrota stare,
Przyjmcież w chatę gości!

. . . .

. . . .

Ej siewaczu — ty siewaczu!
Pospiesz się z robotą
A siej Polsce — po tej roli
Nie srebro, nie złoto..
Jeno posiejże jej ziarno
Chleba ojczystego,
By nie brakło go tu nigdy,
Dla ludu biednego —
Jeno posiej nam tu ziele
Wielkiej szczęśliwości,
Byśmy żyli w zgodzie jasnej
I w bratniej miłości...
Jeno posiej nam tu ziarna
„Moc-ziela“ — cud-cudów...
Byśmy Polskę wydobyli
Z rąk ciemięzkich ludów.
Posiejże tu „Gospodarzu“
Tej nadziei kwiecie.
Że też Polska zajaśnieje
Sławą na tym świecie.

. . . .

Otwórzcie wrota!... patrzcie w oddali...
Niebo się zorzą nad zamkiem pali —
A Wawel stary, mgłami owity
Ku niebu wznosi omszone szczyty.
Kolebka ojców!... Grobowiec chwały...
Gromy i wichry nad nim huczały
Odblaski szczęścia — zdjęła niedola,
Królów zdeptała sroga niewola,
I życie idzie — rok się po roku
Toczy jak fala w swym równym kroku —
A Wawel stoi — czeka i słucha,
Kiedy zamilknie niemoc ta głucha,

Kiedy się jutro nasze rozpali
I spłynie wolność na czasu fali...
. . . .
. . . .
Bije dzwon — w smętny ton —
Czas leci — czas płynie...
Ciemna noc — chmurna noc
Nie niknie — nie ginie...
Lud okuty w ciężkie więzy,
Za życia grzebany
I za pacierz — za chrzest święty
Srodze przemęczany.
A tu dzwon — bije w ton
Pokuty — żałoby.
Wkoło noc — smutku noc —
Kopalnie i groby.
O Maryo!... Matko Nasza...
Wszakżeś Ty nad nami,
Nie opuścisz — nie dasz zginąć —
Módl się — Módl za nami!
Częstochowska!... Przenajświętsza...
Spojrz na nasze rany,
A powróci szczęście dawne:
Opadną kajdany!...
. . . .

Bije dzwon, w inny ton...
Niebo pogodnieje,
Nowy Rok, Nowy dzień
Rzuca nam nadzieje.
Oj nie będzie wciąż tak ciemno,
Jak dotąd bywało...
Nie wyprzędzie się nam zawsze
Tak szczęścia zamało...
I rozświeci się na niebie
Gwiazda jasno-złota...
Tylko bracia — nas przyjmijcie —
I otwórzcie wrota,
Bo niesiemy ziarna dobre,
Pogawędzić chcemy
I w świetlicy — z wami — z dziećmi
Razem zasiądziemy...
Przejdzie wieczór, jeden, drugi,
A wrzeciono warczy...
Nam gawędy i czytania
Ej! na długo starczy —
Nie pytajcie, czyli znani,
Bogacz czy sierota,
Przyjmcie zdala jakby swoich,
Hej! otwórzcie wrota!

Jadwiga z Łobzowa.



Hej, siewacze, na wasz trud, czeka ziemia, czeka lud!

Przeorały raz i drugi
Ziemię naszą ciężkie pługi;
A po każdym skiba czarna
Czeka siewu, czeka ziarna.
Hej, siewacze, błogi czas!
Czemuż dotąd niema was?
Burze wstrząsły ziemi łonem,
Wiatr przeleciał nad zagonem,
Spadły z nieba żyzne deszcze,
A was dotąd niema jeszcze!
Hej! siewacze, na wasz trud
Czeka ziemia, czeka lud!
Kości ojców, ich mogiły,
Pola nasze użyźniły,
Słonko wschodzi nam powoli,
Białe rosy drżą na roli...
Hej, siewacze, błogi czas!
Stara ziemia czeka was!

Marya Konopnicka.





Według obrazu Jana Matejki.

HOŁD RUSKI.

Dodatek do Kalendarza K. Wojnara.



NOWY ROK.

Witaj zdrowy, roku nowy,
  Nowej pracy dniu!
Choć nie zdejmiesz troski z głowy,
  Nie przysporzysz snu;
Choć się człowiek nie dopyta
  W nowe gody te,
Czy mu na chleb starczy żyta,
  Czy go minie złe;
Choć nie będzie lżej bić młotem,
  Ani ciągnąć pił,
Chociaż musi krwawym potem
  Spotnieć — aby żył,
Przecież sercu jego miło
  Witać nowy rok,
I w świat boży z nową siłą
  Podnieść jasny wzrok.
Bo jest w piersiach u człowieka
  Taka dziwna moc,
Że z nadzieją słońca czeka,
  Choć na ziemi noc...
Bo w nim żyje siła taka,
  Taki pęd w nim tkwi,
Że się zrywa lotem ptaka
  Do jutrzejszych dni.
Hej! niech życzy — kto życzliwy!
  Uściśnijmy dłoń...
Jedność bratnia, skarb praw-
[dziwy,
  Tego skarbu broń!
Jak się człowiek po gromadzie
  Spojrzy w ciężki czas,
To na sercu rękę kładzie:
  Jeszczeć kupa nas!

Marya Konopnicka.



SIŁA NARODU POLSKIEGO.

Prawdziwie wolnym może być dziś tylko silny naród, silny wytrwałością i wiarą w swoją przyszłość, silny liczbą, zamożnością i oświatą. Naród liczny, ale niedbały i ciemny, wolności nie zdobędzie, naród mały i ubogi, chociażby był pracowity, wytrwały i oświecony, z trudnością oprzeć się zdoła przemocy wrogów. Ten więc naród, który chce być wolnym i silnym, powinien starać się o powiększenie swej liczebności, swego mienia i oświaty, powinien wzmacniać swoją wytrwałość i odporność.

My Polacy jesteśmy narodem bardzo wytrwałym, chociaż często sami narzekamy na naszą słabość wobec wrogów. Od stu lat z górą, t. j. od chwili upadku państwa polskiego rządy obce nie szczędziły wysiłków, żeby naród nasz złamać, zubożyć, doprowadzić do wyrzeczenia się mowy i obyczaju ojczystego. Nawet w Austryi, gdzie od trzydziestu lat jaką taką mamy swobodę, dawniej gorzej było, niż gdzieindziej, a i dziś ubóstwo Galicyi jest w znacznym stopniu skutkiem ustaw, nieprzychylnych narodowi naszemu. O tem, co robiły i robią rządy rosyjski i pruski w celu zgnębienia narodu polskiego, wiadomo; więc powtarzać teraz nie będziemy.

A jednak pomimo tego wszystkiego naród nasz jest dziś silniejszy, t. j. liczniejszy, zamożniejszy na ogół, bardziej oświecony, niż był wówczas, gdy Polska upadła. I nietylko na obszarze państwa polskiego, ale i w tych ziemiach, któreśmy przed wiekami utracili, jak np. na Śląsku, na Mazowszu pruskiem, na krańcu Pomorza budzi się ze snu długiego narodowość polska, tam zaś, gdzie jest jeszcze uśpioną lub gdzie prześladowana ukrywać się musi, jak n. p. w kraju zabranym — ocknie się wkrótce. Nasza Polska jest dziś większa, niż w dniach swej chwały, już będąc w niewoli odzyskaliśmy dla polskości od 5 wieków zniemczony Śląsk, który potężni nasi przodkowie zaniedbali. Mazowsze pruskie nigdy do Polski nie należało, a dziś powoli staje się krajem polskim. Za morzami w Ameryce powstają liczne kolonie polskie; wychodźcy, którym chleba w ojczyźnie zabrakło, „Nową Polskę“ w Brazylii budują.

Chociaż więc nas na zagładę skazano, chociaż nas od stu lat prześladowano i tępiono. my nietylko żyjemy, ale i rośniemy, rozszerzamy nawet ojczyznę naszą.

Niepodobna zliczyć strat, jakie ponieśliśmy w ciągu tych stu lat i wciąż ponosimy. Nie setki, ale tysiące milionów zabrano z kraju naszego w podatkach, które poszły w znacznej części na potrzeby wrogich nam państw i narodów. A ile kosztuje utrzymanie wojsk obcych i licznej zgrai urzędników, Niemców i Moskali! Ile ziemi polskiej zagrabiono i w obce ręce oddano i ile spekulanci niemieccy i moskiewscy za bezcen kupili! Ile mienia naszego poprostu zrabowano podczas wojen i powstań!

Ogromne to są straty, które zubożyłyby najzamożniejszy i najpracowitszy naród. My zaś nietylko ponieśliśmy te straty, ale umyślnie nie dawano nam możności powetowania ich, umyślnie pozbawiali i pozbawiają nas zarobku, utrudniają nam pracę na roli, w przemyśle, w handlu. Rządy obce, rosyjski i pruski, dawniej austryacki wyciągały z krajów polskich, co się dało, a nic dla polepszenia bytu ludności polskiej nie robiły, przeciwnie, starały się ją zubożyć. Przemysł, jaki za polskich czasów istniał w Galicyi, zrujnowano, a w Poznańskiem nie dbano o jego rozwój. Rząd rosyjski zabrania Polakom kupowania ziemi w kraju zabranym, rząd pruski nabywa ziemię i rozdaje ją za pół darmo kolonistom niemieckim, wskutek czego setki tysięcy Polaków muszą szukać kawałka chleba na obczyźnie lub wędrować za morze. Inne rządy troszczą się coraz więcej o dobrobyt ludności, ułatwiają zarobkowanie, te zaś, które nad nami panują, czynią wszystko, co mogą, żeby naród polski zniszczyć.

Równie wielkie straty ponieśliśmy w lu-

dziach wskutek wojen i powstań. Pewien znakomity pisarz obliczył, że od początku bieżącego wieku około pół miliona ludzi, przeważnie młodych i najdzielniejszych Polaków, zginęło w walkach za niepodległość ojczyzny, zmarło w więzieniach, sterało się na tułaczce po obcych krajach, zmarniało na Syberyi. A ilu oddało życie w wojnach, prowadzonych przez wrogie państwa, za obce nam sprawy? Co najmniej drugie tyle, jeżeli nie więcej. Ilu wreszcie przepadło dla narodu, zapomniało wiary i mowy ojczystej, ilu przemocą lub podstępem zmoskwiczono i zniemczono!

Należy tu jeszcze zaznaczyć, że wielką szkodę wyrządzało i wyrządza narodowi naszemu tamowanie oświaty przez rządy zaborcze. Jedynie w Galicyi mamy szkoły polskie, ale i tu trudno nam w krótkim przeciągu czasu dopędzić inne narody, którym rządy własne w nabywaniu oświaty, pomagały. Nauka w obcym języku w zaborze pruskim i rosyjskim szerzenie oświaty utrudnia, tem bardziej, że rządy umyślnie robią przeszkody Polakom. A jednak i oświata u nas wzrasta powoli wprawdzie, ale stale.

Z tego, co było wyżej powiedziane, wynika, że naród nasz polski ma w sobie wielką siłę, której wrogowie zgnębić nie mogą. Poczucie tej siły dodaje nam otuchy w walce z przemocą. Chociażby nowe sposoby wytępienia naszej narodowości wymyślono, nie damy się, wytrwamy i nietylko wytrwamy, ale będziemy coraz silniejsi.

Ale nie dosyć jest wierzyć w przyszłość lepszą i czuć siłę swoją — trzeba dobrze wyrozumieć, na czem ta siła polega, trzeba wszystko to, co ją daje narodowi, wykazać i obrachować. Sami siebie powinniśmy poznać dokładnie, bo ta znajomość swych sił i stron słabych stanowi podstawę polityki rozumnej.

Zamachy wrogów na narodowość naszą byłyby dla nas mniej groźnymi, gdybyśmy dobrze siły nasze znali, bo moglibyśmy wtedy przewidzieć: jak wielkiem jest niebezpieczeństwo i w jaki sposób najlepiej się bronić. Nieraz boimy się takich rzeczy które nam poważnej szkody wyrządzić nie mogą, lekceważymy inne, które są dla narodu naszego stokroć niebezpieczniejsze. Nie jest to skutkiem naszej lekkomyślności lub głupoty, ale skutkiem braku znajomości spraw własnych. Dobry gospodarz zna każdy szczegół w swem gospodarstwie i o żadnym drobiazgu nie zapomina. Otóż i dobry polityk, a z nas Polaków każdy musi być politykiem powinien doskonale sprawy kraju swego i całej ojczyzny rozumieć.

Po kolei więc mówić będziemy o tem, co głównie siłę naszą stanowi, a więc o liczebności narodu polskiego, o jego sprawach politycznych, gospodarczych i zarobkowych, wreszcie o postępie oświaty. Ma się rozumieć, nietylko siły nasze, ale również błędy i słabości znać dobrze musimy, więc i o nich będzie mowa.

W krajach, które niegdyś do Polski należały, a dziś są pod panowaniem rosyjskiem, austryackiem lub pruskiem i w których jeszcze zachowała się mowa polska, mieszka obecnie około 45 milionów ludzi. A jeśli dołączymy posiadłości polskie, któreśmy już w dawnych czasach utracili, to na tym wielkim obszarze mieszka z 55 milionów ludzi. Słowem Polska, gdyby dziś miała niepodległość, byłaby jednem z najpotężniejszych państw.

Prawda, że rodowitych Polaków, którzy w domu po polsku mówią, jest około 23 milionów, ale też żadne państwo nie ma mieszkańców jednej narodowości i mowy. W państwie pruskiem mieszka około 4 milionów Polaków, a mianowicie: na Śląsku 1 milion 200 tysięcy, w Poznańskiem 1 milion 200 tysięcy, w Prusach Zachodnich co najmniej 700, a w Prusach Wschodnich 500 tysięcy. Oprócz tego są Polacy na Pomorzu i rozrzuceni po całem państwie pruskiem i po Niemczech w liczbie kilkuset tysięcy.

Ludność polska siedzi zwartą masą na Górnym Śląsku i w wielu powiatach stanowi ogromną większość mieszkańców. Niedawno dopiero lud polski na Górnym Śląsku zbudził się z wiekowego uśpienia, ale okazał już wielką odwagę i wytrwałość w walce o wiarę i prawa narodowe. W miarę postępu oświaty rosnie dziś tam

świadomość narodowa i wielu z tych nawet, którzy się za Niemców lub w najlepszym razie za Ślązaków uważali, obecnie poczuwają się do polskości.

Na Średnim Śląsku w kilku powiatach mieszkają również Polacy, ale w niewielkiej liczbie w porównaniu z Niemcami; jest wreszcie trochę naszych i na Dolnym Śląsku.

W Poznańskiem Niemcy stanowią trzecią część ludności, najwięcej ich mieszka w powiatach zachodnich i zachodnio-północnych, oraz na południu na pograniczu Śląska. Już za polskich czasów sporo tam Niemców siedziało, a potem rząd pruski sprowadzał ich tysiącami. Ludność polska jednak mnoży się szybciej niż niemiecka, chociaż wielu naszych strony rodzinne opuszcza i szuka zarobku w Niemczech lub nawet w Ameryce. Więcej niż połowa Polaków w Ameryce osiedlonych, t. j. z górą milion ludzi pochodzi z zaboru pruskiego, a w Niemczech liczą 300, nawet niektórzy 400 tysięcy ludności polskiej. Pomimo licznego wychodźtwa, liczba Polaków powiększa się prędzej, niż liczba Niemców. W samem Poznaniu w r. 1871 na każde 100 mieszkańcow było 45 Polaków a 55 Niemców i Żydów, teraz zaś wypada na 100 mieszkańców 53 Polaków a 47 Niemców i Żydów, czyli że Polacy zdobyli już większość.

W Prusiech Zachodnich jest obecnie trochę więcej, a w Prusiech Wschodnich trzy razy więcej Niemców, niż Polaków. Ale w obu tych krajach wielu jeszcze znajdzie się takich, którzy choć są z rodu Polakami, o narodowości swej nie wiedzą i uważają się za Niemców. Zwłaszcza Mazury w Prusiech Wschodnich, wyznający wiarę luterską, nieśmiało jeszcze przyznają się do narodowości polskiej. I tam jednak lud polski budzi już się z uśpienia i siła nasza rośnie. Na Pomorzu niewielu już zostało Polaków, którzy się tam zwią Kaszubami i Słowińcami. Myślano, że tam garstka tylko braci naszych żyje, skazana na wymarcie. A tymczasem ocknęli się oni niespodzianie i okazało się, że jest ich znacznie więcej, niż liczono.

Słowem w państwie pruskiem mieszka Polaków cztery miliony, licząc tych, którzy w Niemczech siedzą. Te części państwa pruskiego, w których mieszkają Polacy (Poznańskie, Prusy Wschodnie i Zachodnie, Śląsk Górny i kawałek Średniego oraz trzy powiaty pomorskie) mają razem niespełna 7 milionów mieszkańców, to znaczy, że nasi są tam w większości a Niemcy w mniejszości, tembardziej, że w Prusiech Wschodnich oprócz Polaków jest koło 200 tysięcy Litwinów, a na Górnym Śląsku kilkadziesiąt tysięcy Morawian. Najpomyślniejszą zaś jest dla nas ta okoliczność, że ludność nasza rośnie szybciej, niż niemiecka. Gdyby rząd pruski nie sprowadzał Niemców i nie podtrzymywał sztucznie niemczyzny, gdybyśmy mieli istotnie równe prawa i gdyby nie utrudniano nam zarobkowania, lud polski rychło wziąłby górę nad przybyszami niemieckimi.

Największa liczba Polaków mieszka w zaborze rosyjskim. Królestwo Polskie ma 10 milionów mieszkańców, w ogromnej większości Polaków. W guberniach siedleckiej i lubelskiej, oraz w kawałku łomżyńskiej i suwalskiej jest około 400 tysięcy Rusinów, unitów, przemocą na prawosławie nawróconych. Ale większość tych Rusinów, jak się podczas ostatniego spisu ludności okazało, uważa się za Polaków i katolików. W gubernii suwalskiej mieszka z górą 400 tysięcy Litwinów, z których wielu po polsku mówi. Litwini zresztą są tak samo jak Polacy przez rząd prześladowani, zawsze więc szli i w przyszłości pójdą razem z nami przeciw Moskwie.

Mamy w Królestwie z górą milion Żydów, umiejących po polsku i kilkaset tysięcy Niemców, przeważnie kolonistów i robotników fabrycznych. Ci Niemcy łatwoby się spolszczyli, t. j. przyjęli naszą mowę i nasz obyczaj, ale rząd umyślnie temu przeszkadza.

W kraju zabranym, t. j. na Litwie i Rusi sami Moskale liczą dwa i pół miliona Polaków, właściwie jednak liczyć można najmniej 3 miliony. A oprócz tych rodowitych Polaków jest około miliona Białorusinów katolików, którzy po polsku mówią, po polsku modlą się i za Polaków sami się uważają i blizko dwa miliony katoli-

ków Litwinów. Wreszcie prawosławni Rusini w kraju zabranym i prawie wszyscy Żydzi choć trochę po polsku umieją. Wielu tych niby to prawosławnych, przyznaje się po cichu do wiary katolickiej i narodowości polskiej.

W Królestwie ludność polska powiększa się bardzo szybko i teraz już za ciasno jej w kraju, wielu ludzi szukać musi zarobku na obczyźnie. Gdyby rząd był inny, gdyby było w państwie rosyjskiem jakieś prawo, nadmiar ludności polskiej szedłby na Litwę i Ruś, gdzie ziemi jeszcze jest dosyć, gdzie mogłyby być niezłe zarobki. Ale rząd moskiewski boi się napływu ludności polskiej do kraju zabranego, chciałby tam polskość doszczętnie wytępić, nie pozwala więc Polakom nabywać ziemi, utrudnia zakładanie fabryk i t. d. Moskale wolą ten kraj zrujnować, niż pozwolić, żeby stał się polskim.

W państwie austryackiem liczyć dziś można $4^1/_2$ miliony Polaków, włączając tych Żydów, którzy się sami za Polaków podają. W Galicyi Polacy zajmują zachodnią część kraju, ale i we wschodniej gęsto są z Rusinami pomieszani. Wschodnią część Śląska austryackiego czyli Księstwo Cieszyńskie zamieszkuje przeważnie ludność polska (około 250 tysięcy), która coraz śmielej o swoje prawa narodowe się upomina. Tylko na Węgrzech Polacy, których liczba nie jest nawet wiadomą (jedni liczą 100, drudzy 150, inni 200 tysięcy) — mają bardzo słabe jeszcze poczucie narodowe.

W Galicyi Polacy mają większość i żywioł polski rozrastałby się potężnie, gdyby rozszerzaniu się jego dopomagano. We wschodniej części kraju mieszka już około $1^1/_2$ miliona Polaków i włościanie nasi chętnie osiedlają się na Rusi, ruszyliby zaś tłumnie, gdyby im nabywanie ziemi ułatwiono. Nawet na Bukowinie jest już dziś więcej, niż 30 tysięcy Polaków.

Na Śląsku, właściwie w księstwie cieszyńskiem mają również Polacy znaczną większość i chociaż Niemcy dziś jeszcze tam rządzą, panowanie ich niezadługo skończyć się musi.

Słowem na Śląsku i w Galicyi siła nasza liczebna jest taka, że Polacy mają niewątpliwą przewagę. Chodzi o to tylko, żeby tę przewagę wzmocnić i rozszerzyć. Dziesiątki tysięcy ludu polskiego szukać muszą zarobku poza krajem. Nie jest to bez korzyści, bo wielu z zarobkiem do kraju wraca, ale przedewszystkiem należałoby zapomocą osiedlania rolników i robotników zwiększać ludność polską tam, gdzie jest ona w mniejszości i starać się o zaspokojenie jej potrzeb narodowych. Wielu Polaków w Galicyi wschodniej zruszczyło się, a na Śląsku zniemczyło lub zczeszczyło, głównie z powodu braku oświaty narodowej.

Pomimo jednak tych strat, ludność polska wzrasta szybko w liczbę i w zaborze austryackim. Na całym więc obszarze naszej Ojczyzny naród polski mnoży się i rozszerza swe posiadłości, dzięki temu, że jest płodny, pracowity i wytrwały. W Królestwie np. od 1862 r. ludność się podwoiła. Ten wzrost szybki ludności wynagradza wszelkie straty i stanowi naszą siłę w walce z wrogami. Przyrostu naszej ludności, a więc przyrostu naszej siły narodowej, ani Moskale ani Niemcy powstrzymać nie mogą i polskość odradza się tam nawet, gdzie już, zdawało się, od wieków była pogrzebaną. Liczba Polaków wciąż rość będzie w miarę postępów oświaty i dobrobytu, jak to dalej wykażemy, ale już dziś jest tak wielką, że śmiało w przyszłość patrzeć możemy. Naród, który w bardzo trudnych okolicznościach mnoży się szybko i rozszerza swe posiadłosci, odzyskuje to, co dawniej utracił — taki naród nie zginie i nie będzie długo marnieć w niewoli.

Liczebność jest rzeczą bardzo ważną, nietylko ona jednak stanowi siłę polityczną narodu, lecz w większej jeszcze mierze świadomość, a następnie łączność i umiejętność działania.

W chwili upadku Polski świadomość narodowa była słabą nietylką w ludzie, lecz nawet w klasach wyższych, które miały w naszej Ojczyźnie większe, niż gdzieindziej, prawa i swobody. Była wprawdzie w sercach ludu miłość ojczyzny, było przyrodzone poczucie polskości, ale nieświadome. Wrogowie, którzy rozebrali naszą ojczyznę, umyślnie to poczucie zacierali i starali się

przeciągnąć lud na swoją stronę. Niedawne to jeszcze czasy, kiedy w wielu okolicach kraju chłop uważał „Polaka“ za coś obcego i sam Polakiem nigdy się nie nazywał.

Za długo byłoby opowiadać, bo całe dzieje ostatnich stu lat trzebaby streścić, żeby wykazać jak i wskutek czego świadomość narodowa stopniowo w ludzie naszym się rozwijała. Zaznaczymy więc tylko, jak się dzisiaj ta świadomość narodowa, która jest najważniejszą siłą polityczną — przedstawia w różnych częściach naszej ojczyzny.

Najbardziej świadomym swej narodowości, swej polskości jest lud w zaborze pruskim, zwłaszcza w Poznańskiem. Tam już za polskich czasów oświata wyżej stała, a później rząd pruski zakładał szkoły i zaprowadził obowiązkowe posyłanie dzieci na naukę. Zaledwie Niemcy rozgospodarowali się w zabranych ziemiach, kiedy wskutek przegranej wojny z Francuzami zmuszeni byli zrzec się tych ziem, z których utworzone zostało Księstwo Warszawskie. W Księstwie Warszawskiem, które 8 lat istniało, były szkoły i urzędy polskie. W r. 1815 dzisiejsze W. Ks. Poznańskie dostało się znowu pod panowanie Prus, ale ówczesny rząd pruski zobowiązał się, że poddanym swoim Polakom da prawa narodowe. I chociaż Prusacy przyrzeczenia nie dotrzymali, przez długi czas uczono w szkołach po polsku i wielu było urzędników Polaków. Wówczas lżej było Polakom pod rządem pruskim, niż w innych dzielnicach. I wogóle większa była w Prusiech wolność, niż w Rosyi i Austryi. Szlachta była tu rozumniejszą i widziała, że w polityce musi oprzeć się na ludzie, więc o jego oświatę i dobrobyt dosyć się troszczyła. Niemców już za polskich czasów było tu sporo, a za pruskich więcej jeszcze ich nalazło i lud polski rychło zrozumiał, że między nami a nimi toczy się walka o to, kto na tej ziemi ojczystej zostanie, prawi jej dziedzice, czy przybysze zaborcy. Dzięki większej swobodzie i wyższej oświacie, dzięki wyborom do sejmu, dzięki możności zakładania towarzystw lud w Wielkopolsce rychło dojrzał politycznie i stanowi dziś tam rdzeń siły narodowej. W Prusach Zachodnich jest już trochę gorzej, bo ta część kraju dłużej była pod obcym rządem i nie korzystała z tych skromnych praw, jakie przez dłuższy czas miało Poznańskie. Więcej już tam Niemców w stosunku do Polaków, ale i tam w ostatnich czasach świadomość narodowa szybko się rozwija.

Szlachta polska w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich ma niewątpliwie zasługi w sprawie rozbudzenia poczucia polskiego w ludzie. Przez długi czas rej wodziła w polityce, a lud ślepo szedł za nią i za duchowieństwem. Najsilniej zespoliły się wszystkie warstwy narodu, gdy od roku 1872 rząd pruski zaczął prześladować wiarę katolicką, a następnie i narodowość polską.

Mieszczaństwo polskie dawniej nieliczne było i słabe. Ale wskutek przechodzenia majątków polskich w obce ręce i trudnych czasów dla rolnictwa, od kilkunastu lat coraz więcej ludności polskiej do miast napływa. Wzrasta szybko liczba kupców i przemysłowców polskich i wielu już znaleźć można między nimi ludzi zamożnych i bogatych.

Śląsk, przed 5 wiekami od Polski oderwany, w znacznej części zniemczał. Nawet na Górnym Śląsku, gdzie lud został polskim, nie było ani szlachty ani mieszczaństwa polskiego. Każdy Ślązak, który się poduczył trochę, zostawał Niemcem. Pięćdziesiąt lat temu, kiedy w całej Europie, poruszyły się ludy, zbudziło się i w Ślązakach poczucie polskie. Ale dopiero ucisk religijny. to poczucie wzmocnił i uświadomił. Dziś już Ślązacy do polskości się przyznają otwarcie i coraz śmielej w obronie narodowości swej występują. Dotychczas ludzie wykształceni chociaż nawet lud swój i kraj kochali, byli zwykle zniemczeni. Teraz z ludu wychodzą tacy ludzie uczeni, lekarze, księża, adwokaci i t. d., którzy są szczerymi Polakami. Powstaje powoli mieszczaństwo polskie, świadomość narodowa od dołu idzie ku górze.

I wśród Mazurów ewangelików w Prusiech wschodnich zaczyna się ruch narodowy, słaby jeszcze, lecz rokujący piękne nadzieje, bo od dołu się zaczyna, od ludu.

Galicya, oprócz okolic Krakowa, przy

pierwszym rozbiorze dostała się pod obce panowanie i pod srogi ucisk narodowy. Kiedy w Polsce pod wpływem klęski budzić się zaczęła świadomość narodowa, kiedy ludzie dobrej woli (twórcy Konstytucyi 3 maja, Kościuszko) dźwigali z upadku ojczyznę, nadając ludowi prawa obywatelskie, Galicya, ciemiężona i wyzyskiwana przez rząd austryacki, w tem odrodzeniu narodowem nie brała żadnego udziału. Do r. 1848 ucisk narodowy był tu większy, niż w innych częściach Polski, a biedny kraj nie zaznał chwil jaśniejszych, jakie miały choć krótko ziemie zaboru rosyjskiego i pruskiego. I stosunki społeczne układały się dla sprawy narodowej w Galicyi gorzej, niż gdzieindziej. Nie było tu prawie średniej i drobnej szlachty, która w zaborze pruskim i rosyjskim szczerze ojczyznę kochała i gotowa była dla jej dobra zrzec się nawet swych przywilejów. W Galicyi dawniej, jak i dziś zresztą, były przeważnie duże, pańskie majątki, a wielcy panowie nie wiele o dobro ojczyzny dbali. Istniał więc ogromny przedział między dworem i chatą, zwłaszcza we wschodniej części kraju, gdzie mieszka przeważnie ludność ruska. Chłopi, utrzymywani w ciemnocie, nie wiedzieli wcale, że są Polakami, bali się nawet tej nazwy, a rząd umyślnie ich przeciw klasom wyższym podburzał. Kiedy zaś w Galicyi budzić się zaczęło poczucie narodowe, kiedy znaleźli się ludzie, którzy, nie bacząc na grożące im kary, zaczęli lud oświecać i pouczać, rząd skorzystał z ciemnoty włościan i urządził w roku 1846 straszną rzeź, w której zginęli właśnie z pomiędzy szlachty najlepsi ludzie, najgorętsi Polacy, a ocaleli źli lub obojętni dla sprawy narodowej.

W r. 1848 wskutek powstania w Wiedniu i poruszenia się wszystkich ludów w Europie, rząd austryacki zniósł w Galicyi pańszczyznę i dał Polakom trochę wolności. Nie długo to jednak trwało, nastał znowu ucisk dawny. Teraz rząd zaczął podburzać Rusinów przeciw Polakom i zasiał ziarna tej waśni narodowej, która ogromnie krajowi naszemu szkodzi.

Chociaż od roku 1861 rząd trochę w ucisku sfolgował, właściwie dopiero po przegranej wojnie z Prusakami zrozumiano i to nie odrazu w Wiedniu, że trzeba inną politykę poprowadzić. Od r. 1867 ma Galicya samorząd, mają Polacy w tym kraju zapewnione przynajmniej ważniejsze prawa narodowe. Trzydzieści pięć lat w życiu narodu nie wiele znaczy, a jednak w tym czasie jest ogromny postęp na lepsze. Świadomość narodowa wśród ludu z każdym rokiem wzrasta w miarę postępu oświaty. Niestety, dziś jeszcze jest słabszą, niż np. w Poznańskiem.

Królestwo Polskie, które dostało się Rosyi w r. 1815 i kraj zabrany, tj. Litwa i Ruś, do r. 1830 korzystały w pewnej mierze z praw narodowych. Królestwo miało rząd własny, polski i własne wojsko, na Litwie i Rusi były szkoły polskie i w urzędach nawet przeważnie język polski panował. W tym czasie, chociaż rząd rosyjski przeszkadzał, dużo zrobiono dla wzmocnienia siły narodowej. Ale Moskale, widząc, że naród polski rośnie w siłę i oświatę, zaczęli stopniowo ograniczać przyznane Polakom prawa i swobody obywatelskie. A kiedy to postępowanie rządu moskiewskiego wywołało w r. 1830 powstanie narodowe, po stłumieniu go w roku następnym nastał w ziemiach polskich straszny ucisk. W Królestwie zostawiono wprawdzie w urzędach i szkołach język polski, ale powoli wprowadzać zaczęto i tu język rosyjski, który w kraju zabranym zupełnie zapanował. Rząd więził i wysyłał na Sybir lub nawet na śmierć najlepszych obywateli, prześladował oświatę, nie pozwalał działać dla polepszenia doli ludu i karał surowo tych, którzy o zniesieniu pańszczyzny mówili lub pisali. Naród polski nie mógł pogodzić się z takim uciskiem, więc chociaż po przegranej wojnie z Francyą, Anglią i Turcyą, rząd rosyjski zrobił pewne ulgi Polakom, nie powstrzymały one powstania, które w r. 1863 wybuchło.

Po stłumieniu powstania, po wysłaniu z górą 100 tysięcy ludzi zaczęło się okrutne prześladowanie narodowości polskiej, którą, zwłaszcza na Litwie i Rusi, postanowili Moskale wytępić. Nie będziemy tu opowiadali dziejów tego ucisku, który trwa po dziś dzień i staje się coraz dotkliwszym.

Powiemy tylko, że nie złamał on siły narodu polskiego, która owszem rośnie, pomimo strat ogromnych, jakie ponieśliśmy.

Ponieważ Rząd Narodowy polski, wzywając naród do powstania, ogłosił, że włościanie od tej chwili stają się właścicielami ziemi, którą uprawiają, i że nawet bezrolni, jeżeli do powstania pójdą, otrzymają grunta z dóbr rządowych — musiał rząd moskiewski uwłaszczyć włościan.

Wmawiając we włościan, że wyświadczył im dobrodziejstwo i podburzając ich rozmaitymi sposobami przeciw klasom wyższym, rząd myślał, iż zjedna sobie lud polski. Ale ludowi temu rychło otworzyły się oczy, gdy rząd, sądząc, że złamał siłę narodu naszego, zaczął prześladować religię katolicką i mowę polską, gdy nasprowadzał do kraju bandy urzędników, złodziejów i opryszków, którzy zaczęli rządzić po swojemu i po prostu rabować naród.

Wskutek szczęśliwego położenia Królestwa jakby na trakcie między Europą i Rosyą, rozwijać się zaczął w kraju przemysł i handel. Mnóstwo Polaków, którzy potracili posady lub majątki, rzuciło się do różnych zawodów. Wyrosły wielkie miasta, z liczną ludnością robotniczą. Ta ludność potrzebuje wolności dla rozwoju swego dobrobytu, potrzebuje oświaty, której rząd jej odmawiał. Skoro więc wzrosła w liczbę i siłę, zrozumiała, że ucisk narodowy jest jedną z przyczyn jej nędznego stanu. Lud wiejski zaczął się również garnąć do oświaty, rozumiejąc coraz lepiej jej znaczenie. Liche i nieliczne szkoły rządowe, w których dbają tylko o to, żeby dzieci nauczyć po moskiewsku, oświaty dać nie mogły. Gdzieindziej więc lud szukać jej zaczął i w miarę postępów oświaty zaczął przychodzić do świadomości narodowej, rozumieć coraz lepiej swe położenie i cele polityki moskiewskiej.

Rząd moskiewski, prześladując wiarę katolicką i narodowość polską, przyspieszył rozbudzenie w ludzie świadomości narodowej, która szybko wzrasta. Uświadamianie ludu w zaborze rosyjskim bardzo jest trudnem, bo nie ma tam tych swobód obywatelskich, z jakich korzystają Polacy w zaborze pruskim, nie wolno zakładać towarzystw, urządzać zgromadzeń, wydawanie pism i książek bardzo jest utrudnionem i nie można w nich mówić prawdy o położeniu narodu naszego. Szerzenie oświaty, zwłaszcza politycznej, musi być tajnem, naraża ludzi na prześladowania. Pomimo to jednak, jak mówiliśmy, świadomość narodowa obejmuje coraz szersze kręgi i niezadługo cały lud polski w zaborze rosyjskim zespoli, a dziś już jest potężną siłą polityczną, której rząd moskiewski najbardziej się obawia i dlatego najzawzięciej tych, co dla jej wzrostu pracują, prześladuje.

Ta siła polityczna wtedy dopiero stanie się dla rządu prawdziwie groźną, kiedy będzie do łącznego działania przygotowaną i urządzoną, t. j. zorganizowaną. W zaborze pruskim i austryackim taka organizacya istnieje, ludzie łączą się w stronnictwa i związki, chociaż i tam tylko w zaborze pruskim i przeważnie do wyborów ogólną organizacyę narodową zaprowadzono. W zaborze rosyjskim musi być taki związek, czyli organizacya narodowa tajną, ale jest tam bardziej niż w innych dzielnicach potrzebną, inaczej bowiem walka z rządem nie może być prowadzona skutecznie, oświata polityczna nie może być należycie szerzona.

Gdyby policzyć te straty majątkowe, jakie nasz naród w ciągu stuletniej niewoli poniósł, zebrałaby się taka ogromna suma, że rządy zaborcze nie byłyby w stanie jej wypłacić. Po upadku Polski zagarnęły te rządy wszystkie królewszczyzny i inne majątki publiczne, ziemskie, domy, kapitały i t. d. Te majątki w części rozdano urzędnikom, Moskalom i Niemcom, w części dotychczas należą do skarbów rosyjskiego, pruskiego i austryackiego lub monarchów tych państw. Następnie te rządy zagarnęły, wskutek zniesienia klasztorów mnóstwo majątków klasztornych, jak również majątków kościelnych, biskupich, kapitulnych, probostw i t. d. Królewszczyzny i majątki skarbowe, oraz majątki, należące do kościoła katolickiego i różnych zakładów dobroczynnych, zajmowały w dawnej Polsce piątą część całego obszaru ziemi, czyli znacznie więcej niż całe Królestwo, prawie dwa razy więcej niż Galicya.

Nie dosyć tego, po każdem powstaniu rząd rosyjski konfiskował, t. j. zagrabiał majątki osób zesłanych na Sybir, skazanych na śmierć i uciekających przed prześladowaniami za granicę.

A ile mienia naszego skradziono, zrabowano, lub zniszczono, nawet w przybliżeniu obliczyć niepodobna. Same biblioteki i zbiory naukowe do Petersburga wywiezione, klejnoty koronne, cenne obrazy, posągi i t. d., przedstawiają wartość kilkudziesięciu, a może i 100 milionów.

Dzisiaj, gdybyśmy to wszystko mieli, co nam w ciągu 100 lat z górą wydzierano i co zniszczono lub zmarnowano, bylibyśmy bardzo bogatym narodem, skoro pomimo tylu strat i tylu przeszkód przysparzamy jednak mienia narodowego.

Setki tysięcy ludzi, w kwiecie wieku, w pełni sił wymordowanych, wywiezionych na Sibir lub zmuszonych do szukania przytułku za granicą — to także duża strata, bo każdy taki człowiek, zostawszy w kraju pomnażałby pracą swoją majątek narodowy.

Nietylko straty przeszkadzały nam dorównać innym narodom w zamożności, ale i przeszkody, jakie obce rządy pracy Polaków stawiały i stawiają dotychczas.

Przedewszystkiem podział naszej ojczyzny i przyłączenie dzielnic do obcych państw, były dla narodu naszego i pod względem gospodarczym szkodliwe. Dawniej Poznańskie i Prusy Zachodnie były najbardziej przemysłową i handlową częścią Polski. Po przyłączeniu zaś do państwa pruskiego podupadły, bo w innych niemieckich prowincyach Prus przemysł był bardziej rozwinięty, mógł więc dawać towar lepszy i tańszy, rząd zaś Polakom przeszkadzał, a fabrykantom, rzemieślnikom i kupcom Niemcom dawał różne ulgi i zapomogi.

W ten sposób do naszych czasów przemysł i kupiectwo polskie nie mogły się tam należycie rozwinąć, chociaż w ciągu ostatnich kilkunastu lat Polacy w tych zawodach postępują i pomimo licznych przeszkód coraz pomyślniej walczą z Niemcami.

Rolnictwo, mniej zależne od rządu, stało tam nie źle, włościanie na ogół doszli nawet do pewnego dobrobytu, zresztą i za polskich czasów była to najzamożniejsza część kraju. Ale wskutek zagarnięcia przez rząd ogromnych obszarów ziemi, których znaczną część odstąpiono później sprowadzanym umyślnie Niemcom, rychło zaczęło tam być ciasno ludności pracującej. Nabyć ziemię trudno, a w handlu i przemyśle trudniej jeszcze znaleźć zajęcie, więc wcześniej z zaboru pruskiego niż z innych dzielnic Polski zaczęło się wychodźtwo, szukając pracy i chleba na obczyznie. Więcej niż połowę ludności polskiej w Ameryce stanowią wychodźcy z zaboru pruskiego, setki tysięcy rozeszły się za chlebem po krajach niemieckich. Natomiast do Królestwa przywędrowało w ciągu ostatniego wieku kilkaset tysięcy Niemców, którzy zagarnęli przemysł w swoje ręce, korzystając z opieki rządu rosyjskiego.

W Galicyi rząd austryacki zabijał dawniej umyślnie przemysł polski, który i dziś zresztą nie ma należytej opieki. Galicya z położenia swego, bogactw przyrodzonych, gęstej ludności, powinna być najbardziej przemysłową i najbogatszą częścią Polski, bo gdyby tu rozwinął się przemysł i handel, to i rolnictwo stałoby lepiej i zarobki byłyby wysokie. Ale wskutek przeszkód, przez rząd stawianych, nie mógł powstać tu przemysł, który mógłby iść w zawody z dawniej rozwiniętym przemysłem Czech i Austryi. Dziś wyroby czeskie i austryackie są zwykle lepsze lub taniej kosztują, niż wyroby krajowe, więc są chętniej kupowane. Do Królestwa i kraju zabranego wysyłać towarów nie można, bo cło wysokie utrudnia zbyt, do zaboru pruskiego również, bo są tam tańsze i lepsze wyroby fabryk niemieckich.

Z tego wynika, że ludność nie znajduje zarobku, albo pracować musi za bardzo nizkie wynagrodzenie i trzyma się roli, której coraz mniej na głowę wypada. Grunta rozdrabniają się coraz bardziej, a pomimo to gospodarka lepsza nie bardzo się opłaca. Nie prawda, że ciężary i podatki są znacznie wyższe w Galicyi, niż w innych krajach, owszem, są nawet niższe, ale o zarobek, tembardziej drobny, trudno, więc ludności brak pieniędzy nie-

tylko na opłatę podatków, ale nawet na życie jakie takie.

Powszechnie sądzą, że w Królestwie i wogóle w zaborze rosyjskim jest największa zamożność. Istotnie, łatwiej tam można znaleźć zarobek, ale i tam bieda jest wielka, czego najlepszym dowodem, że mnóstwo ludzi rok rocznie kraj opuszcza.

Ziemie zaboru pruskiego i Galicya przyłączone zostały do państw, bądź co bądź cywilizowanych, t. j. oświeconych i zamożnych. Dlatego pod względem politycznym nawet w zaborze pruskim jest daleko większa swoboda, niż w zaborze rosyjskim. Ale pod względem gospodarczym wyższość tych państw była zgubną dla ludności polskiej.

Natomiast Królestwo, Litwa i Ruś zostały przyłączone do państwa barbarzyńskiego, wskutek czego podlegają strasznemu uciskowi politycznemu, ale za to w działalności gospodarczej, w rolnictwie, przemyśle i kupiectwie nawet mają Polacy wyższość nad Moskalami. Ale właśnie wskutek ucisku politycznego nie mogą zazwyczaj z tej wyższości korzystać.

Oto n. p. rząd pruski sprowadza osadników Niemców i daje im na dogodnych warunkach pieniądze na kupno ziemi polskiej. Tych przybyszów trudno się już później pozbyć, chociaż jednak tu i owdzie chłop polski powoli ich ruguje. Dziedzice wielkich obszarów Niemcy, gospodarują nawet zazwyczaj lepiej, niż nasza szlachta, a mając poparcie rządu, mocno trzymają w garści ziemię polską.

Rząd rosyjski rozdał też lub sprzedał za bezcen ogromne obszary ziemi, zwłaszcza w kraju zabranym, swoim Moskalom. Ale na palcach można policzyć tych, którzy w majątkach siedzą i sami gospodarują, inni wydzierżawili ziemię Polakom lub Żydom, albo porobili ich rządcami.

To samo chłop rosyjski, który u siebie w domu mrze z głodu na żyznym czarnoziemie, nie wytrzymałby współzawodnictwa z naszym zabiegłym i pracowitym włościaninem. Gdyby Polakom wolno było kupować ziemię, którą posiadają Moskale, nie wieluby przybyszów już po kilku latach w kraju naszym zostało.

Więc rząd rosyjski, ponieważ jest samowładny, idzie dalej, niż rząd pruski i na Litwie i Rusi zabrania Polakom nabywania ziemi, a w Królestwie nie pozwala kupować majątków, dawniej skarbowych i duchownych, rozdanych lub sprzedanych Moskalom.

Nie dosyć tego, nakłada na rolników polskich daleko większe ciężary. Niedawno obliczono, że z morga ziemi w Królestwie płaci się k i l k a d z i e s i ą t r a z y w i ę c e j podatku, niż w Rosyi. Ale i to jeszcze nie wystarcza rządowi, oblicza więc tak przewóz na kolejach, że dostawa korca zboża gdzieś z nad Wołgi, z odległości kilkuset mil tyle kosztuje, co dostawa z jednej gubernii Królestwa do drugiej, n. p. z lubelskiej do płockiej. Wskutek tego do kraju zabranego i Królestwa napływa zboże i mąka z Rosyi, a ceny zboża miejscowego są nizkie z wielką stratą rolników.

Zapomocą opłat kolejowych rząd rosyjski stara się również powstrzymać rozwój przemysłu i handlu polskiego. Wyroby fabryk polskich są tańsze i lepsze, więc idą do Rosyi. Otóż rząd tak zrobił, że przewóz tego samego towaru z Moskwy do Warszawy kosztuje taniej, niż z Warszawy do Moskwy.

Jeżeli więc handel i przemysł rozwijają się w Królestwie, to nie dzięki poparciu rządu rosyjskiego, ale wbrew jego woli. Ten przemysł zresztą stworzył rząd polski.

Bo trzeba pamiętać, że Królestwo do r. 1830 chociaż należało do Rosyi, miało rząd własny, który właśnie pozakładał wielkim kosztem fabryki, posprowadzał z zagranicy rzemieślników i robotników. I później, aż do r. 1863, Polacy w sprawach rolnictwa, handlu i przemysłu sami się rządzili, była nawet granica celna między Królestwem a cesarstwem.

Natomiast w kraju zabranym, zwłaszcza na Litwie nie ma prawie żadnego przemysłu, bo bez Polaków rozwinąć się nie może, a rząd Polaków gnębi i rozmyślnie rujnuje kraj.

Włościanie w Królestwie i w kraju zabranym lepiej się mają niż w Galicyi, ale gorzej niż w zaborze pruskim. Ludność tam rzadsza, więc ziemi więcej na głowę wy-

pada, a o zarobek łatwiej. W ostatnich czasach jednak i tam coraz trudniej znaleźć chleb i pracę.

Pomimo tych nieprzyjaznych warunków, któreśmy pokrótce opisali i przeszkód ze strony rządów zaborczych i pod względem gospodarczym naród polski rośnie w siłę, dorabia się powoli. W zaborze pruskim upada większa własność polska, ale lud mocno trzyma się ziemi i obszar jej pomnaża. W miasteczkach rośnie szybko liczba ludności polskiej, szukającej zarobku w przemyśle i kupiectwie. Lepiej się trzyma szlachta w Królestwie, ale na Litwie i Rusi już znaczna część posiadanego przez nią obszaru przeszła w ręce Moskali. Włościanie w Królestwie powoli, ale stale w dorobku i oświacie postępują. Rozwija się przemysł i handel, ale, niestety, pierwszy opanowali Niemcy, drugi Żydzi, chociaż Polacy rodowici z każdym rokiem coraz liczniej i z dobrym skutkiem garną się do tych zawodów. Najtrudniej dźwignąć się pod względem majątkowym Galicyi, chociaż i tu, zwłaszcza w zachodniej części kraju jest widoczny postęp.

Z tego wszystkiego wynika, że i w działalności gospodarczej, mającej na celu pomnożenie bogactwa narodowego, naród polski okazuje wielką siłę żywotną i zwalcza zapory, które wrogowie stawiają jego rozwojowi. Jesteśmy narodem bardzo ubogim, ale powetowaliśmy już w znacznej części wyrządzone nam szkody i pomimo rozlicznych przeszkód zaczynamy dorabiać się powoli. Ciężko to nam idzie, ale bądź co bądź postępujemy i usiłujemy dorównać innym narodom.



DO GRANICY.[1]

— Zaparli chałupę,
I „befel“ [2]) gwoździem do wrótni przybili.
Więc dzieciąteczka zgarnęłam na kupę,
A to najmłodsze, co płacze i kwili
Jak ten wróbelek — dźwignęłam na ręce,
I tak powiodłam to stadko jagnięce
W świat, gdzie poniosą oczy...
— Patrzę — z dachu
Jaskółka drobna za nami wyleci,
A że nie miała od ludzi przestrachu,
Więc się z szczebiotem poniesie nad dzieci,
Jakby żegnając właśnie... A był ranek
Zimny, i wiatr nam zawiewał do kości.
A słońce tlało jak lichy kaganek,
Tak już sam Pan Bóg uskąpił jasności
Na oną drogę smętną...
— Szłyśmy razem
Kobiety z dziećmi żałosną gromadą.
Za nami, pobok, straże konne jadą,
I klną, i dziatwę drobną biją płazem,
Nagląc do drogi...
— Byłaż to godzina —
Rodząca bólów swoich zapomina,
Ale mnie owej nie zapomnieć chwili,
Kiedy nas żywym murem otoczyli,
I z trzech stron słońca zamknęli nas ścianą
Łbów końskich, białą parskających pianą.
Za nami wioski nasze i sadyby,
Pola, ogrody, pasieki i łąki —
A my tu gnani, jako te skowronki
Z gniazd wyrzucone, albo z wody ryby.
Jezu Ty Chryste!...
— Odwrócę ja głowę
Żeby raz jeszcze popatrzeć na oną
Chatę, obórkę, na sady wiszniowe,
Na wdowią rolę trójpotem zroszoną,

[1]) Wiersz napisany z powodu tak zwanych „rugów pruskich“. — W r. 1886 i 1887 najzacieklejszy wróg narodu naszego Bismark rozkazał wydalić przeszło 40 tysięcy Polaków, poddanych austryackich lub rosyjskich, którzy przeważnie od dziesiątek lat mieszkali pod Prusakiem i tam mieli rodziny, gospodarstwa i t. p. Naraz najniespodziewaniej zostali przemocą wyrzuceni z ojczystej ziemi.

[2]) rozkaz.

A ta mi strzecha stanęła jak złota
W oczach, a na niej dwa gołębie siwe,
Jakby ze srebra... A wszystko od płota,
Aż do żórawia, co moknie w studzience,
Wydało mi się, jakby było żywe,
I jakby do mnie wyciągało ręce...
Patrzę ja pilnie, aż moja Bielicha,
Moja krowina, com ją zaprzedała,
Stoi a ryczy, a choć w trawie stała,
Nie posięgnęła się przecież do jadła,
Tylko za nami patrzy się, a wzdycha,
Właśnie jak człowiek...
Dziw, żem tam nie padła.
Taka mnie żałość zdjęła. Wszystko moje
Tam się zostało, a ja tu przed siebie,
Jako gąseczki dzieciątek tych troje
Zaganiająca, o głodnym szłam chlebie
Między tych matek żałosnym narodem...
A one liche sieroty nie wiedzą,
Że już ostatni to kąseczek chleba,
Co go z zagona osiadłego jedzą,
Z własnego ziarna, z pod własnego nieba...,
Tylko najstarszy, co w kupce szedł przo-
[dem
I niósł na kiju ojcowską sukmanę,
Miał liczko jakby czegoś zadumane,
I oczy jakby we łzach pływające,
Ile się razy obrócił na słońce...
A bliżej koło mnie
Szła gadająca z sobą nieprzytomnie
Staruszka, jako ta turkawka siwa,
Trzęsąca głową, ślepa, ledwo żywa,
I drogi sobie kijem szukająca,
I jak osiki listek cała drżąca.
Więc że jej stare nie służyły nogi,
I zostawała w tyle za innemi,
Popchnął ją żołnierz.. Upadła wśród drogi
A gdy ją ludzie podnieśli, na ziemi
Tak odcisnęło się jej wyschłe ciało
Jak w Weroniki chuście, i zostało
Jak pieczęć krzywdy naszej przyłożona
Pod okiem Boga do ziemi tej łona.

Jak kamień ciężkie, jak węgiel gorące
Było dzieciątko na rękach mych śpiące.
A tu ni stanąć, ni siąść, choć pod miedzą,
Choć na Kamieniu, jako pliszki siedzą,
Albo jak kawki w polu...
Dalej! Dalej!...
Aż nas na rozstaj pod wieczór przygnali,
A na rozstaju był krzyż, Więc się owe
Niewiasty z płaczem do niego rzuciły,
A gwiazdy weszły na niebo czerwone
Jak krwawe boże łzy — i tak świeciły.

O Utajony na krzyżu, o Chryste!
Najlichszej muszce naznaczasz uchronę
I ptaki wracasz na drzewa ojczyste,
A nasze gniazda zburzone?...
O Utajony na krzyżu, o Panie!
Mróweczkę strzeżesz w mrówczanym jej
[gmachu,
I liszce w norze obierasz mieszkanie,
A nasze głowy bez dachu?...
O Utajony na niebie i ziemi!
Ty wiosną domki budujesz ślimacze...
Myż tylko sami, pomiędzy wszystkiemi
Mamy być wieczni tułacze?...
. . . .
Ustał płacz niewiast, i tylko się zcicha
Tu, owdzie, łkanie stłumione zaniesie.
A las w oddali, to szumi, to wzdycha,
A wicher jęczy i wyje po lesie...
W mchu utuliłam zziębnięte dzieciny.
W nieboszczykową odziawszy sukmanę.
Ale najmłodszy nie spał, a był siny,
Oczy otwarte miał i jakby szklane,
I po powietrzu rączkami się chwytał,
Do domu wołał i o coś się pytał...
A już od rana plątało się przy mnie,
Drżące w chustczynie nędznej na tem
[zimnie,
Dziewczątko drobne, może siedmiolatka.
Więc rzekę do niej: A gdzież twoja
[matka?
— Pomarli matuś — odrzecze mi na to.
— A ojciec? — Tato? Pomarli i Tato...
— Cóż ty tu robisz? — A mnie wypę-
[dzili,
Precz mi kazali bieżeć za innemi...
I jak to kurczę głowinę pochyli
Na bok i do snu skuli się na ziemi.
Więc ją fartuchem okryłam, i wstałam,
I patrząc na to sieroctwo — nie spałam.
. . . .
Trzy dni my takie i trzy mieli noce.
Gwiazdy nas kładły i gwiazdy budziły...
A ze mnie wyszły ostatnie już moce,
I duch i wszystkie ze mnie wyszły siły.
Com je dobyła z siebie, niosąc dzieci
Jedno po drugiem, przez dwa dni i trzeci.
A było już ich, jako w koniczynie

Onych listeczków — trojgo... A ten [czwarty
Zastygł mi w ręku i poszedł w olszynie
Cudzej, pod krzyżem odprawować warty
I czekać, aż mu pióreczka odrosną,
Żeby do domu zaś odlecieć wiosną,
Jako ten gołąb, co nie chce od strzechy
Odstać, a indziej zażywać pociechy...
W białym on piasku bez trumienki leży
Na cudzej miedzy i leśnej rubieży,
I tylko po nim rozchodnik ten pnie się
I ta kukułka mu kuka po lesie...
. . . .
. . . .

Krwawemi łuny wschodziło nam rano
U tej granicy, do której nas gnano.
A choć nas rosy przejadły ziębiące,
Nikt się nie cieszył, że wschodzi to słońce,
Które nam obce i zimne się zdało,
Gdy tak na nędzę naszą patrząc — wstało.
Pokulbaczyły swoje konie straże,
I znów nas innym strażnikom oddały.

A teraz wrócą tam, gdzie są cmentarze
Zamiast tych wiosek naszych, co się śmiały
Białością domostw i sadów zielenią...
A dziś zczernieją od łez i tak zmienią
Tę jasność swoją od klątw, co tam lecą,
Że nie rozśmieją się już, nie rozkwiecą,
I będą stały przed Bogiem — jak groby,
Pełne tej krzywdy naszej i żałoby...
. . . .
. . . .

A teraz, choć dzień, jest mi w oczach [ciemno,
I nie wiem sama, czy ten świat przede [mną
Będzie mi kiedy ojczyzną i domem.
A jestem dzisiaj porażona gromem,
I oderwana od piersi tej ziemi,
Co mnie zbożami karmiła swojemi,
I słońcem swojem cieszyła mi duszę...
. . . .
A to wiem, że tu żyć i cierpieć muszę...
. . . .



DWAJ BRACIA.[1]

Słońce ginąc gdzieś na zachodzie, ostatnimi promieniami ozłacało ziemię. Na pobojowisku pod Karsem, gdzie przed chwilą toczyła się walka pomiędzy Moskalami a Turkami, straszny przedstawia się widok. Krew ludzka niedawno tak obficie wylana tworzy tu i owdzie kałużę i paruje... jeszcze nie zastygła. Kupami całemi widać trupy poległych Turków i Moskali.

Ktoby się przypatrzył temu polu, zasłanemu trupami i konającymi, musiałby złorzeczyć wojnie, tym, co wzbudzają wojny i którzy człowieka spokojnego odrywają od roli, od chaty, od rodziny, od pracy cichej, a pędzą go gdzieś w świat, aby marnie ginął zdaleka od swoich!

Smutny był widok na pobojowisku pod Karsem. Tu przed chwilą odnieśli Turcy zwycięstwo — tu ich dzielni dragoni zgnietli najeżony bagnetami pułk moskiewskiego wojska.

Lecz czybyście, moi kochani, uwierzyli, że owa jazda turecka, co zwalczyła Moskala, składała się przeważnie z Polaków?

— Tak jest — ów pułk dragonów tworzyli nasi bracia z nad Warty, Wisły, Dniepru i Niemna — tułacze i wygnańcy z ojczystej ziemi!

Pomiędzy stosami trupów leżał na pobojowisku, w kałuży krwi własnej, młody dragon turecki, ciężko ranny, a przy nim rumak jego wierny. Biedne zwierzę, jak padło od kuli moskiewskiej w podskoku,

[1]) Obrazek wzięty z ostatniej rosyjsko-tureckiej wojny. Kars, ogromną turecką fortecę w Azyi (Armenii) wzięli ostatecznie Moskale szturmem, po 12-godzinnym morderczym boju, dnia 18-go listopada 1877 roku.

tak leżało z wyciągniętemi przed siebie nogami ofarbowane potokami krwi. Waleczny dragon rozdartą miał pierś od nieprzyjacielskiej kuli i skłuty był strasznie bagnetami. Śmierć powoli gasiła resztki tlejącego życia w dzielnym wojowniku. Był to Polak... On niegdyś walczył również, ale walczył w obronie swej lubej Ojczyzny. Zmuszony potem przez wroga do opuszczenia Polski, wiódł życie tułacze — a dziś marnie ginie na obcej ziemi! Bolesne uczucie przepełnia duszę wygnańca. Żegna on w myśli swój ukochany kraj — żegna drogie mu sercu osoby — co je tam w Ojczyźnie zostawił, a których nigdy tu na ziemi oglądać nie będzie!

Obok niego, ściskając jeszcze w dłoni bezużyteczny karabin, leżał sołdat moskiewski z rozciętą od tureckiej szabli głową. Rysy twarzy owego sołdata były bardzo szlachetne, a choć zlane krwią zeschłą i zwalane warstwą kurzu i błota, wskazywały niemoskiewskie pochodzenie. I to był Polak, choć go mundur moskiewski pokrywał. On, dzieckiem jeszcze będąc, porwanym został na to, aby wyrósł na niewolnika moskiewskiego i mordował tych, których mu wskażą — może nawet rodziców lub braci; dziś, w carskich szeregach walcząc, padł od kuli z ręki rodaka!

Już słońce zaszło i noc piękna. pogodna roztoczyła swe panowanie. Księżyc wyszedł na niebo i oświecał srebrnymi promieniami to pole strasznej niedawno walki...

Leżący przy swoim koniu turecki dragon, ocucony chłodem nocy, usiłował się podnieść — lecz nie mógł. Rany jego były śmiertelne — paliły go okropnie. a tu ani kropelki wody, aby ulżyć ciężkim chwilom konania. Jęknął boleśnie nieszczęśliwy wojownik, a potem, dobywając ostatnich sił, sięgnął w zanadrze i wydobył stamtąd mały, złoty krzyżyk, a ucałowawszy go spiekłemi usty wlepił nań spojrzenie... modlił się...

Ojczyzno moja, bądź zdrowa! — wyszeptał za chwilę konający — matko moja, gdzieś ty — już cię nie zobaczę... bracie mój — ojcze kochany... ach, Boże zlituj się!

I znów zaczął ciężko oddychać, a krew jeszcze potrosze sączyła się z ran jego.

Ów jęk tureckiego dragona poruszył leżącego opodal moskiewskiego sołdata. Z ciężkiem wysileniem przyczołgał on się do tureckiego żołnierza i wyrzekł słabym głosem:

— Tyś Polak?... o, mów jeszcze, mów! ja tak długo nie słyszałem ojczystej mowy, niechaj się nią nacieszę choć w chwili konania — o, mów jeszcze, na miłość boską, mów choć słówko!...

Otworzył zamknięte oczy dragon turecki, a widząc, kto do niego przemawia, rzekł z wysileniem:

— Wróg przy mnie — precz szatanie! tyś Moskal, przekleństwo tobie — oddal się, niech umrę spokojnie!

— Bracie, nie przeklinaj! jam nie Moskal, przebacz, jam nie winien — jam Polak, który się stał ofiarą wroga... — jęczał moskiewski sołdat.

— Ktoś ty — rzekł turecki dragon — co mnie zwiesz bratem? Ja miałem brata kiedyś w Ojczyźnie, ale Moskale zabrali go wraz z matką — ach Boże! ten krzyżyk od matki — gdzie ona, ja nie wiem — ktoś ty jest, mów, czego chcesz ode mnie?

— Ja chcę tylko słyszeć ojczystą mowę, bo kocham ją, pragnę braterskiego uścisku dłoni Polaka... i zapłakał rzewnemi łzami...

Dragon rzucił nań przyjaźniejsze spojrzenie; nie patrzył już na mundur, ale widział nieszczęśliwego jak on rodaka.

— Przebacz bracie — rzekł dragon, ja cię uważałem za wroga, bo nosisz mundur jego. Możeś ty mi zadał cios śmiertelny, ale ci przebaczam. Jeżeli wrócisz kiedy do Ojczyzny, dowiedz się, gdzie brat mój, gdzie matka... ojciec zginął — o Boże! ja umieram... oddaj im ten krzyżyk, ciężko mi — o Boże! Ojczyzno moja!

— Jakie twoje nazwisko? — rzekł sołdat, wysłuchawszy dragona z uwagą:

— Jan K.... — rzekł dragon.

— Bracie mój — jęknął sołdat — jam twój brat, Stanisław K....!

Krzyk bolesny wydarł się z piersi dragona — i obaj bracia utonęli we wzajemnym uścisku...

— Więc żyjesz, bracie — wyszeptał dragon — mów o sobie, o matce... prędko mów, bo słabo mi — umieram...

— I ja z tobą ginę, bom ciężko ranny. Matka nie żyje — często mówiła o tobie, o ojcu; mnie zabrali do wojska i zapędzili daleko, w obce kraje, gdziem nawet ojczystej mowy nie słyszał... O, ileż razy przypomniał mi się nasz domek wiejski, gdzieśmy jako dzieci na łonie drogich rodziców tyle chwil szczęśliwie spędzili... a teraz... o Boże, na obcej ziemi, i dla obcej sprawy przeciwko sobie walczyliśmy!

— Bracie mój, doszeptał dragon — choć nieprzyjaciele nas rozłączyli za życia, lecz Bóg nas przy śmierci połączył, abyśmy razem zanieśli skargi o krzywdę naszej Ojczyzny..

I zamilkł wojownik, bo krew czarna, znak śmierci, pokazała się na ustach; objął brata prawą ręką za szyję, lewą przycisnął krzyżyk do piersi i... skonał.

Sołdat przysunął się bliżej brata, złożył ostatni pocałunek na jego czole i wydobywszy taki sam krzyżyk, jaki miał dragon, modlił się i wyczekiwał zgonu...

Słońce wybiegło rankiem na błękity niebios. Na krwawem polu pokazali się ludzie, szukający rannych, których wczoraj zabrać nie mogli i grabarze, aby pochować umarłych. Przez pobojowisko przejeżdżał oddział dragonów tureckich z oficerem na przodzie. Kiedy przybyli na miejsce, gdzie trupy tureckiego dragona i moskiewskiego sołdata, leżały we wzajemnem uścisku, wstrzymali się — a dowódzca patrolu, widząc, że obaj mają jednakowe krzyżyki w ręku, rzekł smutnie:

— To muszą być dzieci jednej matki, to pewnie bracia, choć ich mundur różny pokrywa. Niechaj tym walecznym grabarze jeden grób wykopią, aby wspólnie spoczęli, a my im cześć wojskową oddajmy!

I stało się, że w jednym grobie spoczęli sołdat moskiewski i turecki dragon — synowie jednej matki — ofiary dla obcej sprawy — biedne, polskie dzieci! *K. P.*



DYM.

Obrazek z życia ludu przez M. Konopnicką.

Ile razy spojrzała w okno swej izdebki, tyle razy widzieć go mogła, jak z ogromnego komina fabryki walił sinym słupem. Nieraz nawet umyślnie odrywała od roboty stare swoje oczy, aby rzucić na niego choć jedno spojrzenie. W spojrzeniu tem była dziwna błogość i jakby pieszczota. Ludzie szli i przechodzili, śpiesząc w różne strony, rzadko który spojrzał w górę w kierunku komina, jeszcze rzadszy zauważył siną smugę dymu. Ale dla niej dym ten miał szczególne znaczenie, mówił do niej, rozumiała go, był w jej oczach niemal żywą istotą.

Kiedy o wczesnym brzasku na opalowem, mieniącem się barwami jutrzni tle nieba, dym rozkłębiał się nad kominem w krągłych, czarnych runach, roznosząc ostrą, gryzącą woń sadzy, wiedziała ona że tam jej Marcyś w kotłowni przy palenisku stoi, ognie zanieca, miarkuje, rozkłada, wysoki, smukły, gibki, w granatowej płóciennej bluzie, spiętej skórzanym pasem, w lekkiej furażerce na jasnych włosach, z szeroko odwiniętym u szyi kołnierzem.

— Oho! — szeptała wtedy uśmiechając się — Marcyś „fasuje“...

Istotnie „fasował.“ Z gorliwością nowicyusza sypał na palenisko węgiel, kosz za koszem za siebie i za palacza pracując, dumny ze swojej świeżej godności kotłowego. A razem z tym wielkim, jasnym płomieniem wybuchały mu w duszy pieśni, któremi się kotłownia rozlegała od świtu do nocy.

Wkrótce jednak czarne kłębiska dymu bielały, rzadły, stawały się lżejsze, aż wskróś pogodnych błękitów wybiły w górę lekkim, równym słupem.

Ten widok wlewał w serce wdowy radość i pogodę.

— Wszystko dobrze... — szeptała — wszystko dobrze, Bogu Najwyższemu dzięki.

I krzątała się po ubogiej izdebce, zaścielając łóżko swoje i synowski tapczan, zamiatając śmieci starą brzozową miotłą, i rozpalając na kominku drewka do południowego posiłku.

Wtedy to wprost wielkiego fabrycznego komina z wspaniałą kitą dymu, wznosiło się w błękity cienkie sinawe pasemko z ponad dachu facyatki, gdzie mieszkała wdowa; pasemko tak wątłe i nikłe, jak tchnienie starych piersi, co je wydobyły z ogniska.

Ale młody kotłowy zawsze to pasemko dostrzegał. A nietylko je dostrzegał, ale się do niego uśmiechał. Wiedział on dobrze, że tam u komina, stara jego matka w bieluchnym czepcu na głowie, w tołubku przepasanym różowym fartuchem, drobna, zawiędła, zgarbiona szykuje dla niego jakiś barszcz wyśmienity lub wyborny krupnik. Zdawało mu się nawet czasem, że wyraźnie czuje smakowitą woń tych specyałów.

Z podwójnym tedy zapałem dorzucał na palenisko świeżą szuflę węgla i podczas kiedy palacz po głowie się drapał, on stojąc jedną nogą na podmurowaniu, zwinny i giętki, za dwóch nastarczał w robocie.

I tak naprzeciw sobie szły w niebo te dwa oddechy; fabryki i facyatki, niknąc w przejrzystych lazurach, może łącząc się w nich nawet.

Ku południowi dym fabryczny rzedniał nieco; olbrzymie płuca machin zwalniały swą pracę, wypuszczone pary przeszywały raz i drugi powietrze ostrym, przykrym świstem, a chłopak, jak uragan do izdebki wpadał.

— Mamo jeść! — wołał już od progu, a cisnąwszy furażerkę na stół, biegł do klatki z kosem wiszącej w okienku. Kos, jak tylko chłopaka obaczył, wydawał gwizd przeciągły do fabrycznej świstawki podobny, a potem zaczynał swoje zwykłe kuranty, których go wyuczył Marcyś. Chłopak stawał przed klatką, kładł ręce w kieszenie i gwizdał także. Aż się ściany trzęsły od gwizdania tego.

A matka rozpościerała tymczasem na stole piękną, żółtą serwetą w niebieskie jelenie wyrabianą i stawiała głęboką fajansową wazkę krupniku, barszczu z rurą, albo grochówki z wędzonką, albo też zacierek, jak tam wypadło. Obok wazki występował na stół chleb w dużym bochnie, główna tego posiłku podstawa.

Znikał on też prawie w połowie ledwo się chłopak przysunął do niego. Kawał za kawałem krajał, w miseczce z solą maczał, a precz dogadywał.

— Dobry chleb, mamo!

— Dobry, synku — odpowiadała za każdym razem wdowa. — Jedz z Bogiem, jedz! Na chwałę Panu Jezusowi i Matce jego Przenajświętszej...

Chłopak nie dawał się prosić, a razem z chlebem znikała i zawartość misy.

— Dobry barszcz, mamo — mówił wtedy.

Matka już od kilku chwil jadła coraz wolniej. Mieszała łyżką w talerzu, dmuchała w niego. Ale barszczu nie ubywało jakoś. Kiedy więc chłopak wymiótł co miał przed sobą i wąsiki runiejące wierzchem ręki otarł, pytała skwapliwie:

— A możebyś, synku, jeszcze... Mnie dziś coś nie bardzo jakoś...

Chciała mu dać poznać, że jej nie smakuje, ale bała się wyraźnem kłamstwem Boga obrażać, bo barszcz był doskonały.

— A no — mówił chłopak — kiedy mama nie je...

Podstawiała mu z pośpiechem swój talerz, mówiąc:

— Jedz, dziecko, jedz! Na chwałę Panu Jezusowi...

Chłopak tedy znów się zabierał do łyżki po swojemu.

— Co mama chce od tego barszczu? — pytał. — To królewski barszcz!

— Byłby on, byłby, synku — odpowiadała, mrugając oczami — tylko że mi do niego bobkowego liścia przybrakło...

Zdarzało się, że nie dojadał.

Zlewała wtedy resztę w glinianą ryneczkę i stawiała w kominku, tak, aby syn nie spostrzegł tego.

Tę resztkę uważała już za wyłączną swoją własność i kiedy chłopak wyszedł, posilała się nią, ogryzając ostatki chleba.

Wszystko odbywało się z niezmierną szybkością. Młody kotłowy chwilowo zastępowany tylko bywał w południe i śpieszyć musiał. Zaledwie zjadł, żegnał się szerokim znakiem krzyża, całował matkę w zapracowaną, wychudłą rękę, chwytał furażerkę, a gwizdnąwszy na pożegnanie kosowi, zbiegał w trzech susach z facyatki na dół. Wdowa stawała wtedy w pośrodku izdebki z zebraną ze stołu serwetą w ręku i słuchała grzmiącego tupotu nóg synowskich z trwożnym i błogim zarazem uśmiechem.

— Święty Antoni! — mówiła, kręcąc głową — i z leceniem takiem! Nogi jeszcze połamie... schody porozbija...

I stała tak zasłuchana, dopóki nie huknęły na dole drzwi od sionki i nie przebrzmiało echo tej szalonej kanonady nóg młodych i silnych. Wtedy dopiero kończyła składać serwetę, zmywała statki, ogarniała ogień popiołem, a siadłszy u okna, łatała synowską odzież i bieliznę.

Jeśli to było lato. długo jeszcze, bardzo długo widzieć mogła dym walący z fabrycznego komina. Drugi raz, to się tak zapatrzyła w niego, że i robota wypadła jej z ręki...

Dziwne bo przybierał i kształty i barwy. To jak żelazna gadzina wywijał zię sam z własnych przegubów coraz dalej, coraz wyżej; to jak lekuchna zasłona w powietrzu wiał, siejąc przez siebie obłoczki różane; to jak z kadzielnicy prosto w górę szedł, wełniąc się miękko po skrajach; to jak olbrzymi pióropusz pod słońce złotem się palił, z komina, jak z hełmu, za wiatrem wiejąc; w jakieś mary nieziemskie, w jakieś widzenia...

Czasem go wiatr wydymał, jak żagle wielkiego statku; czasem rozrywał niby kłęby pakuł, czasem pędził jak tuman czarniawy. A zadżdżyło się na świecie, to chmurą ciężką nad kominem stał, i płatami po dachach się wieszał, i tłukł nad ziemią, nie wiedząc, kędy się dziać.

Gdy przyszła zima, zapalała wdowa lampkę u komina i robiła przy niej grube na sprzedaż pończochy.

Ale choć od okienka wiało srodze i szron aż do izby zalatywał przez spróchniałe ramy podchodziła do niego coraz, żeby na fabryką spojrzeć.

Gorzała ona wprost facjatki długim szeregiem oświetlonych migotliwie okien, huczała wewnętrzną pracą płuc swoich olbrzymich, szczękała żelastwem, dźwięczała biciem młotów, zgrzytała zębami pił, syczała żądłami topionych metalów. Dym, który teraz na tle głębokiego granatu niebios walił z jej komina, płomienny był, ogniami ziejący, snopy iskier ciskał jak race.

Szerokie łuny od niego skróś nieba szły i het, precz, odbijały wielkie ciche zorze...

Patrzyła na nie wdowa w zadumaniu.

Z zadumy tej wyrywało ją gwizdanie kosa, który rozbudzony światłem, bijącem z fabryki w okienku, zaczynał wycinać swoje kuranty. W izdebce robiło się wesele, ogień trzeszczał na kominku, a kos darł się aż do ogłuszenia. A kiedy na niebie księżyc w pełni stanął, całe ona widzenie ogniste topniało w blaskach miesięcznych.

Późnym wieczorem dopiero wracał syn, i od progu już znowu wołał:

— Mamo, jeść!...

A razem z tą młodą, silną postacią wstępowało w progi izdebki wesele, śmiech i swoboda. Z mniejszym już teraz pośpiechem posilał się chłopak, opowiadał przez chwilkę to i owo rozpytującej się go o ubiegły dzionek matce, poczem zaczynał szeroko ziewać, przeciągać się, kos nawet nie bawił go już w takiej chwili.

— Idź spać, synku, idź spać! — mówiła matka, głaszcząc go po głowie. — A to jutro do dnia ci znów trzeba...

— Pójdę, mamo... — odpowiadał sennym głosem — zmordowałem się tak, że to ha!

— A pacierz, synku, znów — przypominała jeszcze.

— Zmówię, mamo.

Całował jej rękę, klękał przed swoim tapczanem i schyliwszy głowę na złożone dłonie, odmawiał szybko półgłosem Ojcze nasz i Zdrowaś, tu i ówdzie przerywając modlitwę potężnem ziewnięciem, poczem bił się hałaśliwie w piersi, żegnał z rozmachem i zdjąwszy pośpiesznie odzież, rzucał się na twarde posłanie.

Natychmiast też prawie usypiał, a w izdebce słychać było dawno jego równy, głęboki oddech, podczas kiedy matka długo jeszcze szeptała zdrowaśki przed poczerniałem, ze złocistego tła wychylającem się obliczem Panny Najświętszej.

Nareszcie lampka gasła, kos przestawał się trzepotać po klatce, uciszało się wszystko, aby znów jutro o brzasku się zbudzić.

Z tem budzeniem była zawsze bieda. Wdowa sypiała tym snem starości krótkim, czujnym, jakby oszczędzającym godzin życia przed wielkiem zaśnięciem w mogile.

Ze snu tego budziła się po drugich kurach zaraz, na długo przed pierwszą gwizdawką fabryczną, i zwlókłszy się z pościeli, dreptała po izdepce, szykując polewkę dla syna i szepcąc godzinki. W okienku stała wtedy wielka i cicha gwiazda zaranna, wprost na twarz uśpionego chłopca świecąca. Matka co raz to na twarz tę powiodła oczyma. Radaby już zbudziła jedynaka swego, ale głębokie uśpienie chłopca wstrzymywało ją.

— Niech ta! — szeptała półgłosem. — Niech ta jeszcze źdźiebluchno pośpi...

Dopiero kiedy się rozległ przeraźliwy świst puszczonej pary, wołała na chłopca:

— Marcyś! A!... Marcyś! Wstawaj, synku! gwiżdżą...

Chłopak odwrócił głowę do ściany.

— To kos, mamo... — mówił współprzytomnie.

— Ale! — kos tam! We fabryce gwizdają synku, nie kos!

Przeciągał się, nakrywał na głowę, mruczał, ale matka nie ustępowała. Nocny dyżur się skończył, kotłowy na swojem miejscu pierwszy stanąć musiał przed robotnikiem jeszcze. Powtarzało się to cały tydzień boży, niedzieli nie wyjmując nawet.

Ale jednego razu, kawał jeszcze do ranka było, chłopak się z krzykiem ze snu porwał sam i na pościeli siadł.

Matka już była przy nim.

— Co to? Co ci, synku, co? — pytała troskliwie.

Nie odpowiadał. Patrzył na nią szeroko otwartemi oczyma, usta miał drżące, czoło w zimnym pocie. Rozpięta na piersiach koszula podnosiła się od mocnych głośnych prawie uderzeń serca.

Objęła go ramionami matka.

— Co ci to synku, co ci to? — pytała, tuląc chłopaka, jakby małe dziecko.

Długo uspokoić się nie mógł.

— Nic, mamo — przemówił nareszcie z widocznym wysiłkiem — nic... Tylko śniło mi się... że... że piorun uderzył we mnie.

Wdowa ścierpła. Ale nie dała tego poznać po sobie synowi. Chciała przemówić, głos uwiązgł jej w piersi.

Chłopak siedział na tapczanie sztywny, prosty, patrząc przed siebie wystraszonym wzrokiem.

— Piorun, mamo — mówił cichym, urywanym głosem — taki czerwony, straszny jak smok. Na piersi mi padł, mamo... taki straszny... czerwony...

Umilkł i dyszał głośno.

Wdowa opanowała się jakoś.

— Co tam, synku! — mówiła głaszcząc go po rozpalonym policzku. — Co tam!... Sen mara, Bóg wiara. Co tam, synku!

A gdy chłopcu głośno zaszczękały zęby, przysiadła przy nim, przycisnęła głowę jego do swych wyschłych piersi i tak go kołysała, jak kiedy niemowlęciem był.

Chłopak się ukoił, utulił wreszcie i na poduszkę opadł.

— Niech mama już idzie — rzekł — niech mama idzie, położy się... Ja usnę...

Ale nie usnął. Leżał na wznak, z otwartemi szeroko oczyma, wpatrzony w gasnące na wschód nieba gwiazdy.

Spojrzała na niego raz i drugi.

— A czemu nie śpisz synku? — spytała.

— Nie mogę, mamo... — odpowiedział cicho, skarżącym się głosem.

Podeszła i siadła przy nim.

— Nic się nie trap, synku! — przemówiła. — Nic się nie trap! Albo to na to ten Pan Bóg miłosierny pioruny w niebie chowa, żeby zaś niemi wdowie niebogiej jedynego synaczka ubijać? Nie da tego Pan Jezus i ta Matka Przenajświętsza... A ja ci to powiem, że piorun wesele znamionuje, kiedy się kawalerowi, albo pannie śni. Ot co, widzisz, piorun znamionuje... Przecie sennik mam, to wiem.

Mówiła to z uśmiechem, wesoło niemal, ręką wyschłą po czole jego wodząc i włosy mu gładząc, aż chłopak dobrej myśli począł być i też się uśmiechnął.

— To mama mówi, że wesele? — spytał.

— A przecie, że nie co! Wesele, huczne wesele...

Zamyślił się chłopiec, a po chwili rzekł:

— To ja już wstanę, mamo...

— Wstań, synku, wstań... Zgotuję śniadanie, jak przejesz, to cię odejdzie.

Jakoż odeszło. Weselej nawet było tego ranka, niż zwykle w izdebce, bo chłopak czasu dość mając, jedną po drugiej piosenkę na prześcigi z kosem gwizdał, aż ptaszysko zachrypło i kiedy przyszło do Zosi, co jej się chciało jagódek, gwizdało tak żałośnie, jakby kto przez nos śpiewał. Uśmiał się Marcyś, uśmiała się matka, i tak się w radości rozstali. Kiedy wyszedł, wdowa stanęła przy drzwiach i nasłuchiwała oddalających się kroków. Lekkie były, raźne, swobodne, zwyczajnie młode nogi... Nawet spaczone i spróchniałe schody nie skrzypiały dziś tak, jak zazwyczaj. Dopiero kiedy chłopak drzwi za sobą zatrzasnął, rzuciło się w niej serce jakimś nagłym strachem, tak łoskot ich był głuchy, podziemny i takiem przeraźliwem echem odbił się w pustych sieniach. Podbiegła do okienka, aby wyjrzeć za synem.

Szedł lekko, śpiesznie, z podniesioną głową, a kiedy miał już przejść furtkę w fabrycznym murze, odwrócił się i spojrzał w górę. Może w okienko, a może tak sobie...

W chwilę później gęsty, czarny dym walił z fabrycznego komina.

Godziny upływały. W schludnie sprzątniętej izdebce zrobiło się cicho; stary zegar z jaskrawą różą na pożółkłej tarczy cykał opieszale na ścianie, kos próbował najweselszych kurantów, pociesznie walcząc z swym ochrypłym głosem, a wdowa może z myślą o owym śnie syna, co to wesele znamionował, przeglądała swe odświętne odzieże.

Naraz rozległ się huk straszliwy. Zatrzęsły się ściany, posypał gruz z komina. Okienko z szczękiem wypadło. Wielki, iskrzasty słup dymu buchnął w niebo razem z fontanną cegieł i wielkimi odłamami rozwalonego komina, wypełniając izbę przeraźliwym blaskiem. Wdowa jak stała, tak skamieniała słupem. Ani jednego krzyku nie wydały jej zmartwiałe usta. Tylko się siwe włosy podniosły nad czołem, tylko rozszerzone źrenice zbielały jakby u trupa, nagłą jakąś zgrozą...

Może nawet nie słyszała dzikiego wrzasku, jaki bił z ulicy:

— Kotłowy!... kotłowy zabity!

. . . .

Długie jeszcze potem lata siadywała w tem samem okienku, patrząc osowiałym, mętnym wzrokiem na fabryczny komin, z którego biły w górę sine słupy dymu.

Dym ten wszakże nie przybierał już teraz dawnych rozlicznych kształtów, tylko zawsze zamieniał się w mglistą postać jej drogiego chłopca. Zrywała się wtedy ze stołka i wyciągała drżące, wyschłe ręce. Ale mglistą postać wiatr unosił i rozwiewał ją gdzieś w błękitach...



SYN ZDRAJCY.

Obrazek historyczny z powstania w roku 1863

W dusznym skwarze sierpniowego popołudnia posuwał się zwolna powstańczy oddział Habicha drogą od Wolbromia do Ojcowa. W oddziale tym jako prosty szeregowiec postępował hr. Aleksander Krukowiecki. Brudną pamięć odziedziczył młody Krukowiecki po swoim ojcu. Niesforny jenerał, zawistny intrygant, w końcu wyraźny niemal zdrajca, nie dla pieniędzy może, ale przez słabość ducha, Jan Krukowiecki był przedmiotem wzgardy i potępienia u całego narodu zato, że jako wódz i naczelnik rządu poddał Warszawę w 1831 roku Moskalom wtedy, gdy na rozkazy jego czekało kilkadziesiąt tysięcy polskiego wojska, gotowego bić się z wrogiem do ostatka.



Aleksander Krukowiecki.

Syn jego zmazywał hańbę ojca w powstańczych szeregach. Oddział Habicha zbliżał się właśnie do Glanowa, gdy przednia straż ostrzegła go, że z lasu wychylają się kolumny Moskali. Był to silny oddział pod dowództwem księcia Szachowskiego, liczący blizko półtora tysiąca piechoty, pięćset kawaleryi i dwie sotnie kozaków.

Habich rozejrzał się ze smutkiem po swoich szeregach. Były szczupłe i licho uzbrojone. Twarz dowódzcy zasępiła się na chwilę ciężką troską i głębokim namysłem.

Nagle odwrócił się do nieruchomych, zamarłych w oczekiwaniu powstańczych szeregów.

— Bracia! — zawołał donośnie. — Bracia! Potrzebuję dziesięciu ochotników Zostaną oni w Glanowie i będą oni powstrzymywać Moskali, opierać się w dziesięciu całej ich sile do ostatniego tchnienia. Reszta oddziału uchodzić musi pod ochronę la-

sów". Umilkł na chwilę, wodząc bystremi oczyma po twarzach wsłuchanych w jego słowa powstańców. Szeregi zakołysały się nieco, jakby przeleciał po nich niewidzialny wicher mroźnej śmierci i skamieniały znowu w oczekiwaniu i ciszy.

— Kto na ochotnika?"

— Ja! — ozwało się grzmotem trzysta piersi, cały oddział rzucił się naprzód, potrząsając karabinami i kosami.

Roziskrzyły się oczy Habicha. „Niech żyje Polska!" zakrzyknął pełną piersią, a po szeregach przeleciał długo nie milknący, jak grom mocny okrzyk: „Niech żyje Polska!"

Z szeregów wysunął się Krukowiecki.

— Pozwól mi pójść, naczelniku! — zwrócił się, prezentując broń, do Habicha.

— Dobrze! Obejmiesz dowództwo nad całą dziesiątką — zgodził się Habich.

Wybrano dziesięciu najlepszych strzelców, szczupła garstka rzuciła się biegiem w stronę Glanowa, żegnana okrzykami pozostałych towarzyszów.

Piętrowy murowany dwór glanowski, frontem zwrócony na drogę, którą mieli przeciągnąć Moskale, stał zupełnie opuszczony, mieszkańcy znać uciekli przed grozą wojny.

Był to dogodny punkt obronny dla powstańców.

Zatarasowano mocne żelazem okute drzwi, powstańcy ustawili się koło okien.

Krukowiecki, słynny w całym oddziale jako najlepszy strzelec, kazał dwom szeregowcom stanąć za sobą i nabijać wystrzelone karabiny.

Wśród powstańców zapanowało milczenie wytężonego oczekiwania.

Ostrożnie i zwolna poczęli wsuwać się przez bramę kozacy. Rozglądali się podejrzliwie dokoła, ich małe skośne oczka latały niespokojnie po wszystkich zakątkach podwórza.

Dwóch powstańców podniosło karabiny do ramienia. Krukowiecki wstrzymał ich skinieniem ręki. „Szkoda prochu na to paskudztwo" — szepnął pogardliwie. Kozacy myszkowali po podwórzu, potem wybiegli na gościniec. Za chwilę doleciały z oddala ich dzikie, nieludzkie wrzaski. „Spostrzegli naszych" — domyślili się powstańcy. Raz jeszcze obejrzeli ładownice i karabiny, zdala słychać już było głuchy łoskot zbliżającej się piechoty i jazdy moskiewskiej.

Pierwsze szeregi piechoty weszły na podwórze, spokojnym, miarowym krokiem jak na mustrze. Powstańcy podnieśli karabiny, ten i ów przeżegnał się szybko.

— Pal! — zakomenderował półgłosem Krukowiecki.

Huknęły strzały.

Jak piorunem rażony zwalił się z konia jadący przodem oficer. Kilku żołnierzy wypuściło z rąk karabiny i z jękiem padło na ziemię, przednie szeregi skłębiły się na chwilę, potem z rykiem szalonej trwogi poczęły rozsypywać się po podwórzu, tłoczyć się na napierających z tyłu.

Napad był tak niespodziany, że w całym moskiewskim oddziale zapanował na chwilę zamęt; ozwały się krzyki komendy, oficerowie poczęli płazować cofających się żołnierzy.

Uśmiech tryumfu rozświetlił twarze powstańców. „Damy wam bobu", szepnął ktoryś. Zagrzmiała druga salwa, Moskale cofnęli się, z podwórza unosząc rannych.

Upamiętali się jednak rychło. Poczęli obchodzić dwór dokoła, obsypując go zdala gradem karabinowych strzałów. Potem z wrzaskiem rzucili się do szturmu, ziemia zajęczała pod ciężkiemi stopami żołdaków. Z okien dworu huknęły strzały — dziesięciu najbliższych było trupem. Krukowiecki chwytał raz po raz karabin z rąk stojących za nim powstańców, nieprzerwanym ciągiem padały z jego ręki strzały, a każdy śmiertelny, rażący najbliższych, najbardziej natarczywych, wydzierający z moskiewskich szeregów oficerów i starszyznę.

Kilka pierwszych szeregów biegnących do szturmu Moskali legło pokotem, inni zatrzymali się na chwilę, potem poczęli cofać się i uciekać.

Szturm powtórzył się jeszcze raz drugi i trzeci. Ale żołdactwo szło już do boju coraz niechętniej, coraz większą trwogą napełniały ich te milczące mury dworu, z okien którego wychylały się lufy karabinów, patrzące na napastników ciemnem okiem niechybnej śmierci.

Po trzecim szturmie nastąpiła długa cisza.

Z okien dworu widać było, że większa połowa oddziału piechoty z całą kawaleryą i kozakami poszła w pogoń za Habichem.

„Zawszeć nasi uszli już kawał drogi“ — pocieszali się oblężeni, kontenci, że niedarmo oddadzą życie.

Nagle uwagę ich zwrócił jakiś dziwny wam was, poddajcie się. Za chwilę zginiecie w płomieniach. Nie będę mścił się na was za tylu zabitych żołnierzy moich. Oddacie mi tylko waszą broń, a potem car najmiłościwszy rozporządzi waszym losem. Powtarzam, za chwilę zginiecie!“

Powstańcy milcząc wysłuchali tej przemowy. Krukowiecki wychylił się przez okno.

„Polak umiera, ale nie poddaje się wrogowi nigdy“ — rzucił krótko i twardo.



Bitwa w Glanowie.

szum, trzask, potem huk coraz potężniejszy, rozlegający się z góry, od dachu.

— Podpalili nas! — wykrzyknął któryś; widmo straszliwych męczarni konania w zaduchu dymu, wśród żrących płomieni, stanęło przed powstańcami.

Moskale zawyli radośnie i zwartym półkolem zbliżać się poczęli do dworu.

Z szeregów ich wystąpił oficer, powiewając białą chustką i zawołał donośnie podchodząc tuż pod okna: „Polacy! wzywam was, poddajcie się...

W tejże chwili z szeregów moskiewskich padł strzał. Kula zdarła Krukowieckiemu kaszkiet. „Zdrajcy!“ syknął Krukowiecki, podnosząc karabin do ramienia. Moskiewski żołnierz zachwiał się i runął, wypuszczając z rąk karabin z dymiącą jeszcze po zdradzieckim strzale lufą.

Huknęły znowu karabiny gęstą nieustającą salwą, żołdactwo nacierało coraz bliżej, strzały powstańców, choć zawsze śmiertelne były już coraz rzadsze.

Brakło im naboi.

Strzelał już tylko Krukowiecki, ilekroć wiatr odgarnął kłęby dymu, zasłaniające Moskali.

Jeden z powstańców wyjął książkę do nabożeństwa i począł odmawiać litanią za konających.

Słowa modlitwy rozległy się ponuro przy huku karabinów, wśród syku i trzasku płonącego dachu. Cały oddział powtarzał głosem uroczystym i spokojnym: „Zmiłuj się nad nami!“

Potem ze wszystkich rozmodlonych piersi wypłynęła pieśń, którą lud wiejski na pogrzebach śpiewa: „O Jezu mój, o, Jezu mój! gdy będę w ciężkościach, sam przy mnie stój!“

Na pogrzebie własnym śpiewali powstańcy — czerwone iskry poczęły już sypać się im na głowy.

Karabiny moskiewskie umilkły. Zdawało się, że ten pogrzebowy śpiew zaczarował napastników, że nie chcą mącić ostatniej chwili życia ginących, że pozwalają im umrzeć spokojną, choć straszną śmiercią w płomieniach i dymie.

Krukowiecki również przestał strzelać. Śpiewał z innymi.

— Co to? — zawołał nagle, jakby ocknięty z letargu. „Moskale uciekają!“ Odsiecz! zbawienie!“

Powstańcy pędem zbiegli na dół.

Podwórze było puste. Wśród mroku zapadającego wieczora czerniały tylko trupy, porzucone tornistry, kociołki, czerwone odblaski płomieni pełzały po pobojowisku, zapalały iskry w mosiężnych guzikach mundurów, przeglądały się w karabinowych lufach. W ciszy wieczornej słychać było tylko westchnienia konających, huk płomieni, trzask walącego się wiązania dachu.

Nie widać napastników, ale też i odsieczy ani śladu.

Z za węgła stodoły wysunął się ostrożnie jakiś cień i zbliżył się zwolna ku powstańcom.

— Kto tam? — zapytał Krukowiecki.

— To ja, Grzymała, karbowy — ozwał się głos nieśmiały.

Z pomroki wychyliła się płowa czupryna chłopa, odblaski ognia zapaliły w jego szarych oczach płomyki chytrej radości.

— Nie wiecie, dlaczego uciekli Moskale? — zagadnął Krukowiecki.

— A ze strachu — odrzekł Grzymała.

— Dobrze, ale przed kim? Gdzież powstańcy?

— Nie było tu nijakich powstańców — uśmiechnął się Grzela — ja tak ino zwiodłem rusków. Patrzę, że te juchy usadziły się na panów, a tu dwór cały w ogniu, myślę ja sobie — poczekajta! Tak lecę do starszego i gadam: „Jaśnie wielmożny panie generale, tam od lasu okrutna siła Polaków wali“.

— No a gdzież Polacy? — przerwał Krukowiecki, rozglądając się dokoła.

— A od lasu rychtyg wielga siła wali — kończył Grzymała — tylko że nie powstańców, jeno owiec i bydła — a kurzawa ci taka była zdala, jakby z tysiąc ułanów gnało.

Powstańcy huknęli śmiechem, aż się echo na podwórzu rozległo.

Zapomnieli już, że przed chwilą dysponowali się na śmierć, śmiali się długo i serdecznie z konceptu chytrego chłopa i z tchórzliwości Moskali.

— Ale tęgo ich panowie nakruszyli — dziwił się Grzymała, obchodząc pobojowisko.

Przeliczono trupy, było ich sześćdziesiąt i kilka, połowa blizko legła przed oknem, z którego strzelał Krukowiecki.

Syn zdrajcy zapłacił dobrze za hańbę swego ojca.

Niemieckie nabożeństwo w winiarskim forcie.

Przez M. Konopnicką.

Wachmistrz Dzieszuk, chłop ogromny, a suchy jak chmielowa tyka, dawno już w wojsku pruskiem służył, a z żołnierzy Polaków był w winiarskim forcie w Po-

znaniu najstarszym. Tutaj ostry jego wąs poszroniał, tu mu twarz zwiędła i wyschła, tu się w ptasi dziób zaostrzył nos jego kościsty, tu mu się nieco pochyliły bary, tutaj ociężały mu nogi.

Ale chociaż dawno karabin pruski dźwigał, ze „szwabami“ nigdy jakoś pogodzić się nie mógł.

Co niedziela paradował Dzieszuk ze swoją książką od pacierza na mszy żołnierskiej, którą proboszcz dywizyjny wczesnym rankiem u fary miewał.

Piękna to rzecz była widzieć, kiedy w długiej, pojezuickiej nawie, parami się ustawiła wiara z winiarskiego fortu, mając nad sobą, jak sztandar, krótko strzyżony łeb Dzieszuka, który wzrostem nad wszystkimi górował. Czasami łeb ten szronem pokryty, zdawał się być tak wysoko, jakby nim Dzieszuk chciał dostać tych gwoździ, którymi były przybite nogi ukrzyżowanego w ołtarzu Chrystusa i bić o nie czołem.

Patrzyli też w niego młodsi, jakby w tęczę, a niejeden, co księdza nie dojrzał i dzwonka nie pojął, ruchami owej głowy Dzieszukowej się rządził.

Stał Dzieszuk — stali wszyscy, jakby w ziemię wrośli; klękał — klękali, niby las podcięty; bił się w piersi — głuchy łomot setek rąk, w kułak złożonych, rozlegał się, jak stłumione uderzenia młotem.

W jednem tylko nie mogli podkomendni naśladować wachmistrza swojego, a mianowicie w tym wspaniałym geście, jakim Dzieszuk książkę swoją z futerała wyciągał, złocone jej karty otwierał, a podniósłszy do wysokości uzbrojonego w okulary potężnego nosa, na całą długość ramion wyciągniętą przed nim trzymał. Tego stanowczo nie mógł naśladować nikt i na tym punkcie pozostał Dzieszuk niedościgłym wzorem.

Niemniej wszakże czuła się wiara dumna z posiadania wachmistrza, który ma tak piękną książkę, a co niedziela ścisk był koło Dzieszuka, bo każdy rad był choć futerał od niej podczas nabożeństwa trzymać.

Umiał też Dzieszuk być wspaniałomyślnym, a kiedy wiara dobrze się sprawiała, to półgłosem modlitwy zwolna czytał, aby je najbliżsi słyszeć mogli. Pomdlały mu nieraz srodze od trzymania książki onej ręce; ale nie wpierw ją składał, aż ksiądz Cydzik, zrzuciwszy ornat po mszy, w albie tylko u ołtarza stawał i obróciwszy na kościół twarz szczupłą, bladą i przeźroczystą niemal, znakiem krzyża, szeroko zakreślonym w powietrzu, nad pochylonemi głowami żołnierzy, zaczynał naukę niedzielną: „W imię Ojca i Syna i Ducha świętego“. Żegnał się wtedy Dzieszuk, żegnała za Dzieszukiem wiara, a po całej nawie szedł szmer jednostajny, aż ucichł gdzieś u drzwi, u kruchty.

Proste były nauki ks. Cydzika, ale i Dzieszukowi i podkomendnym jego niezwykle trafiały do serca. Cichy, delikatny głos mowcy, przejmował serca te na wskróś, już dźwiękiem samym; tak, że ledwo ksiądz usta otworzył, już się zdawało słyszeć w szeregach powstrzymywane wzdychanie.

Dzieszuk i w tem przecież karność utrzymać potrafił. Jakże to? To jeden będzie sobie w wąsy dmuchał, a drugi nie będzie słyszał nauki przez niego? Jeszcze co! Oglądał się tedy marsem, chrząkał a wzdychanie wnet cichło po kątach.

Dopiero, kiedy wachmistrz dobył czerwonej bawełnianej chustki i nos potężny nią utarł, a westchnął sobie z głębi, wolno było pofolgować wezbranemu sercu.

Wtedy to jak na komendę, ucierała wiara nosy, a strzeliste westchnienia unosiły się, jak wiatr, aż pod wielki, kryształkami obwieszony świecznik, którego płomyki też zaczynały migotać i mrugać, jak oczy do płaczu gotowe.

Płakano wszakże przy większych tylko okazyach. Ot, kiedy na ten przykład Dzieszuk zagrzmiał „Bóg się rodzi, moc truchleje“, albo kiedy na wielkopiątkowej pasyi ryknął wielkim głosem: „Jezu Chryste Panie miły, Baranku bardzo cierpliwy“ — lub kiedy wreszcie, podczas rezurekcyi huknął: „Wesoły nam dziś dzień nastał!“ Tę pieśń lubił szczególniej, a w miarę, jak ją śpiewał, głos jego młodniał i nabierał słodyczy. Słodycz ta pozostawała mu w głosie i w spojrzeniu na cały dzień, który raz na zawsze spędzał u kuma swego, strażnika trzeciej bramy w winiarskim forcie, Wojciecha Kociały, igrając z dziatkami jego

i pożywając dar Boży, iż to sam, sierota stary, domu swego i ogniska nie miał, odkąd syn jego jedyny legł pod Odolanowem.

A ot i dziś wielkiego dnia po wielkiej nocy i święconego jajka Bóg doczekać dał. Od wczoraj już fort cały pełen był zapachów gorącego ciasta i mięsiwa, które zagłuszała nieco czeremcha kwitnąca bujnie i rozgrzana słońcem kwietniowem.

Dzwony u fary biją, a biją, jakby pękać miały, a Dzieszuk nie spieszy się jakoś. A czego się spieszyć?

To nie ksiądz Cydzik będzie dzisiaj mszę żołnierską odprawiał. Złe jakieś szepty chodziły już oddawna po winiarskim forcie, ba, po mieście całem. Gadali ludzie, że nowy proboszcz przybywał z daleka; gadali, że nawet po polsku nie umie.

— Nie umie? Jakżeby to? Po jakiemużby się z ludźmi dogadał?

Tak sobie rozumował Dzieszuk, ale jakby mu mrówki po sercu lazły.

— Ksiądz Cydzik od kilku dni nie wychodzi z domu. Powiadają, że chory. Może chory, a może i nie chory. Może to tylko polityka taka? Jak politykować nie ma, kiedy od piątku na cudzych śmieciach siedzi, bo się już nowy proboszcz sprowadził, a dziś pierwszą mszę żołnierską ma mieć.

— A no, da się to widzieć! — Przestał mundur czyścić; wdział go na siebie i ruszył naprzód.

Wchodzi wiara, jak zawsze, dwójkami do fary, a łeb Dzieszuka wyżej jeszcze, niż zwykle nad wszystkimi sterczy.

Na prawo przed ołtarzem, klęczy w ławeczce ksiądz Cydzik, w starej swojej znoszonej sutannie. Obie ręce złożone na wytartym brewiarzu, na rękach oparte czoło; z boku tylko widać twarz jego zmizerowaną i żółtą jak wosk.

Zaruszał się wąs szroniasty nad wargą Dzieszuka, ale nic. A tuż zaraz i dzwonek brzęczy u drzwi zakrystyi.

Wszedł nowy proboszcz — wspaniała osoba — i tubalnym głosem zaintonował „Asperges“. Rozstąpiły się dwójki na obie strony nawy, a celebrant ruszył środkiem poprzedzony przez wylękłego i plączącego nogami chłopaka, z kubkiem wody w koneżce.

Zaczęła się msza.

Ksiądz Cydzik nie podnosił głowy.

Zdawało się Dzieszukowi, że przez blade, cienkie palce klęczącego, przesączyło się na brewiarzu jakby kropel parę... i nagle go coś przy sercu ścisnęło. Żeby sobie wybić próżne myśli z głowy, dobył książkę i modlić się z niej zaczął. Ale modlitwa mu nie szła. Szczególniej go to stropiło, że nowy organista, który razem z nowym proboszczem nastał, trele jakieś wywodzi, a zwykłych pieśni wcale nie zaczyna.

I msza odprawiała się jakoś dziwnie, krótko, węzłowato. Nie było w niej tych długich modłów, tych ciepłych zachwyceń dawnego proboszcza. Od „Introit“ do ewangelii — jakby z bicza trzasł. Połowy, gdzie! ćwierci zwykłych modlitw swoich nie zdążył Dzieszuk odczytać, kiedy już ksiądz „Credo“ śpiewał. Przed podniesieniem znów oczy od książki oderwać musiał wachmistrz, bo mu się zdawało, że świece ciemniej się jakoś u ołtarza palą i że chyba połowa pogasła. Ale nie. Paliły się wszystkie. Tylko czemu ten organista nie zaczyna pieśni?

Ta pieśń doroczna, ta pieśń nie śpiewana, tak mu wierciła w głowie, że padłszy na kolana przy podniesieniu, bił się w piersi, jak na „Agnus“ a za nim wiara grzmociła się tak samo, aż do ostatniego.

Ksiądz Cydzik klęczał nieporuszony. Zdawało się, iż to jest figura kamienna, której nadano twarz ludzką, bardzo bladą.

Po „Podniesieniu“ szronowy łeb Dzieszuka obrócił się ku chórowi. Natychmiast wiara uczyniła to samo. Na chórze wszakże nie odezwała się pieśń oczekiwana.

Dzieszuk zupełnie modlić się nie mógł. Trzymał wprawdzie książkę swoją na wysokości nosa, ale litery i wiersze migały mu się przed oczyma, jak czarne punkta i wężyki. Wydłużał i przyciągał ręce, ale to nic nie pomagało.

Westchnął nareszcie z uczuciem ulgi, kiedy ksiądz wysokim tonem zaśpiewał „Ite missa est — Alleluja!“

Ano, kiedy „Alleluja“, to już dobrze. Przynajmniej się wie, że to po polsku. Już chrząknął, już wydął piersi, już nogi dla pewniejszego dobycia głosu rozstawił, kiedy nowy proboszcz, zrzuciwszy ornat przed

ołtarzem, w albie, z sutą u szyi wstęgą żółtą, do nauki stanął, zakreślając szeroko w powietrzu nad zebranymi znak krzyża, donośnym odezwał się głosem:

„In Namen des Vaters, des Sohnes und des heiligen Geistes — Amen!“ [1])

Dzieszuk, który już do czoła rękę był podniósł, spuścił ją, jak paraliżem tknięty.

— Co to? Co to jest? Co to ma znaczyć?

„Meine theueren Brüder!“ [2]) — i zaczął ksiądz swoją przemowę.

— Chryste! To naprawdę! Chryste! Chryste!

Wypadła z głuchym łoskotem książka z rąk Dzieszuka, a ręce, te drżące i kościste ręce, podnosiły się zwolna coraz wyżej ku krzyżowi.

Wiara patrzyła w niego, jak w obraz cudowny. A łeb Dzieszuka razem z rękoma podnosić się zdawał tuż, tuż do nóg Ukrzyżowanego. Jeszcze chwila, a dostanie on nóg tych rękoma, oplecie je, uściśnie i włóczyć się będzie u tych stóp przebitych i nie puści, póki go tu zaraz nie przeżegna po polsku ksiądz Cydzik, póki Mateusz, stary organista, nie zagrzmi: „Wesoły nam dzień dziś nastał“.

— Wesoły... Chryste! Chryste! Toż dzień sądu, a nie dzień wesela. Chryste! To takie zmartwychwstanie Twoje? To nie zmartwychwstanie, ale męka! Męka i krew i żółć i przebicie boku włócznią! Słońce i gwiazdy się zaćmiły, ziemia się wstrząsła, powstali z grobu umarli! Boże, czemuś mnie opuścił!...

I ryknął stary Dzieszuk nagłym płaczem i padł na kolana i wpatrzony w Chrystusa ukrzyżowanego, wielkim głosem zaczął śpiewać:

Któryś cierpiał za nas rany,
Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!

A za nim wiara tuż na kolana i w szloch i w ono błaganie żałosne.

Dzieszuk rozpostarł ręce i twarzą na ziemię ległszy, rozkrzyżował się szeroko na kamiennych taflach.

Ksiądz Cydzik klęczał nieruchomy, z pochyloną na ręce twarzą a jego wątłą postacią wstrząsało wewnętrzne łkanie.

* * *

Dawno już się nauka skończyła, a ksiądz Johann Wurst przez zakrystyę na plebanię wracał, kiedy Dzieszuk oderwał swój łeb siwy od kamiennych tafli podłogi, podniósł się, zatoczył i jak pijany ku drzwiom iść zaczął, zapomniawszy, po raz pierwszy zabrać książkę swoją.

Przy drzwiach trącił go Kociała.

— Ej, co tam kumie! Dajcie spokój! Czekamy ze święconem jajkiem.

— Kto święcił? — zapytał głuchym głosem Dzieszuk.

— A któżby? — Niemiec...

— Pożywajcie z Panem Jezusem — odparł Dzieszuk i powlókł się na kwaterę.

Tu zrzucił mundur, padł na tapczan, ukrył głowę w ręce i długo widać było, jak się od łkania wstrząsa jego grzbiet kościsty.

[1]) „W imię Ojca, Syna i Ducha Św. — Amen!“
[2]) Moi drodzy bracia!“

O odsieczy wiedeńskiej.[1])

Przez M. Konopnicką.

A za tego króla Jana,
Co to po łbach bił pogana,
Przyszły posły i rozjemce!
— Ratuj królu! Giną niemce!

Turek na nas następuje,
Szyjom naszym miecz gotuje,
Naszym wieżom — księżyc w nowiu,
Naszym dziatkom — chrzest z ołowiu.

[1]) W r. 1683 olbrzymia armia turecka, przeszło 200 tysięcy ludzi pod wodzą wielkiego wezyra Kara Mustafy obległa miasto Wiedeń i zdawało się, że już ostatnia godzina wybiła dla stolicy niemieckiej. Wtedy cesarz niemiecki i papież wysłali posłów z prośbą o pomoc do króla polskiego Jana III So-

Jak zdobędą Wiedeń stary,
Krwawo poczną uczyć wiary,
I postawią ciężkie stopy
W samem sercu Europy.

My — siłami niemieckiemi
Nie obronim naszej ziemi,
Zginiem — knechty i rycerze...
— Ratuj — królu — bohaterze! —

Król się porwał rozgniewany:
— Wara, krzyknął, bisurmany,
Na to słońce, co nam świeci,
Trząść z buńczuków waszych śmieci!

— Miecz mi dajcie!... Hej trębacze,
Niech otrąbion kraj obaczę!
Niech się Polska moja ruszy,
Mocnej dłoni, wielkiej duszy!

— Niech hussarya skrzydła bierze,
Niech stalowe lśnią pancerze,
Niech szablice błysną w ręku,
Luzak z koniem, koń w obłęku.

— Za trzy doby hufce ruszą,
I nie spocznę, klnę się duszą,
Aż oczyszczę dom sąsiada
Od szarańczy, co nań spada!“ —

Posłyszała Polska króla,
Koń u żłobu uszy stula,
Rycerz ostrzy miecz stalowy;
— Kraju miły! bądź mi zdrowy!

Trąbią trąby w strony świata,
Głos po polu z wiatrem lata,

bieskiego, przesławnego pogromcy Turków, aby ratował Wiedeń i chrześcijaństwo. Bohater nasz dał się uprosić, wyruszył pod Wiedeń z 60 tysiącami rycerstwa polskiego i tam złamał zupełnie raz na zawsze potęgę turecką.

Szumi Wisła niespokojna,
Bory szumią: Wojna! Wojna!...

. . . .

Za trzy zorze i trzy noce,
Polska wiara Turka grzmoce.
Aż się szczerbi kosa śmierci,
Na buńczukach z końskiej sierci...

Grzmią harmaty, świszczą kule,
Z dziwem stają obce króle,
Wyciągnęli długie szyje,
Patrzą — jak to Polak bije.

Biały koń się prze pod Janem,
Po tem polu krwią zalanem,
Strzał tureckich błyski chwyta
Na wzniesione w skrach kopyta.

Łysa-góra [1]) we mgłach stoi,
Noc z niej schodzi w czarnej zbroi,
Kładzie rękę na powieki,
Nie do świtu — lecz na wieki.

Turek włosy targa w brodzie,
Król rumaka piętą bodzie...
— „Hej! na obóz! Naprzód wiara!“
Poszła koniom z nozdrzy para.

Jak wiatr lecą, jak grom walą,
Dziw, że świata nie obalą,
Dziw, że się utrzymać mogą,
Koń kopytem, mąż ostrogą.

. . . .

— „Naprzód!“...
Wzięli namiot wroga.
Co miecz puścił — bije trwoga...
A po świecie okrzyk leci:
— Niechaj żyje król Jan Trzeci!

[1]) Kahlenberg pod Wiedniem.

O czem szumi las.

A tu las...

Ciemny — cichy las...

Rozdzielił się dużym płaszczem zieleni ciemnej na wysokiej ścianie góry — jakby ją całą chciał zasłonić... Wystrzelił szczytami świerków i jodeł, jakby chciał całą armię dzielnych obrońców postawić na tej górze i tak stoi — spokojny, cichy — niemy...

A tu — naprzeciw smutna skała, odarta z zieleni — krzewów, ziół i kwiatów.

Pusta i biedna...

Dołem, u stóp tej skały i pod brzegiem tego lasu płynie strumyk wąski, a na brzegach jego dwa wielkie słupy...

Z lewej strony, żelazny słup z godłem orła pruskiego, z drugiej słup drewniany —

ciężki, gruby, pomalowany biało i żółto — na nim znak orła moskiewskiego.

Wiecież wy, co to znaczy?

To kordon graniczny, oddzielający Polskę od Polski... To znak blizny, która jako cięcie srogie ręki nieprzyjaciela zarysowała się raną krwawą i nie zagojoną jeszcze — o nie!...

A nad nią, po obu stronach stoją słupy, jak dziwne znaki pogrzebu niechrześcijańskiego, jak nad mogiłą stawiane pomniki, które choć napisu nie mają — wiele mówią.

Stanęliśmy w milczeniu.

Cóż mówić, cóż myśleć nad widokiem rany bolesnej i głębokiej i krwawej?

A z lasu niby się przekrada trwożny i tęskny szept ku owej skale ubogiej po drugiej stronie i mówi jej: — Mojaś ty!...

A od pola z tamtej strony płynie jakaś pieśń żałosna i nuci z płaczem najcięższego bólu: — Czemu nas rozdzielono?

A strumień w dole płynie wartko i niby chce uciekać najdalej stąd — gdzie go zmieniono w graniczny łańcuch, gdzie mu kazano ciągle patrzyć na dwa słupy, wbite niby miecze w pierś matki...

Tam pod skalną ścianą, bez żadnego krzewu i zieleni żadnej — coś miga.

Jakiś cień rysuje się na głazach.

Coś miga światłem słońca, które odbija się niby w zwierciadle — ginie i znów świeci.

Czyjeś kroki — coraz wyraźniej..

Ach! to sałdat z bagnetem na ramieniu idzie, obchodząc swą straż od słupa do słupa...

Sałdat strzeże kordonu, aby nie przestąpił na tamtą stronę jaki człek niebezpieczny dla państwa rosyjskiego, który ma wielką przewinę na sobie: — serce polskie i polską duszę!..

Sałdat strzeże kordonu, aby nie zdołał kto z tej strony przemówić słów parę do brata mieszkającego z tamtej strony, boć przecie dwa słupy wbite na to, iżby przypomniały, że to n i e w o l a!

Ej sałdacie!... Czy nie szkoda twego trudu?

I twój bagnet nie pomoże i twój mundur nie zastraszy — od lasu do skały płynie szum cichy, a on niesie polskie słowo tamtej stronie — leci ptak szary i ma w swym locie szept skargi naszej, skargi za krzywd tysiące i niesprawiedliwości wiele... Nad zagonami pól, dołem, mgłą lekką, rosą chłodną unosi się oddech naszej ziemi biednej — czy go sałdacie wstrzymasz, aby nie płynął poza te słupy graniczne?

A tu las...

Ciemny — głuchy las.

A tych słupów granicznych czy nie las cały tędy od Bałtyku aż po morze drugie?

Przecięta blizna kordonu między ziemią naszą, zabraną przez Prusaków, a oddzieloną od ziemi zabranej przez Moskali.

Tutaj idzie linia odgraniczająca ziemię zabraną przez Austryę i Moskwę.

Co to za długa smuga rany najboleśniejszej dla narodu? I ileż tych słupów stoi po jednej i drugiej stronie?

A jednak — gdy patrzymy na te znaki niemiłosierdzia ludzkiego — rozpacz nam serca nie przecina — dusza nie płacze smutkiem beznadziejnym...

Dla myśli, dla serca, dla wspomnień naszych najdroższych i dla marzeń na przyszłość naszej Ojczyzny, słupów, kordonów i sałdatów nie ma.

Sałdat wraca — idzie dalej, znów wraca i tak wzdłuż blizny tej wielomilowej chodzi ich tysiące... ale nie ustrzegą, byśmy myślą tam nie lecieli, byśmy tamtej części Polski nie kochali, byśmy sobie nie powtarzali raz po raz: i to nasze i tamto nie wasze.

Dwa słupy patrzą na siebie...

Kiedy one wbite tu były raz pierwszy? Długoż one tu stać będą?

Ej lesie ty ciemny — ty wiesz pewno, kiedy ten czas przyjdzie, gdy słupy te obalą się, a sałdata nikt w tej stronie nie obaczy. Ej lesie ty smutny — ty wiesz dobrze, o czem serca z tamtej strony marzą i w co wierzą szczerze... Więc też szeptaj w ciche noce tamtej skale smutnej, iż się blizna ta zagoi...

To nas nie rozdziela — co dział graniczny stanowi. I te słupy dwa — granicą nie są... Są to rany, a z ran wyleczyć się można.

Ciemny lesie — głuchy lesie — czy ty wiesz, gdzie zioła na zagojenie tych ran?...

Tych ran.. *Z. S.*



(Według obrazu Artura Grottgera.

POD MURAMI WIĘZIENIA.

GRANICA.

Mówicie — „granica“
I słupy wbijacie...
Mówicie — „to wasze“
I straże stawiacie
I lśnią tu bagnety — żandarmi czuwają,
I dzień i noc i noc i dzień —
A tego nie widzą i tego nie znają,
Że straż — granica, to mgła — to cień...
I wasze to oczy — widzą granic znaki,
I wasze to serca — cenią owe ptaki,
Które swoje szpony wpiły napastnicze
I wasze to kroki tu odległość liczą...
Bo to znaki waszych zaborów bez prawa...
A nam tu jest blizna — bolesna i krwawa.

Mówicie — „granica“ —
I nad nią czuwacie;
Mówicie „paszporty“
I cła oznaczacie,
A tego nie wiecie, że z rosą tej ziemi,
Jak mgła, jak łza, jak łza, jak mgła
Płynie smutna skarga skrzydłami cichemi
I szepce nam zawsze i w sercach nam [gra:
To nasza ziemica, to nasze zagony
I woda i chaty — z tej strony — z tej [strony.
I nic nas nie dzieli, chociaż sroga blizna,
Bo wszystko to Polska i nasza Ojczyzna.
Te same tu serca — to samo śpiewanie,
Te same pacierze — to samo kochanie.

Mówicie — „granica“
Ona — nie rozdziela.
Mówicie — „to wasze“
A od lat już wiela
Te straże — komory, te słupy, kordony
Dla serc i dusz — trud marny trud...
Bo straż tu trzyma olbrzym nie strwożony,
Lud ziemi tej — silny lud...
On orze głęboko i sieje wytrwale
On kiedyś wypłynie jak wezbrane fale,
Inaczej zaorze skiby te rozliczne,
Inaczej przesypie kopce pograniczne,
A wtedy poznacie, że ta blizna krwawa
To była „granica“ bez prawa! bez prawa!

Jadwiga S.



Walka o ziemię.

Rozumieją dobrze nieprzyjaciele nasi, że dopóki jest lud polski i ziemia polska, dopóty i Polska istnieć będzie, chociaż ją niepodległości pozbawiono. Polityka wrogich nam rządów — pruskiego i moskiewskiego wymyśla różne sposoby, żeby zmniejszyć obszar ziemi polskiej, gdzie to można zrobić, lub przynajmniej utrudnić ludowi polskiemu rozszerzanie swych posiadłości.

W państwie pruskiem rząd musi rachować się z konstytucyą, z prawami obywatelskiemi ludności polskiej. Nie może zabronić Polakom nabywania ziemi, bo na to prawo nie pozwala. Ale wbrew sprawiedliwości, a nawet prawu, popiera Niemców i ułatwia im wykupywanie ziemi polskiej. Na ten cel przeznaczył już, jak wiadomo, rząd pruski w ciągu 16 lat ostatnich 450 milionów marek i utworzył komisyę kolonizacyjną, która wykupuje majątki przeważnie od panów polskich i sprowadza osadników Niemców. Wprawdzie ci osadnicy nie bardzo się kwapią, ale komisya nabyła już od Polaków i Niemców przeszło 600.000 morgów. Nie wiele to znaczy w porównaniu z obszarem ziemi pol-

skiej, który Niemcy od stu lat ludności naszej wydarli. Lud nasz trzyma się ziemi, jak mówią, zębami i pazurami, ale większe majątki przechodzą w ręce niemieckie.

W Poznańskiem dziedzice Niemcy mają dwa razy więcej ziemi niż dziedzice Polacy, natomiast włościanie polscy mają dużo jeszcze więcej niż chłopi niemieccy. Ale w Prusiech Zachodnich zaledwie 100 rodzin szlacheckich polskich ostało się przy ziemi. Na Śląsku nie ma wcale dziedziców Polaków, to samo w Prusach wschodnich, gdzie w ubiegłym wieku było jeszcze około 300 dworów polskich.

Wskutek wykupywania ziemi polskiej i sprowadzania osadników Niemców, rozpanoszyła się niemczyzna w naszych posiadłościach odwiecznych. W Poznańskiem na każde 100 ludzi przypada 62 Polaków i 38 Niemców i zniemczonych Żydów, w Prusiech Zachodnich więcej niż połowa ludności jest niemiecką.

Prawda, że w ostatnich czasach niemczyzna nawet się cofa, chociaż rząd ją wszelkimi środkami popiera. Ludność polska mnoży się prędzej niż niemiecka. Nietylko w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich, ale i na Górnym Śląsku i na Mazurach obudziła się w ludzie naszym świadomość narodowa. I gdyby rząd sztucznymi środkami niemczyzny nie podtrzymywał, lud nasz rychłoby odzyskał dziedzictwo narodowe, które szlachta zmarnowała.

Ale ludność polska w zaborze pruskim mnoży się szybko, w przemyśle zaś na miejscu nie znajduje dostatecznego zarobku, a w nabywaniu ziemi znajduje różne przeszkody. Niedawno zaprowadzono w Prusiech t. zw. włości rentowe. Za opłatą renty, t. j. stałego czynszu może osadnik grunt nabyć i ową rentę małemi ratami umorzyć. Jest to wielkie udogodnienie i ludność nasza skorzystała z niego. Połowę wszystkich osad rentowych w państwie pruskiem, a ogromną większość w ziemiach polskich nabyli włościanie Polacy. Skoro rząd to zauważył, wydał rozporządzenie, żeby przy tworzeniu osad rentowych koniecznie część tych osad oddawano Niemcom. Ponieważ o kolonistów Niemców trudno, więc nasi Polacy sami starać się muszą, żeby obcych sprowadzać i im część ziemi naszej oddawać. Ten nikczemny pomysł rządu kolonizacyę polską utrudnił.

Spotykając przeszkody w nabywaniu ziemi, nie mając zarobku na miejscu, musi lud polski szukać pracy i chleba na obczyźnie.

W dawnych latach setki tysięcy Polaków z zaboru pruskiego wyemigrowały do Ameryki. Teraz wychodźwo za morze znacznie się zmniejszyło i Polacy szukają zarobku głównie w krajach niemieckich: w Saksonii, Westfalii, Hannowerze, nawet w Berlinie, Hamburgu i t. d. Jedni osiedlają się na czas dłuższy i tych przebywa w Niemczech około 300 tysięcy, drudzy przychodzą tylko na roboty letnie a na zimę z zarobkiem wracają do domu. Wracają też często i ci, którzy dłużej w Niemczech mieszkając, grosza się tam dorobili. Te zarobki na obczyźnie ułatwiają naszym nabywanie ziemi w kraju albo też zajęcie handlem i przemysłem na własną rękę. Ale dlatego właśnie rząd i Niemcy chcieliby to wychodźtwo polskie powstrzymać. Rząd pruski dąży do tego, żeby odjąć ludowi polskiemu zarobki nietylko w kraju, lecz i w Niemczech, bo ma nadzieję, że wtedy Polacy zaczną emigrować za morze i nie będą wracali stamtąd do ojczyzny. Wykupić ziemię polską, osadzić na niej Niemców, część Polaków, pozbawionych zarobku zmusić do wychodźtwa, a drugą część, osłabioną zniemczyć, skłonić do wyrzeczenia się wiary i mowy ojczystej — oto cel widoczny polityki pruskiej, która zresztą zamiaru swego nawet nie ukrywa.

Otóż nasza polityka polska powinna postawić sobie cel wręcz przeciwny — nietylko utrzymać ziemię polską, ale i odkupywać w miarę możności od Niemców, rozszerzać swe posiadłości nawet w tych powiatach i prowincyach, które dawniej były polskiemi, a dziś są już zniemczone. Ci Polacy, którzy w Niemczech grosza się dorobili, niechajby do kraju wracali z pieniądzmi i nabytem doświadczeniem. Niemcy chociaż się odgrażają, bez robotnika polskiego w swoich kopalniach i fabrykach, w swoich gospodarstwach, obyć się nie mogą.

Byłoby pożądanem, żeby i z Ameryki ludzie nasi, którzy się tam dorobili, wracali do ojczyzny. Ale niestety, w dostatku i swobodzie zapominają tam zwykle o kraju nasi rodacy z zaboru pruskiego. Polacy z Królestwa, a zwłaszcza z Galicyi, dorobiwszy się w Ameryce, bardzo często wracają do kraju, Poznańczycy zaś, Ślązacy i Kaszubi osiadają za morzem na stałe i dzieci ich lub wnuki zapominają o polskiej ojczyźnie. Gdyby tacy emigranci do kraju z dorobkiem wracali, łatwo dalibyśmy sobie radę z Niemcami.

Nie dosyć jednak trzymać się ziemi i oszczędzać zarobek. Ponieważ Niemcy utrudniają nam nabywanie ziemi i chcieliby odjąć zarobki, więc sami dostarczenie swoim braciom sposobu do życia starać się musimy. Dla każdego Polaka z zaboru pruskiego powinno być świętem przykazaniem, dawać zarobek tylko swoim, a więc u swoich kupców i przemysłowców nabywać potrzebne rzeczy, swoim robotnikom dawać pracę, do swoich doktorów i adwokatów iść po poradę. Nie wszyscy jeszcze spełniają to przykazanie narodowe, bo nie wszyscy rozumieją położenie ludu naszego i cele polityki pruskiej.

Rząd rosyjski nieraz inaczej postępuje, ale do tego samego celu zmierza, co rząd pruski. Nie może kolonizować Polski Moskalami. bo w Rosyi ludność jest rzadka i dzicy Moskale w naszym kraju z gospodarstwem nie daliby sobie rady. Kiedy nasz włościanin na 10 morgach średniego gruntu już nieźle żyje, Moskal na 20 morgach czarnoziemu bieduje, bo tylko do handlu, oszustwa i rabunku ma spryt, ale w gospodarstwie jest niezaradny. I w Królestwie jednak rząd rozdał dobra poduchowne i znaczną część dóbr skarbowych urzędnikom Moskalom i pozakładał tu i owdzie kolonie moskiewskie. Te dobra skarbowe w r. 1863 Rząd narodowy polski przeznaczył dla bezrolnych włościan, którzy walczyli za wolność ojczyzny. I zarobki ludności polskiej rząd odbiera, sprowadzając nietylko na urzędy, ale i na niższe posady Moskali, powierzając swoim kacapom roboty skarbowe i t. d.

Zostawiając Królestwo na później, chce rząd rosyjski przedewszystkiem wyplenić Polaków na Litwie i Rusi, t. j. w kraju zabranym. Tam zaraz po powstaniu zabronił Polakom nabywania ziemi. Wskutek tego zakazu niemal połowa majątków szlacheckich przeszła w ręce moskiewskie. Wydając ten ukaz, nietylko szlachtę chciał rząd zgnębić, ale cały naród polski.

Na Litwie i Rusi teraz jeszcze ziemi jest dosyć i tanio nabyć ją można, podczas gdy w Królestwie grunta są drogie. Gdyby Polakom w kraju zabranym wolno było kupować ziemię, nietylko setki tysięcy włościan z Królestwa, ale koloniści z zaboru pruskiego i z Galicyi tamby się osiedlali. Kiedy przed kilkunastu laty władze rosyjskie przez palce zaczęły patrzeć na kupowanie ziemi przez włościan, w ciągu dwóch lat osiedliło się na Wołyniu kilka tysięcy rodzin polskich. Gdy to rząd spostrzegł, zaraz obostrzył prawo, zabraniające Polakom nabywania ziemi i wydał drugie prawo, zabraniające cudzoziemcom (głównie rodakom naszym z zaboru pruskiego i z Galicyi) kupowania a nawet dzierżawienia gruntów.

Polak z Królestwa nie może więc kupić ziemi w kraju zabranym. Nawet tam urodzonym włościanom katolikom, chociażby nie mówili po polsku, n. p. Litwinom i Białorusinom robi rząd różne trudności.

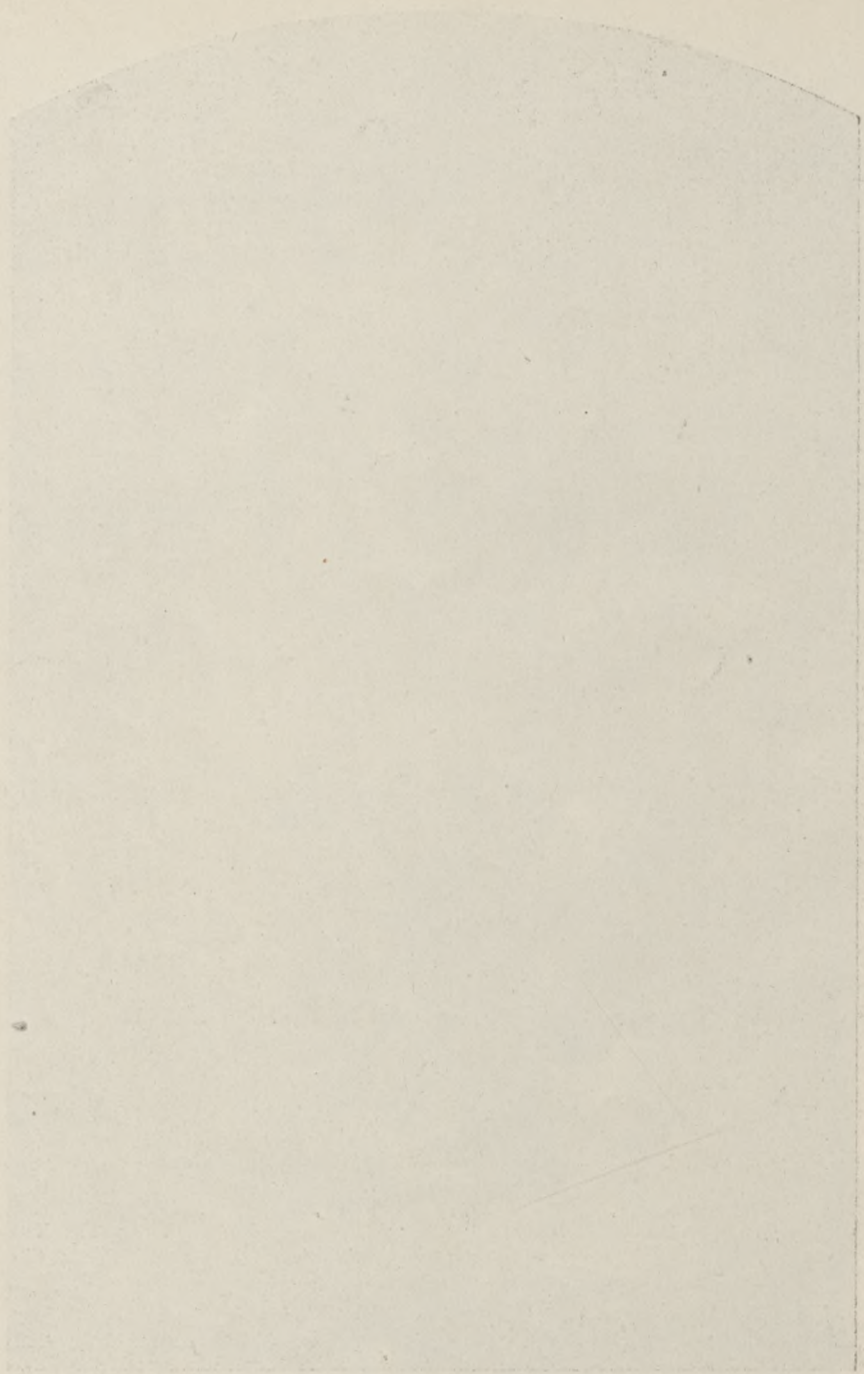
Jeżeli n. p. włościanin ma syna w szkole albo krewnego księdza, to już takiemu rząd nie da pozwolenia na kupno ziemi. Robi to rząd dlatego, że każdy wykształcony Litwin lub Rusin do Polaków się garnie nie zaś do Moskali. Zresztą rząd chciałby utrzymać lud w ciemnocie i boi się tych, którzy oświatę zdobyli.

Gnębiąc na różne sposoby narodowość polską w kraju zabranym, rząd pomaga Moskalom do wykupywania ziemi z rąk szlachty, a ludowi polskiemu rozszerzać swych posiadłości nie pozwala, postępuje gorzej nawet, niesprawiedliwiej, niż rząd pruski. Cierpi na tem kraj zabrany, bo gdyby ludność polska tam napłynęła, podniosłyby się ceny ziemi, ożywiłby się przemysł i handel. Zabronienie Polakom nabywania ziemi w tym kraju wyrządza ciężką krzywdę ludowi polskiemu w Królestwie i Galicyi.



Z OBRAZÓW A. GROTTGERA: „WOJNA“:

„Pójdź w dolinę łez“.



W Królestwie ludność jest gęsta, więc o ziemię coraz trudniej i ceny jej idą w górę. Gdy n. p. w Lubelskiem włóka (30 morgów polskich) gruntu płaci się 2.000 rubli, albo i więcej, na sąsiednim Wołyniu włóka takiej samej, albo i lepszej kosztuje 1.000, najwyżej 1.200 rs. Z każdym rokiem ludność rośnie o 100 tysięcy, coraz mniej więc będzie ziemi, coraz trudniej o zarobek. Ale tego właśnie chce rząd, żeby Polacy kraj opuszczali. Wysłańcy rządowi namawiają już włościan polskich na Litwie, a nawet w Królestwie do emigracyi na Syberyę, gdzie wśród obcych, bez księży i kościołów osiedleni Polacy zapomnieć muszą rychło mowy swej i wiary.

Gorzej jeszcze jest w Galicyi, bo tu ludność gęstsza, niż w Królestwie, a z powodu braku przemysłu o zarobek trudniej. Nigdzie w Europie nie ma tak gęstej ludności rolniczej, jak w Galicyi — i to główna, chociaż nie jedyna przyczyna biedy tutejszej. Gdyby wyższe klasy i rząd krajowy dbały szczerze o dobro ludu i przyszłość Polski, to ułatwiałyby włościanom nabywanie posiadłości we wschodniej części kraju na Rusi, gdzie ziemię łatwiej trochę i taniej nabyć można, niż w Galicyi zachodniej. Ale wogóle nie ma już tu gdzie się rozszerzyć i dopiero wtedy ustałaby ciasnota, gdyby lud polski, zmuszony teraz szukać zarobku na obczyźnie lub emigrować z kraju, otrzymał wolną drogę na wschód, mógł się osiedlać na Wołyniu i Podolu.

Z tego, co powiedzieliśmy wynika, że główną przyczyną braku ziemi, ciasnoty i wogóle biedy ludu polskiego, jest panowanie rządów obcych w naszym kraju i ich dążenie do wydarcia narodowi naszemu dziedzictwa, krwią i potem przodków zroszonego.

Korzystając z pomocy rządów rosyjskiego i pruskiego Moskale i Niemcy uszczuplają nasze dziedzictwo, odbierają nam zarobki. A tam, gdzie ziemi jest jeszcze poddostatkiem, do kraju, który ojcowie nasi pługiem i pracą zdobyli, który piersiami swemi od napadów dziczy pogańskiej zasłaniali, do tego kraju nie mamy wstępu, nie możemy się w nim osiedlać na roli.

Lud polski dzielnie ojcowizny swojej broni, odkąd doszedł do świadomości piędzi ziemi nie stracił, owszem, dużo z tego odzyskał, co starsi bracia strwonili. Ale rozszerzać posiadłości narodowych nie może, bo mu rządy obce wszelkimi sposobami przeszkadzają: Z każdym rokiem coraz nas więcej i coraz nam ciaśniej na naszej ziemi. Walka więc o tę ziemię musi być coraz zawziętszą. Musimy skupiać się i bronić i wymyślać sposoby powiększania naszego dziedzictwa i naszego zarobku. W walce tej nie cofniemy się, ale powinniśmy wiedzieć i dobrze pamiętać o tem, że dopóki obce rządy nad nami panować będą, dopóty znosić będziemy musieli ciasnotę i biedę, szukać pracy i chleba na obczyźnie. Najlepszym sposobem dźwignięcia ludu z nędzy jest zmuszenie obcych rządów do ustępstw, do zaprzestania tej polityki, która chce nasz naród wyzuć z ziemi i ogłodzić. Skoro uzyskamy prawa, które nam się należą, prędzej damy sobie radę w walce o ziemię z obcymi przybyszami, chociażby ich nawet rządy wspomagały.



Chodziły tu Niemce.

Chodziły tu Niemce,
Chodziły odmieńce,
„Sprzedaj, chłopie, rolę,
Będziesz miał czerwieńce!

Zapłacimy chatę,
Zapłacimy pole...
Będziesz miał talarów
Na caluśkim stole“.

A mój Niemcze miły,
Idźże kędy raczysz!
Ale mojej roli
Równo nie obaczysz.
Schowaj se czerwieńce
I białe talary;
Kto przedaje ziemię,
Nie naszej ten wiary!
Bogatyś ty, Niemcze,
I trzos twój chędogi,
Ale na tę ziemię
Jeszcześ za ubogi!
Pójdą twe talary
Za rolę, za płoty;
A kto mi zapłaci
Ten miesiączek złoty?
A kto mi zapłaci
Za tę jasność bożą,
Co w moje okienko
Idzie z każdą zorzą?
Za ten dach słomiany,
Co mi głowy strzeże?
Za ten dzwon, co dzwoni
Rankiem na pacierze?
Za te lasów szumy,
Za te polne kwiaty,
Za ten krzyż pochyły,
Co mi strzeże chaty?
A kto mi zapłaci
Za te jasne rosy,
Co się srebrem sypią
Na łąki, na wrzosy?
Za wiosenny klekot
Naszego bociana?
Za tę pieśń z pod lasu:
— Oj dana!... oj dana!...
A kto mi zapłaci.
Za tę modrą wodę?
Za ciepło słoneczne
Za cichą pogodę?
Za ten piasek biały,
Gdzie się trzpioczą dzieci?
Za tego skowronka,
Co nad głową leci?
Za ten wiatr, co wieje,
Za fujarki granie?
Za tego świerszczyka,
Co tam świerka w ścianie?
Za palmę, co pęka
W kwietniową niedzielę?
Za gruszę tę polną,
Co długi cień ściele?
A kto mi zapłaci,
Za słodkość tę miodu,
Co pszczoły ją niosą
Do ula z ogrodu?
Za cmentarz rozkwitły
W głóg dziki, jak sady,
Gdzie leżą w mogiłkach
Ojcowie i dziady?
A toćże i mnie tam
Gospody potrzeba,
Gdy Pan Bóg zawoła:
— „Chodź, chłopie, do Nieba!“
A toćby mi dzieci
Po nocach tęskniły,
Nie wiedząc, gdzie szukać
Ojcowej mogiły!

* * *

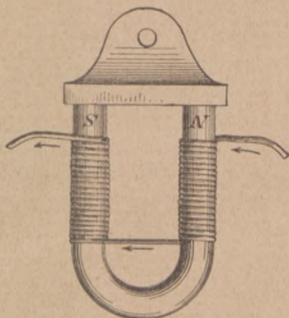
Nie sprzedam ci roli!
Weź, Niemcze, talary...
Kto ziemię przedaje,
Nie naszej ten wiary.

Marya Konopnicka.



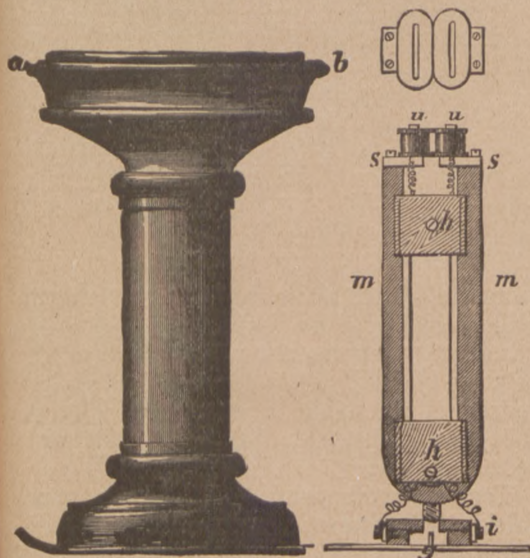
O NAJNOWSZYCH ZDUMIEWAJĄCYCH WYNALAZKACH.

Niema nic bardziej zdumiewającego, jak te doprawdy cudowne wynalazki ostatnich lat. Ktoby to pomyślał 50 lat temu, że ludzie będą mogli rozmawiać ze sobą



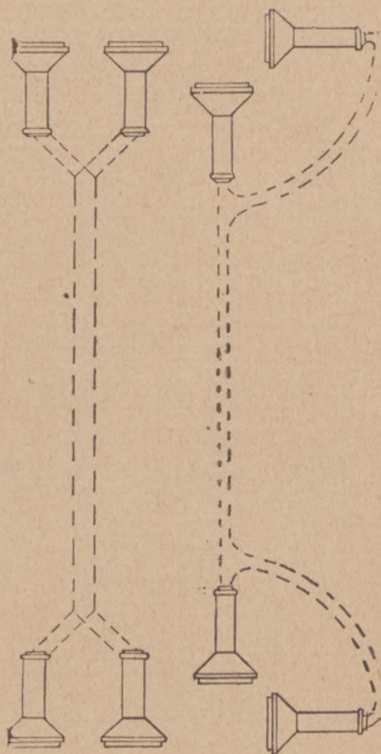
Rys. 1.

na odległości setek kilometrów, że zapomocą elektryki będą mogli jechać z bajeczną szybkością, że to, o czem tylko marzyli, może stać się rzeczywistością. Pomówimy tu o kilku takich wynalazkach, które ludzie zastosowali już w praktyce i o takich, które nowymi pomysłami, pracą uczonych i wynalazców coraz bardziej się doskonalą.



Rys. 2.

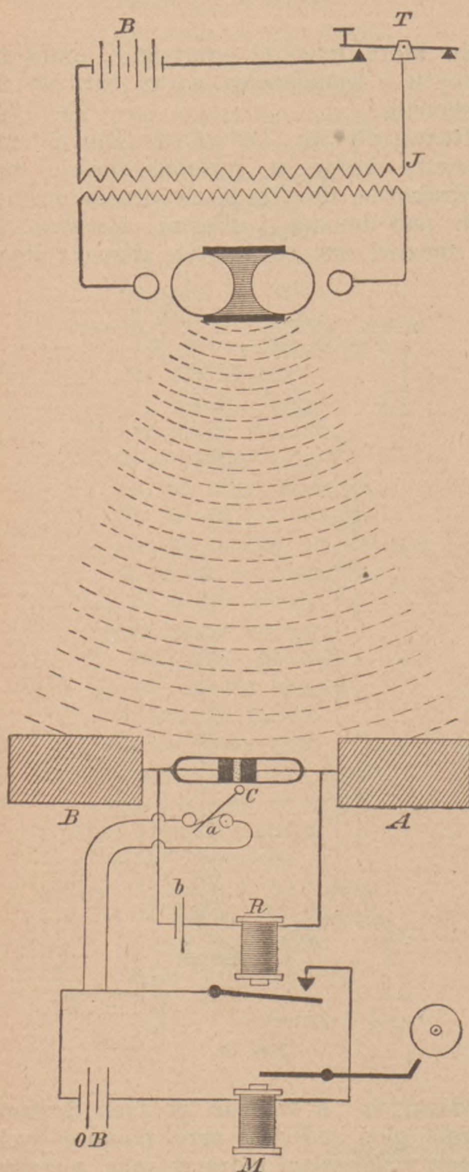
Rozważmy np. telefon. Kto po raz pierwszy będąc w jakiemś mieście, np. w Krakowie, ujrzy te siecie drutów rozpiętych nad domami i ulicami, z pewnością się zadziwi, na co to tyle rozpięto linek



Rys. 3.

miedzianych. A właśnie po tych drutach biegnie głos ludzki!... przy pomocy tych drutów rozmawiają ludzie ze sobą, nietylko w samym Krakowie, ale mogą rozmawiać z osobami w Wiedniu, we Lwowie i t. d. Ten, co nigdy nie widział takiego urządzenia, pomyśli sobie: eh, kto wie, czy to prawda? Ten zaś, który na własne uszy może się przekonać o tem, rozmawiając np. w Kra-

kowie z przyjacielem we Lwowie, zapyta się mimowoli, jak to się dzieje, jak to tymi drutami idzie głos, przecież tyle drutów,



Rys. 4.

i głos może się zabłąkać gdzieindziej... Otóż trzeba wyjaśnić, jak przedewszystkiem głos idzie drutem?

Aby to zrozumieć, trzeba przypomnieć sobie niektóre zjawiska z elektryki. Każdy wie, co to jest magnes; przyciąga on stal, żelazo, ale można każdą sztukę żelaza miękkiego zamienić w magnes, jeśli owinie się go drutem, a przez drut ten puści się prąd elektryczny, jak to mamy na rysunku 1. Prąd elektryczny idzie w kierunku strzałek, a ten kawałek żelaza miękkiego w kształcie podkowy staje się wówczas magnesem



Mikołaj Tesla.

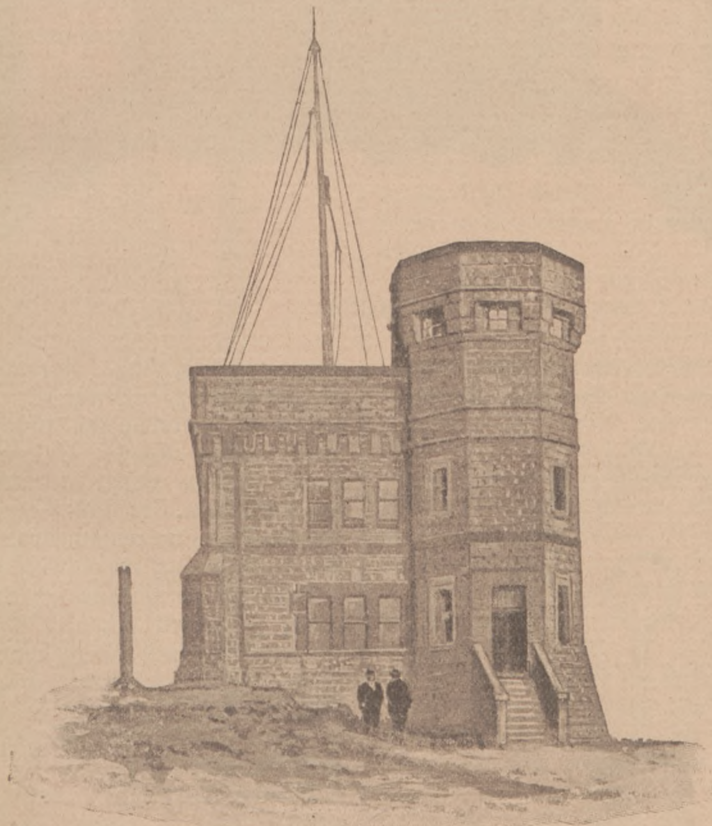
i przyciąga do siebie kawałek metalowej blaszki. Nie dość na tem, można się przekonać, że jeżeli będziemy przybliżali i oddalali tę blaszkę, to siła prądu elektrycznego będzie się zmieniała, a mianowicie gdy ją zbliżymy, będzie silniejszy, gdy oddalimy, będzie słabszy.

Ten przewód drutu można pociągnąć daleko i przedstawmy sobie, że na drugiej stacyi jest takie samo urządzenie z blaszką. Co się stanie, gdy będziemy poruszali tę blaszkę w pierwszej stacyi? Oto prąd ten zmieniający się popłynie do drugiej stacyi i tam tak samo blaszka będzie silniej lub

słabiej przyciągana, bo to miękie żelazo stawać się będzie mocniejszym lub słabszym magnesem.

Głos jest, jak wiadomo, falowaniem powietrza; jeśli więc urządzimy sobie taki aparat z magnesem, miękkiem żelazem i prądem elektrycznym, i zrobimy blaszkę bardzo cieniutką, a do tej blaszki będziemy mówić, to wówczas blaszka ta będzie drgała, a drżenie to przemieni się przez urządzenie wyżej opisane w odpowiednie prądy elektryczne, które pójdą po drutach do drugiej stacyi. W tej drugiej stacyi jest aparat podobny, prąd elektryczny przez magnes powoduje drganie blaszki. To drganie blaszki powoduje falowanie powietrza, gdy zaś przyłożymy trąbkę z taką blaszką do ucha, słyszymy wszystko, co mówią nam w odległościach setek mil...

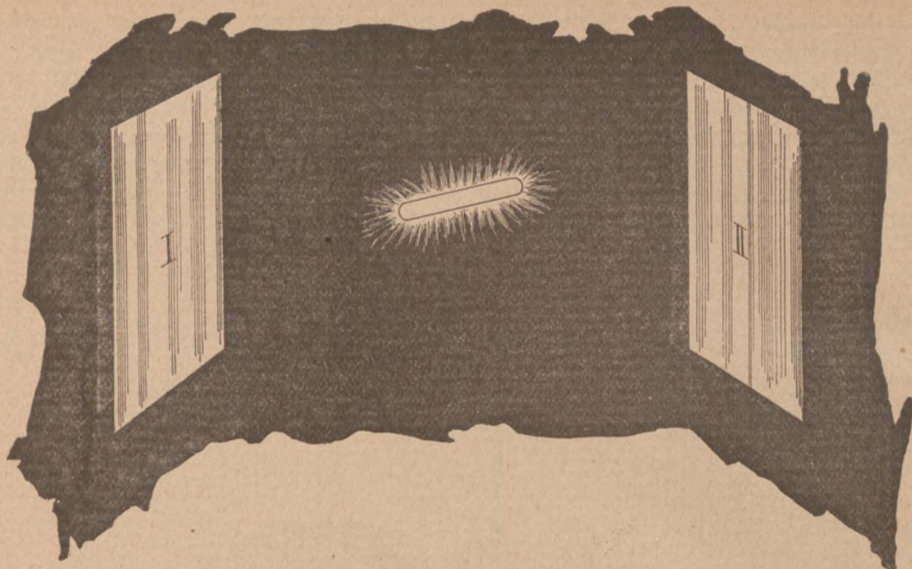
Rys. 2 przedstawia nam taki telefon, *s, s* to kawałki miękiego żelaza, *u, u* to bieguny magnesu owinięte drutem, który idzie aż do *i*, a stamtąd dalej po słupach w przestrzeń. Nad magnesami *u, u* jest ta cienka blaszka, zamykająca lejkowaty otwór *a, b*.



Rys. 5.

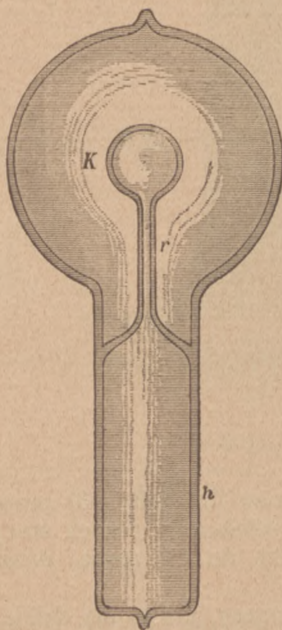
Kreskowane linie (Rys. 3) przedstawiają połączenie telefonów dwóch stacyj; jeden aparat służy do mówienia, drugi do słuchania.

Ale zapytamy, jak to się dzieje, że mogę mówić np. z przyjacielem we Lwowie, a nikt inny nie słyszy, albo np. chcę mówić ze znajomym w Wiedniu, jak go mam zawołać?



Rys. 6.

Oto druty od wszystkich telefonów w mieście, idą do głównego budynku, do centrali telefonicznej, i tam dopiero na żądanie łączą urzędnicy tych, którzy chcą rozmawiać ze sobą. Naprzód dzwoni się, w centrali też odzywa się dzwonek; przy numerze dzwoniącego, urzędnik pyta się przez telefon słowem Halloh! a dzwoniący mówi: proszę połączyć mnie z numerem tym lub owym. Urzędnik łączy bardzo szybko umyślnem urządzeniem druty obu abonentów i już mogą rozmawiać ze sobą.



Rys. 7.

Takie to pożyteczne i zdumiewające pomysły stworzyli uczeni i wynalazcy; telefon wynalazł Bell (amerykanin), a ulepszyło wielu, wielu późniejszych wynalazców. Dziś istnieją różne konstrukcye, przedstawione na rys. 2. sporządził Siemens (słynny elektrotechnik).

Telefon to jakby „ucho elektryczne"; przykładamy do naszego ucha i słyszymy, co mówi nam ktoś znajdujący się 100 mil od nas.

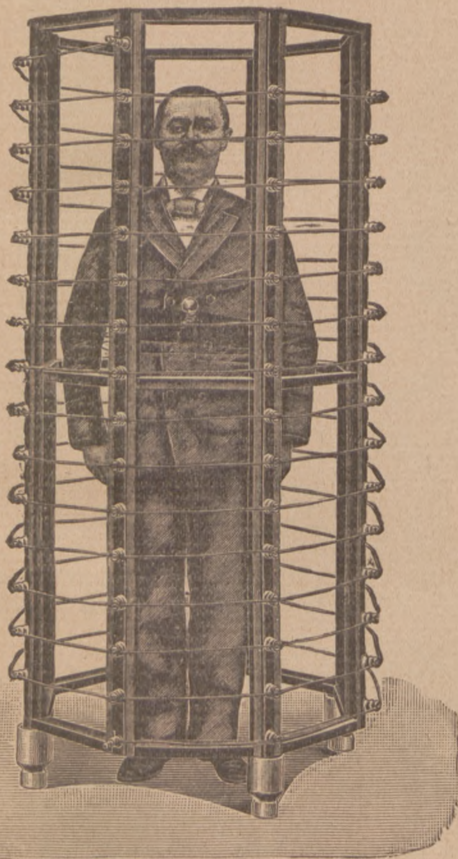
Słyszeliście już zapewne o sławnym wynalazku telegrafu bez drutu i każdy musiał sobie pomyśleć: Jakto? co to za dziwo?

To nie potrzeba wcale tych milionów słupów, tych sieci drutów na tysiące i tysiące mil w około ziemi naszej i można telegrafować tak bez niczego przez powietrze?

A tak, można — wymyślił to Marconi

i już dziś telegrafuje się z brzegów Europy i Anglii do okrętów hen na pełnem morzu, do Ameryki i to — bez drutu.

Statek parowy na pełnem morzu wysyła depesze do stacyi na lądzie! — aż uwierzyć trudno w takie dziwy, a jednak to wszystko już się dzieje. Aby to zrozumieć, trzeba już znać trochę tę naukę o elektryczności, ale



Rys. 8.

może jako tako pojmiemy tę sprawę „telegrafowania bez drutu“ z rysunku 4-go.

Rysunek górny przedstawia stacyę nadawczą, z której wysyła się telegramy bez drutu.

Jest to urządzenie jak przy zwykłych telegrafach: baterya elektryczna (*B*), przyciskacz (taster) (*T*), ale z następującym dodatkiem:

Przy zwykłym telegrafie, gdy się przyciśnie taster, idzie prąd po drutach i daje znak w drugiej stacyi; tutaj gdy się przyciśnie taster, leci między dwie kulki iskra i dzieje się tak: Iskra ta wywołuje niewidzialne elektryczne fale, które idą hen w świat, tak jak te kreskowane łuki pokazują. Fale te niewidzialne suną się ogromnie szybko wzdłuż drutu, który wychodzi w górę aż nad budynek (obacz rys. 5) i rozchodzą się na wszystkie strony tak — jak te kręgi na wodzie, gdy rzucimy kamień.

Jeśli rzucamy kamyki w wodę raz po raz, to coraz mocniej pójdą te kręgi, gdy rzadziej, to będą mniejsze i widzimy, że mogą dojść daleko — tam, gdzie woda całkiem cicho stała i tam po pewnej chwili zobaczymy fale.

Podobnie dzieje się z temi niewidzialnemi falami: idą w świat i trzeba je znowu chwycić zmyślnemi aparatami, aby odebrać te same znaki, jakie telegrafista w stacyi nadawczej robi, przyciskając w różnych odstępach taster jeden lub więcej razy. Wymyślił to także Marconi. Zapomocą takiego wysokiego drutu można chwycić gdzieś tysiąc mil daleko od pierwszej stacyi te fale i sprowadzić do aparatu elektrycznego drugiej stacyi (*BA* na rysunku 4).

Na drugiej stacyi jest takie urządzanie, że otrzymuje się te znaki jak przy zwyczajnym telegrafiie.

I pomyślcie! aż do niedawna telegrafowało się przez morze np. z Europy do Ameryki albo Australii przy pomocy drutu ułożonego na dnie morza, tak zwanego „kablu podmorskiego“, a dziś i tego już nie trzeba. Jedna stacya Marconiego gdzieś na wybrzeżu Europy, druga gdzieś w Ameryce i bez drutu można wysyłać i odbierać depesze.

Telegraf ten bez drutu był używany w wojnie chińskiej i w wojnie Boerów z Anglikami. Sztab główny porozumiewał się z armią walczącą przy pomocy telegrafu bez drutu, a tych niewidzialnych fal nieprzyjaciel pochwycić nie zdoła.

Każdy przyzna, że taki wynalazek, jak telegrafowanie bez drutu to doprawdy cudowna rzecz! a teraz myślą znowu uczeni

i wynalazcy nad telefonem bez drutu żeby można rozmawiać na odległość bez żadnego połączenia!

Taki telefon bez drutu już wypróbowano, a jak wygląda, to opiszemy w krótkości. Każdy, kto widział oślepiające jasne światło elektryczne w tak zwanych lampach łukowych, jakie są na dworcach kolejowych, w wielkich restauracyach lub wiła, śpiewała, powtarzała wszystko, co wygłaszano do telefonu.

Całe zebranie, będące w pracowni uczonego, słyszało, jak lampa śpiewała i grała wszystko to, co gdzieś daleko odbywało się w sali koncertowej z urządzeniem telefonicznem. Wytłómaczenie tego nie jest trudne; prąd z telefonu to wzmacniał, to osłabiał siłę światła, blask lampy był zmien-



Marconi (Markoni), wynalazca telegrafu bez drutu.

przed sklepami i hotelami, albo też w fabrykach dla oświetlenia dziedzińców, wie, że to prąd elektryczny idzie drutem i rozżarza w lampie dwa kawałki węgla.

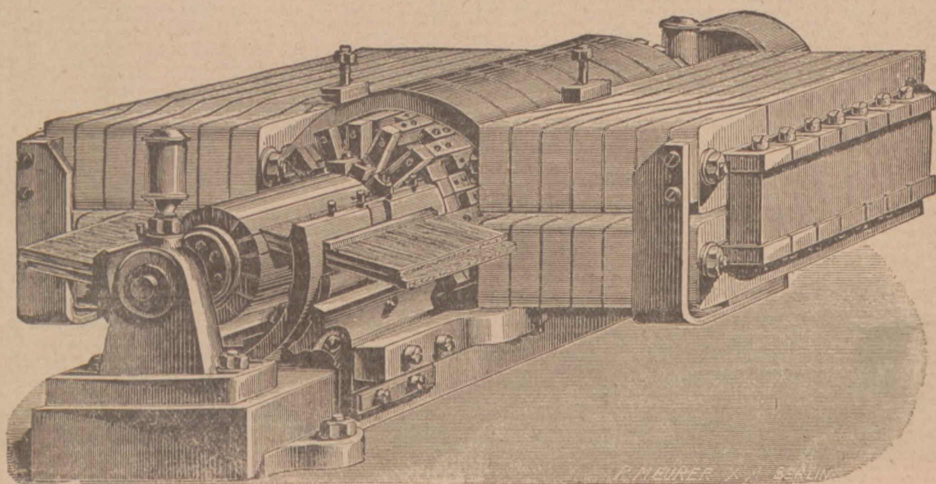
I oto jeden uczony urządził rzecz następującą: dokoła drutu, przez który płynął prąd dla światła lampy, owinął drut idący od telefonu; i oto pokazało się, że ten prąd z telefonu działał na światło lampy wprost bajecznie — lampa łukowa mó-ny, jakkolwiek niedostrzegalny i to właśnie migotanie światła wprawia w ruch powietrze czyli oddaje napowrót głos.

A więc naprawdę potrafili uczeni zamienić głos w elektrykę i światło, a światło napowrót w głos.

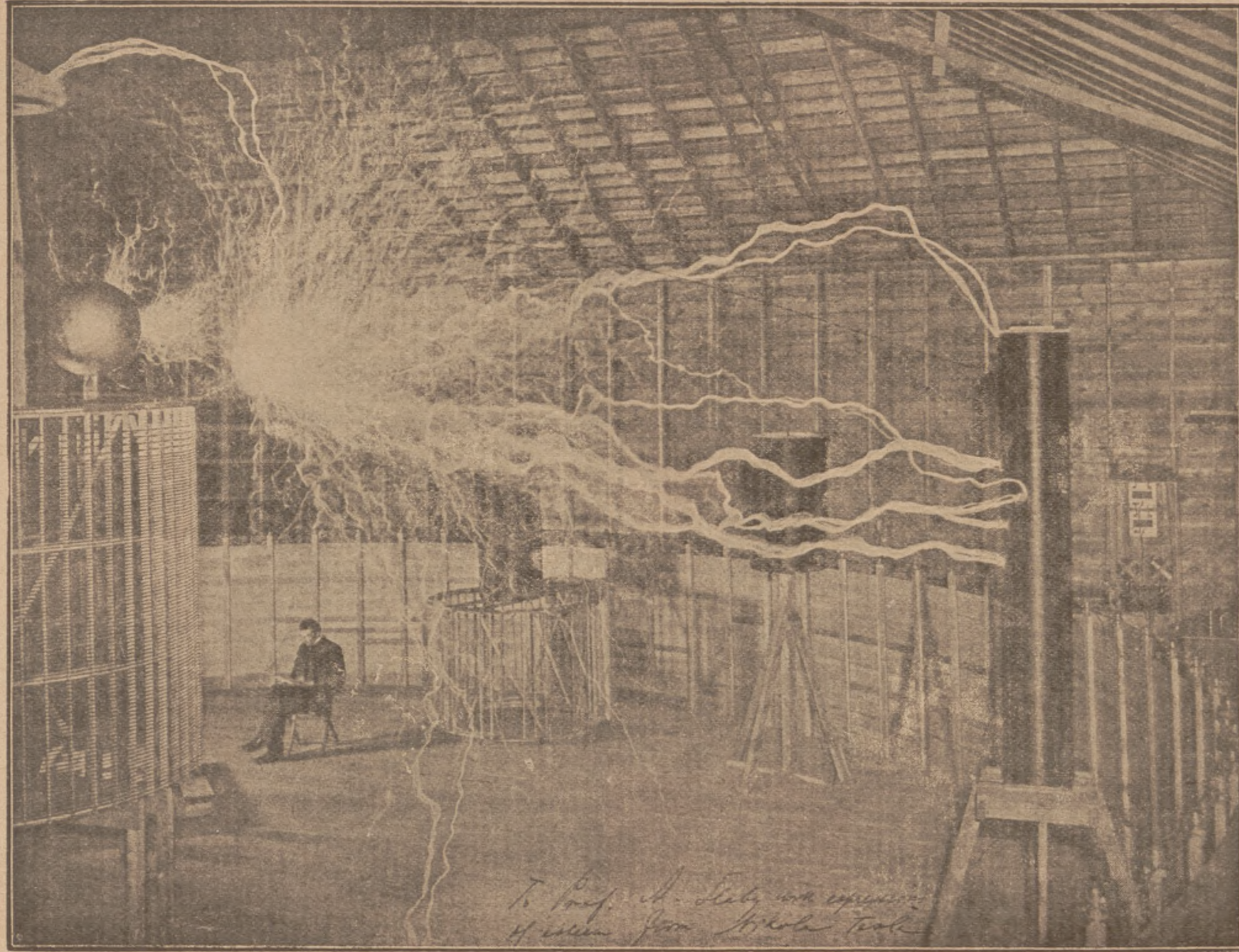
Światło takiej lampy łukowej można zapomocą lustra rzucić bardzo daleko np. z brzegu daleko hen na morze, a jeśli tam na okręcie jest znowu aparat urządzony

Rys. 9.

tak, że to migotanie światła przemienia w prąd (są już takie aparaty), to zapomocą telefonu można słyszeć, co niejako mówi to światło... A więc na promieniu światła idzie głos — mamy *telefon bez drutu*. Są to wynalazki o wiele bardziej zdumie-

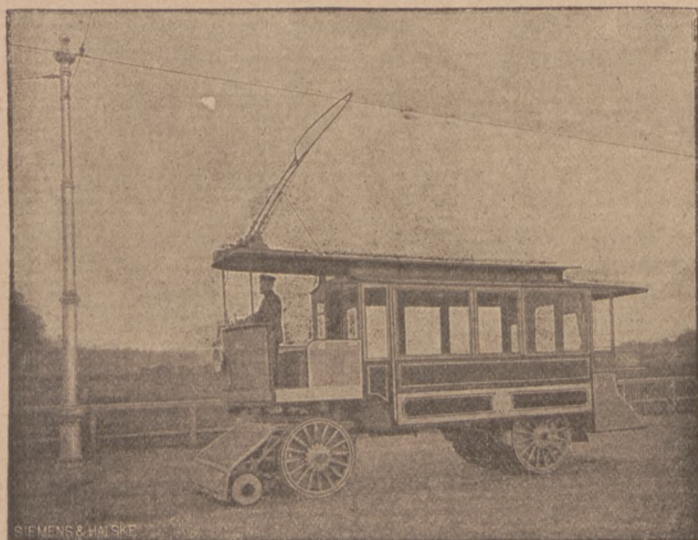


Rys. 10.



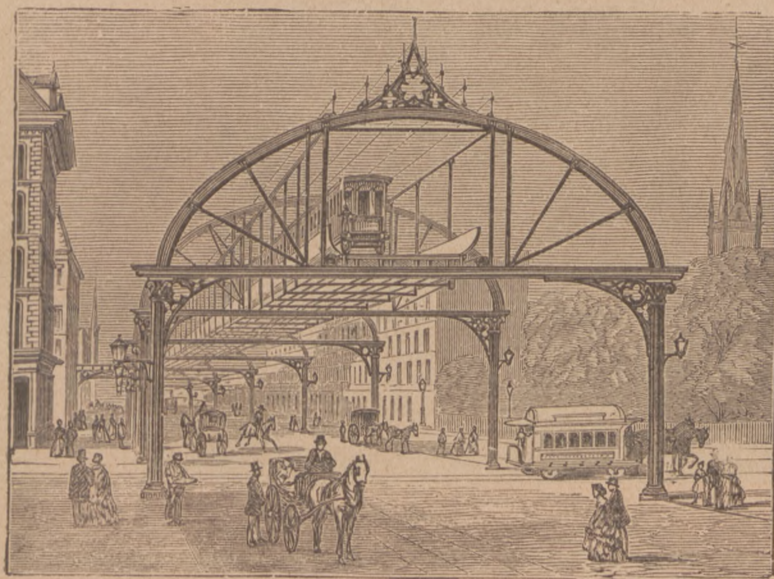
Pracownia Tesli. Olbrzymiej siły prądy elektryczne zamieniaja się w „transformatorach“ na nieszkodliwe zimne iskry

wające, niż np. fonograf, bo prof. Simon zapomocą takiej lampy już rozmawiał na odległość 100 kilometrów

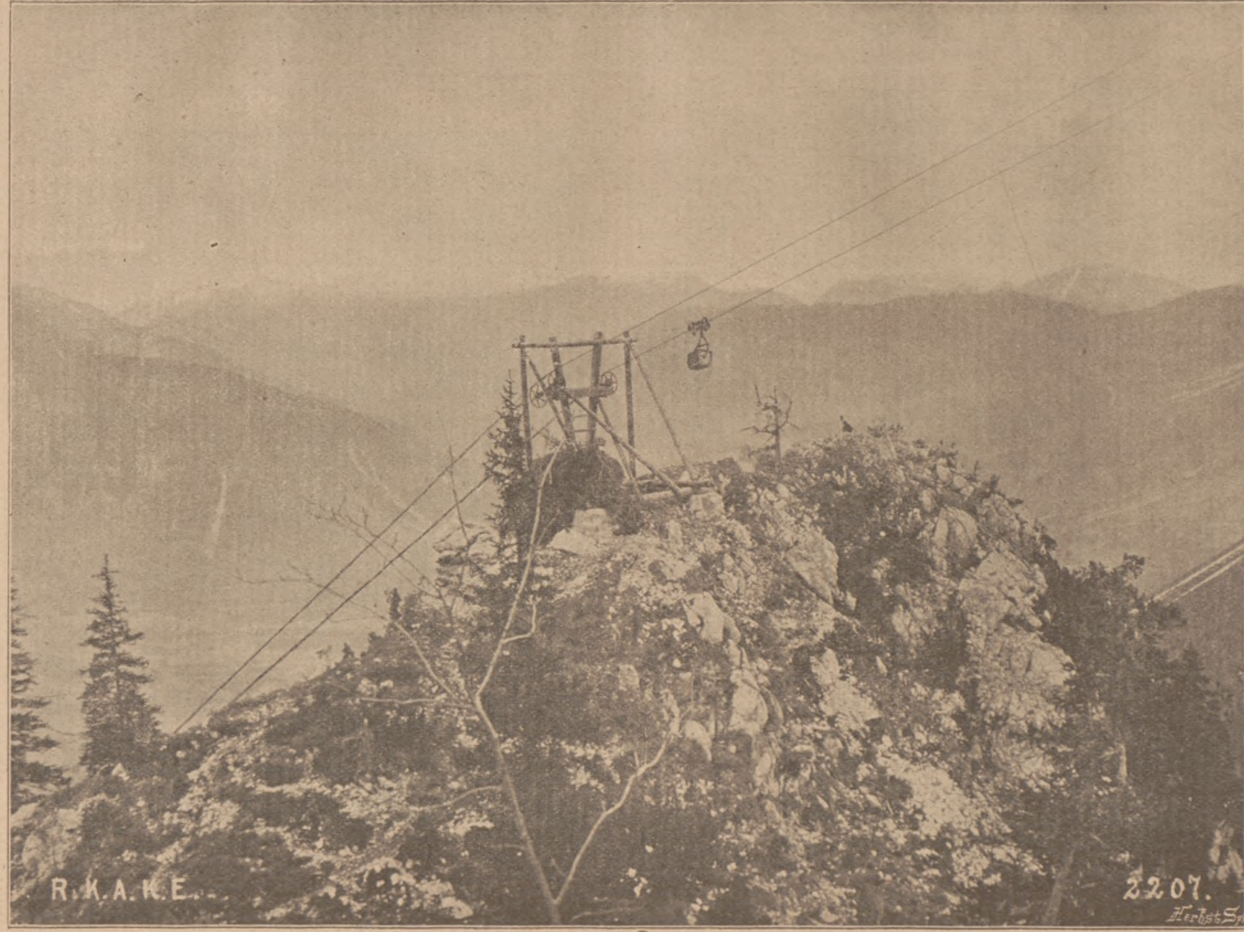


Rys. 11.

Przy fonografie odtwarza głos blaszka do której przymocowany sztyfcik porusza się po znakach na wałku. Znaki te robi sztyfcik, gdy się mówi do trąbki (to znaczy wprawia blaszkę w drganie). Jeśli potem sztyfcik ten biegnie ponownie po tych znakach, to blaszka drga tak samo



Rys. 12.



Rys. 13.

i oddaje to wszystko, co powodowało drganie; deklamacyę, muzykę lub śpiew...

Teraz przedstawmy sobie, o czem marzy, nad czem pracuje inny słynny wynalazca,

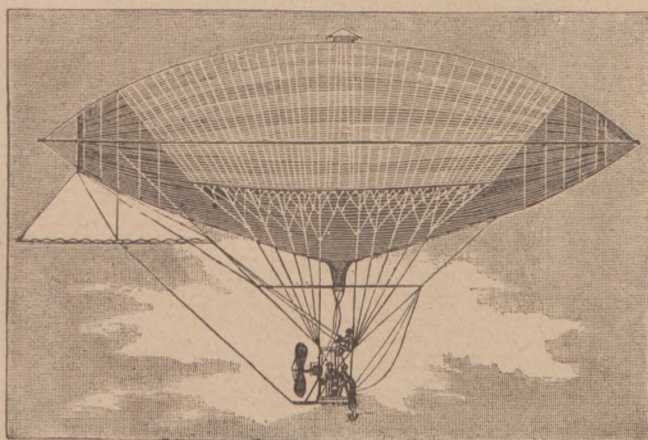


Rys. 14.

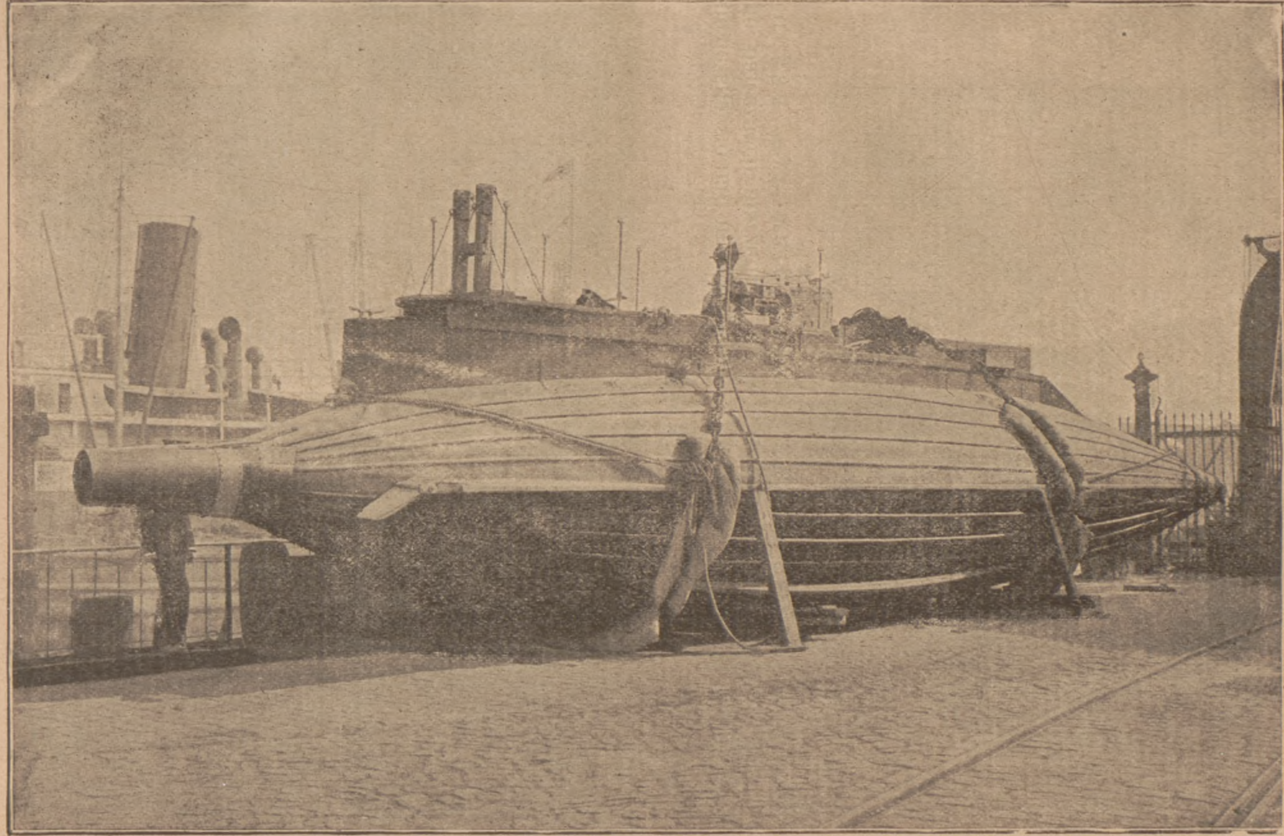
Mikołaj Tesla. Ni mniej, ni więcej, jak nad zimnem światłem!

Wiemy, że każde światło grzeje, nawet światło gwiazd i księżyca, choć nie czujemy tego, przecież troszkę grzeje, a Tesla chce

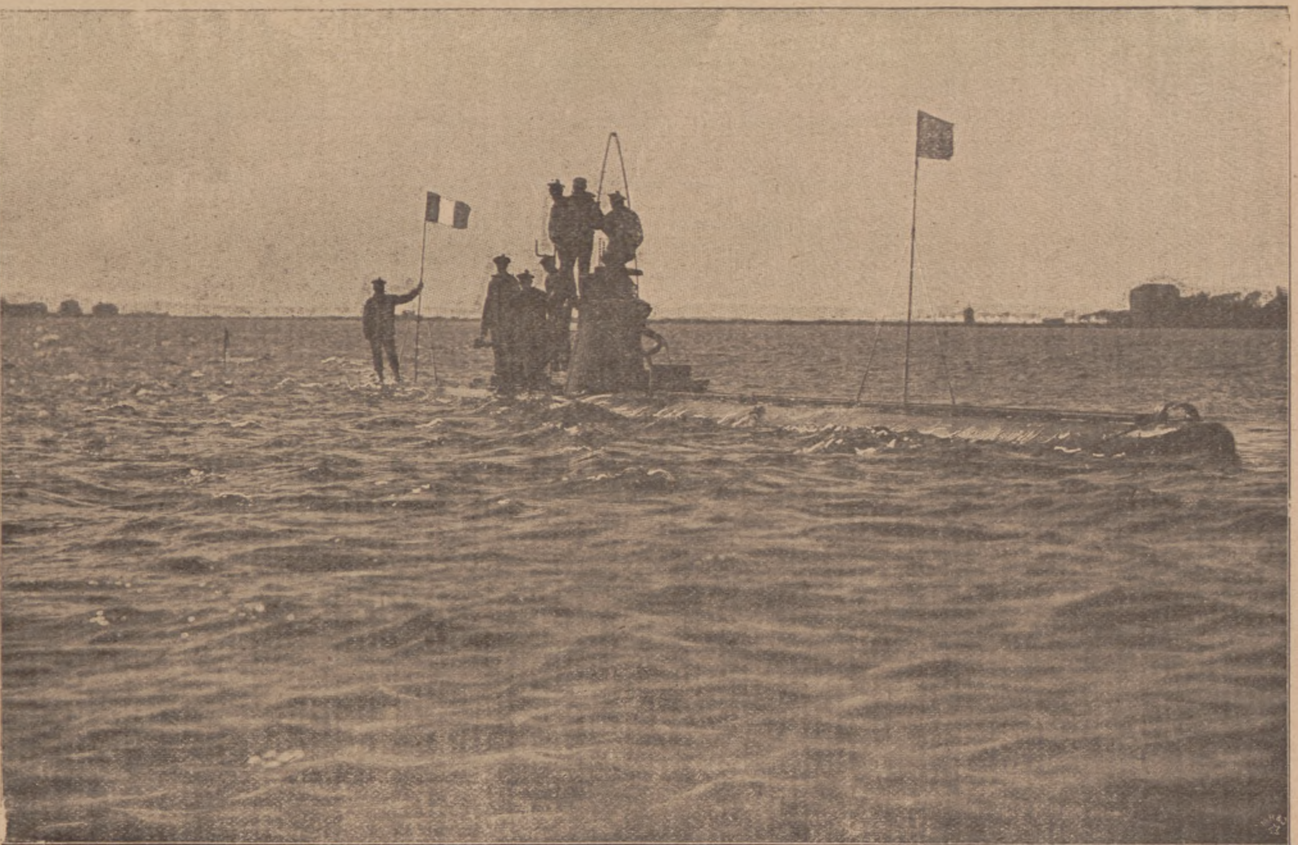
Tak to ludzie silą się nad urzeczywistnieniem prawie bajecznych marzeń... Tak to wiedza ludzka, wytrwałość i pomysłowość prowadzą świat ciągle naprzód!



Rys. 15.



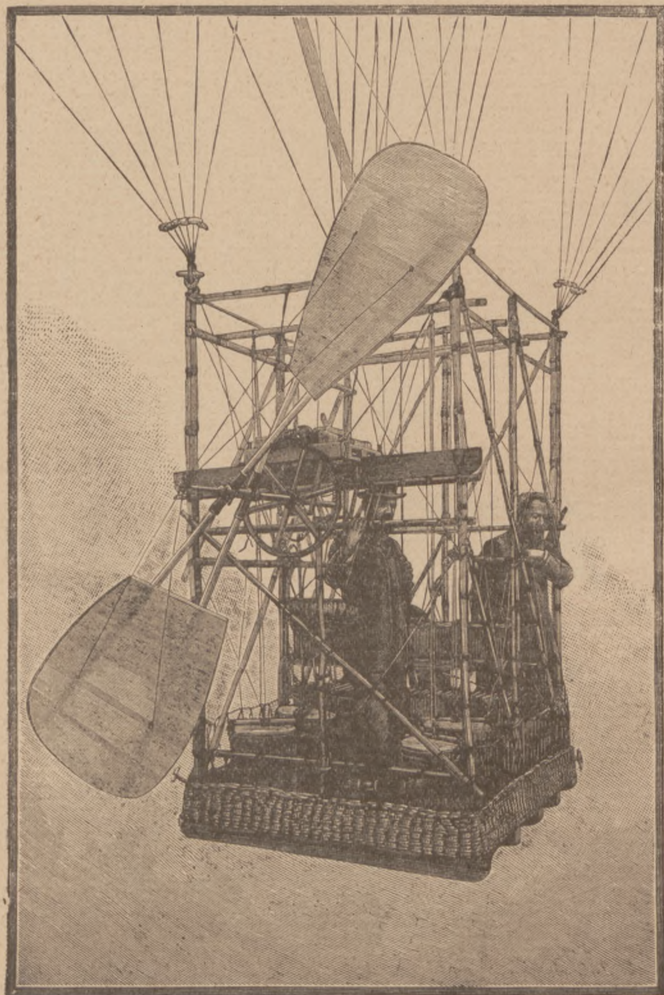
Rys. 16. Statek podmorski (przed spuszczeniem do morza).



Rys. 17. Francuski statek podmorski „Gustave Zedé“.

stworzyć zimne światło; nie tylko stworzyć, bo już je stworzył, pragnie jednak, by było wszystkim dostępne, wygodne i tanie. Cóż to jest to zimne światło?!

Takie zimne światło znacie, jest niem np. świecenie robaczka świętojańskiego, można się próżna bańka lub rurka szklanna (bez powietrza), wtedy świeci mlecznym, łagodnym blaskiem (rys. 6). Można urządzić rurki tak, że wewnątrz jest druga bańka (rys. 7), wtedy światło będzie jeszcze mocniejsze, tak że kilka takich rurek oświetli



Rys. 18.

go potrzymać na ręce, świeci a nie grzeje.

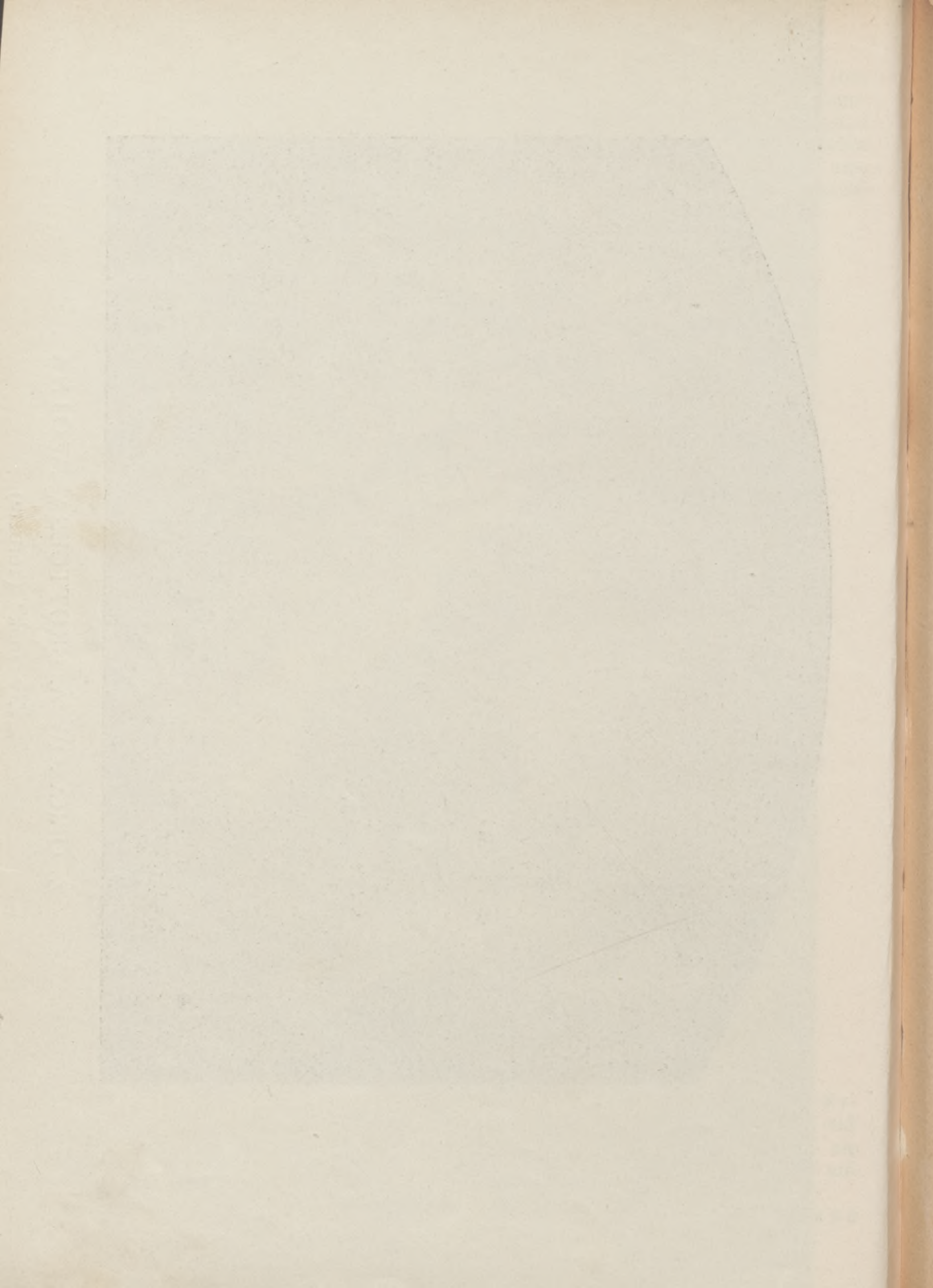
Tesla wymyślił aparaty, które dają bardzo silne prądy elektryczne, tak silne, jak piorun, i te prądy rozchodzą się znowu od bardzo pomysłowych urządzeń w przestrzeń. Jeżeli w takiej przestrzeni znajdzie pokój jakby blaskiem dziennym!! Tak wygląda to zimne światło, prawdziwy cud prawie, bo niewiadomo, skąd i jak się świeci, — tych prądów elektrycznych ani się widzi ani czuje!

Mimo, że są takie silne jak piorun

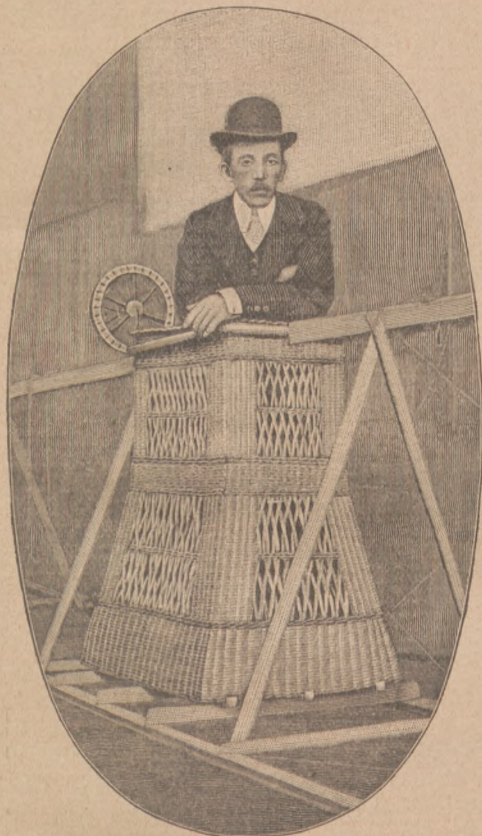


Z OBRAZÓW A. GROTTGERA „WOJNA“:

„Zły znak“ (kometa).



nic nie szkodzą nikomu, można człowieka otoczyć drutami, które prowadzą taką wielką siłę elektryczną, a nic mu się nie stanie (rys. 8). Zbliżając przedmioty metalowe, można widzieć, jak od tego człowieka pójdą nie iskry, ale całe pęki płomieni zimnych, które nic nikomu złego nie zrobią... Tak Tesla opanował tę straszną siłę przyrody!



Rys. 19.

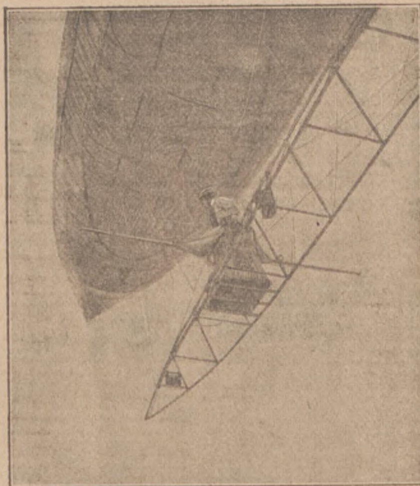
Daj Boże, żeby to wyszło na pożytek wszystkim, bo z takich wynalazków wszyscy korzystają i coraz więcej ludzi uczy się cenić wiedzę i naukę.

Nauczono się dziś tak obchodzić z elektryką, wynaleziono takie maszyny, że ta siła elektryczna pędzi młyny, warsztaty, fabryki i nietylko oświetla się nią, ale i grzeje i opala, a w ostatnich czasach powstały i koleje elektryczne i tramwaje...

„Polak".

Rysunek 9 przedstawia nam taką lokomotywę elektryczną, która ciągnie szereg wózków z fabryki. Elektryka z drutów wchodzi przez te widełki do bardzo ciekawego mechanizmu (elektromotoru, o którym pomówimy później), podobnego do maszyny na rys. 10 (przedstawia dynamomaszynę, prąd elektryczny obraca wał), osadzonego na osi, który toczy koła albo na szynach albo — jak na rys. 11 — na drodze.

W wielkich miastach, gdzie ruch panuje olbrzymi i ludzie tłoczą się na ulicach, tam



Rys. 20.

Santos Dumont w łódce balonu swego unoszący się w górę.

urządzają takie koleje elektryczne nad ulicami (obacz rys. 12), bywa że i w górach na linach puszczają takie wózki, ładowne materyałem z kopalni, które pędzi elektryka (rys. 13).

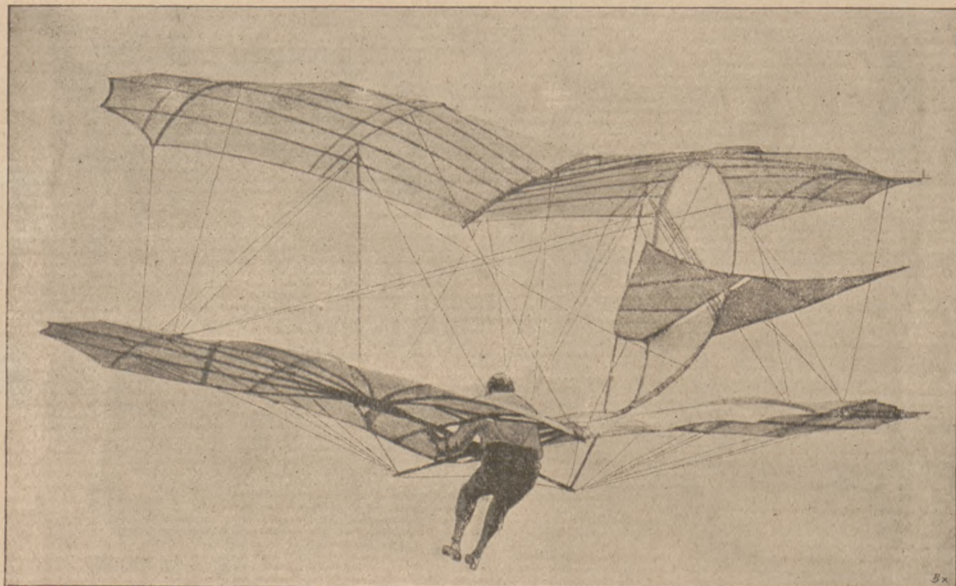
Bardzo ciekawy jest także pociąg kolei morskiej (rys. 14). Szyny położone są na fundamentach wykonanych na dnie morza (płytko nad brzegiem), a na nich toczy się wóz na kołach obracanych elektryką. Na osiach znajdują się cztery słupy, które dźwigają właściwy pomost z przedziałami na osoby. Gdy jest odpływ morza, to widać koła do połowy, zaś podczas przypływu (gdy woda wzbiera), jedzie wóz we wodzie, jak widzimy na rysunku. Drut doprowa-

dzający prąd elektryczny do wozu, idzie górą...

Tak dziś ludzie korzystają z tego, co odkrywają uczeni, a wynalazcy stosują swoją wiedzę praktycznie, to też człowiek każdy powinien zrozumieć, że bez wiedzy, bez nauki cały świat będzie mu zawsze zagadkowy.

Dziś przy pomocy różnych kolei jeżdżą ludzie na wszystkie strony świata; pięćdziesiąt lat temu trzeba było całych tygodni,

Są tam maszyny, zapomocą których pompuje się do komory wodę albo wypompowuje. Gdy woda napływa, statek idzie na dół, gdy się wodę wypycha, statek podnosi się w górę. Wewnątrz jest jasno, bo świeci elektryka, a są i urządzenia doprowadzające świeże powietrze, a wypychające zepsute. Najciekawszym jednak jest aparat. zapomocą którego można głęboko pod wodą widzieć wszystko, co dzieje się daleko wokoło na świecie ponad morzem.



Rys. 21.

aby np. dostać się ze Lwowa do Krakowa, a dziś za tydzień można być poza morzami.

A uczeni myślą dalej, czyby też człowiek nie mógł tak latać, jak ptak albo pływać jak ryba!

Wydaje się to Wam dziwnem, a jednak mnóstwo wynalazców pracowało nad tem, wymyślało różne maszyny, balony i kto wie, czy kiedyś nie będziemy tak żeglować w powietrzu, jak dziś statkami na morzu i pod wodą (statki podmorskie). Rysunek statku podmorskiego mamy na stronie 78 i pomyślcie! statek taki, który pomieścić może i odpowiednią załogę, może wraz z ludźmi zanurzyć się głęboko w morze jak ryba i wypływać znowu na fale.

Statek taki służy dziś celom wojennym, dla zbliżenia się pod wodą do nieprzyjacielskich okrętów i wysadzania ich, ale myślą już i nad tem, by takimi statkami podmorskimi wozić ludzi pod oceanem z Europy do Ameryki. Żadne burze nie uszkodziłyby go, bo w głębiach oceanu cicho i spokojnie, choć burza szaleje na świecie.

Rysunek 17 przedstawia nam podmorski statek francuski „Gustave Zedé“ (nazwany tak od nazwiska inżyniera, który go zbudował) w chwili, kiedy niebawem pogrąży się w głębinach morza. Statek ten w lipcu b. r. odbył podróż z portu wojennego Tulonu do portu Ajaccio na wyspie

Korsyce (przeszło 80 mil) w ciągu jednego dnia i ustawicznie był pod wodą.

To są więc okręty podmorskie, a teraz nadpowietrzne!...

Balon czyli maszynę powietrzną ze sterowaniem przedstawia nam rys. 15; na rys. 18 widzimy aparat do sterowania, a na rys. 19 kosz, w którym znajduje się śmiały żeglarz powietrzny Santos Dumont.

Balon taki napełnia się gazem lżejszym od powietrza, przez co idzie w górę jak pęcherz w wodzie.

Już więcej niż 100 lat wymyślają ludzie balony, a w dzisiejszych czasach powiadają uczeni, że balonem nie dojdzie się do celu, lecz trzeba naśladować przyrodę, trzeba stworzyć coś takiego, by było podobne do skrzydeł ptaka i żeby można jakąś lekką maszyną poruszać te skrzydła.

I wymyślają różni uczeni, inżynierowie i t. d. takie machiny.

Na rys. 21 widzimy taki aparat do latania pomysłu inż. Lilienthala ze sterem w powietrzu. Nie jest to dziwo, które potrafił wymyśleć rozum ludzki; szkoda tylko, że tak mało ludzi o tem wie, bo gdyby wszyscy zmądrzeli, to z pewnością nie byłoby tyle biedy na świecie i pomyśleliby, jak to gromadą ułożyć sobie inaczej to życie, lepiej, bo i te wszystkie wynalazki wymyślono wśród narodów oświeceńszych, a przez to i bogatszych, a takimi i my przecie przy dobrych chęciach powoli stawać się możemy.

Wszyscy więc powinni poznawać świat, uczyć się, aby mogli zrozumieć to wszystko, co dziś na świecie się dzieje...

E. L....ski.

NASZA CHATA.

A kiedy patrzę na dach słomiany,
Jak w przedwieczornej łunie się pali,
Na te omszałe, żywiczne ściany,
Pod jarzębiną, pełną korali,
Kiedy nad dachem bocian klekota,
A bór gdzieś szumi, a łąka rosi,
Gdy z starej lipy pszczółeczka złota,
Jak za piastowych czasów, miód nosi,
Kiedy pod dębem siądą ojcowie,
Jak wiec prastary, niebem nakryty,
Gdy dźwięk zamarły ozwie się w słowie,
Gdy się zabielą siermiężne świty,
Kiedy przy smolnym trzasku łuczywa
Winie się nitka długa, ciągniona
Z lnów naszych białych, het, ot jak żywa,
Na czarodziejskie baśni wrzeciona: —
Wtedy mi duszę rzewność oblata,
Czegoś mi tęskno i czegoś miło...
I mówię sobie: oto jest chata,
Z której nam wyszło wszystko, co było!
. . . .
A kiedy patrzę na dach słomiany,
Jak w jutrzenkowe płoni się zorze,
I widzę z berwion dębowych ściany,
Którym czerw serca wygryźć nie może,
Gdy siewacz rzuca wiosenne ziarno,
Kiedy się runią ugor odziewa,
Gdy lemiesz skibę odwala czarną,
A oracz idzie i piosnkę śpiewa,
Gdy się skowronek w polu rozdzwoni,
Gdy na kurhanach zakwitną zioła,
Kiedy szum cichy idzie po błoni
A dzwon wioskowy na pacierz woła,
Gdy dziad bez nogi dziwy powiada,
A dziatwa patrzy, a młodzież słucha:
Czy konie zarżą, czy wiatr zagada,
Czy pies zawietrzy blizkiego ducha, —
Kiedy na pole, pod ranne rosy,
Kosiarze wyjdą a brzękną w kosy,
I kiedy razem całą gromadą,
Z wielkim rozmachem łan zboża kładą: —
Wtedy nadzieja w pierś mi kołata,
Dumka się rzewnie snuje a przędzie,
I mówię sobie: *oto jest chata,*
Z której nam wyjdzie wszystko, co będzie!

Marya Konopnicka.

O WULKANACH.

Napisał Dr. Józef Siemiradzki, profesor Uniwersytetu we Lwowie.

Jest rzeczą wiadomą, że nawet podczas najsilniejszych mrozów ziemia zamarza tylko na bardzo nieznaczną głębokość, a w głębi kilkunastu metrów od powierzchni panuje przez cały rok ciepłota jednostajna — co stwierdzono zarówno w głębokich piwnicach, jak w kopalniach i studniach. Ziemia zatem posiada ciepłotę własną, niezależną od ciepła słonecznego. Źródło tej ciepłoty musi leżeć wewnątrz kuli ziemskiej. Pomiary ciepłoty, dokonane przez uczonych badaczy w głębokich studniach, w rodzaju tych, jakie wiercą górnicy w kopalniach nafty i t. p. (studnie takie zdołano pogłębić w kilku miejscach do 2.000 metrów), wykazały dalej, iż co każde 30 metrów głębokości ciepłota ziemi wzrasta o 1 stopień Celsiusa. Znaczy to, iż w głębokości kilkumilowej — a jest to zaledwie cienka skorupka w porównaniu do ogromu kuli ziemskiej — panuje gorąco równie wielkie, jak w piecach hutniczych, w których najtwardsze kamienie bywają stopione na ogniopłynną masę. Inne jednak badania naukowe, a mianowicie dokonane przez astronomów (czyli badaczy gwiazd), pomiary ciężaru całej kuli ziemskiej, który jest dwa razy większym od ciężaru skał, tworzących naszą glebę — doprowadziły uczonych do wniosku, iż pomimo tak wysokiego rozgrzania, wnętrze kuli ziemskiej nie jest płynnem (t. zn. stopionem), a to dlatego, że ciąży na niem gruba warstwa skał ziemskiej skorupy, przeszkadzająca do stopienia się tych mas rozpalonych, które przy stopieniu muszą koniecznie powiększyć swoją objętość a zatem, topiąc się, musiałyby ściskającą je skorupę rozsadzić.

Skorupa ziemska nie jest jednak wszędzie jednolitą, lecz posiada liczne szczeliny i pęknięcia, które w pewnych okolicznościach mogą się na tyle otworzyć, iż ciśnienie skorupy, przeszkadzające stopieniu masy środkowej, w pobliżu takiej szczeliny zniknie — a wówczas masy tej stopionej lawy przez szczelinę otwartą czyli krater wulkanu, wylewać się będą na powierzchnię ziemi dopóty, aż same zastygłszy od góry nie zatkają wreszcie szczelnie rozpadliny, przez którą się z wnętrza ziemi wydobyły.

Pomimo swojej olbrzymiej grubości skorupa ziemska nie jest przytem niezmienną — a że kula ziemska w ciągu wieków coraz mocniej się kurczy — staje się coraz mniejszą, zastygła warstwa górna czyli skorupa ziemi marszczyć się musi zupełnie tak samo, jak skórka suchego owocu — te fałdy i zmarszczki ziemskiej kory — zowiemy górskiemi pasmami.

Jeżeli te fałdy i zmarszczki ziemskiej kory będą tak znacznemi, iż mało podatna do gięcia kora pęknie — powstaną szczeliny mniej lub więcej głębokie, zawsze równoległe lub niekiedy prostopadłe do pasm górskich. Szczeliny takie nazywamy uskokami.

Jeżeli wreszcie takie głębokie szczeliny ziemskiej skorupy utworzą się w niewielkiej odległości od brzegu morza, woda morska, dostając się w głąb, rozgrzewa się jako para do bardzo wysokiej ciepłoty i powoduje wybuchy wulkanów tak samo, jak para wodna zanadto przegrzana, rozsadza kotły maszyn parowych.

Dlatego też wulkany czynne znajdują się wyłącznie blisko morskich brzegów, a jakkolwiek nie brak wulkanów wygasłych także w głębi lądów — to jednak były one czynnemi jedynie dopóty, dopóki morze, niegdyś oblewające ich stopy, nie cofnęło się na inne miejsce. Dlatego również wulkany pozornie wygasłe, a znajdujące się blisko morza, mogą po długim, niekiedy tysiące lat trwającym okresie zupełnego spoczynku wybuchnąć nagle na nowo — podczas gdy wulkany naprawdę wygasłe, a znajdujące się w głębi lądów, mogłyby stać się ponownie czynnemi tylko

wówczas, gdyby wskutek jakichś nowych, powolnych przewrotów na ziemskiej powierzchni, morze ponownie się do nich zbliżyło.

Ponieważ wreszcie wulkany mogą wybuchać jedynie tam, gdzie istnieją głębokie szczeliny ziemskiej skorupy — a te są zazwyczaj bardzo długiemi i równoległemi do górskich pasem — wulkany mineralne, posiadają przeróżne własności lecznicze, a to nawet w okolicach, gdzie istnieją jedynie wulkany oddawna wygasłe.

Na szczycie wulkanu znajduje się zwykle lejkowate zagłębienie, stanowiące wylot szczeliny, którą się lawa na powierzchnię wydostała, zwane kraterem. W okresie spoczynku wulkanu — krater jest zatkany skrzepłą w nim lawą. Z rozpadlin



Wybuch Wezuwiusza w r. 1900.

zarówno czynne jak wygasłe, ułożone są zawsze w szeregi wzdłuż pasem górskich ustawione. Każdy wulkan ma kształt stożkowej góry czy kopca, niekiedy dochodzącego do kilku tysięcy metrów wysokości, a złożonego całkowicie z zastygłych potoków skrzepłej lawy i różnej wielkości okruchów tejże lawy, zwanych stósownie do swej wielkości: „bombami wulkanicznemi", „piaskiem" lub „popiołem" wulkanicznym. Źródła z takich gór wulkanicznych bijące — są prawie zawsze gorące, i szczelin krateru wydobywają się słupy gorącej pary wodnej i dymów siarkowych.

Wskazówką rozpoczynającej się czynności wulkanu są huki podziemne i wstrząśnienia ziemi; źródła i studnie wysychają nagle, z krateru coraz obficiej kłębi się para. Jeżeli, jak to ma miejsce w górach bardzo wysokich — szczyt wulkanu jest pokryty śniegiem — powłoka śniegowa topnieje nagle, wywołując w okolicy straszliwe powodzie. Po tych przedwstępnych ostrzeżeniach daje się słyszeć huk potężny

w kraterze, którego ściany zaczynają się walić pod naciskiem prącej od dołu pary. Naraz ze szczytu góry wystrzela ku niebu z olbrzymią siłą pionowy słup czarnego dymu — u szczytu rozszerzający się nakształt parasola. W nocy słup dymu odbija światło rozżarzonej w kraterze lawy, przedstawiając się wówczas jako słup ognisty. Środkową, białą część tego słupa tworzy para wodna, czarna zaś powłoka składa się z okruchów skał, wyrwanych z dna krateru i bryłek rozpalonej lawy. Jak potężną jest siła takiego wybuchu, świadczy okoliczność, iż w niektórych wypadkach wysokość słupa pary wyrzucanej z krateru dochodzi do 10 kilometrów, a najsilniejszy huragan nie jest w stanie skrzywić pionowego kierunku wybuchu. Wskutek wywołanego przez wybuch silnego napięcia elektryczności powietrznej powstaje burza, a niezliczone pioruny biją w słup pary.

Huk, towarzyszący wybuchom wulkanu, słychać niekiedy jeszcze z odległości 100 mil geograficznych.

Odłamy skał wyrzucane z krateru z olbrzymią siłą spadają razem z okruchami lawy czyli t. zw. „popiołem wulkanicznym" bardzo daleko — 2—3 kilometrów, z siłą pocisków armatnich.

Przykładem wyjątkowej gwałtowności wybuchów są wulkany Indyj Holenderskich. Tak np. w kwietniu r. 1815 wulkan Temboro pogrzebał całkowicie położone u stóp jego miasto. Popioły wulkaniczne pokryły morze pływającą warstwą, którą okręty z trudnością wielką przecinać mogły, a w promieniu 500 kilometrów wokoło góry, gęsta chmura popiołów zaćmiła całkowicie słońce. Deszcz popiołów Temboro pokrył powierzchnię większą od całych Niemiec, a masę ich łączną obliczają na 14 tysięcy kilometrów sześciennych. Podczas tego wybuchu utraciło życie 12.000 ludzi, a na wyspie Lombok, odległej o 120 kilometrów, deszcz popiołu pokrył całą wyspę warstwą na 60 centymetrów grubą, która zniszczyła wszystkie zasiewy i 44.000 ludzi przyprawiła o śmierć głodową.

Jeszcze potężniejszym był wybuch wulkanu Coseguina w Środkowej Ameryce: góra ta, wysoka zaledwie 150 m. wyrzuciła ze siebie deszcz popiołów wulkanicznych, które w promieniu 50 kilometrów zasypały cały kraj na 5 metrów grubo, a spadły w promieniu 1500 kilometrów.

W roku 1883 wulkan Krakatau na jednej z wysp Sondzkich, nieczynny od r. 1680, wybuchł z taką siłą, jakiego rzadko znamy w naturze przykłady — a stosunkowo niezbyt wielką ilość ofiar w ludziach przypisać należy jedynie zupełnemu brakowi zaludnienia na wyspie. W d. 20 maja z jednego z przepływających w pobliżu wyspy okrętów dostrzeżono olbrzymi słup dymu, wysoki na 11 kilometrów, a zaraz potem spadł deszcz popiołów na pokład okrętu. Trwało to przez kilka dni, podczas których odczuto silne wstrząśnienie także na sąsiedniej wyspie Jawie. W połowie czerwca spadł obfity deszcz popiołów i żużli wulkanicznych, 26 sierpnia w nocy nastąpił wreszcie straszliwy wybuch. Zrazu zauważono silniejszy deszcz popiołów na Jawie i Sumatrze, usłyszano huk podziemny, morze zaczęło się burzyć — zatopiwszy kilka mniejszych statków, część wybrzeży została zalaną. Gęsty deszcz popiołów pomieszanych z roztopionemi bryłkami lawy spadł na wszystkie płynące w okolicy okręty w takiej obfitości, iż według spostrzeżenia jednego ze świadków pokład statku był na 1 metr grubo przysypany.

Zrana rozjaśniło się na chwilę — lecz wkrótce chmura popiołów zasłoniła znowu całkowicie słońce na 18 godzin. Około 10 rano połowa wyspy Krakatau zapadła się w morze, wytwarzając olbrzymią, 30 metrów wysoką falę, która, uderzywszy o wybrzeża wysp sąsiednich, zmiotła bez śladu wsie i miasta, lasy i pola uprawne. Miasta: Anjer, Bantam, Merak i szereg mniejszych osad znikły bez śladu. Na wyspach Sebesie i Seramy ludność cała wyginęła co do jednego. Liczba ofiar w ludziach wynosiła 40.000 — jakkolwiek samo ognisko wybuchu — wyspa Krakatau była zupełnie bezludną.

Przy każdym wybuchu wulkanu para wodna w olbrzymich wydobywa się ilościach, a oziębiona, skrapla się w postaci ulewnych deszczów, jakie zawsze wybuchom towarzyszą. Istnieją jednak wulkany,

których czynność wyłącznie do wyrzucania wody się ogranicza. Zwłaszcza tam, gdzie podczas okresu spoczynku w zagłębieniu krateru powstało jezioro — woda przemieszana z gorącym popiołem wulkanicznym spada w najbliższej okolicy wulkanu w postaci z bajeczną szybkością pędzących potoków gorącego błota — które pogrzebało pomiędzy innemi rzymskie miasta: Herculanum i Pompei, oraz w najnowszym czasie — miasto St. Pierre na Martynice.

Wybuch wulkanu Montagne Pelee na Martynice, nieczynnego od lat 50 należy do tej właśnie kategoryi, ponieważ krater jego był wypełniony wodą deszczową, tworzącą obszerne jezioro.

Wybuch ostatni pod względem siły swojej i czasu trwania należy do mniejszych i nie może iść w porównanie ze strasznemi spustoszeniami — jakich powyżej podałem przykłady. — Katastrofa objęła zaledwie wązką smugę na południowo zachodnim stoku wulkanu, która na północ nie przekroczyła skalistego muru, schodzącego ze szczytu góry na zachód do miejscowości Cap Prêcheur, na południe zaś — położonej o 2 kilometry od St. Pierre osady Carbet. Gdyby nie okoliczność, że właśnie w wązkim parowie, którym gorące błoto z krateru jako naturalnem łożyskiem do morza spłynąć musiało — zabudowało się ludne i bogate miasto St. Pierre, z którego żywa noga nie uszła — prawdopodobnie dzienniki zbyłyby wybuch Martynicki krótką wzmianką jedynie. Wiadomości w pierwszej chwili pod wrażeniem paniki przesyłane były bardzo przesadzone, gdyż z wyjątkiem miasta St. Pierre i kilku pobliskich plantacyj na całym obszarze gęsto zaludnionej wyspy wybuch żadnej nie wyrządził szkody. Katastrofa St. Pierre była bardzo gwałtowną, lecz trwała zaledwie krótką chwilę: ze szczytu panującego nad miastem urwiska spadła w kilku sekundach czarna chmura duszącego siarkowego dymu, która udusiła najsamprzód wszystkich ludzi w St. Pierre, zanim pędzący z góry potok gorącego błota całego miasta w głębokości paru metrów nie zagrzebał. Kilka statków stojących w przystani zatonęło lub zostało spalonych ognistym deszczem odłamów lawy. Na całej wyspie spadł deszcz popiołów bardzo nieznaczny, który zresztą większej szkody nigdzie nie wyrządził.



Kościół w St. Pierre na Martynice.

Dotychczas nie mówiłem prawie wcale o lawie — o której zazwyczaj się mniema, iż jest ona koniecznym dodatkiem każdego wybuchu wulkanicznego. — Otóż, pomijając okoliczność, iż niektóre z bardzo silnie nawet czynnych wulkanów wcale lawy nie wylewają, lawa jest wprawdzie ważnym wulkanicznej czynności składnikiem, ale spustoszenie przez nią sprawiane zarówno jak niebezpieczeństwo dla ludzi jest nieporównanie mniejszem od wyżej opisanych zjawisk jak: potoki błota, wybuchy popiołów i bombardowanie bryłami rozpalonych kamieni.

Ogniopłynna lawa wypełnia wprawdzie zawsze wnętrze kanału czyli krateru wulkanu, do tego jednak, aby mogła się wylać na zewnątrz potrzeba dwóch warunków: 1) aby poziom tej lawy w kraterze leżał wyżej, aniżeli podstawa wulkanicznej góry, 2) aby w tej górze utworzyła się boczna szczelina — przez którą lawa swoim ciężarem wylaćby się mogła. Dlatego też potoki lawy wypływają zazwyczaj z boków, a nawet z podstawy wulkanów, rzadko tylko z jego szczytu.



Ruiny kościoła i ulicy po katastrofie.

Lawa płynąca z krateru stanowi niejako klapę bezpieczeństwa wulkanu — który wyrzuca już tylko niewielkie ilości popiołu i „dymi" z komina swego. Skoro lawa z wulkanu płynie, nie należy się już obawiać gwałtownych i nagłych wybuchów, jakie miewają miejsce tylko po okresie długotrwałego spoczynku wulkanu. Lawa płynie powoli, dając czas i możność ludności do ucieczki, a jakkolwiek potok jej na swojej drodze wszystko niszczy, to jednak sam bardzo szybko pokrywa się warstwą zastygłych żużli, po których, jak na Wezuwiuszu[1]) np. turyści (podróżnicy) w kilka dni po wybuchu spacerować mogą, jakkolwiek ze szczelin prześwieca rozpalone wnętrze i wydobywają się obfite strugi pary i dymów siarkowych.

Z powyższych faktów wynika jasno, iż w jednym szeregu wulkanów, leżących w pobliżu morza nie możemy wyróżniać wulkanów czynnych i wygasłych. Każdy z nich bowiem w danych okolicznościach ponownie czynnym być może, a im dłuższym był okres całkowitego spoczynku, im bardziej „wygasłym" był wulkan — tem gwałtowniejszem bywa jego przebudzenie.

[1]) Główny wybuch Wezuwiusza (w południowych Włoszech koło Neapolu) zdarzył się w 79 roku po narodzeniu Chr. i spowodował straszną katastrofę, zasypując miasta ludne i bogate Herkulanum i Pompeę. — Obecnie prawie cała Pompea jest odkopaną — znaleziono tam bardzo cenne dzieła sztuki. — Załączona rycina przedstawia wybuch Wezuwiusza w r. 1900. — Podobnie wyglądają prawie wszystkie wulkany. (Przyp. Red.).

Wulkan Ganung Gung na Jawie, którego wybuch należy do najsilniejszych w dziejach wulkanizmu — przed wybuchem za ludzkiej pamięci nigdy czynnym nie był. Wezuwiusz — w okresie poprzedzającym katastrofę Herculanum i Pompei był od niepamiętnych czasów nieczynnym — a wewnątrz jego krateru rósł odwieczny las dębowy, w którym Spartakus ze swojem wojskiem miał obozowisko.

Każdy wulkan przechodzi przez kilka stopni czynności, które niekiedy następują szybko po sobie, niekiedy zaś pozostają na jednym poziomie rozwojowym stale.

Pierwszem, najostrzejszem stadyum wybuchu, jest wybuch pary z krateru i deszcz popiołów; niektóre wulkany od niepamiętnych czasów wyrzucają słupy pary co kilka minut — takim jest np. wulkan Stromboli na wyspach Liparyjskich, służący za drogowskaz marynarzom i wulkan Sangay w Ekwadorze. Później następuje nagromadzenie się płynnej lawy w kraterze, która niekiedy wypływa z krateru bokami, niekiedy zaś tworzy przez długie lata ogniste, spokojnie się gotujące jezioro — takie jeziora lawy tworzą kratery wulkanów wysp Hawajskich (Mauna-Loa i Mauna Kea). W trzeciem stadyum — lawa stygnie w kraterze - a tylko gorące źródła, wyziewy siarkowe i „dym", t. j. para unosząca się nad kraterem świadczy o ogniu wewnętrznym; w tem położeniu znajduje się większość „czynnych" wulkanów na ziemi. Wreszcie wulkan „dymić" przestaje — pozostają tylko gorące źródła i wyziewy węglowodorów, zwane w okolicy Neapolu „mofetta".



Kobieta (Kreolka) z Martyniki.

Potomkowie ludzi białych i czerwonoskórych nazywają się Mestycami — potomkowie zaś Mestyców i białych Kreolami.

Okresy względnego spokoju u każdego wulkanu są bardzo niestałe — mogą wynosić od kilku miesięcy do kilkuset lat.

WESOŁY KĄCIK.

Miała słuszność.

Przy zastawianiu łapki na myszy, spiera się chłopiec z dziewczynką, że trzeba dać słoninkę przypiekaną, bo inaczej myszy nie będą jadły. — A na to pięcioletnia dziewczynka:

— A króla Popiela to pieczonego zjadły?

Czyja bieda cięższa.

Pan: Cóż to, Chaim, jeszcze jednokonną biedką jeździcie?

Chaim: Z przeproszeniem Wielmożnego Pana, moją biedę to i jeden koń uciągnie, ale Wielmożnego Pana to cztery konie ledwie poradzić mogą.

Życie w kropli wody.

Napisał Dr. Józef Nusbaum, Profesor Uniwersytetu we Lwowie.

Gdy na wiosnę znika biała szata śniegu, która niedawno pokrywała błonia i łąki zamiejskie, gdy zaczynają się zielenić kępki trawy, gdy na drzewach lepkie pąki tryskają już życiem, a miękkie obwisłe kotki zdobią nagie gałęzie — słowem, gdy w całej przyrodzie budzi się nowe życie pod wpływem tchnienia wiosennego słońca, wówczas i nasze stawy, sadzawki, kałuże ożywiają się w całej pełni. Wieczorami rozlega się z nich przeciągłe, a donośne rzekotanie żab, stadka ryb drobnych bujają ochoczo pomiędzy modro-zieloną roślinnością wodną, a gdy się uważniej przyjrzycie, dostrzeżecie mnóstwo różnorodnych ślimaków, dźwigających wapienne swe muszelki, mnóstwo gąsienic drobnych, z których wylęgają się komary, ważki, jętki i inne owady, nad wodami tak licznie się unoszące.

Są uczeni, poświęcający się przez całe życie badaniu tych drobnych mieszkańców wód naszych, a jakkolwiek człowiek nieoświecony sądzi, że nawet i popatrzeć nie warto na to „robactwo“ wodne, to jednak uczeni, przekonali się, że w tych wodach dzieją się iście cudowne rzeczy, że można wiele lat bez przerwy zajmować się ich badaniem, bo przez poznawanie tych zjawisk, zarówno jak i wielu innych uczymy się podziwiać potęgę przyrody.

Zwłaszcza na szczególną zasługują uwagę najdrobniejsze istoty, rojące się całymi miliardami w naszych wodach, istoty tak maleńkie, że ich wcale nie dostrzegamy okiem nieuzbrojonem, a tylko zapomocą szkieł powiększających. Uczeni używają m i k r o s k o p ó w, t. j. narzędzi, w których znajduje się kilka oszlifowanych szkiełek soczewkowatego kształtu, tak dobranych, że powiększają one setki lub nawet tysiące razy przedmioty, na które spoglądamy. Pod takim mikroskopem spostrzegamy nawet w kropli wody setki istot, najrozmaitszych kształtów, a badanie ich daje niewypowiedziane zadowolenie umysłowi ludzkiemu. Przez badanie takich drobnych, mikroskopowych, niewidzialnych gołem okiem istot osiągnęli uczeni i ogromną także korzyść praktyczną, bo pośród tych jestestw poznali liczne, mające olbrzymie znaczenie dla życia ludzkiego, np. poznali t. zw. b a k t e r y e, wywołujące pewne choroby u ludzi lub u naszych zwierząt domowych, a przez poznanie tych istot człowiek nauczył się walczyć z niemi, pokonywać je i zapobiegać chorobom.

Ażeby Wam dać pojęcie, mili moi czytelnicy, o tem, ile to najrozmaitszych stworzeń znaleźć można w kropli wody, zaczerpniętej z jakiej sadzawki, opiszę tylko kilka z nich, bo gdybym chciał o wszystkich Wam powiedzieć, musiałbym książkę całą napisać. Otóż jeżeli przyniesiemy ze stawu lub z sadzawki nieco wody z mułem i roślinami i jedną kroplę rozpatrzymy zapomocą owych silnie powiększających szkieł mikroskopu, to przedewszystkiem zauważymy w niej łatwo istotkę, która zowie się p e ł z a k i e m, lub z łaciny *amebą*. Jest to zwierzątko tak drobne, iż bez szkieł owych wcale jest niedostrzegalne. Wyobraźcie sobie punkcik tak maleńki, iż go gołem okiem zauważyć nie można — a oto będziecie mieli pojęcie o rozmiarach ciała tego stworzenia. Przez szkła silnie powiększające widać jednak pełzaka bardzo dobrze, widać jak się porusza, jak się karmi i rozmnaża. Na Fig. 1 macie go wyrysowanego tak, jak się przedstawia pod mikroskopem. Jest to (Fig. 1) istota w kształcie bryłki jakby galaretowatej, co chwila postać zmieniająca, a mianowicie ciało tej bryłki, w środku gęściejsze i ziarniste, a na obwodzie rzadsze i jaśniejsze, przedłuża się w liczne wyrostki, wypustki, jak gdyby małe nóżki (stąd nazwa ich nibynóżki), które to się wysuwają, wydłużają, to znów

kurczą się i wciągają; z jednej strony nóżki takie się tworzą, z innej znów znikają, a przez te ciągłe skurcze i rozkurcze cały pełzak zmienia co chwila kształt swego ciała, jak to widać na Fig. 1 (I—III). Zapomocą tych wypustek, któremi przytwierdza się do różnych przedmiotów podwodnych, może też pełzak łazić, pełzać, czyli posuwać się powoli, a podczas tego ruchu ciało ustawicznie zmienia kształty swoje, bo w coraz innem miejscu się kurczy i w coraz to innem, przeciwnie, wydłuża się i nibynóżki wypuszcza. Ruch taki, przypominający nam nieco pełzanie robaka, przekonywa nas, że mamy tu do czynienia z istotą żyjącą, jak i inne zwierzęta obdarzoną zdolnością ruchu.

Pełzak karmi się różnemi innemi istotkami wodnemi, roślinnemi i zwierzęcemi, lub szczątkami tychże. Chwyta je zapomocą wspomnianych wyżej wypustek swego ciała. Na Fig. 1. IV widzicie właśnie jak chwyta on wypustką ciała kawałek pokarmu *p;* na sąsiednim rysunku (V) widać, że ten pokarm został już pochłonięty i spoczywa wewnątrz ciała pełzaka, gdzie podlega trawieniu, poczem resztki, które już się strawić nie mogą, zostają wyrzucone na zewnątrz (VI). Pełzak tedy, chociaż tak drobny i tak uproszczonej bardzo budowy, wykazuje kilka właściwości, po których możemy odrazu poznać, że to zwierzę, albowiem porusza się, przenosi z miejsca na miejsce, oraz chwyta pokarm, wprowadzając go do wnętrza swego ciała. Ale i niektóre inne jego właściwości pokazują nam, że to istota zwierzęca, a mianowicie pełzak jest bardzo czuły na wszelki ucisk, na dotknięcie, na różnice temperatury i t. p. Gdy zostanie n. p. podrażniony przez dotknięcie lub lekko przyciśnięty, kurczy swe ciało i zaczyna się poruszać, oczywiście więc odczuwa te podrażnienia, czyli, jak mówimy, odznacza się p o b u d l i w o ś c i ą.

Wreszcie, jak każda istota żyjąca, tak i pełzak ma zdolność rozmnażania się czyli wydawania potomstwa, ale odbywa się to u niego w sposób bardzo osobliwy, a nader interesujący. A mianowicie roślina wydaje jak wiadomo, nasiona, z których wyrasta nowe pokolenie roślinek, zwierzę rodzi żywe potomstwo lub składa jaja, z których wylęgają się młode, a wszędzie mamy tedy rodziców i potomstwo przez nich zrodzone. Natomiast pełzak i podobne do niego drobniutkie istoty mikroskopowe (tj. pod mikroskopem widoczne) rozmnażają się tak, że rozpadają się w całej swej treści na dwie części, z jednej istoty czyli z jednego „osobnika“ powstają tedy dwie istoty, dwa „osobniki“. Rodzic przestaje istnieć, bo całe jego ciało rozpada się na potomstwo. Jak się to odbywa, przedstawia to Fig. 1 (VII i VIII).

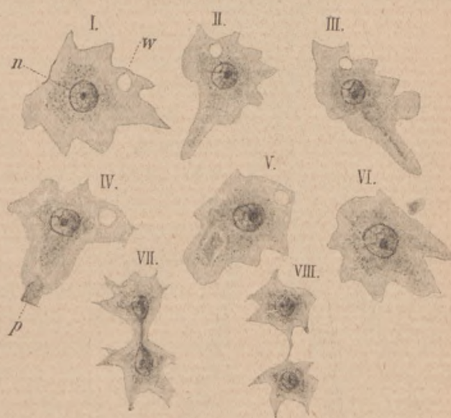


Fig 1.

I—III. Pełzak zmieniający postać ciała, w IV widać kawałeczek pokarmu *p*, chwytanego przez pełzaka, w V pokarm ten znajduje się już wewnątrz ciała pełzaka. VII i VIII podział ciała pełzaka na dwie części, czyli rozmnażania się jego. (Pod mikroskopem).

Pełzak posiada wewnątrz ciała, pośrodku utwór kulisty, gęściejszy niż reszta ciała, a zwany j ą d r e m. Otóż, gdy ma się on rozpaść na dwa osobniki potomne, naprzód dzieli się owo jądro i to w ten sposób, że wydłuża się bardzo i następnie na środku zwęża się i w tem miejscu najcieńszem rozrywa się na dwie połowy, jak to widać na Fig. 1, VII. Z kolei i reszta ciała pełzaka przewęża się pośrodku i tu rozrywa się na dwie części (Fig. 1, VIII), z których każda otrzymuje po jednem jądrze.

Taki sposób rozmnażania się pełzaka, a także wielu innych istot prostych, do niego podobnych, bardzo jest interesujący.

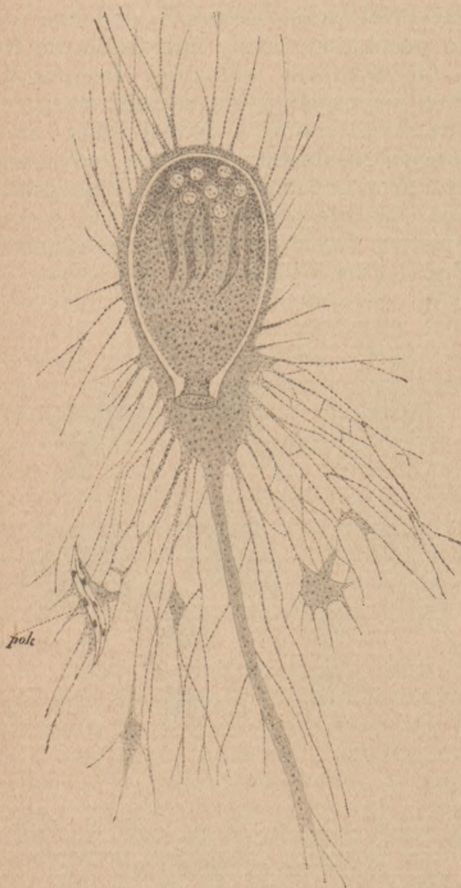


Fig. 2.

Otwornica żyjąca w wodach słodkich, Gromia; (pod mikroskopem).

Pok. oznacza pokarm, który chwyta wypustkami swego ciała.

Dla lepszego uzmysłowienia wyobraźmy sobie, że ciało człowieka, doszedłszy do dojrzałego wieku, dzieli się na dwie równe połowy i że każdej z tych połów dorasta część brakująca, np. lewej — prawa, prawej — lewa i że tak powstają dwa potomne osobniki ludzkie. Te doszedłszy do wieku dojrzałego znówby się rozpadły na potomstwo. Przy takim sposobie rozmnażania się nie byłoby jednocześnie rodziców i dzieci, bo każdy rodzic, wydając potomstwo, przestawałby istnieć jako osobnik. Nie byłoby przytem i starzenia się i naturalnego zamierania wskutek starości, bo osobnik dojrzały, rozpadając się na swe potomstwo t. j. na dzieci, rozpoczynałby jakby w nich nowy okres młodego życia. Tak więc widzimy, że owe najniższe istoty przedstawiają pod względem sposobu swego rozmnażania się rzeczywiście ustroje bardzo szczególne.

Do pełzaka podobne są bardzo t. zw. otwornice, których pewne gatunki napotkać można często w wodach naszych. Oto na Fig. 2 narysowana jest nierzadka w naszych wodach otwornica, zwana Gromia. Istota ta różni się tem od pełzaka, że okryta jest skorupką wapienną, w której znajduje się otwór, a przez otwór ten wydostaje się nazewnątrz część płynnego ciała, przedłużającego się w liczne, cienkie, nitkowate wypustki. Wypustki te służą do tego samego celu, co i u pełzaka, a więc do wykonywania ruchów, pełzania oraz do chwytania pokarmu. Z powodu, że Gromia i inne pokrewne jej istoty okryte są skorupkami, opatrzonemi otworkami, zaliczane są wszystkie do jednej grupy zwierząt, zwanych otwornicami. Otóż w naszych wodach słodkich żyje bardzo niewiele gatunków otwornic, ale za to w morzach żyje ich nader wiele, przyczem występują tam w niezliczonej liczbie egzemplarzy. Całe miliardy tych drobnych stworzeń bujają w przestworach moskich, a gdy

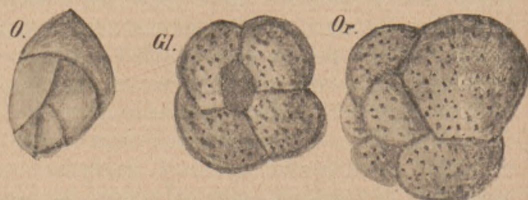


Fig. 3.

Różne skorupki wapienne otwornic morskich, przyczyniające się do wytwarzania pokładu kredy. (Powiększone znacznie).

martwe ich skorupki padają na dno, wytwarzają tam grubą warstwę namułu. Niekiedy namuł ten gromadzi się w tak wielkich ilościach w przystaniach morskich, że tamuje ludziom żeglugę. Niegdyś w czasach bardzo odległych, przed setkami tysięcy lat w morzach ówczesnych żyły nieprzebrane ilości otwornic, a ich martwe skorupki, padając na dno morza, wytworzyły tam bardzo grube pokłady wapienne, które dały początek skałom kredowym. Kreda więc biała, to nic innego, tylko zlepki mikroskopijnych skorupek otwornic, które niegdyś zamieszkiwały morza.



Fig. 4.

Kawałek skały wapiennej, zawierającej skorupki wielkich otwornic, t. zw. Numulitów. (Słabo powiększone).

Niektóre gatunki otwornic były bardzo duże, dosięgały wielkości halerza lub jeszcze znaczniejszej,

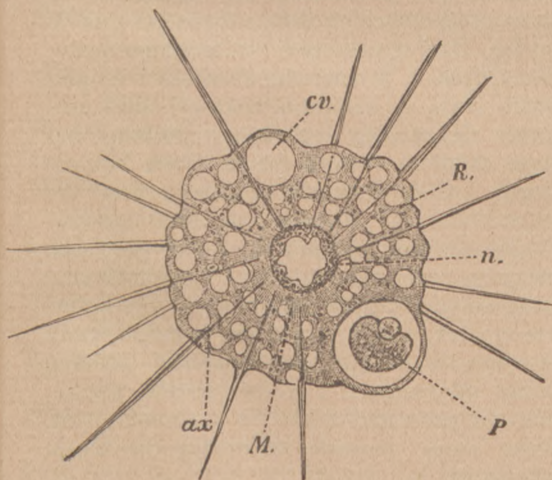


Fig. 5.

Słonecznica przez mikroskop widziana.

a z namułu przez nie wytworzonego powstały skały wapienne, zwane numulitowemi, bo istotki te nazwano numulitami (Fig. 4). Przy wejściu do cudownej naszej doliny Kościeliskiej w Tatrach znajdują się wielkie skały z wapienia numulitowego, a górale nasi, nieznając ich pochodzenia, przypuszczają, że skorupki te są skamieniałemi ziarnami zboża, które Bóg za karę ludziom w kamień przemienił.

Powracając do naszej kropli wody, musimy zwrócić uwagę na inne jeszcze istotki, które w niej pod mikroskopem zauważyć możemy. Oto z pewnością napotkamy w niej jeszcze liczne zwierzątka, zwane wymoczkami, a które nadzwyczajnie szybko poruszają się w wodzie. Jeżeli do szklanki wody włożymy nieco siana i przez kilka dni je tam zostawimy, by zaczęło nieco gnić, to rozmnożą się w tej wodzie liczne wymoczki, które gołem już nawet okiem możemy rozeznać, jako drobniutkie punkciki szybko się poruszające. Pod mikroskopem zaś zauważymy, że bywają one najrozmaitszych kształtów. Jedne są owalne jak na Fig. 6, inne mają postać kulek, cebrzyków, pięknych dzwoneczków, długich rożków i t. p.



Fig. 6.

Wymoczek przez mikroskop widziany.

Wszystkie one mają ciało, jak pełzak, złożone z istoty gęstawo-płynnej, ale pokryte są zzewnątrz cienką błoneczką, na której osadzone są liczne, drobniutkie włoski t. zw. rzęski, nader szybko się poruszające, wszystkie razem jednocześnie, jak wahadło zegara, tam i napowrót. Rzęski te (Fig. 6) działają jak małe wiosła, a odbijając się niemi, wymoczek szybko mknie w kropli wody, która dla niego jest jakby całem jeziorkiem. I w ich ciele, podobnie jak u pełzaka, znajduje się utwór gęściejszy t. z. jądro. Wymoczek opatrzony jest drobnym otworkiem, jakgdyby małemi ustami, przez które pokarm przenika do wnętrza jego ciała, zapędzany tam ruchem rzęsek. Istnieją

i liczne inne jeszcze mikroskopowe zwierzątka, które napotkać można w kropli wody, zaczerpniętej ze stawu, np. piękne, kuliste, twardymi promieniami opatrzone słonecznice (Fig. 5) i t. p.

Oprócz mikroskopowych przedstawicieli świata zwierzęcego, możemy też znaleźć w kropli wody drobne mikroskopowe roślinki, opatrzone wewnątrz gałeczkami barwy zielonej czyli t. zw. zieleni, od których zależy także barwa zielona i wyższych roślin. Oprócz tego znajdujemy też tam liczne mikroskopowe roślinki, nie zawierające zieleni, z których najważniejsze są t. zw. bakterye. Są one jeszcze znacznie mniejsze, niż pełzaki,



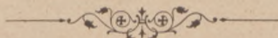
Fig. 7.

Bakterye (bakcyle) pod mikroskopem, widziane przy bardzo silnem powiększeniu.
a, *b*, *c*, różne gatunki pospolite w wodach stojących, *d* = bakcyl wywołujący suchoty (tuberkulozę). *e* = bakcyl tyfusu brzusznego, *f* = bakcyl wywołujący cholerę.

wymoczki i inne poznane przez nas ustroje. Kształtu bywają kulistego, częściej jednak pręcikowatego a niekiedy wyglądają jak sprężynki (Fig. 7). Te istoty odgrywają ogromną rolę w przyrodzie. Gdzie tylko coś gnije, czyli rozkłada się, tam żyją miliony t. zw. gnilnych bakteryi, które rozkład ten podtrzymują. Gdzie tylko coś kiśnie lub fermentuje, tam również miliony żyją bakteryi i właśnie owo kiśnienie lub fermentacyę podtrzymują. Są także bakterye bardzo szkodliwe dla życia ludzkiego lub zwierzęcego, bo dostawszy się do ciała człowieka lub zwierzęcia, wywoływać mogą niebezpieczne choroby. Słyszeliście zapewne nieraz, że władza lekarska zakazuje używania do picia wody z pewnych studzien, a to dlatego właśnie, że w nich wykryto obecność pewnych bakteryi chorobotwórczych. Zdarza się, że w mieście panuje tyfus brzuszny, a źródłem choroby jest jakaś studnia ze złą wodą, zawierającą bakterye tyfusowe (Fig. 7 *e*), które, gdy dostają się przez picie wody do ciała ludzkiego, rozmnażają się tam i wywołują ową groźną chorobę. Bakterye cholery, wyglądające jak przecinki (Fig. 7 *f*), mogą się też przenosić za pomocą wody, niemi zakażonej i dlatego podczas cholery należy unikać picia surowej wody podejrzanej czystości. I liczne inne choroby ludzkie lub zwierzęce powodowane bywają przez bakterye, które przenosić się mogą zapomocą wody, powietrza lub różnych przedmiotów, n. p. bakterye suchotnicze (tuberkuliczne), zapomocą plwocin osób, chorych na suchoty. Poznanie tych ustrojów dało ludziom znakomitą broń do walki z niemi. Były czasy, kiedy całe osady ludzkie i miasta wymierały nawet w krajach ucywilizowanych na cholerę lub morową zarazę. Ale gdy nauka wykryła owe drobne ustroje, bez pomocy mikroskopu wcale nie widzialne, gdy przekonała się, że one to są przyczyną owych chorób, rozpoczęła z niemi walkę. Dziś używamy t. zw. środków desinfekcyjnych n. p. karbolu, formolu i innych, które służą do zabijania bakteryi, dziś unikamy złej wody, zamykamy studnie, będące źródłem chorób (n. p. tyfusu brzusznego) i t. d. Lekarze ratują przeto tysiące ludzi od chorób i śmierci, oszczędzają cierpień ludzkości, a to wszystko osiągają przez skrupulatne i wszechstronne badanie przyrody. Widzicie więc, że i badanie żyjątek, znajdujących się w kropli wody nietylko wykazuje nam tysiączne postaci, nader interesujące i godne przeto poznania, ale prowadzi także do poznania istot, które mają doniosłe znaczenie dla nauki lekarskiej.

Różne wymienione wyżej ustroje, zwierzęce i roślinne, jak n. p. pełzaki, wymoczki, bakterye, mają szczególną zdolność zabezpieczania się na wypadek wyschnięcia wody lub innego płynu, w którym żyją. Gdy woda, którą zamieszkują, wysycha, istoty te albo się same otorbiają, t. j. kur-

czą się i pokrywają twardą błoneczką, torebką, w której przez długi czas, jakby w stanie uśpienia, spoczywać mogą, albo też, jak bakterye, produkują szczególne ciałka, t. zw. zarodniki, które mogą w suchem miejscu bardzo długo przebywać. To też w pyle powietrza unoszą się całe miliony takich otorbionych istot lub ich zarodników, a gdy pył ten dostaje się do wody lub do innego płynu, w którym żyć mogą, powstają z nich na nowo istoty, do pierwotnych podobne. Gdybyście więc nawet najczystszą wodę umieścili w otwartem naczyńku, a wodę tę przedtem silnie przegotowali w celu zabicia wszystkich żyjątek w niej zawartych, to po krótkim już czasie zjawią się w niej różne istoty mikroskopowe, dostawszy się do niej z pyłu powietrza.



Z wiejskiej szkółki.

Wiosenny powiew, co kwiatów na łące
Zbudził kielichy,
Usta jej zimne, pobladłe, milczące,
Całował cichy.
Leciuchnem drżeniem przejmował zasłony
Czarnej sukienki,
I pęk róż dzikich, i wianek zielony
W głowach trumienki...
Cicho szeleszcząc przez powój i rąbki
Białych firanek,
Nienakarmione wypłaszał gołąbki
Na pusty ganek...
Otwartem oknem jaskółka wleciała
Z pieśnią majową,
I czarnem skrzydłem mignęła, jak strzała,
Nad martwą głową.
Gromnica błyski zimne, jak łzy cudze,
Rzucała drżąca,
Ruchomą plamą czerwieniąc na smudze
Złotego słońca.
Nikt się nie modlił, nikt we łzach nie klęczał
Przy tej trumience;
Nikt się z tą bladą nie żegnał, nie jęczał,
Złamawszy ręce....
I tylko Chrystus wyciągał ramiona
Z krzyża boleśnie,
I tylko pliszka z gałązki spłoszona.
Nuciła pieśnie.

* * *

Nagle z kościółka rozgrzmiały dzwony,
Przeciągłe, łzawe,
A las zaszumiał w chór sosen zielony
Śmiertelne „ave“.
Na łąki idąc, ze świtem i rosą,
Wiejska gromada
Stanęła w rogu, ten z sierpem, ów z kosą,
Jako wypada.
Pod przyzbą stoi, oparta pod brodę,
Znachorka siwa,
Wróżąc sąsiadkom na lny ich pogodę.
A deszcz na żniwa...
Młode wieśniaczki z oczyma suchemi
Wzdychają głośno,
A dziad zawodzi, zasiadłszy na ziemi,
Pieśnią żałosną.
Wtem śmiech wybuchnął kaskadą wesołą:
To dziatwa wioski,
Co się zebrała przed pustą dziś szkołą,
Gwarząc bez troski...
Śmierć z swym spokojem ustąpić musiała
Przed życia ruchem.
I tak zasnęła ta cicha i biała
Wśród obcych duchem.

* * *

O lesie ciemny! o smutne wy dzwony!
Kogo żegnacie?

Gdzie jest jej matka? gdzie ojciec rodzony?
Gdzie bracia w chacie?
— Rodzona matka — to ziemia, co płowy
Plon żyta dała...
— *Ojciec rodzony, to lud ten wioskowy...*
Tak go kochała!
— *Rodzone siostry i bracia rodzeni,*
To wiejskie dziatki.
Te, które wiodła do światła od cieni,
Z uczuciem matki.
Młoda żniwiarka na wspólnych prac niwie
Stanęła śmiało,
I snop swój ciężki wiązała cierpliwie
Przez dobę całą.
Choć nikt zachęty nie ozwał się słowem,
Nie dał pomocy,
Trwała tak, stojąc na polu jałowem
Z świtu do nocy.
I tylko czasem, pobladła, znużona,
Z mokrą powieką,
Wznosiła swoje mdlejące ramiona
W przestrzeń daleką;
I tylko czasem szepnęła: „Jak ciemno!
Kiedyż zadnieje?“
Walcząc z śmiertelną niemocą daremno,
Tracąc nadzieję.

Ach! ona była, jak tęcza, co ziemię
Jednoczy z niebem...
Była skowronkiem dla wioski, co drzemie,
Dla ducha — chlebem...
I była rosą, co rzeźwi o świcie
Zioła mdlejące...
Była gwiazdeczką, co czuwa w błękicie
Nim wzejdzie słońce.

* * *

Dziś stary cieśla w trumienkę sosnową
Zabija ćwieki,
I krzyż zakreśla w powietrzu nad głową
W odjazd daleki...
Ubogi wózek zaskrzypiał na piasku
Samotną drogą,
Przed nim mgła srebrna, a za nim snop [blasku —
Więcej nikogo.
Tylko sierotka żegnała go mała
Smutnem wejrzeniem,
Tylko się róża w ogródku rozwiała
Ostatniem tchnieniem...
Tylko jaskółki za trumną leciały,
Szczebiocąc długo...
I tylko tuman wstał cichy i biały.
Nad modrą strugą.

Marya Konopnicka.



Czemu u nas taka bieda?

Smutną, o bardzo smutną jest ta ziemia p o l s k a, która pod nazwę Galicyi i Lodomeryi 130 lat temu przeszła pod panowanie austryackie.

Smutną, biedną i zaniedbaną...

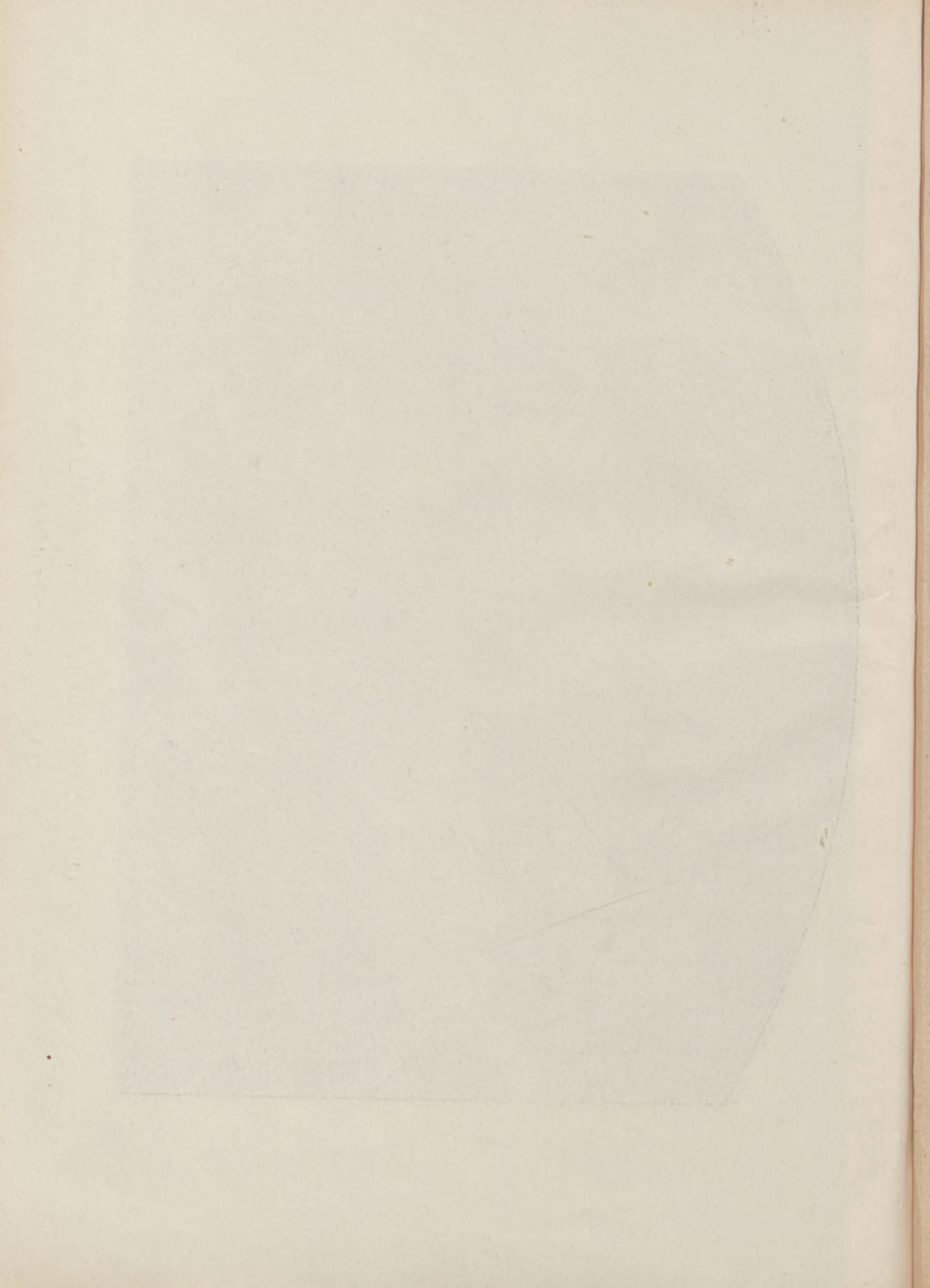
Sąsiedzi na zachodzie bogacą się, inne ludy mają się dobrze, nie brak im chleba, nie brak pracy — pełne są nadziei i ochoty do życia, a u nas? — pożal się Boże!

Czyż nie warto zastanowić się nad tem, czemu to tak? — czy to u nas gorsi ludzie, czy gorsza ziemia, czy inne niebo i może inny Bóg nad nami? A przecież prawdą jest, że źle, bardzo źle się dzieje — dziesiątki tysięcy uciekają rok rocznie z kraju, nędza zabija przedwcześnie dzieci i dorosłych a reszta prowadzi życie takie ciężkie, ach tak ciężkie, że im nawet nie żal umierać. A czy ci, którym się lepiej powodzi, nie mają powodu do trosk i cierpień, czy bogatsi gospodarze obdarzeni liczną rodziną nie frasują się gorzko, co to stanie się z ojcowizną, z tą ziemią, która ich żywi, gdy przyjdzie ją dzielić na jeszcze mniejsze nie dające już utrzymania skrawki? To nie jest troską jednego lub kilku, to troska, ból i cierpienie wszystkich — to rozpacz setek i tysięcy, to widmo nędzy,



Z OBRAZÓW A. GROTTGERA „WOJNA“:

„Losowanie rekrutów“.



które zbliża się zwolna, ale pewnie. To widmo, które wypędza ludzi na zarobek do Niemiec, do Moskali, do Ameryki; człowiek zrozpaczony zrywa z tem wszystkiem, co mu wrosło w serce i duszę, zrywa, choć męka go tłoczy, porzuca ziemię swą, swoich bliskich, bo nad to wszystko silniejszym jest głód, strach przed ostateczną nędzą... żebractwem.

I czemuż to tylko u nas tak coraz gorzej — zapytać musi każdy człowiek czujący, z goryczą — czemu?

Chcę Wam, bracia, na to dać odpowiedź nie jednę, ale kilka, bo nim się człowiek zabierze do poprawy walącej się chaty, musi poznać wpierw, dlaczego się wali i gdzie wpierw siekierę przyłożyć trzeba.

Jeden powie, że podwaliny zgniły, drugi że bok się wali, inny sądzi, że to dach się chyli a znowu ktoś woła, że to od sąsiada ciśnie coś na chałupę i tam poradzić trzeba.

Widzicie, ile to może być takich majstrów od rady... i mądrych i głupich i złych i dobrych. A przecież rozumny cieśla lub murarz, budowniczy, który wie, jak to dom wygląda i jak się trzyma w kupie, zbada i trafi odrazu w przyczynę.

Tak jest i z biedą i nędzą i gorzką dolą ludzką. Jeden powie, że wszystkiemu winni panowie; drugi składa na żydów; trzeci że to przez grzechy; czwarty wymyśli jeszcze co innego, a ludzie nie zastanawiając się, czy to, co słyszą, jest prawdą, wierzą w banialuki i zamiast poprawić dolę swą, jeszcze ją pogarszają.

A więc jak tu poznać prawdę, gdzie to ten majster, który powie: oto patrzcie, tu jest przyczyna — to a to zrobić trzeba a będzie i musi być nam wszystkim lepiej.

Pomału dojdziemy do tej prawdy, trzeba najpierw się spytać, czy naprawdę cały naród tak cierpi, bo przecież są i chłopi ubodzy, są gospodarze, są dziedzice, są księża a potem w miastach mamy rzemieslników, fabrykantów, urzędników, adwokatów, doktorów, różne zawody, dalej wojskowych, bankierów, kupców, obok robotników żyjących z dnia na dzień lub zatrudnionych w fabrykach.

Trzeba podumać nad tymi wszystkimi stanami, trzeba pomyśleć, jak to było dawniej a jak dziś, trzeba wiedzieć, jak to każdy człek dziś pracuje i co ma z tej pracy dla siebie, żony i dzieci, aby dojść do tego, czemu tak mało ludziom jest dobrze, a tylu, tylu ludziom źle. Zapytajcie np., gdzie chcecie lub kogo chcecie, czy średnio zamożny gospodarz może dobrze wyżyć z gruntu, czy może odłożyć na wiano dla córek, czy łatwo mu przyjdzie wychować synów na dobrych majstrów albo na księdza, nauczyciela i t. d.? Każdy wam powie, że bieda; nie ma gdzie nawet terminować, bo i w miastach i miasteczkach ciężkie życie, ot najmują się gospodarscy synowie na parobków i już na całe życie nie odmieni doli — a wróci z wojska, to jeszcze gorzej bieduje.

To tak nie było dawniej, można było i zboże dobrze sprzedać i skórę i drzewo i to, co tam w domu pilni ludzie przez zimę naszykowali: płótna, kosze, wełnę, len, wyroby z drzewa, tkaniny i t. d. i handel szedł dobrze. Za czasów dobrego króla polskiego K a z i m i e r z a W i e l k i e g o, który panował przeszło 500 lat temu, kwitł w ojczyźnie naszej przemysł; rozumiał ten „król chłopków“, że to, co ludziom potrzeba na odzienie, na pożywienie i do rozrywki: towary różne, narzędzia, naczynia i wiele innych potrzeb — trzeba wyrabiać w kraju.

A trzeba dlatego, bo inaczej przywożą te rzeczy z zagranicy i nietylko nasze pieniądze i to, co się zarobi pracą na roli pójdzie do obcych, ale i ludzie nasi nie znajdą zarobku w kraju, swoim groszem wspomagają tylko obcych rzemieślników, obce składy i t. d. Sławny ten król chciał złączyć dolę ludu wiejskiego z dolą miast, wspierał rękodzieła, dbał o rozwój ich i tak n. p. założył S u k i e n n i c e w Krakowie, gdzie sprzedawano tkaniny płócienne słynne wyroby rękodzielników krakowskich i sandomierskich. I wielki król Jagiełło krzewił dalej przemysł i handel, ochraniał go rozmaitemi dobremi prawami i ustawami. Aby poznać, jak to ludzie pracowali na pożytek swój i całego kraju, dość jest przytoczyć, ile tu było fabryk, jakie tu przeróżne rzeczy wyrabiano w Polsce.

Byli kobiernicy, co wyrabiali dywany; byli koltrymarze, którzy wyrzynali różne postacie na korze z drzewa i niemi zdobili obrazy, ściany, meble; byli garbarze i futernicy, kaletnicy, którzy wyrabiali worki i woreczki, czapnicy, bednarze, hurtownicy, co kupowali sukna i uszyte z niego suknie na targ wynosili; byli iglarze, kotlarze, nożownicy, zamesznicy, co skórę na irchę wyprawiali i mnóstwo, mnóstwo najróżnorodniejszych rzemiosł i wszyscy mieli się dobrze. Nędzne dzis nasze mieściny, które mają zaginione przedmieście, puste nieraz rynki, w których mieszkają często biedaki bez sposobu do życia, liczyły kilkaset lat temu po kilkaset warsztatów rzemieślniczych.

W każdem prawie znaczniejszem mieście były 130 lat temu garbarnie, huty szkła, papiernie, mydlarnie, blichy płócienne, polskie drelichy, płótna żaglowe słynęły tak, że wywożono je do Węgier, Rosyi, nawet do Włoch; fabryki sukienne polskie zatrudniały tysiące robotników, a wyroby garncarskie polskie, jak np. garnki denkowskie z lubelskiego poszukiwano nawet w Szwecyi. Na Rusi wyprawiano skóry czarne do obuwia, baranie na kożuchy, garbowano je na safiany i obcy nawet chwalili zręczność i pracowitość polskich rękodzielników.

Kto ciekaw tego wszystkiego może przeczytać bardzo zajmujące rzeczy w książce: *Wiadomości o fabrykach i rękodziełach w dawnej Polsce.*

Wszystko to z upadkiem Ojczyzny, z upadkiem Polski przepadło — obce rządy rozebrały ziemię polską, obcy zaczęli się tuczyć pracą ludu polskiego, obcy nałożyli wysokie podatki na chłopów i rękodzielników i przyszła bieda i nędza na lud polski i ruski. A potem nastały czasy całkiem inne, niż były dawniej; to co przedtem wyrabiali ludzie rękami i narzędziami, zaczęto wyrabiać machinami. Uczeni, technicy, ludzie pomysłowi wymyślali ciągle coraz doskonalsze ulepszenia; przy machinach zaczęto używać siły pary, siły elektryczności i wszystkie prawie wyroby codziennego użytku stawały się coraz tańsze. Dość dziś pójść na jarmak, aby zrozumieć, co to znaczy wyrób fabryczny: chusteczki, płócienka barwne, formy, fajeczki i Bóg wie nieco, dostać można za bezcen; nawet obuwie dziś robią już maszyny.

A przecież musieliście widzieć, że i na roli orzą już dziś, sieją więksi właściciele, zbierają z pomocą maszyn — idzie to lepiej i taniej.

Lecz może powiecie teraz, że to, przez te maszyny naród biedny, bo bez nich ludzie mieliby zarobek.

Wydaje to się niejednemu prawdą, ale tak nie jest.

I u nas byłoby lepiej, gdyby te fabryki były w kraju, gdyby tu ludzie mieli zarobek a tymczasem wszystko prawie co kupuje się w miastach, pochodzi z zagranicy; tam są fabryki, tam ludzie pracują, mają zarobek, mogą przez to żyć lepiej, mają za co chować dzieci, mają za co uczyć się, a u nas wszystko idzie w najem do cudzych.

I tu pierwsza przyczyna złej doli. Nie ma u nas takiego przemysłu, nie ma fabryk, w którychby synowie mogli pracować, bo przecież rąk do roboty jest dosyć.

Zarobek na łanach pańskich nie wystarczy, bo często strasznie skąpy, więc ludzie nasi uciekają z kraju... bo przecież każdy chce żyć...

A że żyjemy w niewoli, że Polska jest pod panowaniem trzech zaborów, więc nam nie może być dobrze.

Zaborcy dbają o siebie, a nam się zdaje, bo wmawiają tak w nas, że o nas dbają, o lud polski i ruski.

To nieprawda — oniby chcieli, to jest Niemcy i Moskale całkiem nas już zgnębić, żeby nawet słych zaginął o wielkiej pięknej Ojczyźnie i chcą, abyśmy zawsze byli w służbie.

Dlatego nasyłają nam ajentów ze swoich fabryk, nasyłają towary tandetne, których tam u nich nikt kupić nie chce, bo ludzie są bardziej wybredni i mają się lepiej. Trzeba koniecznie, abyśmy rozumieli, że tu jest pierwszy powód naszej biedy. — Nie ma pracy, nie ma gdzie zarobić w kraju na jakie takie życie, nie ma fabryk.

Bieda coraz większa a podatków nigdy nie podarują...

Nie ma gdzie pracować tak wydatnie, by się jakotako zarobiło i na życie własne i rodziny — nie ma wielkich fabryk, a pełno jest rąk do pracy. Oto pierwszy istotny powód nędzy.

Jeśli byliście kiedy w sąsiednich krajach, to zobaczyliście, iż jakkolwiek i tam ludzie narzekają i dzieją się różne niesprawiedliwości popełnione na ludzie, ubogich robotnikach i chłopach, to przecież i ci chłopi i robotnicy lepiej żyją, niż nasi. To nam może stwierdzić tę prawdę, że tam, gdzie są warsztaty dla pracy, gdzie wyrabiają wszystko w kraju i ludność kupuje to, co w kraju się robi — niejako na własnem gospodarstwie, tam musi być lepiej...

Trzebaby więc pomyśleć o tem, by i u nas tak było; trzeba, żeby się domagali ludzie wszędzie i pytali, czy to, co kupują wyrabia się w kraju, czy ten pieniądz wydany pójdzie dla obcego rzemieślnika lub fabrykanta, czy pozostanie niejako w domu.

Pewnie, że jeśli co drogie i kiepskie, to trudno kupować choć krajowe i człek woli przecież tańsze i lepsze, bo i tak nie ma zadużo grosza; gdyby jednak wszyscy ciągle bili na to i wmawiali tak na tych, co przędą, tkają, szyją, kują i t. d. wykonują różne towary — by robili dobrze i tanio, to i ci rzemieślnicy, przemysłowcy dbaliby o robotę — widzieliby bowiem, że zawsze znajdą kupców w kraju i robota nie zostanie na składzie w domu.

Tak dziś wszędzie już ludzie o tem mówią i myślą, ale to zamało jak sami miastowi łamią sobie głowy nad tem; to jest także sprawa ludu; interes chłopów bezdomnych i robotników bez pracy. Otóż muszą się i oni domagać tego, muszą wszyscy razem — wszystkimi sposobami, na jakie pozwala dzisiejsze prawo i konstytucya w państwie domagać się i w radach gminnych i powiatowych i od kraju i od państwa, aby ci, którzy rządzą, starali się ciągle o to, by nastała praca przemysłowa w kraju; by zakładano fabryki, warsztaty, by pouczano ludzi uczciwie, gdzie i jak mogą znaleźć pracę; gdzie i jakie towary krajowe są do nabycia...

Jak nie będzie nacisku z naszej strony, jak się będzie zdawało, że was te sprawy nic nie obchodzą, to może jeszcze powiedzą, iż Wam jest dobrze i nie trzeba ani nauczać, ani oświecać, ani o nic się starać, to wtedy — zrozumiecie, nic się doli nie poprawi. W takich sprawach nie można zdać się na łaskę opatrzności — bo o to trzeba dbać, trzeba pracować i walczyć nieraz ze złymi ludźmi a przysłowie mądre mówi: „pomagaj sam sobie, a Bóg ci dopomoże“.

Dlatego pomagajmy sobie wzajem — wołajmy o to, co uznajemy, iż może zaradzić biedzie; żądajmy, aby rozrósł się przemysł w kraju i aby to, co w kraju wyrabiają, było kupowane wszędzie w kraju i przez prywatnych ludzi i przez gminy, powiaty, instytucye krajowe, państwowe i t. p.

Jak będziemy leniwi, ospali i zdamy się na zgubne myśli: „naj tak bude, jak buwało...“ — wtedy nic nas nie udźwignie — przepadniemy! Gdy rozwinie się sposobność do pracy, gdy lud zamiast uciekać za granicę, za morze, będzie mógł zarabiać w fabrykach, warsztatach, odda się różnym rzemiosłom w wielkich zakładach; poduczy się, wykształci — wtedy będzie trochę lepiej. Wtedy znowu zrozumie się łatwiej i dalsze przyczyny nierówności na świecie — dlaczego dzieją się niesprawiedliwości i wtedy zrozumiemy w jaki sposób dalszej zaradzić nędzy ludu i dobijać się swobody...

Pomówimy o tem i rozjaśni się niejedno o czem nieoświeceni ludzie sądzą, iż nie poradzi na to rozum ludzki...

Edmund Libański.

Krzyżacy i ich następcy.

W poprzednim roczniku kalendarza mieliście, kochani czytelnicy, opis bitwy pod Grunwaldem przez Henryka Sienkiewicza, wyjęty z jego wielkiej 4-tomowej powieści, p. t.: „Krzyżacy“. W tym roku odbywały się we wszystkich większych miastach a nawet i po miasteczkach nabożeństwa i wielkie uroczystości na pamiątkę, że przed blisko 500 laty praojcowie nasi odnieśli wspaniałe zwycięstwo nad zakonem niemieckim Krzyżaków.

Niema więc zapewne nikogo z pośród Polaków, coby o Krzyżakach nie słyszał, ale zapewne jest jeszcze wielu takich, co dokładnie o tem nie wiedzą, więc podamy tu krótką historyę Krzyżaków i ich następców.

Wiemy z historyi świętej, że Jezus Chrystus został ukrzyżowany i pochowany w dalekiej ziemi, w Palestynie, w mieście Jerozolimie.

Z całego świata pielgrzymi chodzili do grobu Chrystusa, ażeby tam znaleść w modlitwie pociechę w nieszczęściach i wybłagać odpuszczenie grzechów. Ale Jerozolima należała do niewiernych, do Arabów, którzy często pielgrzymującym chrześcijanom bronili dostępu do grobu Chrystusa, prześladowali ich, a nawet zabijali. Królowie europejscy ujęli się za pielgrzymami i ogłosili tak zwane krucyaty czyli wojny święte albo krzyżowe, mające na celu zdobycie Jerozolimy i odebranie grobu Chrystusa niewiernym. Wojen tych było siedem, a trwały całe dwa wieki. Europa w tych krwawych pochodach straciła kilka milionów ludzi, ale grobu Chrystusa nie pozyskała. W czasie tych krucyat utworzono zakony rycerskie, które miały za zadanie opiekować się pielgrzymami i bronić mieczem Ziemi świętej. Jeden właśnie taki zakon, złożony z rycerzy Niemców, nazywał się zakonem Krzyżaków. Rycerze ci byli zakuci w żelazną zbroję, na którą narzucali płaszcz biały z krzyżem czarnym, żyli, jak mnichy, za patrona mieli św. Jerzego i Najświętszą Pannę, a naczelnika swego nazywali mistrzem. Gdy skończyły się wojny krzyżowe, zakonnicy-rycerze powrócili do Europy, powrócił też zakon Krzyżaków i osiedlił się w Wenecyi, w jednem z najpiękniejszych miast włoskich, zbudowanem na morzu Adryatyckiem na palach i filarach.

W Polsce na Mazowszu rządził wówczas książę Konrad brat Leszka Białego.

Ziemie księcia Konrada graniczyły z Prusami, krainą położoną nad morzem Bałtyckiem i zamieszkaną przez lud pogański, barbarzyński i wojowniczy. Poganie ci ustawicznie niepokoili Konrada, napadając i rabując jego ziemie. Konrad, nie mając na nich sposobu, sam lichy wojownik, wezwał na nich owych rycerzy Krzyżaków, dając im ziemię Chełmińską za to, aby go bronili od Prusaków pogan. Niestety Konrad zawiódł się. Dawnych rycerzy, broniących grobu Chrystusa było już w zakonie niewiele. A ci, którzy świeżo wstąpili do zakonu — nie warci byli nazwy rycerzy.

Tak więc Konrad wpuścił dobrowolnie Niemców do Polskiej ziemi i za błąd ten przyszło Polakom ciężko pokutować dotychczas.

Jak Krzyżacy umieli nawracać na wiarę św., dość powiedzieć, że ciemnych pogan chrzcili mieczem, ale nie wodą i słowem Bożem. W r. 1226 osiedlili się w Polsce, a już w pięćdziesiąt kilka lat później (w r. 1283) znikli Prusacy z widowni świata, wymordowani przez tych, co przybyli ich uczyć miłości Boga i bliźniego!... — Ziemie zdobyte zajęli Krzyżacy pod swoje panowanie, nabudowali tam obronnych miast i zamków, nasprowadzali osadników niemieckich, przybyła tam także dosyć znaczna liczba Polaków i w ten sposób zupełnie się zmieniła powierzchnia krainy pruskiej. — Wypada tu jeszcze zaznaczyć, że Krzyżacy od samego początku myśleli o utworzeniu pod bokiem Polski zupełnie niezawisłego państwa i w tym celu, aby

nie ulegać zwierzchnictwu książąt mazowieckich, oddali się w opiekę cesarzowi niemieckiemu i papieżowi.

Ale nie myślcie o tem, że Krzyżacy na tem poprzestali. Plemię niemieckie ma to do siebie, że się nigdy i niczem nie nasyci. — Na wschód od podbitej ziemi pruskiej mieszkali Litwini, wtedy jeszcze w pogańskich błędach trwający, pod wielu względami zbliżeni do Słowian. Jest to naród uczciwy, cichy, łagodny, małomówny, ale niedowierzający i zacięty; co sobie umyśli to musi także i wykonać. Z tymi więc rozpoczęli dalsze boje i zabory pod pozorem szerzenia nauki Chrystusowej. Litwini dotychczas rozdrobnieni zbliżyli się ku sobie i zespoleni blisko sto lat stawiali dość skuteczny opór drapieżnemu Zakonowi. Obronę ułatwiały im wielce ogromne, dziewicze bory, potrzebowali bowiem tylko naścinać drzew i poczynić zasieki, aby nieprzyjacielowi drogę zatamować. Często nawet znaczne klęski zadawali Krzyżakom.



Według obrazu Ardriollego.

Krzyżak porywający dzieci litewskie.

Ale najdosadniej charakteryzuje podłość krzyżacką to, że chytry Zakon targnął się nawet na tę, która go po macierzyńsku przytuliła i swemi płodami wykarmiła, t. j. na Polskę... Właśnie w sto lat po przybyciu na Mazowsze rozpoczęli Krzyżacy wojnę z Polską za króla Władysława Ło-

kietka, ojca Kazimierza Wielkiego, „króla chłopków“ i wydarli nawet Polsce bogatą ziemię, Pomorze.

Przez 5 lat toczyła się nierówna walka, aż w r. 1331 powiodło się Łokietkowi zwyciężyć ich pod Płowcami.

Świetne to zwycięstwo nie zmiażdżyło jednak potęgi krzyżackiej. Zachwiała się ona dopiero za króla Władysława Jagiełły, gdy Litwini przyjęli chrześcijaństwo, gdy oba narody Polska i Litwa zespoliły się i połączonemi siłami zaczęły pracować nad obaleniem wspólnego wroga. Zgoda ta nie na rękę była Krzyżakom.

Podniecali więc ciągle niesnaski między braćmi Jagiełłowymi, chcąc z ich kłótni dla siebie ciągnąć korzyści. Chytre podstępy Zakonu zniecierpliwiły Jagiełłę, zebrał wielkie wojsko i pociągnął ku Prusom. Połączyli się z Polakami Litwini, Ruś i Tatarowie. Na ziemi nieprzyjaciela pod Grunwaldem, Jagiełło stanął obozem. Ująwszy chorągiew z białym orłem król modlił się o pomyślność bitwy, a wojsko z pieśnią Bogа Rodzico Dziewico — hasłem bojowem Polaków — stanęło gotowe do boju.

Przed bitwą przysłali oni Jagielle posłów z temi słowy: „Sławny królu, mistrz Ulryk przysyła ci dwa miecze, tobie jeden, a Witoldowi drugi, abyś się miał czem bronić“. Król odrzekł: „Przyjmujemy miecze, mogą się na was przydać“. I przydały się. Zakon srodze był ukarany za zjadliwe urąganie z króla polskiego i litewskiego. Urągali nam Niemcy wówczas i urągają niestety dotąd. Niegdyś mówili: — u was w obozie więcej łyżek niż zbroi, — dziś drwią z naszej niedoli, z naszej łatwowierności, wyśmiewają się, żeśmy niezaradni, nieoszczędni, głupi, nieporządni i słabi. A my te obelgi musimy znosić, bo część prawdy jest po ich stronie. Ale od czegóż silna wola, godność i praca? Jak niegdyś Jagiełło zgniótł olbrzymie Niemców hufce pod Grunwaldem mniejszemi siłami, tak my zwyciężajmy dziś Prusaków siłą ducha! Nie dajmy się!

Nie dajmy wydzierać sobie ziemi, chleba i zajęcia! Ale pracujmy nad sobą, byśmy im dorównywali w umiejętności i rozwoju umysłu, a przewyższali szlachetnością charakteru. Ceńmy swą godność, czujmy się Polakami, braćmi i pracujmy dla dobra Ojczyzny na równi, jak dla osobistego dobra. Wówczas Niemcy przestaną nam urągać — i nie będą deptali nas bezkarnie.

Zwycięstwo Polaków pod Grunwaldem gdzie pozostało kilkadziesiąt tysięcy trupów krzyżackich, rozstrzygnęto los Krzyżaków. Zakon złamany tą klęską już się nie zdołał podźwignąć.

Ale niestety, ze zwycięstwa tego Polacy nie skorzystali i nie starli z oblicza ziemi wiarołomnego Zakonu. Krzyżacy nieraz jeszcze potem dali się we znaki Polsce i Litwie, aż nareszcze przebrała się miara ich łotrostwa. Mieszkańcy dzisiejszych Prus Zachodnich, zarówno Polacy, jak przybysze niemieccy, uciskani przez Krzyżaków, utworzyli tajny związek i oddali się pod opiekę króla polskiego Kazimierza Jagiellończyka. Zaczęła się wojna i ciągnęła się 13 lat. Polacy zdobyli stolicę Krzyżaków Malborg i znaczną część ich posiadłości. Za wstawieniem się papieża zgodził się król na zawarcie pokoju w Toruniu w roku 1466. Zakon zwrócił Polsce Pomorze, ziemię chełmińską i michałowską, oraz część Prus z Malborgiem czyli dzisiejsze Prusy Zachodnie, które za polskich czasów nazywano królewskimi, i Warmię w Prusiech Wschodnich. Wielki mistrz czyli naczelnik Krzyżaków zobowiązał się składać hold królowi polskiemu i słuchać go we wszystkich sprawach, jako swego zwierzchnika, za co zatrzymał resztę Prus Wschodnich z Królewcem.

Jednak i wtedy Krzyżacy nie zaprzestali zdradzieckich wybiegów i jak mogli, szkodzili Polsce, wymawiali się od składania hołdu i t. d. Za Zygmunta Starego został wielkim mistrzem Krzyżaków siostrzeniec króla, Albert z rodu margrabiów brandenburskich. Ci margrabiowie osiedlili się w ziemi słowiańskiej, polskiej, w mieście, które się nazywało Braniborem, a które oni z niemiecka przezwali Brandenburgiem, później zaś przenieśli stolicę swego państewka do Berlina, założonego na gruntach wsi Kolno. W XV wieku jeszcze w Brandenburgii ludność polska była li-



KRÓL WŁADYSŁAW JAGIEŁŁO, POGROMCA KRZYŻAKÓW.
(Panował od r. 1386 do 1434).

czną i nawet na dworze margrabiów nieraz po polsku mówiono. Władcy Brandenburgii do spółki z Krzyżakami często na Polskę zdradziecko napadali i niemiłosiernie tępili ludy słowiańskie, pokrewne Polakom, które w dawnych czasach nad Odrą i dalej na zachód aż po Elbę czyli Łabę siedziały, gdzie dzisiaj nawet śladu po nich nie zostało. Margrabiowie brandenburscy nasłali morderców na króla polskiego Przemysława.

Z takiego rodu pochodził Albert. W tym czasie, gdy został wielkim mistrzem, szerzyć się zaczęła w Niemczech wiara luterska. Albert przyjął tę wiarę wraz z innymi Krzyżakami, złamał śluby zakonne i ożenił się, a uczynił to dlatego, żeby z posiadłości krzyżackich utworzyć księstwo dziedziczne. Słaby i dobroduszny król Zygmunt przebaczył zdrajcy i nadał mu Prusy, jako hołdownikowi Polski, chociaż wielu senatorów sprzeciwiało się temu. W r. 1525 Albert przybył do Krakowa i złożył hołd królowi na rynku. Klęcząc przysięgał Albert, że będzie wiernym Polsce i posłusznym królowi i podpisał zobowiązanie, że w razie gdyby jego następcy zeszli ze świata bezpotomnie, Prusy wrócą do Polski. Chwilę tę uwiecznił najznakomitszy malarz Jan Matejko we wspaniałym obrazie, p. t. Hołd pruski, którego małą podobiznę zamieściliśmy.

Albert, mieszkańców podwładnego mu kraju zmusił do przyjęcia wiary luterskiej, w ten sposób Mazurzy, zamieszkali w Prusiech Wschodnich, zostali wówczas i są do dziś dnia ewangelikami.

Książęta pruscy nie byli uczciwsi wobec Polski od mistrzów Krzyżackich. Albert, chociaż w Krakowie hołd królowi Zygmuntowi złożył i wierność Polsce zaprzysiągł, zmawiał się później z nieprzyjaciółmi naszej ojczyzny.

Wnuk Alberta zmarł bezpotomnie w obłąkaniu. Po jego śmierci w r. 1618 księstwo Pruskie powinno było wrócić do Polski. Kraj ten wówczas jeszcze był na wpół polskim i mieszkańcy jego chcieli połączyć się z Polską. Ale nieudolny król Zygmunt III pozwolił krewnym ostatniego księcia, margrabiom brandenburskim, odziedziczyć jego posiadłości pod warunkiem, że będą składali hołd Polsce. Brandenburgia połączona z Prusami stała się wkrótce niebezpieczną dla Polski. Władcy jej, zwani elektorami, zapragnęli zagarnąć Prusy Zachodnie czyli królewskie, które ich posiadłości rozdzielały.

Elektor brandenburski Fryderyk Wilhelm, którego Niemcy nazywają Wielkim, gdy za panowania Jana Kazimierza Szwedzi i Moskale ze zbuntowanymi Kozakami napadli na Polskę — zamiast bronić Polski, której wierność zaprzysiągł, sprzymierzył się z jej wrogami. Już on wówczas namawiał wrogów naszego narodu do podzielenia się Polską. Wprawdzie później musiał się upokorzyć, ale zwolniony został z hołdu.

Następcy Alberta i Fryderyka Wilhelma, najprzód elektorowie brandenburscy, a później królowie pruscy szli w ich ślady i w ślady Krzyżaków. Fryderyk II, zwany Wielkim podmówił carycę moskiewską Katarzynę II do pierwszego rozbioru Polski w r. 1772. Poprzednio tenże Fryderyk wydarł Austryi Śląsk. Jego następcy obłowili się przy rozbiorze Polski, a chociaż później część naszego kraju oddać musieli Rosyi, zostało im tyle, że ziemie dawniej polskie stanowią prawie połow; państwa pruskiego.

W taki to sposób powstało państwo pruskie i dziś używa wszelkich środków, ażeby braci naszych w Poznańskiem, na Śląsku, w Prusach zachodnich i wschodnich zniemczyć; przeznacza przeszło pół miliarda koron (przeszło 500 milionów) na wykupno ziemi polskiej; karze chłostą dzieci polskie za to, że się nie chcą uczyć religii po niemiecku, a jaka z tego wszystkiego zdobycz dla niemczyzny, to podajemy w artykule: „Co słychać w Polsce“.



WESOŁY KĄCIK.

Wilk i kozioł.

Raz basior, napotkawszy kozła, rzekł doń:
[„Bracie,
Pragnąłbym z duszy, serca, uczynić coś
[dla cię,
Chcę cię cywilizować, zwilczyć jednem sło-
[wem:
Sierść masz lichą, wytartą, a więc futrem
[płowem
Puszystem, gdy podrośniesz — będzie cie-
[pło w zimie
I wraz siły nabierzesz. — Już ci się nie imie
Lada psisko do łydek, bo wilczy ród zna-
[ny, —
Dla nas przecie stworzone owce i barany.
Mamy prawo zjeść wszystko, co jest do
[zjedzenia,
To święte prawo wilcze, a gdy do ple-
[mienia
Naszego cię zaliczą, świat będzie twój cały!“
Na to kozioł odrzecze: „Zaszczyt to nie
[mały,
Lecz nie widzę sposobu — kozłem mię
[stworzono,
Kozłem był dziad mój, ojciec i koźlem mle-
[kiem łono
Matki mię wykarmiło... Jakaż na to rada?“
„Poradzim“ — wilk odpowie — „więc na-
[przód wypada,
Bym cię zasymilował, to znaczy, zadławił,
Następnie schrustał, połknął, a w ostatku —
[strawił.
Wtenczas przejdziesz w krew moją — zmie-
[nisz się w me kości,
I w mych dzieciach do późnej przejdziesz po-
[tomności“.
Cap tylko głową trząsnął: „Uważ panie
[drogi,
Że Pan Bóg dał mi na łbie bardzo twarde
[rogi,
Więc nim mnie zwilczyć zdołasz, to przed
[tą odmianą
Jeszcze ci moje rogi djablo w gardle staną“.

Henryk Sienkiewicz.

Za wolność i lud.

W czterdziestą rocznicę walki o niepodległość.

Dlaczego Polacy przeciw obcym rządom, a najczęściej przeciw moskiewskiemu, powstawali, kiedy nie mogli wrogom dać rady, a każde powstanie nowe na kraj i naród ściągało nieszczęścia? Tak mówią nieraz ludzie, o których przysłowie powiada „mądry Polak po szkodzie“.

Przemocą i podstępem wydarto narodowi naszemu wolność, odebrano mu prawa, podzielono kraj na części, obce rządy uciskają nas i ubożą, poniewierają nami, naszą wiarę i mowę prześladują wszędzie, oprócz Austryi, gdzie nie tak dawno na lepsze się zmieniło. Jakiż marny, jaki podły byłby nasz naród, gdyby się na niewolę i poniżenie dobrowolnie się godził, gdyby praw swoich nie dochodził, nie chciał odzyskać wolności, której go wrogowie pozbawili. Każdy naród, jak każdy człowiek chce rządzić sam sobą, gospodarować na swojem dziedzictwie.

Powstania się nie udawały z różnych powodów. W r. 1831 mieliśmy dzielne wojsko. najlepsze na świecie, które nie jeden raz

pobiło Moskali, ale nie było dobrego wodza, a ludzie, którzy powstaniem kierowali, nie wierzyli w siłę narodu, nie powołali pod broń ludu. W r. 1846 i 1848 powstanie w Krakowie i w Poznańskiem wybuchło zawcześnie, więc udać się nie mogło, bo naród był nieprzygotowany. I wtedy i później, w r. 1863, albo dobrego przygotowania nie było, albo czas źle wybrano; nie mieliśmy dosyć broni, zawiodła nas pomoc obca, na którą liczyliśmy, którą nam obiecywali.

Wszystko to tłómaczy, dlaczego powstania kończyły się dla nas nieszczęśliwie.

Dobrze to rozumieli ludzie, którzy naród do powstania przygotowywali. Ale kiedy krzywda człowiekowi dopieka, kiedy wróg uciska go i poniża, nie pytając, co będzie, rzuca się na swego prześladowcę. Otóż i naród, a przynajmniej ci wszyscy w Polsce, co niewolę i pohańbienie Ojczyzny czuli, zrywali się do walki z wrogiem, skoro tylko nadzieja im zaświtała.

Po powstaniu 1831 r. cały rząd polski i resztki wojska wyszły za granicę. Trochę tych wychodźców osiadło w Galicyi i w zaborze pruskim, chociaż im tam dokuczano, inni zaś rozproszyli się po wszystkich krajach. Najwięcej Polaków osiadło we Francyi, bo rząd francuski gościnności im nie odmawiał, wstydząc się przed własnym narodem, że nam pomocy w wojnie nie dał, chociaż wojsko polskie dawniej mężnie i wiernie pod Napoleonem walczyło. Na obczyźnie, czyli, jak mówiono, na emigracyi zebrali się ludzie najznakomitsi w narodzie: senatorowie, jenerałowie, posłowie, którzy w sejmie zasiadali, znakomicie pisarze, jak Lelewel, który o starych czasach pisał, Adam Mickiewicz i wielu wielu innych. Oprócz tych dostojników byli tam księża i obywatele, urzędnicy i oficerowie, tysiące żołnierzy, synów mieszczańskich i chłopskich, nawet kilku czy kilkunastu żydów, jednem słowem wszystkie stany narodu. Wychodźcy, rozmyślając nad przyczyną niepowodzenia powstania, zrozumieli, że wroga tylko wtedy dopiero zwyciężymy, kiedy naród cały do walki za Polskę wystąpi. Rozumiał to już Kościuszko i lud cały do boju powołał, nadając włościanom prawa, których nie mieli. Lud polski po powstaniu w r. 1831 pogrążony był w nędzy i ciemnocie, bo w Królestwie ciążyła na nim pańszczyzna. a na Litwie i Rusi chłopi byli nawet, jak w całej Rosyi, poddanymi czyli niewolnikami panów.

Część wychodźtwa, chcąc podnieść lud polski, założyła „Towarzystwo demokratyczne“. Grecki wyraz demokracya oznacza władzę ludu prostego, to jest, że lud powinien mieć władzę i możność stanowienia o swoich sprawach. Towarzystwo za cel swój postawiło odzyskanie wolności narodu, przywrócenie Polski, ale nie Polski szlacheckiej, tylko takiej, w którejby żyły miliony wolnych i szczęśliwych mieszkańców. Ziemia — powiedziano w piśmie, wydanem przez Towarzystwo — powinna należeć do tych, którzy na niej pracują.

Towarzystwo drukowało pisma i książki, które tajemnie przemycano do kraju, wzywające do zniesienia poddaństwa i pańszczyzny. Wysłańcy czyli emisaryusze Towarzystwa demokratycznego rozbiegli się po wszystkich ziemiach polskich, chodzili od dworu do dworu, od wsi do wsi, głosząc, że jest największą niesprawiedliwością, żeby jedni ludzie na drugich pracowali, że trzeba znieść pańszczyznę i poddaństwo. Nawet między szlachtą wielu było takich, którzy, szczerze kraj kochając, zgadzali się z nimi. Ale ówczesny rząd austryacki w Galicyi, a tembardziej rząd moskiewski ani słyszeć o tem nie chciały. Prawie wszyscy ci wysłańcy, schwytani przez wrogów, zginęli na szubienicy, albo cierpieli katusze w więzieniach i kopalniach syberyjskich. Praca ich jednak nie poszła na marne, coraz więcej przybywało w kraju ludzi, rozumiejących, że trzeba znieść pańszczyznę i poddaństwo, że tylko lud wolny i oświecony odbudować może Polskę.

W zaborze rosyjskim car Mikołaj I, który wtedy panował, po upadku powstania odebrał Polakom wszystkie prawa, które im w r. 1815 na zjeździe monarchów w Wiedniu nadano, zniósł wojsko polskie, zniósł uniwersytety czyli szkoły najwyższe w Warszawie i Wilnie i wiele szkół niższych, zniósł na Litwie wszystkie zakony katoli-

ckie, a wyższe urzędy poobsadzał Moskalami. W kilka lat później wszystkich Unitów na Litwie i wielu katolików gwałtem przeprowadzono na prawosławie. Nie wolno było wydawać książek, któreby naród oświecały. Za jedno słowo przeciw rządowi, za żądanie zniesienia pańszczyzny wysyłano ludzi na Sybir. Tysiące ludzi zabito na śmierć pałkami lub wysłano na wygnanie. Rząd moskiewski coraz to nowe prześladowania wymyślał i pastwił się okrutnie nad Polakami, zwłaszcza po r. 1848, kiedy w całej Europie powstały ludy przeciw ciemiężcom.

Tak było do r. 1855. W tym roku Mikołaj umarł, został otruty, czy sam się otruł ze wstydu, że Rosyę, która się swoją potęgą tak samo jak dziś przechwalała, sromotnie pobili Francuzi i Anglicy. Syn jego Aleksander II zawarł z Francyą i Anglią pokój i przyrzekł, że da ulgi Polakom, prosił tylko, żeby tego do umowy czyli traktatu nie wpisywano. Istotnie, Aleksander zaczął trochę łagodniej rządzić, bo i w Rosyi trzeba było nowy porządek zaprowadzić.

Wkrótce po wstąpieniu na tron Aleksandza II szlachta polska z Litwy podała adres do cara z prośbą, żeby pozwolił na poprawę doli ludu. W Warszawie powstało Towarzystwo rolnicze, do którego należała szlachta — i starało się u rządu, żeby zamienić pańszczyznę na czynsz.

Kiedy w Towarzystwie rolniczem obradowano nad zniesieniem pańszczyzny, tłum ludu zgromadził się w Warszawie przed kościołem bernardyńskim dla uczczenia pamięci Polaków, którzy w r. 1831 polegli w bitwie pod Grochowem. Działo się to w trzydziestą rocznice tej bitwy, 25 lutego 1861 r. Wtem wojsko moskiewskie na rozkaz swego jenerała dało ognia do spokojnie modlącego się tłumu i 5 ludzi padło na miejscu. Cała Warszawa zawrzała. Zwłoki pięciu poległych, broczące krwią, przeniesiono na ramionach przez miasto. Namiestnik carski Gorczakow, który miał pod ręką mało wojska, bardzo się przestraszył, pozwolił wybrać obywatyli, którzy miastem rządzić zaczęli i zgodził się na uroczysty pogrzeb 5 zabitych. Jednocześnie wysłał pismo do cara, że trzeba Polakom dać ulgi, bo inaczej powstanie wybuchnie.

Car na ustępstwa się zgodził, bo bał się także powstania, ale chciał dać jak najmniej, gdy tymczasem naród polski żądał coraz więcej. Rząd wybrał sobie pośrednika, którym był hr. Aleksander Wielopolski, człowiek rozumny, ale przyjaciel Rosyi, więc z tego powodu i z powodu wielkiej dumy i zarozumiałości powszechnie znienawidzony.

Pozwolił rząd na założenie Szkoły głównej w Warszawie, na utworzenie rad miejskich i powiatowych i na zamianę pańszczyzny na czynsz. Ale teraz już nawet większość szlachty żądała nadania włościanom ziemi, opierali się temu tylko tacy, którzy przekładali swoją korzyść nad dobro kraju. Ulgi, które rząd zrobił, nikogo nie zadowolniły. Wielopolski rozwiązał Towarzystwo rolnicze, którego nie lubił. Przed Zamkiem królewskim w Warszawie zgromadził się tłum ludu. Wojsko zaczęło strzelać i zabiło znowu lub raniło bardzo wiele ludzi (dnia 8 kwietnia 1861 r.).

Okrucieństwo moskiewskie obudziło pamięć dawnych krzywd. Cały kraj się poruszył. Wszędzie urządzano obchody pamiątkowe i zgromadzenia tłumne, czyli manifestacye. Pod Horodłem w Lubelskiem zebrało się kilkanaście tysięcy ludzi w rocznicę (12 sierpnia) połączenia Litwy z Polską. W kościołach śpiewano pieśni narodowe „Boże coś Polskę“ i „Z dymem pożarów“ i inne, a na cmentarzach stawiano krzyże na pamiątkę 5 poległych. Całym tym ruchem kierowała garść ludzi, którzy utworzyli rząd tymczasowy, nazwany Komitetem Centralnym. Ludzie ci porozumiewali się z innymi, a ci znowu mieli swoich zaufanych. Takie połączenie ludzi mających jednakowe chęci i zamiary nazywa się organizacyą.

Na pogrzeb ukochanego arcybiskupa Fijałkowskiego ściągnęło do Warszawy z całego kraju 100.000 ludu. Rząd się przeląkł i kiedy w rocznicę śmierci Kościuszki (15 października) znowu zgromadziło się mnóstwo ludu na nabożeństwo, wojsko otoczyło kościoły, a następnie, ponieważ nikt nie chciał wychodzić, wyłamało drzwi i zaczęło ludzi modlących się aresztować i rozpędzać. Polała się krew, władza duchowna

kazała zamknąć znieważone świątynie. Od tej chwili i księża wystąpili przeciw rządowi.

Komitet centralny zaczął przygotowywać kraj do powstania, do organizacyi przystępowało coraz więcej ludzi, byli pomiędzy nimi nawet oficerowie Moskale. Ci ostatni obiecywali, że i w Rosyi lud przeciw rządowi carskiemu powstanie, prosili tylko, żeby trochę zaczekać.

Inaczej by może powstanie poszło, gdyby lepiej było przygotowane, ale Wielopolski, widząc, na co się zanosi, postanowił temu przeszkodzić i wpadł na pomysł oddania całej młodzieży polskiej w sołdaty. Policya spisała wszystkich młodych ludzi, którzy byli rządowi podejrzani i na 17 stycznia naznaczono brankę. Młodzież, dowiedziawszy się o tem, postanowiła walczyć w kraju z wrogiem i raczej zginąć, anizeli iść do wojska carskiego. Wszyscy żądali, żeby natychmiast ogłoszono powstanie. Komitet centralny, ustępując tym żądaniom, ogłosił się Rządem Narodowym i dał hasło do powstania, chociaż nie ukończono jeszcze przygotowań do walki orężnej.

Dnia 22 stycznia 1863 r. wydał Rząd Narodowy odezwę, powołającą wszystkich do walki z wrogiem na śmierć i życie:

„Nikczemny rząd najezdniczy, rozwścieklony oporem męczonej przezeń ofiary, postanowił zadać jej cios stanowczy: porwać kilkadziesiąt tysięcy najdzielniejszych, najgorliwszych jej obrońców, oblec w nienawistny mundur moskiewski i pognać tysiące mil na wieczną nędzę i zatracenie".

„Polska nie chce, nie może poddać się bez oporu sromotnemu gwałtowi"... W dalszym ciągu odezwy Rząd Narodowy „ogłasza wszystkich synów Polski bez różnicy wiary i rodu, pochodzenia i stanu, wolnymi i równymi obywatelami kraju". Pańszczyzna zniesiona, a ziemia uprawiana staje się bezwarunkową własnością ludu, dziedzictwem wieczystem.

Dziedzicom zakazano pobierania od włościan czynszów. Dowódcom oddziałów powstańczych polecono, żeby tego pilnowali i nieposłusznych surowo karali.

Rząd moskiewski przechwala się, że to car nadał grunta włościanom polskim i są wśród nas ludzie, co temu wierzą. Tak, car nadał grunta, ale dopiero w rok później, bo bał się cofnąć to, co Rząd Narodowy zrobił.

Właściwie rząd moskiewski dał mniej, niż Rząd Narodowy. Grunta ci tylko dostali, którzy przedtem mieli, wyrobnikom i komornikom nic nie dano. Gdyby powstanie się udało, włościanie, nic nie płacąc, otrzymaliby ziemię, która im się słusznie należała, a dziedziców wynagrodzonoby ze skarbu. Moskale zapłacili szlachcie za grunta, które na chłopów przeszły, ale kiepskiemi pieniądzmi, a chłopom kazali sobie spłacać to, co ze skarbu wyłożyli i ustanowili na to osobny podatek gruntowy. Tym podatkiem dawno już spłacili włościanie polscy wszystko, co rząd dał szlachcie, ale Moskale podatku mimo to nie znoszą.

Dnia 22 stycznia 1863 r. zaczęło się powstanie odrazu w kilkunastu miejscach. Chociaż nasi nie mieli ani wprawy żołnierskiej, ani broni, oprócz strzelb, kos i szabel, chociaż wojska moskiewskie zalały cały kraj, walka przez długi czas nie ustawała. Choć nieprzyjaciel pokonał i rozprószył jeden oddział powstańców, wnet wyrastał jakby z pod ziemi drugi i znowu nękał i niepokoił Moskali, nie dając im nieraz chwili wytchnienia. Po lasach gromadziła się młodzież i lud rolny, uzbrojony w kosy i tam się organizowali w oddziały.

Rząd moskiewski obiecywał z początku przebaczenie tym, co broń złożą, ale niewielu z tego skorzystało. Anglia i Francya ujęły się za Polską i straszyły Moskali, ale ci prędko spostrzegli, że wojny o to im nie wydadzą, więc się tych strachów nie bali, tembardziej, że Prusacy obiecywali im pomoc. Inne słabsze narody, zwłaszcza Włosi i Szwedzi, bardzo byli Polakom przychylni i pomoc okazywali, ale do wojny z Rosyą sił nie mieli.

Strasznie pastwili się Moskale nad powstańcami i nad wszystkimi, co im pomoc dawali, a największem okrucieństwem zasłynął na Litwie Murawiew, jenerał-gubernator wileński. Kilka tysięcy ludzi powiesili i rozstrzelali, kilkadziesiąt tysięcy zgi-



Bohaterowie ostatniej walki za wolność i lud.

nęło w walce, a około sto tysięcy wywieźli z kraju na Sybir i do Rosyi. Jednakże, pomimo to wszystko powstanie trwało 18 miesięcy, czyli półtora roku, co świadczy o wielkiej mocy i wytrwałości narodu polskiego.

Lud polski był powstaniu zwykle przychylny. Nieraz dowódcy odsyłać musieli do domu całe gromady wieśniaków, od których księża odebrali przysięgę, bo nie mieli dla nich broni. Według spisów moskiewskich między zesłanymi na Sybir było 15.000 włościan, a ilu to oddali w sołdaty lub do rot aresztanckich, a ilu nakoniec pocicho wróciło do swojej wioski.

Ci włościanie, co wraz z innymi krew przelewali za świętą sprawę, zrozumieli dobrze, że tu chodziło o to, aby całemu ludowi polskiemu w zaborze rosyjskim wywalczyć lepszą dolę, lepszą przyszłość, a Ojczyźnie całej wolność i niepodległość.

Jak wielkie było umiłowanie ludu przez bohaterów wolności, jest przepięknym, choć niezmiernie bolesnym przykładem, następujące zdarzenie:

Młodzież uniwersytetu kijowskiego z Antonim Jurjewiczem na czele chciała zorganizować powstanie na Ukrainie i idąc od wsi do wsi, ogłaszała ludowi dekret zniesienia pańszczyzny, zwany na Rusi Złotą hramotą, chcąc w ten sposób włościan ruskich przekonać, że obecnie toczy się walka i za ich wolność. Tymczasem kiedy szlachetni posłannicy swobody przybyli do wsi Sołowijówki, chłopi, podjudzeni przez popów moskiewskich, wystąpili groźnie przeciwko nim. Zbrojna młodzież mogła jednym wystrzałem broni rozpędzić nieprzyjazny tłum, ale ona wolała raczej zginąć sama okrutną śmiercią, niż zmazać swe ręce krwią ludu, krwią braci. „Sołowijówka jaśnieje jak męczeńska Golgota, na której młodzież ukrzyżowaną została ręką tego samego ludu, który umiłowała całem sercem i za którego wolność niosła swe życie w ofierze“ — pisze jeden z historyków.

Mimo bardzo ciężkich warunków, mimo braku broni naród walczył z iście bohaterską wytrwałością przez kilkanaście miesięcy, a bardzo wielu dowódców większych i mniejszych oddziałów okryło imiona swoje blaskiem i sławą.

Zaraz w pierwszych miesiąsach powstania odznaczył się dzielnością, zdolnościami strategicznemi, t. j. układaniem dobrych planów wojennych, Maryan Langiewicz. Początkowo uwijał on się i szkodził nieprzyjacielowi w gubernii radomskiej, następnie przeszedł w gubernię kielecką i posuwał w stronę Krakowa, walcząc mężnie i zwyciężając różne większe i mniejsze oddziały rosyjskie. Wkrótce imię jego zasłynęło w całym kraju a do oddziału Langiewicza spieszyli zewsząd ochotnicy. Z początkiem marca miał już 4000 ludzi pod swoją władzą. Wtedy nakłoniono go, aby się ogłosił dyktatorem (10 marca), to jest naczelnikiem narodu z najwyższą władzą wojskową i cywilną na czas trwania wojny. Moskale dowiedziawszy się o tem, poczęli zewsząd gromadzić wojsko przeciw nowemu dyktatorowi. Langiewicz pobił wrogów pod Grochowiskami, ale widział, że trzeba nadal prowadzić walkę partyzancką, to jest małymi oddziałami, i taki wydał rozkaz podwładnym. Polega ona na tem, aby nieprzyjaciela ustawicznie na każdym kroku nękać i niepokoić, szarpać niespodziewanie ze wszystkich stron, nie pozwolić mu chwili spokojnie wypocząć, odcinać mu dowozy żywności i broni, gdziekolwiek się obróci, wszędzie powinien spotykać wroga — a to go wreszcie tak wyczerpie, że łatwo go potem zupełnie zwyciężyć. Sam Langiewicz chciał się udać w Lubelskie przez Galicyę, ale na granicy wpadł w ręce austryaków, którzy go uwięzili.

Wypadek ten był poważną klęską dla sprawy powstania, które poczęło się chwiać. Wkrótce jednak dzięki usiłowaniom Stefana Bobrowskiego zorganizował się na nowo Rząd Narodowy i kierował dalej walką z wrogiem.

Dla braku miejsca niepodobna choćby w krótkości opowiedzieć o zasługach i bohaterskich czynach nawet najdzielniejszych dowódców, więc choć w kilku słowach wspomnimy o kilku:

Taczanowski dzielnie się uwijał przez długi czas w gubernii kaliskiej nad granicą poznańską i odniósł kilka ważniejszych zwycięstw. Popierali go bardzo skutecznie wło-

ścianie i byli nawet gotowi do pospolitego ruszenia, ale Rząd Narodowy się na to nie zgodził, bo nie było broni.

W sandomierskiem blisko 8 miesięcy nękał i szarpał nieprzyjaciela Czachowski, dopóki nie zginął śmiercią walecznych w listopadzie.

W lubelskiem i na Podlasiu cudów waleczności dokonywał przez kilka miesięcy Marcin Borelowski pod pseudonimem czyli przybranem nazwiskiem Lelewela, z zawodu studniarz. Dał on się porządnie we znaki Moskalom, aż wreszcie otoczony przeważnemi siłami rosyjskiemi oddał życie za Ojczyznę.

Jan Hejdenreich pod pseudonimem Kruka, walczył również zwycięzko w lubelskiem i na Podlasiu, a do najważniejszych zwycięstw należały pod Chruślicą i pod Żyżynem. W tej ostatniej bitwie prócz poległych wziął jeszcze 150 żołnierzy i oficerów rosyjskich do niewoli, zabrał 200 tysięcy rubli gotówką i sporo broni i amunicyi.

W sandomierskiem i krakowskiem (w dzisiejszej gubernii kieleckiej) walka z wrogiem należała do najskuteczniejszych i najdłuższych, dzięki bardzo dobremu kierownictwu jenerała Bossaka (Józefa Hauke) i dzielnego partyzanta Zygmunta Chmielińskiego, tudzież dzięki bardzo życzliwemu usposobieniu włościan dla powstania. Oddawali oni bojownikom za wolność nieocenione przysługi w najrozmaitszych sprawach.

Na Litwie odznaczyli się jako dzielni partyzanci Ludwik Narbutt, Feliks Wysłouch, Walery Wróblewski, a szczególniej zasłynęli Zygmunt Sierakowski (Dołęga) były pułkownik jeneralnego sztabu w Petersburgu, jako główny i bardzo dzielny dowódca litewski i ksiądz Antoni Mackiewicz, którego oddział składał się przeważnie z włościan żmudzkich.

Do bardzo dzielnych i zdolnych dowódców należeli też Romuald Traugut (w Pińszczyźnie), Zygmunt Padlewski (w płockiem) i Edmund Różycki (na Wołyniu).

Najdłużej ze wszystkich nękał Moskali ze swym oddziałem ksiądz Stanisław Brzosko na Podlasiu, bo aż do wiosny 1865 r. Wreszcie wpadł w ręce wrogów i zakończył bohaterski żywot na szubienicy 25 marca tegoż roku podobnie, jak wielu, bardzo wielu innych bojowników o niepodległość.

Zaraz z początku powstania odznaczył się Jarosław Dąbrowski, położył też wielkie zasługi w pracach organizacyjnych, ale wkrótce wpadł w ręce wroga i siedział w cytadeli warszawskiej.

Powstanie już z wiosną 1864 r. poczęło się chylić ku upadkowi, bo Rosya sprowadziła w granice dawnej Rzeczypospolitej przeszło 300 tysięcy wojska. Z taką straszną siłą niepodobna było dalej walczyć, bez broni przytem. Jako koniec powstania można uważać uwięzienie 5 członków Rządu Narodowego, których powieszono 5 sierpnia 1864 r.

* * *

Rozważając dziś po latach czterdziestu te bohaterskie, a zarazem i bolesne dzieje, bo zakończone wielką klęską narodu polskiego — i widząc równocześnie, że czterdziestoletnie prawie ustawiczne nękanie i prześladowanie braci naszych, wydzieranie im wiary, mowy i ziemi ojczystej, nie zdołało nas zniszczyć, ale że przeciwnie wzrośliśmy w sile i liczebnie i moralnie, bo dziś już prawie wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego czują się dziećmi jednej Matki Polski — możemy z otuchą patrzeć w przyszłość i wierzyć, że jeśli tylko nadal wszyscy ręka w rękę, ramię do ramienia pracować będziemy nad wzajemnem udoskonaleniem się. nad powszechnym rozwojem oświaty, rolnictwa, handlu, przemysłu, — to wrogowie nasi nie zdołają nas zniemczyć ani zmoskwiczyć, nie zdołają nas przetrawić, choćby nie wiem jakich środków używali. — Pamiętając jednak o tem, że przodkowie nasi nie wahali się mienia, krwi a nawet życia kłaść w ofierze na ołtarzu Ojczyzny, my składajmy przynajmniej cząstkę mienia naszego na cele oświaty narodowej i sami pracujmy ze wszystkich sił nad jej rozwojem

i nad pomnożeniem bogactwa narodowego. Przy tem pamiętajmy, co powiedział wielki poeta Asnyk:

„Póki w narodzie myśl swobody żyje,
Wola i godność i męstwo człowiecze,
Póki sam w ręce nie odda się czyje
I praw się swoich do życia nie zrzecze:

To ani łańcuch, co ściska mu szyję,
Ani utkwione w jego piersiach miecze,
Ani go przemoc żadna nie zabije —
I w noc dziejowej hańby nie zawlecze“...

K. Wojnar.

Kilka słów objaśnienia do „Hołdu pruskiego“.



Niezwykłą ozdobą tegorocznego kalendarza jest podobizna wspaniałego obrazu największego naszego mistrza Jana Matejki, p. t.: »Hołd pruski«. — Zasadnicze znaczenie obrazu tłómaczy artykuł p. t.: »Krzyżacy«... Tu chcemy jeszcze wspomnieć — o ile szczupłość miejsca pozwoli — o niektórych ważniejszych postaciach obrazu, co nam ułatwi reprodukcya własnoręcznego szkicu Matejki dla objaśnienia olbrzymiego obrazu, mającego 7 m 85 cm długości a 3 m 88 cm wysokości (bez ram). (»Hołd pruski« jest własnością Muzeum Narodowego w Krakowie).

Majestatyczna postać na tronie 1 to król Zygmunt I. Stary, za nim młodziutki syn Zygmunt August 2, późniejszy ostatni król z przesławnego rodu Jagiellonów; 3 Piotr Opaliński, późniejszy ochmistrz czyli nauczyciel królewicza; 4 Piotr Tomicki, biskup krakowski czytający rotę przysięgi; 6 Jan Łaski, arcybiskup gnieźnieński; 5 Hieronim Łaski z mieczem wzniesionym, sławny z poselstwa do Turków; 8 Mikołaj Firlej, kasztelan krakowski, najwyższy senator; 9 Andrzej Tenczyński rozwija wielką chorągiew królewską; 12 Jan Bonar, kasztelan miasta Biecza, wielkorządca zamku królewskiego; 13 Jan Bonar, kasztelan miasta Biecza, wielkorządca zamku królewskiego; 13 Albert, książę pruski z ręką na ewangelii składa przysięgę wierności; 15, 16 bracia jego Fryderyk i Jerzy; 17 Królowa Bona, włoszka, żona Zygmunta I; 21 Jadwiga Jagiellonka; 19 Księżna Mazowiecka Anna z córką Zofią 18 i synem Januszem 20; 22 Konstanty książę Ostrogski, magnat wołyński, sławny wojownik, zwolennik unii a później jej przeciwnik; 24 Maurycy Ferber, biskup warmiński i 25 Kreuzer, późniejszy kanclerz pruski (Niemcy z orszaku Alberta); 26 Piotr Kmita, marszałek wielki koronny, 27 Andrzej Kościelecki, Podskarbi koronny (minister skarbu) we wspaniałym i bardzo bogatym stroju bierze z misy złote pieniądze, aby je w czasie powrotu na zamek rozrzucać między pospólstwo; 29 Przecław Lanckoroński, Hetman Kozaków zaporoskich we wspaniałej zbroi polskiego husarza; 30 (po lewej stronie) Bartłomiej Berecci, słynny budowniczy kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu (tu właściwie sportretował wielki mistrz samego siebie); 31 Stańczyk, błazen królewski, a właściwie wielki filozof, który zdaje się przewidywać, co kiedyś z tego hołdu wyniknie i pogrążył się nad tem w zadumie.

Na właściwym obrazie w oddali na prawo, widać wieże kościoła Najśw. P. M. a z lewej strony Sukiennice z mnóstwem publiczności na balkonie.



Z OBRAZÓW^{ca} A. GROTTGERA „WOJNA“:

„Pożegnanie“.



HOŁD MARYI KONOPNICKIEJ
PIEŚNIARCE LUDU POLSKIEGO!

Niech Ci życie płynie
Szczęśliwie, wesoło;
A plon Twojej pracy
Oglądaj wokoło...
Uzbrajaj nam ducha,
Zagrzewaj słowami —
Wzniesiesz ołtarz Bogu
Ludzkiemi sercami.
A taką ofiarą
Przebłaga się Boga:
Ażeby powstała
Nasza Polska droga!...

Wojciech Zawada,
włościanin z Dąbrowicy.

Dzień 19 października 1902 r. był wielkiem świętem pieśni polskiej. W dniu tym cały naród polski składał w hołdzie serca swoje Maryi Konopnickiej w prastarym grodzie krakowskim. Wśród tysięcy przedstawicieli narodu z najdalszych stron ziemi ojczystej nie brakło też licznych zastępów ludu polskiego, boć przecież ukochana pieśniarka lud nasz nad wszystko ukochała i życie by oddała, gdyby przez to mogła dla ludu, dla narodu polskiego okupić lepszą dolę. O prawdzie tych słów świadczą

niezliczone jej pieśni i powiastki, jakie w ciągu 25-letniej pracy pisarskiej złożyła w dani rodakom, bo już od młodości, już jako dzieciętom taki im wskazuje cel, takie głosi prawdy:

Wstań o dziecię! Idź na pole,
Gdzie pot ludu wsiąka w rolę,
Gdzie pod jasnem naszem niebem
Kłosy brzęczą żytnim chlebem
Jako struny szklane...
Idź i słuchaj, a w tym szumie
Może serce twe zrozumie,
Jakie to tam rosy świecą,
Jak masz uczcić dolę kmiecą
I zgrzebną sukmanę!

* * *

Ucz się, drogie dziecię moje,
Nosić wcześnie twarde zbroje
Jak dawni rycerze!
Nie z żelaza, nie ze stali,
Te co ludzie wykowali
Hełmy i pancerze,
Ale jasną, ale dzielną
Zbroję ducha nieśmiertelną,
Co się strzał nie boi,
Ale taką tarczę złotą,
Co się zowie *wolą, cnotą*,
A za oręż stoi.

* * *

Kiedy widzisz skrę, co pryska
Z nakowadła i ogniska,
Gdy dłoń widzisz z kielnią, z młotem,
Jak nad głową śmiga hardo,
Gdy na twarzy zlanej potem
Odgadujesz dolę twardą,
Uchyl czoła, synu miły,
Przed tym, co się krwawo znoi:
Lud i praca — to są siły,
A świat cały niemi stoi!...

Zresztą najlepiej, najdobitniej wypowie działa to Czcigodna jubilatka sama w dniu jubileuszu do włościan, witających ją gromkimi okrzykami przed gmachem krakowskiego Sokoła. Oto jej słowa:

»Nie mogłam doznać większej radości i chluby nad to, iżeście mi przyjściem Waszem zaświadczyli w dniu tym, drodzy bracia moi, jakom jest bliska ludowi mojemu.

Bóg-że Wam zapłać za tę wielką i niezapomnianą chwilę! Bóg Wam zapłać za dobre słowo, które tak poszło z serca, jak z krynicy woda!

Zdarzało mi się nieraz, żem się z ludźmi zrozumieć nie mogła; ale z ludem, z duszą ludu, — rozumiałam się zawsze. A nie tylko z ludem, ale i z ziemią, na której lud siedzi.

Mówiła ona do mnie, jak matka, — jak matka frasobliwa o dolę swych dzieci. — W szerokiej cichości pól, w głuchych borowych szumach radziła, uradzała, co i jak począć, aby ta dola była dobrą, jasną. Piosenka moja, to tylko echo tego, co do mnie ziemia mówiła o was, bracia moi.

Ja się wsi nie uczyłam z książki.

Ja się z nią urodziłam w duszy. Ja z nią żyję, o niej myślę, a każda grudka ziemi, którą pługi Wasze po ugorach kruszą, sypie się przez serce moje.

Pozdrówcie odemnie Wasze pola, chaty, pozdrówcie swoich, którzy tam zostali!

Powiedzcie im, że jest moc, która dwoi siły, krzepi w pracy, cieszy w trosce, pomnaża dobro i zabiega klęsce. Powiedzcie im, że *ta moc, to jedność czucia i braterstwo ducha w narodzie.*

O, niechaj nam się przybliży dzień, w którym się moc ta uczyni nad nami!«

Po tych słowach wprowadzono ukochaną poetkę w prześlicznie przystrojoną salę »Sokoła« i nagle z paru tysięcy piersi wzniósł się okrzyk aż pod niebo: »Niech żyje! Niech żyje! Niech żyje!«

Konopnicka zajęła miejsce na podniesieniu pod namiotem, rozpiętym na kosach. W tej chwili rozległy się dźwięki muzyki, następnie śpiew chóru, złożonego ze stu kilkudziesięciu osób, poczem nastąpiły przemówienia:

Pierwszy przemówił Kazimierz Bartoszewicz, literat czyli pisarz, jako przewodniczący komitetu, urządzającego uroczystość jubileuszową. Po nim witał jubilatkę w murach krakowskiego grodu prezydent miasta, a następnie wyrażali hołd i składali dary przedstawiciele Akademii umiejętności, Uniwersytetu Jagiellońskiego, wysłanniczka kobiet czeskich, pisarka Paulina Maternova, a potem delegacye czyli przedstawiciele rodaków naszych ze wszystkich stron rozdartej Ojczyzny: a więc wysłannicy stolicy ziem polskich Warszawy i innych miast Królestwa Polskiego, jak Łodzi, Kalisza, Lublina, następnie delegacye z Litwy, Ukrainy, Podola. Licznie były reprezentowane

Wielkopolska i ziemia śląska: z Poznańskiego przybyło 21 pań i dwóch panów, a ze Śląska pruskiego kilkadziesiąt włościanek i kilku włościan. Widok Slązaczek tak ucieszył i rozrzewnił znakomitą pieśniarkę, że powstała i ze łzami w oczach uściskała i ucałowała je serdecznie, a zgromadzona publiczność również okazywała swą wielką radość z tak miłych gości przez huczne oklaski.

Niemniej serdecznie była przyjętą deputacya włościańska z Galicyi z Włodzimierzem Tetmajerem, poetą Rydlem, Jakóbem Bojką i Franciszkiem Wójcikiem na czele. Złożyli oni poetce w dani prostą skrzynię chłopską, pięknie malowaną według motywów ludowych, a w tej skrzyni śliczny strój wiejskiej kobiety, jako symbol, że pieśniarka, która tak przepięknie umiała opisać dolę i niedolę ludu, wszystkie jego smutki i radości i która ten lud całą duszą umiłowała, już nietylko duchem, ale i osobą swoją całą należy do ludu..

Szły następnie deputacye rodaków zamieszkałych na obczyźnie, a więc z Berlina, z Rapperswylu (w Szwajcaryi), z Paryża i t. p., później wysłannicy z różnych miejscowości kraju i od mnóstwa towarzystw, a więc: od lwowskiego komitetu jubileuszu Konopnickiej, rady powiat. bialskiej, delegacya pań z Kęt i Brzeska, Tow. »Pracy kobiet« z Kołomyi, lwowskiej Czytelni akademickiej, »Bratniej pomocy«, lwowskiej młodzieży i t. d.

W dalszym ciągu składali hołd i życzenia wraz z adresami i darami: krakowskie Koło literackie, uczniowie Akademii sztuk pięknych, dyrektor teatru miejskiego, teatr ludowy, krakowskie Tow. muzyczne, Zarząd główny Tow. Szkoły ludowej, krakowskie Koło pań Tow. Szkoły ludowej, stowarzyszenie nauczycielek, Tow. miłośników historyi i zabytków Krakowa, Zakład naukowy dla kobiet im. Baranieckiego, słuchacze Uniwersytetu Jagiellońskiego, dziatwa szkoły ludowej w Podgórzu, Koło artystek malarek polskich, Tow. gimn. »Sokół« w Krakowie, młodzież szkół średnich w Krakowie, gimnazyum żeńskie w Krakowie, dzieci górnośląskie, czeska Beseda w Krakowie, Stow. im. Kraszewskiego, górale z Poronina, weterani z r. 1863.

Gdy wszystkie delegacye złożyły dary, adresy i życzenia, zabrała głos Marya Konopnicka i przemówiła w te słowa:

»Dziękuję Wam! Dziękuję Wam za ten dzień jasny, któryście mi zgotowali! Dziękuję Wam zą Wasze gorące serce, za wyciągniętą do mnie dłoń, za to wzruszenie, które na twarzach Waszych widzę, a którem sama do głębi jestem przejęta.

»*Dziękuję nadewszystko za to, żeśmy tutaj wszyscy razem, że nas nie rozgraniczyły granice,* ani nie rozdzielił podział, że nie brakuje nikogo, tych nawet, co długo na uboczu stali, a teraz oto są z nami i dzielą z nami nasze smutki i naszą radość.

»Patrzę w pracę mego życia i patrzę w odpłatę, jaką mi niesiecie i czuję się zawstydzoną, bo mi tu nadpłacono sto i tysiąckrotnie, bo praca była uboga i drobna, odpłata była wielka i królewska, bo praca była na miarę jednej duszy ludzkiej, odpłata była na miarę wielkiej zbiorowej duszy narodu. — Odpłata ta ogromna byłaby niepojęta zgoła, gdyby przyczyna, tkwiąca w naszem wyjątkowem położeniu politycznem, nie była tak prosta i jasna. Owo to wyjątkowe położenie nasze sprawiło, że naród, któremu w tak znacznej mierze odjęto moc działania, posiada nadzwyczajną moc czucia: w pieśni jednoczy się w nim daleko więcej dusz, niż w jakiemkolwiek innem społeczeństwie.

»Pieśń uznaje za jedną z najżywotniejszych manifestacyi swego istnienia i szuka w niej bezpośredniego wyrazu na swoje uczucia.

»*Pieśń nasza* ma osobne czucie, jakiego inne pieśni nie mają. Ona, *jak naród nasz, jest w niewoli.* Zaprawdę, dzień pieśni mojej nie był dniem wesela — nie śpiewałam jej pełnym głosem na jasnych polach swobody, nie świecił nad nią jasno promień narodowej pomyślności, nie krzepiła jej ona. *Pieśń moja była stłumiona, często zduszona i niedośpiewana, ale wyście sobie ją dośpiewali w duszy, wyście zrozumieli nietylko jej słowa, ale także i jej milczenie i tłumaczyliście to milczenie w piersiach waszych.*

A teraz oto przyszliście.

»Uczucia duszy waszej były uczuciami mojej duszy, bo wasze to serce w niej biło, wasz żal, wasza tęsknota w niej drgała, wasza nadzieja barwiła ją kolorem wiosny.

»I stoję przed wami, a na lutni mojej duch ludu mego palce kładzie, iżby wygrał na strunach jej nieco żałości swojej i nadziei.

»*Oto najwyższa jest nadzieja, iżby jeden duch ożywił naród cały, a ta nam się spełniać zaczyna. Z dumą i radością patrzę na uczestnictwo ludu w tem święcie narodowem pieśni, bo ci byli daleko, a oto są bliscy, bo szli nieraz w rozdwojeniu, a oto wchodzą do jedności ducha narodowego.*

»Bo i cóż was przywiodło, bracia, z wiosek waszych, jeżeli nie miłość dla waszej ojczystej mowy i cześć dla drogich nam i wspólnych wszystkim nam ideałów? A kiedy możemy mieć wspólne ideały, to i cele wspólne mieć możemy, a mając wspólne cele, możemy ku nim razem iść, a idąc ku nim razem, możemy mieć siłę i nadzieję, że dojdziemy.

»*Za ten widok na zorzę dni przyszłych, żeście otworzyli go dziś oczom moim, dziękuję wam z głębi wzniesionej duszy, a gdybym wam nawet serce całe wyśpiewała, jeszcze całej mej wdzięczności wyrazić nie zdołam*«.

Przemówienie to czcigodnej pieśniarki przyjęto gorącemi, niemilknącemi oklaskami, i nagle z tysięcy piersi popłynęła pieśń: „*Jeszcze Polska nie zginęła!*“

Wreszcie chór Towarzystwa muzycznego odśpiewał pieśni, napisane przez Maryę Konopnicką, zgromadzeni wznieśli kilkakrotny, z głębi duszy pochodzący okrzyk: „*Niech żyje!*“ i zakończyli radosne zebranie wspólnie odśpiewanym hymnem:

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!

* * *

Lecz to jeszcze nie cała uroczystość. Już w sobotę 18 października odbyło się uroczyste przedstawienie w teatrze miejskim ku czci Jubilatki. W niedzielę rano odbyło się nabożeństwo na jej intencyę, następnie opisana powyżej uroczystość; po południu przedstawienia uroczyste dla ludu w teatrze miejskim i w teatrze ludowym. — W teatrze ludowym przemówił do kochanej pieśniarki w imieniu ludu poseł Jakób Bojko, a w teatrze miejskim Franciszek Wójcik.

* * *

W następną niedzielę, dnia 26 października, odbyła się podobna uroczystość we Lwowie w teatrze miejskim. Niestety brak miejsca nie pozwala choćby na krótki opis. Dość wspomnieć, że w odświętnie przybranym, po brzegi zapełnionym teatrze, przemowy, składanie darów i adresów z tysiącami podpisów trwało blisko trzy godziny, a w ciągu tego czasu zapał publiczności ani na chwilę nie ustawał.

Szczególniejszy zapał wywołało pojawienie się przed Jubilatką uczestników powstania z roku 1863 a następnie „*tych, którym mówić nie wolno*“, to jest delegatów z ziem polskich, zabranych przez Moskali. Niemniej witano hucznymi oklaskami *Nepomucenę Piasecką z 6 dzieci z Wrześni*, która skazana przez sądy pruskie na $2^1/_2$ lat więzienia za obronę dzieci polskich, karanych chłostą przez nauczycieli za to, że się nie chciały uczyć religii po niemiecku, zdołała się schronić do Galicyi, a teraz pospieszyła wraz z innymi złożyć hołd pieśniarce.

Zapał doszedł do najwyższego stopnia, kiedy się pojawiła delegacya Słowian południowych: Chorwatów, Serbów i Bułgarów, którzy wyzwoliwszy się z pięciowiekowej niewoli lub jeszcze jako bojownicy o wolność (Chorwaci), przyszli uczcić tę, która słowem i pieśnią stara się wywalczyć wolność i lepszą dolę wszystkim uciśnionym, bo jej pieśni w tłómaczeniu dotarły i do innych bratnich narodów słowiańskich.

Równie gorąco i serdecznie witano deputacye włościańskie. Najpierw grupa włościan, kobiet i dzieci w pięknych strojach krakowskich z nowo założonej kolonii mazurskiej, nazwanej na cześć Jubilatki „*Konopnicą*“, przyniosła kwiaty i snop zboża, a za nimi kilkudziesięciu włościan i włościanek z Zubrzy i Sokolnik złożyło wieniec z kłosów. Rozrzewniona poetka ści-

skała i całowała je serdecznie, dziękując za te najmilsze dla niej dary, bo pochodzące od ludu, który ona nad wszystko ukochała.

Po przejściu wszystkich delegacyj w liczbie przeszło 50 od najrozmaitszych miast, towarzystw i t. p. ze łzami w oczach przemówiła Jubilatka następującemi słowy:

»Olśniona przybyłam — a oto nowy blask we mnie uderzył.

»Przyszłam wzruszona, a oto nowe drżenie duszę mą przenika. Zawstydzona przyszłam — znów zawstydzona jestem, bo dobroć Wasza i Wasza łaska wyższe są nad zasługę moją. Jak kropla rosy jestem, w której się odbija i słońce.

»Żeście przygarnęli pieśni moje, dziękuję Wam. Żeście dali im wybujać, dziękuję Wam. Za to złote dzisiaj żniwo, dzięki Wam.

»Żeście byli pieśni mojej siłą i natchnieniem, dziękuję Wam. Żeście jej niedograne dźwięki i niedośpiewane pragnienia czuciem odgadli, dziękuję Wam.

»Usłyszałam tu słowa, które mi będą skrzydłem mocnem i w górę rwącem. Słyszałam mowę słodką i pełną otuchy.

»Przemówiły tu do mnie wszystkie serca, a jest to pieśni mojej najdroższem świadectwem, bo i ona do wszystkich serc przemawiała, dla wszystkich pragnęła siły życia. *Chciała miłości dla ziemi, wyznawców dla ideałów, chciała światła dla ludu, czci dla pracy, chciała bojowników dla idei, tryumfu prawdy i dla wszystkich chciała jedności.*

»Teraz, gdy patrzę na Was, zebranych z różnych dziedzin i obszarów, gdy obok dostojników widzę przedstawicieli wiedzy, widzę młodzież, lud i wszechpracowników wielkiego warsztatu życia, — do głębi duszy czuję się przejęta wzruszeniem i najradośniejszem uczuciem wdzięczności.

»*Oto stoimy tu wszyscy, jako służebnicy narodu, pod sztandarem wspólnej pracy dla przyszłości, której składamy nasze siły i nasz dorobek duchowy.*

»Ja śpiewałam, wyście walczyli, ja byłam słowem, wy czynem. A jeżeli pieśń moja Was budziła, to i sama biciem serc, tętnem Waszej duszy była budzona. Na jaki dzień, na jaki ból, na jaki trud, nie wiem, ale jakikolwiek będzie ten trud, zwycięstwem zakończyć się musi, gdy będziemy razem.

»*Bojownicy różnych pól, zapatrzeni w jutrzenkowe świty, idziemy razem, ufni i silni nadzieją, idziemy ku wolności*«.

II.

Już z opisu tej wielkiej, wspaniałej uroczystości ku czci Maryi Konopnickiej w dwudziestą piątą rocznicę jej pracy literackiej, widzicie, bracia drodzy, jaką to wielką, znakomitą, ale zarazem dobrą i szlachetną jest ta pieśniarka, kiedy przedstawiciele całego narodu naszego pospieszyli, aby Jej złożyć hołd i wyrazić najserdeczniejszą podziękę za te skarby, za te ziarna złote, jakie Ona po naszych niwach rozsiała i ciągle jeszcze sieje — o czem sama tak przepięknie opowiada:

Przez pola puste, przez te czarne role,
Ponad któremi dzień wschodzi przyszłości,
Idę — *i rzucam siew bratniej miłości*
Dla tych, co słabi — i dla tych, co prości,
Dla tych, co twardą ciężką mają dolę.
I duszę własną wylewam, jak czaszę
Łez srebrnych pełną, by z nich, jako z rosy
Brały swą plenność jutrzejszych dni kłosy,
Dni, w których nędzarz — dziś nagi i bosy
Ukocha cele i nadzieje nasze.

. . . .

Ja ducha mego, ja krew moją sieję...
Pójdźcie, obaczcie, kto jestem i jaki
Siew rzucam w rolę przyszłości! Zaiste
Ziarno me zdrowe i płodne i czyste,
Tak mi dopomóż w tym siewie, o Chryste!...

A wśród tej zbożnej i długiej pracy duch jej bawi zawsze wśród pól wioskowych, wśród biednych i głodnych:

Ja będę latać jako ptak zraniony,
Nisko, nad ziemią tą, co w bólach kona,
Bym mogła objąć z miłością w ramiona
Smutnych miliony!...

Ja idę prosto do biednej tej chaty,

. . . .

Gdzie więcej potu, niż chleba na ziemi,
Gdzie opuszczeni są, gdzie są tułacze,
Tam, jak ptak lecę skrzydłami drżącemi.
Gdzie duch omdlewa — i tęskni — i płacze,
Kędy niedola zasiada u proga,
Idę — i ślad za sobą pieśnią znaczę
I we łzach wołam do Boga...:

Woła i prosi poetka Boga, aby więcej światła było na ziemi, więcej miłości, więcej ciepła, aby znikła niedola, a zakwitł dobrobyt i swoboda w biednej polskiej ziemi. Aby tę lepszą dolę uprosić u Stwórcy, tak kornie i przecudnie modli się do Niego:

Na Twej mi szacie daj kroplą być rosy!
Nie — iżbym w sobie odbiła niebiosy,
Lecz abym drżąca przed stopy Twojemi
Łzą ubłagalną była dla tej ziemi...

Lecz pieśniarka wie, że modlitwa sama nie wystarcza, boć przecież i nasze przysłowie powiada: »Módl się i pracuj«, więc też i ona wzywa nas w swoich utworach ustawicznie do pracy: »Hej, siewacze, na wasz trud czeka ziemia, czeka lud!« — a na innem miejscu tak wzniośle się odzywa »Do młodej braci«:

Czuwaj strażnico! w ludzkości pochodzie
Duchy młodzieńcze niech idą na przodzie!
Niech tory biją przed braćmi ciemnymi,
Niech będą świtem i jutrznią tej ziemi —
I wyciągniętą po światło prawicą...
Czuwaj strażnico!
. . . .
Dziś samym walczyć nie można zapałem:
Myśl — przekuj w słowo, a słowo zrób ciałem
Siej za swym pługiem nie mary, lecz *czyny;*
Przyszłości jasne ukochaj dziedziny —
I bądź ciśniętą nocy rękawicą...
Czuwaj strażnico!...

Do rzucenia rękawicy nocy, do walki z ciemnotą wzywa nas Jubilatka i do szerzenia światła i wiedzy, więc w to jej lato godowe złóżmy Jej, wszyscy młodzi, jako najmilszy dar, jako najsłodsze wiązanie, to solenne przyrzeczenie, że nas tysiące pospieszą za Jej hasłem, za Jej przewodem; a Ona woła:

Pójdę ja, pójdę drogą daleką,
Po górach wichrem, po nizinach rzeką,
Po chatach pieśnią, po polach ciszą,
Gdzie się na roli zboża kołyszą...
Pójdę ja, pójdę po miastach onych,
Co stoją w potu kroplach czerwonych,
A jako szare, znajome ptasze
Oblecę każe nędzne poddasze...

A więc za hasłem tem spieszmy do chat najuboższych, na poddasza i do izb piwnicznych po miastach i spełniajmy najgorętsze pragnienia Jubilatki, zaklinającej:

Ach, rzućcie wy w wiosce ziarenka oświaty...
A wzniosą się czoła ku słońcu jak kwiaty
I zbudzą się myśli i duchy!

Ta myśl, to pragnienie, wieje ze wszystkich Jej utworów:

A kiedyż my doczekamy
Tej wiosenki, tego lata,
Że pod strzechą, pod zmurszałą
Wybieleje nasza chata?...
A kiedyż my doczekamy
Tego ranka, tego dzionka,
Że przez szybkę, przez okienko
Zajrzy w izbę więcej słonka?...

Nie podobna w krótkim artykule wypowiedzieć tych wszystkich, szlachetnych i przepięknych myśli, wypowiedzianych cudowną mową, jakie się mieszczą w kilkudziesięciu księgach i książeczkach dla młodzieży, jakie dotychczas dała pieśniarka naszemu narodowi. Niech w tym wypadku wyręczeniem mi będzie urywek z listu, jaki zamieścił w gazetach o Konopnickiej Henryk Sienkiewicz, sławny na cały świat powieściopisarz:

»Ona mówi i śpiewa, zarówno za istoty, jak i za rzeczy, które albo nie umieją uświadamiać własnego bytu, albo są nieme... Więc poetka pyta, boleje, śpiewa i mówi — za poddasza miejskie i za chaty wieśniacze — ale głównie i szczególnie za tę polską wieś, z którą się zrosła i która ją sobie na chwałę wykołysała... W tej poezyi tkwi dusza chłopa i bije chłopskie serce; słychać w niej dzwony wiejskie i kołatki trzód i brzęk kos i sierpów, i rodzinną nutę śpiewów wiejskich... A jest w tem i ogromna szczerość — i rozległość pól, jest moc i światło, i barwa, i woń, i takie życie, taki niepojęty dar zlewania się z naturą, iż mimowoli wydaje ci się, że gdyby wiatr mógł poświstywać, a bór szumieć mową ludzką, to wiatr musiałby wiać, a las szumieć tylko jej słowami. I w tem tkwi ogromne znaczenie poetki i pieśni... Ziemia i lud są w Niej, a ona w nich. I ten związek nie rozrywa się nigdy, bo jeśli ów łabędź pożegluje śnieżnemi pióry aż gdzieś na krańce ziemi, nad niezgłębione puszcze brazylijskie, to dlatego, że w tych puszczach huczy polska siekiera i płyną polskie łzy... Serce jej, lecąc za polskim wyrajem do brazy-

lijskich lasów, cierpiało tam i odczuwało niedolę całej gromady tak mocno, że spotęgowawszy potężną i bez tego wyobraźnię, dało jej dar niemal jasnowidzenia oceanów i puszcz... I z tej oto odgadniętej prawdy, z tego niezgłębionego współczucia dla zabłąkanej gromady, z tych jasnowidzeń — z takiego tylko niepojętego daru wnikania w naturę żywiołów i ludzi mogła powstać ta po prostu przedziwna pieśń o »Panu Balcerze«, w której świetna strofa goni jeszcze świetniejszą, z każdej bije piękność, prawda i siła, wszystkie zaś razem są tak proste, jak dusza chłopa, i tak szlachetne i doskonałe, jak greckie kolumny...

»Język jej potrafi istotnie »głosić się«, jak fujarka pastusza i kląskać jak słowik, i krakać, jak orzeł, i huczeć, jak burza — i być w pieśniach wiejskich jak dziecko, które płacze, albo chłopka, która zawodzi, a w pieśniach biblijnych być jak łoskot gromu. Ona ci, czytelniku polski, i twoją ziemię, i twoje uczucia wyrazi i wyśpiewa w twej cudnej mowie z taką mocą i ozdobą, że aż sam zadziwisz się bogactwem tej mowy... Ptak to szerokoskrzydły, drzewo, które wysoko wystrzeliło w rodzinnym lesie, sława wielka i jasna, pieśniarka, sercem miłująca, duchem i mową władna, jedna z prawych dziedziczek i spadkobierczyń po wielkiej epoce narodowej poezyi. Twórczości takiej krótkiemi słowy nie można objąć, ani jej w nie zamknąć — ale godzi się i należy złożyć pokłon poetce i uczcić Ją w chwili, w której cała nasza powszechność poczuwa się do tego obowiązku«.

Wiecie więc już, Kochani Czytelnicy, kto jest Konopnicka i jakie zasługi położyła dla piśmiennictwa polskiego i dla sprawy ludowej, w znacznej bowiem części dzięki jej nawoływaniu są już dzisiaj tasiące pracowników nad podniesieniem oświaty i dobrobytu ludu we wszystkich ziemiach polskich. — Ale nie dość jest wiedzieć, że ktoś napisał piękne i pouczające książki, trzeba się starać je przeczytać.

Kochana nasza pieśniarka wie jednak, że włościaninowi nie łatwo nabyć sobie książkę, zwłaszcza drogą, więc ze wszystkich dzieł swoich wybrała rzeczy najłatwiej zrozumiałe a zarazem bardzo piękne i te wydał Komitet jubileuszowy w dużej książce (przeszło 320 stron) w przepięknej barwnej okładce (malarza Wodzinowskiego) po bajecznie niskiej cenie 70 halerzy, aby ułatwić nawet najbiedniejszym zapoznanie się z dziełami Jubilatki. Niechże więc wszyscy starają się poznać bliżej piękności utworów i szlachetne myśli znakomitej wieszczki nie tylko z tych kilku piosenek i powiastek, jakie mają w kalendarzach, ale i z tego jubileuszowego wydania ludowego.

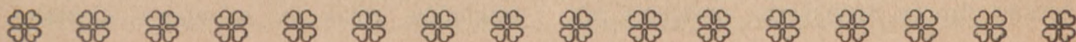
Artykuł ten rozpocząłem urywkiem prostego, ale serdecznego wiersza włościanina, zakończę go również słowy chłopa, Jakóba Bojki, wójta z Gręboszowa i posła do parlamentu ze stolicy kraju, bo wiem, że dowody miłości i wdzięczności z pod strzech słomianych są dla Czcigodnej Jubilatki najmilsze.

Oto jego słowa:

»O żyj-że nam, Czcigodna Poetko, w jak najdłuższe lata — razem ze skowronkami śpiewaj polskiemu ludowi, — a w szczególności polskim oraczom, abyś dożyła tej chwili, w której lud polski, rozgrzany Twą serdeczną pieśnią, krzyknie milionowym głosem: Jestem!

Żeś swą pieśń poświęciła przeważnie dla ludu, który Ci nie ma czem jeszcze dziś zapłacić, przyjm Poetko od tych, co Cię znają, rozumieją, jak niemniej i od tych, którzy kiedyś Twą pieśnią zagrzewać się będą do wielkich czynów, staropolskie a serdeczne: Bóg wielki stokrotnie zapłać!«

Kasper Wojnar.



CO SŁYCHAĆ W POLSCE.

Sprawozdanie ze spraw narodowych za czas od 1 października 1901 do 1 października 1902.

Każdy naród ma swoje dzieje i to nie tylko dzieje dawne, minione, ale i dzieje bieżące, codzienne, które przeżywa współczesne pokolenie i które zazwyczaj wszystkich interesują, niejednokrotnie nawet więcej, niż dzieje właściwe. Historya dziejów i spraw bieżących jakiegoś narodu nazywa się inaczej życiem politycznem i społecznem tegoż narodu; otóż o takiem naszem życiu tu w krótkości pomówimy.

Życie nasze polityczne i społeczne znacznie się różni od życia innych narodów. Zwykle inne szczęśliwsze narody żyją w swojej ojczyźnie w jednakowych warunkach politycznych, mają jedne i te same prawa, jedne i te same obowiązki, kształcą się w tych samych szkołach i t. p. My niestety jesteśmy podobni do tych sierót, które gdy im braknie matki, zmuszone są obcym się wysługiwać i własną pracą ich bogacić. Rozumie się, że życie każdego z tych sierót różni się znacznie od życia drugiego stósownie do tego, u jakiego człowieka służy, czy uczciwego i ludzkiego, czy u wyzyskiwacza i okrutnika.

Nasze życie w tem się jednak bardzo różni od życia sierót skazanych na służbę, którą ostatecznie wolno każdemu porzucić, jeśli jest zbyt przykrą i uciążliwą — że jesteśmy nie w służbie, ale w niewoli, z której nie tak łatwo się wydobyć.

Ojczyzna nasza przed przeszło stu laty rozdarta, dostała się pod panowanie trzem różnym rządom; najwięcej zabrał Moskal, sporo obłowiła się Austrya, a również nie mało zagarnęli Prusacy. Otóż już od przeszło stu lat inne są koleje życia codziennego nas Polaków pod trzema zaborami, choć jest wiele także spraw dotyczących nas wszystkich i mających jednakowe znaczenie dla całej ojczyzny, więc też stósownie do tego omówimy kolejno najpierw sprawy zaboru rosyjskiego, następnie pruskiego, wreszcie i austryackiego, a potem spraw wspólnych.

W ZABORZE ROSYJSKIM.

Położenie rodaków naszych pod Moskalem wcale się nie zmieniło na lepsze w roku ubiegłym. Ten sam bezwstydny barbarzyński ucisk, jaki panował dawniej, panuje i teraz; przeciwnie nawet w kilku wypadkach rząd okazał srogość i bezwzględność w gnębieniu wiary katolickiej i ducha polskiego większą, niż w kilku ostatnich latach, chociaż z końcem r. 1901 próbował chytrze, czy się nie da Polaków złapać na lep.

Z powodu surowego wyroku sądów pruskich w sprawie wrzesińskiej, tudzież innego rodzaju ucisku i prześladowania braci naszych przez Prusaków, gazety moskiewskie poczęły się oburzać na Niemców, że nie pozwalają dzieciom polskim nawet religii uczyć się w języku ojczystym — i poczęły udawać niby wielkich przyjaciół Polaków.

Znaleźli się nawet tacy niemądrzy Polacy w zaborze pruskim i w Galicyi, którzy uwierzyli tej obłudzie moskiewskiej i zaczęli wysławiać Rosyę.

Wkrótce jednak obłuda moskiewska wyszła na wierzch. Ponieważ gazety moskiewskie oburzały się na Prusaków za niemiecką naukę religii dla dzieci polskich, więc też nasza młodzież w niektórych gimnazyach Królestwa Polskiego, jak n. p. w Białej, Siedlcach, Chełmie, Maryampolu, w Zamościu, Hrubieszowie, oświadczyła, że się nie będzie nadal uczyła religii po rosyjsku i zażądała nauki w języku polskim.

Moskale zdębieli. Tu dopiero pisali po gazetach, że nauczanie religii w języku obcym jest potępienia godne, aż tu naraz i pod ich panowaniem młodzież domaga się wykładów wiary św. w mowie ojczystej.

Nie wiedzieli więc, co począć. Postanowili najpierw dzielną młodzież nastraszyć i poczęli masowo wydalać najdzielniejszych, a innych starali się nakłonić do oświadczenia, że się będą nadal uczyli religii w języku rosyjskim, ale nie znaleźli takich, a nadto w Siedlcach wszyscy uczniowie opuścili gimnazyum, żądając przyjęcia napowrót wyrzuconych.

Rząd bał się już tak haniebnie skompromitować wobec świata, więc na razie niema wcale wykładów religii, a może być, że w przyszłości przynajmniej w Królestwie będą w języku polskim, na Litwie zaś rząd prawdopodobnie nie ustąpi. — Rozumie się, że nauka wszystkich innych przedmiotów w szkołach w zaborze rosyjskim odbywa się w języku moskiewskim.

Rząd pragnie jednak nie tylko tego, żeby Polacy religii uczyli się po rosyjsku, ale on tę religię chciałby zupełnie zgnębić, zniszczyć, więc też Kościół katolicki okrutnie prześladuje, zwłaszcza na Litwie i w »Kraju zabranym« (na Wołyniu, Podolu, Ukrainie). Ażeby wytępić narodowość naszą w kraju zabranym, rząd prześladuje mowę polską, wyrzucił ją zupełnie ze szkoły, nie wolno tam wydawać książek i gazet polskich, zabraniają nawet mówić po polsku w urzędach i miejscach publicznych. Rozumieją jednak Moskale, że dopóki w kościele brzmi mowa polska, lud przywiązany gorąco do wiary katolickiej, polskim pozostanie, lub — jak Litwini i Żmudzini, których rząd mowę ojczystą również gnębi — będą trzymać z Polską.

Usiłowali najpierw Moskale wprowadzić swój język do nabożeństw katolickich, ale się przekonali, że tą drogą nic nie wskórają, bo ludzie starsi twardo stoją przy wierze św. i nie pozwalają jej kalać moskiewskim językiem. Postanowili więc zabrać się do dzieci, bo te jeszcze rozumu nie mają. W tym celu pozakładali wszędzie szkoły cerkiewne pod opieką popów. Są to szkoły liche i nie o naukę w nich chodzi, ale o to tylko, aby dzieci przyzwyczajać do prawosławia i posłuszeństwa rządowi.

Ponieważ na Litwie szkół jest bardzo mało, więc rodzice katolicy poczęli nawet dobrowolnie posyłać dzieci do szkół cerkiewnych. Rząd zaś, aby naszych dzieci jak najwięcej do tych szkół napędzić, zaczął umyślnie nakładać bardzo wysokie kary za nauczanie domowe po polsku.

Gorliwsi księża poczęli ludność przestrzegać przed grożącem niebezpieczeństwem i zabronili swoim parafianom posyłać dzieci do szkółek prawosławnych, ale inni, bojaźliwsi albo leniwi nie zwracali na to uwagi. Rodzice zaś, ludzie ciemni przeważnie, nie rozumieli tego, że posyłając dzieci do szkół cerkiewnych, narażają je na utratę wiary, a przez to i duszy.

Zło poczęło przybierać zastraszające rozmiary, aż wreszcie biskup wileński, ks. Stefan Zwierowicz, chociaż jest kapłanem cichym, spokojnym i dotąd był uległy rządowi — wydał list pasterski do duchowieństwa z wezwaniem, żeby odwodzili parafian od posyłania dzieci do szkół prawosławnych. W liście tym czcigodny pasterz tak między innemi powiada:

»Duchowieństwo prawosławne zmusza groźbą lub kusi obietnicami dzieci do uczęszczania do szkoły, gdzie natrzęsają się z religii katolickiej i wpajają zasady i przepisy prawosławia«. »Cele i dążności tych szkół — powiada ks. biskup wileński — są wszystkim znane, a więc udział katolików w popieraniu tych szkół *równa się zdradzie i odstępstwu od religii rzymsko-katolickiej*«.

»Z uwagi na to, że szkoły cerkiewno parafialne i szkoły »gramoty«, będące pod wyłącznem kierownictwem duchowieństwa prawosławnego, okazują wpływ bezwarunkowo szkodliwy na podrastającą młodzież katolicką, nakazujemy najkategoryczniej całemu duchowieństwu dyecezyi wileńskiej śledzić jak najpilniej za tem, żeby dzieci katolickie nie uczęszczały do szkół powyższych. W razie zaś ujawnienia podobnych wypadków, o ile nie pomogą perswazye i nauki, nakazujemy *nie dawać na spowiedzi rozgrzeszenia zarówno dzieciom uczęszczającym do tych szkół, jak rodzicom i opiekunom, posyłającym je do nich*«.

Czcigodny książę Kościoła padł ofiarą obowiązku — zresztą wiedział z góry, co go czeka — zaraz bowiem po rozesłaniu tego listu pasterskiego został wywieziony w głąb Rosyi na wygnanie do miasta Tweru,

ale zostawił ludowi polskiemu pouczający przykład męstwa i poświęcenia w obronie wiary św. i narodowości.

Krok ten szlachetnego i świątobliwego pasterza i następne jego zesłanie wstrząsnęło całą Litwą. Jednego dnia odebrano kilka tysięcy dzieci ze szkół moskiewskich.

O wrogiem usposobieniu rządu rosyjskiego dla Kościoła katolickiego wiemy już wszyscy oddawna. Duchowieństwo katolickie jest poddane surowemu nadzorowi, odsunięte od szkoły, od wszelkiego wpływu na oświatę ludową, zmuszone do używania języka rosyjskiego w stosunku z władzami. Księdzu nie wolno prawie ruszyć się z parafii bez paszportu. Nadto rząd używał i używa najrozmaitszych środków, aby wzbudzić niechęć i nieufność przeciw duchowieństwu; dzięki Bogu jednak bez skutku, bo księża mimo przeszkód i surowego dozoru coraz gorliwiej pracują nad oświatą ludu w duchu narodowym.

Zrozumiał rząd, że bez duchowieństwa nie trafi do ludu i nie zyska sobie tam zaufania, więc zamierzał podstępnie starać się o pomoc duchowieństwa.

Do obecnego jenerał-gubernatora warszawskiego, Czertkowa, przysłało ministerstwo z Petersburga tajną instrukcyę czyli pouczenie, jak ma postępować z duchowieństwem. W tej »instrukcyi« wyraźnie powiedziano, że »*Kościół katolicki jest siłą wrogą i szkodliwą Rosyi*«, głównie dlatego, że podtrzymuje polskość. Trzeba więc duchowieństwo katolickie trzymać w karbach i postępować z niem surowo, ale zarazem można księżom pofolgować w drobiazgach, żeby zjednać ich życzliwość dla rządu. — Tę tajną instrukcyę udało się wydostać i ogłosiły ją w całości gazety galicyjskie.

Przedtem starał się rząd wejść w porozumienie z biskupami i wyższem duchowieństwem, ale bez skutku, więc teraz stara się według wypróbowanej metody podstępnej poróżnić duchowieństwo niższe z wyższem i poleca w tej instrukcyi władzom, żeby księżom robiły drobne ulgi i nawet broniły ich przeciw biskupom. — Rozumie się, że te chytre zamysły na nic się nie zdadzą.

W dalszym ciągu »instrukcya« powiada: »*Rosyjska (rządowa) szkoła jest nam potrzebna, jako najlepszy środek do wynarodowienia ludu, a lud niechętnie daje na nią pieniądze, gdy niema w niej księdza i niechętnie posyła dzieci... Nie można wynarodowić ludu bez pomocy duchowieństwa*«. Radzi więc dopuścić księży do nauki religii w szkołach ludowych, bo w ten sposób zachęci się lud do posyłania dzieci do szkół moskiewskich, a wtedy już sobie rząd poradzi, aby z tej dziatwy wychować moskiewskich przyjaciół.

Lecz niedoczekanie wasze; lud polski już nadto dobrze poznał się na farbowanych lisach, aby sobie pozwolił wyrwać mowę ojczystą i miłość ziemi rodzimej z serca przy pomocy jakichkolwiek podstępów.

Również i unici przemocą nawróceni na prawosławie i urzędownie uważani za Moskali, coraz to nowe dają dowody, że w głębi duszy są katolikami i Polakami. W reku 1901 jako jubileuszowym nowego stulecia, tudzież w roku 1902 postawili potajemnie w najrozmaitszych stronach Litwy, Podlasia, Wołynia, na Białej Rusi setki krzyżów katolickich, jako protest przeciw gwałtom rządu i świadectwo, że tu mieszka naród wierny Bogu i Ojczyźnie.

Dotychczas rząd moskiewski gnębił i prześladował przedewszystkiem duchowieństwo, szlachtę i inteligencyę (t. j. ludzi wykształconych) z miast, a mury złowrogiej cytadeli warszawskiej zamykały w sobie przeważnie ofiary, pochodzące z tych warstw.

W ostatnich kilku latach rozpoczęła się zacięta walka między rządem a ludnością robotniczą, chcącą wywalczyć sobie znośniejszy byt. Odtąd przez więzienia cytadeli przeszły też tysiące robotników, z włościan zaś tylko dosyć rzadko ktoś dostawał się do więzienia za sprawy narodowe i wogóle polityczne, nie dlatego, żeby włościanie dotychczas temi sprawami się nie zajmowali, ale że umieli szczęśliwie omylić czujność wroga.

Tymczasem w roku bieżącym poczęto dosyć licznie aresztować włościan, podejrzanych o pracę narodową. W powiatach makowskim i ostrołęckim w gubernii łomżyńskiej aresztowano ich około 30, sporo aresztowano też w gubernii lubelskiej, w bar-

dzo wielu miejscowościach odbywały się rewizye w poszukiwaniu za gazetką »Polakiem«, wydawaną w Krakowie, która w tysiącach egzemplarzy rozchodzi się w Królestwie; poszukiwano też innych wydawnictw i książek zakazanych, ale przeważnie bez skutku, bo lud w Królestwie wzięli po 300 rubli kaucyi, aby nie uciekli za granicę. — Przy aresztowaniu włościan rząd zwykle łagodniej ich karze, krócej trzyma w więzieniu, bo widząc coraz więcej budzącą się świadomość, poprostu boi się milionowych zastępów ludu nie chce ich drażnić.



Ks. Biskup Stefan Zwierowicz.

takie rzeczy, jak książki i pisma zagraniczne, umie chować, jak relikwie, więc nadzwyczaj rzadko znajdą co Moskale.

Włościan w Łomżyńskiem aresztowano na podstawie doniesienia policyi pruskiej, która, gdzie może tylko, radaby się przysłużyć Moskalom. Zdaje się jednak, że prócz podłej denuncyacyi pruskiej rząd niewiele znalazł dowodów winy, bo aresztowanych wypuszczono na wolną stopę, choć od wielu

Lud w Królestwie przejrzał, zbudził się ze snu wiekowego i rwie się teraz z siłą młodości do pracy narodowej; z masy obojętnej dla Ojczyzny przeobraża się on w stan włościan-obywateli, prawych synów Polski, gotów teraz bardziej niż szlachta nieść dla tej Polski ofiarę ze swych skromych zasobów, wolności osobistej, nawet ze swego życia.

Odległe kąty kraju, zapadłe parafie, wrą

teraz życiem narodowem, jakąś wielką utajoną pracą, skrytą dla obcego oka. Już i rząd czuje, że w ludzie zaszła odmiana, że włościanin staje się znacznie mniej potulny, niżby tego życzyli sobie Moskale.

Trzeba było obmyślić nowe sposoby działania. Z jednej więc strony założył rząd gazetę »Oświatę«, biblioteki rosyjsko-polskie (przy pomocy których nauczyciele są obowiązani zatruwać serca i dusze naszych dzieci, dając im książki hańbiące nasze dzieje, naszą wiare, naszych królów), pogadanki w herbaciarniach w duchu rosyjskim, zabawy w kompanii z żołdactwem, święta sadzenia drzew pod komendą moskiewską i tym podobne nowości, wszystko ku zmoskaleniu ludu. Z drugiej strony znane rządowi powodzenie »Polaka« w Królestwie, jego odbyt znaczny, częste listy w »Polaku«, wskazujące, że pismo staje się placówką, z której lud woła głosem wielkim o ucisku, jaki cierpi — zmusiły wroga do pewnych zmian w postępowaniu.

To, że urzędnicy carscy trochę zmiękli, że są teraz znacznie grzeczniejsi w obcowaniu z ludem i nie zawsze odrzucają żądania, wypowiadane na zebraniach gminnych, stwierdzają listy wiarygodne niemal ze wszystkich okolic kraju. Wiadomo i to także, ze w mianowaniu urzędników gminnych ogół zaczyna mieć głos na prawdę, jak również że rząd tu i owdzie zatwierdza nawet niemiłe mu uchwały zebrań gminnych, gromadzkich, czy parafialnych.

W sprawach piśmiennictwa polskiego Moskal również uczuł się zmuszonym do ustępstw. Powodzenie »Polaka« i książek prawdziwie polskich przekonało Moskali, że lud nasz nie zadawala się gazetami i wogóle wydawnictwami warszawskiemi, bo nie znajduje tam tego, czego najbardziej pragnie, to jest wiadomości o Polsce i o jej dziejach. Trzeba więc było dać ludowi choć trochę tych wiadomości, by zbytnio nie tęsknił do druku zakazanego. Stąd też widzimy, że gdy za czasów Hurki nie wolno było drukować dla ludu żadnej historyi Polski, teraz cenzura puściła już parę, wprawdzie mocno okrojonych, ale, bądź co bądź puściła; kiedy dawniej gazetom nie wolno było nawet pisnąć, że istniała jakaś Polska, a w niej sławni królowie i bohaterscy rycerze, od lat paru warszawskie gazety ludowe drukują opisy z naszej przeszłości, jak obecnie na przykład opis bitwy pod Grunwaldem.

* * *

Do nieco oględniejszego postępowania Moskali i do nadania choć trochę więcej swobody w pisaniu gazet i książek przyczyniło się przedewszystkiem coraz szersze uświadomienie milionowych mas ludu, uzyskane głównie przez tysiące książek i gazet zagranicznych, sprowadzanych potajemnie. Jest jednak jeszcze jedna ważna przyczyna, a tą jest słabość wewnętrzna państwa rosyjskiego. To rozległe i na pozór najpotężniejsze państwo przechodzi obecnie ciężką wewnętrzną chorobę. Od 10 lat — z bardzo małemi przerwami — nękają Rosyę rdzenną czyli właściwą, straszne głody. W roku 1891 głód straszny i idące zwykle z nim w parze choroby porwały tylko w guberniach nad rzeką Wołgą przeszło 250 tysięcy osób. Również pamiętnym był rok głodowy 1897, w którym klęską nieurodzaju został dotknięty obszar z ludnością 43 milionów.

Pewna, nawpół rządowa gazeta, pisała z powodu głodów: »Plemię rdzennie wielkorosyjskie, to serce Rosyi usycha, rażone całym szeregiem niedomagań«. I jest to rzeczywiście prawda. Lud rosyjski, utrzymywany umyślnie przez rząd w strasznej ciemnocie (bo takiem stadem łatwo rządzić a nawet w wojsku używać go do mordowania choćby nawet braci), a przytem z natury leniwy i mało przedsiębiorczy, popadłszy raz w okropną nędzę, już się z niej dźwignąć nie może, bo nie umie.

Również i w tym roku nawiedziła wewnętrzną Rosyę klęska głodowa a ludność doprowadzona do rozpaczy poczęła się burzyć a następnie rabować cudze mienie w kilku guberniach. Ostatecznie wojsko przemocą stłumiło rozruchy, ale wrzenie i nienawiść do rządu coraz więcej się wzmaga.

Do tych rozruchów przyczyniła się w znacznej części rosyjska młodzież uniwersy-

tecka, podburzając lud przeciwko tyrańskiemu rządowi. Również i wśród młodzieży samej w wielu uniwersytetach były bunty i zaburzenia, bo młodzież pragnie wolności i swobody, a tu rząd wszelkie takie dążenia stara się brutalnie zgnieść. W więzieniach rosyjskich w Moskwie, Petersburgu i wielu innych miastach młodzież tysiącami gnije po więzieniach. — Rozumie się, że z tych ludzi wychowa sobie despotyczny rząd niebardzo wielkich przyjaciół.

Niektórzy doprowadzeni do ostateczności, chcąc pomścić krzywdy kolegów i całego społeczeństwa, mordują nawet swych ciemięzców. Tak zginął minister oświaty Bogolepow a niedługo potem minister spraw wewnętrznych Sipiagin, ten sam, co skazał ks. biskupa Zwierowicza na wygnanie. Zabił go student Bałmaszew.

W Finlandyi zyskali sobie Moskale również potężnego wewnętrznego wroga. Finlandya przez cały czas należenia do państwa rosyjskiego (przedtem była częścią państwa szwedzkiego) była zawsze wierną i lojalną. Dzięki temu, że miała własną konstytucyę i własne rządy, doszła do niezwykłego rozwoju prawie pod każdym względem; oświata doszła tam do wysokiego rozwoju. To poczęło kłuć Rosyę, więc teraz odbiera stopniowo Finlandyi coraz to nowe prawa, zaprowadza, podobnie jak w Królestwie, wszędzie język rosyjski, rosyjskich urzędników, wskutek czego cały naród finlandzki się burzy i przejmuje nienawiścią ku gnębicielom.

W dodatku finanse czyli skarb państwa jest w bardzo opłakanym stanie. Przez jakiś czas pożyczali Francuzi sporo, aż doszło do miliardów (tysięcy milionów) i tego roku już odmówili dalszej pożyczki, pomimo, że car sam jeździł do Francyi o nią prosić. Francuzi wprawdzie są niby to w przyjaźni i przymierzu z Rosyą, ale ostatecznie spostrzegli się, że z tej przyjaźni tyle mają pożytku, że ciągle muszą wypychać dziurawe kieszenie cara batiuszki, więc wreszcie powiedzieli — hola bratku. — Od jednej jedynej pożyczki na budowę kolei syberyjskiej musi rząd płacić samego tylko procentu rocznego 40 milionów rubli, a tu na kolei ruch marny i nie opłaca się.

Również i przemysł w rdzennej Rosyi z powodu ciągłych lat głodowych ogromnie podupadł, bo zgłodniały, ubogi rolnik żadnych wyrobów fabrycznych kupić nie może. Same tylko fabryki żelaza i kopalnie węgla w południowo-wschodniej Rosyi miały stracić przeszło 200 milionów rubli.

Z powodu upadku przemysłu, lat głodowych i połączonym z tem zastojem w handlu, niema rząd od kogo i z czego ściągać podatków w swoim własnym domu, ale w ziemiach zagrabionych Polsce lud jest oświeceńszy, pracowity, zapobiegliwy, pobożny — Bóg mu błogosławi — więc nie tylko zarabia tyle, że ma się z czego utrzymać, ale i podatki płaci. Otóż rząd carski zrozumiał, że ziemie Rzeczypospolitej polskiej są dla niego głównem i pewnem źródłem dochodu, więc zaprzestał dawnej polityki rujnowania kraju, bo przecież ma tyle rozumu, aby nie zabijać swej żywicielki, więc teraz tak politykuje, aby bez szkody dla swego u nas panowania podnieść dobrobyt Polski, bo za nim pójdzie napływ rubli do skarbu tak bardzo pustego. Z tego powodu zaczyna więc pozwalać na zakładanie w Królestwie i w ziemiach zabranych towarzystw rolniczych, kas pożyczkowo-oszczędnościowych, szkół handlowych i t. p. Przemysł rozwinął się również w Królestwie i doszedł do poważnych rozmiarów. Wyroby polskie rozchodzą się po całej Rosyi, idą nawet daleko za granicę, do Chin i innych krajów azyatyckich.

Otóż rozważając to wszystko, widzimy, że naród polski nawet w zaborze rosyjskim, gdzie najcięższe są warunki, gdzie największy ucisk i prześladowanie, ma tak wielkie i ważne znaczenie, że my tak znacznie przewyższamy wrogów naszych oświatą, pracowitością, zapobiegliwością i przedsiębiorczością, jednem słowem cywilizacyą, że mimo wszystko rozwijamy się i wzrastamy w siłę, więc możemy być pewni, że tam wróg nie zdoła nas zdławić, lecz może nawet przyjdzie czas, że sam runie.

W ZABORZE PRUSKIM.

Więzienia, kary pieniężne, wydalania, wielkie fundusze, przeznaczane na cele wykupna ziemi naszej, znane mowy malbor-

skie, wygłaszane przeciwko »bucie polskiej«, całe stosy broszur i książek, pisanych i wydawanych dla obudzenia ku nam nienawiści, — oto są najwydatniejsze zdarzenia roku ubiegłego w życiu braci naszych, berłu pruskiemu podlegających. Niemcy stają się coraz zawziętsi, coraz bardziej bezwzględni w środkach i sposobach walki, wytężają wszystkie siły swe, całą moc swojej przewagi pieniężnej i państwowej, ażeby nam Polakom, mieszkającym w granicach ich władzy, wydrzeć mowę i ziemię, jednem słowem, aby imię nasze wymazać z liczby narodów cywilizowanych. Moc ich jest wielka i ucisk bolesny, — przyznać to trzeba, — ale na wszystkie ciosy pruskie znalazła się opoka, o którą złamie się oręże krzyżackie, opoka z każdym dniem twardsza, — mianowicie wzrastające poczucie narodowe i społeczne wśród ludu polskiego i tych sfer inteligencyi, które z ludem naszym w jednym szeregu o prawa Ojczyzny walczą.

Chociaż więc rok ubiegły przyniósł nam kar i prześladowań bez liku, my otuchy nie tracimy, bo widzimy z dumą i radością, że wśród ludu wielkopolskiego i śląskiego coraz szerzej rozlegają się hasła pracy i walki za nasze najświętsze prawa i budzi się niezłomna wiara, że ostatecznie sprawiedliwość zwycięży.

Tak więc ucisk, który coraz to nowe ciosy wymierza braciom naszym w Wielkopolsce, Prusach Wschodnich i Zachodnich, na Warmii, Kaszubach i Śląsku, nie zdołał osiągnąć zamierzonego celu. Smucić się wprawdzie przychodzi, widząc, ilu dzielnych pracowników w więzieniach pruskich trawić musi miesiące i lata, ile grosza polskiego, krwawo zapracowanego, spływa codziennie w formie kar do kas państwowych, otuchą naszą jednak wiara, że każda ofiara, złożona na ołtarzu sprawy ojczystej, stokrotnie wynagrodzona będzie ostatecznem zwycięstwem słusznej sprawy naszej.

A teraz przypomnijmy sobie ważniejsze zdarzenia z dziejów roku ubiegłego w starych naszych Piastowskich dzielnicach.

O Wrześni i szczegółach całej tej sprawy mówić na tem miejscu szerzej nie będziemy. Było o niej tak głośno nietylko w całej Polsce, lecz i we wszystkich krajach cywilizowanych świata, że niema u nas zakątka, niema chaty lub lepianki ubogiej, do którejby nie doszły wieści o dzielnych dzieciach i mężnych matkach wrzesińskich, więc jeszcze tylko pokrótce omówimy to wiekopomne zdarzenie w dziejach ludu polskiego w »Pol. Kal. Maryańskim«.

Natomiast więcej uwagi i miejsca musimy poświęcić tej dzielnej młodzieży akademickiej, która wśród wyższych nauk na uniwersytecie nie zapomniała o służbie narodowej i za służbę tę ciężko w więzieniach pruskich pokutować musi. Dnia 9-o listopada 1901 r. najwyższy sąd państwa niemieckiego zatwierdził wyroki, wydane poprzednio w Poznaniu, na akademików: Białego, Karasia, Kowalczyka, Rydlewskiego i Trepińskiego; kary te polegały nietylko na więzieniu od 6 tygodni do 4 miesięcy, lecz jeszcze zaostrzone zostały karą cywilną, mianowicie cofnięciem prawa do służby rządowej tym skazanym, którzy, kształcąc się na adwokatów lub sędziów, zmuszeni byli wedle praw niemieckich przejść po ukończeniu wszechnicy przez t. zw. »referendarkę«, to jest pięcioletnią służbę rządową przy sądzie. Kara to więc bardzo dotkliwa, bo godząca w całą przyszłość skazanego. Wśród wymienionych akademików spotykamy zarówno rodowitych Wielkopolan, jak Slązaków lub takich, co z Prus Zachodnich pochodzą, spotykamy syna włościańskiego obok mieszczanina lub obywatela ziemskiego; dowód to, że w pracy narodowej niema różnic stanu lub pochodzenia, że każdy, kto się prawym Polakiem czuje, znajdzie w szeregu walczących miejsce dla siebie i bratnio wyciągniętą dłoń rodaków.

Młodzież powyższą skazał sąd pruski za to, że nie chciała ona na uniwersytecie łączyć się z Niemcami, by z nimi na piciu i hulankach tracić czas i pieniądze, lecz zamiast tego utworzyła własne stowarzyszenie polskie, w którem radziła o swoich sprawach i potrzebach, t. j. o tem, jak się do służby narodowej przygotowywać. Rząd niemiecki nie zezwala na stowarzyszenia akademików polskich, więc go się o pozwolenie nie pytano; policya to wyszpiego-

wała, do sądu doniosła, a ten stowarzyszenie za tajne i niebezpieczne dla rządu uznał, więc surowe wyroki wydał. W liczbie skazanych znalazł się też młody Górnoślązak dr. Jan Kowalczyk, prawnik, który wkrótce po wydaniu wyżej wymienionego wyroku, korzystając z udzielonej mu do odsiedzenia kary zwłoki, utworzył wespół z drugim synem Górnego Slązka, panem Wojciechem Korfantym, redakcyę nowej gazety, wychodzącej p. t. »Górnoślązak« w Katowicach. Gazeta ta, przeznaczona dla ludu fabrycznego i wiejskiego, wzięła sobie za cel budzenie ducha narodowego na Górnym Śląsku, t. j. w tej dzielnicy, która od wieków oderwana od Polski, dopiero od niedawna poczuła się polską i w niejednem jeszcze wpływowi Niemców podlega. Tak naprzykład posłami do niemieckiego parlamentu są z Górnego Slązka Niemcy i to przeważnie wrogowie nasi, gdy tymczasem lud, co ich wybiera, jest polski i tylko dzięki długiemu uśpieniu narodowemu nie może się zdobyć na wybieranie własnych polskich posłów. W takiej pracy trzeba kierowników, trzeba prawdziwie narodowych gazet, i właśnie »Górnoślązak« do ich liczby należy. Nie skąpi mu oczywiście za to kar rząd pruski; p. Korfanty odsiedział niedawno 4 miesiące więzienia, drugi współpracownik gazety, p. Kamieński, 9 miesięcy, obaj skazani za drobne przekroczenie ustawy prasowej. Wyrok ten zapadł 23 stycznia roku 1902. Na kilka tygodni przedtem sądy pruskie okazały większą jeszcze znacznie surowość; oto zasadziły do więzienia na lat 2 współpracownika jednego z wychodzących w Poznaniu tygodników (»Pracy«), p. Kazimierza Rakowskiego, a na rok jeden redaktora »Gazety Grudziądzkiej« pana Rozanowicza. Straszne te wyroki wywołały oburzenie nawet wśród uczciwszych Niemców, lecz rząd pruski już na nich nie zważa; niedawno skazał znowu na Górnym Slązku redaktora polskiej socyalistycznej gazety, p. Morawskiego na 2 lata więzienia, redaktorkę zaś panią Golde na jeden rok.

Nie wspominamy już o drobniejszych karach więziennych, sypiących się codziennie niemal na rodaków naszych z pod Prusaka, ani o grzywnach pieniężnych; wyliczanie wszystkiego zabrałoby nam zbyt wiele miejsca. Nie możemy jednak nie wspomnieć o surowych karach, które spotkały kilkudziesięciu młodych uczniów gimnazyalnych, Polaków, w procesie toruńskim, tak zwanym od miejsca, w którym się odbywał. Młodzieńcy ci, pozbawieni nauki o Polsce w szkołach, zbierali się po za szkołą w kilku, ażeby czytać polskie utwory, uczyć się historyi Polski, jednem słowem zapełniać luki, które niemiecka szkoła pozostawia w wykształceniu młodzieży naszej. Za tę pochwały i naśladowania godną pilność i gorliwość, sąd w Toruniu skazał schwytanych na tej »tajnej, zakazanej« nauce młodzieńców na niezwykle ciężkie kary: wydalono wszystkich ze szkół, odebrano prawo do służby jednorocznej w wojsku tym, którzy je już posiadali, a kilkunastu posadzono na terminy od jednego do sześciu tygodni do więzienia.

Nietylko w kraju samym karano młodzież polską i nietylko tę, co z zaboru pruskiego pochodząc, niemieckim prawom podlega. I w samej stolicy państwa, w Berlinie, szpiegowano akademików — Polaków; przekonano się, że obcują tylko ze sobą, że bywają w stowarzyszeniach polskich, że na uniwersytecie występują w zwartym szeregu, ażeby np. wyrazić oburzenie profesorowi, fałszującemu na naszą niekorzyść historyę polską, — wydalono więc z granic państwa pruskiego wszystkich akademików Polaków, poddanych rosyjskich lub austryackich, których o silniejsze uczucia narodowe podejrzewano. Takich wydalonych było przeszło trzydziestu, a wielu z nich niezamożnych, utrzymujących się z pracy nauczycielskiej wśród kolonii polskiej w Berlinie.

Najgłówniejszym celem, który sobie rząd niemiecki postawił, jest zupełne oddzielenie Polaków, zamieszkałych w granicach państwa niemieckiego, od Polaków z innych zaborów. Nie szczędząc więc wydalań, spotykających ludzi nawet najzupełniej na sprawy ogólne obojętnych, stara się rząd o pozbawienie ludności polskiej takich czynników, jak gazety i książki, wydawane w polskim języku w Galicyi, a nawet w Kró-

lestwie. W lutym r. b. cofnięto debit pocztowy w Prusach na przeciąg lat dwóch gazetom: »Nowej Reformie«, »Czasowi« i »Dziennikowi Polskiemu«, a przed niedawnym czasem uczyniono to samo ze znanym miesięcznikiem narodowo-demokratycznym »Przeglądem Wszechpolskim« i z znanym ze swej ugodowej moskalofilskiej polityki »Krajem« petersburskim. Dawniej już zakazano rozpowszechniania »Polaka«, a w roku bieżącym skazano jednego z młodych akademików (p. Zielińskiego) na 100 marek grzywny za to, że znaleziono w mieszkaniu jego kilkaset numerów tego narodowego pisma ludowego. Tak więc wszystkie pisma, wymienione powyżej, można w granicach Prus otrzymywać tylko pod opaską, i to w jednym egzemplarzu; kosztuje to znacznie więcej, aniżeli przy prenumeracie pocztowej, utrudnia zatem czytelnictwo, ale i tak w zaborze pruskim świadomość narodowa coraz więcej się rozwija i wkrótce nikt tam nie będzie słuchał podszeptów ugodowych lub takich, co wysławiają cara i Moskali, jako przyjaciół naszych. Obecnie są wprawdzie tacy, co myślą, że lud nasz wyprze się swoich polskich dążeń i zechce z ucisku pruskiego uciekać pod moskiewski knut w nadziei, że się w Moskalach może jeszcze odezwie kiedy poczucie sprawiedliwości; ale ci »moskalofile«, chociaż w gazetach swoich głośno do zgody z Moskalami nawołują, mało mają wpływu: każdy rozumie i domyśla się, że piszą oni swoje androny tylko dla zamydlenia ludziom oczu na krzywdy, jakie się nam w zaborze rosyjskim dzieją, oraz dla przypochlebienia się rządowi carskiemu.

Przeciwko takim gazetom pracują gazety inne, prawdziwie narodowe i one z dniem każdym zyskują wieksze wpływy; do nich zaliczyć przedewszystkiem trzeba pismo narodowo-demokratyczne w Poznaniu p. t. »Goniec Wielkopolski« i wyżej wymienionego »Górnoślązaka« w Katowicach na Śląsku. Pismo szczerze narodowe »Dziennik Berliński«, które pierwsze w granicach Niemiec wystąpiło z programem narodowo-demokratycznym przeszło od października w inne ręce; ale jest nadzieja, że kierunek zasadniczy pisma będzie ten sam choćby dlatego, że kolonia polska w Berlinie, złożona z samych prawie robotników i rzemieślników, nie pozwoli gazecie swojej wygłaszać poglądów, niezgodnych z prawdziwie narodową i demokratyczną polityką. Sądzimy w ten sposób dlatego, bo widzimy jak się dzielnie rozwija »Towarzystwo Demokratyczne« w Berlinie, które w roku ubiegłym urządziło trzy wspaniałe wiece; zgromadzające po kilka tysięcy osób i uchwalające rezolucye (w sprawie Wrześni i Koła Polskiego, w sprawie polityki narodowej i w sprawie nowych funduszów na kolonizacye), dowodzące doskonałego zrozumienia naszego położenia.

Wiece takie stanowią znakomity środek do wzbudzania ducha polskiego w szerokim ogóle, licznie też się one odbywają zarówno w kraju samym jak i na obczyźnie; w kraju znaczne utrudnienia stawia zwykle policya pruska, która bojąc się rzekomo burzliwych manifestacyj, stara się pod najbłahszym wybiegiem zabraniać urządzania wieców. Mimo to jednak udało się w roku ubiegłym urządzić w Poznaniu kilka takich nader imponujących zgromadzeń ludowych; najwybitniejszem z nich odbyło się w lipcu w sprawie organizacyj narodowych i zawodowych robotniczych. Uchwały na wiecu tym przyjęte, zasługują na szczególną uwagę, gdyż dowodzą, że rodacy nasi z nad Warty rozumieją, że w parze z pracą czysto politycznego uświadomienia pójść musi praca około podniesienia materyalnego naszego ludu wiejskiego i robotniczego. Rezolucye te czyli uchwały nakazują: 1) rozszerzać przekonanie o konieczności łączenia się w odrębne związki zawodowe polskie, rzemieślnicze i robotnicze; 2) ziemię, znajdującą się w ręku naszem, utrzymywać i coraz to więcej nabywać; 3) oszczędności umieszczać w polskich bankach; 4) przy wszelkich zakupach popierać kupców i przemysłowców polskich; wreszcie wzywa się ogół światlejszych rodaków »do wytrwałej i systematycznej pracy nad budzeniem narodowej i obywatelskiej samowiedzy wśród ogromnych zastępów polskiego ludu, przeciwko któremu rząd pruski teraz

w całej zwrócił się mocy. W tym ludzie przyszłość, w nim siła nasza«!

Głównym wyrazicielem tych demokratycznych zasad stał się w Poznaniu »Polski Związek Zawodowy« założony po wiecu wzmiankowanym. Związek ten rozwija się pomyślnie, gromadząc coraz liczniejsze zastępy robotników polskich, którzy dotychczas szukać musieli obrony ekonomicznych interesów swoich w związkach robotniczych niemieckich, socyalistycznych lub niemiecko-katolickich. Te związki niemiecko-katolickie robią nam wogóle ogromną szkodę, szczególniej na Górnym Śląsku; pod osłoną wspólnej religii przerabiają Polaków na Niemców, zbierają polski grosz na pomniki dla różnych Bismarcków i innych najgorszych wrogów naszych i t. d. One też były główną przyczyną, że lud polski na Śląsku tak długo trwał w uśpieniu narodowem. Dzisiaj jednak sprawy się zmieniają; wskutek wzrostu samowiedzy polskiej przygotowuje się na Śląsku wielki przełom: wszystkie szczerze narodowe pisma, z »Górnoślązakiem« na czele, starają się o to, ażeby przy nadchodzących w roku 1903 wyborach do parlamentu niemieckiego, polski lud Górnego Śląska wybrał posłami Polaków, a nie Niemców, należących do niemieckiego stronnictwa t. zw. centrowego, jak się to dotychczas działo.

Jak ważnym stać się może posterunek polskiego posła w parlamencie niemieckim, najlepszym tego dowodem jest obrany w przeciągu roku ubiegłego posłem z Poznania mecenas Bernard Chrzanowski; jako dzielny Polak i demokrata umiał on mężnie wystąpić w obronie praw naszych i zmusić ministrów pruskich do ściślejszego przestrzegania istniejących ustaw państwowych.

Każde wystąpienie posła ma zresztą u nas większe znaczenie na zewnątrz, aniżeli na wewnątrz parlamentu: mowy poselskie, śmiałe i niezależne, gdyż nie podlegające karom, mogą być rozpowszechniane w druku jak najszerzej i w ten sposób wpływać na rozwój narodowy, na wyjaśnianie zawiłych kwestyj politycznych i t. p.

W maju, sejm pruski uchwalił znowu kredyt 250 milionów marek (120 mil. rubli; 300 mil. koron) na t. zw. Komisyę Kolonizacyjną, t. j. wykup ziemi z rąk polskich dla osadzania na niej kolonistów niemieckich. Wraz z kwotą 200 milionów, które Komisya Kolon. otrzymała przy założeniu w r. 1886 i w późniejszych latach, stanowi to kwotę pieniężną ogromną, która w każdym razie uczyniła duży wyłom w naszym stanie posiadania, chociaż w ostatnich latach włościaństwo polskie zakupami ziemi z rąk niemieckich wynagradza nam to, co różni pankowie — sprzedawczyki przefrymarczą.

Kom. Kolonizacyjna zakupiła w czasie 16-letniego istnienia swego 657 tysięcy mórg magdeburskich ziemi, w tem gospodarstw włościańskich było wogóle 11208 mórg, a z tych gospodarstw polskich jest drobna tylko część. Cała reszta ziemi, to majątki większe ogólnej wartości 113 milionów, 914 tysięcy, 185 marek. Polskiej ziemi było w całej tej sumie za 63 miliony marek, obszaru 350·944 mórg, czyli 53 procentów (nieco więcej nad połowę).

W ostatnim roku sprawozdawczym (1901 do 1902) Komisya nabyła 31 majątków większych i 8 gospodarstw włościańskich za ogólną sumę 14,346.800 marek i obszaru 71.200 mórg. Było w tem ziemi polskiej 18.800 mórg, złożonej z 7 majątków większych i 2 drobnych chłopskich, na ogólną sumę 4 milionów marek. Reszta to ziemia niemiecka, a raczej polska, lecz w niemieckich rękach pozostająca. Niestety, jednak i w tej liczbie są majątki, które dawniej do Polaków należały a tylko przez pośrednictwo Niemców, fikcyjnych właścicieli, Komisyi sprzedane zostały. Są na nieszczęście tacy Polacy, którzy dla zysku, wiedząc, że Komisya bardzo obficie płaci, sprzedają swe majątki na kolonizacyę, zamiast pracować i gospodarować lub też Polakom ziemię sprzedawać. Istnieją banki polskie (Bank Ziemski, Bank Parcelacyjny), które chętnie majątki ziemskie kupują i na nich właścicieli — Polaków osadzają; nic więc nie tłómaczy tych obywateli — Polaków, którzy ziemię Komisyi sprzedaja. To też smutna będzie w narodzie naszym pamięć tych, co w roku 1901 to uczynili; są to: pani Wierzbicka (majątek Półkowo), Go-

ściński-Gółkowski (Ostrowita), Błociszewski (Goleńczewo), Szczepkowski i hr. Potworowski (Prochy), Różański (Padniewo), Niesiołowski (Wronowy) i Moszczeński (Strzeszkowo).

Wszystkie te wysiłki nie osiągnęły jednak zamierzonego celu, gdyż nie osłabiły głównego naszego pnia narodowego, to jest własności włościańskiej. Okazuje się nawet, że od r. 1897 do 1901, pomimo zakupów Komisyi, przeszło z rąk niemieckich w polskie ziemi więcej, aniżeli z polskich w niemieckie; mianowicie w Poznańskiem Polacy zakupili 1910 posiadłości niemieckich, obszaru 129 tysięcy mórg, gdy Niemcy zakupili ziemi polskiej tylko 158 posiadłości obszaru 65 tysięcy mórg. Niemcy utracili zatem przeszło 60 tysięcy mórg, pomimo obfitych zakupów Komisyi Kolonizacyjnej. To samo widzimy i w Prusach Zachodnich: tutaj w tymże czasie przeszło z rąk niemieckich w polskie o 56 tysięcy mórg więcej, niż z rąk polskich w niemieckie.

Rozwijają się też wśród rodaków naszych w zaborze pruskim i na Śląsku coraz więcej zdolności do samodzielnego organizowania się w spółki ekonomiczne, rolnicze, spożywcze, oszczędnościowe i t. p. Wykazał to dobitnie odbyty we wrześniu Sejm Związku Spółek Zarobkowych, instytucyi istniejącej od 30 lat i liczącej obecnie 57 tysięcy, 266 członków w 134 poszczególnych spółkach. Majątek Spółek wynosi 11 milionów, 525 tysięcy, 191 marek, a wkładek oszczędności posiadają one na 43 miliony. Jestto więc instytucya ogromna, która oddaje poważne usługi społeczeństwu, gdyż jednocześnie udziela kredytu potrzebującym i lokuje dobrze oszczędności. Przeważną liczbę członków stanowią drobni rolnicy i rzemieślnicy.

Jak dalece w społeczeństwie polskiem zaboru pruskiego wzmogło się dążenie do bezwzględnego oparcia się na własnych siłach i zerwania ze wszystkiem, co wymaga czołobitności, a zatem upokorzenia przed potęgą niemiecko-pruską, dowodzi postąpienie polskich członków Sejmu Prowincyonalnego poznańskiego w stosunku do przyjęcia cesarza Wilhelma II w Poznaniu. Jak wiadomo, cesarz niemiecki, chociaż według konstytucyi ma dla wszystkich obywateli swego państwa żywić jednakowe uczucia, a zatem i dla Polaków, nie zawahał się w murach zamku malborskiego, dawnej siedziby pobitych przez oręż polski pod Grunwaldem Krzyżaków, wypowiedzieć mowy, w której wezwał wszystkich Niemców do walki z »butą polską«.

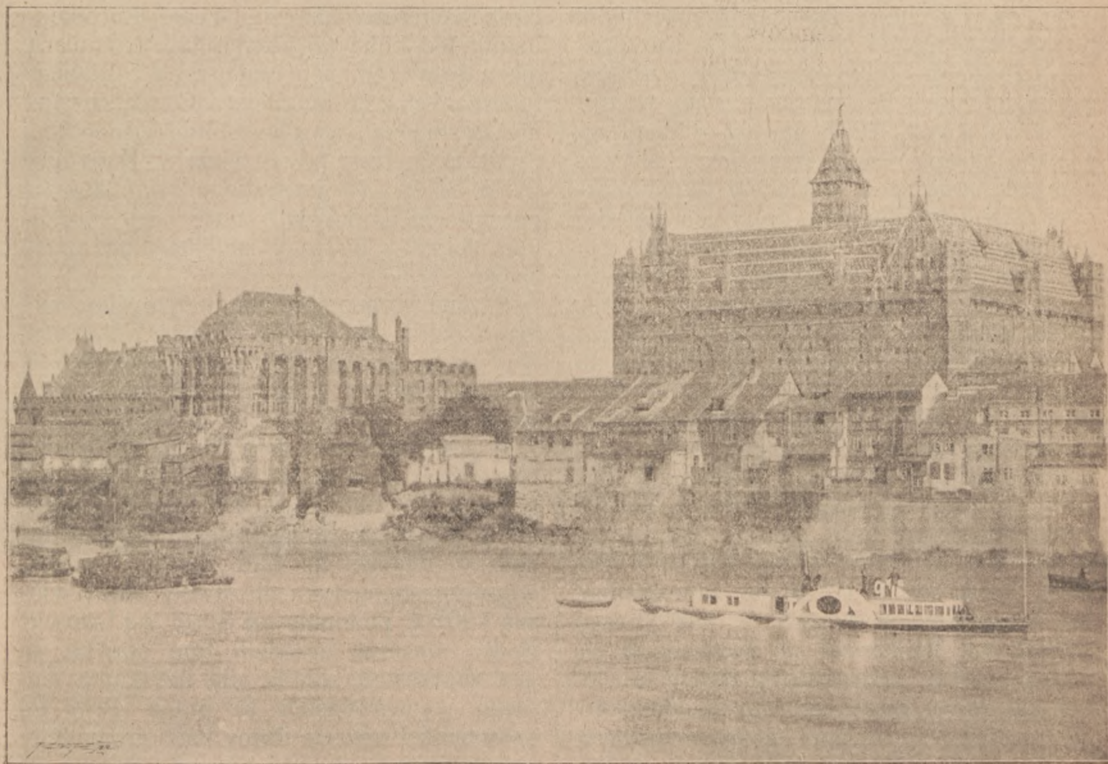
Mowa ta Wilhelma II wzbudziła oczywiście ogromną radość w obozie hakatystów, gdyż wykazała, że sam cesarz popiera czynnie dążenia wymierzone przeciwko nam. Lecz i w obozie polskim znalazła się odpowiedź na wezwanie do walki. Wilhelm II zapragnął odwiedzić Poznań i projekt ten uskutecznił 2 września 1902 r. Na przyjęcie jego Sejm prowincyonalny uchwalił większością swą, z Niemców złożoną, urządzić uroczyste zebranie posłów celem złożenia hołdu monarsze; na zgromadzenie to obiecał Wilhelm II przybyć we własnej osobie. Posłowie polscy uchylili się atoli od oglądania oblicza monarszego i składania mu hołdu: w uroczystem oświadczeniu, złożonem marszałkowi Sejmu, zapowiedzieli oni, że na przyjęcie Wilhelma nie przyjdą, gdyż ostatnia mowa malborska wykazała, że monarsze niemieckiemu Polacy są niemili. Oświadczenie to raziło wprawdzie zbytnią czołobitnością formy, lecz w gruncie rzeczy stanowi postęp poważny ku samodzielności wśród arystokracyi i wielkiej szlachty poznańskiej, do których to sfer członkowie Sejmu prowincyonalnego należą. W czasie wizyty cesarza Wilhelma w Poznaniu cała ludność polska w wspaniałej jednomyślności usunęła się od przyjęcia: nie było Polaków na ulicy, nie było iluminacyi czyli oświetlenia okien w polskich domach, nie było polskich deputacyj ani polskich szpalerów.

Wyjątek w tym względzie stanowiło kilku nielicznych arystokratów polskich, którzy w charakterze dostojników dworskich, szambelanów, kluczników i t. p. z obawy przed utratą tych niezaszczytnych dla Polaka godności, zerwali solidarność narodową i w rzędzie czołobitnych Niemców stanęli. Wyjątek stanowił w ich liczbie jedynie zacny obywatel hr. Żółtowski, który odmówił udziału w przyjęciu cesarskiem i za to pozbawiony

został godności szambelana dworu. Patryotyczne postąpienie hr. Żółtowskiego zjednało mu cześć ogólną, do której i my się z radością przyłączamy. Oprócz kilku tchórzów nie było podczas wrześniowych uroczystości cesarskich Polaków, nikt nie słuchał mowy cesarskiej, łagodniejszej wprawdzie niż Malborska, lecz, niemniej zapowiadającej wojnę polskości, nazywającej stary nasz Piastowski Poznań miastem pruskiem i nawołującej Polaków do zostania Prusakami. Mowa ta nie doszła uszu polskich, polskie pisma zaboru pruskiego nie przedrukowały jej i dopiero na rozkaz cesarski została rozlepiona na rogach ulic, celem poinformowania Polaków, jakie są uczucia cesarza.

Nikt się więc już teraz łudzić nie może; każdy wie, że w walce z polskością staje rząd niemiecki na czele hakatystycznego ogółu. Świadomość ta przenikła już wszędzie i niedaleką jest chwila, kiedy w obronie naszych praw i ideałów stanie w jednym szeregu do pracy cała ludność polska Poznańskiego, Śląska i innych dzielnic tej części Ojczyzny. A w walce tej z niemczyzną będzie jej bodźcem świadomość, że i w innych zaborach podnoszą się zastępy ludu całego do pracy narodowej, że w Polsce całej, jak długa i szeroka, rozbrzmiewa jedno, dla każdego szczerego Polaka zrozumiałe, hasło:

Jeden naród — jedna myśl! *G. S.*



Malborg, była stolica Krzyżaków.

W ZABORZE AUSTRYACKIM.

Rok ubiegły zapisał się w bieżącej historyi Galicyi kilku smutnymi wypadkami, choć nie brakowało pogodniejszych zdarzeń, pozwalając nam patrzeć z otuchą w przyszłość.

Wyrok sądów pruskich w sprawie wrzesińskiej poruszył do głębi wszystkich Polaków, wstrząsnął całą ich istotą i wywołał godną odpowiedź całego społeczeństwa polskiego, a mianowicie bojkot towarów niemieckich. Kupcy w Galicyi i całe nasze społeczeństwo postanowiło zgodnie nie kupować, o ile możności, wyrobów niemieckich, natomiast starać się wszelkie potrzeby zaspokajać wyrobami krajowymi, a jeśli to niemożliwe, to sprowadzać towary od Czechów, Francuzów, Anglików i t. p., byle nie od Niemców. — Kupowanie, o ile się da, tylko krajowych wyrobów ma nader doniosłe znaczenie dla rozwoju bogactwa kraju. Inne narody dlatego są potężne nietylko pod względem politycznym, ale także pod względem ekonomicznym czyli gospodarczym, że u nich nietylko rolnictwo, ale i przemysł stoi bardzo wysoko: mają mnóstwo fabryk, znakomicie udoskonalone rzemiosła, więc za ich towary płynie pieniądz z całego świata i bogactwo narodu wzrasta. U nas fabryki można na palcach policzyć, mnóstwo towarów musimy sprowadzać z zagranicy, więc nasz grosz, nasza krwawica idzie tuczyć obcych, podczas gdy nasz kraj coraz więcej podupada. Przyczyną braku fabryk i wogóle przemysłu u nas jest głównie to, że nie mamy samodzielności politycznej. Od rozbioru Polski (1772 r.) aż do zaprowadzenia konstytucyi w Austryi (r. 1867), rząd wprost nie dopuszczał do rozwinięcia się jakiegokolwiek przemysłu w Galicyi, a i teraz nie dba o niego, bo mu chodzi o to, aby zachodnie prowincye państwa austryackiego miały zbyt na swój towar w Galicyi. Przez te blisko sto lat, kiedy w Galicyi był taki sam ucisk, jaki obecnie znoszą bracia nasi pod Prusakiem i Moskalem, rozwinął się przemysł w innych krajach, należących do Austryi, więc teraz Galicyi zubożonej trudno wytrzymać konkurencyę czyli współzawodnictwo z nimi, zwłaszcza że rząd prawie niczem się do tego nie przyczynia, aby Galicyę uprzemysłowić.

Mimo to rozwinął się w Galicyi znakomicie — dzięki warunkom naturalnym — przemysł nafowy; mamy też wielką akcyjną fabrykę wagonów i wyrobów żelaznych w Sanoku, takąż fabrykę cukru w Przeworsku i Zuczce koło Kołomyi; znaną jest również fabryka i odlewarnia żelaza braci Zieleniewskich w Krakowie; niedawno powstała fabryka maszyn rolniczych pod firmą »Wulkan« w Przemyślu; zasłużoną sławą cieszy się fabryka wód mineralnych Rzący i Chmurskiego w Krakowie, pracownia wyrobów żelaznych i ślusarskich Rychnowskiego i Sp. we Lwowie; wyroby fabryki farb Karmańskiego i Sp. w Dębnikach pod Krakowem rozchodzą się po całej Europie — mamy też kilka większych fabryk papieru, nie mówiąc o innych mniejszych zakładach fabrycznych z braku miejsca. Cieszą się również zasłużoną sławą wyroby płócienne korczyńskie, wyroby powroźnicze w Radymnie i t. d. Można to wszystko nazwać dopiero początkiem, w każdym razie jestto początek dobry i budzący nadzieję na przyszłość.

Bardzo gorąco sprawie uprzemysłowienia kraju stara się służyć »Związek przemysłowy« we Lwowie, który też udziela wszelkich informacyj w sprawie wyrobów krajowych.

Z powodu braku fabryk mnóstwo ludzi bezrolnych narażonych jest często na głód i nędzę. To zdarza się zwłaszcza w większych miastach, dokąd spieszą zewsząd ludzie w nadziei, że tam znajdą zarobek, a tymczasem spotyka ich zawód. Otóż z wiosną 1902 r. podobnie się stało we Lwowie. Nadto murarze urządzili tam stawkę, to jest zaprzestali roboty dla uzyskania lepszego wynagrodzenia za pracę. Przy tej sposobności większe tłumy ludzi gromadziły się na ulicach, policya i wojsko starały się ich rozpędzać, a gdy z tego powodu przyszło do starcia między zgromadzonym tłumem a wojskiem, husarzy węgierscy z niesłychaną bezwzględnością dali ognia, zabijając kilku ludzi niewinnych i raniąc kilkudziesięciu.

Straszna katastrofa zdarzyła się w kopalniach wosku w Borysławiu. Wskutek wybuchu gazów zginęło okropną śmiercią 19 górników.

Za nieszczęście pod pewnym względem należy też uważać wybuch zaciętej walki Rusinów przeciw Polakom nibyto z powodu



Morskie Oko w Tatrach.

krzywd, rozumie się przeważnie urojonych, jakie im Polacy mieli wyrządzić.

Najpierw zaczęło się od rozruchów na Uniwersytecie we Lwowie, gdzie młodzież ruska domagała się, ażeby wszechnicę lwowską zamienić na polsko-ruską, t. j. żeby do każdego przedmiotu był jeden profesor wykładający po polsku, a drugi po rusku. Jestto żądanie nieuzasadnione, bo Uniwersytet lwowski jest polskim i my nie mamy wprost prawa oddawać tego Rusinom, co nasi przodkowie zdobyli dla narodu polskiego. Wolno im się starać o uniwersytet własny, niech im go rząd założy, ale my swego nie damy. Zresztą nawet teraz wolno Rusinom mieć swoich profesorów na Uniwersytecie lwowskim i mają ich kilku wykładających po rusku przedmioty odnoszące się do spraw i dziejów ruskich, iż zaś mają ich niewielu, to nie nasza wina, iż nie mają tęgich uczonych.

Walkę, rozpoczętą w stolicy kraju przenieśli agitatorzy ruscy na wieś, a mianowicie podbuntowali ludność, aby w czasie żniw nie szli do roboty na łany dworskie za dawniejszą zapłatę. Jest rzeczą godziwą, aby każdy człowiek za swą pracę otrzymał odpowiednią, sprawiedliwą zapłatę, żeby nie był wyzyskany. Wprawdzie trzeba przyznać, że w niektórych stronach płaca była zanadto niska, zwłaszcza żydzi właściciele i dzierżawcy często bardzo nędznie płacili, ale Rusini urządzili stawkę czyli strejk w bardzo wielu miejscach tam, gdzie otrzymywali odpowiednią zapłatę.

Otóż w ciągu tej walki strejkowej i na-

stępnie z gazet i rozrzucanych odezw ruskich okazało się dowodnie, że Rusinom rozchodzi się nie tyle o polepszenia płac za pracę, co o zniszczenie polskiej własności w Galicyi wschodniej, o »wyrzucenie Polaków za San«, jak wielu z nich głosi. Otóż przeciwko takim uroszczeniom ruskim Polacy zgodnie i solidarnie muszą wystąpić, muszą się wziąć za ręce i z całym zapałem pracować nad wzmożeniem polskości na wschodzie. My w Galicyi wschodniej jesteśmy u siebie w domu. Jeden z najstarszych historyków ruskich Nestor pisze, że przed tysiącem lat ziemie wschodniej Galicyi zajmowali Polanie, a dopiero później zagarnęli te ziemie książęta ruscy i sprowadzili osadników ruskich. Ale nie powołując się nawet na to świadectwo, wiemy przecież wszyscy, że pradziadowie nasi mieszkali tam od setek lat, ziemi tej własną krwią bronili od napadów pogańskich Turków i Tatarów; każda grudka ziemi jest tam przesiąknięta polską krwią. Nadto wszystkich nas Polaków jest w Galicyi wschodniej milion dwieście tysięcy, czyli stanowimy trzecią część ludności, a nadto ludność polska odznacza się zazwyczaj wyższą oświatą. My więc jesteśmy na swojej ziemi, na swojej ojcowiźnie. Cudzego nie chcemy, ale i swego nie damy! Wobec więc nieprzyjaznych kroków przeciwników i różnych gróźb weźmy się ochoczo za ręce i do pracy nad własnem udoskonaleniem się, nad podniesieniem oświaty i dobrobytu przez zakładanie czytelń, kółek rolniczych; pielęgnujmy naszą prześliczną mowę polską, nie wierzmy tym różnym krakaniom, że mowa polska, to jest »pańska« mowa. To jest fałsz. Po polsku mówi przeszło 20 milionów ludzi, a więc jest to moc, boć wiecie zapewne wszyscy, że milion to tysiąc tysięcy. W samej Galicyi jest nas chłopów Polaków cztery miliony!

Do obrony polskości w Galicyi wschodniej wezwał nas też Najprzew. Ks. Arcybiskup Bilczewski, zachęcając do budowania kościołów i kaplic polskich tamże *), tudzież do uczenia po wsiach oddalonych od parafii dziatwy religii katolickiej przez ludzi świeckich, bo ludność polska a zwłaszcza dziatwa zaniedbana chodzi do cerkwi i powoli ruszczeje.

* * *

Rusini, rozpoczynając zaciętą walkę z Polakami, sądzili, że Bóg wie, jakie niepowetowane szkody nam wyrządzą, spodziewali się, że zupełnie zrujnują polskie posiadłości i że je będą mogli za bezcen nabyć. Tymczasem szkody chwilowe dały się naprawić, zaś korzyścią wielką jest to, że ludność polska w Galicyi wschodniej obudziła się do życia i świadomości narodowej. — Wspaniałym tego dowodem są wiece ludowe w różnych miastach, że wymienimy tylko Brzeżany, Złoczów, Sambor, gdzie po parę tysięcy ludu zebranego wołało z zapałem, że ze wszystkich sił swoich bronić będą i wiary ojców i mowy i ziemi, ich krwią i potem zroszonej. — Nadto i ludzie wykształceni, którzy tu i ówdzie dość obojętni byli dla sprawy ludowej, teraz gorliwie się zabrali do pracy nad podniesieniem oświaty i dobrobytu ludu, zakładając coraz to więcej czytelń, kółek rolniczych, urządzając wiece i t. p. A ten zapał, ta dążność do światła i wiedzy staje się prawie powszechną również i w innych częściach naszej Ojczyzny, choć i ta praca jest niewystarczającą. Trzeba nam pamiętać, że jest nas Polaków na kuli ziemskiej około 22 miliony. Otóż gdyby było 22 tysiące takich zacnych i dzielnych rodaków, coby chcieli swych braci mniej wykształconych oświecać, to każdy musiałby pracować nad oświatą jednego tysiąca ludzi. A czyż jeden człowiek może równocześnie kształcić tysiąc ludzi, nie! (chyba że przez gazetę lub książkę przez siebie napisana), a więc takich dzielnych pracowników nad rozwojem oświaty trzeba nam kilkadziesiąt tysięcy. A gdzież ich tylu znaleść?

Otóż takich siewaczy miłości Chrystusowej, światła i miłości ziemi ojczystej musimy, bracia drodzy, szukać wśród nas samych, wśród chłopów — bo i ja, co to piszę, jestem synem chłopskim — ci z pośród

*) Datki na budowę polskich kościołów i kaplic w Galicyi wschodniej należy przysyłać pod adresem: Rzymsko-katolicki Konsystorz Biskupi we Lwowie.

nas, co już coś więcej widzieli, coś więcej czytali, powinni zachęcać sąsiadów i znajomych, aby sobie zapisywali gazetki pouczające, książki — a jeszcze lepiej wspólnie założyć czytelnię. Dopomagają w tem rozmaite towarzystwa oświaty ludowej, a szczególniej Towarzystwo »Szkoły ludowej«.

* * *

Towarzystwo »Szkoły ludowej«, z zarządem głównym w Krakowie, powstało przed 10 laty ku uczczeniu setnej rocznicy Konstytucyi 3-go maja. Towarzystwo to dzieli się na przeszło 100 »Kół miejscowych«, znajdujących się we wszystkich prawie miastach galicyjskich i na Szląsku austr., tudzież w pięciu wioskach. Do Towarzystwa należy około 15 tysięcy członków. W ciągu 10 letniego istnienia założyło Towarzystwo 14 szkół, około 200 czytelń, a szczególniej gorliwą pracę w tym kierunku rozpoczęło od ostatniego walnego zgromadzenia. W ciągu tylko ostatnich dwóch miesięcy założyło to Towarzystwo przeszło 20 czytelń ludowych w najrozmaitszych stronach kraju.

Majątek Towarzystwa w funduszu żelaznym, w wartości budynków szkolnych, czytelń ludowych i t. p. wynosił w czerwcu bież. roku około 500 tysięcy koron. — Tyle zdołało zebrać jedno towarzystwo w naszym biednym kraju na cele oświaty narodowej przy znanej obojętności ogółu, a cóżby to było, gdyby towarzystwo liczyło członków swoich nie na tysiące, ale na setki tysięcy, jak to bywa u Czechów, albo nawet u wrogich nam Niemców? A więc niechże i nasze Towarzystwo »Szkoły ludowej« liczy członków nie na tysiące, ale setki tysięcy, a zostać nim łatwo, bo wkładka całoroczna wynosi tylko 2 korony. Naśladujmy przykład dzielnych włościan tarnobrzeskich, z Dobry pod Limanową, z pod Lwowa i zawiązujmy jak oni koła włościańskie po całym kraju lub przynajmniej co zamożniejsi niech przysyłają wkładki, datki lub zapisy pod adresem: *Zarząd główny Towarzystwa „szkoły ludowej“ w Krakowie.*

Z braku miejsca nie możemy więcej pisać o tem zasłużonem i wielce godnem poparcia Towarzystwie, ktoby zaś chciał się szczegółowo o wszystkiem dowiedzieć lub jaką czytelnię założyć, niech napisze pod powyższym adresem *).

* * *

Ze spraw obchodzących cały naród polski mamy jeszcze do zanotowania śmierć ś. p. biskupa Bereśniewicza we Włocławku w Królestwie Polskiem, zacnego kapłana i dobrego Polaka, tudzież śmierć kardynała Mieczysława Ledóchowskiego (w lipcu) w Rzymie, prefekta »Kongregacyi dla rozkrzewienia wiary św.«. Ś. p. kardynał zasiadał przedtem na stolicy arcybiskupiej



Kardynał Ledóchowski
* 1822 † 1902.

gnieźnieńsko-poznańskiej i w czasie tak zwanej walki »kulturnej« w Niemczech nieocenione usługi oddał sprawie wiary św. katolickiej a pośrednio i sprawie odrodzenia narodowego. Rząd pruski prześladował czcigodnego arcypasterza mnóstwem kar pieniężnych, które dochodziły do 100 ty-

*) Dla ułatwienia pracy w zakładaniu czytelń wydał Zarząd główny katalog Bibliotek wzorowych, którego najgłówniejszą część dołączamy. — Książki »stopnia I« są dla najmniej wykształconych, »stopnia II« dla trochę oczytanych, »stopnia III« dla dosyć światłych gospodarzy. — Trzeci stopień odpowiedni też dla miast. (Przyp. Red.).

sięcy marek, ale on w rzeczach wiary św. pozostał nieugięty. Wtedy rząd aresztował go i zamknął na 2 lata więzienia w Ostrowie. W więzieniu mianował papież Pius IX nieustraszonego bojownika Chrystusowego kardynałem. Po wyjściu z kazamat więziennych musiał szlachetny kapłan iść na wygnanie (w r. 1876) i osiadł stale w Rzymie, otrzymawszy tam później godność »prefekta Propagandy« czyli naczelnika misyj katolickich na całym świecie *).

Również bardzo bolesną stratą dla narodu polskiego jest śmierć śp. Henryka Siemiradzkiego w sierpniu, sławnego na cały świat malarza, a przytem szlachetnego człowieka i dobrego syna Ojczyzny. Przez ofiarowanie wspaniałego obrazu swego: »Świeczniki Nerona« (czyli męczeństwo chrześcian) dla Muzeum Narodowego w Krakowie, przyczynił on się w znacznej mierze do zorganizowania tej ze wszech miar ważnej instytucyi narodowej.

»Pochodnie Nerona« obiegły wszystkie wystawy europejskie i rozsławiły imię autora po całym świecie a naszemu narodowi przyczyniły blasku i chwały. Reprodukcyę tego obrazu dołączamy do ozdobnego wydania »Polskiego Kalendarza Maryańskiego«, a do takiegoż wydania »Gospodarza«, podobiznę obrazu: »Chrystus u Maryi i Marty« jako ilustracyę do słów ewangelii u św. Łukasza: »Marto, Marto troszczysz się około wiela, Marya lepszą cząstkę obrała«.



Henryk Siemiradzki
ur. 1843, zmarł 1902 roku.

Z wielu innych obrazów Henryka Siemiradzkiego należy wymienić: »Handlarz przed świątynią«, »Pogrzeb słowiańskiego księcia« itd., z ostatnich prac »Dirce chrześciańska« (z czasów prześladowania chrześcian przez okrutnego cesarza Nerona około roku 60 po nar. Chr.), i kurtyny dla krakowskiego i lwowskiego teatru.

Siemiradzki stale przebywał w Rzymie. Chory wrócił do majątku swego w Królestwie Polskiem i tam umarł. Pochowanogo go w Warszawie, ale naród postanowił sprowadzić zwłoki szlachetnego syna Ojczyzny do Krakowa i złożyć je w grobach zasłużonych na Skałce.

Niezwykłą radość w całem społeczeństwie polskiem wywołało szczęśliwe zakończenie sporu z Węgrami o »Morskie Oko«. Do tej »perły« prześlicznych i wspaniałych naszych gór tatrzańskich rościli sobie pretensye Węgrzy i nawet żandarmi węgierscy zajęli sporny obszar. Otóż ustanowiony dla

*) Życiorys ś. p. Kardynała Ledóchowskiego i większy portret znajduje się w »Pol. Kal. Maryańskim«, tudzież w »Kalendarzu powszechnym«.

rozstrzygnięcia tej kwestyi międzynarodowy sąd polubowny po gruntownem rozpatrzeniu dokumentów orzekł, że »Morskie Oko« należy do nas. Przewodniczącym tego sądu był Szwajcar Winkler; z naszej strony należeli tam prezydent lwowskiego sądu Tchórznicki, profesor Uniwersytetu Balcer i p. Korn. Dzięki temu, że oni z nadzwyczajną sumiennością i pracowitością nagromadzili wszelkie dowody naszych praw, wyrok wypadł na naszą korzyść; za to należy się im wdzięczność i cześć od całego narodu.

Również radosną była chwila, kiedy w całym kraju odbywały się uroczyste nabożeństwa i obchody narodowe na pamiątkę zwycięstwa przodków naszych (przed blisko 500 laty) nad niemieckimi Krzyżakami w bitwie pod Grundwaldem, gdzie kilkadziesiąt tysięcy Niemców zginęło wraz ze starszyzną. W uroczystościach tych brał również ochoczy i liczny udział lud wiejski, występowały nawet banderye włościańskie na koniach, co wzbudzało niezwykły zapał u wszystkich uczestników obchodów.

* * *

Rozważając to wszystko, cośmy powyżej powiedzieli, widzimy, że nowe życie pełne energii budzi się na całym obszarze ziem polskich. Wszędzie garną się ludzie do światła, do wiedzy, do nowszej lepszej gospodarki, do handlu (w samej Galicyi jest przeszło 1500 »Kółek rolniczych« i około 1000 sklepów chrześciańskich po wsiach), a co najważniejsza, że w całem społeczeństwie polskiem budzi się poczucie łączności, solidarności narodowej. Dziś już nie chodzi, czy kto jest z pod Moskala, czy z pod Prusaka, wszyscy się uważamy za braci i wzajemnie spieszymy sobie z pomocą. Kiedy Prusacy zasądzili we Wrześni kilkanaście osób na ciężkie więzienie za to, że wystąpiły w obronie chłostanych dzieci (bo się nie chciały uczyć religii po niemiecku), z całej Polski posypały się datki, również i lud pospieszył z groszowemi ofiarami i zebrało się z tego przeszło 200 tysięcy koron dla pozostałych rodzin więźniów: Widząc więc to, jak się w narodzie całym budzi jedna myśl, jeden duch, możemy z otuchą patrzeć w przyszłość i wierzyć, że i dla nas zajaśnieje lepsza dola... Do tej wiary, do tej otuchy nawołuje i zachęca nas sam Ojciec św. Z powodu 25-letniego jubileuszu zasiadania przez papieża Leona XIII na stolicy św. Piotra udała się do Rzymu pielgrzymka polska pod przewodnictwem ks. arcybiskupa Bilczewskiego, który też w imieniu uczestników pielgrzymki ze wszystkich trzech zaborów przemawiając do Ojca św. te słowa między innemi powiedział: ...»Polska niegdyś potężna i kwitnąca, a teraz jakoby wdowa między narodami goryczą przesycona, przez wrogów gnębiona, od przyjaciół opuszczona: Ciebie jednego ma w niedoli swej za opiekuna... Wspieraj nas Ojcze święty w trudach i niedoli naszej! Błogosławieństwem swem nas pokrzep, bo masz słowo żywota wiecznego«!

Na to Ojciec św., błogosławiąc Polaków, tak między innemi powiedział:

»Ukochani synowie z Polski!...

...»Gdy was tu widzimy, gdy w duszy rozważamy, co w tej chwili imieniem wszystkich w nader Nam miłych słowach wypowiedziano, serce nasze rwie się do całej Polski i mimo woli przychodzi na myśl, jak naród wasz wśród rozlicznych, najcięższych i goryczy pełnych nieszczęść zachował wiarę ojców z stałością niezłomną, *gotów raczej ginąć — niż się ugiąć. Nad takie męstwo — cóż może być milszego i co lepszą rokować przyszłość?... Goraco dla narodu polskiego pragniemy lepszej i to trwałej doli!...*

K. W.



Wiadomości ze świata.

Burowie. Przez półtrzecia roku śledził cały świat z niezwykłą uwagą i podziwiał bohaterskie zapasy Burów z Anglikami, życząc im z głębi duszy powodzenia w rozpaczliwej walce o dalszą wolność o niepodległość Ojczyzny. Niestety kilkadziesiąt razy potężniejszy przeciwnik ostatecznie zwyciężył i Burowie poddali się w maju 1902 r. Anglikom. Transwaal i Oranje, dotychczas niezależne rzeczypospolite w południowej Afryce, należą już pod panowanie Anglików, którzy jednakowoż postąpili szlachetnie ze zwyciężonymi, zagwarantowali im



Jenerał burski Delarey,
który kilkakrotnie zwyciężył Anglików.

autonomię czyli samorząd a nawet wyznaczyli znaczne sumy dla bohaterskich przeciwników, aby sobie mogli odbudować popalone formy czyli folwarki i na nowo się zagospodarować po niszczącej wojnie.

Katastrofa na Martynice, wyspie w Ameryce środkowej, należącej do Francyi, wstrząsnęła prawie całą ludnością. Wybuch wulkanu Pelée dnia 8 maja 1902 r. zniszczył do szczętu miasto St. Pierre, pozbawiając życia w ciągu kilku minut około 40 tysięcy ludzi. Groza tej katastrofy przechodzi wszelkie pojęcie, a nastąpiła tak nagle i z taką gwałtownością, że lawa ognista spaliła nawet kilka okrętów, stojących w pobliżu na morzu.

Naukowe wyjaśnienie tej katastrofy znajduje się w kalendarzu »Polaku« i »Kalendarzu powszechnym« w ilustrowanym artykule prof. Józefa Siemiradzkiego, p. t. „*O wulkanach*“.

Państwa zaborcze. Sprawy Austryi, Niemiec i Rosyi, o ile bezdośrednio i nas dotyczą, omówiliśmy w poprzednim artykule. Tu dodamy, że w Austryi położenie polityczne ciągle jest niepewne, chwiejne. Prace parlamentarne, które z r. z. zdawały się już być na dobrej drodze, znowu nie



Jenerał burski
Christian de Wet.

posuwają się prawie ani na krok naprzód bo spory narodowościowe Niemców i Czechów wszelkie ważniejsze uchwały tamują. Szczególniej przeszkadzają tak zw. Wszechniemcy, którzy radziby całą Austryę zlutrzyć i przyłączyć do Prus, aby następnie tem łatwiej i skuteczniej gnębić Słowian.

Węgrzy połączeni z Austryą unią personalną, t. j. przez to, że cesarz austryacki jest zarazem królem węgierskim, obchodzlli w tym roku z nadzwyczajnym przepychem uroczystość setnej rocznicy urodzin Ludwika Kossuta, który w r. 1848 był naczelnikiem powstania węgierskiego przeciw Austryi i dla sprawy odrodzenia Węgier położył ogromne zasługi. Austrya wprawdzie przy pomocy Moskali zgniotła powstanie, ale niedługo potem musiała nadać Węgrom prawie zupełną niezależność. Węgrzy, korzystając z uzy-

skanej wolności, zabrali się z niesłychanym zapałem i wytrwałością do pracy nad rozwojem oświaty, przemysłu, handlu i doprowadzili też swe państwo do rozkwitu bogactwa i siły, ale przy tem wobec Słowian postępują sobie niegodziwie, starając się ich zmadyaryzować.

Niemcy zawsze z przekąsem i szyderstwem mówili o »polnische Wirtschaft«, to jest o »polskiej gospodarce«. Tymczasem w poprzednim i w tym roku okazało się, co warta ich osławiona gospodarka. Oto w ostatnich czasach zbankrutowało z kretesem kilka olbrzymich banków i przedsiębiorstw niemieckich a straty wynoszą setki milionów marek. Jedno tylko Treber-Trocknungs-Gesellschaft w Kassel roztrwoniło ludzkiego grosza 170 milionów marek czyli przeszło 200 milionów koron. Kto tam włożył n. p. 1000 marek, to otrzymał zwrotu aż 10 marek! Ile było przytem bankructw po kilka milionów, a ile na krocie tysięcy, to nawet spamiętać trudno. Mimo to Prusakom nie brakuje pieniędzy, jeśli chodzi o wykupywanie polskiej ziemi.



Ludwik Kossut
bohater węgierski.

Rosya wprawiona już od wieków do grabieży, chciała też i z wojny chińskiej odpowiednią korzyść wyciągnąć i zagarnęła kraj chiński Mandżuryę, dwa razy tak wielki jak autro-węgierska monarchia. Już się zabrała do tego, aby powoli zdobycz trawić i przetrawić, aż tu ją zaskoczyła niespodzianka arcynieprzyjemna. Oto Anglia, najpotężniejszy wróg Rosyi, zawarła potajemnie przymierze z Japonią, również z państwem wyspiarskiem, położonem na wschód od Chin i w ogóle Azyi wśród wód Oceanu Spokojnego, a treść tego przymierza miała głównie ten cel, aby Rosyi zabronić zaboru Mandżuryi i wogóle powstrzymać ją od dalszych grabieży. Otóż Rosya jak niepyszna będzie musiała się wycofać z Mandżuryi, zwłaszcza że i Stany Zjednoczone Ameryki północnej tego zażądały, a Rosya na wojnę z temi największemi potęgami świata napewno się nie odważy.



Teodor Roosewelt
prezydent Stanów Zjednoczonych.

Rosya stara się mydlić oczy światu, że ona niesie na daleki wschód cywilizacyę europejską. Tymczasem okazało się, na czem to moskiewskie cywilizowanie polega. W mie-

ście Błagowieszczeńsku na Syberyi na pograniczu chińskiem, mieszkało dwanaście tysięcy Chińczyków, otóż tych ludzi spędzili nad brzeg wielkiej rzeki Amuru i kazali im się przeprawić wpław na stronę chińską. Barbarzyńscy kozacy wpędzili ich wraz z dziećmi i kobietami do rzeki i jakby jakie szczenięta wytopili. Nawet kilku dzielnym pływakom, zbliżającym się do przeciwnego brzegu nie darowali. tylko ich wymordowali strzałami karabinowymi.

Hiszpania ma już swego króla w osobie 16-letniego Alfonsa 13-go (przedtem rządziła jego matka), który po uzyskaniu pełnoletności według tamtejszych praw zasiadł na tronie. Czy jednak zdoła natchnąć obywateli swego państwa do pracy nad podniesieniem oświaty, stojącej tam bardzo nisko, tudzież nad usunięciem nędzy ludu i ciągłych zamieszek i rozruchów, należy wątpić.



Alfons XIII, król hiszpański.

Stany Zjednoczone Ameryki północnej należą do najpotężniejszych państw, choć nie mają takiej olbrzymiej armii, (nie ma tam obowiązkowej służby wojskowej), jakie utrzymują wielkie państwa europejskie, kosztem setek milionów rok rocznie. Na czele tej rzeczypospolitej stoi prezydent Teodor Roosewelt jako następca Mac Kinleya, zamordowanego przez anarchistę Czołgosza we wrześniu 1901 r.

W Stanach Zjednoczonych znajduje się około dwa miliony Polaków, w jednem tylko mieście Chicago (Czikago) ma ich mieszkać około 200 tysięcy. Dla Polaków w Ameryce wychodzi przeszło trzydzieści pism w stu kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy. Brak miejsca nie pozwala mi wspomnieć o nich szerzej, więc tylko nadmienię, że jedna jedyna »Zgoda«, organ »Związku Narodowego« liczy 34 tysiące odbiorców.

O pracę jednak już obecnie w Stanach Zjednoczonych dość trudno, przepełnienie jest wielkie, więc często nawet nowych przybyszów z Nowego Jorku wracają, jeśli nie mają pieniędzy odpowiednich lub są chorzy. Dlatego na niepewne, bez poprzedniego zapewnienia sobie jakiego takiego punktu oparcia tamże, lepiej nie wyjeżdżać.

Brazylia przed kilku laty cesarstwo a obecnie po rewolucyi rzeczpospolita jest największem państwem w Ameryce południowej co do obszaru, ludność tam bowiem jest stosunkowo bardzo nieliczna. W Brazylii mieszka też sporo Polaków, zwłaszcza w stanie Parana, tak wielkim jak całe Włochy, Polacy stanowią blisko połowę ludności i trzymają się razem. Kogo już bieda koniecznie zmusi do opuszczenia ziemi ojczystej, to jeszcze najlepiej zrobi, jeśli się uda do Parany do polskich kolonij. Ale również nie trzeba się tam wybierać na chybił trafił, ale przedtem trzeba się poinformować czyli rozpytać, gdzie, do kogo i jaką drogą należy jechać, aby nie wpaść w ręce oszukańczych agentów. Wiadomości w tym względzie udziela Towarzystwo handlowo-geograficzne we Lwowie, (Plac Maryacki 10).

W Paranie mają Polacy również swoje gazety a między innemi »Gazetę Polską« w Kurytybie, wydawaną przez warszawiaka Jana Bieleckiego, gorącego miłośnika Ojczyzny.

KATALOG BIBLIOTEK WZOROWYCH

poleconych przez Zarząd Główny Towarz. Szkoły ludowej dla wypożyczalń wiejskich.

A. Stopień pierwszy.

I. Powieści historyczne przedrozbiorowe:

		Cena K h
1.*	**F. M.** (skróc.) Stara baśń, wyd. II.	—·40
2.*	**Zoryan E.** Chrzest Mieczysława	—·32
3.	**Grajnert J.** Michno Karaś	—·60
4.	**Mieczysław z Poznania.** Ofiara z krwi polskiej w obronie chrześcijaństwa	—·48
5.*	**(z) Kraszewski(ego).** Kazimierz Wielki	—·26
6.*	**Orsza H.** Z życia królowej Jadwigi	—·16
7.	**Sienkiewicz H.** Bitwa pod Grunwaldem	—·25
8.*	**Orsza H.** Nasza dziatwa	—·14
9.*	**F. M.** (przerob.) Kuźma Jeż, wyd. II.	—·40
10.*	**Teresa Jadwiga.** Pod Cecorą	—·32
11.*	**Kraszewski J. I.** Kordecki, 2 tomy	2·04
12.	**Grajnert J.** Znajdek, wyd. II.	—·48
13.	„ Jak to było pod Wiedniem, wyd. II.	—·48
14.*	**Piast T.** Kurpie, wyd. II.	—·14
15.	**Marzec Fr.** Obrazki historyczne (obecnie wyczerpane)	—·20

II. Powieści historyczne porozbiorowe:

16.	**Janek z Grzegorzewic.** Legiony polskie	—·30
17.	**Chwalibór.** Ofiara Żmudzina, wyd. II.	—·60
18.	**Wysłouchowa M.** Za wolność i lud, (wyczerpane)	—·30
19.	**Gryff.** Maciek w powstaniu (w druku)	—·20
20.	**Szwarce B.** Siedm lat w Szlysselburgu (obecnie wyczerpane)	1·—

III. Powieści obyczajowe:

21.	**Wojciechowski K.** Wolne chwile	—·50
22.	**Dzierzkowski J.** Arcydzieło organisty wyd. II.	—·60
23.	**Laskownicki J.** Najdroższy skarb	—·72
24.*	**Świętek J.** Złota Wólka	—·10
25.*	**Anczyc K. W.** Duchy czarnego boru	—·26
26.*	**R. M.** (skróc.) Cygańskie dziecko, w. II.	—·26
27.*	**Olszewski (Brzeziński).** Bajki — nie bajki	—·32
28.*	**Dygasiński A.** Opowiadanie Kuby Cieluchowskiego	—·52
29.*	**Dygasiński A.** Uciesznе przygody Florka i Bełdonka	—·40
30.*	**F. M.** (skróc.) O ojcowiznę, wyd. III.	—·52
31.*	„ (skróc.) Sen Józia	—·40
32.*	**Junosza Kl.** Łaciarz	—·32
33.*	„ Zając	—·22
34.*	**Brolis.** Jurgis Durnialis	—·26
35.*	**Orzeszkowa E.** Romanowa, wyd. II.	—·40
36.*	„ Czarownica	—·26
37.*	**Zych. Gryf.** Do swego Boga. Do swoich (w druku)	—·10
38.*	**Amicis E.** Przez morza i stepy, w. II.	—·14
39.*	**Malot H.** Bez rodziny	—·80
40.*	**Teresa Jadwiga.** Doczekali	—·40

IV. Poezye:

41.*	Pieśni narodowe, wyd. X.	—·10
42.	**Brodziński K.** Wiesław	—·20
43.*	**Mickiewicz A.** Wybór poezyi	—·20
44.	**Pol Wincenty.** Pieśń o ziemi naszej	—·20
45.	**Lenartowicz T.** Bitwa Racławicka	—·20

V. Historya dziejów:

46.	**Anczyc W. L.** Dzieje Polski w 24 obrazach	1·—
47.	**Wysłouchowa M.** Opowiadanie Bartosza o Polsce (obecnie wyczerpane)	—·10
48.*	**W... ski.** Powstanie listopadowe	—·10
49.*	**Wojnar K.** O powstaniu narodowem w r. 1863/4	—·20
50.*	**Wysłouchowa M.** O Konstytucyi 3 maja	—·20
51.	**Parvi M. T.** Żywot Tadeusza Kościuszki (wyczerpane)	—·60
52.	**J. D. A.** Bartosz Głowacki	—·10
53.	**Teresa Jadwiga.** Obrazki z życia znakomitych Polaków i Polek	4·—
54.	**Koszczyc W.** Zygmunt Sierakowski (wyczerpane)	—·40
55.	**Śleczkowska M.** Ks. Mackiewicz, bojownik za wiarę i wolność	—·10

VI. Historya literatury:

56.*	**A. Chl.** O życiu i pismach Brodzińskiego	—·26
57.	**Wysłouchowa M.** O życiu i pismach A. Mickiewicza (wyczerpane)	—·20
58.*	**Morzycka F.** Wincenty Pol	—·14
59.*	**Wysłouchowa M.** O Teofilu Lenartowiczu	—·16
60.	**Janowski D.** O sławnym pisarzu J. I. Kraszewskim	—·20

VII. Rolnictwo:

61.	**Bzowski J.** Co to jest rola?	—·20
62.	**Jankowski E.** Ogrodnik mały	—·80
63.	**Dyakowski B.** Rośliny pokarmowe w różnych krajach	—·92
64.	**Dobrski M.** Łubin	—·11
65.	**Gryff Sz.** O uprawie pszenicy	—·14
66.	**Łuniewski T.** Jak należy uprawiać kartofle	—·26
67.	**Śniegocki A.** O hodowli krów	—·52
68.	**Dulęba K.** Ratowanie bydlęcia odętego	—·11
69.	**Tarczynski B.** Współpracownicy rolnika: kret, jeż i nietoperz	—·16
70.	**Moraczewski M.** O budowie zagród włościańskich	—·40

VII. Nauki przyrodnicze:

	Cena K h
71.* **H. W.** Pogadanki o niebie i ziemi, wyd. III.	—·40
72.* **Brzeziński M.** Maszyny parowe i koleje żelazne	—·16
73.* **Rudnicka Z.** Fosfór	—·14
74.* „ Siarka	—·22
75.* **Brzeziński M.** Rośliny, zwierzęta i ludzie na ziemi	—·52
76.* **Skrzyńska.** Co można widzieć przez szkła powiększające?	—·26
77. **Umiński Wł.** Zwierzęta ginące i zaginione, wyd. II.	—·26
78.* **Brzeziński M.** Pogadanki o wnętrzu ziemi, wyd. II.	—·40
79.* **Piotrowski F.** Skąd się wzięły kamienie na polach	—·26
80.* **Brzeziński M.** Z dziedziny przyrody i przemysłu, wyd. II	4·—

IX. Etnografia, geografia, podróże:

81.* **S.** Opisanie Królestwa Polskiego	—·80
82.* **Antoszka.** O Czechach, ich kraju i życiu	—·66
83.* **Potocki A.** O Krzysztofie Kolumbie, w. II	—·32
84.* **Sosnowski P.** Brazylia, jej przyroda i mieszkańcy	—·52

X. Hygiena:

85.* **Zielczak Dr.** Co robić, aby być zdrowym i długo żyć? wyd. III	—·26
86.* **Prószyński K.** Jak się żywimy?	—·52
87.* **Zielczak Dr.** Co robić, gdy kto zachoruje? wyd. III.	—·16

XI. Prawo i nauki społeczne:

88.* **Dwernicki T.** O prawach obywatelskich	—·20
89. **Krosiński Wł.** Wiejskie kasy pożyczkowe	1·—
90.* **(ze) Szczepanowski (ego).** Położenie materyalne ludności w Galicyi	—·20

XII. Religia i moralność:

91.* **Wrzesień A.** O dawnych pieśniach i o św. Wojciechu	—·32
92. **Bełza Wł.** Królowa Korony polskiej, wyd. II.	—·30
93. **Zoryan E.** Św. Jan Kanty, wyd. II.	—·12
94. **Starkel J.** Z pielgrzymki do Ziemi św.	—·30
95.* **Puławski K.** Pogadanka o piciu trunków	—·14

XIII. Rozmaitości:

96.* **R. M.** Mały elementarz dla dzieci i samouków	—·26
97.* **R. Brzezińska - Morzycka.** Pierwsze czytanki, wyd. II.	—·52
98.* **Różański S.** Nauka rachunków dla samouków, wyd. III.	—·52
99. **F. P.** Dzieje Unii kościelnej na Rusi	—·80
100. **Bezstronny.** Okrucieństwa Moskali (wyczerpane)	1·—

B. Stopień drugi.

I. Powieści historyczne przedrozbiorowe:

	Cena K h
1.* **Zoryan E.** Popiel i Piast	—·32
2. **Grajnert J.** Marcik Nowina	—·60
3. **Gębarski St.** Rycerze św. Kingi	2·—
4. **Sokalski Br.** Tomkowa mogiła (wycz.)	—·25
5.* **Gębarski St.** Król wójt	—·66
6.* **Zoryan E.** Pod godłem krzyża	—·40
7. **Sienkiewicz H.** Krzyżacy (wydanie popularne)	1·60
8. **Grajnert J.** O kotlarczyku ze Lwowa	—·90
9.* **M. G.** (skróc.) Historya o Grzesiu z Sanoka	—·16
10.* **Teresa Jadwiga.** Syn kmiecy	—·26
11.* **A. M.** (skróc.) Jan z Tęczyna	—·32
12.* **Kalinowski.** Zwycięzca z pod Wiednia	—·32
13. **Grajnert J.** Tomek setnik	—·60
14. **Walenty ze Smolnicy.** Ludzie z pod słomianej strzechy	—·40
15.* **Wysłouchowa M.** O powstaniu Kościuszkowskiem (wycz.)	—·40

II. Powieści historyczne porozbiorowe:

16. **Gałęzowska T.** Spełniło się	2·80
17. **Nitman K. Dr.** Za świętą sprawę	—·70
18. **Gałęzowska T.** Odwet	3·20
19. **Bolesławita.** Żyd, 3 tomy	3·60
20. „ Szpieg	1·20

III. Powieści obyczajowe:

21. **Bielawski i Łoziński.** Gawędy i powieści	—·50
22. **Chwalibór.** Z Kujawskiej ziemi, wyd. II.	—·96
23.* **Żmudzki.** Losy Jacka Kozika, wyd. II.	—·10
24.* **Dygasiński A.** W Swojczy	—·80
25.* **Junosza Kl.** Młynarz z Zarudzia	—·32
26.* **Sewer.** Matka	—·80
27.* **Orzeszkowa E.** Chłopski adwokat	—·26
28.* „ W zimowy wieczór	—·40
29.* **F. M.** (skróc.) Przygody Robinsona, wyd. II.	—·34
30. **Brykczyński A.** Dobrzy synowie	—·40
31.* **Warnkówna J.** Wesele Jagusi	—·20
32. **Łukaszkiewicz.** Szczęście tylko w ojczyźnie	—·40
33.* **Starkel J.** Pan Bartłomiej	—·32
34.* **Iskierka.** Młyn na Pokusie, wyd. II.	—·26
35. **Marzec Fr.** Z pod wiejskiej strzechy	—·90
36. **Lemonnier.** Poczciwi sąsiedzi	—·70
37. **Cordelia.** Mali bohaterowie	4·—
38.* **Kosiakiewicz W.** Nasz mały	1·30
39. **Green Hom.** Brat ociemniały	1·60
40. **Rodziewiczówna M.** Szary proch	—·80

IV. Poezye:

41. **Mickiewicz A.** Pan Tadeusz	—·20
42. **Pol Wincenty.** Pieśni Janusza	2·—
43. **Syrokomla Wł.** Pisma, 5 tomów	13·—
44. **Ujejski K.** Dzieła, 3 tomy	2·40
45.* **Mazur St.** Gawędy z przeszłości	—·06

V. Historya dziejów:

		Cena K h
46.	**Chociszewski J.** Dzieje narodu polskiego dla ludu i młodzieży	1·20
47.*	**Wojnar K.** Dzieje Polski w ostatnich 100 latach (wyczerpane)	—·80
48.	**Papée Fr.** O hetmanie Żółkiewskim (wyczerpane)	—·16
49.	**Czermak W.** O Stefanie Czarnieckim .	—·12
50.	Józef Pułaski, twórca Konfederacyi barskiej (wyczerpane)	—·60
51.*	**Wojnar K.** O naczelniku Kościuszce (wyd. III. w druku)	—·20
52.	**Kiliński J.** Pamiętnik	—·50
53.	Gen. J. H. Dąbrowski, dowódzca legionów polskich	—·40
54.	**Wanda.** Szymon Konarski	—·30
55.	**Popławski J. L.** Życie i czyny pułkownika Z. Miłkowskiego	—·50

VI. Historya literatury:

56.	**Wojciechowski K.** Jan Kochanowski z Czarnolasu	—·40
57.*	**Morzycka F.** Ignacy Krasicki	—·14
58.*	**Wojnar K.** Adam Mickiewicz, król pieśni polskiej, wyd. III. (w druku) .	—·30
59.	**Wysłouchowa M.** Kornel Ujejski (wycz.)	—·50
60.	**Pini Tad.** Wład. Syrokomla i jego utwory	—·70

VII. Rolnictwo:

61.	**Jankowski E.** Drzewa przy drogach .	—·22
62.	**Hryniewiecki Bol.** Nasze lasy . . .	—·32
63.	**Śniegocki A.** Rośliny groszkowe . .	—·26
64.	„ Rośliny okopowe . . .	—·52
65.	„ Jak poprawiać łąki . .	—·52
66.	**Chełchowski St.** O uprawie owsa . .	—·26
67.	**Natanson M.** O nawożeniu obornikiem	—·40
68.	**Śniegocki A.** O hodowli świń . . .	—·52
69.	**Kubicki.** Weterynarya, wyd. II. . . .	1·—
70.	**Chełchowski St.** Nasze wzorowe gospodarstwa włościańskie	—·40

VIII. Nauki przyrodnicze:

71.*	**Heilpern M.** O ziemi, słońcu i gwiazdach, wyd. II.	1·30
72.	**Faraday M.** O siłach natury. Dzieje świecy	1·60
73.*	**Umiński Wł.** O żelazie	—·16
74.*	„ Węgiel kamienny . . .	—·16
75.*	**Brzeziński M.** Najważniejsze i najciekawsze zwierzęta ssące	1·04
76.*	**Strumpf E.** Z jakich części składają się rośliny	—·22
77.*	**Umiński Wł.** Zwierzęta przedpotopowe	—·26
78.*	„ Jak powstała nasza ziemia i jaki ją czeka koniec. . . .	—·80
79.*	**Brzeziński M.** O wulkanach	—·16
80.*	**Promyk K.** Stopniowe opisanie świata	—·40

IX. Etnografia, geografia, podróże:

81.*	**Krynicki K.** O Wiśle, wyd. V. . . .	—·80
82.*	**Antoszka.** Słowianie południowi . .	—·52
83.*	**Morzycka F.** Z dalekiej północy . .	—·66
84.*	**Brzeziński M.** Stany Zjednoczone . .	—·40

X. Hygiena:

		Cena K h
85.*	**Brzeziński M.** Jak zbudowane jest ciało człowieka, wyd. II.	—·66
86.*	**Bujwid O.** O zachowaniu zdrowia (6 książeczek)	—·36
87.*	**Zielczak Dr.** Poradnik dla kobiet . .	—·26

XI. Prawo, nauki społeczne:

88.	**Próchnicki Z.** Konstytucya austryacka	—·60
89.	**Stefczyk Fr.** Rolnicze spółki magazynowe	—·20
90.	Jeden naród — jedna myśl . . .	—·06

XII. Religia i moralność:

91.*	**Grabowski Br.** Pięćsetletnie dzieje klasztoru na Jasnej Górze . . .	—·40
92.	**Zoryan E.** Święta Kinga	—·16
93.*	**Teresa Jadwiga.** Święta Jadwiga . .	—·26
94.	**Falkiewicz K.** Święty Kazimierz . .	—·20
95.	**Libelt K.** O miłości ojczyzny . . .	—·40

XIII. Rozmaitości:

96.*	**R. M.** Snopek, wyd. IV.	—·66
97.*	**Potocki A.** Jan Gutenberg	—·32
98.*	**Radomczyk M.** Domowa nauka oprawiania książek	—·26
99.	**Kasprowicz J.** Moskwa wobec Unii i Polski	—·60
100.	Różne przygody Polaków w zaborze moskiewskim	1·—

C. Stopień trzeci.

I. Powieści historyczne przedrozbiorowe:

1.	**Sienkiewicz H.** Quo vadis (wyd. popul.)	1·60
2.	**Kraszewski J. I.** Stara baśń, 3 tomy .	3·20
3.	**Teresa Jadwiga.** Wielki król	2·60
4.	„ „ Krzywousty	2·60
5.	**Deotyma.** Branki w jassyrze, 6 tomów	14·—
6.*	**Kraszewski J. I.** Kunigas	—·80
7.	„ Strzemieńczyk, 3 tomy	2·20
8.	**Sienkiewicz H.** Trylogia, 6 tomów . .	5·50
9.	**Czajkowski M.** Stefan Czarniecki . .	2·40
10.	**Rzewuski H.** Pamiętniki Soplicy . .	2·40
11.	**Czajkowski M.** Wernyhora	2·40
12.	**Kaczkowski Z.** Murdelio	5·20
13.	**Kraszewski J. I.** Ostatnie chwile księcia wojewody	2·40
14.	**Bolesławita.** Tułacze, 2 tomy . . .	3·60
15.	**Dzierżkowski J.** Uniwersał hetmański, 2 tomy	3·—

II. Powieści historyczne porozbiorowe:

16.	**Schnür-Pepłowski.** Jeszcze Polska nie zginęła!	4·—
17.	**Suffczyński K.** Zawsze oni, 2 tomy .	4·80
18.	**Gałęzowska T.** Po ciernistej drodze .	3·60
19.	**Jeż T. T.** Hryhor serdeczny	1·20
20.	**Narzymski J.** Ojczym	1·40

III. Powieści obyczajowe:

		Cena K h
21.	**Korzeniowski J.** Kollokacya	—·96
22.	**Kraszewski J. I.** Powieści sielskie	4·—
23.	**Zacharyasiewicz J.** Święty Jur, 3 tomy	6·—
24.	„ Nemezys	2·60
25.	**Jeż T. T.** Uskoki	3·—
26.	„ W zaraniu (na wyczerpaniu)	1·—
27.	**Lam J.** Wielki świat Capowic, wyd. III.	2·60
28.*	**Orzeszkowa E.** Pisma, 4 t. (wyd. popul.)	5·20
29.	**Prus B.** Placówka, wyd. IV.	2·60
30.	**Dygasiński A.** Z siół pól i lasów	2·60
31.	**Junosza Kl.** Pająki	3·20
32.	„ Żywot i sprawy S. Kaltkugla (wyczerpane)	2·20
33.	**Rodziewiczówna M.** Dewajtis, 2 tomy	1·30
34.	**Szymański A.** Szkice, 2 tomy	3·20
35.	**Zych Maurycy.** Syzyfowe prace	4·—
36.	**Bukowiecka Z.** Historya o Janku górniku	3·20
37.	„ Historya o Antku rolniku	3·20
38.	„ Dzieci Warszawy	3·20
39.	„ Młotem i kielnią	3·20
40.	**Orkan Wł.** Komornicy	2·60

IV. Poezye:

41.	**Mickiewicz A.** Poezye, 4 tomy	2·40
42.	**Słowacki J.** Poezye, 4 tomy	3·60
43.	**Krasiński Z.** Pisma, 4 tomy	3·60
44.	**Asnyk A.** Wybór poezyi	2·60
45.	**Konopnicka M.** Wybór poezyi, wyd. III.	2·60

V. Historya dziejów:

46.	**Grabieński Wł.** Dzieje narodu pols., 2 t.	8·—
47.	**Teresa Jadwiga.** Opowiadania ciotki Ludmiły	3·20
48.	**Teresa Jadwiga.** Nowe opowiadania ciotki Ludmiły	3·20
49.	**Szajnocha K.** O królach i bohaterach polskich	2·—
50.	**Schnür-Pepłowski.** Krwawa karta	5·—
51.*	**F. M.** Jan Zamojski	—·40
52.	**Julian B.** Stefan Batory	—·50
53.*	**Śmiałowski E.** Tadeusz Kościuszko	—·20
54.	Żywot Stefana Staszica (obecnie wycz.)	—·40
55.	**Schnür-Pepłowski.** Ojciec Bem	—·24

VI. Historya literatury:

56.	**Chociszewski J.** Piśmiennictwo polskie, wyd. III.	2·—
57.*	**Morzycka F.** Juliusz Słowacki	—·40
58.*	„ Zygmunt Krasiński	—·40
59.*	**Wysłouchowa M.** Seweryn Goszczyński	—·40
60.	**Kasprowicz J.** Lirnik mazowiecki	1·—

VII. Rolnictwo:

61.	**Jankowski E.** Sad przy chacie, wyd. IV.	1·04
62.	**Herget-Ciesiejski.** Warzywnictwo	—·60
63.	**Śniegocki A.** Koniczyny i lucerny	—·40
64.*	**Godlewski E.** Pogadanka o pokarmach roślinnych i nawozach sztucznych	—·50
65.	**Dyakowski B.** Jak urządzać gniazda i opiekować się ptakami	—·52
66.*	**Stefanowska.** Co się dzieje w ulach	—·40
67.	**Barański Dr.** Konie gospodarskie	—·20
68.	**Mielnicki J.** Pogadanki o hodowli ryb	—·20
69.	**Miczyński K.** Rolnik wzorowy	1·20
70.*	**Malinowski M.** Rolnictwo włościańskie za granicą	—·52

VIII. Nauki przyrodnicze:

71.	**K. T.** (oprac.) Astronomia (Nauka o wszechświecie)	—·60
72.	**Kramsztyk St.** Wiadomości początkowe z fizyki (2 książeczki)	2·74
73.	**Roscoe H. A.** Chemia	—·80
74.	**Martin E. A.** Historya kawałka węgla	1·04
75.*	**Brzeziński M.** O morzach i lądach	—·80
76.*	„ Nasi przyjaciele i wrogowie wśród ptaków	—·66
77.*	**Brzeziński M.** O owadach, wyd. nowe	—·52
78.	**Geikie A.** Geologia	1·60
79.	**Tyndall J.** Woda, jej kształty i przeobrażenia	1·20
80.	**Brzeziński M.** O powietrzu	—·92

IX. Etnografia, geografia, podróże:

81.	**Chrząszczewska-Warnkówna.** Z biegiem Wisły	3·50
82.	**Korzeński J.** Obce ludy, obce kraje	2·60
83.*	**Antoszka.** Nasi pobratymcy Słowacy	—·26
84.*	Sześćset lat wolności w Szwajcaryi	—·20

X. Hygiena:

85.*	**Zanietowski J.** Jak się objawia życie ludzkie	—·60
86.	**Merczyński E.** Zdrowie dzieci	—·50
87.	**Sterling S.** Pielęgnowanie zdrowia	1·30

XI. Prawo, nauki społeczne:

88.*	**Heryng Z.** Gawędy ekonomiczne	—·80
89.	**Tałasiewicz.** Wskazówki dla włościan w sprawach spadkowych i opiekuńczych	—·30
90.	Gawędy sąsiedzkie (wyczerpane)	—·20

XII. Religia i moralność:

91.*	**Grzymałowski Wł.** Nasi święci patronowie	—·26
92.	**Hoffmanowa Kl.** Święte niewiasty	—·26
93.	**Skarga P.** Kazania sejmowe	3·—
94.	**Puławski A.** O księdzu Boduenie	—·16
95.*	**Morzycka F.** Wielki charakter	—·66

XIII. Rozmaitości:

96.*	**Brzeziński M.** Podarunek dla młodzieży, wyd. VII.	1·42
97.*	**Weuchertówna Wł.** Książeczka dla tych, co chcą dobrze, mówić, czytać i pisać po polsku	—·66
98.	**Ujejski K.** Przemówienia. 1863—1864, wyd. III.	—·80
99.*	Burzenie kościołów na Litwie i Rusi	—·10
100.	**Lipelt J.** Jak się ludzie nauczyli gotować?	—·40

PRZEWODNIK PRAKTYCZNY.

(Szczegółowy spis rzeczy na ostatniej kartce kalendarza).

Wykaz alfabetyczny Świętych i świąt

z oznaczeniem dnia i miesiąca.

Abdon 30 lipca.
Adam i Ewa 24 grudnia.
Adelajda 16 grudnia.
Adolf 17 czerwca.
Agapit 18 sierpnia.
Agata 5 lutego.
Agaton 10 stycznia.
Agnieszka 21 stycznia i 20 kwiet.
Agrypina 23 czerwca.
Albina 1 marca i 16 grudnia.
Aleksander 26 lutego, 3 maja i 12 grudnia.
Aleksy 17 lipca.
Alfons 22 października.
Alojzy 21 czerwca.
Amalia 10 lipca.
Ambroży 7 grudnia.
Anastazy 22 stycznia.
Anastazya 27 lutego i 15 kwietnia.
Andrzej 4 lutego, 10 i 30 listop.
Angela 30 marca.
Anicet 17 kwietnia.
Anna 26 lipca.
Antoni 17 stycznia, 10 maja i 13 czerwca.
Anzelm 21 kwietnia.
Apolinary 23 lipca.
Apolonia 9 lutego.
Apoloniusz 18 kwietnia i 18 lipca.
Arkadyusz 12 stycznia.
Arnold 1 grudnia.
Atanazy 2 maja.
Augustyn 28 sierpnia.
Aurelia 25 września.
Balbina 31 marca.
Barbara 4 grudnia.
Barnaba 11 czerwca.
Bartłomiej 24 sierpnia.
Bazyli 22 marca i 14 czerwca.
Beata 8 marca.
Benedykt 21 marca.
Benigna 19 sierpnia.
Benon 16 czerwca.
Bernard 20 sierpnia.
Bernard opat 20 maja.
Berta 17 lipca.
Bibianna 2 grudnia.
Blandyna 2 czerwca.
Błażej 3 lutego.
Bonawentura 14 lipca.
Bonifacy 14 maja, 5 czerwca.
Bronisława 18 sierpnia.
Brunon 6 października.
Brygida 1 lutego i 8 październ.
Cecylia 22 listopada.
Celestyn 6 kwietnia.
Cezary 27 sierpnia.
Cypryan 16 września.
Cyryak 8 sierpnia.
Cyryl 9 lipca.
Czesław 20 lipca.
Damazy 23 lutego i 11 grudnia.
Damian i Kosma 27 września.
Daniel 3 stycznia i 21 lipca.
Dawid 30 grudnia.
Dezydery 23 maja.
Domicela 7 maja, 6 lipca.
Dominik 4 sierpnia.
Donat 17 lutego, 7 kwietnia.
Dorota 6 lutego.
Dyonizy 8 kwietnia i 9 paźdz.
Edmund 30 październ., 16 listop.
Edward 13 października.
Eleonora 21 lutego.
Eligiusz 1 grudnia.
Elżbieta 8 lipca, 5 i 19 listop
Emanuel 26 marca.
Emeryk 5 listopada.
Emilia 30 czerwca.
Emilianna 5 stycznia.
Engelbert 7 listopada.
Erazm 2 czerwca.
Eryk 18 maja.
Eufemia 16 września.
Eufrozyna 11 lutego.
Eugenia 30 grudnia.
Eulalia 2 lutego.
Eulogiusz 11 mar. i 13 wrześ.
Eustachiusz 20 września.
Euzebia 29 października.
Euzebiusz 14 sierp., 15 grudnia.
Ewa i Adam 24 grudnia.
Ewaryst 26 października.
Ezechiel 10 kwietnia.
Fabian 20 stycznia.
Faustyn 15 lutego.
Faustyna 10 grudnia.
Felicyan 9 czerwca.
Feliks 14 stycz., 18 maja, 30 maja, 30 sierpnia, 20 list.
Ferdynand 30 maja.
Filip 23 sierp., 1 i 26 maja.
Filomena 5 lipca.
Flawian 17 lut. i 22 grudnia.
Florentyna 20 czerwca.
Floryan 4 maja.
Fortunat 1 czerwca.
Franciszek 20 stycznia, 2 kwiet., 18 września, 4 i 10 paźdź. i 3 grudnia.
Franciszka 9 marca.
Fryderyk 5 marca.
Fulgenty 1 stycznia., 23 lut.
Gabryel 24 marca.
Gaudenty 12 lutego.
Genowefa 3 stycznia.
Gedeon 11 października.

Gerwazy 9 czerwca.
Gertruda 17 mar., 15 list.
Gorgoniusz 9 września.
Gotfryd 13 stycznia.
Gracyan 18 grudnia.
Grzegorz 4 stycznia., 12 marca, 9 i 25 maja, 26 listop.
Gustaw 2 sierpnia.
Gwidon 12 września.
Helena 2 marca, 22 maja, 18 sierpnia.
Heliodor 3 lipca.
Henryk 19 stycz., 15 lipca.
Hermenegild 16 kwietnia.
Hermogenes 19 kwietnia.
Hieronim 30 września.
Hilary 14 stycznia.
Hipolit 13 sierpnia.
Hubert 3 listopada.
Hugo 1 kwietnia.
Hygin 11 stycznia.
Idzi 1 września.
Ignacy 1 lut., 31 lipca.
Ildefons 23 stycznia.
Innocenty 28 lipca.
Irena 20 października.
Ireneusz 24 marca.
Izajasz 6 lipca.
Izydor 4 kwietnia.
Jacek 17 sierpnia.
Jacek i Prot. 11 września.
Jadwiga 15 października.
Jakób 21 kwietnia, 1 maja i 25 lipca.
Jan 23 stycz., 27 stycz., 8 lut., 8 marca, 26 mar., 6 maja, 16 maja, 27 maja, 24 czerw., 9 lipca, 12 lip., 20 sierp., 20 paźdz., 23 paźdz. i 27 grud.
Jan i Paweł mm. 26 czerw.
January 19 września.
Jarosław 27 listopada.
Jerzy 24 kwietnia.
Joachim 3 września.
Joanna 24 maja, 27 sierp.
Jordan 13 lutego.
Józef obl., 19 marca.
Józef Kalasanty 4 lipc.
Józafat 26 kwietnia.
Julia 23 maja.
Julian 9 stycz. i 13 lut.
Julianna 16 i 20 czer.
Juliusz 12 kwiet., 1 lip.
Justyna 16 czerw., 26 wrz.
Kajetan 7 sierpnia.
Kajus 22 kwietnia i 7 paździer.
Kalikst 14 października.
Kamil 18 lipca.
Kandyd 3 października.
Kanut 19 stycznia.
Karol 28 stycz., 4 listop.
Karolina 5 lipca.
Kassyan 13 sierpnia.
Katarzyna 23 marca, 30 kwietnia i 25 listopada.
Kazimierz 4 marca.
Klara 12 sierpnia.
Klaudyusz 7 lipca.
Klemens 23 listopada.
Kleofas 25 września.
Klet 26 września.
Klotylda 3 czerwca.
Koleta 6 marca.
Konrad 19 lutego, 29 listopada.
Konstancya 18 lutego i 12 kwiet.
Konstanty 11 marca.
Kordula 22 października.
Kornel 16 września.
Kornelia 31 marca.
Koronatów 4-ch 8 listopada.
Kosma i Damian 27 września.
Krescenty 15 kwietnia.
Kryspin 25 października.
Krystyna 24 lipca.
Kunegunda 3 marca i 30 lipca.
Kwiryn 30 marca.
Lambert 16 kwietnia.
Lamberta 17 września.
Leokadya 9 grudnia.
Leon 20 lut., 12 kwietnia i 23 czerwca.
Leonard 27 lut. i 6 list.
Leontyna 15 marca.
Leopold 16 listopada.
Longin 15 marca.
Lucyan 7 stycznia.
Lucyna 30 czerwca.
Lucyusz 11 lutego.
Ludwik 25 sierp., 31 stycznia.
Łazarz 17 grudnia.
Łucya 13 grudnia.
Łukasz 18 października.
Maciej 24 lutego.
Magdalena 27 maja.
Makary 2 stycznia.
Małgorzata 18 czerw. i 13 lipca.
Mamert 11 maja.
Marcel 16 stycznia.
Marcela 31 stycznia.
Marceli 26 kwiet. i 18 czerw.
Marcin 11 i 14 listop.
Marcyan 9 stycznia.
Marcyanna 17 czerwca.
Marek 25 kw., 2 i 18 czerw. i 7 października.
Marta 29 lipca.
Martyna 30 stycznia.
Marya 9 kwiet. i 22 lipca.
Maryusz 13 lutego.
Mateusz 21 września.
Matylda 14 marca.
Maurycy 22 września.
Maksym 8 czerw., 18 list.
Maksymilian 12 paździer.
Medard 8 czerwca.
Melania 30 grudnia.
Metody 16 marca.
Michał 29 września.
Mieczysław 1 stycznia.
Mikołaj 10 wrześ. i 6 grudnia.
Miron 17 sierpnia.
Modesta 13 marca.
Modest 15 czerwca.
Monika 4 maja.
Narcyz 29 października.
Natalia 27 lipca.
Nemezeusz 19 grudnia.
Nicefor 13 marca.
Nikazy 14 grudnia.
Nikodem 1 czerwca.
Norbert 6 czerwca.
Olimpia 26 marca.
Onufry 12 czerwca.
Otylia 13 grudnia.
Otton 2 lipca.
Pankracy 3 kwiet., 12 maja.
Pantaleon 27 lipca.
Paschalis 17 maja.
Patrycyusz 20 marca.
Paula 26 stycznia.
Paulina 22 czerwca.
Paweł 15 stycznia i 22 marca.
Paweł i Piotr 29 czerwca.
Pelagia 12 marca, 11 lipca i 20 grudnia.
Petronela 31 maja.
Piotr 31 stycznia, 20 kwietnia, 19 maja, 1 sierpnia, 19 paźdź., i 5 grudnia
Piotr i Paweł 29 czerwca.
Pius 5 maja i 14 lipca.
Placyd 5 października.
Placyda 11 października.
Polikarp 20 stycznia.
Prakseda 21 lipca.
Prosper 25 czerwca.
Prot i Jacek 11 września.
Protazy 19 czerwca.
Prudencyusz 19 maja.
Prymus 9 czerwca.
Pulcherya 7 lipca, 10 września.
Rafael 24 października.
Rajmund 28 stycznia i 31 sierp.
Regina 7 września.
Remigiusz 1 października.
Robert 7 czerwca.
Roch 27 kwietnia, 16 sierpnia.
Roman 28 lutego, 9 sierpnia.
Romuald 7 lutego.
Róża 30 sierpnia.
Rozalia 4 września.
Rudolf 17 kwietnia.
Rufin 7 kwietnia, 19 sierpnia.
Rufus 28 listopada.
Rupert 27 marca.
Ryszard 3 kwietnia.
Sabina 27 października.
Salezy 12 września.
Salomea 18 listopada.

Saturnin 29 listopada.
Saturnina 4 czerwca.
Scholastyka 10 lutego.
Sebastyan 20 stycznia.
Serafina 26 lipca.
Sergiusz 24 lutego.
Serwacy 31 maja.
Seweryn 8 stycznia.
Symeon 18 lutego.
Soter 22 kwietnia.
Spirydion 14 grudnia.
Stanisław 8 maja.
Stefan 2 września.
Sulpicyusz 20 września.
Sykstus 28 marca.
Sylwester 31 grudnia.
Sylwiusz 17 lutego.
Szczepan 26 grudnia.
Szymon 28 lipca, 28 październ.
Tadeusz 28 październ.
Tekla 23 września.
Telesfor 5 stycznia.
Teobald 1 lipca.
Teodor 6 stycznia, 9 listop.
Teodora 1 kwietnia.
Teodozyusz 11 stycznia.
Teofil 29 kwiet., 5 marca.
Teresa 16 października.
Tomasz 7 marca, 18 wrześ., 21 grud. i 29 grud.
Tyburcy 14 kwietnia.
Tymoteusz 24 stycznia.
Tytus 4 stycznia.
Urban 25 maja.
Urszula 21 października.
Wacław 28 września.
Walenty 14 lutego.
Walery 14 kwietnia, 12 wrześ.
Walerya 5 czerw., 9 grud.
Waleryan 27 listopada.
Wawrzyniec 10 sierp. i 5 wrześ.
Wenanty 21 maja.
Weronika 13 stycznia, 4 lutego i 17 maja.
Wiktoryn 26 lutego.
Wiktor 6 marca, 17 październ.
Wiktorya 23 grudnia.
Wilhelm 10 stycz., 5 kwietnia i 28 maja.
Wincenty 22 stycz., 5 kwiet., 19 lipca i 8 październ.
Wit 15 czerwca.
Witalis 28 kwietnia.
Władysław 27 czerw., 24 wrześ.
Wolfgang 31 paźdz.
Wojciech 23 kwiet.
Zacharyasz 14 mar., 6 września i 5 listopada.
Zacheusz 23 sierpnia.
Zefiryn 26 sierpnia.
Zenobiusz 30 październ.
Zenon 9 lipca, 22 grudnia.
Zofia 15 maja.
Zuzanna 11 sierpnia.
Zygfryd 25 lutego.
Zygmunt 2 maja.

PRZEPISY POCZTOWE.

I. Poczta listowa.

1. Poczta listowa w obrębie monarchii.

Adres ma wskazywać nazwisko, imię i miejsce pobytu odbiorcy, a na posyłkach do miast większych nazwę ulicy i numer domu; — do miejsc mniej znanych lub noszących nazwę z innemi wspólną, dopisać należy powiat lub prowincyę.

Oprócz adresu odbiorcy, może na kopercie po stronie adresu umieszczony być adres nadawcy (firma), medale uzyskane na wystawach, tudzież adres fabryki i składów fabrycznych nadawcy. Natomiast nie można umieszczać na kopercie żadnych reklam inseratowych.

Opłata (frankowanie) listów uskutecznia się nalepieniem marki na kopertę po stronie adresu w prawym rogu u góry i wynosi w obrębie monarchii za listy zwykłe do 20 gramów 10 h.; nad 20 do 250 gramów 20 h. Listy ważące zwyż 250 gramów, należy nadawać do przesłania za frachtem pocztą wozową.

Można także używać kopert rządowych z nadrukowaną marką po cenie 11 h. za sztukę. — **Marek** pocztowych dostać można na 1, 2, 3, 5, 6, 10, 20, 25, 36, 40, 50, 60 h., 2 i 4 k.; **Kart korespondencyjnych** na 5, 10 i 20 h.; **Opasek pocztowych** na 3 h.; **Listów kartkowych** na 6 i 10 h. Marki listowe mogą być adresem przepisane; przestemplowane prywatną stampiglią; raz już użyte, wycięte z kopert lub opasek, są nieważne, a używanie ich podlega karze. Popsute (jednak bez stampiglii pocztowej) koperty, opaski, karty korespondencyjne i adresy przesyłkowe (zaliczkowe) wymieniają poczty i sprzedawcy znaczków za dopłatą 1 h. od sztuki.

Za niefrankowane listy do 20 gramów 20 h.; nad 20 do 250 gramów 30 h.

Za listy miejscowe (Locobriefe) wynosi opłata do 20 gramów 6 h.; — nad 20 do 250 gramów 12 h. — Za nieopłacony list płaci adresat o 6 h. więcej.

Za listy urzędowe niefrankowane, płaci adresat porto zwyczajne. — Korespondencye urzędowe zarządów gmin są wolne od opłaty, muszą jednak nosić napis: »*rzecz urzędowa we własnym*« — lub — »*w poruczonym zakresie działania*«.

Listy, tudzież wszystkie posyłki nadawane **do** transportu pocztą listową, **można rekomendować**, (polecać, — nadawać za recepisem) *). *Należytość rekomendacyjną* 25 h. uiszcza nadawca markami po stronie adresu. — Jeżeli posyłka rekomendowana zaginie na poczcie, nadawca ma prawo w ciągu 6 miesięcy upomnieć się pisemnem podaniem, wolnem od stempla o odszkodowanie w kwocie 50 k., zaś 42 k. w obrocie z Niemcami. — Pokwitowanie **odbioru** odszkodowania należy ostemplować.

Listy za umyślnym posłańcem *(Express-Briefe)* tylko zamiejscowe, oznaczyć u dołu lewego rogu:

---

*) Zamiast recepisów nadawczych, można używać pocztowych książek nadawczych, jako dogodniejszych dla stron **często** wysyłających przekazy lub pakiety. Egzemplarz książki **nadawczej** 4-to 20 h, 8-vo 5 h

„Przez umyślnego posłańca“ *(durch Expressen zu bestellen)*. Oznaczyć można godzinę, o której list ma być doręczony. Po stronie pieczęci dodać *dokładny* adres nadawcy. – Taksę 30 h., prócz portoryum, uiszcza nadawca gotówką, lub markami pocztowemi na kopercie. Za doręczenie listu po za obrębem siedziby urzędu pocztowego płaci adresat po 1 k. za każde $7^1/_2$ kilometra, przyczem potrąca się 30 h. uiszczonych przez nadawcę.

Za recepis zwrotny opłaca nadawca 25 h.; można zażądać przy nadawaniu posyłki poleconej lub też później.

Karta korespondencyjna kosztuje do wszystkich miejsc austryacko-węgierskiej monarchii i do Niemiec 5 h. – Do tych kart wolno w obrębie monarchii dołączać próbki towarów do wagi 350 gramów i robić dopiski jak przy posyłkach próbek lub wzorów, a należytość wynosi 10 h. do 250 gramów, wyżej 20 h.

Po stronie adresu może nadawca umieścić swoją firmę. W obrębie monarchii adres odbiorcy można naklejać (przy rozsełaniu większej ilości kart z jednakowym tekstem na odwrotnej stronie). Czysta strona karty może być zadrukowaną w formie listu; naklejać korespondencyi nie można. Dozwolone jest drukować własne karty korespondencyjne dowolnego koloru; atoli grubość papieru i format kart korespondencyjnych urzędowych muszą być ściśle zachowane, jak niemniej strona adresu zawierać musi napis »*Correspondenz-Karte*« (w języku dozwolonym).

Listy kartkowe miejscowe 6 h., zamiejscowe 10 h.

Druki w Austryi i do Niemiec (cyrkularze, książki, formularze) tylko do wagi 1000 gramów, i **Próbki bez wartości***) tylko do wagi 350 gramów, wysyłane **pod opaską****), lub w otwartej kopercie tak, żeby treść widzianą być mogła, musi *opłacić nadawca*, do: 50 gramów 3 h., nad 50 do 100 gramów 5 h., do 250 gramów 10 h., do 500 gramów 20 h., do 1000 gramów (1 kilogram) 30 h. Prócz daty, adresu i podpisu, druki nie mogą zawierać żadnej korespondencyi, oprócz dołączonego rachunku. — Do korekt drukarskich dołączyć można rękopism, a poprawki nawet na osobnych kartkach.

Próbki towarów w monarchii austr., do Niemiec i do innych krajów wysłane w torebkach (woreczkach papierowych lub innych) nie mogą przekraczać wagi 350 gramów i *muszą być nadane franko*. Na torebkach należy umieścić dopisek: »*Wzory*« lub »*próbki bez wartości*«. Korespondencyi żadnej dołączać nie wolno.

Gazety wysyłane z redakcyi, opłaca się gazetową marką za 2 h.; wysyłane pod opaską, opłaca się *jak druki*. Za dodatki do gazet (listy otwarte, cenniki, prospekty itd.), jeśli nie przekraczają wagi 250 gramów, opłaca się 1 k. za 100 sztuk.

Ptaki, króliki, pszczoły, pijawki, drób itp. (żyjące zwierzęta). Przy przesyłkach w kraju do Węgier i Niemiec, musi być na adresie przesyłkowym jakoteż na samej posyłce uwidocznione, jakie ma nastąpić zarządzenie na wypadek, gdyby przesyłka w należytym czasie nie została przez adresata podjętą:

1. jeżeli nie podjęte – *natychmiast zwrócić,*
2. „ „ „ *sprzedać,*
3. „ „ „ *telegraficznie zawiadomić na mój koszt.*

(wolno przesyłać jedynie pocztą wozową.)

Pszczoły wysyła się w skrzynkach opatrzonych siatką drucianą pod warunkami dla próbek bez wartości przepisanymi.

Przekaz [patrz osobny tytuł *Przekazy* (asygnaty itd.].

Mandaty (zlecenia) pocztowe do wagi 250 grm. muszą być nadawane jako listy polecone, adresowane do urzędu pocztowego tej miejscowości, gdzie adresat przebywa. Zawierać mogą najwięcej 5 dokumentów, a ogólna kwota przez urząd pocztowy ściągnąć się mająca, nie może przekraczać 1000 k. Zlecenia za granicę są dozwolone do kwoty 1000 k. do Belgii, Niemiec, Egiptu, Francyi, Włoch, Luksemburgu, Rumunii, Szwajcaryi, Holandyi, Norwegii, Szwecyi, Tunisu i Turcyi.

Druki za mandaty kosztują 2 h. za sztukę. (Koperta 1 h.).

Polecone przesyłki za pobraniem są dozwolone wewnątrz państwa austryackiego do 1000 k.; zaś do Belgii, Niemiec, Włoch, Luksemburgu, Norwegii, Szwecyi, Szwajcaryi i Tunisu, Francyi, Turcyi (c. k. urz. er.) do 500 k., do Danii, Chile, Portugalii i Rumunii do 250 k. Należytość równa jest należytości za zwykłe listy polecone. Wartość nie może być podaną. Nadawca umieszcza na kopercie oprócz adresu, swoje nazwisko i adres, dalej kwotę, która od adresata ma być pobraną w walucie używanej w miejscu przeznaczenia.

Reklamacya każdej posyłki za okazaniem recepisu nadawczego, kosztuje 25 h. — Reklamacyę zarządza poczta bezpłatnie wtedy, gdy nadawcy nie doręczono recepisu zwrotnego. — *Termin reklamacyjny posyłek gaśnie* po upływie 6 miesięcy dla posyłek wewnątrz monarchii lub Niemiec doręczanych, a dla zagranicznych po upływie 1 roku.

Za dostawienie do domu płaci się w siedzibie urzędów eraryalnych za przekaz pocztowy z doręczoną kwotą do 10 k. 3 h., wyżej 10 k. 5 h. — Posyłkę można przyjąć lub nie; jednak nieprzyjęcie należy na adresie uwidocznić. — Posyłki urzędowe muszą być przyjęte.

Fachowe (należytość za osobny schowek) w c. k. urzędach pocztowych, wynosi 2 k. miesięcznie i opłaca się za miesiąc z góry. – Za przechowanie korespondencyj dla osób z miejsc, do których nie dochodzą listonosze, również za przechowanie czasopism prenumerowanych, nie płaci się fachowego.

Listy »*Poste restante*« nie odebrane w ciągu 2 miesięcy, będą zwrócone w miejsce nadania.

*) Druki i próbki mogą być razem nadane, za opłatą 10 h., jeźli nie ważą więcej jak 250 gramów.

**) Na posyłkach zwyż 50 gramów dolepić należy potrzebne marki po stronie adresu. – Posyłki druków i dokumentów można rekomendować, a także wysyłać „per Express“.

2. W komunikacyi z Bośnią i Hercogowiną. Posyłki ekspresowe tylko do stacyj pocztowych.

3. W komunikacyi z Sandschak Nowi-Bazar tylko do miejscowości **Plewlie, Pripolje-Priboj:**

Listy frankowane za każde 15 gramów 25 h., niefrankowane 50 h. — Korespondencyjne karty 10 h., ze zwrotną odpowiedzią 20 h. – Druki i próbki za 50 gramów 5 h. — Posyłki ekspresowe niedopuszczalne.

4. W komunikacyi z Austryi do Niemiec. Wszystkie warunki jak w obrębie monarchii austryackiej. — Do Niemiec można niefrankowane listy rekomendować.

5. Taryfy na listy, druki i próbki towarów.

Opłata od listów w obrębie Austryi i Niemiec wynosi do 20 gramów 10 h., nad 20 do 250 gramów 20 h., od listów wysyłanych do innych państw, należących do związku pocztowego do 15 gramów 25 h., za każde następne 15 gramów również po 25 h. Za kartki korespondencyjne w Austryi i Niemczech po 5 h., do innych państw po 10 h.

Druki w Austryi i Niemczech kosztują do 50 gramów 3 h., do 100 gramów 5 h., do 250 grm. 10 h., do 500 gr. 20 h., do 1000 gr. (1 kilogram) 30 h. — zagraniczne od każdych 50 gr. 5 h.

Próbki do 250 gr. 10 h., do 350 gr. 20 h. — za granicę od każdych 50 gr. 5 h.; najmniej 10 h.

Za niedostatecznie przez nadawcę ofrankowane listy z Austro-Węgier, Bośni i Hercogowiny opłaca się różnicę między wartością naklejonych marek, a taksą przypadającą za list nieopłacony według niniejszej taryfy, za takie same listy z innych krajów pobiera się opłatę do podwójnej wysokości brakujących według taryfy marek.

Próbki do innych krajów Europy za każde 50 gramów 5 h., najmniej jednak 10 h.

Przekazy (asygnaty) pocztowe.

I. W obrębie monarchii austryacko-węgierskiej można asygnaty pocztowe i telegraficzne tylko do kwoty 1000 k. we wszystkich urzędach pocztowych nadawać, a względnie odbierać. Przekazy nadawać można także do adresatów zamieszkałych w miejscu nadania. Blankiet przekazowy kosztuje 2 h.

Należytość za przesłanie kwot przekazem pocztowym wynosi: a to: do 20 k. 10 h.; od 20 k. do 100 k. 20 h.; od 100 do 300 k. 40 h.; od 300 k. do 600 k. 60 h.; a od 600 k. do 1000 k. 1 k. — Należytość uiszcza się przez nalepienie odpowiednich marek pocztowych na przekazie. — Kupon służy do doniesień pisemnych. — Na przekazane pieniądze dostaje się kwit nadawczy. Przy nadaniu żądać można (za opłatą 25 h.) potwierdzenia uskutecznionej wypłaty. Nadeszłe przekazy muszą być najdalej w ciągu 7 dni — od czasu doręczenia aviza — przez adresata podjęte. Przekazy *poste restante* natomiast w ciągu 30 dni. — *Poprawki i skrobania na blankietach przekazowych są niedopuszczalne*, blankietów takich poczty nie przyjmują. Przekazy expresowe opłaca się tak samo jak listy expresowe.

2. W komunikacyi z Bośnią, Hercogowiną i Novi-Bazar, można przekazywać najwyżej 1000 k. — Za posyłkę do 50 k. należytość 20 h.; do 100 k. 40 h.; do 300 k. 80 h.; do 600 k. 1 k. 20 h.; do 1000 k. 2 k.

3. Przekazy za granicę mogą być przesyłane do Argentyny, Anglii, Belgii, Bułgaryi, Chile, Congo, Czarnogóry, Danii, Egiptu, Francyi, Grecyi, Holandyi, Niemiec, Norwegii, Portugalii, Rumunii, Szwecyi, Serbii, Szwajcaryi, Turcyi, Luksemburgu, niemieckich kolonii afryk., Japonii, Tripolis, Tunis, jakoteż do Stanów Zjednoczonych Ameryki, jak również ze wszystkich tych krajów do monarchii austro-węgierskiej. Blankiety są inne jak w kraju. Kwoty mogą być przesyłane do wysokości 1000 k. względnie 500 k. Opłata wynosi: do Niemiec, Turcyi i Luxemburgu do 40 k. 20 h.; nad 40 k. za każde 20 k. o 10 h. wyżej; do Serbii i Czarnogóry 20 h. do 40 k.; 40 h. do 100 k.; 80 h. 300 k.; 1 k. 20 h. do 600 k.; 2 k. do 1000 k.; do Anglii i angiel. kolonij i Zjednoczonych Stanów Ameryki 25 h. za każde 25 k. – *Do wszystkich innych państw, które przystąpiły do konwencyi przekazowej;* mianowicie: Belgia, Chile, Chiny, (urzędy pocztowe Rzeszy niemieckiej w Shangai, Tientsin i Tsintau), Egipt, Francya z Algierem, Kongo, niemieckie kolonie afrykańskie, Włochy, Japonia, Kamerun, Niderlandy (Holandya), Norwegia, Portugalia z wyspami Azorskiemi, Szwecya, Szwajcarya, Togo (niemieckie terytoryum), Tripolis (włoskie) i Tunis do 1000 k., zaś Argentyna, Bułgarya, Dania, Nowa Gwinea (niemiecka), Finlandya, Malta, Marokko, Niderlandzkie Indye, Rumunia, Samoa, Siam, Tripolis francuskie, Zanzibar do 500 k., Grecya do 400 k.; do 100—25 h. za każde 25 k.; nad 100 k. — 25 h. za każde 50 k. — Kwoty przekazane tak w kraju, jak i za granicą muszą być w przeciągu 14 dni, a we Francyi w przeciągu 3 miesięcy podniesione, w przeciwnym razie wypłata nie nastąpi, lecz nadawcy przekazaną zostanie.

4. Przekazy pieniężne drogą telegraficzną — *najwyżej 1000 k.* — w obrębie monarchii austr. i w krajach okupowanych (Bośnia i Hercogowina) nadawać należy w urzędach pocztowych na telegraficznych blankietach przekazowych i tylko w tym razie, jeżeli tak w miejscu nadania jak i w miejscu przeznaczenia znajduje się rządowa stacya telegraficzna. *Opłatę za przekaz telegraficzny* uiszcza nadawca nalepieniem odpowiednich marek pocztowych

prócz tego należytość telegraficzną: taksę za każde słowo 6 h., tudzież należytość posłańczą 30 h. w miejscu siedziby urzędu pocztowego. Należytość uzupełniającą za umyślnego posłańca poza siedzibą urzędu pocztowego dopłaca adresat. Przy przekazach *poste restante* odpada 30 h. za posłańca. — Przekazy telegraficzne *wraz z przekazaną kwotą* doręcza się adresatowi, jeśli w miejscu jego zamieszkania znajduje się urząd pocztowy.

Telegraficznych przekazów z numerami loteryjnymi adresowanych wprost do urzędów loteryjnych lub kolektur, nie przyjmują poczty.

Przekazy pocztowe za granicę drogą telegraficzną mogą być do następujących krajów nadane: 500 k. do Bułgaryi, Danii, Anglii, Rumunii, 1000 k. do Belgii, Niemiec, Egiptu, Francyi, Włoch, Japonii, Luxemburga, Czarnogóry, Holandyi, Norwegii, Portugalii, Szwecyi, Szwajcaryi, Serbii i Tunisu.

Przy nadaniu przekazów drogą telegraficzną za granicę, żądać można za ustanowioną opłatą zapłaconej odpowiedzi, — potwierdzenia odbioru, jak również i potwierdzenia wypłaty uskutecznionej »*Avis de payement*«.

II. Poczta wozowa.

Przyjmuje i ekspedyuje posyłki listów z pieniądzmi i papierów wartościowych, tudzież posyłki innego rodzaju, które jako pakiety, pudła, skrzynki, kosze lub inne nadawane bywają.

1. Listy pieniężne zawierające banknoty austryackie wyżej 1000 k., a ważące nie więcej jak 250 gramów, można nadawać otwarte (do przeliczenia na poczcie) za opłatą $1^1/_2$ taksy wartościowej, przyczem urząd pocztowy ręczy za całą sumę. Za listy nadane zamknięte, ręczy urząd pocztowy tylko za nienaruszalność pieczęci i całość zewnętrzną listu. — Opłata stosuje się do wagi, wartości i odległości. — Do posyłek pieniężnych najlepiej używać urzędowych kopert po cenie 2 h. za sztukę, pieczętowanych dwiema pieczęciami, podczas gdy inne języczkowe, wymagają 5 pieczęci.

2. Posyłki pocztowe, jakoto: pakiety, pudła, skrzynki, kosze itd., należy dobrze opakować i osznurować, a podając wartość posyłki, opieczętować. — W razie zatracenia posyłki, zakład pocztowy zwraca kwotę podaną na adresie i liście frachtowym jako wartość. Odszkodowanie za uszkodzone posyłki wypłaca urząd pocztowy tylko w takim razie, jeśli uszkodzenie powstało pomimo należytego opakowania.

Do każdej posyłki pocztowej, tudzież do każdego listu pieniężnego zwyż 250 gramów, dołączyć należy list frachtowy (adres przesyłkowy po 12 h.), a do posyłek do Niemiec i za granicę oprócz tego 1 względnie 2 lub 3 deklaracye cłowe i 1 deklaracyę statystyczną. Adres i deklaracye za granicę pisać łacińskiemi literami. — *Za jednym listem frachtowym można nadawać trzy pakiety do jednego i tego samego adresata.* — Nie wolno jednak w jednym adresie przesyłkowym łączyć przesyłek poniżej 100 k. wartości i ponad 100 k. — Za frankowane pakiety bez podanej wartości, do 5 kilogramów wagi, opłaca się w obrębie monarchii i do Niemiec na odległość 10 mil (I strefa) 30 h., do wszystkich miejsc na dalszą odległość (II—VI strefy) 60 h.

Opłata pakietów, przekraczających wagę pięć kilogramów, wzrasta w miarę wagi i odległości. I tak w I strefie (do 10 mil), płaci się za każdy następny kilogram po 6 h., a więc od paczki, ważącej 6 kilogramów 36 h., 10 kilogramów 60 h. i t. d., w II strefie (10 do 20 mil) za każdy następny klg. po 12 h., a więc od paczki, ważacej 6 klg. 72 h., 8 klg. 96 h. i t. d.; w III strefie (nad 20 do 50 mil) za każdy następny kilogram po 24 h. np. od paczki ważącej 6 klg. 84 h., 15 klg. 3 k.; w IV strefie (nad 50 do 100 mil) za każdy następny kilogram po 36 h., np. od paczki ważącej 6 klg. 96 h., 15 klg. 4 k. 20 h. i t. d.; w V strefie (nad 100 do 150 mil) za każdy następny kilogram po 48 h., n. p. od paczki, ważącej 6 klg. 1 k. 8 h., 15 klg. 5 k. 40 h. i t. d.; w VI strefie za każdy następny kilogram 60 h., n. p. od paczki, ważącej 6 klg. 1 k. 20 h., 15 klg. 6 k. 60 h. (bo za początkewe 5 klg. 60 h., za następne 10 klg. 6 k.).

Wobec tak szybkiego wzrostu kosztów przesyłek, ważących więcej niż 5 klg., przy wielkich odległościach najlepiej większą przesyłkę podzielić na kilka pięciokilowych, jeśli to możliwe i tak je posłać, bo wtedy koszta przesyłki znacznie się zmniejszą. (Za jednym adresem przesyłkowym (frachtem) można nadawać 3 pakiedy do jednego i tego samego adresata).

Te same przepisy obowiązują względem przesyłek do Niemiec.

Za niefrankowane listy pieniężne i pakiety do 5 kilogramów wagi, dolicza się dodatek 12 h., a za pakiety z podaną wartością, jeszcze taksa od wartości.

Taksa od wartosci wynosi do 100 k. 6 h., nad 100 do 600 k. 12 h., nad 600 do 900 k. 18 h., nad 900 do 1200 k. 24 h., za każde następne 300 k. po 6 h.

Taksa na listy z pieniądzmi do wagi 250 gramów z kwotą 100 k. w I strefie (do 10 mil) wynosi 30 h., w następnych strefach (nad 10 mil) 54 h., z kwotą nad 100 k. do 600 k. w I strefie 36 k., w następnych 60 h., z kwotą nad 600 do 900 k. w I strefie 42 h., w następnych 66 h. Za każde następne 300 k. płaci się 6 h. więcej.

Te same przepisy odnoszą się do Niemiec z tą różnicą, że najniższa opłata wynosi w I strefie 36 h., w dalszych 60 h.

Jedna mila równa się $7^1/_2$ kilometrom.

3. Pakiety pocztowe za granicę (oprócz Niemiec

i Szwajcaryi) *(Colis postaux, Postpackete)* muszą być przy nadaniu opłacone, a waga tych pakietów ograniczoną jest do 3 lub 5 kilogramów w miarę krajów, do których są przeznaczone. Do Francyi dopuszczalne są pakiety pocztowe do 10 klg. wagi, a do Ameryki nawet bardzo wielkie. Do posyłki dołączyć należy specyalny list frachtowy, po 12 h. za sztukę i wymaganą ilość deklaracyj cłowych, oraz 1 deklaracyę statystyczną. — Zwykle paczki zagraniczne muszą być płótnem obszyte.

4. Posyłki za pobraniem należytości w obrębie monarchii do 1000 k. z dołączeniem listu zaliczkowego z przekazem na powziątek (list na sinym papierze po 12 h. za sztukę), przyjmują i wydają wszystkie urzędy pocztowe. — Oprócz opłaty przewozowej, uiszcza się jeszcze prowizoryę zaliczkową, a mianowicie: za każde 4 k. 2 h., najmniej jednak 12 h.

Przesyłki zwykłe jakoteż za pobraniem muszą być najdalej w ciągu 7 dni — od czasu doręczenia avisa — przez adresata podjęte: przesyłki *poste restante* bez zaliczki w ciągu 30 dni; przesyłki *poste restante* za zaliczką w ciągu 7 dni; przesyłki z żyjącemi zwierzętami adresowane *poste restante* w ciągu 48 godzin.

W komunikacyi z Bośnią, Hercogowiną i Novi-Bazar posyłki za pobraniem należytości do 1000 k. polegają na tych samych warunkach jak w obrębie monarchii.

W komunikacyi z zagranicą posyłki za pobraniem dopuszczalne są do Niemiec, Egiptu, Włoch, Szwajcaryi po wysokości 400 k. (400 marek lub 500 fraków), do innych krajów do 1000 k. = 800 marek = 1000 franków. — Oprócz opłaty przewozowej uiszcza się jeszcze prowizyę zaliczkową 12 h. do 6 k. zaliczki, zaś za zaliczki wyższe nad 6 k., po 2 h. prowizyi za każde 4 korony. — Na posyłkę za pobraniem dostaje nadawca recepis nadawczy. — *Awizowaną posyłkę za pobraniem* (nawet „poste restante“: *należy w 7 dni wykupić,* a posyłkę pijawek lub jakichkolwiek zwierząt żywych, do 24 godzin.

Uwaga względem przesyłek za pobraniem. Przy tych przesyłkach opłata wynosi najmniej 72 h.; nie należy więc zamawiać „za pobraniem“ rzeczy tanich, bo wtedy przesyłka kosztuje za drogo. Najlepiej przesłać należytość za rzecz z góry przekazem pocztowym.

Przepisy i taryfa ruchu telegraficznego.

Depesze dopuszczalne są do wszystkich miejscowości. Gdzie stacyi telegraficznej nie ma, tam może być depesza z ostatniej stacyi telegraficznej przesłana pocztą lub posłańcem.

Depesze winne być zwięzłe i jasno redagowane, oprócz tego należy zachować następujące przepisy:

1. Depeszę należy pisać atramentem o ile możności najczytelniej łacińskiemi literami.

2. Na adresie depeszy wyrazić imię i nazwisko adresata, charakter, miejsce zamieszkania, ulicę i nr. domu, w końcu miejsce przeznaczenia, (jeżeli adresat nie mieszka w stołecznem lub ważniejszem mieście, oznaczyć kraj).

3. Jeżeli nadawca płaci odpowiedź, kolacyonowanie, potwierdzenie doręczenia, rekomendowanie, lub dalsze przesłanie nadanej depeszy (jeśli adresata w miejscu już nie byłoby w chwili nadejścia depeszy) pocztą lub posłańcem, może wyrazić to całemi słowami, lub skróceniem przez 2 głoski umieszczone przed adresem, które się liczą za jedno słowo i tak: Pilno *D.* Odpowiedź zapłacona *RP.* depesza kolacyonowana *TC.* Potwierdzenie wręczenia *PC.* Dalsze przesłanie depeszy *FS.* Posłaniec zapłacony *XP.* Otwarto przesłać *RO.* Do rąk własnych *MP.* Poste restante *GP.*

Depeszę oblicza się na wyrazy, których ilość jest podstawą opłaty należytości.

W depeszach europejskich 15, a pozaeuropejskich 10 liter czyni jedno słowo. — Wyrazy liczące więcej jak 15 liter, tudzież słowa złączone dzielnikiem lub apostrofem, liczą się za dwa słowa. — Grupa z pięciu cyfer czyni jedno słowo. — Sama cyfra tudzież nawias liczy się za jedno słowo.

Za doręczenie telegramu do miejscowości poza siedzibą urzędu telegraficznego umyślnym posłańcem, należy się osobna opłata stosownie do odległości. Opłatę tę może uiścić albo adresat albo nadawca. Jeśli nadawca życzy sobie uiścić należytość posłańczą, winien złożyć odpowiedni depozyt w stacyi nadawczej. Urząd telegraficzny oddawczy powiadamia w drodze pocztowej względnie telegraficznej stacyę nadawczą o wysokości przypadającej należytości posłańczej, poczem nadwyżkę zwraca nadawcy. Telegramy takie oznacza się XPP względnie XPT. jeśli zawiadomienie ma nastąpić w drodze telegraficznej. W tym drugim wypadku należy złożyć oprócz depozytu należytość za telegram o 5 słowach (w Austryi 60 h.)

1. Depesza między dwiema stacyami *):

Taksa za każde słowo po 6 h., opłata oblicza się najmniej za 10 słów.

Za kolacyonowanie depeszy dolicza się czwartą część całej należytości.

Pilną depeszę oblicza się potrójną należytością (po 18 h. za słowo).

2. *Za odpowiedzi telegraficzne* (jeżeli nie oznaczono liczby słów) płaci się z góry należytość za depeszę z 10 słów.

Więcej niż 30 słów nie można z góry opłacić.

*) Oprócz urzędów telegraficznych z nieustającą służbą, t. j. całodzienną i całonocną, i całodzienną od 7 względnie 8 rano do 9 wieczór, są urzędy ze służbą od 8—12 rano i od 2—6 popołudniu, ważnem więc jest dla nadającego depeszę do wymienionej ostatniej kategoryi urzędu, ażeby nadając popołudniu, wcześnie to uczynił, albowiem, gdy nada przed samą 7-mą lub później, to depesza pozostać musi do drugiego dnia do godziny 9-tej rano.

3. *Za oznajmienie odebrania* opłaca się należytość jak za zwykłą depeszę z 10 słów.

4. *Za oznajmienie powrotne* o niemożności doręczenia depeszy, nadawca nic nie płaci.

5. *Wezwanie o ratunek* w nieszczęściu publicznem (n. p. wezwanie straży pożarnej), nadane przez kogokolwiek, uskuteczniają urzędy telegraficzne bezpłatnie.

Uwagi. Należytości za depesze płacić należy gotówką przy nadawaniu depeszy, lub nalepiając odpowiednie marki.

Recepis nadawczy wydają tylko na wyraźne żądanie, za opłatą 10 h.

Mieszkańcy miejscowości, gdzie stacyj telegraficznych nie ma, mogą uiszczać należytości za depesze zapomocą przyklejania na pierwopisie odpowiednich marek pocztowych. Takie telegramy należy wnosić do urzędów pocztowych jak zwykłe frankowane listy, skąd je do najbliższej stacyi telegraficznej ekspedyują.

Za depesze zagraniczne opłaca się taksę 60 h. i nadto za każde słowo osobno: do Bośnii z Hercegowiną 6 h., do Montenegro, Serbii i Szwajcaryi po 8 h., do Rumunii po 8 h., do Francyi po 16 h., do Bułgaryi po 18 h., do Belgii, Danii, Luksemburgu, Niederlandów po 22 h., do Rosyi europejskiej, Szwecyi po 24 h., do Anglii i Irlandyi po 26 h., do Hiszpanii, Turcyi po 28 h. — Depesze do państw pozaeuropejskich opłaca się bardzo drogo, po kilka, a nawet kilkanaście koron za słowo.

Jeżeli telegram się nadaje w biurze telegraficznem kolejowem w miejscu, gdzie jest c. k. urząd telegraficzny, dopłaca nadawca do każdego słowa 2 hal.

Objaśnienia telefoniczne.

Kto chce być przyjętym do związku uczestników c. k. sieci telefonicznej winien wnieść pisemne podanie do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów, która rozstrzygnie sprawę, ewentualnie może odmówić proszącemu bez podania powodów. W razie przyjęcia proszącego jest on obowiązany z góry złożyć należytość budowlaną, która oblicza się podług odległości mieszkania proszącego od stacyi centralnej telefonów, względnie podług długości wybudować się mającej linii i wynosi do 500 metrów ryczałtowo 100 K., za każdą dalszą przestrzeń po 20 K. za 100 metrów, lub część tej odległości. Należytość abonamentowa składa się *a)* z należytości stacyjnej (za aparaty i przyrządy) rocznie 60 K.; *b)* z należytości za łączenie stacyi uczestnika z stacyami innych uczestników rocznie 40 K. W razie przeniesienia na żądanie uczestnika tegoż stacyi z jednego lokalu do innego, obowiązany jest uczestnik pokryć rzeczywiste koszta połączone z tą zmianą. Przedsiębiorstwa hotelowe, kawiarnie i t. d. opłacają podwójną należytość rocznego abonamentu, jeśli używanie telefonu ma być dostępne także ogółowi gości. Rządowe władze i urzędy opłacają połowę rocznej należytości. Taką samą zniżkę mogą uzyskać na prośbę urzędy autonomiczne i gminne, tudzież zakłady ogólnemu służące dobru. Należytość abonamentowa płatną jest w półrocznych ratach z góry w pierwszej połowie stycznia i lipca. W razie zwłoki wyłącza zarząd poczt i telegrafów abonenta z związku sieci telefonicznej, przypadającą należytość zaś ściąga w drodze egzekucyi. Za pośrednictwem telefonu może uczestnik nietylko komunikować się z innymi uczestnikami, ale nadto nadawać i odbierać telegramy za uiszczeniem odnośnej należytości. Używanie stacyi telefonicznej może być wymówione tylko półrocznie z góry od 1 stycznia lub 1 lipca. Przyrządy telefoniczne należy chronić od uszkodzenia. Zabronionem jest rozbieranie przyrządów, tudzież samowolne dołączanie do przewodu telefonicznego dzwonków sygnałowych, alarmowych etc. Zakład telefonów stanowi część składową c. k. urzędu pocztowego i telegraficznego dotyczącego miasta, we Lwowie część składową c. k. urzędu pocztowego i telegraficznego przy ulicy Słowackiego Abonenci winni odnosić się do naczelnika urzędu we wszystkich sprawach dotyczących służby telefonicznej, o ile sprawy te nie wchodzą z natury rzeczy w zakres działania krajowej władzy, t. j. c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów. Dotychczas istnieją sieci telefoniczne we Lwowie, Krakowie, Boryniczach, Borysławiu, Drohobyczu, Gorlicach, Jarosławiu, Jaśle, Kołomyi, Nisku, Przemyślu, Przeworsku, Rzeszowie, Sanoku, Schodnicy, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Zagórzanach i Zakopanem. Oprócz linii Lwów-Kraków-Wiedeń wybudowano także między Drohobyczem, Borysławiem a Schodnicą międzymiastową linię telefoniczną.

Za miejscową rozmowę telefoniczną przez trzy minuty z głównej stacyi w urzędzie pocztowym opłaca się 20 h., za rozmowę między Krakowem a Lwowem 2 korony za 3 minuty, między Krakowem a Wiedniem 2 kor., między Lwowem a Wiedniem 3 kor. za 3 minutową rozmowę.

Przepisy pocztowe w Niemczech.

Taryfa pocztowa.

Na obszar państwa niemieckiego włącznie Helgolandyi i do Austryi wynosi porto za zwyczajne listy do 15 gr. 10 f.; do 250 gr. 20 f.; gdy niefrankowane, to 10 f. więcej. — Karty pocztowe

5 f.; z odpowiedzią 10 f.; -- Druki pod opaską do 50 gr. 3 f.; od 50 do 100 gr. 5 f.; do 250 gr. 10 f.; do 500 gr. 20 f.; do 1000 gr. 30 f. - Paczki w państwie niemieckiem i do Austryi: 1) na odległość aż do 10 mil 5 klg. = 25 f.; 2) na odległość aż do 20 mil 5 klg. = 50 f.; 3) na odległość aż do 50 mil 5 klg. = 50 f.; 4) na odległość aż do 100 mil 5 klg. = 50 f. Za każdy dalszy kilogram dopłaca się do opłaty za pięciokilogramową paczkę na pierwszą odległość 5 f., na drugą 10 f., na trzecią 20 f., na czwartą 30 f. Na piątą i szóstą odległość (150 mil) najodpowiedniejsze są paczki 5-kilogramowe po 50 f. – Zaliczki pocztowe w granicach Niemiec są aż do 400 mar. dozwolone przy listach i paczkach. Opłaca się przytem: 1) porto na listy i paczki bez zaliczki, (przy podaniu wartości albo w razie rekomendowania dochodzi do tego opłata od zabezpieczenia i za rekomendowanie); 2) opłata od uwiadomienia 10 fen.; 3) należytość za przesłanie ściągniętej sumy do odsełającego i to do 5 marek = 10 fen., do 100 mar. = 20 fen., do 200 m. = 30 fen. i do 400 mar. = 40 fen. Opłatę od uwiadomienia i porto płaci się razem. Do Austryi płaci się od każdej marki 2 fen., najmniej zaś 10 fen. Opłata od zabezpieczenia za paczki z podaniem wartości wynosi do 300 mar. = 5 fen., najmniej 10 fen. – Próby towarów aż do 250 gr. = 10 fen. (Cięższych poczta nie przyjmuje). Próby bez wartości tylko do 250 gr. dozwolone, porto 10 fen., nie mogą być dłuższe nad 30 cm., ani szersze nad 20 cm., ani grubsze nad 10 cm. – Listy rekomendowane frankowane do 15 gr. = 30 fen., do 250 gr. = 40 fen.; niefrankowane 10 fen. więcej. – Mandaty pocztowe w Niemczech 30 fen., do Austryi do 15 gr. = 30 fen., nad 15 gr. = 40 fen. – Przekazy pocztowe do 100 mar. = 20 fen.; do 200 m. = 30 fen.; do 400 mar. = 40 fen. Przekazy pocztowe do Austryi za każde 20 mar. = 10 fen., najmniej 20 fen. – Listy z zaliczką pocztową do Austryi do 10 mil geograficznych frankowane 20 fen., dalej 40 fen., niefrankowane 10 fen. więcej, oprócz tego opłata od zaliczki za każdą markę 2 fen., najmniej zaś 10 fen. Listy pieniężne do 10 geograficznych mil frankowane 20 fen., dalej 40 fen., niefrankowane 10 fen. więcej oprócz tego, opłata od zabezpieczenia za każde 300 marek 5 fen., najmniej 10 fenigów. — Druki, próby towarów, mandaty i przekazy muszą być frankowane.

Taryfa opłaty telegramów.

W obrębie cesarstwa niemieckiego, Luksenburga i Austryi, płaci się za każdy wyraz 5 fen., najmniej 50 fen., (to znaczy, choćby telegram jeden, dwa, trzy lub więcej niżej dziesięciu wyrazów zawierał, płaci się tyle, co za 10 wyrazów).

Do Belgii, Danii, Holandyi, Szwajcaryi, płaci się za każdy wyraz 10 fen., najmniej 50 fen. – Do Francyi 1 wyraz 12 fen., najmniej 50 fen. – Do Anglii i Irlandyi, Włoch, Norwegii i Szwecyi jeden wyraz 15 fen.; najmniej 50 fen.; do Anglii i Irlandyi najmniej 80 fen. – Do Bułgaryi, Rumunii, Portugalii, Rosyi, Hiszpanii, Serbii, Bośni, Hercogowiny i Czarnogóry jeden wyraz 15 fen.; najmniej 50 fen. – Do Grecyi z wszelkiemi jej wyspami jeden wyraz 30 fen. – Co Turcyi jeden wyraz 45 fen.

Miary i wagi używane w obrębie Austryi i Rzeszy niemieckiej.

1) *Miary długości.*

1 mila = 7500 metrów. 1 kilometr = 1000 metrów. 1 metr = 100 centymetrów. 1 centymetr = 10 milimetrów.

2) *Miary płaszczyzn.*

1 mila kwadratowa = 56,250.000 metrów kwadratowych. 1 kilometr kwadr. = 100 hektar. = 10.000 arów. 1 ar = 100 metr. kwadrat. 1 metr kwadr. = 10.000 centm. kwadr. 1 centm kwadr. = 100 milimetr. kwd. Pruska morga = 3_{917} hektar.

3) *Miary ciał.*

1 kub. metr = 1,000.000 kub. centymetr. 1 kubiczny centymetr = 1000 kubicznych milimetrów.

4) *Miary płynów.*

1 hektolitr = 2 nowe szefle = 100 litrów. 1 nowy szefel = 50 litrów.

5) *Wagi.*

1 beczka – 20 cent. = 1000 kg. = 2000 funt. 1 cent. = 100 funt. 1 funt = 50 nowych łutów. 1 cent. = 50 klg. 1 klg. = 100 nowych łutów. 1 nowy łut = 10 gramów. 1 gram = 10 miligramów.

6) *Liczebne miary.*

1 kopa = 4 mendele. 1 md. = 15 sztuk. 1 gros = 12 tuzinów. 1 tuzin = 12 sztuk. 1 bela = 10 ryz, 1 ryza = 20 libr. 1 libra papieru piśm. = 20 ark. 1 libra papieru druk. = 25 arkuszy.



Spis urzędów pocztowych w Galicyi i na Bukowinie.

(Stacye pocztowe połączone z telegrafem oznaczone literą **t.**)

(Objaśnienie: **k.** znaczy koło; **n.** nad; **dw.** dworzec; **m.** miasto; składnice pocztowe złożone są odmiennym drukiem).

Adamówka t., *Albigowa,* Alwernia t., Andrychów t., Arbora (Buk.).

Babice n. Sanem, Babice k. Chrzanowa, Bachórzec, Baginsberg, Balice t., Baligród t., Banilla (Buk.), Baranów t., Barszczowice, Bartatów, Barwinek t., Barycz, Barysz k. Monasterzysk, Baworów, *Bąkowice,* Bednarów dw., Bełz t., Bełżec t., Bereźnica królewska t., Berhometh n. Seretem (Buk.) t., Besko dw., Bestwina, Biadoliny szlacheckie, Biała t., Białogóra, Białykamień, Białobożnica, Biecz t., Bierzanów, Bilcze-Wolica, Bilcze złote, Bircza t., Błażowa t., Błudniki, Bobowa t., Bogdanówka t., Boguchwała, Bogumiłowice t., Bohorodczany t., Bojan (Buk.), Bojanów t., Bolechów t., Bolesław, Bołszowce t., Boratyn, Borki wielkie, Borowa, Borszczów t., Bortniki n. Dn., Boroutz (Buk.), Borynia t., Borynicze t., Borysław t., Borzęcin, Bossancze (Buk.), Brodki, Brody m. t., Brody dw. t., Broniszów, Bruśnik, Brzesko t., Brzeżany t., Brzeźnica, Brzostek t., Brzozdowce, Brzozów t., Brzuchowice, Buczacz t., Buczkowice, Budzanów t., Bukaczowce t., Bukowsko t., Bukszoja (Buk.), Bursztyn t., Buszcze, Busk t., Bybło, Byszów.

Chabówka t., Chlebowice dw., Chmielów dw., Chmielówka, Chocimierz, Chodaczków wielki t., Chodorów t., Chodorów dw., Chołojów t., Chorkówka t., Chorostków t., Chorośnica, Chorzelów, Chotylub, Chrewt, Chrostowa t., Chrzanów t., Chwałowice, Chyrów t., Cieklin, Cieszanów t., Cieniawa, Ciężkowice t., Cisna, Cło, Cmolas, Cucyłów, Czarna k. Pilzna t., Czarna k. Ustrzyk. Czarnokońce wielkie, Czarny Dunajec, Czchów, Czerepkoutz (Buk.), Czerchawa, *Czerkasy,* Czerlany t., Czermin, Czernelica, Czernichów t., *Czernina,* Czerniowce (Buk.) t., Czorsztyn t., Czortków t., Czudec t., Czudin (Buk.).

Dawideny (Buk.), Dawidów, Dąbie k. Dębicy, Dąbie k. Dobczyc, Dąbrowa t., Delatyn t., Dembica m. t., Dembica dw. t., Dębniki t., Dębowiec, Demnia wyżna t., Denysów dw., Dobczyce t., Dobra k. Limanowy, Dobromil t., Dobrosin, Dobrotwór, Dobrowlany, Dobrzechów, Dolina t., Doliny k. Cieszanowa t., Dołhopole (Buk.), Domaradz, Domażyr, Dora, Dorna Watra (Buk.) t., Dorna Kandreny, Draczynetz, (Buk.), Droginia, Drohobycz t., Drohowyże, Dubiecko t., Dublany k. Lwowa t., Dukla t., Dunajów, Dupliska, Dwernik, Dwory dw., Dydnia t., Dynów t., Dziewin, Dzików stary, Dzikowiec, Dźwiniaczka, Dżuryn.

Felsztyn, Firlejów t., *Fraga,* Fratautz st. (Buk.), Frysztak t.

Gaje k. Lwowa, Gaje wyżne, Gawłów nowy, Gawłuszowice, Gdów t., Gelsendorf-Komarów, Germakówka, Gliniany t., Glinik Maryampolski, Glińsko, Gładyszów, Głogów t., *Głogoczów,* Gogolów, Gołogóry, Gorlice t., Górka węgierska, Grabiny, Grabowa, Grabownica starzeńska, Grębószów, Grębów, Grodzisko, Gromnik t., Gródek k. Lwowa t., Gródek nad Dunajcem, Grybów t., Grzegórzki, Grzymałów t., Gurahumora (Buk.), Gwoździec t.

Haczów, Hoczew, Hadikfalva (Buk.) t., Hadyńkowce, Halicz t., Harklowa, Hatna (Buk.), Hliboka (Buk.), Hłuboczek wielki t., Hnizdyczów-Kochawina, Hoczew t., Hołhocze, Hołyń, Horodenka t., Horodnica, Horożanna wielka, Horożanka, Horyniec, Hrebenów, Hruszów t., Hujcze, *Hujsko,* Hulcze, Husiatyn t., Hussaków, Hużne.

Ihrowica t., Illiszestie (Bub.) t., Ispas (Buk.), Itzkany (Buk.), Iwanczany t., Iwanie puste, Iwonicz t., Izdebniki, Izdebnik t., Izwor (Buk.).

Jabłonica, Jabłonów t., Jaćmierz, *Jadowniki podgórne,* Jagielnica t., Jakobeny (Buk.) t., Janczyn, Janów k. Lwowa t., Janów k. Trembowli t., Janowice k. Zakliczyna, Jarocin, Jarosław t., Jaremcze, Jaryczów, Jasienica, Jasieniów górny t., Jasionka, Jasionów, Jaśliska, Jasło t., Jastrzębica, Jawiszowice, Jawornik, Jaworów t., Jaworzno t., Jazłowiec t., Jazowsko t., Jedlicze, Jeleśnia, Jezierna t., Jezierzany k. Czortkowa t., Jezierzany dw., Jezupol, Jodłowa, Jordanów t., Jodłownik, Jurowce.

Kaczyka (Buk.) t., Kadobestie (Buk.), *Kaczanówka,* Kalnica, *Kalników,* Kalwarya t., Kałaharówka, Kałusz t., Kamena (Buk.), Kamień, Kamienica, Kamionka lipnik dw., Kamionka wielka dw., Kamionka strumiłowa t., Kańczuga t., Kapukodrulu (Buk.), *Kasina wielka,* Kasperowce t., Kenty t., Kłaj t., Klecza górna, Klęczany, Klimiec, Klimoutz, (Buk.), Kimpolung (Buk.) t., Kirlibaba (Buk.), Kniaże, Knihynicze, Kobierzyn t., Kobylanka, Kociubińczyki. Kocmyrzów, Kolbuszowa t., Kolędziany, Kołaczyce t., Kołomyja t., Komarestie-Słobodzia (Buk.), Komarówka t., Komańcza t., Komarno t., Konieczna, Kontuchy, Koniuchów dw., Koniuszków t., Końska ulica t., Kopeczyńce t., Korczów, Korczyna, Korolówka t., Koropiec, Korszów, Korzenna, Kosienice, Kosmacz, Kosów t., Koszyłowce, Kotzman (Buk.) t., Kozaczówka t., Koziowa, Kozłów t., Kozowa t., Kozy, Krakowiec t., Kraków m. t., Kraków dw., Kraków Stradom, Kraków Piasek, Kraków Rakowice, Krancberg t., Krasiczyn t., Krasna k. Petranki, Krasne, Krechowice t., Krościenko k. Chyrowa, Krowica, Krowodrza, Krukienice t., Kruszelnica, Krynica t., Krystynopol t., Krzeszowice t., Krzywcza n. Sanem t., Krzywcze n. Dniestrem t., Kuczurmare (Buk.), Kuczurmik (Buk.), Kudryńce, Kulików, Kulparków, Kupka (Buk.), Kurowice t., Kuryłówka, Kurzany t., Kutkorz t., Kuty t.

Lanckorona, Lachowice, Lackie wielkie, Laszki k. Bobrówki, Laszki zawiązane, Latacz, Leńcze, Leszniów t., Leżajsk t., Libiąż mały, Limanowa t., Lipa, Lipica dolna, Lipinki t., Lipnica murowana, Lipnica wielka, Lipnik k. Białej, Lisia góra, Lisko

t., Liszki t., Litwinów, Litiatyn, Lubaczów t., Lubień wielki t., Lubień k. Myślenic t., Lubieńce, Lubycza królewska, Lutcza, Lutowiska t., Lwów m. t., Lwów dw. t., Lwów Podzamcze t., Lwów 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15.

Łabowa, Łączki, Łanczyn, Łańcut t., Łapanów, Ławoczne, Łącko t., Łąka, Łęki górne, Łętownia, Łobzów t., Łodygowice, Łomna t., Łopatyn t., Łopuszanka chomina, Łosiacz, Łowczówek-Pleśna dw., Łuczyce, Łukowica, Łuka mała, Łupków, Łużan (Buk.), Łysiec.

Macoszyn, Magierów, Majdan k. Kolbuszowy t., *Mariahilf*, Majdan średni, Majdan sieniawski t., Maków t., Maksymówka, Mardzina (Buk.), Maryampol k. Halicza t., Markowa, Markowce, Markopol, Martynów nowy, Matyjowce, Mazanajestie (Buk.), Męcina dw., Medenice t., Medyka, Medynia głogowska, Miejsce piastowe t., Mielec t., Mielnica t., Miękisz nowy, Mikołajów k. Bóbrki, Mikołajów k. Brodów t., Mikołajów n. Dniestrem t., Mikulczyn t., Mikulińce t., Milatyn nowy, Mileszoutz (Buk.), Milno t., Milówka t., Mizyniec t., Młaki, Moderówka, Mogiła, Mogilnica, Mogilany t., Mokre dw., *Mokrzyska*, Monasterzyska t., Morszyn, Mościska t., Mosty wielkie t., Moszków, Mrowla, Mrzygłód, Mszana k. Bartatowa, Mszana dolna t., Mucharz, Muszyna t., Mużyłowice, Myślenice t., Myszkowice.

Nadbrzezie, Nadwórna t., Nadyby-Wojutycze, Nahaczów, Narajów, Narol t., Nastasów, Nawarya, Nawojowa, Nepokoloutz (Buk.), Niebylec, Niedźwiedź, Niegowce, Niegowić, Niemirów t., Niepołomice t., Niewistka, Niezwiska, Nieznajowa, Nikłowice, Nisko t., Niwiska, Niżankowice t., Niżborg nowy, Niżniów t., Nowagrobla, Nowemiasto t., Nowesioło k. Stryja, Nowesioło k. Podwołoczysk t., Nowica, Nowosielce gniewosz, Nowosielica (Buk.) t., *Nowosiółki*, Nowotaniec, Nowytarg t., Nuszcze.

Obertyn, Ochotnica, Odrzykoń, Ohladów, Okna (Buk.), Okno, Okocim t., Olejów t., Olesko, Oleszów, Oleszyce t., Olszanica k. Złoczowa, Olszanica k. Ustrzyk t., Olszany, Ołpiny, Osiek k. Żmigrodu, Osiek k. Oświęcima, Osielec, Ossowce, Ostapie, Ostrów, Ostrów dw. k. Tarnopola, Oświęcim m. t., Oświęcim dw. t., Ottynia t., Ożydów.

Padew t., Pasieczna t., Paleśnica, Peczeniżyn, Perehińsko t., Petranka, *Pewel mała*, Piaseczna, Pieniaki t., Pikulice t., Pilzno t., Pistyń t., Piwniczna t., Pleszów, *Płaza*, Płazów, Płotycz, Płuchów t., Podbuż t., Podegrodzie, Podgórze t., Podhajce t., Podhajczyki k. Lwowa t., Podhorce k. Złoczowa, Podhorce k. Rudek, Podkamień k. Brodów t., Podkamień k. Rohatyna, Podliski małe t., Podwołoczyska t., Pojanastampi (Buk.), Polanka wielka, Pomorzany t., Ponikwa, Popielniki, Porąbka, Porąbka uszewska, Poronin t., Potok złoty t., Potutory, Potylicz, Pożoritta (Buk.), Prądnik czerwony t., Probużna t., Proszowa, Pruchnik t., Prusy, Przeciszów, Przecław t., Przeginia duch., Przemyśl t., Przemyśl filia, Przemyśl Zasanie, Przemyślany t., Przeworsk t., Przyłbice, Psary, Ptaszkowa, Putiatyńce, Putiila (Buk.), Pyszkowce, Pysznica.

Raba wyżnia, Rabka t., Rabka zdrój t., Raciborsko, Raciborowice, *Raciechowice*, Radawa, Radgoszcz t., Radłów, Radomyśl n. Sanem t., Radomyśl k. Tarnowa t., Radowce t. (Buk.), Radymno t., Radziechów t., Rajcza t., Rajtarowice, Rakszawa, Raniżów t., Rawa ruska dw., Rawa ruska m. t., Rodatycze, Rogóżno, Rohatyn t., Romanów, Romanówka, Ropa, Ropczyce t., Ropica ruska, Ropienka t., Rostoki (Buk.), Rosulna, Równe t., Rozdół t., Rożniatów t., Rozwadów t., Rożnów, Ruda rożaniecka t., Rudawa, Rudki t., Rudnik t., Rudniki k. Zabłotowa t., Ruska wieś t., Robotycze, Ryczów dw., Rychwałd, Ryglice, Rymanów m. t., Rymanów zdrój t., Rytro, Rzegocina t., Rzepiennik strzyżowski, Rzeszów t., Rzęsna polska, Rzochów t., Rzuchowa.

Sadagóra (Buk.), Sambor t., Sanok t., Sarzyna t., Sassów t., Sądowa Wisznia t., Sącz nowy m. t., Sącz nowy dw. t., Sącz stary t., Schodnica t., Seletyn (Buk.), Sereth (Buk.), Sędziszów t., Sichów, Siedliszowice t., Siedlce, Siedliska, Sieniawa k. Jarosławia t., Sierosławice, Sienków, Sinków, Sinoutz (Buk.), Skała t., Skałat t., Skawina t., Skole t., Skołyszyn t., Skomielna biała, Skoryki, Skowiatyn, Skrzydlna, Skwarzawa, Sławsko dw., Słoboda rungurska, Słoboda k. Tarnopola, Słobódka leśna, Słotwina t., Słowita t., Słupiec, Smorze, Sobów, Sokal t., Sokołów k. Stryja t., Sokołów k. Rzeszowa t., Sokołówka k. Ożydowa, Sokołówka k. Kosowa, Sól dw., Solka (Buk.), Solina, Sołotwina t., Sorocko t., Sosnów, Spas t., Stanestie (Buk.), Staniątki, Stanisławów m. t., Stanisławów dw. t., Sanisławów filia, Stanisławczyk, Starasól, Staremiasto t., Staresioło, Starzawa t., Stawczany (Buk.), Stebnik, Stecowa, Stojanów t., Storożynetz (Buk.), *Straszęcin*, Stratyn, Strażów, Stróże t., Strussów t., Strychańce, Stryj m. t., Stryj dw., Stryszów, Strzeliska nowe t., Strzyżów t., Stubno, Stułpikany, (Buk.), Sucha t., *Suchodół*, Suchostaw, Suczawa (Buk.) t., Sułkowice, Surochów, Suszczyn, Synowódzko wyżne, Swoszowice, Szczakowa t., Szczawne, Szczawnica t., Szczerzec t., Szczepanów, Szczucin t., Szczurowa t., Szczurowice t., *Szczyrzyce*, Szerboutz (Buk.), Szkło t., Szynwałd.

Ślemień, Śniatyn t., Śnietnica, Świątniki górne, Świrz.

Tamanowice, Targowiska, Tarnawa niżna, Tarnawica leśna, Tarnobrzeg t., Tarnopol t., Tarnopol filia, Tarnoruda t., Tarnowiec, Tarnów dw. t., Tarnów 2 t., Tarnów 3 m., Tartaków t., Tartarów t., Terebestie (Buk.), Thedorestię (Buk.), Tęgoborze, Terka, Tłumacz t., Tłuste t., Tołszczów, Toporoutz (Buk.), Toporów t., Torskie, Touste t., Toustobaby, Toki, Trembowla t., Truskawiec t., Tryńcza, Trzciana, Trzciana k. Bochni, Trzcinica dw., Trzebinia m., Trzebinia dw. t., Trzęsówka, Tuchla, Tucholka t., Tuchów t., Turka k. Chyrowa t., Turka k. Kołomyi, Turylcze, Turynka t., Turze, Tyczyn t., Tylicz, *Tylmanowa*, Tymbark, Tymowa, Tyrawa wołoska, Tyśmienica t., Tyśmieniczany.

Uhersko, Uhnów t., Uhrynów, Ujanowice, Ulanów t., Ułaszkowce t., Ulucz, Unter Wików (Buk.), Ustrzyki dolne t., Uście biskupie t., Uście ruskie,

Uście solne t., Uście zielone, Uścieczko, Uścieryki t., Uszew, Uwin.

Wadowice t., Wadowice górne, Waleputna (Buk.), Wama (Buk.), Waręż t., Wasylkowce, Waszkoutz (Buk.), Watra moldawitza (Buk.), Weldzirz, Werchrata, Werenczaka (Buk.), Wiązownica, *Wicyń*, Wieliczka t., Wielkie drogi, Wielkie oczy t., Wielopole skrzyńskie, Wietrzychowice, Wików (Buk.), Wilamowice t., Winniki t., Wiśnicz t., Wiśniowa, Wiśniowa k. Dobczyc, Wiśniowa k. Sędziszowa, Wiśniów k. Bukaczowiec, Wiśniowczyk t., Wistowa, Witków nowy, Wiśnicz n. Czeremoszem (Buk.) t., Wiszenka, Witwica, Wodniki, Wojnicz t., Wojniłów t., Wojtkowa, Wola justowska t., Wola łużańska, Wola Michowa, Wola rafałowska, Wola zarczycka, Wołczkowce, Worochta, Wróblik szlachecki, Wrzawy, Wybranówka, Wygnanka, Wygoda t., Wysocko wyżne, Wysowa, Wzdów.

Zabie, Zabierzów k. Niepołomic t., Zabierzów k. Krakowa t., Zabłotce, Zabłotów t., Żabno t., Zaborów, Zadwórze, Zagórz dw. t., Zagórz filia, Zagórzany t., Zakliczyn n. Dunajcem t., Zakopane t., Zakopane 2, Zaleszczyki t., Załoźce t., Załucze t., Załuż, Zamarstynów, Zapałów, Zarszyn, Zarudzie, Zaryte, Zarzecze k. Niska, Zarzecze k. Jarosławia, Zassów, Zaszków, Zastawna (Buk.), Zator t., Zawadka k. Kałusza, Zawadka ad Smorze, Zawałów, Zawoja, Zbaraż t., Zborów t., *Zboiska*, Zbydniów, Zbyszyce, Zembrzyce, Zgłobień, Zielonki, Zimnawoda-Rudno, Złoczów t., Złotniki, Zuczka (Buk.), *Zręcin*, Żuryn (Buk.), Żurów, Zwardoń, Zwiniacz, Zwierzyniec t., Zadowa (Buk.), Żegiestów t., Żelechów wielki, Żmigród t., Żołynia t., Żółkiew t., Żółtańce t., Żurawica, Żurawno t., Żwiniacz, Żydaczów t., Żywiec t.

Nowe przepisy stemplowe w sprawach sądowych.

Rozporządzenie cesarskie z dnia 26. grudnia 1897 r., L. 305 Dz. u. p.

§ 1. Podania (pisma) i protokoły w postępowaniu sądowem spornem i niespornem, które podlegały dotychczas należytości stemplowej po 36 ct. od każdego arkusza, podlegają takiejże należytości po 1 koronie od każdego arkusza. Inne pozycye należytości do podań i protokołów pozostają nienaruszone.

Obowiązek stemplowania rubrów do podań i protokołów jest zniesiony.

§ 2. Wolne są od należytości:

a) protokoły rozprawy ustnej apelacyjnej lub rewizyjnej (§§ 493 i 509, ustęp 2 Procedury cywilnej), jeżeli żadna z obu stron spór wiodących nie stanęła na rozprawie i nie odbywa się też przeprowadzenie dowodu;

b) protokoły spisywane w kancelaryi sądowej i nie zawierające żadnego wniosku co do którego Sąd miałby wydać decyzyę. Jednakże protokoły co do ustnych opozycyi w postępowaniu wezwawczem, jakoteż protokoły tyczące się podejmowania czynności egzekucyjnych, podlegają we wszystkich przypadkach należytości stemplowej;

c) wnioski o sprostowanie wyroków i uchwał sądowych.

Protokół rozprawy w sprawach drobiazgowych (§ 451 procedury cywilnej) nawet wtedy, gdy rozprawa ciągnęła się przez kilka dni lub po wyrzeczonem zamknięciu została na nowo otwarta, uważa się za całość, a przeto podaje się należytości tylko według ilości arkuszy do niego użytych. Zresztą zatrzymują się postanowienia § 32 ustawy z d. 9 lutego 1850 r., Dz. u. p. Nr. 50.

§ 3. Za wydanie w y r o k ó w lub orzeczeń (uchwał sądowych) uiszczać należy następujące należytości:

A. a) Od wyroków pierwszej instancyi, rozstrzygających samą rzecz główną;

b) od uchwał końcowych w sprawach o naruszenie posiadania;

c) od nakazów płatniczych w postępowaniu nakazowem, tudzież od nakazów płatniczych i nakazów dania zabezpieczenia w postępowaniu tyczącem się sporów wekslowych;

d) od uchwał, któremi w pierwszej instancyi wydane zostaje rozstrzygnienie co do zażalenia nieważności przeciw orzeczeniu sądu polubownego giełdowego;

e) od zezwoleń na egzekucyę na zasadzie aktów i dokumentów zagranicą wystawionych tego rodzaju, który oznaczony jest w § 79. Ordynacyi egzekucyjnej;

f) od uchwał, któremi na zasadzie § 168 Ordynacyi egzekucyjnej ustala się w pierwszej instancyi wynagrodzenie szkody.

jeżeli wartość przedmiotu sporu wynosi:

1. aż do 50 koron, 1 kor.
2. nad 50 aż do 100 koron, 2 kor.
3. nad 100 aż do 400 koron, 5 kor.
4. nad 400 aż do 1600 koron, 10 kor.
5. nad 1600 koron, ½ procentu z 25-procentowym dodatkiem od wartości przedmiotu sporu;

Od wyroku, którym na zasadzie zasiedzenia przyznaje się własność nieruchomości w wartości ponad 100 koron, opłaca się nie mniejszą należytość, jak od przeniesienia dotyczącej nieruchomości za zapłatą. Jednakże w razie kilkakrotnego przyznawania tego samego prawa własności, postanowienie to stosuje się tylko do pierwszego przyznania.

B. a) Od wyroków sądu w § 532 Procedury

cywilnej oznaczonego, którymi wydane zostaje rozstrzygnienie co do skargi o wznowienie i skargi nieważności;

b) od uchwał, któremi na wniosek pozwanego skarga zostaje odrzucona z powodu niedopuszczalności drogi prawa, niewłaściwości Sądu, sprawy wiszącej, prawomocności wyroku tyczącego się sprawy spornej, niezdolności procesowej jednej ze stron spornych lub z tego powodu, że osoba działająca w charakterze zastępcy prawnego nie ma do tego upoważnienia, połowę należytości pod *A.* ustanowionej.

Należytości dotychczasowe od poleceń płatniczych w postępowaniu wezwawczem, tudzież od przewidzianych w § 12 ustawy z d. 6 lutego 1869 r. Dz. u. p. Nr. 18, orzeczeń co do opozycyi wierzyciela przeciw uskutecznieniu zamiany gruntów, utrzymują się w swojej mocy.

Wszystkie rozstrzygnienia i uchwały Sądów w paragrafie niniejszym nie przytoczone, są wolne od należytości.

§ 4. Uwagi 1 i 6 do 103 pozycyi taryfowej ustawy z d. 13 grudnia 1862 r., Dz. u. p. Nr 89 o uiszczaniu i zwracaniu należytości od wyroków i orzeczeń sądowych, odnoszą się do należytości w § 3 przepisanych w ten sposób, że postanowienia, tyczące się należytości od nakazów płatniczych sądowych, mają być odpowiednio stosowane także do należytości od nakazu dania zabezpieczenia w postępowaniu tyczącem się sporów wekslowych i do należytości od pozwoleń na egzekucyę, w § 3 *A. e*) oznaczonych.

Jeżeli Sąd wyższy zniesie wyrok lub orzeczenie Sądu i rzecz samą na nowo rozstrzygnie, nie stanowi to pod względem należytości żadnej różnicy, czy nowe rozporządzenie wyda odrazu Sąd wyższy, czy ten sam Sąd, który wydał zniesione rozstrzygnienie.

§ 5. Jeżeli rozprawa zostaje załatwiona kilku wyrokami częściowymi (§ 391 Procedury cywilnej), lub jeżeli przed wyrokiem końcowym wydany został wyrok pośredni (§ 393 Procedury cywilnej) uiszcza się należytość w takiej samej kwocie, jakgdyby rozstrzygnienie wydane było jednym wyrokiem.

Kwotę tę należy przynieść w znaczkach stemplowych lub opłacić bezpośrednio całą już przy sposobności pierwszego wyroku częściowego, a względnie już przy sposobności wyroku pośredniego, przy wydawaniu zaś dalszych wyroków częściowych, a względnie wyroku końcowego, nic się nie opłaca.

Jeżeli po wydaniu wyroku częściowego lub wyroku pośredniego, który nie obejmuje całego przedmiotu sporu, strony oświadczą przed sądem, że nie będą prowadziły dalej procesu lub, że zawrą ugodę co do pozostałej części przedmiotu sporu, zwraca się różnicę między uiszczoną kwotą należytości, a należytościami, przypadającemi od wydanego wyroku częściowego lub wyroku pośredniego według odnośnej wartości częściowej, a w przypadku ugody, od takowej. Oświadczenie stron, że nie będą dalej prowadziły procesu, nie podlega należytości dokumentowej.

Ugoda tycząca się kwoty roszczenia, co do zasady którego wydane zostało wyrokiem pośrednim rozstrzygnienie (§ 393, ustęp 1 Procedury cywilnej), tudzież ugoda po wydaniu wyroku pośredniego, stwierdzającego istnienie lub nieistnienie pewnego stosunku prawnego lub prawa (§ 393 ustęp 2 Procedury cywilnej), zawarta co do roszczenia stąd wywodzonego, jest wolna od należytości.

§ 6. Pismo apelacyjne w sprawach drobiazgowych (§§ 418, 465 i 501 Procedury cywilnej) podlega należytości wynoszącej 1 koronę od pierwszego arkusza.

W innych przypadkach pismo apelacyjne i rewizyjne (§§ 465 i 505 Procedury cywilnej) podlega następującym należytościom od pierwszego arkusza:

Jeżeli wartość przedmiotu sporu wynosi:

1. aż do 50 koron	1 korona;
2. nad 50 aż do 100 koron,	2 korony;
3. nad 100 aż do 400 koron,	5 koron;
4. nad 400 aż do 1600 koron,	10 koron;
5. nad 1600 koron,	20 koron;

Co do rekursów przeciw orzeczeniom w § 3 *A.* i *B.* wzmiankowanym i przeciw rozstrzygnieniom tyczącym się takich rekursów, uiszcza się połowę należytości tutaj ustanowionej, lecz nie mniej jak 1 koronę od pierwszego arkusza. Co do rekursów przeciw orzeczeniom w § 12 ustawy z dnia 6 lutego 1869 r., Dz. u. p. Nr. 18, przewidzianym zatrzymuje się należytość dotychczasową, wynoszącą 2 korony 50 groszy od pierwszego arkusza.

§ 7. Należytość po 36 ct. od każdego arkusza prostych odpisów sądowych, ustanowioną w pozycyi taryfowej 2, *a*) *aa*) ustawy z dnia 13 grudnia 1862 r., Dz. u. p. Nr. 89 podwyższa się na 1 koronę od każdego arkusza.

Wygotowania rozstrzygnień w § 3 wzmiankowanych, przeznaczonych dla stron, są z reguły wolne od należytości.

Jednakże wygotowanie takich rozstrzygnień i wyciągi z nich, które wydaje się stronom tylko na ich szczególne żądanie, tudzież, jeżeli w razie sądowych nakazów płatniczych, potrzeba dla obu stron spornych po więcej niż jednem wygotowaniu, trzecie i każde następne wygotowanie takiego nakazu płatniczego lub polecenia płatniczego, podlega należytości w kwocie 1 korony od każdego arkusza, jeżeli zaś wartość przedmiotu sporu wynosi nie więcej jak 100 koron, należytości w kwocie 1 korony od każdego arkusza. Po-

stanowieniem tem nie narusza się przepisów o niższych należytościach od wygotowań poleceń płatniczych w postępowaniu wezwawczem nie przenoszących kwoty 50 koron.

Stan faktyczny wyroku i powody rozstrzygnienia (§ 417, l. 4 i 5 Procedury cywilnej) uważać należy za części składowe wygotowania wyroku, a nie za osobne pisma podlegające ostemplowaniu.

§ 8. Za użycie przed Sądem dokumentów warunkowo uwolnionych od należytości lub warunkowo mniejszej należytości podlegających, uważać się ma w postępowaniu sądowem wniesienie z podaniem lub dołączenie dokumentów do protokołu jako środka dowodowego do zawartych w nim oświadczeń. Użycie przed sądem odpisu, chociażby tylko wyciągowego, uważać należy pod względem obowiązku uiszczenia należytości, jakiej podlega pierwopis za równe użyciu przed Sądem pierwopisu.

Z powodu użycia przed Sądem dokumentu przy wystawianiu warunkowo wolnego od należytości, lub doznającego ulg w wymiarze należytości, nie uiszcza się w sporach, których wartość nie przenosi 100 koron, żadnej należytości prócz zwyczajnej należytości od załączników, w sprawach zaś, których wartość przenosi 100 koron, płacić należy po 1 koronie od każdego arkusza dokumentu, o ile według przepisów powszechnych o należytościach, nie przypada mniejsza należytość. Rzeczoną należytość uiszcza się tylko raz, chociażby z dokumentu robiono kilkakrotnie użytek przed Sądem.

Obowiązku uiszczenia należytości dopełnić trzeba z reguły, zanim nastąpi użycie przed Sądem (§ 12 ustawy z dnia 9 lutego 1850 r., Dz. u. p. Nr. 50). Lecz jeżeli sam Sąd dostarczył dokumentu w pierwopisie lub odpisie na wniosek dowodzącego, lub dlatego, że strona powołała się na niego jako na środek dowodowy, albo jeżeli na wniosek lub wskutek skargi tego, który dowód przeprowadza, złożył go w Sądzie ktokolwiek inny, w takim razie w procesie cywilnym ów, który dowód przeprowadza, lub który powołaniem się na dokument, spowodował dostarczenie onegoż, winien na najbliższą audyencyę, do rozprawy ustnej kontradyktoryjnej wyznaczoną, o ile na niej staje, przynieść znaczki stemplowe na kwotę, którą ma opłacić z powodu użycia dokumentu przed Sądem; w innych przypadkach zarządza Sąd ściągnięcie należytości przez przesłanie uwiadomienia do urzędu, który przeznaczony jest do przypisywania należytości.

§ 9. Przewidziane w §§ 98 i 134 Ordynacyi egzekucyjnej uwagi w księdze gruntowej co do zarządu przymusowego i wytoczenia postępowania licytacyjnego (przystąpienia do postępowania licytacyjnego, § 139 Ordynacyi egzekucyjnej) wyjąwszy, gdyby na rzecz dotyczącej wierzytelności egzekwującego wierzyciela, istniało już prawo zastawu na nieruchomości poddanej egzekucyi lub na innej i należytość od wpisania onegoż została już uiszczona, podlegają połowie należytości, która przypadałaby za wpisanie prawa zastawu na rzecz wierzytelności egzekwującego wierzyciela.

Należytość według tego uiszczoną, wlicza się w należytość od późniejszego wpisania prawa zastawu na rzecz tej samej wierzytelności, jeżeli o to wpisanie prawa zastawu proszono przed wykreśleniem dotyczącej uwagi.

Uwagi w księdze gruntowej, co do przewidzianego w §§ 158 aż do 161 Ordynacyi egzekucyjnej, zarządu tymczasowego nieruchomości zlicytowanej, jakoteż co do zarządu przymusowego, zaprowadzonego stosownie do § 201 Ordynacyi egzekucyjnej, zamiast postępowania licytacyjnego, są wolne od należytości.

Do należytości, w ustępie pierwszym przepisanej, stosuje się postanowienie § 6 *C. b)* ustawy z dnia 13 grudnia 1862 r., Dz. u. p. Nr. 89.

§ 10. Przy oznaczaniu wartości przedmiotu sporu, w celu wymierzenia należytości w postępowaniu sądowem spornem, trzymać się należy w ogólności postanowień §§ 54 aż do 60 Normy jurysdykcyjnej. W szczególności oznaczenie wartości przedmiotu sporu, zawarte w skardze, stosownie do §§ 56, ustęp 2 i 59 Normy jurysdukcyjnej, jest decydującem także do wymierzenia należytości (§ 60, ustęp 5 Normy jurysdukcyjnej).

Pod tym jednak względem obowiązują następujące ograniczenia:

1. jeżeli z pewnem roszczeniem połączono inne z niego wywiedzione, wymiar należytości stosuje się tylko do pierwszego roszczenia;

2. jeżeli żądanie obejmuje tylko część wierzytelności kapitałowej, natenczas nie całkowitą sumę wierzytelności kapitałowej, jeszcze nie uiszczonej, lecz tylko zaskarżoną część takowej bierze się za podstawę do wymierzenia należytości;

3. Jeżeli roszczenie tyczy się zwyżki, wynikającej z porównania wzajemnych pretensyj obu stron, wymiar należytości stosuje się jedynie do kwoty zaskarżonej zwyżki;

4. przy wymierzaniu należytości procentowych w § 3 przepisanych, wartość rzeczy nieruchomych i ruchomych, fizycznych i niefizycznych, przyjmować należy w kwocie, nie mniejszej od tej, jaką przyjmuje się według zasad ogólnych, tyczących się wymierzania należytości od czynności prawnych i od dokumentów prawnych.

W sporach o unieważnienie lub zniesienie wyroku polubownego (§§ 595 i nast. Procedury cywilnej, artykuł XXIII i XXV usta-

wy wprowadzającej Procedurę cywilną), decydującą do wymiaru należytości, jest wartość przedmiotu sporu, wyrokiem polubownym rozstrzygniętego.

Wartości pieniędzy zagranicznych i monet handlowych tutejszo-krajowych, w celu ich zmiany, ustanowione będą rozporządzeniem Ministra skarbu.

§ 11. W tych przypadkach, w których stanowczą wartość pieniężną przedmiotu sporu nie da się oznaczyć na zasadzie § 10, wartość przedmiotu sporu przyjmuje się do wymierzenia należytości.

1. co do wypowiedzenia sądowego (§§ 560 aż do 564 Procedury cywilnej) najmu mieszkania, jeżeli termin wypowiedzenia nie przenosi jednego miesiąca, jakoteż w sprawach, których przedmiotem jest wyłącznie skuteczność tego wypowiedzenia;

co do sporów o służebność mieszkania i o wymowy (§ 49. l. 3 Normy jurysdukcyjnej);

co do wzmiankowanych w § 49, l. 6 Normy jurysdykcyjnej sporów, tyczących się kontraktów służby i najmu usług — w kwocie 100 koron;

2. co do innych sporów, do których Sądy powiatowe są właściwymi — w kwocie 400 kor.

3. co do sporów, do których właściwymi są Trybunały pierwszej instancyi, z wyjątkiem sporów wzmiankowanych pod l. 4 i 5 — w kwocie 1600 koron;

4. co do sporów, które należą do właściwości Trybunałów pierwszej instancyi, a tyczą się tylko stopnia pierwszeństwa wierzytelności w postępowaniu egzekucyjnem i konkursie—kwocie 400 koron; nakoniec

5. co do sporów wynikłych ze stosunków ordynackich i lennych, a wzmiankowanych w § 50, l. 4 i 5 Normy jurysdukcyjnej — w kwocie 3200 koron.

§ 12. Pierwotna wartość przedmiotu sporu służy z reguły za podstawę do oznaczenia należytości od wszystkich aktów postępowania spornego.

Zachodzą pod tym względem następujące wyjątki:

1. Jeżeli Sąd w myśl § 60 Normy jurysdukcyjnej uznał, że wartość przedmiotu sporu, w skardze podana, jest wyrównana, w takim razie, począwszy od chwili oznajmienia stronom dotyczącej uchwały Sądu, tylko tę niżej ocenioną wartość brać należy za podstawę do wymierzania należytości;

2. w razie połączenia kilku procesów do jednej wspólnej rozprawy, dopóki połączenie to nie zostanie znowu zniesione, podstawą do wymierzania należytości, jest tylko wartość przedmiotu sporu w tym procesie, z którym inne zostały połączone. Jednakże od rozstrzygnień sądowych, których przedmiotem jest wspólnie kilka połączonych procesów, wymierzyć należy sumę należytości obliczonych oddzielnie co do każdego z rozstrzygniętych procesów;

3. Jeżeli co do kilku pretensyj, w tej samej skardze roszczonych, toczą się oddzielne rozprawy, na każdej z tych rozpraw oddzielnych, dopóki rozdział ten trwa, podstawą do wymierzania należytości jest tylko odnośna wartość częściowa;

4. jeżeli wartość przedmiotu sporu zmieni się z tego powodu, iż przed zawiązaniem sporu skarga została zmieniona, żądanie, powoda ograniczone lub spór został w części załatwiony wyrokiem częściowym, zmianę taką uwzględnia się przy wymierzaniu należytości od aktów, które nastąpią po tej zmianie wartości, jeżeli zaś zmiana nastąpiła wskutek oświadczenia strony, także już co do dotyczącego pisma lub dotyczącego protokołu. Podwyższenie wartości przedmiotu sporu, wskutek zmiany skargi po zawiązaniu sporu lub wskutek wniosku wypadkowego o stwierdzenie, uwzględnia się tylko przy wymierzaniu należytości od rozstrzygnienia;

5. jeżeli postępowanie odwoławcze albo postępowanie z powodu wniesienia skargi nieważności lub skargi o wznowienie tyczy się tylko części pierwotnego sporu, wymiar należytości w tem postępowaniu stosuje się tylko do wartości tej części. W razie użycia środków prawnych przez obie strony, oblicza się należytości stemplowe odrębnie dla każdego z nich w miarę ich wniosków; tylko należytość od protokołu stosuje się do sumy wartości odnośnych części, jeżeli środki prawne, będące przedmiotem jednej, wspólnej rozprawy, nie tyczą się tej samej części pierwotnego przedmiotu sporu. Jeżeli środki prawne tylko kosztów procesu albo przynależności pierwotnego przedmiotu sporu, albo też zarządzenia karnego, wydanego w procesie cywilnym, w takim razie wymiar należytości stosuje się tylko do zaczepionej kwoty kosztów procesu lub przynależytości, albo wymierzonej kary, w którym to razie na każdy dzień aresztu liczy się 10 koron;

6. w postępowaniu egzekucyjnem i zabezpieczającem, o ile wniosek co do dozwolenia egzekucyi, lub co do tymczasowych zarządzeń dla zabezpieczenia, tyczy się tylko części pierwotnego przedmiotu sporu, należytości stosują się do osnowy tego wniosku. W razie egzekucyi na majątku ruchomym, podania obowiązanego i protokoły zastępujące ich miejsce, załączniki do tych podań i protokołów dołączone, nakoniec sporządzone na wniosek obowiązanego duplikaty wygotowań sądowych i odpisy sądowe, podlegają we wszystkich przypadkach tylko należytościom ustanowionym od wartości nieprzenoszącej 100 koron;

7. dla należytości od wygotowań wyroków częściowych, decydującą jest wartość

roszczeń, dotyczącym wyrokiem częściowym rozstrzygniętych;

8. postanowienia 105 pozycyi taryfowej ustawy z dnia 9 lutego 1850 r., Dz. u. p. Nr. 50, co do wartości decydującej do wymierzenia należytości od ugód, zatrzymują moc obowiązującą także co do ugód w postępowaniu spornem sądowem.

§ 13. Osobiste uwolnienie stron ubogich od należytości, przepisane w pozycyi taryfy 75 *o*, ustawy z dnia 13 grudnia 1862 r., Dz u. p. Nr. 89 dla postępowania sądowego spornego, stosuje się także w postępowaniu sądowem niespornem.

O ile idzie o takie uwolnienie od należytości, stosują się odpowiednio §§ 63 aż do 73 Procedury cywilnej, także poza procesem cywilnym we wszystkich rodzajach postępowania sądowego.

Uwolnienie stron ubogich rozciąga się także na należytości, uiszczać się mające od dokumentów, z powodu zrobienia z nich użytku przed Sądem, jakoteż na stałe i stopniowe od dokumentów prawnych, w postępowaniu sądowem wystawionych, tudzież na przepisane w § 9 wpisowe od przewidzianego w §§ 98 i 134 Ordynacyi egzekucyjnej, zanotowania hipotecznego zarządu przymusowego i wytoczenia postępowania licytacyjnego (przystąpienia do postępowania licytacyjnego § 139 Ordynacyi egzekucyjnej).

§ 14. Należytości pretonują się, gdy w postępowaniu sądowem ustanowiony jest kurator dla osób nieznanych, lub osób niewiadomego pobytu i ani nie jest wiadome, czy osoba, którą kurator zastępuje, posiada majątek, dający się zrealizować, ani żadna trzecia osoba nie jest do pokrycia kosztów kurateli obowiązaną.

Prenotowanie ustać ma natychmiast, gdy przyczyna prenotowania przestała istnieć. W przypadku tym należytości prenotowane, ściąga się od strony przez kuratora zastępowanej, jeżeli nie ma miejsca dobrodziejstwo prawa ubogich.

Jeżeli osoby, których należytości nie pretonuje się, zejdą się z takiemi, którym opłaty są pretonowane, stosują się odpowiednio §§ 13 i 20 ustawy z dnia 9 lutego 1850 r., Dz. u. p. Nr. 50.

§ 15. Upoważnia się Rząd do zarządzenia osobnem rozporządzeniem zmian w istniejących przepisach co do używania znaczków stemplowych, w postępowaniu sądowem i unieważniania takowych.

§ 16. Postanowienia niniejszego rozporządzenia, odnoszące się do sporów lub postępowania sporno-sądowego, jakoteż wogóle ustawy o należytościach stemplowych i bezpośrednich, stosować należy nietylko w procesie cywilnym, lecz także w postępowaniu egzekucyjnem i zabezpieczającem, tudzież w postępowaniu upadkowem.

§ 17. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w wykonanie dnia 1 stycznia 1898 r.

Jednakże postanowienia §§ 2 *a* i *c*, 3 aż do 6, 7, ustępy 2 aż do 4 i 8 aż do 12. stosować należy tylko w tych przypadkach, gdy dotyczące postępowanie sądowe odbywa się według nowych przepisów procesowych i egzekucyjnych.

Wyciąg z taryfy stemplowej.

(Skrócenia: **a.** znaczy arkusz; — **k. a.** znaczy każdy arkusz; — **sk.** znaczy skala; — **n. od p. w.** znaczy od przeniesienia własności).

Adopcya. Dokumenty o adopcyi o ile nie zawierają postanowień majątkowych 1 kor. od k. a.

Alimenta. Układy o ich płacenie, jeżeli z ustawy się należą według skali II., bez ustawowego obowiązku jak darowizny.

Bilanse po 10 gr. od k. a.

Cesye 1. bezpłatnie jak darowizny; 2. odpłatne cesye wierzytelności według sk. II. — obligów kupieckich, connosamentów, listów bodmeryjnych, warrantów, listów składowych 10 gr. od k. a. — innych praw i wierzytelności według sk. II.

Czeki uprawnionych instytucyj po 4 gr. od sztuki.

Czynsz ziemny: umowy o czynsz ziemny według sk. II.

Darowizny: Dokumenty zawierające darowizny między żyjącymi 1 kor. od k. a. — na wypadek śmierci 2 kor. od k. a. Oprócz tego n. od p. w. przy darowiznach między małżonkami nie żyjącymi w seperacyi w czasie darowizny, oraz między rodzicami a dziećmi i ich potomstwem 1½ i 25% dodatku; między dalszymi krewnymi aż do sióstr i braci stryjecznych, ciotecznych i wujecznych włącznie 4% i 25% dodatku; we wszystkich innych wypadkach 8% i 25% dodatku — przy darowiznach nieruchomości oprócz tego 1½% z 25% dodatkiem.

Dokumenty prawne w ogóle, jeżeli nie podlegają opłacie szczegółowo oznaczonej, według sk. II. — Wolne od opłat są dokumenty, które obok właściwych dowodów wręczyć potrzeba publicznym i gminnym kasom, urzędom lub instytucyom zostającym pod zarządem państwa, jedynie tylko w celu manipulacyi, oraz dokumenty, których władze i urzędy wymagają wyłącznie do urzędowego użytku i do których wystawienia strona według prawa cy-

wilnego nie jest obowiązana, dopóki nie użyto ich do innego celu.

Dostawy. Kontrakty o dostawy jak kupna.

Drzewa genealogiczne sporządzone przez osoby prowadzące metryki lub przez nie potwierdzone po 1 kor. od każdego urodzenia, ślubu i śmierci każdej zamieszczonej osoby.

Duplikaty urzędowych dokumentów 2 kor. od k. a.

Dyplomy, przywileje, patenty, licencye, uchwały udzielające obywatelstwo austryackie, wyzwolenia, paszporty dla domokrążców i urzędowe świadectwa uzdolnienia 2 kor. od k. a. — prywatne 1 kor. od k. a.

Działy, protokoły i dokumenty o podziale wspólnej własności, jeżeli nie zawierają przeniesienia własności, po 1 kor. od k. a.

Dzierżawy wieczyste i zwykłe według sk. II.

Ekstabulacye, podania i zezwolenia na ekstabulacye osób uprawnionych, jeżeli nie zawierają poświadczenia odbioru, jako darowizny.

Fundacye, listy fundacyjne po 1 kor. od k. a.— n. od p. w. majątku przeznaczonego na fundacyę, jak od darowizny lub spadku.

Hipoteki, ustanowienie celem zabezpieczenia obowiązku ocennego według sk. II., zresztą po 1 kor. od k. a.

Karty umowne sensali (Schlusszettel) po 50 gr. od sztuki — w razie sądowej skargi należy opłacić należytość od umowy zawartej w karcie.

Kaucyi zapisy, jak zapisy zastawu lub hipoteki.

Kompromisy, t. j. zapisy na sąd polubowny po 1 kor. od k. a.

Konta bilansowe, jak bilanse.

Księgi kupieckie główne, contocorrente i saldoconto kupców, przemysłowców i fabrykantów po 50 gr. od k. a., od innych książek z wyjątkiem kopiałów po 40 gr. od k. a. Kopiały wolne od stempli.

Kupna, kontrakty o ruchomości według sk. III. — o nieruchomości po 1 kor. od k. a., oraz n. od p. w. 3½% i 25% dodatku.

Kwity i potwierdzenia odbioru stwierdzające wykonanie obowiązku lub sumy pieniężnej według sk. II. na rzeczy ocenne odebrane jako zastaw lub w przechowanie po 1 kor. od k. a., a jeśli według skali II. wypada mniejsza należytość, według tej sk. — kwity na przesyłki wystawione przez przewoźników i zakłady przewozowe: *a)* connesamenty, warranty, ceduły ładunkowe opiewające na zlecenie, po 2 kor.; *b)* wszelkie inne po 10 gr. od sztuki — kwity na pieniądze i inne przedmioty podniesione z depozytu sądowego po 1 kor., a jeżeli według sk. II. wypada mniejsza należytość, według tej sk. — wolne od stempli na sumy i rzeczy poniżej 4 kor. wartości, zresztą pozycya 48 taryfy.

Legalizacye podpisów przez władze rządowe 2 kor., przez notaryusza 1 kor., za równoczesną legalizacyę każdego drugiego lub dalszego podpisu na tym samym dokumencie przez władze rządowe 1 kor., przez notaryusza 50 gr. — podpisów świadków się nie liczy — na dokumentach do intabulacyi 20 groszy.

Listy rozwodowe izraelitów, jeśli nie zawierają postanowień o majątku, po 1 kor. od k. a., inaczej jak odpowiednie akty prawne.

Losowe kontrakty: *a)* zakłady według sk. II.; *b)* kupno nadziei rzeczy ruchomych według sk. III., — nieruchomości od kontraktu po 1 kor. od k. a. i n. od p. w. 3½% wraz 25% dodatku, *c)* od opłat za przyjęcie do Towarzystw zaopatrzenia według sk. II., *d)* kontrakty ubezpieczeń według sk. II., *e)* umowy o rentę dożywotnią w zamian za ruchomości według sk. III., a w zamian za nieruchomości od kontraktu po 1 kor. od k. a. i n. od p. w. 3½% z 25% dodatkiem.

Małżeńskie kontrakty według skali II.

Metryki urodzin, ślubu i śmierci po 1 kor. od k. a. i każdej osoby, której urodzenie lub śmierć, albo pary, której ślub potwierdzono.

Najmy, umowy o najem według skali II.

Oferty do zawarcia kontraktu po 1 kor. od k. a.

Paszporty dla sług, czeladzi, terminatorów, wyrobników, robotników i osób, które nie mają większego dochodu jak dzienny zarobek wyrobnika i w ogóle książki wędrowne po 30 gr. — dla innych osób po 2 korony od egzemplarza — przepustki ośmiodniowe wolne od opłaty.

Pełnomocnictwa, jeżeli nie zawierają umowy o wynagrodzenie, po 1 kor. od k. a., inaczej jak umowy o najem usług.

Podania:

1. podania do władz politycznych, podatkowych i t. d. 1 kor., o ile nie są wolne od stempla lub nie podlegają szczególnej opłacie;
2. o koncesyę przemysłową lub zgłoszenia wolnego przemysłu: *a)* w Wiedniu 12 kor., *b)* w miastach o ludności powyżej 50.000 — 8 kor., *c)* w miastach o ludności od 10.000 do 30.000 — 6 kor., *d)* w miastach od 5.000 do 10.000 ludności mających 4 kor., *e)* we wszystkich innych miejscowościach 3 kor. od pierwszego arkusza i 1 kor. od każdego następnego arkusza;
3. o udzielenie zezwolenia na muzykę, o pozwolenie trzymania gospód i szynków otworem po zwykłej godzinie, pozwolenie na wystawy, przedstawienia gimnastyczne i teatralne, koncerty za wstępem płatnym, 2 kor. od pierwszego arkusza;
4. w sprawach o nadanie i potwierdzenie szlachectwa, nadanie orderów, pozwolenie na przyjęcie i noszenie obcych orderów, o połączenie lub polepszenie herbów, o pozwolenie na zmianę lub przeniesienie nazwiska, o udzielenie godności, urzędów honorowych, tytułów honorowych i odznaczeń od pierwszego arkusza 10 koron;
5. o udzielenie, uznanie lub potwierdzenie przywilei 6 kor. od pierwszego arkusza;

6. o udzielenie lub uznanie obywatelstwa austryackiego, o udzielenie obywatelstwa lub przyjęcie do gminy 4 kor. od pierwszego arkusza;
7. o ogłoszenie licytacyi lub podania, z którego załatwieniem połączone jest ogłoszenie edyktu 2 kor. od pierwszego arkusza;
8. o paszporty na wywóz, dowóz lub przewóz soli kuchennej, tytoniu, prochu strzelniczego i innych towarów, o ile pozwolenie takie jest potrzebnem, 2 kor. od pierwszego arkusza;
9. o pozwolenie na ustanowienie, rozszerzenie, zmianę lub obdlużenie fideikomisu, od pierwszego arkusza 2 kor.;
10. o wpis prawa zastawu dla wierzytelności do 100 kor.—1 kor.—do 200 kor. 1 kor. 50 gr., powyżej 200 kor. i wszelkie inne podania hipoteczne 3 kor. od pierwszego arkusza;
11. o wpis w rejestrze handlowym nowej firmy, zmian firmy lub zmian we własności firmy, kontraktu spółki i zakładów filialnych 20 kor., prokury, likwidatorów i praw żony kupca z kontraktów małżeńskich 10 kor. od pierwszego arkusza;
12. wpisy, które zawierają umowy, ulegają nadto należytościom za umowę;
13. wolne od stempli są podania o jałmużnę, przyjęcie do zakładów dobroczynności, o uwolnienie od opłat szkolnych, o nadanie stypendyum, o udzielenie prawa ubogich w sporach lub obrońcy ubogich, podania kuratorów ustanowionych z urzędu, doniesienia i wnioski w sprawach publicznych ze względu na dobro publiczne, podania w sprawach karnych, petycye do panującego, rady państwa, sejmów i rad gminnych w sprawach publicznego dobra, zażalenia na postępowania urzędników, opiekunów, kuratorów i na nadużycie władzy ojcowskiej, usprawiedliwienia tych osób, w sprawach rozwodowych z powodów iuris publici, w sprawach o wymiar należytości stemplowych i podatkowych, reklamacye o sprostowanie list wyborczych, sędziów przysięgłych i powołanych do służby wojskowej, w sprawach spadkowych, jeżeli majątek spadkowy bez potrącenia długów 50 kor. nie przenosi, w sprawach z powodu zakładania i prostowania ksiąg gruntowych, zresztą patrz poz. 44 taryfy.

Poręczenia, jeźli przedmiot nie jest ocennym, po 1 kor. od k. a., zresztą według sk. II.

Poświadczenia hipoteczne po 2 kor. od k. a.

Pozwolenia na noszenie broni (paszporty na broń) 2 kor.

Prenumeracyjne karty wolne od stempli aż do użytku sądowego.

Protokoły spisane zamiast podania stemplować jak podania — zawierające akty prawne ulegają oprócz stempla jako protokoły także stemplowi od aktu prawnego.

Protokoły wolne od stempli spisane przez sąd ze świadkami testamentowymi celem ustalenia rozporządzenia ostatniej woli, ogłoszenia rozporządzenia ostatniej woli i wogóle protokoły w sprawach niespornych, spisane z urzędu, oraz protokoły o uzdolnieniu kandydata na posadę w jakiejkolwiek gałęzi służby publicznej.

Protokoły licytacyjne według aktu jaki zawierają.

Protesty wekslowe: *a)* sporządzone przez notaryusza po 2 kor. od k. a.; *b)* sporządzone przez sąd do 400 kor.—4 kor., powyżej 400 kor.—6 kor. w. a.

Przekazy kupców lub do kupców na zlecenie lub bez zlecenia, jeżeli opiewają na sumę pieniężną, jak weksle; a jeżeli opiewają na inne świadectwa i jeżeli według sk. II. nie wypada niższa należytość po 1 kor. — służbodawców i mandatów do sług i pełnomocników wolne od stempli — inne przekazy według sk. II.

Punkty przedugodne ulegają tej samej opłacie, co stanowcze kontrakty.

Rachunki:

1. osób do ich składania obowiązanych ze względu na stosunek służbowy lub prowadzenie interesów składane osobom do żądania rachunków uprawnionym wolne od stempla, dopóki nie powstanie spór o nie lub nie będą użyte jako załączniki. W razie sporu ulegają stemplowi 1 kor., jako załączniki stemplowi 30 gr. od arkusza;
2. z wydatków poczynionych przy sprawowaniu interesów państwa lub publicznych zakładów pod zarządem państwa lub gminy: jak rachunki kosztów podróży, zaopatrywania więźniów i chorych i t. p. wolne od stempli;
3. konta, noty, wykazy i książeczki do zapisywania wybranych towarów i t. p., rachunki kupców i przemysłowców w zakresie ich przedsiębiorstwa z wyjątkiem kosztów bilansowych: *a)* po 10 gr. od k. a.—jeżeli pretensya kwotę 100 kor. przenosi; *b)* od 20 do 100 kor.—po 2 gr. od k. a.; *c)* do 20 kor. wolne od stempla;
4. konta saldowane, jeżeli z nich się czyni użytek sądowy lub przedkłada publicznej kasie zamiast kwitów według sk. II.;
5. rachunki prowadzone dla własnego użytku oraz rachunki, konta, wyciągi i t. p., jakie osoba prywatna nie będąca kupcem ani przemysłowcem przesyła osobie trzeciej co do pretensyj, jakie ma do niej, sa wolne od opłaty, jeżeli nie zawierają w sobie potwierdzenia odbioru — inaczej ostemplować je należy jak kwity;
6. absolutorya osób prywatnych udzielone składającemu rachunki sądowe lub pozasądowe po 1 kor. od arkusza;
7. uznanie rachunków również po 1 kor. od arkusza.

Skargi do Trybunału administracyjnego po 1 kor. od k. a., zresztą jak podania.

Skład—kontrakty składu za wynagrodzeniem jak kontrakty, o świadczenie usług — zresztą po 1 kor. od k. a.

Skrypty dłużne według sk. II.

Służebności, ustanowienie tychże: *a)* bezpłatne między żyjącymi jak darowizny, *b)* bezpłatne na przypadek śmierci jak spadki, *c)* odpłatne użytkowania lub używania nieruchomości oprócz st. po 1 kor. od k. a. kontraktu, $3^1/_2\%$ z 25% dodatku — wszelkie inne według sk. II.

Spółki, kontrakty spółek nie obliczonych na zysk, 4 kor. od pierwszego arkusza — obliczonych na zysk: *a)* bez wkładek majątkowych, obejmujących jedynie połączenie pracy 10 kor. od pierwszego arkusza; *b)* spółek akcyjnych zawartych na czas dłuższy jak 10 lat według sk. III.; *c)* spółek komandytowych na akcye zawartych na czas dłuższy jak 10 lat, od wkładek komandytników według sk. III., od wkładek spólników jawnych według skali II.; *d)* innych spółek według sk. II., jednak nie mniej jak 10 kor.

Świadectwa:

1. wszelkie nie podlegające wyższej lub niższej opłacie wystawione przez rządowe władze administracyjne 2 kor. od k. a., wystawione przez inne władze, urzędy lub prywatne osoby po 1 kor. od k. a.;
2. dla sług, czeladników, terminatorów, wyrobników i innych osób z dziennego zarobku żyjących o ich usługach i zachowaniu lub osobistych przymiotach po 30 gr. od k. a.;
3. szkolne z egzaminów półrocznych i świadectwa półrocznej frekwencyi w szkole po 30 gr.;
4. świadectwa egzaminów rządowych na wydziale prawa i administracyi, z egzaminu na kursie kucia koni, absolutororya uniwersyteckie 2 kor.;
5. wolne od stempli świadectwa ubóstwa, świadectwa potrzebne do przyjęcia do zakładów dla ubogich, świadectwa z egzaminów w szkołach ludowych, świadectwa lekarskie dla uczniów celem usprawiedliwienia nieobecności w szkole, świadectwa z nauki religii, świadectwa o zgłoszeniu przejścia z jednego wyznania chrześcijańskiego do drugiego, świadectwa szczepienia, świadectwa wpisane do książek służbowych i wędrownych, patrz zresztą poz. 117 taryfy.

Terminatorowie i uczniowie (Lehrlinge) umowy o ich przyjęcie i wyżywienie w zamian za świadczone przez nich usługi bez wynagrodzenia tych usług, po 1 kor. od k. a.

Testamenty i kodycyle po 2 kor. od k. a., należytość płatna po śmierci testatora.

Tłómaczenia urzędowe po 2 kor. od k. a.

Ugody sądowe oprócz stempla do protokołu taki stempel, jaki wypada od aktu zawartego w ugodzie, a więc n. p. jak od pożyczki, kupna i t d.

Usługi — nominacye urzędników, oraz osób sprawujących stałe interesa, jeżeli od nominacyi nie należy się taksa według sk. III. — kontrakty o usługi wraz z dostarczeniem materyału jak kupna — zresztą według sk. II.

Ustępstwa pierwszeństwa hipotecznego odpłatne według sk. II., darme po 1 kor. od k. a.

Weksle patrz skale.

Wekslowe nakazy i nakazy w postępowaniu mandatowem do 100 kor. — 2 kor., do 400 kor. — 5 kor., do 1600 kor. — 10 kor., powyżej 1600 $^1/_2\%$ i 25% dodatku od pierwszego egzemplarza, każdy dalszy egzemplarz po 2 kor.

Wpisy hipoteczne: *a)* własności użytkowania i używania nieruchomości, jeżeli od ich nabycia należy się n. od p. w. wolne od opłat, zresztą $1^1/_2\%$ i 25% dodatku; *b)* innych praw ocennych $^1/_2\%$ i 25% dodatku; *c)* od wpisu praw nieocennych, lub których wartość 200 kor. nie przenosi, nie opłaca się żadnej należytości.

Wyciągi z ksiąg gruntowych i hipotecznych, depozytowych i z rejestrów handlowych po 1 kor. od k. a.

Wygodzenia kontrakty po 1 kor. od k. a.

Wygrane na loteryi liczbowej do 5 kor. wolne od należytości, powyżej 4 kor. według skali III. — na innych loteryach 5% od wygranej po strąceniu nominalnej wartości losu — kwity na wygrane wolne od stempla.

Załączniki podań, jeżeli nie są już stemplowane lub jeżeli nie opłacono od nich należytości bezpośrednich: *a)* w sprawach spornych do 100 kor. — 20 gr.; *b)* we wszystkich innych wypadkach po 30 gr. od k. a.; *c)* wolne od stempla zobacz poz. 21, taryfy.

Zamiany, kontrakty, zamiany o nieruchomości według sk. III., a gdyby choć jedna z rzeczy zamienianych była nieruchomą, oprócz 1 kor. od k. a. kontraktu n. od p. w. $3^1/_2\%$ z 25% dodatku.

Zapisy długu (obligi) na okaziciela według skali III, zresztą według sk. II.

Zapowiedzi, świadectwa zapowiedzi po 1 kor. od k. a. i każdej pary narzeczonych.

Zastawów ustanowienia jak hipotek ustanowienia.

Zezwolenia na wpis hipoteczny przez osoby obowiązane do ich zeznania osobno wystawione, po 1 kor. od k. a.

Zlecenia do sprzedaży (§ 1086. u. c.) według sk. III.

Zrzeczenia się praw, *a)* odpłatne, jeżeli przedmiot nie da się oszacować, po 1 kor. od k. a., zresztą według sk. II., *b)* darme jako darowizny.

Ulgi stemplowe.

a) przy wypowiedzeniach drobnych najmów.

Ustawa z 26 hrudnia 1893 L. 203 dz. u. p.

§ 1. Sądowe podania zawierające wypowiedzenie mieszkania podlegają stemplowi po 24 gr. od każdego egzemplarza i każdego arkusza, jeżeli termin wypowiedzenia nie przekracza miesiąca. Jeżeli wypowiedzenia tego rodzaju, jak wymienione wyżej, spisano w protokole sądowym, protokół podlega stemplowi po 24 gr. od k. a. Za sądowe

odpisy takiego protokołu opłaca się należytość stemplową po 50 gr. od k. a.

§ 2. W sporach awizacyjnych przeciw wypowiedzeniom w § 1 mają odpowiednie zastosowanie przepisy § 19 i 22 ustawy z 22 lutego 1854 (L. 20 dz. u. p.) o obowiązku opłacania stempli w sprawach, w których rozchodzi się o przedmiot nie mający wartości powyżej 100 koron.

Uwaga. W myśl § 2 w sporach tam wymienionych opłaca się zatem takie stemple jak w każdym sporze drobiazgowym.

b) w sprawach sług.

Ustawa z 13 czerwca 1896 L. 95 Dz. u. p. uwolniono od stempli i należytości:

§ 1. Wszelkie w sprawach sług do władz politycznych wnoszone podania, spisane tam protokoły, intymaty *(Ausfertigungen)* i zawarte ugody.

§ 2. Kwity sług na zadatki, bez względu na to, że kwity te zawierają poświadczenie treści umowy służbowej, dopóki z nich nie uczyniono sądowego lub innego urzędowego użytku, w sprawie niewchodzącej w zakres spraw służb.

§ 3. Książeczki służbowe i wpisane w nich świadectwa.

Skale stemplowe.

SKALA I. Na weksle.

		Należytość K.	Należytość h.
	do 150 K.	—	10
od 150 K.	„ 300 „	—	20
„ 300 „	„ 600 „	—	40
„ 600 „	„ 900 „	—	60
„ 900 „	„ 1.200 „	—	80
„ 1.200 „	„ 1.500 „	1	—
„ 1.500 „	„ 1.800 „	1	20
„ 1.800 „	„ 2.100 „	1	40
„ 2.100 „	„ 2.400 „	1	60
„ 2.400 „	„ 2.600 „	1	80
„ 2.700 „	„ 3.000 „	2	—
„ 3.000 „	„ 6.000 „	4	—
„ 6.000 „	„ 9.000 „	6	—
„ 9.000 „	„ 12.000 „	8	—
„ 12.000 „	„ 15.000 „	10	—
„ 15.000 „	„ 18.000 „	12	—
„ 18.000 „	„ 21.000 „	14	—
„ 21.000 „	„ 24.000 „	16	—
„ 24.000 „	„ 27.000 „	18	—
i t. d.	i t. d.		

Za każde 3000 K. wyżej dodaje się stempel po 2 K., suma niższa od 3000 K. za całkowitą wzięta być winna.

SKALA II. Na dokumenta, które ani pod I. ani pod III. skalę nie należą.

		Należytość K.	Należytość h.
	do 40 K.	—	14
od 40 K.	„ 80 „	—	26
„ 80 „	„ 120 „	—	36
„ 120 „	„ 200 „	—	64
„ 200 „	„ 400 „	1	26
„ 400 „	„ 600 „	1	88
„ 600 „	„ 800 „	2	50
„ 800 „	„ 1.600 „	5	—
„ 1.600 „	„ 2.400 „	7	50
„ 2.400 „	„ 3.200 „	10	—
„ 3.200 „	„ 4.000 „	12	50
„ 4.000 „	„ 4.800 „	15	—
„ 4.800 „	„ 6.400 „	20	—
„ 6.400 „	„ 8.000 „	25	—
„ 8.000 „	„ 9.600 „	30	—
„ 9.600 „	„ 11.200 „	35	—
„ 11.200 „	„ 12.800 „	40	—
„ 12.800 „	„ 14.400 „	45	—
„ 14.400 „	„ 16.000 „	50	—
i t. d.	i t. d.		

Wyżej 16.000 K. za każde 800 K. dodaje się stempel po 2 K. 50 h. suma niższa od 800 K. za całkowitą wzięta być winna.

SKALA III. Na dokumenta prawne.

		Należytość K.	Należytość h.
	do 20 K.	—	14
od 20 K.	„ 40 „	—	26
„ 40 „	„ 60 „	—	38
„ 60 „	„ 100 „	—	64
„ 100 „	„ 200 „	1	26
„ 200 „	„ 300 „	1	88
„ 300 „	„ 400 „	2	50
„ 400 „	„ 800 „	5	—
„ 800 „	„ 1.200 „	7	50
„ 1.200 „	„ 1.600 „	10	—
„ 1.600 „	„ 2.000 „	12	50
„ 2.000 „	„ 2.400 „	15	—
„ 2.400 „	„ 3.200 „	20	—
„ 3.200 „	„ 4.000 „	25	—
„ 4.000 „	„ 4.800 „	30	—
„ 4.800 „	„ 5.600 „	35	—
„ 5.600 „	„ 6.400 „	40	—
„ 6.400 „	„ 7.200 „	45	—
„ 7.200 „	„ 8.000 „	50	—
i t. d.	i t. d.		

Wyżej 8000 K. za każde 400 K. dodaje się stempel po 2 K. 50 h., suma niższa od 400 K. za całkowitą wzięta być winna.

Skala I. Według tej skali stemplować należy: *a)* weksle wystawione w Austryi lub Węgrzech płatne w ciągu 6 miesięcy i weksle wystawione za granicą płatne w ciągu 12 miesięcy oraz prolongaty takich weksli, o ile przedłużenie terminu nie przewyższa sześciu względnie 12 miesięcy; *b)* indosy (żyra) na wekslach podlegających stemplowi według skali II.; *c)* te kupieckie przekazy z terminem wyżej dni ośmiu i obligi kupieckie, które na równi z wekslami są uważane; *d)* obligi na zaliczki publicznych instytucyj kredytowych, udzielane na papiery wartościowe, państwowe i inne na czas 3 miesięcy.

Uwaga. Kupieckie przekazy z terminem niżej dni 8 ulegają stałej opłacie w wysokości 10 gr., jeżeli termin tak wyrażony jest w treści przekazu.

Weksle za granicą wystawione i za granicą płatne ulegają opłacie stemplowej wtedy, jeżeli puszczone zostaną w obieg w kraju. Od takich weksli i od prolongat zamieszczonych na wekslu w czasie, w którym obiegły kraj, należy uiścić należytość w wysokości 4 gr. za każde 200 kor. sumy wekslowej, przyczem każdą resztę niżej 200 kor. za pełną setkę uważać należy. Gdyby następnie weksel taki uczyniono płatnym w kraju albo uczyniono z niego w kraju sądowy użytek należy przy zmianie płatności wekslu lub przed wniesieniem do sądu opłaconą należytość uzupełnić według skali I lub II. Wszelkie inne weksle zagraniczne stają się przez wniesienie ich do kraju obowiązanymi do opłaty stemplowej. Należytość powinna być przed puszczeniem w obieg lub przed wnie-

sieniem do sądu takich weksli, a w każdym razie przed upływem 14 dni od wniesienia ich do kraju uiszczoną. Należytość stemplową od weksli uiszcza się albo przez zakupienie odpowiednich urzędowych blankietów wekslowych, albo przez przylepienie na wekslu odpowiednich stempli, które w urzędzie podatkowym stemplem urzędowym przed napisaniem odnośnego oświadczenia wekslowego przestemplowane być powinny.

Skala II. Według tej skali ulegają opłacie: *a)* dokumenty prawne, które nie podlegają ani skali I lub II, ani stałej opłacie 1 kor.; *b)* weksle w Austryi lub Węgrzech wystawione płatne po 6 miesiącach od daty i weksle za granicą wystawione płatne po 12 miesiącach; *c)* poświadczenia odbioru (pour acquit) na wekslach ulegających tej skali. Jeżeli weksel stemplowany według skali I po upływie 6 względnie 12 miesięcy, ma być żyrowanym, należy oprócz należytości za żyro według skali I uzupełnić należytość od wekslu samego do skali II. Indosy należy datować, gdyż w razie zaskarżenia wekslu po upływie 6 względnie 12 miesięcy, władze skarbowe zawsze uważają, że indos zamieszczony został po upływie właściwego czasu. Stempli od samych weksli przepisywać nie wolno. Stemple na indosach i prolongatach można przepisywać.

Uwaga. Stałej opłacie stemplowej 1 kor. ulegają oprócz dokumentów w ustawie wyraźnie wymienionych także następujące: *a)* zezwolenia na wykreślenie hipoteczne kontraktów dzierżawnych i kaucyj dzierżawnych, jeżeli kontrakt wygasł przez upływ czasu; *b)* dokumenty o zmianach stopy procentowej od pożyczek; *c)* bezpłatne ustępstwa pierwszeństwa hipotecznego; *d)* oświadczenie, że zeznający zadawalnia się zastawem (hipoteką) mniejszej wartości jak pierwotna dla niezmienionego prawa, lub że odpowiedzialność ma być wykreśloną z jednego z ciał równocześnie obciążonych i zezwolenia na przeniesienie odpowiedzialności z obciążonego przedmiotu na inny do tej samej osoby należący; *e)* deklaracye ekstabulacyjne o pretensye, które zgasły w drodze konsolidacyi.

Skala III. Według tej skali ulegają opłacie: *a)* kontrakty kupna i sprzedaży oraz kontrakty o dostawy ruchomości; *b)* opłatne cesye o inne przedmioty jak wierzytelności; *c)* kontrakty o najem usług; *d)* kwity wygrane na loteryi liczbowej; *e)* kupna nadziei; *f)* obligi wymienione w poz. tar. 36 2 a; *g)* kontrakty spółek akcyjnych wymienione w poz. tar. 55 B. 2 e i b.; *h)* zrzeczenie się praw uważanych za ruchomości (z wyjątkiem wierzytelności).

Arkusz papieru z reguły, a więc o ile wyraźnie inaczej nie postanowiono, nie powinien mieć więcej powierzchni jak 1750□ centimetrów. Od arkusza o większej powierzchni należy opłacić podwójną należytość stemplową jeżeli od zwykłego formatu opłaca się mniej jak 1 kor.; w innych przypadkach należy oprócz zwykłej należytości dopłacić 1 kor. Stemple powinny być zupełnie nieużywane. Stemple na dokumentach należy przepisywać pierwszym wierszem tekstu dokumentu. Dokument powinien być ostemplowany przed podpisaniem. Przystemplowywanie stempli prywatnemi stampiliami nie jest dozwolonem.

Wskazówki dla udających się na audyencye i posłuchania:

Do Wiednia.

U Jego Ces. i Król. Apost. Mości: I. Hofburg 1. w poniedziałek i czwartek. Pisemne zgłoszenia z podaniem prośby należy wnieść w piątek (na poniedziałek) i w poniedziałek (na czwartek) w c. k. gabinetowej kancelaryi I. Hofburg 1, im Schweizerhof.

U JExc. ministra spraw zewnętrznych i cesarskiego domu: I. Ballhausplatz 2, codziennie od godz 1—2½, jeżeli niema konferencyi ministrów

U JExc. ministra wspólnego skarbu Johannesgasse 5, po zgłoszeniu codziennie w południe.

U JExc. ministra wojny: I. Am Hof 17, codziennie w południe od godziny 12—1, jeżeli niema konferencyi ministrów

U JExc. ministra dla obrony krajowej: I. Herrengasse 7, we wtorek i piątek po zgłoszeniu od godziny 1—2.

U JExc. ministra spraw wewnętrznych: I. Wipplingerstrasse 11, codziennie w południe od godz. 12—2, jeżeli niema konferencyi ministrów.

U JExc. ministra sprawiedliwości: I. Schillerplatz 4, w środę i niedzielę o godzinie 10 przed południem.

U JExc. ministra skarbu: I. Himmelpfortgasse 8, w niedzielę o godzinie 3 po południu.

U JExc ministra wyznań i oświaty: I. Minoritenplatz 7, w środę i sobotę od godziny 10—3.

U JExc. ministra handlu: I. Postgasse 8, w poniedziałek i czwartek po godzinie 10

U JExc. ministra rolnictwa: I. Liebiggasse 5, w środę i sobotę o godzinie 10½ przed południem.

U JExc. namiestnika Dolnej Austryi I. Herrengasse 11, codziennie od godziny 10 2

U JEmin. księcia arcybiskupa wiedeńskiego: Rothenthurmstrasse 2, codziennie od godziny 12—1.

Do Lwowa.

U J. E. Marszałka kraj., codzień od godz. 12–2. z wyjątkiem wtorku i piątku.

U J. E. p. c. k. Namiestnika, co środy i niedzieli od godz. 12.

U J. E. p. prezydenta Trybunału apel. dr Tchórznickiego, codzień od 12–1 z wyjątkiem wtorku (sesyi).

U JW. p. prezydenta miasta dra Godzimira Małachowskiego, w niedziele i czwartki od 12–1.

U JW. p. prezesa Wydziału krajowego (wicemarszałka) codzień od godziny 1—2 z wyjątkiem wtorku i piątku (dni sesyjne).

U JW. Wice-prezydenta c. k. kraj. Dyrekcyi Skarbu dr Witołda Mora Korytowskiego codzień od 12—1.

U pp. naczelników c. k. Sądu krajowego cywilnego, karnego, sądów powiatowych, miejsko-delegowanych SS. I. II. III., tudzież u pp. nadprokuratora i prokuratora państwa od godziny 12—1, (z wyjątkiem wtorku).

U p. Dyrektora kolei, codziennie od 12—1.

Kalendarz myśliwski i rybacki

dla Galicyi z W. Księstwem Krakowskiem.

(Pole białe oznacza czas polowania. pole oznaczone paragrafem [§] całomiesięczny, pole oznaczone zwykłym [†] krzyżykiem półmiesięczny czas ochrony).

Rodzaj zwierzyny	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Paździer.	Listopad	Grudzień	Styczeń	Luty	Marzec
Jelenie	§	§	§	§				§	§	§	§	§
Kozły (rogacze)	§	†										§
Łanie, kozły, cielęta i szpiczaki, kury głuszczów i cietrzewi	§	§	§	§	§	§	§	§	§	§	§	§
Zające	§	§	§	§	§	§					§	§
Kuropatwy . .	§	§	§	§	†				§	§	§	§
Jarząbki . . .	§	§	§	§	§						§	§
Cietrzewie i głuszce		†	§	§	§							
Bażanty . . .	§	§	§	§	†					§	§	§
Przepiórki i dzikie gołębie . .	§	§	§	§				§	§	§	§	§
Dropie i pardwy	†	§	§	§								
Ptactwo błotne w ogólności. Bataliony, chruściele, dubelty, kulony, kszyki	†	§	§									
Ptactwo wodne w ogóln. Gęsi i kaczki . . .	†	§	†									

Gatunek ryb	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Paździer.	Listopad	Grudzień
Boleń			†	§								
Lipień, głowacica			†	§	†							
Świnka . . .				§	†							
Wyrozub . . .				§	§							
Czop				§	§							
Sandacz . . .				§	§							
Brzanka, brzana, cyrta					†	§						
Leszcz					†	§						
Łosoś pstrąg .									†	§	§	†
Węgorz . . .												
Czeczuga . .												
Klonek . . .												
Jaź												
Szczupak . .												
Rak (samica) .	§	§	§	§	§	§	§			§	§	§
Rak (samiec) .	§	§	§	§	§					§	§	§

Galicyjscy posłowie do Rady państwa.

(Wykaz z podaniem adresów).

1. Abrahamowicz Daw., Lwów, Kościuszki 20.
2. Abrahamowicz Eugeniusz, Stryj.
3. Barwiński Aleks., Lwów, Sobieszczyzna 5.
4. Binder W. dr., adw., Wiedeń, Kärtnerstr. 19.
5 Błażowski Julian, Czeremchów p. Monasterzyska.
6. Błażowski Mar., Nowosiółka p. Jazłowiec.
7. Bojko Jakób, Gręboszów.
8. Bomba Antoni, Budziwoj p. Tyczyn.
9. Breiter Ernest T., Lwów, Zimorowicza 10.
10. Byk Emil dr, Lwów, Jagiellońska 11.
11. Chamiec Jaxa Antoni, Lwów, Technicka 1.
12. Czajkowski Wład. Wiktor, Medwedowce p. Buczacz.
13. Czecz Lindenwald Herman dr, Kozy.
14. Danielak Michał dr, Kraków.
15. Daszyński Ignacy, Kraków.
16. Dłużański Jan dr, Wiedeń, Mariahilferst. 19.
17. Doboszyński Adam dr, Kraków.
18. Dulęba Wład. dr. Lwów, pl. Maryacki.
19. Dzieduszycki hr. Karol dr, Siechów p. Sokołów k. Stryja.
20. Dzieduszycki hr. Wojciech dr, Jezupol.
21. Fijak Mateusz, Pietrzykowice p. Żywiec.
22. Garapich Michał, Cebrów p. Jezierna.
23. Giżowski Juliusz, Lwów, Jagiellońska 7.
24. Gładyszowski Emil dr, Tarnopol.
25. Głąbiński Stan. dr, Lwów.
26. Gniewosz Włodzimierz, Potok Złoty.
27. Gołuchowski hr. Adam, Husiatyn.
28. Górski Piotr dr, Kraków, Franciszkańska 1.
29. Grek Michał dr, Lwów, Sykstuska 23.
30. Henzel Seweryn, Lwów, Bielowskiego 1.
31. Jabłoński Wincenty dr, Krosno.
32. Jaworski Bazyli, Nowy Sącz.
33. Jaworski Apol., Skwarzawa k. Złoczowa.
34. Jędrzejowicz Adam, Staromieście p. Rzeszów.
35. Kolischer Henryk dr, Czerlany.
36. Komorowski hr. Stan. ks. dr, Przeworsk.
37. Korol Michał dr, Żółkiew.
38. Kos Andrzej dr, Kałusz.
39. Krempa Franciszek, Padew.
40. Królikowski Hugo, Przemyśl.
41. Kubik Jan, Janowiec p. Bestwina.
42. Mandyczewski Kornel ks. Nadwórna.
43. Merunowicz Teofil, Lwów, Pańska 21.
44. Moysa-Rosochacki Stefan, Rudniki.
45. Niementowski Tadeusz dr, Zbaraż.
46. Olszewski M. Łusławice p. Zakliczyn n. D.
47. Opydo Franciszek dr, Wadowice.
48. Pastor Leon ks., Biecz.
49. Petelenz Ignacy dr, Kraków.
50. Piepes-Poratyński Jakób, Lwów, Czarnieckiego 4.
51. Piętak Leonard dr, Wiedeń, Ebendorferst. 8.
52. Piniński hr. Miecz., Popowce p. Tłuste.
53. Popowski Józef, Kraków, Karmelicka 25.
54. Potocki hr. Jan, Rymanów-Zdrój.
55. Potoczek Jan, Świniarsko p. Nowy Sącz.
56. Rapaport Porada Arnold dr, Wiedeń, Plöslgasse 8.
57. Romańczuk Julian, Lwów, Kampiana 5.
58. Roszkowski Gust. dr, Lwów, Długosza 20.
59. Rotter Jan, Kraków, Smoleńska 20.
60. Sapieha ks. Paweł, Siedliska p. Rawa ruska.
61. Seinfeld Natan dr, Stanisławów.
62. Sozański Stan., Grabowiec p. Baworów.
63. Starzyński Stan. dr, Lwów, 3-go Maja 10.
64. Stojałowski Stan. dr, Tarnów.
65. Struszkiewicz Wł., Wiedeń, Langegasse 11.
66. Stwiertnia Paweł, Stanisławów.
67. Szajer Tomasz, Słocina p. Rzeszów.
68. Szeptycki hr. Kazimierz dr, Dziewiętniki p. Wybranówka.
69. Tyszkowski P., Rybotycze p. Niżankowice.
70. Walewski Jan dr, Nosów p. Zawałów.
71. Weiser Henryk, Sassów.
72. Wielowiejski Henr. dr, Kraków, Wolska 22.
73. Wilk Andrzej, Sieniawa.
74. Włazowski Tomasz, Sieniawa.
75. Wodzicki hr. Ant., Kościelec p. Chrzanów.
76. Woytyga Jan, Półwsie-Zwierzyn., Kraków.
77. Żyguliński Michał ks. dr, Tarnów.

Posłowie na Sejm krajowy.

(Wykaz z podaniem adresów).

1. Abrahamowicz Dawid, Lwów.
2. Agopsowicz St., Błozew (N. miasto).
3. Badeni hr. Kaz., Busk.
4. Badeni hr. Stan., Lwów.
5. Bal Stan., Tuligłowy (Komarno).
6. Barabasz Aleksy, włośc., Bohorodczany st.
7. Barwiński Aleks. dr, prof. sem., Lwów.
8. Baworowski hr. Jerzy, Ostrów k. Tarnopola.
9. Bednarski Jan dr, Nowy Targ.
10. Białoskórski Stan., Staje (Korczów).
11. Bilczewski Józef ks. dr, arcybiskup obrz. łac., Lwów.
12. Biliński Leon dr, JE. gubernator banku Austro-węg., Wiedeń.
13. Bobrzyński Michał dr, prof. Uniw., Kraków.
14. Bohaczewski Teodor, ks. gr. kat. proboszcz, Lecówka (Rożniatów).
15. Bojko Jakób, włośc., Gręboszów.

16. Borkowski hr. Miecz., Mielnica.
17. Brunicki br. Adolf, Lubień.
18. Brykczyński Stan., Lwów.
19. Buynowski Tytus, Pilzno.
20. Cielecki-Zaremba Artur, Hadyńkowce (Kopeczyńce).
21. Cieński Leszek, Okno (Horodenka).
22. Cieński Tadeusz, Latacz.
23. Czaykowski Wład. dr, Przemyśl.
24. Czaykowski Wiktor Wład., Medwedowce (Pyszkowce).
25. Czartoryski książe Jerzy, Wiązownica.
26. Czechowicz Konstanty k., biskup przemyski obrz. gr., Przemyśl.
27. Dąmbski Stan., Lwów.
28. Dunajewski Julian dr, Kraków
29. Dzieduszycki hr. Klemens, Martynów.
30. Dzieduszycki hr. Wojciech, Jezupol.
31. Fedorowicz Jan, Kraków.
32. Faciewicz Bazyli ks., Stanisławów.
33. Fiedler Tad., Politechnika, Lwów.
34. Fruchtmann Filip dr, Stryj.
35. Garapich Michał, Cebrów (Jezierna).
36. Glidziuk M., członek Wydz. kraj., Lwów.
37. Gniewosz Wład., Kąty (Ożydów).
38. Gnoiński Jan, Cieszanów.
39. Gnoiński Wincenty, Krasne.
40. Gołuchowski hr. Adam, Husiatyn.
41. Górski Piotr dr, Kraków.
42. Gorayski August, Moderówka.
43. Götz Okocimski Jan, Okocim.
44. Horodyski Kaz., Żabińce (Probużna).
45. Hupka Jan dr, Niwiska.
46. Huryk Józef, włośc., Uhrynów dolny (Stanisławów).
47. Huza Michał, Grybów.
48. Jabłoński Stan. dr, Rzeszów.
49. Jahl Władysław dr, Jarosław.
50. Janczewski Edward dr, rektor Uniw. Jagiellońskiego, Kraków.
51. Jaworski Apolinary, Skwarzawa.
52. Jaworski Wład., Kraków.
53. Jędrzejowicz Adam, Staromieście (Ruska wieś).
54. Jędrzejowicz Stan., Jasionka (Rzeszów).
55. Kolischer Henryk dr, Czerlany.
56. Korol Michał dr, Żółkiew.
57. Korytowski hr. Jul., Płotycz (Tarnopol).
58. Kostheim Klem. dr, Zarzyce (Nisko).
59. Kozłowski Włodz. dr, Zabłotce (Niżankowice).
60. Kraiński Winc. dr, Perespa (Tartaków).
61. Kraiński Wład. dr, Lwów.
62. Kramarczyk Fr. włośc. Osiek (Oświęcim).
63. Krementowski Karol ks., Święcany (Biecz).
64. Krempa Franc. włośc., Padew.
65. Krzysztofowicz Mik. dr, Załucze (Śniatyn).
66. Laskowski Kaz., Lwów.
67. Leo Juliusz dr, Kraków.
68. Lipiński Kaz., Kamienne (Wysocko).
69. Lityński Edmund, Litwinów.
70. Loewenstein Natan dr, Lwów.
71. Lubomirski ks. Andrzej, Lwów.
72. Lubomirski ks. Kaz., Myślenice.
73. Łazarski Stanisław dr, Wadowice.
74. Maiss Ferdynand dr, Bochnia.
75. Małachowski Godzimir dr, Lwów.
76. Mandyczewski Kornel ks., Nadwórna.
77. Mars Antoni dr, Lwów.
78. Maryewski Franciszek, Podgórze.
79. Mazikiewicz Wiktor ks, Dyniska (Uhnów).
80. Męciński Józef, Partyń (Tarnów).
81. Merunowicz Teofil, Lwów.
82. Michalski Michał, Lwów.
83. Nichałowski Emil, Tarnopol.
84. Milewski Józef dr, Kraków.
85. Mogilnicki Andronik dr, Rohatyn.
86. Moysa Rosochacki Stefan, Rudniki.
87. Mycielski hr. Stan. dr, Borynicze.
88. Niezabitowski Stan., Uherce (Gródek).
89. Ochenkowski Józef dr, rektor Uniwersytetu, Lwów.
90. Ochrymowicz Ksenofont, Lwów.
91. Oleśnicki Eugeniusz dr, Stryj.
92. Onyszkiewicz Miecz., Lwów.
93. Ostapczuk Dmytro, włośc., Tarasówka (Zbaraż).
94. Paszkowski Franciszek dr. Kraków.
95. Pawlikowski Stanisław, Żurawków.
96. Paygert Kornel, Sidorów (Husiatyn).
97. Pelczar Józef ks. dr, biskup przemyski, Przemyśl.
98. Piętak Leonard dr, c. k. minister dla Galicyi, Wiedeń.
99. Pilat Tadeusz dr, Lwów.
100. Piniński hr. Leon, c. k. namiest., Lwów.
101. Płocki Wład. Ropica p. (Gorlice).
102. Potocki hr. And., marsz. kraj., Lwów.
103. Potocki hr. Roman, Łańcut.
104. Potoczek St., włośc., Rdziostów (N. Sącz).
105. Puzyna Julian ks. dr, JE. Kardynał książe biskup krakowski.
106. Puzyna kniaź Roman, Piadyki (Kołomyja).
107. Rapaport Arnold dr, Wiedeń.
108. Rayski Albin, Michałowice (Rudki).
109. Romanowicz Tad., czł. Wydz. kraj., Lwów.
110. Rotter Jan, Kraków.
111. Rozwadowski Franciszek, Lwów.
112. Rudrof Stan. dr, Szwajkowce (Probużna).
113. Rutowski Tad., wicesekretarz Wydziału kraj., Lwów.
114. Sala Oktaw, Wysocko (Zabłotce).
115. Sanguszko ks. Eust., Gumniska (Tarnów).
116. Schätzel Stan. dr, Brzeżany.
117. Schnell Oskar, Firlejówka (Krasne).
118. Sękowski Stefan, Wojsław (Żochów).
119. Skałkowski Tadeusz dr, Lwów.
120. Skołyszewski Wiktor, Wieliczka.
121. Skrzyński Zdzisław, Bachórz (Dynów).
122. Sozański Feliks, Hordynia (Kranzberg).
123. Stadnicki hr. Stan., Krysowice (Mościska).
124. Stapiński Jan, Lwów.
125. Stawnich A., włoś., Bereżnica wyz. (Hoczew).
126. Starzyński Tad., Derewnia (Turynka).
127. Stojałowski Stan. ks., Cieszyn.
128. Struszkiewicz Wład.. Wiedeń.

129. Szajer Tom., włość., Słocina (Rzeszów).
130. Szeptycki hr. Andrzej, ks. dr Metropolita obrz. gr., zast. marszałka kraj., Lwów.
131. Szeptycki hr. Jan, Przyłbice.
132. Szponder Andrzej ks., Kraków.
133. Szwed Wojc., włośc., Pewel mała (Żywiec).
134. Tarnawski Leonard dr, Przemyśl.
135. Tarnowski hr. Stan. dr, Kraków.
136. Tarnowski hr. Zdzisław, Dzików.
137. Teodorowicz Ant., Żuków (Obertyn).
138. Teodorowicz Józef, ks. Arcybiskup obrz. orm., Lwów.
139. Tomaszewski Franciszek, Sambor.
140. Traczewski Kaz., Hinowice (Brzeżany).
141. Truskolaski Kaz., Płonna (Szczawne).
142. Trzecieski Jan, Miejsce piastowe.
143. Tyszkiewicz hr. Janusz, Werynia (Kolbuszowa).
144. Tyszkowski Paweł, Huwniki (Rybotycze).
145. Urbański Jan, Niżniów.
146. Urbański Mieczysław, Haczów.
147. Vayhinger Adolf, Lwów.
148. Vivien Jan, Monastersk (Uście zielone).
149. Wałęga Leon, ks. dr, Bisk. tarn., Tarnów.
150. Wereszczyński Józef dr, Lwów.
151. Wilczkiewicz Ant. ks., Oleśno (Dąbrowa).
152. Wiśniewski Leonard, Borysław.
153. Witosławski Kazim., Kołomyja.
154. Włodek Zdzisław, Dąbrowica (Chrostowa).
155. Wodzicki hr. Antoni, Kraków.
156. Wurst Adolf dr, Kałusz.
157. Wybranowski Stanisław, Kimirz (Przemyślany).
158. Zagórski Eust., Kołodziejówka (Skałat).
159. Zaleski Filip, Lwów.
160. Żardecki Bolesław, Łańcut.

NOTARYUSZE.

(Według urzędowego spisu Izb notaryalnych).

Andrychów, Horal Franciszek.
Baligród, Angielczykowski Fr.
Bełz, Sawczyński Hilary.
Biała, Myciński Jan, dr.
Biecz, Gawroński Bolesław.
Bircza, Daniłowicz Michał.
Bóbrka, Adamski Robert.
Bochnia, Hanusz Antoni.
Bohorodczany, Kuryś Piotr.
Bolechów, Krupiński Jan K.
Borynia, Daniłowicz Jędrzej.
Borszczów, Witosławski Teofil.
Brody, Janiszewski Wład.
„ Gromnicki Jan.
Brzesko, vacat.
Brzeżany, vacat.
„ Morwitz Karol.
Brzostek, Hahn Robert.
Brzozów, Witkiewicz Tomasz.
Buczacz, Teliszewski Konst.
Budzanów, Wiewiórski Jan.
Bukowsko, vacat
Bursztyn, Studziński Teofil.
Busk, Szumpeter Jan.
Cieszanów, Długoszowski St.
Ciężkowice, Wiśniowski Leop.
Chodorów, Pogonowski Gwido.
Chrzanów, Romowicz Leon.
Czarny Dunajec, Struszkiewicz Michał.
Czerniowce, Isseceskul Piotr dr
„ Drohomirecki Mik.
„ Soniewicki Adr.
Czortków, Zielonka Władysł.
Dąbrowa, Krasicki Władysław.
Dębica, Wilusz Kazimierz.
Delatyn, Gruiński Franciszek.
Dobczyce, Rogalski Brunon.
Dobromil, Rzewuski Ludwik.
Dolina, Blumenfeld Artur dr.
Dorna-Watra, Bayer Edward.
Drohobycz, Hejda Józef.
„ Stronczak Włodz.
Dubiecko, Witoszyński Włodz.
Dukla, Brzękowski Stanisław.
Dynów, Narajewski Józef.
Frysztak, Ruzamski Antoni.
Gliniany, Tokarski Stanisław.
Głogów, Wisłocki Stanisław dr.
Gorlice, Meus Stefan.
Gródek, Henze Adolf.
Grybów, Huza Michał.
Grzymałów, Mayer Wojciech.
Gurahumora, Halip Waleryan.
Gwoździec, Pawłowicz Eugen.
Halicz, Sawicki Michał.
Horodenka, Bosakowski Jan.
Husiatyn, Rudnicki Konstanty.
Janów, Wiesenberg Abr. dr.
Jarosław, Łuszpiński Włodz.
Jasło, Jarema Kazimierz.
„ Michałek Piotr.
Jaworów, Władyczyński Mar.
Jaworzno, Czermak Józef dr.
Jordanów, Dolais Władysław.
Kałusz, Groblewski Zygmunt.
Kalwarya, Lisowski Grzegorz.
Kamionka, Mokrzycki Norbert.
Kęty, Sporn Julian.
Kimpolung, Baranowski Szym.
Kocmań, Niementowski Tad. dr.
Kolbuszowa, Lityński Józef.
Kołomyja, Biliński Tadeusz dr.
„ Nartowski Bron. dr.
Komarno, Waniek Karol.
Kopeczyńce, Widawski Konst.
Kosów, vacat.
Kozowa, Lewicki Włodzimierz.
Krakowiec, Bugiel Piotr.
Kraków, Brzeski Wiktor.
„ Klemensiewicz Edm.
„ Niemczewski Franc.
„ vacat.
Krościenko, Zajączkowski Władysław dr.
Krosno, Przyłęcki Apolinary.
Krzeszowice, Lipowski Konstanty dr.
Kulików, Rastawiecki Jan.
Kuty, Zaremba Mieczysław.
Leżajsk. Nowiński Bronisław.
Limanowa, Wysocki Jan.
Lisko, Jurkiewicz Jan.
Liszki, Gutowski Roman.
Lubaczów, Kapko Józef.
Lutowiska, Dębicki Franciszek.
Lwów, Krokowski Wiktor.
„ Kukawski Leopold.
„ Kwaśnicki Samuel.
„ Onyszkiewicz Józef.
„ Piszek Franciszek.
„ Kuryłowicz Eugeniusz.
„ Zawadzki Władysław.
Łańcut, Orzakiewicz Gabryel.
Łąka, Rudnicki Jan.
Łopatyn, Holzer Leon.
Maków, Paczoski Aleksander.
Medenice, vacat.
Mielec, Fibich Antoni.
Mielnica, Reiner Maksymilian.
Milówka, Drozdowski Karol.
Mikołajów, Haber Józef.
Mikulińce, Tyszecki Jan.

Monasterzyska, Gorczyca Józ.
Mościska, Szeib Henryk.
Mosty Wielkie. Grossmann Ber.
Mszana Dolna, Winter Eman.
Muszyna, Arlet Jan.
Myślenice, Madejski Roman.
Nadwórna, Ambros-Rechtenberg Eugen.
Niemirów, Löwner Süsmann.
Niepołomice, Grodyński Józef.
Nisko, Piela Piotr.
Niżankowce, Meleszkiewicz Jan
Nowe Sioło, Hordyński Michał.
Nowy Sącz, Marynowski Jan.
„ „ Lipiński Łucyan.
Nowy Targ, Weigel Artur dr.
Obertyn, Górnicki Józef.
Oświęcim, Gorączko Marceli.
Olesko, Witkiewicz Emil.
Ottynia, Strocki Aleksander.
Peczeniżyn, Karabiński Julian.
Pilzno, Buynowski Tytus.
Podbuż, Baczyński Roman.
Podgórze, Adamski Wacław.
Podhajce, Jeremowicz Porfiry.
Podwołoczyska, Piątkiewicz L.
Pruchnik, Hołub Stanisław.
Przemyśl, Budzynowski Sabin.
„ Janicki Władysław.
Przemyślany, Szelewski Franc.
Przeworsk, Wodeki Jan.
Putilla, Kluger Ludomił.
Radłów, Maczyszyn Jan.
Radomyśl, Glaser Jan.
Radowce, Majer Phöbus dr.
Radymno, Sucharda Edward.
Radziechów, Więckowski Zdz.
Rawa Ruska, Jarosz Tadeusz.
Rohatyn, vacat.
Ropczyce, Strzelbicki Stan. dr.
Rozwadów, Miąsik Ludwik.
Rożniatów, Pawlisz Andrzej.
Rudki, vacat.
Rymanów, Orłowicz Michał.
Rzeszów, Midowicz Ludwik dr.
Rzeszów, Prochaska Karol.
Sadogóra, Kuźniarski Stanisł.
Sądowa Wisznia, Deller Ludw.
Sambor, Schneider Alojzy.
„ Kasparek Wilhelm.
Sanok, Puszczyński Antoni.
„ Kokurewicz Antoni.
Seletyn, Blaudu Mikołaj dr.
Seret, Macieliński Karol.
Sieniawa, Ruxer Marceli.
Skałat, Szołginia Emil.
Skawina, Peszkowski Bronisł.
Skole, Madejski Artur.
Ślemień, Pospóła Karol.
Śniatyn, vacat.
Sokal, Kuryś Jan dr.
Sokołów, Rampelt Karol.
Solka, Pruncul Tigran.
Sołotwina, Friedmann Józef.
Stanisławów, Burzyński Franc.
„ Zdrassil Ignacy.
Stanowce, Popovici Dymitr.
Stary Sambor, Petry Wilhelm.
Stary Sącz, Obmiński Floryan.
Stara-sól, Hołubowski Wład.
Storożyniec, Beras Paweł dr.
Stryj, Opolski Edmund.
„ Matkowski Stanisław.
Strzyżów, Holzer Zygmunt.
Suczawa, Mikuli Stefan.
„ Tarnawski Atanazy.
Szczerzec, Ilgner Karol.
Tarnobrzeg, Hinzinger Gust.
Tarnopol, Wajdowski Teofil.
„ Promiński Adolf.
Tarnów, Brzeski Bronisław dr.
„ Vayhinger Adolf.
Tłumacz, Orski Alfred.
Tłuste, Rubczyński Władysł.
Trembowla, Berchard Karol.
Turka, Pędracki Artur.
Tuchów, Goyski Kazimierz.
Tyczyn, Machowski Mikołaj.
Tyśmienica Schiller Antoni.
Uhnów, Celewicz Julian.
Ulanów, Kosiński Ignacy.
Ustrzyki Dolne, Sielecki Dym.
Wadowice, Nartowski Teofil.
„ Starzewski Tad. dr.
Waszkowce, Stryjski Eugen.
Wieliczka, Przychocki Kaz. dr.
Winniki, Lewicki Włodzimierz.
Wiśnicz, Krókowski Stanisław.
Wiśniowczyk, Krasowski Józef.
Wojnicz, Gałziński Stanisław.
Wojniłów, Czechowicz Winc.
Wyżnica, Sauerquell Józef.
Zabłotów, Szapira Adolf.
Zaleszczyki, Marynowski Łuc.
Załośce, Mojseowicz Marcin.
Zastawna, Rupprecht Adam.
Zator, Pilecki Franciszek.
Zbaraż, Sobol Franciszek.
Zborów, Zubek Józef.
Złoczów, Leon Reiss dr.
„ Misky Feliks dr.
Złoty Potok, Tańczakowski Stefan.
Żabno, Machowicz Kazimierz.
Żabie, vacat.
Żmigród, Dębicki Ignacy.
Żółkiew, Postępski Jan.
Żurawno, Ludkiewicz Jan.
Żydaczów, Abgarowicz Kazim.
Żywiec, Groyecki Marcin.

Adwokaci w Krakowie.

(Według urzędowego spisu krakowskiej Izby adwokackiej).

Ader Leon, ulica Gołębia l. 3.
Bader Leib, ulica Senacka l. 9.
Bardel Franciszek, Mały Rynek l. 1.
Bednarski Tadeusz, ulica Wiślna l. 3.
Benis Artur, Starowiślna l. 4.
Berman Henryk, ulica Grodzka l. 62.
Bobilewicz Adam, ulica św. Krzyża l. 7.
Bogusz Adam, ulica Gołębia l. 6.
Brummer Herman, ulica Poselska l. 18.
Caro Leopold, ulica Szczepańska l. 11.
Cseszkak Feliks, plac WW. Świętych l. 9.
Czerny-Szwarcenberg Bol., pl. WW. Św. l. 7.
Dadlez Wilhelm, ul. Bracka l. 13.
Deiches Izydor, Rynek gł. l. 15.
Doboszyński Adam, ul. św. Anny l. 3.
Eibenschütz Zygmunt, pl. Franciszkański 1.
Eichenbaum Saul, ulica Floryańska l. 24.
Fedorowicz Tadeusz, ulica Pijarska l. 5.
Fischler Adolf, ulica Grodzka l. 61.
Fischlowitz Izrael, plac WW. Świętych l. 10.
Flach Karol, ulica Grodzka l. 3.
Frühling Rudolf, ulica Grodzka l. 13.
Garfein Salomon, ulica Grodzka l. 71.
Geldwerth Michał, ulica Floryańska 5.
Gertler Julian, ul. Podzamcze l. 10.
Gleitzmann Józef, ulica Grodzka l. 39.
Gluziński Tadeusz, ulica Szewska l. 19.
Gross Adolf, ulica Grodzka l. 46.
Guńkiewicz Bronisław, ulica Grodzka l. 47.
Hajdukiewicz Jan, ulica Sławkowska l. 10.
Himmelblau Abraham, ulica św. Jana l. 12.
Horowitz Leon, ulica Grodzka l. 32.

Horowitz Maurycy, ulica Poselska l. 20.
Ichheiser Michał, Rynek gł. l. 25.
Jakubowski Faustyn, ulica Bracka l. 10.
Jakubowski Jan, ulica św. Jana l. 18.
Jakubowski Roman, ulica Szpitalna l. 19.
Judkiewicz Henryk, ulica Gołębia 3.
Kaden Gustaw, ulica Basztowa l. 26.
Kaufmann Daniel, ul. Grodzka l. 60.
Kaufman Józef, ulica Pańska l. 12.
Kirchmayer Stefan, ulica Pijarska l. 1.
Klein Zygmunt, plac Dominikański l. 4.
Kolor Stanisław, ulica Poselska l. 15.
Kołodziejczyk Jan, ulica Grodzka l. 10.
Kosch Teodor, ul. św. Anny l. 11.
Koy Michał, ulica św. Anny l. 7.
Krieger Herman, ulica Floryańska l. 18.
Krygowski Stanisław, ulica św. Marka l. 11.
Kwieciński Tadeusz, ulica Kanonicza l. 16.
Lachs Saul Rafał, ulica Senacka l. 6.
Landau Izaak, ulica Grodzka l. 20.
Landau Pinkus (Filip), plac Dominikański 7.
Landau Saul, ulica Grodzka l. 69.
Langrod Bernard, Rynek gł. l. 6.
Laub Dawid, ulica Franciszkańska l. 1.
Lax Aleksander Józef, ulica Grodzka l. 30.
Br. Lewartowski Adam, ulica Floryańska 53.
Lewicki Włodzimierz, Rynek gł. l. 9.
Lisowski Władysław, ulica Wiślna l. 8.
Ławrowski Roman, ulica Grodzka l. 3.
Łepkowski Karol, ul. Poselska l. 9.
Markiewicz Władysław, ulica Bracka l. 6.
Meisels Abraham, ulica Floryańska l. 25.
Merz Ludwik, ulica Grodzka l. 32.
Münz Michał, ulica Grodzka l. 2.
Mussil Franciszek, ulica Karmelicka l. 15.
Nichthauser Abraham, ulica Grodzka l. 4.
Oberländer Schloma, ulica Grodzka l. 6.
Olearski Bronisław, ulica Pijarska l. 5.
Pawłowicz Klemens, ul. Straszewskiego l. 22.
Paszkowski Franciszek, ulica Pijarska l. 3.
Peiper Julian, ulica Grodzka l. 59.
Pisiewicz Zygmunt, ulica Szczepańska l. 1.
Propper Jan Albert, plac Dominikański l. 3.
Przeworski Jakób, ulica św. Jana l. 12.
Rabinowicz Wolf, Rynek gł. l. 11.
Reiner Edmund, ul. Grodzka l. 34.
Rothwein Leon, ulica Stolarska l. 15.
Rosenblatt Józef, ulica Basztowa l. 19.
Rowiński Stanisław, ulica Szewska l. 25.
Schmidt Wilhelm, ulica Grodzka l. 26.
Scholem Salomon, plac WW. Świętych l. 8.
Schönberg Maurycy, ulica Grodzka l. 33.
Schornstein Henryk, ulica Wiślna l. 9.
Schwarz Emil, ulica Grodzka l. 46.
Seinfeld Herman, plac Dominikański l. 1.
Skąpski Józef, ulica Jagiellońska l. 5.
Służewski Lucyan, ulica św. Marka l. 7.
Smolarski Kazimierz, ulica Grodzka l. 15.
Staniszewski Walenty, ulica Szewska l. 25.
Steinberg Józef, ulica Grodzka l. 18.
Styczeń Wawrzyniec, ulica św. Marka l. 11.
Sulimir Roman, ul. św. Anny l. 4.
Süsser Ignacy, plac Dominikański l. 5.
Szalay Ludwik, ulica św. Jana l. 3.
Tilles Abraham, ulica Grodzka l. 9.
Tilles Samuel, ulica Grodzka l. 9.
Tomik Stanisław, ulica Floryańska l. 35.
Unger Samuel, Rynek gł. l. 22.
Vorzimmer Daniel, ulica Poselska l. 8.
Wąsikiewicz Henryk, ulica Grodzka l. 42.
Wechsler Maurycy, ulica Zielona l. 8.
Wilkosz Ferdynand, ulica Mikołajska l. 2.
Wilkosz Władysław, ulica Studencka l. 3.
Winkler Samuel, ulica Poselska l. 18.
Wojciechowski Franciszek, ul. św. Jana l. 1.

Adwokaci we Lwowie.

(Według urzędowego spisu lwowskiej Izby adwokackiej.

Allerhand Mojżesz ul. Sykstuska l. 24.
Amben Maurycy, ul. Jagiellońska, l. 15.
Aschkenaze Tobiasz, ul. Kopernika l. 21.
Balko Władysław, ul. Sykstuska l. 46.
Bałłaban Wincenty, ul. Kopernika l. 7.
Białogórski Jan, ul. Trzeciego Maja l. 21.
Bieliński Stanisław, ul. Trzeciego Maja l. 2.
Bilik Mikołaj, ul. Trzeciego Maja l. 21.
Bliziński Kazimierz, ul. Jagiellońska l. 17.
Błażejowski Bronisław, ul. Łyczakowska l. 3.
Bodek Maksymilian, ul. Łukasińskiego l. 4.
Borysiewicz Ad. Tadeusz, ul. Słowackiego l. 16.
Brendel Aron, ul. Jagiellońska l. 24.
Buber Rafał, ul. Kościuszki l. 4.
Bund Salomon, (jun.), ul. Sykstuska l. 33.
Bund Salamon, (sen.), ul. Mickiewicza l. 22.
Buresz Alfred, ul. Kościuszki l. 20.
Byk Emil, ul. Jagiellońska l. 11.
Chiger Mojżesz, ul. Kopernika l. 10.
Cisek Stanisław, ul. Kościuszki l. 10.
Czarnik Kazimierz, ul. Sobieskiego l. 4.
Czemeryński Ignacy Karol, ul. Halicka l. 20.
Czerny Karol, plac Bernadyński l. 10.
Czeszer Józef ul. Teatralna l. 7.
Czeszer Leon, plac Maryacki l. 9.
Daisenberg Władysław, ul. Zyblikiewicza l. 2.
Dąbrowski Paweł, ul. Słowackiego l. 16.
Deiches Adolf, ul. Kazimierzowska l. 28.
Deryng Stanisław, ul. Jagiellońska l. 7.
Diamant Jakób, ul. Halicka l. 1.
Dobiecki Stanisław, plac Bernardyński l. 12.
Dobrzański Jan, ul. Krzywa l. 12.
Doliński Aleksander, ul. Kościuszki l. 16.
Dulęba Władysław, plac Maryacki l. 9.
Dziędzielewicz Antoni, ul. Kościuszki l. 16.
Fedak Stefan Jan, ul. Sykstuska l. 48.

Feiles Izydor, ul. Trzeciego Maja l. 13.
Feld Izak, plac Kapitulny l. 3.
Fischer Aron, ul. Słowackiego l. 18.
Flaeschner Szymon, ul. Kołłątaja l. 10.
Flecker Ozyasz, ul. Kazimierzowska l. 37.
Frenkel Stefan, ul. Akademicka l. 12.
Fried Max, ul. Jagiellońska l. 11. a.
Godlewski Włodzimierz, ul. Teatralna l. 3.
Goldfarb Leon, ul. Jagiellońska l. 12.
Gołąb Franciszek, Rynek l. 27.
Gorecki Władysław, } ul. Akademicka l. 26.
Gorecki Tadeusz }
Gottlieb Henryk, ul. Jagiellońska l. 11.
Grek Michał, ul. Sykstuska l. 23.
Gross Henryk, ul. Jagiellońska l. 6.
Gruder Leon, ul. Kopernika l. 14.
Grünberg Natan, ul. Jagiellońska l. 11.
Grundstein Zygmunt, ul. Skarbkowska l. 7.
Hahn Stanisław, ul. Szopena l. 8.
Herzig Józef, ul. Trzeciego Maja l. 17.
Hescheles Dawid, plac Smolki l. 1.
Holzer Wilhelm, ul. Trzeciego Maja l. 10.
Horowitz Jakób, ul. Sykstuska l. 37.
Horowitz Samuel, ul. Trzeciego Maja l. 10.
Horwath Adam, ul. Hetmańska l. 4.
Jabłoński Mieczysław, ul. Brajerowska l. 8.
Jasinicki Włodzimierz, ul. Krakowska l. 17.
Jasiński Franciszek, plac Maryacki l. 8.
Jekeles Maurycy, } ul. Kopernika l. 18.
Jekeles Leon, }
Kahane Mojżesz, ul. Kołłątaja l. 3.
Kamieński Edmund, ul. Kraszewskiego l. 9.
Kamieński Marek Karol, ul. Kraszewskiego l. 9.
Kiernik Franciszek, ul. Dwernickiego l. 14.
Klarfeld Henryk, ul. Brajerowska l. 6.
Klarfeld Leon, ul. Sykstuska l. 24.
Kohane Adolf, ul. Sykstuska l. 31.
Korytko St. ul, Czarneckiego l. 10.
Kosiński Adam, ul. Kraszewskiego l. 3.
Kraus Alojzy, plac św. Ducha l. 3.
Kraus Maksymilian, ul. Sykstuska l. 28.
Kretschmer Karol, ul. Staszica l. 8.
Kroch Ozyasz Emanuel, ul. Jagiellońska l. 2.
Krosiński Włodzimiesz, ul. Kraszewskiego l. 1.
Krygowski Kazimierz, ul. Sobieskiego l. 3.
Kuczkiewicz Jan, plac Bernardyński l. 11.
Kulczycki Roman, ul. Karola Ludwika l. 7.
Kulikowski Wiktor, ul. Trzeciego Maja l. 5.
Kwiatkowski Ferdynand, ul. Pańska l. 3.
Kwolewski Jędrzej Ed., ul. Podlewskiego l. 9.
Landau Jonasz, ul. Słowackiego l. 6.
Landes Abr., ul. Krakowska l. 14.
Leser Salamon, ul. Sykstuska l. 34.
Lewicki Konstanty, ul. Korniaktów l. 1.
Lilien Edward, ul. Trzeciego Maja l. 5.
Lilienfeld Zygmunt, ul. Sykstuska l. 40.
Liptay Maksymilian, ul. Kościuszki l. 10.
Lisiewicz Aleksander, } ul. Akademicka l. 19.
Lisiewicz Zygmunt, }
Löwenstein Natan, ul. Trzeciego Maja l. 13.
Lubiger Izak, ul. Jagiellońska l. 24.
Łękawski Marceli, ul. Brajerowska l. 20.
*oziński August, ul. Pańska l. 2.

Majer Aleksander, ul. Hetmańska l. 6.
Majewski Władysław, ul. Kopernika l. 12.
Majewski Leonard, ul. Trzeciego Maja l. 8.
Małachowski Godzimir, ul. Kościuszki l. 20.
Margasz Władysław, ul. Trzeciego Maja l. 13.
Maryański Aleksander, plac Maryacki l. 9.
Marynowski Zygmunt, ul. Kopernika l. 22.
Max Henryk, ul. Sykstuska l. 52.
Menkes Adolf, ul. Kościuszki l. 2.
Michalewski Bronisław, ul. Słowackiego l. 16.
Mikuliński Karol, ul. Kraszewskiego l. 9.
Mileński Salamon Zygm., ul. Hetmańska l. 12.
Mochnacki Włodzimierz, ul. Sykstuska l. 32.
Morawiecki Józef, pasaż Mikolascha.
Morgenroth Schame, ul. Kołłątaja l. 1.
Nussbrecher Chaim, ul. Kościuszki l. 14.
Obmiński Stanisław, ul. Akademicka l. 17.
Olbert Karol, ul. Kościuszki l. 5.
Ostaszewski Bronisław, ul. Teatralna l. 5.
Pająk Józef, ul. Kraszewskiego l. 13.
Paneth Marceli, ul. Sykstuska l. 5.
Parnas Józef, ul. Czarnieckiego l. 4.
Parnes Emil, ul. Hetmańska l. 22.
Pawęcki Leon, ul. Skarbkowska l. 19.
Paździera Karol, ul. Ścieszkowa l. 12.
Ploder August, ul. Szopena l. 5.
Pohl Samuel, ul. Sykstuska l. 19.
Pomianowski Aleksander, Ratusz.
Presser Izak, pasaż Hausmana l. 9.
Raabe Jakób, ul. Sykstuska l. 23.
Rares Adolf, ul. Skarbkowska l. 7.
Reis Albert, pasaż Hausmanana l. 6.
Reiter Eisig, ul. Jagiellońska l. 9.
Roiński Emanuel, ul. Teatralna l. 1.
Rosengarten Jüdel, ul. Sykstuska l. 21.
Rosmarin Abraham, plac Smolki l. 3.
Roth Maurycy, Kopernika l. 9.
Rotstein Izrael, ul. Jagiellońska l. 2.
Schaff Szymon, ul. Hetmańska l. 22.
Schier Aleksander, ul. Kopernika l. 28.
Schleicher_Peisech, ul. Jagiellońska l. 14.
Schorr Arnold, ul. Sykstuska l. 2.
Schrenzel Mojżesz, ul. Karola Ludwika l. 31.
Semilski Teobald, ul. Ochronek l. 8.
Skałkowski Tadeusz, ul. Karola Ludwika l. 1.
Skowroński Zygmnnt, Rynek l. 3.
Sokal Klemens, ul. Kościuszki l. 4.
Sokal Max, ul. Każmierzowska l. 26.
Sokal Rubin, ul. Trzeciego Maja l. 7.
Solański Edward, ul. Piekarska l. 12.
Sołowij Tadeusz, ul. Mickiewicza l. 3.
Sołowij Władysław, ul. Mickiewicza l. 3.
Srokowski Teofil, ul. Teatralna l. 7.
Stand Ozyasz, ul. Jagiellońska l. 16.
Starczewski Stanisław, ul. Kościuszki l. 24.
Szafrański Włodzimierz, ul. Sobieskiego l. 9.
Szeliga Mieczysław, ul. Trzeciego Maja l. 13.
Szuchiewicz Mikołaj, ul. Sykstuska l. 23.
Tenner Bernard, ul. Kościuszki l. 10.
Till Ernest, ul. Pańska l. 4.
Ungar Wiktor Henryk, plac Maryacki l. 10.
Vogel Aleksander, ul. Kopernika l. 7.
Waldman Saul, ul. Sykstuska l. 42.

Wasser Ozyasz, ul. Trzeciego Maja l. 17.
Wein Ignacy, ul. Sykstuska l. 22.
Weinberg Salamon. ul. Sykstuska l. 12.
Weisstein Michał, ul. Kościuszki l. 5.
Werfel Dawid, ul. Sykstuska l. 26.
Witkowski Kazim., ul. Trzeciego Maja l. 21.
Wittlin B., ul. Sykstuska l. 11.
Woynarowski Józef Feliks, ul. Kalecza l. 9a.
Wróblewski Józef, ul. Kopernika l. 26.
Zaderecki Michał, plac Smolki l. 3.
Zbyszewski Stanisław, ul. Sykstuska l. 25.
Zion Leon, ul. Sykstuska l. 17.
Zion Łazarz, ul. Trzeciego Maja l. 10.
Zipper Gerschon, ul. Kościuszki l. 22.

Adwokaci na prowincyi.

Andrychów. Dr Homme Mar.
„ „ Malec Jan.
Bełz. Dr Klein Józef.
„ „ Wilkowski Emil.
Biała. Dr Aronsohn Maurycy.
„ „ Apfelbaum Marek.
„ „ Gross Baruch.
„ „ Plessner Abraham.
„ „ Reich Samuel.
„ „ Rosner Jan.
„ „ Schmetterling Józef.
Biecz. Dr Maciejowski Michał.
Bochnia. Dr Maiss Ferdynand.
„ „ Michnik Władysł.
„ „ Müller Gustaw.
„ „ Popiel Michał.
„ „ Serafiński Ant. L.
„ „ Wcisło Andrzej.
„ „ Zakrzewski Ferd.
Bóbrka. Dr Rosenthal Joachim.
Bolechów. Dr Kleinberg Józef.
„ „ Kolasiński Tom.
Borszczów. Dr Dorundiak. M.
„ „ Fried Izydor.
Brody. Dr Byk Jakób.
„ „ Gross Bernard.
„ „ Kiniower Chaim.
„ „ Schaff Albert.
„ „ Wagner Samuel.
Brzesko. Dr Górski Piotr.
„ „ Parvi Ludwik.
Brzeżany. Dr Czaykowski A.
„ „ Pohl Juda.
„ „ Rawicz Jakób.
„ „ Schenker Mojż.
„ „ Schaetzel Stan.
„ „ Schüssel Adolf.
Brzozów. Dr Daniec Wincenty.
„ „ Festenburg Eug.
Buczacz. Dr Alter Leon.
„ „ Ausschnitt Izydor.
„ „ Lisowski Jan.
„ „ Merengel Mendel.
„ „ Reiss Emanuel.
„ „ Stern Henryk.
Bursztyn. Dr Cyga Aleksander.
„ „ Ruhrberg Süsche.
Busk. Dr. Auerbach Simche.
Cieszanów. Dr. Nurkowski St.
Chodorów. Dr Brill Edmund.
Chodorów. Dr Dawid Luft.
Chrzanów. Dr Gaszyński Ant.
„ „ Rieser Gerszon.
„ „ Keppler Zygm.
„ „ Kremer Józef.
Czarny Dunajec. Dr Popiel Jul.
Czortków. Dr Czaczkowski Ant.
„ „ Grzybowski Lud.
„ „ Horbaczewski A.
„ „ Kozower Izydor.
„ „ Krokowski Stan.
„ „ Mosler Izaak.
Dąbrowa. Dr Datka Józef.
„ „ Szancer Wiktor.
Dębica. Dr Friedberg Sydon.
„ „ Fischler Salamon.
Delatyn. Dr Andermann Jak.
„ „ Bernstein Izaak J.
„ „ Łahodyński Mik.
Dobromil. Dr Bieńczewski Ab.
„ „ Hawłiczek Bog.
„ „ Tygermann Iz.
Dolina. Dr Dobrowolski Józef.
„ „ Chmielowski Winc.
„ „ Rosenbusch Henr.
Drohobycz. Dr Apfel Natan.
„ „ Bergwerk Alek.
„ „ Bernfeld Herm.
„ „ Falk Dawid.
„ „ Friedmann Józ.
„ „ Gawlik Tomasz.
„ „ Heimberg Sal.
„ „ Lauterbach Izr.
„ „ Lauterbach Jak
„ „ Pachtman Moj.
„ „ Reiter Adolf.
„ „ Rogalski Aleks.
„ „ Rosenbusch H.
„ „ Roszkiewicz L.
„ „ Segal Adolf.
„ „ Schapira Wład.
„ „ Schuster Ezech.
„ „ Taub Morkus.
„ „ Taubenfeld Iz.
„ „ Tigermann M.
„ „ Zeiler Herman.
Dukla. Dr Agatstein Ignacy.
„ „ Babka Albin.
Dynów Dr Sosnowski Stan.
Gliniany. Dr Lindenbaum M.
Gorlice. Dr Dziubczyński Fr.
„ „ Radomyski Józef.
„ „ Stern Maurycy.
„ „ Wolniewicz Emil.
Gródek. Dr Ożarkiewicz Long.
Grybów. Dr Causmer Leon.
„ „ Feuerstein Stan.
„ „ Schmahl Mojżesz.
Grzymałów. Dr Koffler Herm.
Halicz. Dr Lityński Jan.
„ „ Hahn Abraham.
Horodenka. Dr. Okuniewski T.
„ „ Święcicki Wit.
Husiatyn. Dr Nathansohn H.
Janów. Dr Czemeryński Ign.
Jarosław. Dr Blumenfeld Em.
„ „ Grabowski Wład.
„ „ Jahl Wład.
„ „ Nebenzahl Sam.
„ „ Ramert Wiktor.
„ „ Rothstein Feliks.
„ „ Segal Maksymil.
„ „ Ueberall Mendel.
„ „ Wortman Juda.
Jasło. Dr Adamski Roman.
„ „ Baranowski Józef.
„ „ Chwalibóg Wład.
„ „ Gaszyński Feliks.
„ „ Kornhäuser Abrah.
„ „ Michnik Stanisław.
„ „ Pawłowski Andrzej.
„ „ Sienkiewicz Teodor.
„ „ Steinhaus Ignacy.
Jaworów. Dr Hibl Józef.
„ „ Schmidt August.
Jaworzno. Dr Feldman Mojż.
Jordanów. Dr Kutrzeba Wikt.
Kalwarya. Dr Förster Dawid.
Kałusz. Dr. Kos Andrzej.
„ „ Stanecki Mieczysł.
„ „ Witlin Baruch (sr.)
„ „ Wiesenberg Jon.
Kamionka strumiłowa.
Dr. Krówczyński Maryan.
„ Broder Herman.
Kęty. Dr Fabry Kazimierz.
„ „ Wędrychowski Wł.
Kolbuszowa Dr Bryk Adolf.
„ „ Seeliger Lud.
Kołomyja. Dr Allerhand Abr.

Kołomyja. Dr Dębicki Teofil.
„ „ Dudykiewicz W.
„ „ Fell Jakób.
„ „ Haczewski St.
„ „ Herdłiczka Ad.
„ „ Hulles Mojżesz.
Kołomyja. Dr Jurczenko Baz.
„ „ Kawecki Wład.
„ „ Kraśnicki Tad.
„ „ Landau Henryk
„ „ Marmorosch M.
„ „ Milgrom Edw.
„ „ Rittigstein Jak.
„ „ Schorr Samuel.
„ „ Trylowski Grz.
„ „ Trachtenberg.
„ „ Waller Leib Jak.
„ „ Wieselberg S.
„ „ Zipser Łazarz.
Komarno. Dr Radewski Fr.
Kopeczyńce. Dr Braun Józef.
„ „ Pohrille Aron,
Kosów. Dr Fichmann Artur.
„ „ Korpiński Maryan.
Kozowa. Dr Fried Emil.
Krakowiec. Dr Krug Joachim.
Krosno. Dr Czajkowski Feliks.
„ „ Jugendfein Jan.
„ „ Pawłowski Robert.
Krzeszowice. Dr Bąkowski Kl.
Kulików. Dr Jakubowski Hen.
Kuty. Dr Friedmann Juliusz.
„ „ Hauslich Baruch.
„ „ Kulik Daniel.
„ „ Mach Selig.
Leżajsk. Dr Grychowski Wik.
„ „ Spett Aleksander.
Limanowa. Dr Hammerschlag.
„ „ Młodzik Karol.
Lisko. Dr Strutyński Jan.
„ „ Fichman Zygmunt.
Lubaczów. Dr Howorka Józef.
„ „ Szłapa Jakób.
Łańcut. Dr Dymidowicz Hen.
„ „ Herbst Jakób.
„ „ Szpunar Walenty.
Mielec. Dr. Brandt Henryk.
„ „ Bermann Szymon.
„ „ Nowaczyński Stan.
„ „ Wronka Julian.
Mielnica. Dr Hryniewiecki Jan.
Mikołajów. Dr Ramski Wiktor.
Mikulińce. „ Rossberger Leiz.
Milówka. Dr Grabowski Rom.
Monasterzyska. Dr Chamajdes.
„ Wielochowski.
Mościska. Dr Korner Ignacy.
„ „ Pisek Gustaw.
Mszana Dolna. Dr Morawski Br.
Myślenice. Dr Adelmann Em.
„ „ Klakurka Mik.
Nadwórna. Dr Frey Dawid.
„ „ Markiewicz W.

Niepołomice. Dr Buś Wojciech.
Nisko. Dr Sulerzyski Wład.
„ „ Rothblum Józef.
„ „ Fei Dawid.
Nowy Sącz. Dr Barbacki Wład.
„ „ „ Chlebowski M.
„ „ „ Chodacki Jul.
„ „ „ Dawid Kalman.
„ „ „ Deutelbaum J.
„ „ „ Gałkiewicz Tad.
„ „ „ Körbel Maur.
„ „ „ Pasionek Emil.
„ „ „ Schmindling El.
„ „ „ Sichrawa Rom.
„ „ „ Sterkowicz Jan.
„ „ „ Stuber Gustaw.
Nowy Targ. Dr Geisler Ernest.
„ „ „ Kohn Bernard.
„ „ „ Kozłecki Marc.
„ „ „ Nowotny Kaź.
„ „ „ Styś Franc.
„ „ „ Zembaty Zyg.
Oświęcim. Dr Beer Józef.
„ „ Gąsiorowski L.
Ottynia. Dr Blumenblatt Izyd.
Peczeniżyn. Dr Bartz Antoni.
Pilzno. Dr Gucwa Wilhelm.
„ „ Krudzielski Tom.
Podgórze. Dr Aronsohn Jak.
„ „ Chajes Adolf.
„ „ Emilewicz Józef.
„ „ Gaweł Jan.
„ „ Feuereisen Iz.
„ „ Peiper Marek.
Podhajce. Dr Lehman Albin.
„ „ Schwager Isach.
Podwołoczyska. Dr Gromnicki.
„ „ Mantel Nat.
Przemyśl. Dr Angerman St. M.
„ „ Błażowski Sas. Wł.
„ „ Bleicher Józef.
„ „ Blumenfeld Oz.
„ „ Briefer Ludwik.
„ „ Czaykowski Wł.
„ „ Czerlunczakiewicz Cyryl.
„ „ Doliński Franc.
„ „ Ehrlich Salomon.
„ Freyberger Hubert.
„ Dr. Gans Bernard.
„ „ Glanz Jakób.
„ „ Głembocki Jan.
„ „ Goldfarb Joach.
„ „ Haas Daniel.
„ „ Hillel Henryk.
„ „ Kormosz Teofil.
„ „ Lieberman Her.
„ „ Lindenbaum M.
„ „ Łużecki Julian.
„ „ Mantel Eliasz.
„ „ Mendrochowicz L.
„ „ Mester Jakób.
„ „ Niemczyński Jan.

Przemyśl. Dr Peiper Leon.
„ „ Rosenbach Wilh.
„ „ Scheinbach Józef.
„ „ Schwarz Michał.
„ „ Skórski Wacław.
„ „ Smutny Fryd.
„ „ Tarnawski Leon.
„ „ Tauber Jezajasz.
„ „ Trybalski Gust.
Przemyślany. Dr Kohl Izaak.
„ „ Schenker Jak.
Przeworsk. Dr Zborowski Bol.
„ „ Kopecki Henr.
Radłów. Dr Biały Józef.
Radomyśl. Dr Orliński Maur.
Radymno. „ Spett Jakób.
Rawa Ruska. Dr Jamiński D.
„ „ „ Segal Abr.
Rohatyn. Dr Lipiner Maurycy.
„ „ Mogilnicki Andr.
„ „ Pawlikowski K.
Ropczyce. Dr Alwin Maurycy.
„ „ Lewandowski L.
Rozwadów. Dr Jezierski Józef.
„ „ Ruhrberg Mojż.
Rożniatów. Dr Wasserman Sal.
Rudki. Dr. Kohn Józef.
Rymanów. Dr. Janota Kazim.
Rzeszów. Dr Als Roderyk.
„ „ Als Rudolf.
„ „ Binder Noe.
„ „ Dzierżyński Jan.
„ „ Fechtdegen Józef.
„ „ Fischler Herzel.
„ „ Hanasiewicz H.
„ „ Hochfeld Wilh.
„ „ Holzer Hustaw.
„ „ Holzer Mojżesz.
„ „ Kahane Wolf.
„ „ Koppel Otto.
„ „ Krogulski Rom.
„ „ Lecker Herman.
„ „ Piliński Włodz.
„ „ Reich Samuel.
„ „ Reines Maurycy.
„ „ Reiner Izydor.
„ „ Różycki Leon.
„ „ Segel Adolf.
„ „ Strowski Prus B.
„ „ Wachtel Mordche.
„ „ Zangen Baruch.
Sambor. Dr Aleksandrowicz M.
„ „ Budzynowski Ign.
„ „ Fiternik Józef.
„ „ Goldberg Saul.
„ „ Potocki Bronisław.
„ „ Serwacki Józef.
„ „ Stachura Daniel.
„ „ Steuermann Józef.
„ „ Syrop Samuel.
„ „ Szpindler Marek.
„ „ Witz Justyn.
Sanok. Dr Afenda Aron.

Sanok. Dr Bendel Adolf.
„ „ Bietka Paweł.
„ „ Bośniacki Antoni.
„ „ Goldhammer Abr.
„ „ Iskrzycki Aleksand.
„ „ Nebenzahl Natan.
„ „ Reich Arnold.
„ „ Slączka Wojciech.
„ „ Staruszkiewicz Jan.
Sądowa Wisznia. Dr Landau Iz.
Sieniawa. Dr Schneebaum Daw.
Skałat. Dr Ehrlich Aron.
Skawina. Dzikowski Adam.
Skole. Dr Eichel Wilhelm.
„ „ Gabel Izaak.
„ „ Rost Józef.
Śniatyn. Dr Merkussohn Sam.
„ „ Rosenheck Wilh.
„ „ Simonowicz Paw.
„ „ Ziemba Wiktor.
Sokal. Dr Filipowski Waleryan.
„ „ Fraenkel Samuel.
„ „ Petruszewicz Eug.
„ „ Wejda Władysław.
Stanisławów. Dr Alexiewicz L.
„ „ Bibring Leon.
„ „ Blaustein Sal.
„ „ Buczyński M.
„ „ Dołżycki Jan.
„ „ Falk Herman.
„ „ Falk Izydor.
„ „ Fernhoff Ber.
„ „ Fischler El.
„ „ Gelehrter Sal.
„ „ Hordyński W.
„ „ Hulles M.(jun).
„ „ Jonas Essig.
„ „ Jonas Dawid.
„ „ Jurkiewicz Wł.
„ „ Katzenellenbogen L.
„ „ Kwiatkowski.
„ „ Liebesmann B.
„ „ Lorsch Edm.
„ „ Majeranowski.
„ „ Mandyczewski Jan.
„ „ Meller Aron.
„ „ Ostermann A.
„ „ Sager Maur.
„ „ Słotwiński Z.
„ „ Sokal Mojż.
Stary Sambor. Dr Jarema Józef.
„ „ „ Landau Arn.
Stary Sącz. Dr Schayer Edw.
„ „ „ Seuchter Edw.
Stryj. Dr Aichmüller Włodz.
„ „ Altmann Emil.
„ „ Raczyński Hilary.
„ „ Bylina Franciszek.
„ „ Falk Juliusz.
„ „ Fichner Nason.
Stryj. Dr Fink Leon.
„ „ Fruchtmann Filip.
„ „ Kaleta Edmund.
„ „ Markus Henryk.
„ „ Oleśnicki Eugeniusz.
„ „ Polturak Emil.
„ „ Rabinowicz Jakób.
„ „ Rosenman Jakób.
Strzyżów. Dr Uiberall Jakób.
Tarnobrzeg. Dr Reben Wilh.
„ „ Reichman W.
„ „ Surowiecki A.
Tarnopol. Dr Binder Joachim.
„ „ Blaustein Calel.
„ „ Csillig Bronisł.
„ „ Czykaluk Stan.
„ „ Daniłowicz Sew.
„ „ Demant Nuchim.
„ „ Glogier Stanisł.
„ „ Horowitz Jakób.
„ „ Jampoler Salam.
„ „ Landau Michau.
„ „ Landesberg Jud.
„ „ Langer Adolf.
„ „ Leiblinger Zyg.
„ „ Łuczakowski Wł.
„ „ Mantel Jonasz.
„ „ Parnass Marek.
„ „ Piątkiewicz Rośc.
„ „ Pohorecki Stan.
„ „ Promiński Stan.
„ „ Rosen Joachim.
„ „ Rosenfeld Zygm.
„ „ Schmidt Emil A.
„ „ Schwarz Herm.
„ „ Steinhardt Izyd.
„ „ Sygall Abr. El.
„ „ Trzcieniecki Tad.
„ „ Weinraubh Leon.
„ „ Zarzycki Włodz.
Tarnów. Dr Apfelbaum Ign.
„ „ Fink Aschel.
„ „ Gałecki Bronisł.
„ „ Gałecki Mieczysł.
„ „ Glaser Ludwik.
„ „ Goldberg Jakób.
„ „ Goldhammer El.
„ „ Hochberg Wilh.
„ „ Malawski Alojzy.
„ „ Markowski Franc.
„ „ Mütz Jakób.
„ „ Offner Józef.
„ „ Pariser Jekil.
„ „ Pflugeisen Abrah.
„ „ Psarski Emil.
„ „ Rapaport Dawid.
„ „ Ringelheim Adolf.
„ „ Rokach Samuel.
„ „ Salomon Foebus.
„ „ Salz Abraham.
„ „ Stec Jan.
„ „ Stojałowski Stan.
„ „ Tertil Tadeusz.
Tarnów. Dr Tokarz Stan.
„ „ Traum Józef.
„ „ Winkowski Franc.
Tłumacz. Dr Letz Majer.
„ „ Orłowski Stan.
Tłuste. Dr Safir Józef.
Trembowla. Dr Blaustein Józef.
„ „ Frisch Abr. Hir.
„ „ Sietnicki Mar.
Tuchów. Dr Agatstein Albert.
Turka. Turnheim Leon.
Tyczyn. Dr Madeyski Leon.
„ „ Idziński Józef.
Tyśmienica. Dr Słotwiński Zdz.
Uhnów. Dr. Kronik Marek.
Ustrzyki dolne. Dr Reisner D.
Wadowice. Dr Daniel Izydor.
„ „ Iwański Jan.
„ „ Korn Józef.
„ „ Łazarski Stan.
„ „ Mickiewicz Bol.
Wieliczka. Dr Borzewski Fel.
„ „ Friedberg Gw.
„ „ Łuszczkiewicz Michał.
Wojniłów. Dr Fischler Michał.
Zabłotów. Dr Dawid Maurycy.
Zaleszczyki. Dr Schoer Eliezer.
„ „ Stoklasa Emil.
Zator. Dr Wielgus Ignacy.
„ „ Góra Franciszek.
Załoźce. Dr Safir Józef.
Zbaraż. Dr. Kosser Józef.
„ „ Stein Natan.
Zborów. Dr Nagler Maks.
„ „ Wacyk Eugen.
Złoczów. Dr Alter Bernard.
„ „ Billet Dawid.
„ „ Drohomirecki J.
„ „ Eidelberg Sam.
„ „ Epstein Menasch.
„ „ Heyne Ludwik.
„ „ Kloetzel Samuel.
„ „ Kołaczkowski E.
„ „ Luka Anzelm.
„ „ Mittelman Izaak.
„ „ Rothenberg Leiz.
„ „ Rożankowski L.
Żmigród. Dr Dybaś Stanisław.
Żółkiew. Dr Karol Michał.
„ „ Maciulski Włodzimierz.
„ „ Menkes Leon.
„ „ Turzański Kazimierz.
Żurawno. Dr Landes Ludwik.
„ „ Górski Feliks.
Żywiec. Dr. Bogdani Władysł.
„ „ Broder Leon.
„ „ Junger Maurycy.
„ „ Kornicki Michał.
„ „ Raschke Władysł.
„ „ Udziela Edmund.

Tablica procentowa.

Po 3 od 100

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
Koron	K.	h.	K.	h.	K.	h.
1	—	3	—	1 1/2	—	1/4
2	—	6	—	3	—	1/2
3	—	9	—	4 1/2	—	3/4
4	—	12	—	6	—	1
5	—	15	—	7 1/2	—	1 1/4
6	—	18	—	9	—	1 1/2
7	—	21	—	10 1/2	—	1 3/4
8	—	24	—	12	—	2
9	—	27	—	13 1/2	—	2 1/4
10	—	30	—	15	—	2 1/2
20	—	60	—	30	—	5
30	—	90	—	45	—	7 1/2
40	1	20	—	60	—	10
50	1	50	—	75	—	12 1/2
100	3	—	1	50	—	25
200	6	—	3	—	—	50
300	9	—	4	50	—	75
400	12	—	6	—	1	—
500	15	—	7	50	1	20
1000	30	—	15	—	2	50
5060	150	—	75	—	12	50
10000	300	—	150	—	25	—

Po 4 od 100

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
Koron	K.	h.	K.	h.	K.	h.
1	—	4	—	2	—	1/3
2	—	8	—	4	—	2/3
3	—	12	—	6	—	1
4	—	16	—	8	—	1 1/3
5	—	20	—	10	—	1 2/3
6	—	24	—	12	—	2
7	—	28	—	14	—	2 1/3
8	—	32	—	16	—	2 2/3
9	—	36	—	18	—	3
10	—	40	—	20	—	3 1/3
20	—	80	—	40	—	6 2/3
30	1	20	—	60	—	10
40	1	60	—	80	—	13 1/3
50	2	—	1	—	—	16 2/3
100	4	—	2	—	—	33 1/3
200	8	—	4	—	—	66 2/3
300	12	—	6	—	1	—
400	16	—	8	--	1	33 1/3
500	20	—	10	—	1	66 2/3
1000	40	—	20	—	3	33 1/3
5000	200	—	100	—	16	66 2/3
10000	400	—	200	—	33	33 1/3

Po 4 1/2 od 100

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
Koron	K.	h.	K.	h.	K.	h.
1	—	4 1/2	—	2 1/4	—	2/3
2	—	9	—	4 1/2	—	3/4
3	—	13 1/2	—	6 3/4	—	1 1/8
4	—	18	—	9	—	1 1/2
5	—	22 1/2	—	11 1/4	—	1 7/8
6	—	27	—	13 1/2	—	2 1/4
7	—	31 1/2	—	15 3/4	—	2 5/8
8	—	36	—	18	—	3
9	—	40 1/2	—	20 1/4	—	3 3/8
10	—	45	—	22 1/2	—	3 3/4
20	—	90	—	45	—	7 1/2
30	1	35	—	67 1/2	—	11 1/4
40	1	80	—	90	—	15
50	2	25	1	12 1/2	—	18 3/4
100	4	50	2	25	—	37 1/2
200	9	—	4	40	—	75
300	13	50	6	75	1	12 1/4
400	18	—	9	—	1	50
500	22	50	11	25	1	87 1/2
1000	45	—	22	50	3	75
5000	225	—	112	50	18	75
10000	450	—	125	—	37	68

Po 5 od 100

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
Koron	K.	h.	K.	h.	K.	h.
1	—	5	—	2 1/2	—	5/12
2	—	10	—	5	—	5/6
3	—	15	—	7 1/2	—	1 1/4
4	—	20	—	10	—	1 2/3
5	-	25	—	12 1/2	—	2 1/12
6	—	30	—	15	—	2 1/2
7	—	35	—	17 1/2	—	2 11/12
8	—	40	—	20	—	3 1/3
9	—	45	—	22 1/2	—	3 3/4
10	—	50	—	25	—	4 1/6
20	1	—	—	50	—	8 1/3
30	1	50	—	75	—	12 1/2
40	2	—	1	—	—	16 2/3
50	2	50	1	25	—	20 5/6
100	5	—	2	50	—	41 2/3
200	10	—	5	—	—	83 1/3
300	15	—	7	50	1	25
400	20	—	10	—	1	66 2/3
500	25	—	12	50	2	8 1/3
1000	50	—	25	—	4	16 2/3
5000	250	—	120	—	20	83 1/3
10000	500	—	250	--	41	66 2/3

Po 5 1/2 od 100

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
Koron	K.	h.	K.	h.	K.	h.
1	—	5 1/2	—	2 3/4	—	11/24
2	—	11	—	5 1/2	-	11/12
3	—	16 1/2	—	8 1/4	—	1 3/8
4	—	22	—	11	—	1 5/6
5	—	27 1/2	-	13 3/4	—	2 7/24
6	—	33	—	16 1/2	—	2 3/4
7	—	38 1/2	—	19 1/4	—	3 5/24
8	—	44	—	22	—	3 5/12
9	—	49 1/2	—	24 3/4	—	4 1/12
10	—	55	—	27 1/2	—	4 7/12
20	1	10	—	55	—	9 1/12
30	1	65	—	82 1/2	—	13 3/4
40	2	20	1	10	—	18 1/3
50	2	75	1	37 1/2	—	22 11/12
100	8	50	2	75	—	45 5/6
200	11	--	5	50	—	91 2/3
300	16	50	8	25	1	37 1/2
400	22		11	—	1	83 1/3
500	27	50	13	75	3	29 1/6
1000	55	—	27	50	4	58 1/3
5000	275	—	137	50	22	91 2/3
10000	550	—	275	—	45	83 1/3

Po 6 od 100

Kapitał	na 1 rok		na 1/2 roku		na miesiąc	
Koron	K.	h.	K.	h.	K.	h.
1	—	6	—	3	—	1/2
2	—	12	-	6	—	1
3	—	18	—	9	—	1 1/2
4		24	—	12	—	2
5	—	30	—	15	—	2 1/2
6	—	36	—	18	—	3
7	—	42	—	21	—	3 1/2
8	—	48	—	24	—	4
9	—	54	—	27	—	4 1/2
10	—	60	—	30	—	5
20	1	20	—	60	—	10
30	1	80	—	90	—	15
40	2	40	1	20	—	20
50	3	—	1	50	—	25
100	6	—	3	—	—	50
200	12	—	6	—	1	—
300	18	—	9	—	1	50
400	24	—	12	—	2	—
500	30	—	15	—	2	50
1000	60	—	30	—	5	—
5000	300	—	150	—	25	—
10000	600	—	300	—	50	—

Za rubrykę „Nadesłane" jak i za wszelkie ogłoszenia Redakcya nie jest odpowiedzialną, uprasza jednak powoływać się na kalendarz, bo to się przyczynia do powodzenia wydawnictwa.

NADESŁANE

Dla każdego domu rzecz niezbędna! Jest rzeczą niezbędną mieć zawsze pod ręką mały zapas środków lekarskich, które w nagłych wypadkach zachorowania i przy zranieniach oddają odpowiednie usługi! Do takich środków należą w pierwszym rzędzie z najlepszej strony znane preparaty: **Dra Rosy Balsam**, znakomity przy wszelkich cierpieniach żołądka i **Praska maść domowa** doskonała do leczenia ran. Ale nietylko te dwa znakomite środki, lecz wszystkie w tym kalendarzu i w różnych innych pismach wskazane specyalności lecznicze, środki domowe, nowe lekarstwa, środki toaletowe, wina lecznicze wszelkich gatunków, wina chinowe i żelazowe i wszelkie przybory i środki pomocnicze do pielęgnowania chorych otrzymuje się pewnie i natychmiast także odwrotną pocztą w **Aptece B. Fragnera**, c. i k. nadwornego dostawcy **w Pradze, Mała strona (Kleinseite) Nr. 95.** Cenniki i różne opisy użycia na żądanie darmo i opłatnie. Na życzenie zestawia się też kompletnie urządzone apteczki domowe.

Zwracamy uwagę Szan. Czytelników na ogłoszenie firmy Hanns Konrad W Brüx (Czechy) jako na rzetelne źródło nabycia zegarków i znakomitych towarów muzycznych.

Środki domowe wyrobu Apteki Franciszka w Wiedniu V|2 Schönbrunnerstrasse Nr, 107, **sok piersiowy** z babki kończastej z wapnem żelazistem, **czerwone wcieranie i plastry na nagniotki** są ogłoszone w inseratach kalendarza, na co zwracamy uwagę Szan. Czytelników.

Rok 1902. Rok założ. 1860.



Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń

W KRAKOWIE.

UBEZPIECZENIA OD OGNIA.

W czasie od 1 kwietnia 1901 r. do 31 marca 1902 r. ubezpieczono się od ognia w naszem Towarzystwie w 463 tysiącach 778 wypadkach. Wartość ubezpieczonych budynków, zbiorów i innych przedmiotów wynosiła 1,423 miliony 235 tysięcy 377 koron. Opłata od tej wartości ubezpieczonej wyniosła 9 milionów 96 tysięcy 991 koron. Dochody z procentów i innych należytości wynosiły 329 tysięcy 853 kor. 57 hal.

Ponieważ czasami się zdarzają w jednym roku zbyt liczne pożary, więc mogłoby się tak wydarzyć, żeby Towarzystwo musiało wypłacić pogorzelcom ubezpieczonym za szkody więcej, niż w tym roku wpłacili wszyscy ubezpieczeni od ognia, brakłoby więc pieniędzy dla niektórych pogorzelców. Aby to się nigdy wydarzyć nie mogło, posiada Towarzystwo osobno na to odłożony zapas pieniędzy tak zwany „fundusz rezerwowy", który w tym roku wynosił 6 milionów 17 tysięcy 786 kor. a rezerwa zaliczek 3 miliony 654 tysiące 308 kor. — choćby więc Pan Bóg bardzo wielkiemi klęskami nawiedził ubezpieczonych, to Towarzystwo i tak w każdej chwili byłoby w możności im wszystkie ubezpieczone szkody zapłacić.

A wypłaciło Towarzystwo od 1 kwietnia 1901 r. do 31 marca 1902 r. za szkody 5 milionów 793 tys. 134 kor., a ma do zapłacenia 446 tys. 572 kor.*), więc razem w ciągu roku otrzymają pogorzelcy 6 mil. 239 tys. 606 kor.

Dochodów było znacznie więcej, to też po potrąceniu kosztów administracyjnych, prowizyi czyli wynagrodzenia procentowego dla ajencyj i odpisów (wierzytelności nieściągalnych) **pozostał czysty dochód 295,196 kor.**, t. j. 295 tysięcy 196 kor.

Lecz Towarzystwo tego dochodu dla siebie wyłącznie nie zatrzymuje, Jak sama nazwa wskazuje, jest ono Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń, jeden za drugiego płaci, aby się wzajemnie chronić od ruiny — a jeżeli Pan Bóg ochronił kraj od zbyt wielkich klęsk pożaru i pozostanie czysty zysk, to zysk ten członkowie (ubezpieczający się), boć oni to tworzą towarzystwo, wzajemnie między siebie dzielą. W ten sposób w ostatnim czasie otrzymali członkowie 10% (dziesięć procent) od swoich premij czyli wpłat. — Zwykle w ten sposób Towarzystwo zwraca członkom odpowiednią

*) To zestawienie rachunków było zrobione dn. 31 marca b. r. i wtedy taka kwota była do zapłacenia za ostatnie nieuregulowane szkoły Obecnie w chwili drukowania tego sprawozdania już to wszystko uregulowano.

część z czystego dochodu, że przy ubezpieczeniach na rok następny zamiast płacić n. p. 100 koron, płacą tylko 90, zamiast 1 kor. tylko 90 hal.

UBEZPIECZENIA OD GRADU.

Od gradu ubezpieczyło się 7029 osób a wartość plonów ubezpieczonych wynosiła 41 milionów 795 tys. 756 koron. Od tej sumy zapłacono Towarzystwu tak zwanych premij 904 tys. 116 kor. Za szkody gradowe zapłaciło Towarzystwo 844 tys. 779 kor., Pozostałość użytą została na pokrycie kosztów administracyjnych, prowizyi i niedoborów z lat dawnycb. Skoro zaś resztujący dług z powodu zaciągniętych pożyczek w latach nadzwyczajnych szkód gradowych spłaconym będzie, naówczas pozostałość w dziale gradowym zwracaną będzie członkom tak jak w dziale ubezpieczeń od ognia.

UBEZPIECZENIA NA ŻYCIE.

Jedną z głównych trosk w życiu ludzkiem jest zabezpieczenie sobie i swej rodzinie choćby skromnego, ale pewnego kawałka chleba i schroniska na owe czasy, kiedy człowiek bywa już zwykle mniej zdolnym do pracy, kiedy go siły opuszczają.

Lecz ileż to razy się zdarza, że ojciec rodziny, z którego pracy wszyscy się utrzymują, bo żadnego majątku nie ma, niespodziewanie w sile wieku umiera a pozostała wdowa, często z bardzo drobną dziatwą, skazaną jest na ostateczną nędzę.

Takim wypadkom trudno zupełnie przeszkodzić, na śmierć i starość nie ma lekarstwa, ale przynajmniej wymyślili iudzie na to sposób, aby smutne skutki z tych wypadków złagodzić. Można rodzinie zabezpieczyć utrzymanie w ten sposób, iż ojciec rodziny ubezpiecza się w jakiem Towarzystwie na wypadek śmierci. On płaci Towarzystwu co roku pewną kwotę pieniężną a Towarzystwo zobowiązuje się za to zapłacić w razie jego śmierci rodzinie n. p. 10.000 koron lub więcej albo mniej, stosownie do tego, ile on płacił rocznej premii. Może też zabezpieczyć rodzinie lub sobie na wypadek niezdolności do pracy rodzaj pensyi czyli tak zwaną rentę.

Można się też ubezpieczyć na dożycie. Mianowicie robi się układ z Towarzystwem, że po osiągnięciu na przypład 60 roku życia otrzyma ubezpieczony taką a taką sumę pieniędzy, gdyby zaś nie dożył 60 lat, to tę kwotę wypłaci towarzystwo po jego śmierci rodzinie lub innej osobie, przez niego przedtem wskazanej. – Tak samo można też zabezpieczyć posag córce, gdy dojdzie n. p. do 18 lub 20 lat – synowi można zabezpieczyć pewną kwotę na założenie warsztatu, jeśli się nauczył jakiego rzemiosła i t. p. Sposobów ubezpieczeń jest mnóstwo, więc ktoby się chciał zabezpieczyć na życie, niech się zwróci do dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie lub do jego ajencyj, które się znajdują we wszystkich prawie miastach Galicyi, Bukowiny i Śląska, a tam otrzyma dopładne wyjaśnienie.

Dnia 31 grudnia 1901 r. było ubezpieczonych na życie w tem Towarzystwie 27 tys. 980 osób na kwotę 89 milonów 559 tysięcy 61 kor.; prócz tego zabezpieczenia rent czyli pensyi wynosiły 307 tys. 637 kor. Zaliczki czyli opłaty roczne od tych sum wynosiły 3 mil. 289 tys. 823 kor. fundusz rezerwowy wynosił 1,640.041, rezerwa zaliczki 21 mil. 699 tys. 61 kor. – Ubezpieczonym lub ich następcom wypłaciło Towarzystwo w tymże roku **1 milion 911 tys. 69 kor.**, pozostało do zapłacenia 291 tys. 145 kor.

Po potrąceniu kosztów admioistracyi, prowizyi, otrzymano czystą pozostałość w kwocie **204 tys. 305 kor.** – Z tego wypłacono dywidendy czyli zwrotów od ubezpieczeń pośmiertnych i mięszanych 6%, od dożywotnich 3%.

Tu należy zaznaczyć, że w razie ubezpieczenia się, trzeba wkładki płacić regularnie, bo w przeciwnym razie ubezpieczenie ustaje a niekiedy nawet wkładki zupełnie przepadają.

Od czasu istnienia towarzystwa wypłacono szkód ogniowych 106 mil. 270 tys. 247 kor., gradowych 925 mil. 718 tys. 64 kor., w dziale życiowyw 17 mil. 81 tys. 945 kor.; rent 2,213.554; zwrócono zaś członkom z czystej pozostałości: w dziale ogniowym 27,112.002 (27 mil. 112 tys. 2 kor.), w dziale gradowym 440 tys. 11 kor., w dziale życiowym 1 mil. 585 tys. 34 kor.

JARMARKI UPRZYWILEJOWANE*).

W Królestwie Galicyi i w Wielkiem Księstwie Krakowskiem.

Alwernia pow. Chrzanów. Co trzecią środę każdego miesiąca targ.

Andrychów pow. Wadowice. Każdego miesiąca w pierwszym wtorku na bydło. Co wtorku targ.

Babice pow. Chrzanów. Co drugiego poniedziałku każdego miesiąca targ.

Babice pow. Przemyśl., 4 maja, 6 czerw., 24 sierp.. i 29 września jarmark.

Baligród pow. Lisko. Każdego poniedziałku targ.

Baranów pow. Tarnobrzeg. Każdego wtorku targ.

Barysz pow. Buczacz. Co poniedziałek targ.

Bełz pow. Sokal Jarmarki 9 i 31 stycz., 17 marca, 28 kwiet., 24 czerw,, 1 sierp., 13 paźdz., 26 listopada i 12 grud. Co poniedz. targ tygodn.

Biała, miasto powiatowe. Jarmarki na towary kramarskie, 3-go poniedziałku po Trzech Królach, 2-go poniedziałku po św. Janie Nep., 1-go poniedziałku po św. Jakóbie Ap. 1-go poniedz. po św. Szymonie i Judzie. (Trwają po 3 dni). Co wtorek, czwartek i sobota targ. tygodn.

Biały kamień, pow. Złoczów. Jarmarki 2 stycznia, w poniedziałek po niedzieli zapustnej w Środopoście, w poniedziałek po niedzieli św. Tomasza, we wtorek po Ziel. Świąt., 2-go dnia po św. Piotrze i Pawle, 2-go dnia po św. Krzyżu, na św. Filipa (wszystkie wedle kalend. ruskiego). Co drugą środę targ.

Biecz pow. Gorlice. Jarmarki na bydło każdego 1-go ponied. po 25 stycznia, po 24 lutego, po 24 marca, po 20 kwietnia, po 25 maja, po 29 czerwca, po 10 sierp., po 15 września, po 17 paźdz., po 11 listop., po 6 grudnia. Co poniedziałku targ tygodniowy.

Bircza, miasto powiatowe. 2 stycznia, 29 czerwca, 4 paźdz. Co środę targ tygodniowy.

Błażowa, pow. Rzeszów. 7 stycznia, 12 marca, 8 maja, 2 i 27 lipca, 30 września, 12 listopada jarmarki. Co poniedziałku targ tygodniowy.

Bobowa, pow. Grybów. Co czwartek targ tygodn.

Bóbrka miasto powiatowe. 13 stycznia, w pon. po ruskiej niedzieli palm., 26 lipca, 30 paźdz. Co czwartek targ tygodniowy.

Bochnia, miasto powiatowe. 2 stycznia, w pon. po niedzieli mięsopustnej, w poniedz. po 3-ciej niedzieli Postu, (trwa przez 4-ry dni), potem jarmark co czwartek każdego tygodnia aż do Wniebowstąpienia Pańskiego, w piątek po Bożem Ciele, 24 i 30 czerwca, 22 lipca, 10 sierp., w poniedz. po Podwyż św. Krzyża, w poniedz. po Różańcu. 11 i 25 listop. Co czwartek targ.

Bohorodczany, miasto powiatowe. Jarmarki 14 stycznia, w środopoście (ruskie), 7 lipca, 8 list. Co wtorek i piątek targ tygodniowy.

Bolechów pow. Dolina. Jarmarki 18 stycz., 5 maja, 11 lipca, 26 września. Co poniedz. targ tyg.

Bolechowice pow. Kraków. w drugą niedzielę po 3 Królach, 25 marca, 7 maja, 16 sierpnia, we wrześniu w 1 niedzielę po Suchedniach, w grudniu w 1-szą niedzielę po Suchedniach.

Bołszowce pow. Rohatyn. 2 i 28 stycznia, 15 lutego, 16 lipca, 27 sierpnia, 20 listopada. Co poniedziałek targ.

Borowa pow. Mielec. Co drugi wtorek targ.

Borszczów miasto pow. Co poniedz. targ.

Borysław pow. Drohobycz. Co czwartku targ.

Brody miasto powiatowe. Jarmarki 10 stycz., 19 marca, 5 maja, 10 sierp., 10 września, 30 paźdz. i 15 grudnia. Co poniedz. targ tygodn.

Brzesko miasto powiatowe. Co trzeci wtorek w miesiącu jarmark, a w każdy inny wtorek targ tygodniowy.

Brzeżany miasto powiatowe. 13 stycznia, 3 lutego, 16 i 24 kwietnia, 21 maja, 6 sierpnia, 20 września, 13 paźdz., 26 listop., 18 grudnia. Targi tygodniowe co poniedz. i piątek.

Brzostek pow. Pilzno. Co drugi wtorek targ.

Brzozów miasto powiatowe 6 stycznia, 6 lutego, 16 marca, 23 kwietnia, 26 maja, 29 czerwca., 22 lipca, 24 sierpnia., 14 września, 4 październ., 1 listop., 4 grudnia, (w razie święta w dniu następnym). Co poniedziałek targ tygodniowy.

Buczacz miasto powiatowe. Co czwartek targ tygodniowy na T. K. B. i P.

Budzanów pow. Trembowla. Co czwartku targ.

Bukaczowce pow. Rohatyn. Jarmarki 30 marca, 7 lipca, 10 września, 2 listop.

Bukowsko pow. Sanok. 24 lutego, 5 lipca. Co czwartku targ tygodn.

Bursztyn pow. Rohatyn. 18 stycznia, 23 kwietnia, 27 sierpnia, 12 grudnia. Co poniedziałku targ.

Busk pow. Kamionka strum. Jarmarki (według starego kalen.) 7 stycz., 8 lutego, w poniedz. po niedzieli zapustnej (Serkierka), w środę w środku świąt Wielkiejnocy, 26 marca, 9 maja, 12 i 30 czerwca, 20 lipca, 7 sierpnia, 1 i 18 października, 22 listopada i 6 grudnia. Każdego czwartku targ tygodniowy.

Chochołów pow. Nowy Targ. Co czwarty wtorek targ miesięczny.

Chocimierz pow. Tłumacz. Na Nowy Rok, w poniedziałek zapustny, na św. Aleksego, w czwartek przed Ziel. Świątk., w dzień narodz. św. Jana, na św. Michała, w święto Różańca św.,

*) Szanownych Czytelników, a szczególnie PP. Naczelników gmin upraszamy uprzejmie, aby o wszelkich zachodzących zmianach lub o zaprowadzeniu nowych jarmarków raczyli nas jak najrychlej uwiadomić pod adresem: **Księgarnia K. Wojnara w Krakowie.**

Mikołaja (wszystkie podług kalendarza ruskiego). Co poniedziałku targ.
Chodorów pow. Bóbrka. 14 stycznia, 5 maja, 13 lipca, 12 października. Co czwartku targ.
Chorostków pow. Husiatyn. Co poniedz. targ.
Chołojów pow. Kamionka strum. Jarmark roczny dnia 6 lipca. Co poniedziałku walny targ tyg.
Chrzanów miasto powiatowe. Jarmarki w drugi poniedz. po 3 Król., w ponied. po Oczyszcz. N. M. P., w dzień św. Grzegorza, w dzień św. Jakóba i Filipa, w dzień św. Małgorzaty, w dzień św. Jana Chrzciciela, w dzień Wniebowzięcia M. P., w dzień św. Jakóba apostoła, w dzień św. Franciszka Borgiasza, w dzień św. Szymona i Judy, w dzień św. Marcina apost., w dzień św. Mikołaja biskupa. Co czwartku targ tygod.
Chyrów pow. Staremiasto. Co wtorek targ.
Cieszanów miasto powiatowe, 2 stycznia, w pierwszy poniedziałek października. Co wtorku targ.
Ciężkowice pow. Grybów. Co poniedziałek targ.
Czchów pow. Brzesko. Targ miesięczny co trzeci wtorek każdego miesiąca.
Czarny Dunajec patrz Dunajec.
Czernelica pow. Horodenka. Co poniedz. targ.
Czernichów pow. Kraków. Targ miesięczny w pierwszą środę po pierwszym każdego miesiąca.
Czortków miasto pow. Jarmarki 2 lutego, 21 marca, 21 maja, 11 lipca, 27 sierpnia, 7 listopada, 21 grudnia. Co czwartku targ tygodniowy.
Czudec pow. Rzeszów. Co czwartek targ tygodn.
Czyszki pow. Lwów. 2 lipca, 14 września, 6 list.
Dąbrowa miasto pow. Co drugi poniedz. targ.
Dębowiec pow. Jasło. Co poniedziałek targ.
Delatyn pow. Nadwórna. 25 marca, 1 czerwca, 27 sierpnia, 30 listopada, 21 grudnia na T. K. B. i P.
Dembica pow. Pilzno. 2 stycznia, 2 lutego, 19 marca, 23 kwietnia, w drugi dzień po Bożem Ciele, 13 lipca, 24 sierpnia, 17 października, 4 grudnia. Co czwartku targ tygodniowy.
Derewacz pow. Lwów. 5 kwietnia, 19 maja, 23 czerwca, 9 września, 1 października.
Dobczyce pow. Wieliczka. 12 jarmarków, a to w pierwszą środę każdego miesiąca.
Dobromil miasto powiat. 19 stycznia od 1 do 8 sierpnia, 26 października. Każdego poniedziałku targ tygodniowy.
Dobrotwór powiat Kamionka str. 19 stycznia, 8 maja, 10 września. Co drugi wtorek targ.
Dolina, miasto pow. Jarmarki 14 lutego (z powodu św. ruskiego d. 15), 13 maja, 6 lipca (z powodu św. ruskiego dnia 7), 1 sierpnia, 13 paźdź., 21 grudnia (z powodu św. ruskiego 22). Każdego czwartku targ.
Droginia, pow. Myślenice. 14 lutego, 23 kwietnia, 16 lipca.
Drohobycz miasto pow. Co czwartku targ.
Dubiecko powiat Przemyśl. Każdego wtorku targ.
Dukla pow. Krosno. 7 stycznia, 25 lutego, 19 marca, na Wniebowstąpienie Pańskie, na Boże Ciało, 24 czerw. 22 lipca, 29 sierpnia, 25 listopada, 4 grudnia. Co czwartek targ.
Dunajec Czarny pow. Nowy Targ. W każdy 4 poniedziałek, a mianowicie w poniedziałek po jarmarku w Nowym Targu.
Dunajów pow. Przemyślany, 2 stycznia, 31 marca, 24 czerwca, 18 października. Co wtorku targ.
Dynów powiat Brzozów. 3 lutego, 19 marca, 2 maja, 9 września, 25 listopada, 6 grudnia. Co poniedziałek targ.
Fredrepol pow. Przemyśl. 2 stycznia. 25 marca, 12 sierpnia, 19 listopada.
Frysztak pow. Jasło. Co 2-gi czwartek jarmark na na bydło i płody.
Gdów pow. Wieliczka. Co trzeci wtorek targ.
Gliniany pow. Przemyślany. 15 lutego, 8 maja, 8 listopada. Co wtorku targ.
Głogów pow. Rzeszów. Każdego poniedz. targ.
Gołogóry pow. Złoczów. Jarmark na nowy rok ruski, na święto Gromnicznej, na 40 męczenników, na Zwiastowanie, po niedzieli przewodniej, za św. Jura, za Wniebowstąpienie, w drugi czwartek po Bożem Ciele, za św. Anny, za Przemienienie Pańskie ruskie, za św. Pokrowę, za św. Michała rusk., za św. Jędrzeja ruskiego.
Grab, pow. Krosno. 3 stycznia. 26 kwietnia, 27 sierpnia, 1 października.
Gródek miasto pow. 19 marca, 19 grudnia (przez 4 dni, w poniedziałek po Bożem Ciele, 14 września (przez 2 dni). Co czwartek targ tygodn.
Grybów miasto pow. Każdego poniedziałku targ.
Grzymałów pow. Skałat. 17 marca, 4 maja, 17 września. Każdego czwartku targ.
Gwoździec pow. Kołomyja. 28 stycznia, 28 marca, 26 lipca, 4 października. Co piątek targ.
Halicz pow. Stanisławów. 7 stycznia, 5 kwietnia, 5 lipca, 12 października. Co piątku targ tygod.
Hołosko pod Lwowem. 6 sierpnia, i w dzień św. Anny.
Horodenka miasto pow. 13 stycznia, 14 lutego, 1 marca, 6 kwietnia, 7 maja, 2 czerwca, 11 lipca, 27 sierpnia, 7 listopada. Co wtorku i piątku targ.
Hussaków. pow. Mościska. 8 maja, 27 sierpnia, 8 października, 18 grudnia. Każdego czwartku targ.
Husiatyn miasto pow. 13 czerwca, w razie święta następnego dnia. Co czwartku targ.
Jabłonów pow. Kołomyja. 31 stycznia, 15 lutego, 14 maja, 29 sierpnia, 14 października. 30 grud.
Jaćmierz pow. Sanok. 12 marca, 24 czerwca.
Janów pow. Gródek. 13 stycznia, na Wniebowstąpienie (wedle kalendarza ruskiego). 20 listopada. Co czwartku targ.
Janów powiat Trembowla. Co piątku targ tygod.
Jarosław miasto powiatowe. 12 stycznia, 10 marca, 13 czerwca, 2 września. Co poniedziałku i piątku targi tygodniowe.
Jaryczów pow. Lwów. 21 stycznia, 31 maja, 19 września, 11 grudnia. Co środy targ tygodn.
Jasienica powiat Brzozów. 5 lipca, 9 sierpnia, 13 grudnia. Co czwartku targ tygodniowy.
Jasło miasto powiatowe. 7 stycznia, 3 lutego, 23 kwietnia, 21 września, 2 listopada, 1 grudnia. Co piątku targ.
Jazłowiec pow. Buczacz. Co wtorku targ tygodn.

Jawornik pow. Rzeszów. Cztery jarmarki rocznie. 24 czerwca, na św. Jana, 10 sierpnia, na św. Wawrzyńca, 21 września na św. Mateusza, 1 grud. na św. Jędrzeja. Co poniedziałku targ.

Jaworów miasto pow. Jarmarki: 6 maja, 1 września, 26 paźdz., 12 grud. Co poniedziałku targ.

Jaworzno powiat Chrzanów. Co wtorku targ.

Jedlicze pow. Krosno. Co środy targ tygodniowy. tarз tygodniowy.

Jeleń pow. Chrzanów. W pierwszy wtorek po Nowym Roku, we wtorek po Gromnicznej, w poniedziałek po niedzieli zapustnej, we wtorek po św. Józefie, we wtorek po Znalezieniu Krzyża św., we wtorek po św. Janie Chrzcicielu, 3 czerwca, we wtorek po św. Wawrzyńcu, we wtorek po Podwyższeniu św. Krzyża, we wtorek po św. Franciszku Seraf., we wtorek po Wszystkich Świętych, we wtorek po św. Mikołaju.

Jeleśnia pow. Żywiec. Co czwartku targ.

Jezierna pow. Złoczów. 12 stycznia, w dzień po Wielkiejnocy obrz. rusk., 20 lipca, 20 październ. Co poniedziałku targi tygodniowe.

Jezierzany pow. Borszczów. Co środy targ.

Jezupol pow. Stanisławów. 27 czerwca, 28 lipca, 29 września.

Jodłowa pow Pilzno. Co drugi wtorek targ.

Jordanów pow. Myśleniee. 25 lutego, 23 kwietnia, w 7 poniedziałek po Ziel. Świątkach, 29 grudnia, 15 każdego miesiąca, jeśli 15 przypada na poniedziałek w przeciwnym razie w następny poniedziałek.

Kąkolniki pow. Rohatyn. 24 marca, 22 lipca, 20 września, 13 października, 7 listopada, 21 grud.

Kałusz miasto pow. 18 stycznia, 11 lutego, 13 marca, 20 kwietnia, 16 maja, 6 czerwca, 20 lip., 1 paźdz., 18 listop., 10 grudnia (przez 2 dni), 27 sierpnia (przez 5 dni), 28 września (przez 3 dni). Co piątku targ.

Kalwarya pow. Wadowice. 25 stycz., 19 marca, 4 maja, 13 czerwca, 17 sierpnia, 19 listopada.

Kamienica pow. Limanowa. Co 3-ci wtorek jarmark.

Kamionka strum. miasto pow. Jarmark 2 stycznia, 21 marca, 7 kwiet., 24 czerw. 11 lipca, 18 sier., 15 paź., 21 listop. Co wtorku targ tygodn.

Kańczuga pow. Łańcut. We wtorek po Ziel. świąt., 30 wrześ., 4 grudnia. Każdego poniedziałku i czwartku targ tygodniowy.

Kęty pow. Biała. Jarmark w poniedziałek przed św. Agnieszką, po Matce B. Gromnicznej, po zapustach, 4 tygodnia postu, przed Wielkanocą, po Znalez. św. Krzyża, po Wniebowstąpieniu, po Bożem Ciele, po św. Małgorzacie., po N. M. P. Aniel., po Wniebowz. M. P., po Podw. św. Arzyża, przed i po św. Janie Kant., po św. Katarzynie, po Niepokal. Pocz. M. P.

Knihynicze pow. Rohatyn. 19 stycznia, 11 lutego, 21 marca., w pon. po niedzieli Cwitn. obrządku ruskiego, 21 maja, 6 lipca., 18 sierpnia, 20 września, 7 listopada, 18 grudnia.

Kolbuszowa miasto pow. Co wtorku targ.

Kołaczyce pow. Jasło. 1 maja. Oprócz tego co drugi wtorek targ.

Kołomyja miasto pow. 6 lutego, 24 kwietnia, 15 czerwca, 3 i 28 sierpnia, 13 września, 30 października, 18 grudnia. Co poniedziałek i piątek targi.

Koropiec pow. Buczacz. Co wtorku targ.

Krzeszowice pow. Chrzanów. Co poniedz. targ.

Komarno powiat Rudki. Co poniedziałku targ.

Kopeczyńce pow. Husiatyn. Co środy targ tygod.

Korczyna pow. Krosno. 15 stycznia, 3 kwietnia, 30 sierpnia, 1 grudnia. Co piątku targ.

Korolówka pow. Zeleszczyki. 29 stycznia, w środę środopostną obrz. ruskiego, na Wniebowstąp. obrz. rusk., 24 czerwca, 8 sierpnia, 10 września, 9 listopada, 19 grudnia. Co czwartku targ tyg.

Kossów miasteczko pow. Jarmarki (podług ruskiego kalendarza) we czwartek pierwszego tyg. w wielkim poście, we wtorek przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, 25 sierp., 11 paździe n. W razie święta w tym dniu, następnego dnia. Co poniedziałek i piątek targi tygodniowe.

Kozłów pow. Brzeżany. Co czwartku targi tygod.

Kozowa pow. Brzeżany. Jarmarki: 9 stycz., 15 lut., w wstęp. tyg. rusk. postu, po św. Błahowiszczeniu, w Przewodny poniedz. rusk., 24 czerw., 12 lipca, 28 sierpnia, 21 września, 8 listopada, 4 grudnia. Co wtorku targ tygodn.

Kraków miasto. Jarmark 23 kwietnia, 29 września po 14 dni, w poniedz po 4 niedzieli postu, 10 marca 5 dni, 23 września 5 dni, 1 paźdz. na bydło i konie. Co wtorku i piątku targ tygodniowy na żywność i zboże.

Krakowiec pow. Jaworów. 14 stycznia, w pierwszy poniedziałek po Wielkiejnocy obrządku ruskiego, 25 lipca, 27 września, 18 października, 25 listopada. Co czwartek targ.

Krosno miasto pow. Jarmarki przez 3 dni: Na Nowy rok, na białą niedz., na św. Trójcę, na św, Ignacego Loyoli, na św. Szymona i Judy. Jarmarki odbywają się w następny poniedz. po święcie; jeżeli święto wypadnie w poniedziałek. to w ten sam dzień, z wyjątkiem Nowego Roku Co poniedz. targ.

Krukienice pow. Mościska. 18 stycznia, 5 marca, 23 kwietnia, 23 lipca, 13 października.

Krynica pow. Nowy Sącz. Co drugą środę targ.

Krystynopol pow. Sokal. 14 stycznia, 5 maja, w piątek po rusk. Wniebowstąpieniu, 13 września.

Krzeszowice pow. Chrzanów. Co poniedz. targ.

Krzywcza pow. Przemyśl. 13 stycznia, 25 marca, 31 lipca, 18 grudnia.

Krzywcze pow. Borszczów. 18 stycznia, 30 kwietnia, 10 lipca, 8 grudnia.

Kudryńce pow. Borszczów. Każdego czwartku targ.

Kułaczkowce pow. Kołomyja. 9 stycz., 15 lutego, 6 marca, 19 kwietnia, 24 maja, 6 czerwca, 18 i 27 sierpnia, 6 września, 12, 21 i 29 grudnia.

Kulików pow. Żółkiew. 2 stycznia, 5 lutego, 13 kwietnia, 7 lipca, 28 sierpnia, 20 października.

Kuty, pow. Kossów. 30 styczn., 24 dnia po Wielkiejnocy rusk. 26 września, 13 listopada. Co wtorku i piątku targ.

Kutyska pow. Tłumacz. Co poniedziałek targ.

Lanckorona pow. Wadowice. 21 stycznia, 8 maja, 24 czerwca, 4 września.
Leżajsk pow. Łańcut. 21 stycznia, 23 kwietnia, 9 maja, 5 i 24 sierpnia, 4 październ., 6 grudnia.
Limanowa miasto pow. Jarmarki co 3-ci poniedz.
Lipnica murowana pow. Bochnia. Co 3-ci poniedziałek jarmark.
Lisko miasto pow. Co wtorku targ tyg.
Liszki pow. Kraków, mają 12 jarmarków, zawsze w pierwszy poniedziałek każdego miesiąca.
Lubień pow. Myślenice. W każdą 1-szą środę każdego miesiąca jarmark.
Lubaczów pow. Cieszanów. 21 marca, 21 maja, 29 czerwca, 8 sierpnia, 20 września, 13 grudnia. Co wtorku targ tygod.
Lutowiska pow. Lisko. (podług kalendarza rusk.). 13 stycznia, w środę środopostną, w poniedziałek Zielonych świątek, 11 lipca, 18 sierpnia, 20 września. Co czwartek targ tygodniowy.
Lwów miasto stołeczne Galicyi. Jarmarki: 21 stycznia, 24 maja, 12 października; targ walny co wtorku i piątku, zwykły codziennie, w poniedziałki, środy i piątki targ na zboże, w środy na bydło opasowe, w piątki na bydło użytkowe czyli do chowu.
Łabowa pow. Nowy Sącz. 3 stycznia, we czwartek po M. B. Gromn., 25 kwietnia, w ostatni czwartek W. Postu, w 3-ci czwartek W. Postu rusk., we czwartek po św. Janie Chrzcicielu, we czwartek po 6 sierp., w czwartek po św. Łucyi.
Łanczyn pow Nadwórna. 18 stycznia, 5 maja (przez 8 dni). 11 lipca, 13 paździer. (przez 3 dni). Co poniedziałek i czwartek targi.
Łapanów pow Bochnia. Co 3 tygodnie jest regularnie jarmark, a co drugie 3 tygodnie targ.
Łańcut miasto pow. Jarmarki następnego dnia po Trzech Królach, po N. M. P. Gromnicz. w środop. poniedz. (2 dni), po Wniebowstąpieniu, 13 czerwca, 13 lipca, 24 sierpnia, na św. Annę, 1-szej niedz. po paźdz., 11 i 30 listopada. Co wtorku i piątku targi tygodniowe.
Łącko pow. Nowy Sącz. Co trzeci czwartek targ tygodniowy.
Łopatyn pow. Brody. W 1-szy dzień po ruskich Zielonych świętach, 11 lipca, 27 sierpnia, 20 września i co 2-gą środę każdego miesiąca targ.
Łukowica pow. Limanowa. W każdy trzeci poniedziałek po jarmarku w Limanowej
Łysiec pow. Bohorodczany. 2 stycznia, 11 lutego, 8 marca, 24 czerwca, 11 lipca, 18 sierpnia, 26 październ., 26 listopada.
Magierów pow. Rawa. 9 stycznia, 15 lutego, 17 i 29 marca, 4 kwietnia, 5 maja, 23 czerwca, 12 i 27 lipca, 21 września, 30 paździer., 26 listop., 19 grudnia.
Majdan pow. Kolbuszowa. Co poniedziałku targ.
Maków pow. Myślenice. 29 styczn, 1 maja, 7 sier., 19 listopada. Co czwartek targ tygodniowy.
Malechów pod Lwowem. 30 września.
Manaster krechowiecki pow Żółkiew. 21 maja jarmark.
Mielec miasto pow. Pięć jarmarkow w następujące czwartki po Gromnicz., po św. Trójcy, po Wniebowzięciu, po św. Mateuszu, po św. Marcinie. Co czwartku targ tygodniowy.
Mielnica pow Borszczów. Co drugi wtorek (naprzemian z Uściem biskup.).
Mikołajów pow. Bóbrka dnia 9 stycznia nazajutrz po ruskim św. Stefanie, dnia 12 lutego nazajutrz po święcie „Trech Światytełej“, w poniedziałek po ruskiej palmowej niedzieli, w dzień po św. „Tiło Chrysta“ obrz. gr. kat., dnia 6 sierpnia, w „Uspenje św. Anny“, dnia 13 październ. na św. „Pokrowy“. Co wtorku targ tygodniowy.
Mikołajów pow. Żydaczów. 14 stycznia, 6 sierpn., 9 wrześ. Co wtorku targ tygodniowy.
Mikulińce pow. Tarnopol. W każdy poniedz. targ.
Milatyn nowy pow. Kamionka str. Co czw. targ.
Milówka pow. Żywiec. Co czwartku targ.
Modlnica pow. Kraków. Każdego miesiąca w 4-tą niedzielę jarmark.
Monasterzyska pow. Buczacz. Co środy targ.
Mszana dolna pow. Limanowa. Co wtorku targ.
Mościska miasto pow. 25 lutego, 24 czerwca jarmark na konie, 10 sierpnia, 2 listop. na konie. Co czwartku i piątku targ.
Mosty wielkie pow. Żółkiew. 15 lutego, 5 kwietn., 10 września, 12 grudnia. Co piątku targ.
Mrzygłód pow. Sanok. 19 stycznia, w dzień po Bożem Ciele, 16 sierpnia.
Muszyna pow. Nowy Sącz. W poniedziałek po Gromn., w poniedziałek po Wniebowst. w poniedziałek po św. Małgorzacie, w poniedziałek po św. Michale, w poniedz. po poświęceniu Kościoła, w poniedz. po Ofiarowaniu N. M. P. Co poniedziałek targ.
Myślenice miasto pow. Co drugi poniedz. targ.
Nadwórna miasto pow. 18 stycznia, 11 lipca, 13 paźdz. (przez 3 dni), 5 maja (przez 8 dni). Co poniedziałku i czwartku targ.
Narajów pow. Brzeżany. 18 stycznia, 26 marca, 6 kwietnia, 14 maja, 6 lipca, 6 sierp., 26 wrześn. 3 grudnia. Co piątek targ tygodniowy.
Narol pow. Cieszanów. 19 marca, 24 sierpnia. Co czwartek targ tygodniowy.
Nawarja pow. Lwów. 18 stycznia, 14 lutego, 11 lipca, 16 sierpnia, 26 września, 10 listopada. Co środy targ tygodniowy.
Niebylec pow. Rzeszów. 15 lutego, 1 września, 7 listopada, 28 grudnia. Co poniedziałku targ tygodniowy.
Niedźwiedź pow. Limanowa. Co środy targ.
Niegowić pow. Wieliczka. Co 4-tą środę każdego miesiąca jarmark.
Niemirów pow. Rawa. 19 stycznia, 8 listop. Co czwartek targ tygodniowy.
Niepołomice pow. Bochnia. 7 stycznia, 24 lutego, 4 marca, w poniedz. przed Popielcem, w poniedziałek po niedzieli Kwietniej w poniedział. po św. Trójcy, 24 czerwca, 26 lipca, 24 września, 4 i 13 listop., 4 grudnia. Co wtorku targ.
Nieznajowa pow. Gorlice. Na ruskie Wniebowstąpienie, 13 sierpnia, 10 września, 30 październ.
Niżankowice pow. Przemyśl. 16 stycznia, 1 marca, w poniedziałek po św. Trójcy ruskiej, 26 września, 18 grudnia. Co środy targ.

Niżniów pow. Tłumacz. 19 stycznia, 11 lutego, 29 marca, 4 maja, 24 czerwca, 6 lipca, 13 sierpnia. 10 września, 7 października, 20 listopada, 3 grudnia. Co czwartku targ.

Nowe miasto pow. Dobromil. 11 listopada.

Nowotaniec pow. Sanok. 1 maja, w poniedziałek po św. Trójcy, 2 sierpnia, 11 listop. Co poniedziałek targ.

Nowy Sącz miast pow. Jarmarki: w pierwszy wtorek miesiąca stycznia, w pierwszą środę i czwartek po dniu 19 marca, w pierwszą środę i czwartek miesiąca września (także na konie) i w pierwszy wtorek miesiąca lipca. Co wtorku i piątku targi tygodniowe.

Nowy Targ miasto powiat. Co 4-ty poniedziałek jarmark.

Obertyn pow. Horodenka. 18 stycznia, w ostatni dzień po ruskich Zapust., 6 kwietnia, 7 maja, 24 czerwca, we wtorek po ruskich Zielon. Św., w środopoś. rusk., 13 lipca, 1 i 18 sierpnia, 20 września, 13 paźdz., 9 listopada, 12 i 29 grudnia. Co czwartku targ.

Olesko pow. Złoczów. 14 lutego, 14 kwietnia, 21 maja, 6 lipca, 20 września, 7 i 20 listopada, 18 grudnia. Co niedzieli i piątku targ.

Oleszyce pow. Cieszanów. 24 lutego, 13 grudnia. Co środy targ.

Ołpiny pow. Jasło. Co drugi czwartek targ.

Osiek pow. Jasło. Co czwartek jarmark na bydło i płody.

Oświęcim pow. Biała. Przez 2 pierwsze czwartki każdego miesiąca targ.

Ottynia pow. Tłumacz. 16 stycznia, 2 lutego, 8 maja, 11 lipca, 6 sierpnia, 20 października. Co wtorku targ.

Peczeniżyn pow. Kołomyja. 19 stycznia, 7 kwietn., 4-go dnia po Zielonych Świętach rus., 28 sierp., 27 września, 8 listopada.

Perehińsko pow. Dolina. W drugi poniedziałek Wielk. Postu ruskiego, 5 maja, 24 czerwca, 27 lipca, 9 listopada, 4 grudnia.

Piaski (przedmieście Krakowa). Co wtorku targ.

Pilzno miasto pow. 7 i 28 stycznia, 24 lutego, 19 i 31 marca, 23 kwietnia, 8 i 19 maja, 24 czerw. 22 lipca, 15 i 28 sierpnia, 28 września, 28 października, 30 listopada, 15 grudnia. Każdego poniedziałku targ.

Pistyń pow. Kossów. 29 marca, w poniedziałek po Zielonych Swiętach ruskich, 8 sierp., 10 wrześ. Co wtorku targ tygodn.

Piwniczna pow. Nowy Sącz. 2 stycznia, w poniedziałek po niedzieli środopostnej, we wtorek po Zielon. Świętach, 5 lipca, 4 sierpnia. Co drugi czwartek targ.

Pobiedr czyli Pobiedro pow. Wadowice. W środę po N. M. P. Gromn., w środę po św. Wojciechu, w środę po św. Janie Chrzcicielu, w środę po Wniebowzięciu N. M. P., w środę po św. Michale, w środę po św. Łucyi.

Podgórze pow. Wieliczka. W każdą pierwszą środę każdego miesiąca. Co wtorek i piątek targ tygodniowy.

Podhajce miasto pow. 13 stycznia, 11 lutego, na środopoście ruskim, w poniedz. po 1-szej niedzieli po Wielkiejnocy ruskiej, na Wniebowstąpienie (ruskie), 11 lipca, 27 sierpnia, 26 września, 30 października, 20 listopada, 18 grudnia. Co czwartek targ tygodniowy.

Podkamień pow. Rohatyn. Co wtorku targ.

Podwołoczyska pow. Tarnopol. Co czwartek targ.

Pomorzany pow. Złoczów. 13 stycznia, 14 lutego, 17 i 29 marca, 5 i 29 maja, 23 czerwca, 21 lipca, 18 sierpnia, 22 września, 8 października, 12 listopada, 19 grudnia.

Potok złoty pow. Buczacz. W poniedziałek zapustny, we wtorek po Zielonych Świątkach, w następny dzień po Spasie, dzień po „Striteniju", po św. Janie Bohosłowie, wszystkie według kal. rusk. Co środy targ.

Probużna pow Husiatyn. Co wtorku targ tygodn.

Pruchnik pow Jarosław. 21 stycznia, 26 lipca. Co czwartku targ tygodniowy.

Przecław pow. Mielec. Co środy targ.

Przemyśl miasto pow. 26 czerwca, 9 grudnia. Co poniedziałek i piątek targi tygodniowe.

Przemyślany miasto pow. 1 stycznia, 14 lutego, 28 marca, 29 maja, 11 czerwca, 11 listopada. Co poniedziałku targ tygodniowy.

Przeworsk pow. Łańcut. 2 stycznia, 19 marca, 1 maja, 25 lipca, 4 października, 19 listopada. Co poniedz., środę i piątek targi tygodniowe.

Rabka pow. Myślenice. Co 2-gi poniedz. targ.

Radłów pow. Brzesko. Co środy targ.

Radomyśl pow. Mielec. W czwartek przed św. Piotrem, w czwartek przed św. Wawrzyńcem, w czwartek przed Narodzeniem M. P. w czwartek przed św. Mikołajem. Co czwartku targ tygodniowy.

Radomyśl pow. Tarnobrzeg. Co poniedz. targ.

Radymno pow. Jarosław. 20 maja, 20 sierpnia, 20 września, 20 grudnia. Co poniedziałku i piątku targ.

Radziechów pow. Kamionka strum. Co 2-gi czwartek targ.

Raniżów pow. Kolbuszowa. Co czwartku targ.

Rajcza pow. Żywiec. W czwartek po 15-tym każdego miesiąca.

Rawa ruska miasto pow. 21 stycznia, 7 lipca, 27 sierpnia, 22 grudnia. Co poniedz. targ tygodn.

Rogi pow. Sanok. 26 lipca, 27 sierpnia, 6 grudn. Co środy targ tygodniowy.

Rohatyn miasto pow. Jarmark 19 stycznia, 15 lut., 1 marca, na bydło i konie, 19 czerw., 26 lipca, 27 września. Co środy i piątku targi tygodn.

Rozdół pow. Żydaczów. 19 marca, 16 lipca, 29 listopada. Co poniedziałku targ tygodniowy.

Rożniatów pow. Dolina. W środę środopostną, w wtorek po Zielonych Świątkach wedle ruskiego kalendarza, 14 stycznia, 12 lipca, 13 sierpnia 20 września, 21 listopada.

Rożnów pow. Śniatyn. Co czwartku targ.

Rozwadów pow. Tarnobrzeg. Co wtorku targ.

Ruda pow. Żydaczów. 13 stycznia i 6 lipca.

Rudki miasteczko pow. 2 lipca, 15 sierp., 8 września. Co wtorek targ tygodniowy.

Rudnik pow. Nisko. Każdego czwartku targ.

Rybotycze pow. Dobromil. 14 września, 10 grud. Co czwartek targ tygodniowy.
Rymanów pow. Sanok. 25 lipca, 9 września, 6 grudnia. Co poniedziałku targ tygodniowy.
Rzepiennik strzyżowski pow. Gorlice. Co środy targ.
Rzeszów miasto pow. Jarmark: 19 marca, 23 kwietnia, wielki jarmark św. Wojciecha na konie szlachetne 5-dniowy, na św. Trójcę, 22 lipca, 21 września wielki jarmark na konie rasy szlachetnej 3-dniowy, 2 listopada, 21 grud. Co wtorku i piątku targ tygodniowy.
Sądowa Wisznia pow. Mościska. Jarmark: 1 stycz., w 2-gi dzień Ziel. Świąt. gr. kat. 26 lipca, 20 września. Co środy targi tygodniowe.
Sambor miasto pow. Co czwartku targ tygodn.
Sanok miasto pow. We wtorek przed Ziel. Świąt., w poniedziałek przed Bożem Narodz. W każdy piątek targ.
Sassów pow. Złoczów. 14 lutego, 24 czerwca, 30 września, 6 grudnia. Co środy i soboty targ.
Sędziszów pow. Ropczyce. Co piątku targ tygod.
Sieniawa pow. Jarosław. 2 stycznia, 4 kwietnia, 24 czerwca, 2 listop. Co czwartku targ tygodn.
Siepraw pow. Wieliczka. Co wtorku targ.
Skała pow. Borszczów. Co czwartku targ.
Skałat miasto pow. Każdego wtorku targ tygodn.
Skawina pow. Wieliczka. Każdego czwartku targ.
Skole pow Stryj. 13 stycznia, w środopoście, 13 października, 18 grudnia.
Ślemień pow. Żywiec. Co drugi poniedz. targ.
Smorze pow. Stryj. 8 maja, 2 czerwca, 4 i 30 lip., 16 sierpnia, 9 i 24 września, 28 paźdz., 18 listopada, 19 grudnia.
Skrzydlna pow. Limanowa. Co 2-gi czwartek targ.
Śnjatyn miasto pow. W środopoście, na Zielone Święta, na św. Eliasza, na św. Jana Chrzciciela, na Narodzenie N. M. P. (według kalend rusk.) Co poniedziałku, środy i piątku targ.
Sokal miasto pow. 18 stycznia, 24 lut., 23 kwiet., 18 lipca, 8 września, 4 października, 2 i 21 listopada, 12 i 18 grudnia.
Sokołów pow. Kolbuszowa. 25 marca, 29 czerw., 25 lipca, 11 października. Co wtorek targ.
Sokołówka pow. Brody. W każdą 2-gą środę jarm.
Sołotwina pow. Bohorodczany. (Jarmarki na bydło podł. star. kal.) 2 lutego, w pierwszy poniedziałek po Wielkiejnocy, w czwartek po Wniebowstąpieniu, 20 lipca, 8 listopada, 8 grudnia. Każdego piątku targ tygodniowy.
Stanisławów miasto powiat. 15 lutego, 29 marca, w piątek po Bożem Ciele, 13 wrześn. 4 grudn. Co czwartku targ.
Starasól pow. Staremiasto. 2 stycznia, 20 września. Co piątku targ.
Strussów pow. Trembowla. Każdego czwartku targ tygodniowy.
Staremiasto miasto pow. 24 czerwca. Każdego wtorku targ tygodniowy.
Stary Sącz pow. Nowy Sącz. Co drugą środę targ.
Stryj miasto pow. Od 8 do 15 maja, od 15 do 22 sierpnia, od 7 do 20 września, od 6 do 13 grudnia. Co czwartku targ.
Strzyżów pow. Rzeszów. W poniedz. po 3 Królach, 8 lutego, w poniedz. zapustny, w poniedziałek przedśrodopostny, w poniedz. po Wielkiejnocy, 8 maja, 25 lipca, 14 sierp., 8 wrześn., 21 paźdz., 6 i 25 listopada. Co poniedz. targ.
Strzeliska nowe powiat Bóbrka. 19 stycz., we wtorek po Ziel. Św., 16 sierpnia, w dzień po Zaprowadzeniu Chrystusa i Maryi do kościoła. Co poniedziałek targ.
Sucha pow. Żywiec. Co drugi wtorek targ.
Szczawnica powiat Nowy Sącz. Targ co wtorku w czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu.
Szczerzec pow. Lwów. 2 stycznia, we wtorek po Zielon. Świątk., 13 lipca, 30 września. Każdego czwartku targ tygodniowy.
Szczyrzyce pow. Limanowa. Co wtorku targ.
Szczucin pow. Dąbrowa. Co środy targ.
Szczurowice powiat Brody 7 stycz., 24 czerwca, 14 września. Co wtorku targ.
Szerzyny powiat Jasło. W każdy drugi i ostatni czwartek każdego miesiąca targ.
Stojanów pow. Kamionka. Co drugi wtorek targ.
Szczepanów powiat Brzesko. Co piątek targ.
Szczurowa powiat Brzesko. Co trzeci czwartek każdego miesiąca jarmark.
Tarnobrzeg (Dzików) miasteczko powiat. Każdej środy targ.
Tarnopol miasto pow. 2 stycznia, 14 lutego, w środopoście obrz. rusk., w poniedziałek po ruskiej Wielkiejnocy, 24 czerwca, 26 lipca (jarmark na konie). 18 sierpnia, 26 września, 20 listopada. Co środy targ.
Tarnów miasto pow. Jarmark: w pierwszy poniedziałek w styczniu, 3. lutego, przez 8 dni. drugiego poniedziałku w maju, drugiego poniedziałku w czerwcu, 22 lipca przez 8 dni, drugiego poniedziałku w październiku, drugiego poniedziałku w listopadzie, drugiego poniedziałku w grudniu. Na konie 18 marca przez 8 dni, 28 kwietnia (zakupno remont dla c. k. armii i ogierów na stadniki rządowe, jako też państwowe premiowane konie) i 14 września. Co wtorku i piątku targi tygodniowe (w targi piątkowe trzoda w wielkiej ilości, a co drugi piątek bydło i konie robocze).
Tarnoruda pow. Tarnopol. Co niedzielę targ tygodniowy.
Tartaków pow. Sokal. 14 lutego, 30 marca, 30 października, 18 grudnia.
Tłumacz miasto powiat. W piątek po Wniebowstąpieniu rusk., 6 grudnia. Każdej środy targ.
Tłuste powiat Wieliczka. Każdego czwartku targ.
Toporów pow. Brody. Co drugi czwartek każdego miesiąca walny jarmark.
Touste pow. Skałat. Co środy targ.
Trembowla miasto powiat 6 i 16 lipca. Co wtorek targ.
Trzciana powiat Bochnia, 26 marca, 18 lipca, 30 września, 11 listopada. Co wtorek targ.
Trzebinia powiat Chrzanów. W poniedziałek po Trzech Królach, w poniedziałek po N. M. P. Gormnicznej, w poniedziałek po niedzieli Białej, 23 kwietnia, 8 maja, 29 czerwca, w poniedzia-

łek po św. Jakóbie, 25 sierpnia, 21 września, w poniedziałek po św. Szymonie i Judzie, w poniedziałek po św. Katarzynie, 21 grudnia. Co środy targ.
Tuchów pow. Tarnów. Co poniedziałku targ.
Turka miasto powiat 11 i 12 stycznia, 13 i 14 lutego, w poniedziałek i wtorek 4-go tygodnia przed rusk. Wielkanocą w czwartek i piątek przed rusk. Ziel. Św., 9 i 10 lipca, 25 i 26 sierpnia, 18 i 19 września, 11 i 12 październik, 22 i 23 listopada. Co środy targ.
Tyczyn powiat Rzeszów. 2 i 25 stycznia, 4 i 26 marca, 3 maja, w piątek po Bożem Ciele, 22 lipca, 17 sierpnia, 28 października, 25 listopada. Co poniedziałek targ.
Tyglicz pow. Nowy Sącz. W następujące poniedziałki: po 3 Królach, po niedzieli Palmowej, po Zielon. Świąt., po św. Piotrze i Pawle, po św. Jędrzeju, po Wszystkich Świętych.
Tymbark powiat Limanowa. W każdy 3-ci poniedziałek po targu w Łukawicy.
Tyrawa wołoska powiat Sanok 16 lipca jarmark. Każdej środy targ tygodniowy.
Tyśmienica powiat Tłumacz. W poniedziałek po ruskim Nowym Roku, we środę przed ruską Wielkanocą, w czwartek przed rusk. Ziel. Świąt., 26 czerwca. Co poniedziałek targ.
Uhnów powiat Rad. Na święto gr. kat. Uspen. Bohor. 27 sierpnia, rozpoczyna się 22, trwa do końca sierpnia.
Ulucz pow. Dobromil Każdego czwartku targ.
Ulanów powiat Nisko. Co poniedziałku targ.
Ułaszkowce powiat Czortków. Od 24 czerwca do 12 lipca wielki ożywiony jarmark.
Uścieczko powiat Zaleszczyki. Co piątku targ.
Uście biskupie powiat Borszczów. Co drugi wtorek walne jarmarki, naprzemian z Mielnicą.
Uście ruskie powiat Gorlice, 18 stycznia, 5 maja, 6 czerwca, 11 lipca, 20 listopada, 21 grudnia.
Uście solne pow. Bochnia, 24 kwietnia, 24 czerwca, 24 sierpnia, 1 paźdz.
Uście zielone, pow. Tłumacz, 12 stycznia, 21 marca, 5 maja, 6 paźdz., 3 grudnia. Co czwartku targ.
Ustrzyki dolne powiat Lisko. Co środy targ.
Wadowice miasto powiat. Jarmark każdego miesiąca w pierwszy czwartek. Co czwartku targ.
Waręż pow. Sokal, 14 lutego, 24 czerwca, 24 sierpnia, 7 listopada.
Wieliczka miasto powiat. Jarmark w każdy 4 poniedziałek w miesiącu — w razie święta w dzień następny. Co czwartku targi tygodniowe — w razie święta w dzień poprzedni.
Wielkie Oczy pow. Jaworów, 16 lutego, 20 kwietnia, 30 października, 24 grudnia. Co środy targ.
Wielopole powiat Ropczyce. Co drugi poniedziałek targ.
Winniki pow. Lwów. Co sobotę targ tygodniowy, jarmark na bydło, jakoteż jarmark na konie.
Wilamowice pow. Biała. Każdego miesiąca w 1-szą środę jarmark. Co środę targ.
Wiśnicz nowy pow. Bochnia. Co miesiąc w 3-cią środę jarmark, Co środę targ.
Wiśniowa powiat Wieliczka. Co drugi czwartek targ.
Wojnicz pow. Brzesko. Co 3-ci poniedziałek każdego miesiąca jarmark, a co poniedziałek targ.
Wojniłów powiat Kałusz. 13 stycznia, 5, 6 i 7 maja (na bydło), 10 lipca i 18 sierpnia na towary kramarskie.
Wołków pow. Lwów, 3 grudnia.
Zabłotów powiat Sniatyń. 18 stycznia, 11 lutego, 6 kwietnia, 5 maja, 11 lipca, 10 i 28 września, 7 listopada, 12 grudnia. Co wtorku targ.
Zakliczyn powiat Brzesko. Co 3-ci poniedziałek jarmark.
Zaleszczyki miasto powiat. (Jarmark na bydło) 4 stycznia, 4 marca, 4 maja, 10 lipca, 4 października, 4 grudnia. Co piątek targ.
Zarszyn powiat Sanok. 12 marca, w piątek po Wniebowstąpieniu, 17 lipca, 12 października. Co środy targ.
Zassów powiat Pilzno. Jarmarki każdego wtorku.
Zator powiat Wadowice 28 stycznia, 28 kwietnia. 30 czerwca, 22 września. Co poniedziałek targ.
Zawałów powiat Podhaje. Co wtorku targ.
Zbaraż miasto powiat. W ostatni dzień 1-go tygodnia rusk. Wielk. Postu, 23 kwietnia, 6 lipca, 13 września, 30 października, 18 grudnia. Co poniedziałek i piątek targ.
Zborów powiat Złoczów. 5 lipca, 17 sierpnia, 25 września, 31 grudnia. Co wtorek targ.
Zbyszyc powiat Nowy Sącz. 12 stycznia, 14 lutego, 19 marca, 25 kwietnia, 16 maja, 24 czerwca, 26 lipca, 25 sierpnia, 21 września, 18 października, 25 listopada i 23 grudnia.
Żdynia powiat Gorlice. Ma 9 jarmarków 14 stycznia, 12 lutego, 21 marca, 7 maja, 7 lipca, 6 sierpnia, 27 września, 13 listopada, 1 grudnia, na bydło, owce i nierogaciznę.
Złoczów miasto powiat. 19 stycznia, 12 lutego, 7 maja, 1 sierpnia, 10 września, 8 i 28 listopada, 22 grudnia. Co środę i sobotę targ.
Żmigród powiat Krosno. 2 lutego, 23 kwietnia, 24 czerwca, 25 lipca, 17 października, 13 grud. Co poniedziałku targ.
Żółkiew miasto powiat. 9 stycznia, we środę 4-go tygodnia ruskiego wielkiego Postu, 8 maja, 30 czerwca, 14 września, 5 października, 12 listopada. Co poniedziałku i piątku targ.
Żołynia powiat Łańcut. W poniedziałek po niedzieli kwietniej. 3 czerwca, 10 sierpnia, 21 grud.
Żurawno powiat Żydaczów. 29 stycznia, w 4-tą środę postu, w poniedziałek po św. Tomaszu, we wtorek po Ziel. Swiątkach, 27 lipca, 21 września, 13 października, 12 listopada. Co środy targ.
Żydaczów miasto pow. 18 stycznia, 10 września, 7 listopada.
Żywiec miasto pow. W poniedziałki po następujących uroczystościach: Trzech króli, po Nawróceniu św. Pawła, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po Zielonych Swiątkach, po św. Piotrze i Pawle, 24 sierpnia, po św. Michale. Co środy targ tygodniowy.
Zagórz powiat Sanok. Co środy targ.

Na Bukowinie.

Bojan pow. Czerniowce. W drugi dzień po Wniebowstąpieniu Pańskiem, (ruski kalendarz), 9 lipca, 6 sierpnia, 26 września, 3 listop., 3 grudnia. Co niedziele, środy i piątki targ tygodniowy.

Czerniowce miasto stołeczne na Bukowinie, Jarmarki 11 lipca (przez 14 dni), 7 listopada (przez 8 dni). Od 1 do 10 sierpnia i od 23 do 31 października jarmarki na wełnę. Targi tygodniowe co poniedziałek, środę i piątek. Targ na żywność codziennie.

Dorna Watra powiat Kimpolung. Co czwartek targ.

Gurahumora powiat Suczawa. Co wtorek targ tygodniowy.

Jakobeny powiat Kimpolung. Co środy targ tygodniowy.

Kaczyka powiat Radowce. Jarmark 15 sierpnia. Co poniedziałek targ.

Kimpolung miasto pow. Co poniedziałek targ.

Kirlibaba powiat Kimpolung. Co środy targ.

Kotzmann miasto pow. Co niedzielę i środę targ.

Radowce miasto powiat. Jarmarki 5 maja, 20 list. Co piątek targ tygodniowy.

Sadogóra pow. Czerniowce. 8 sierpnia, 10 września, 10 paźdz., 7 listopada, 4 grud. Co czwartek targ tygodniowy na bydło, wełnę i wyroby domowe.

Seret miasto pow. 14 lutego, 25 maja, 27 sierp., 18 grud. Co wtorek i piątek targi tygodniowe, jako bardzo ożywione jarmarki na bydło i konie.

Sołka pow. Radowce. Co środę targ tygodniowy.

Stanestie pow. Starożynetz. Co środę targ tygod.

Starożynetz miasto pow. 5 maja. Co czwartku targ.

Suczawa miasto pow. 2 stycznia, we czwartek po Zielonych Świątkach, w dzień św. Prokopa. w dzień św. Samuela, w dzień podniesienia św. Krzyża, w dzień św. Dymitra, wszystkie wedle kalendarza ruskiego.

Wama powiat Kimpolung. Co środy targ tygod.

Waszkoutz nad Czeremoszem powiat Wiżnica. 7 kwietnia, 5 maja, 16 sierpnia, 30 listopada. Co czwartek targ tygodniowy.

Wików (Ober Wików) pow. Radowce. Co czwart. targ tygodniowy.

Wyżnica miasto powiat. 28 stycznia, 8 dni po popielcu gr. wyzn., 3 dni przed niedzielą palmową gr. wyzn.,, 3 dni przed niedzielą palm. gr. wyzn., w czwartek i piątek po Wielkiejnocy, gr. wyznania, 14 dni przed Wniebowstąpieniem, gr. wyzn. 11, 12 i 13 sierp., 24, 25 i 26 wrześ., 11, 12 i 13 listopada, 30 i 31 grudnia.

Zastawna pow. Kotzmann, 29 marca, 24 czerwca, 13 listopada, jako jarmarki na bydło bardzo ożywione. Co wtorku targ tygodniowy na płody i drzewo.

Zwiniacze pow. Kotzmann. Co czwartek targ. tygodniowy.

Na Ślązku austryackim.

Bielsko (Bielitz). 1. W poniedziałek po reminescere (niedz. suchej); 2. w poniedziałek po św. Janie Chrzcicielu; 3. w w poniedz. po 15 września; 4. w poniedz. po św. Mikołaju. — Jeżeli dzień 15 września lub św. Mikołaja przypadnie w poniedziałek, natenczas w tymże samym dniu jarmarki się odbywają. — Jarmarki trwają 3 dni. W pierwszym dniu każdego jarmarku i każdej środy targ na bydło. Targi tygodniowe każdej środy i soboty.

Bogumin (Oderberg). 1. 30 stycznia; 2. w pon. po miseric. (niedz. 2 po Wielkiej.); 3. w środę przed Wielkan.; 4. w środę przed Ziel. Świąt.; 5. na Nawiedzenie M. P.; 6. na św. Michała; 7. w środę przed Bożem Narodzeniem. Targi na bydło odbywają się przy pierwszych 4 o jeden dzień przedtem, a przy ostatnich 3 w dniu jarmarcznym. Targi tygodniowe co wtorek.

Cieszyn (Teschen). 1. W pierwszy poniedziałek marca; 2. w drugi poniedz. po Bożem Ciele; 3. w drugi poniedz. wrześ.; 4. w drugi pon. listop. Przypadnie na poniedz. jako dzień jarmarku głównego lub wtorek jako podjarmarku jakie święto, w takim razie jarmark główny odbywa się w środę następującą. Targ tygodniowy każdej środy i soboty.

Frydek (Fridek). 1. W poniedziałek po św. Trzech Króli; 2. w poniedziałek przed św. Józefem; 3. w poniedziałek po św. Filipie i Jakóbie; 4. w poniedz. przed św. Janem Chrzcicielem; 5. w dzień św. Anny; 6. w poniedziałek po św. Michale; 7. w poniedz. przed św. Katarzyną. Targi na konie i bydło podczas jarmarków i każdej środy. Targi tygodniowe każdą środę i piątek.

Frysztat (Freistadt). Na nawrócenie świętego Pawła, w środę przed Kwietnią niedzielą, we wtorek po niedzieli 6-tej po Wielkiejnocy, we wtorek przed św. Bartłomiejem, na św. Szymona i Judę. Przypadnie 1 i 5 jarmark na niedzielę, to odbędzie się tenże w następnym wtorku. Targi na bydło i konie zawsze w dzień przed jarmarkiem.

Jabłonków (Jablunkau). Jarmarki oraz targi na bydło i konie: w poniedziałek po nawróceniu św. Pawła, poniedz. po niedz. Kwietniej, pon. po Zielonych Świątkach, poniedz. po Wniebowzięciu Najśw. Maryi Panny, poniedz. po Szymonie i Judzie, poniedziałek przed Bożem Narodzeniem. Targ tyg. i na bydło co wtorek.

Karwina (Karwin). Targi tygodn. co czwartek.

Ligota (Cameral-Elgoth). Targi na bydło w pon. po św. Jerzym i przed św. Jadwigą.

Opawa (Troppau). Główne jarmarki w pierwsze wtorki lutego, maja, sierpnia i listopada. Każdy z tych jarmarków trwa 9 dni, t. j. poczyna się w piątek przed, a kończy się w sobotę po wyżej oznaczonym czasie. Targi na bydło każdego 1-go i 2-go dnia jarmarku głównego i wtorek wielkanocny. Targi tygodniowe co środę i co sobotę.

Skoczów (Skotschau). W czwartek przed Popielcem, w czwartek przed niedzielą Kwietnią, w ostatni czwartek przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, w czwartek po Bożem Ciele, na Bartłomieja, w czwartek po św. Michale, w dzień

św. Marcina, w czwartek przed Bożem Narodzeniem. Przypadnie dzień św. Bartłomieja lub lub św. Marcina w sobotę lub w niedzielę, to odbywa się jarmark we wtorek następujący. Targi na bydło w dzień przed każdym jarmarkiem. Co czwartek targ tygodniowy.

Strumień (Schwarzwasser). 1. We wtorek po Nowym Roku, przypadnie jednakowoż w dniu tym święto, odbędzie się targ w następną środę; 2. w piątek 1-go tygodnia W. Postu; 3 na św. Jerzego, przypadnie zaś św. Jerzego w niedzielę odbędzie się targ w nast. poniedz.; 4. w piąt. przed św. Trójcą; 5 we wtor. po św. Jakóbie; 6. w piątek po św. Bartłomieju; 7. na św. Michał; 8. w piątek po św. Barbarze, jeżeli jednak w piątek ten święto przypadnie, odbędzie się targ w poprzedzający wtorek tego samego tyg.

Ustroń 12 marca, 26 czerwca, w poniedziałek przed św. Michałem. Targi na bydło w tych samych dniach. Targ tygodniowy co poniedz.

Wisła (Weichsel). Targi na bydło i konie: 1. we środę po 24 kwietnia; 2. pierwszą środę lipca 3. w środę po 15 paźdz.

Zabrzeg. Targ tygodniowy co wtorku.

OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenia Redakcya Kalendarza nie przyjmuje odpowiedzialnosci, prosi jednak uprzejmie Sz. Czytelników powoływać się przy zamówieniach na kalendarz Wojnara, bo to się przyczynia do powodzenia wydawnictwa.

Rzetelny eksport zegarków i wyrobów ze złota i srebra z pisemną gwarancyą.



BUDZIK „BABY“ 18 cm. wysoki, z kopertą niklową, werk kotwicowy z przyrządem do zatrzymania, dokładnie ureg. 1·75 złr., z tarczą zegar. w nocy świecącą 1·95 zł. z kalend. 2·60 zł., z figurami ruchom. jakoto: dziewczyna kołysząca, szewc, bednarz, kowale, rzeźnik 2·60 złr.

bez ryzyka, pieniądze na żądanie będą zwrócone

Tysiące pisemnych uznań.
Złote i srebrne medale wystaw
Odznaczony c. i k.

trzechletnia pisemna gwarancya

austr. orłem  państwowym

HANNS KONRAD

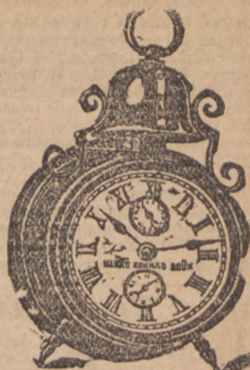
Eksport zegarków i wyrobów ze złota

w Brüx Nr 1130 (Czechy)

(własne warsztaty wyrobu zegarków i mechaniki)

posyła ilustr. cenniki gratis i franco.

Kto chce kupić dobry, wytrzymały i tani zegarek, niech się zwróci z zaufaniem do firmy powyższej, która posyła (odrazu prywatnym odbiorcom) tylko prawdziwe, przez c. k. urząd menniczy wypróbowane i ostemplowane zegarki z kwitem trzechletniej gwarancyi. Na dowód rzetelności i trwałości mojej firmy zamieniam każdy towar, któryby się nie podobał, lub zwracam pieniądze; wszelkie ryzyko więc jest wykluczone.



Nr. 3018. **Budzik z dzwonkiem,** 21 cm. wys. w przepysznej poler. opr. nikl., z bardzo silnym, długo trwałym i pięknym głosem, mas kotw. stal, I-rzęd. 2·85 zł.

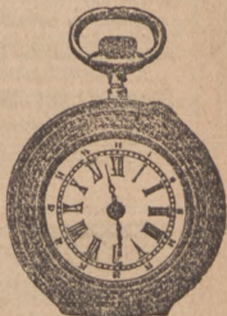


Prawdziwy srebrny zegarek remontoir 5·25 złr. z dwoma kopertami 6·75 złr.

Prawdz. srebrny ancre remontoir z podw. kop.	złr.	8·75
Tensam w mocniejszej oprawie I-a werk .	„	9·25
Tensam ze złoconym brzegiem	„	12·50
Prawdz. nikl. Roskopf remon. pat. podw. kop.	„	12·50
System Roskopf	„	9·75
Prawdz. Tula srebr. ancre remont. podw. kop.	„	12·50
Prawdz, 14 kar. złoty zegarek ancre remont.	„	24·—
Prawdz. 14 kar. złoty ancre rem. z podw. kop.	„	35·—
Prawdziwy srebrny damski zegarek remontoir	„	6·75
Tensam ze złoconym brzegiem	„	7·50
Tensam z podwójną kopertą	„	8·75
Prawdziwy 14 kar. złoty damski remontoir	„	14·—
Tensam z podwójną kopertą	„	18·60

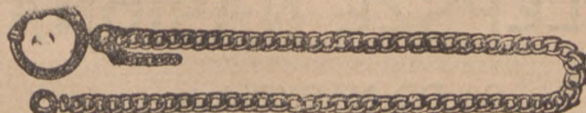


Nr. 3202. 14 karatowy pierścionek złoty 4·25 złr. Neugold 6 karatowy 2·25 złr., ze złota Double stemplowany 1·20 złr.





Łańsuszek oficerski srebrny z dewizką 3·75 złr.



Prawdz. srebr. łańcuszki do zegar. panc. z ck. stemp. men. 30 cm. dług.

gram. wagi			gram. wagi		
15	1·20	złr.	70	4·50	złr.
20	1·50	„	80	5·20	„
30	2·20	„	100	6·80	„
40	2·60	„	150	9·50	„
50	3·25	„	175	11·—	„
60	3·80	„	200	12·80	„

Prawdz. 14 kar. łańcuszki panc. złote z ck. stem. men. 30 cm. dług.

gr. wagi			gr. wagi		
12	18·—	złr.	30	38·50	złr.
15	21·50	„	40	50·—	„
18	25·—	„	50	62·—	„
24	32·—	„	60	74·—	„

z 12 gr. dewizką mój łańcusz. złoty waży 18 gr. razem 30 gr. i kosztuje 30 złr

Proszę zważyć łańcuszki złote i porównać.



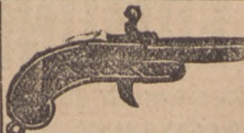
14 kar. złoty pierścień gład. lub ryty, z gwar. prawdz i dyamentami 8 zł., większy i mocn. 9 do 10 złr.



Nr. 3220. **14 k. dewizka złota** z praw. ametystami 5 gr. w. 5 złr. z pr. am. więk. 6 złr. sreb. 50 ct., sreb. więk. 60 ct. z busolą 70 ct.

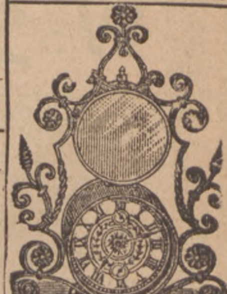


14 kar. złoty pierśc. z pieczątką 7·50 złr. Neugold 6 kar. 3·50 złr., złoty, double stem. 1·80 złr. Jako miara wyst. pas. p.



NOWOŚĆ!

Pistolet odtylcowy z patronami (kal. 2 mm.) jako dewiz. strzela bardzo gł. 1·50 złr. Paczka z 25 ślep. nab. 25 ct.



... ze zwierc. **„Crawall“** 30 c. w. z werk. do budz. 3·20, z tar. świec. w n. 3·50

Posyła się tylko dobry i trwały towar. Przy zamówieniach zegarów ściennych i wahadłowych prosi się o zadatek. Posyła się za pobraniem pocztowem lub za zapłatą z góry. Marki pocztowe wszelkich krajów będą przyjmowane jako zapłata. **Bogato ilustrowane cenniki gratis i franco.**

„FLORA“ anerkannt bestes Vieh-Nährpulver.

Pferde, Rinder, Schafe u. Schweine

„FLORA“ Hauptversandt Neustadtl a. böhm. Nordbahn.

Należy zawsze wyraźnie żądać: **Proszku pożywczego „Flora“, którego tylko można dostać w pakietach w uboczną markę ochronną zaopatrzonych.**

Do miejscowości Austro-Węgier lub do Niemiec, gdzie nie ma składu tegoż środka, przesyła oryginalną skrzynkę zawierającą 4 wielkie pakiety po 1·30 kor., za zaliczką 5·20 K. opłatnie i bez doliczenia kosztów za opakowanie:

Główny skład przesyłkowy: „Flora“, Neutstadtl przy drodze żelaznej północnej czeskiej.

Złoty medal z Paryża.
Najlepszy środek dyetetyczny
Proszek dla bydła
„FLORA“

służy jako dodawka do potrawu dla bydła wogóle, a szczególniej dla koni, które cierpią na choroby żołądkowe, lub dla takich, które wogóle nie chcą żreć; dalej dla krów, aby z jednej strony polepszyć zawartość mleka, z drugiej zaś strony powiększyć podój tegoż; następnie dodaje się do potrawu dla wołów i świń, aby je utuczyć, jakoteż i dla cieląt i owiec, aby je wzmocnić. Nadto skutecznie oddziałującym jest środkiem „Flora“, proszek pożywczy dla bydła, przy zmianie staju, lub nienależytym potrawie, albo wreszcie jako środek zapobiegający przeciwko zaraźliwym chorobom. Przy zakupnie należy podać, czy sobie kto życzy „Flory“ dla koni, bydła rogatego, lub świń.

Wielki pakiet 1·40 kor., małe pakieciki po 70 i 40 hal.

Jedyny rzeczywisty importer herbaty.

HANDEL HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, ulica Teatralna l. 3.

poleca:

HERBATĘ

zbioru majowego bezpośrednio z Chin sprowadzoną, ciemno naciągającą z wybornym smakiem i aromatyczną wonią

½ kilo:		zł.
Congo czarna	1 Nr.	1·60
Souchong czarna	2 „	2·—
„ „ zbiór majowy	3 „	3·—
Kaysow czarna	4 „	4·—
Melange de Londres	5 „	4·—
Pecco kwiatowej	6 „	3·—
„ „ karawanowej	7 „	4·—
„ „ najprzedniej.	8 „	6·—
Gunpowder zielonej perłowej	9 „	3·—
„ „ „	10 „	4·—
Wysiewki herbaciane		1·30
„ „ z najlep. herbat		1·60

Ceny herbaty oznaczone na ½ kilo w paczkach po ½, ¼ i ⅛ kilo.

UWAGA! Dla sklepików Kółek rolniczych i wiejskich sklepików cennik specyalny na żądanie wysyła.



poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła franco, opłacone do każdej stacyi pocztowej 4½ kilo w woreczku.

	zł.	½ kilo	zł.
Portorico	9·—	„	—·90
Cuba grubo ziarnista .	9·50	„	—·96
Ceylon zielona	10·—	„	1·—
„ „ przednia .	10·40	„	1·04
„ „ grubo ziar.	10·75	„	1·08
„ „ perłowa . .	10·75	„	1·08
Mocca arabska aromat.	10·75	„	1·08
Jawa złota	10·75	„	1·08

Opakowanie nie liczy się.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

czasowi, lub też udaje się do środków szalbierczych, na wyzyskiwanie cierpiących obliczonych, w obydwóch razach pogorszając tylko cierpienie. A przecież na żadną chorobę nie mamy tak pewnych i zaradczych środków, jak przeciwko chorobom z niedostatku krwi pochodzącym. Od chwili albowiem, kiedy odkryto, że kolor krwi i działalność kulek czerwonych zależne są od oddziaływania żelaza, że wskutek przystępu żelaza do krwi wytwarza się Hematyna, a białe kuleczki krwi przeistaczają się na kuleczki czerwone, uznano w solach żelazistych środek stanowczo zaradczy przeciwko tym chorobom.

Również nieoceniony środek china, działa zbawiennie na ustrój nerwowy i wzbogaca krew w kulki czerwone. Malaga zaś ożywia krew, pobudza ją do potrzebnych dla zdrowia połączeń i pokrzepia cały organizm.

Środki te w sposób umiejętny połączone znajdujemy w Maladze z żelazem, w Maladze z chiną i w Maladze z chiną i żelazem, wyrobu Henryka Blumenfelda aptekarza pod „Złotym Słoniem" we Lwowie, które to środki zalecane są przez pierwszorzędne powagi lekarskie w całym kraju i za granicą, a uznane zostały jako najskuteczniejsze ze wszystkich podobnych wyrobów krajowych i zagranicznych.

Cena butelki 3 kor. Butelka podwójna 5 kor.

Biały Kamień. Przekonawszy się wielokrotnie o prawdziwej skuteczności Pańskich win leczniczych, proszę odwrotną pocztą wysłać do Wielmożnej Dobrowolskiej w Białym kamieniu dwie flaszeczki malagi z chiną i żelazem. *Z. J. Aderschleger*, lekarz w Białym Kamieniu.

Bromberg. (Prusy). Proszę o jak najprędsze wysłanie dwóch butelek Malagi z chiną i żelazem do Prus, dla mocno osłabionej matki mojej, hrabiny Michaliny Czackiej w Bromberg. Jeżeli lekarstwo to okaże się dla niej równie skuteczne jak dla siostry mojej, pani Burzyńskiej w Uhrynowie, to wkrótce będziesz Pan miał znaczną klientelę w Poznańskiem, czego serdecznie pragnę, bo i sama doznałam wzmocnienia, używając tylko bardzo krótko tego środka. Zostaję z szacunkiem *Matylda Osiecimska.*

Kamionka Strumiłowa 9 lutego 1899. Kupiona w grudniu 1898 r. Malaga z chiną i żelazem w aptece W. Pana we Lwowie bardzo poskutkowała i to tak zadziwiająco, iż siostra moja od jednej butelki wstała z łóżka, w którem przeszło trzy miesiące była wyleżała, więc mogę to cudowne wino każdemu sumiennie polecić. *E. Weretelnik.*

Budzanów. Dałby Bóg, ażeby siostrze mojej skutkował jaki środek podobny w swej działalności, jak Pańskie wino Malaga z chiną i żelazem, jakoteż z samem żelazem, Syrup z podfosforanu wapniowo-żelazowego, którego zbawiennych skutków na swej osobie doświadczyłem, a wdzięczność nasza nie miałaby granic za to prawdziwe dobrodziejstwo. *Maryan Słupnicki,* zarządca lasów w Budzanowie.

Podhajce. Pobrawszy dotychczas od Wgo Pana kilka flaszek Malagi z chiną i żelazem, muszę przyznać, że preparat ten sprawił mojej żonie wielką ulgę na ból głowy, pochodzący, jak się zdaje z niedokrewności i cierpień żołądkowych. Upraszam zatem Wgo Pana, abyś mi prócz obstalowanych już dwóch flaszek, które zapewne już odesłane zostały, jeszcze 4 flaszki nadesłał. Zostaję z prawdziwym szacunkiem *Henryk Raape,* c. k. radca sądu kraj. i naczelnik c. k. sądu powiatowego w Podhajcach.

Sarajewo Proszę o przysłanie 2 but. Malagi z chiną i żelazem i 4 butelki Malagi z żelazem gdyż udaję się na urlop do Galicyi, gdzie chciałbym, aby wino równocześnie ze mną przybyło. — Preparaty Pańskie już dawniej z wielkiem uznaniem próbowane, spodziewam się, że i tym razem przybędą w nienagannej jakości. *Engielbert Gokiert,* c. k. radca sądowy.

Żurawno wieś Dubrawka. Proszę o trzy butelki Malagi z chiną i żelazem. Proszę nadesłać za pobraniem. Zeszłego roku brałem wino tu u Pana i skutki były nadzwyczajne. Tego roku poszedłem za namową drugich i wziąłem 7 flaszek nie od Pana lecz od Pana... Lecz nie mogę odżałować tego i każdemu polecę najsumienniej Pana. Pobrane nie od Pana lecz od Pana... wina lecznicze nie skutkują zupełnie. Z szacunkiem *Konst. Lewicki,* wł. dóbr Dubrawki.

Krystynopol. Proszę kazać wysłać jedną flaszkę Malagi z chiną dla mnie pod adresem Jaśnie Wielmożnego Hrabiego Wiszniewskiego w Krystynopolu. Parę lat temu otrzymałam także od Wielmożnego Pana jedną flaszkę, która mi cudownie pomogła. *Kalinowska.*

Babin, 17 stycznia 1899. Z przysłanego wina z chiną i żelazem jestem zupełnie zadowolony i proszę o dalsze etc. *Jan Draginicz.*

Chodorów. Mieszkając we Lwowie leczyłem się pańską Malagą z żelazem i przekonałem się o znakomitości i nadspodziewanej skuteczności tego środka leczniczego, albowiem już w bardzo krótkim stosunkowo czasie, uczułem znaczną ulgę w mych cierpieniach. Poczuwam się przeto do miłego obowiązku złożenia W. Panu mego najserdeczniejszego podziękowania. *Włodzimierz Paszkowski*, dyetar. sąd. w Chodorowie.

Schebowce (Bukowina), 3 listopada 1899. Upraszam o dwie butelki Malagi z chiną i żelazem, gdyż nabrałem przekonania, że wina Pańskie działają znakomicie. *Fr. Naluba.*

Sądowa Wisznia Uprzejmie proszę o przysłanie za pobr. poczt. 2 butelek Malagi z żelazem. Znakomity ten preparat Pański nie ma równego sobie przeciw anemii i blednicy. Już przed trzema laty chciałam W. Panu moje serdeczne podziękowanie dziennikami złożyć, gdyż miałam silną blednicę, a żadne proszki i pigułki z recept najlepszych lekarzy nie skutkowały; po użyciu zaś pierwszej butelki Pańskiej Malagi z żelazem zrobiło mi się znacznie lepiej, a po dwóch następnych zupełnie przyszłam do zdrowia. Odkąd egzystuje ten wynalazek Pański, nie ma racyi bytu blednica i anemia, jest to moje szczere i rzetelne przekonanie. *Wanda Stronczakowa,* żona c. k. notaryusza w Sądowej Wiszni.

Bochnia, 13 kwietnia 1899. Ponieważ Pańska

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby aptekarza Blumenfelda żądać proszę.

Malaga z chiną i żelazem jest dla mnie bardzo skuteczną, a więc proszę o przysłanie jeszcze 4 flaszek podwójnych. *Michał Sciół*, rzeźbiarz.

Sokolnik o. p. Tarnawa, 10. kwietnia 1899. Kilkakrotnie i ja i moi znajomi doznali ulgi przy użyciu Pańskich wyrobów, proszę zatem jeszcze o dwie duże butelki. *M. Stadnik*, maszynista przy tartaku.

Radomyśl koło Tarnowa. 14 stycznia 1900. Proszę o trzy flaszki Malagi z chiną i żelazem, ponieważ kardzo skutecznie działa. *Ignacy Kalita.*

Rosochowaciec. Wyżywszy jedną butelkę Pańskiego wina, uczułam znaczne polepszenie w całym organizmie, a przedewszystkiem w żołądku. Proszę o nadesłanie mi 7 butelek wina. *E. Szymańska.*

Strzeliska nowe. Preparaty pańskie już od dawna z wielkiem uznaniem skutkowały, a osobliwie wina działają bardzo zbawiennie. Upraszam przeto o łaskawe przesłanie mnie jednej podwójnej butelki Malagi z chiną.. *Floryan Izdebski*, kier. szkoły.

Malaga z Rebarbarum.

Inną wybitną cechą naszego stulecia są choroby żołądka i przewodu pokarmowego.

Choroby te występują w przeróżnych formach, jako to katary i zapalenia żołądkowe i kiszkowe, obstrukcye (zatkania), niestrawność, odbijąnie się, kurcze żołądkowe, biegunki, wymioty, hemoroidy, brak apetytu, peryodyczny ból głowy i inne t. p. objawy.

Zatkanie dolnych części przewodu pokarmowego — obstrukcya — powstaje przeważnie z tych przyczyn, że przy zmniejszonem wydzielaniu się śluzu w jelitach i ze zmniejszonej czynności tychże nagromadzone odchody normalnie wydalonymi na zewnątrz nie zostają. Częstokroć obstrukcya jest następstwem innej głębszej choroby, powstaje także po spożyciu trudno strawnych potraw, wskutek braku ruchu, długiego siedzenia i tym podobnych przyczyn.

Obstrukcya może być także zawisłą od indywidualnej skłonności.

Od niepamiętnych czasów używane bywają środki rozwalniające, a w nowszych czasach fabrykują nadzwyczaj licznie takowe, jako środki tajne cuda zapowiadające. A że obstrukcya powtarzająca się często lub dłuższy czas trwania wprawia system nerwowy w hypochondryę, cierpiący stara się tedy z tego położenia wyswobodzić. Niestety jednak chory zostaje bardzo często zawiedzionym, gdyż wiele zachwalonych i licznie zaleconych środków rozwalniających, jak Elixiry, Balsamy, krople, likiery żołądkowe, mieszczą w sobie szkodliwe dla organizmu składniki i jeżeli nawet obstrukcyę chwilowo usuwają, stają się przez swe drastyczne działanie na żołądek, jelita i krew dla organizmu nader szkodliwymi i przyczyną innych chorób.

Jeszcze za czasów Dioskoridesa, w połowie pierwszego stulecia po Chrystusie, znany był Rebarbar jako znakomity środek przeczyszczający i powszechnie go ceniono. Pomimo, że tenże prawie na żadnych przeciwników nie napotkał i wyśmienity jego skutek wszędzie i zawsze uznawano, bywa jednak zaniedbywany. Przyczynę tego trzeba temu przypisać, że panująca na każdem polu obecnie żądza nowości i medycynę owładnęła, przez co nowe środki w użycie wprowadzono, których wątpliwy skutek z każdym dniem więcej na jaw wychodzi. Nareszcie przyczyny tak małego obecnie zastosowania rebarbaru może i w tem szukać należy, że ostatniemi czasy rebarbar w dobrej jakości trudno otrzymać i że po usunięciu rosyjskiego monopolu, częstokroć bardzo zły gatunek do handlu się dostaje.

Malagę z rebarbarum wyrabiam z wyśmienitego rebarbaru chińskiego. Malagi zaś używam tu tej samej, z której preparaty „Malaga z chiną, Malaga z chiną i żelazem i Malaga z żelazem“ wyrabiam, sprowadzanej wprost z Malagi, która już słusznie uzasadnioną renomę zyskała.

Ten preparat znalazł już podobnie jak wszystkie moje poprzednie wyroby, liczny zastęp zwolenników, a ja polecam takowy wszystkim używać, zamiast owych głośno zalecanych szalbierczych uniwersalnych środków tajnych, w celu usunięcia wszelkiej postaci obstrukcyi — w cierpieniach żołądka, wątroby i żółci, przeciw wzdęciu, cierpiącym na kwasy żołądkowe, na krwistość i dla cierpiących na kongestye.

Osobliwszą własnością Malagi z rebarbarum jest także to, że w małej dawce zadawana działa jako lek regulujący żołądek. Nawet podczas najsilniejszej biegunki, zadawana w małej ilości, staje się często bardzo zbawienną i skuteczną, i tak jest zatem Malaga z rebarbarum dla żołądka rzeczywiście uniwersalnym środkiem leczniczym.

Cena butelki 3 kor., butelka podwójna 5 kor.

Brzeżany, 11 marca 1899. Ponieważ wino Pańskie malaga z rebarbarum już po użyciu jednej butelki, okazało się bardzo skutecznem przeciw niestrawności i obstrukcyi a szczególnie przeciw kongestyom krwi do głowy, przeto upraszam o jeszcze jedną butelkę podwójną. *W. Kozakiewicz.*

Hujcze, 12 grudnia 1899. Ponieważ przed dwoma laty użyłem jedną butelkę malagi z rebarbarum i sprawiła mi bardzo wielką ulgę w mem cierpieniu żołądkowem, za co zasyłam Panu wielkie „Bóg zapłać“, proszę o przysłanie i t. d. *Ignacy Kociuba*, leśniczy.

Grzęska o. p. Przeworsk, 31 lipca 1899. Już po użyciu jednej butelki malagi z rebarbarum doznałem takiego polepszenia w mem cierpieniu żołądkowem, że składam wielkie podziękowanie W. P. *Jan Kotleński.*

Strzyżów, wieś Lutcza. Spełniło się, com sobie życzył, wina Pana Dobrodzieja na zdrowie nędzne mej staruszki matki podziałały nadspodziewanie. Ma się znacznie lepiej — Bóg Panu Dobrodziejowi za to zapłaci. — Lecz aby dzieło ratunku do skutku doprowadzić, proszę o jedną butelkę malagi z rebarbarum za pobraniem pocztowem. Z wielkim szacunkiem *Jakób Drzewiecki*, proboszcz w Lutczy p. Strzyżów.

Nisko. Upraszam uprzejmie o łaskawe przysłanie mi pocztą dwóch butelek wina Malagi z rebarbarum, tego cudownie pomocnego lekarstwa

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby aptekarza Blumenfelda żądać proszę.

dla ponownego poratowania życia żony i córki mojej. *Frayciszek Watzka*, emer. urzędnik sąd.

Sokal. Pańska Malaga z rebarbarum okazuje dobry skutek w mojem cierpieniu przedawnionem i wyrażam Panu „Bóg zapłać“ za tak cenny wynalazek. *Emil Gross*, c. k. woźny sądowy.

Raźniów o. p. Gródek, nad Dunajcem. 14 listopada 1899. Od lat wielu cierpiący na niestrawność, wzdęcia i kongestye, przez leczenie doznałem wprawdzie ulgi, lecz zawsze na krótki czas. Dopiero użycie Pańskiego wina, malagi z rebarbarum sprawiło mi taką ulgę, jakiej dotychczas nie doznałem i coraz czuję się zdrowszym. Pożytecznem by było, ażeby podobnie cierpiący wiedzieli o tem lekarstwie. *X. M. Brożowicz*, proboszcz.

Bryń, o. p. Bednarów, 29 stycznia 1900. Będąc we Lwowie wziąłem jedną butelkę malagi z rebarbarum w Pańskiej aptece i po użyciu tejże muszę przyznać, że działa nad podziw skutkująco. Dzięki Bogu i W. Panu za tak nieoceniony wynalazek. Proszę i t. d. *Jakimowicz*, proboszcz.

Wino pepsynowe z diastazą

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Nie podlega wątpliwości, że przyczyną bardzo wielu chorób jest brak należytego trawienia. Liczne też choroby krwi, nerwów i systemu kościowego z tejże przyczyny pochodzą. Gdy błona żołądkowa potrzebnej ilości pepsyny (trawienia) nie wydziela, wtedy żołądek nie jest w stanie spożyte pokarmy, a szczególnie mięsne strawić, wskutek czego odnośne organa tak niedostatecznie bywają zasilane, że ich funkcye zostają albo utrudnione, albo zupełnie zatrzymane.

Dyspepsyi powodem także jest niedostateczne i co do składu chemicznego anormalne, wydzielanie śliny z gruczołów ustnych lub gruczołu pankreatycznego, przyczem przeżuty pokarm, bez domieszania potrzebnej ilości śliny do żołądka się dostaje. Ta niedostateczna domieszka śliny powoduje, że pokarmy mączne, wprowadzone do żołądka, nie zostają rozpuszczone, a raczej przemienione na dekstrynę i cukier.

Podczas gdy wydzielona w żołądku pepsyna trawi pokarmy mięsne, rozpuszcza Diastaza (ferment ślinny) ciała mączne, oba zatem te ciała do trawienia powszednich naszych pokarmów są konieczne.

Pierwsze próby z pepsyną przedsięwziął Corvisart w r. 1851 w szpitalu Beaujon pod Leugraux —inne próby wspólnie z Godortem przedsięwziął i drukiem ogłosił.

Morgiardani przedtem jeszcze, jak zresztą sam Corvisart podaje, zalecił sok żołądkowy wrony, cierpiącemu na uciążliwe strawienie.

Odtąd przedsięwzięto z tym środkiem we wszystkich częściach świata liczne próby, które pomyślnym rezultatem wszędzie uwieńczone zostały, wszędzie — gdzie tylko używano pepsyny czysto i należycie sporządzonej. Wystrzegać się należy używania pepsyny z soków żołądkowych, przez silne wyciskanie żołądka otrzymanych, taka bowiem pepsyna zanieczyszczoną bywa grzybkami organicznymi, włóknami i t. p i szkodliwie oddziaływa.

W ogólności zaleca się pepsyna w następujących formach dyspepsyi.

1) Po zażywaniu lekarstw utrudniających błonie żołądkowej wydzielanie pepsyny, a mianowicie, podług zdania profesora Sigmunda: sublimatu, balsamu kopajowego i kubeby, 2) przy utrudnionem trawieniu, w anemii, hysteryi i w czasie brzemienności, 3) dla cierpiących na chroniczny katar żołądkowy, powstały wskutek nadmiernego i obfitego użycia pokarmów i alkoholicznych napojów. Przy owrzodzeniu kiszek i raku żołądkowym, dalej dla tych, których system nerwowy wskutek chronicznego kataru hypochondryi podlega, 4) w skrofułach i chorobie angielskiej, 5) przy tuberkułach płuc i kiszek, jakoteż w chorobach nerkowych, 6) dla ludzi osłabionych i wycieńczonych (rekonwalescentów) po długotrwałych chorobach, 7) przy cukromoczu, ażeby cukier gronowy zamienić na kwas mleczny.

Pomimo znakomitych rezultatów, osiągniętych w dyspepsyi przez użycie pepsyny, środek ten jest niewystarczający w tych wypadkach, kiedy dyspepsya pochodzi z niedostatecznego lub anormalnego wydzielania gruczołów ślinnych i „gruczołu pankreatycznego“. W tych wypadkach jedynie „Diastaza“ (białko tworzące się przy kiełkowaniu różnych gatunków zboża) pożądane skutki wywiera, mając własność przemiany ciał mącznych na dekstrynę i cukier. Diastaza w najnowszych czasach wynaleziona, zastępuje działalność śliny, a skutki tego osiągnięte, świat uczony w tem większe wprawiły zadziwienie, że diastaza wylecza dyspepsyę, pochodzącą przez niestrawność mącznych pokarmów, którą dotychczas za nieuleczalną uważano.

Najkorzystniejszą postacią, w jakiej pepsynę i diastazę do organizmu sztucznie wprowadzić można, jest niewątpliwie wino z pepsyną i diastazą.

Liczne próby i dokładna znajomość środków tych, upoważniają mnie polecić pp. lekarzom i osobom cierpiącym moje wino jako istotnie znakomity preparat farmaceutyczny.

Moje wino z pepsyną i diastazą rozpuszcza, jak przedsięwzięte próby wykazały nawet po długim czasie 20-krotną ilość fibryny spęczniałej pod działaniem kwasu chlorowodorowego kleiku z mąki, grysiku, sago, tapioki i t. p.

Cena butelki 3 kor., podwójna butelka 5 kor.

Przed fałszowaniem i bezwartościowem naśladownictwem ostrzegam.

Nieracyonalnie sporządzone wino pepsynowe a w szczególności na *winie słodkiem osadzone*, zamiast pomocy, przynosi bardzo często *pogorszenie cierpienia*. Unikać zatem należy fałszerstw i naśladownictw tego wyrobu.

Lwów. W przewlekłej chorobie żołądka używałem Pańskiego wina pepsynowego z diastazą z jak najlepszym skutkiem i przez porównanie przekonałem się, że preparat Pański w niczem nie ustępuje oryginalnym francuskim, od których jest

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby aptekarza Blumenfelda żądać proszę.

o połowę tańszym, a przewyższa o wiele wyroby niemieckie i inne.

Chciej pan przyjąć wyraz mojego podziękowania *Jan Lam,* we Lwowie.

Pan Doktor zalecił mi wino pepsynowe z diastazą pańskiego preparowania, w które wracając do kraju przez Kraków, zaopatrzyłem się sporo, gdyż po użyciu pierwszej dozy, uczułem wyśmienity skutek.

Dziś jestem zdrów, za co składam dzięki Bogu, Doktorowi i Panu i pozostaję zawsze z wdzięcznością. *Kniaż Jan Gintoff,* dymisyonowany Generał Major z Podszacin.

Rudki, w. Podhajczyki. Niezaprzeczenie jest Pańskie wino pepsynowe doskonałe na katar żołądkowy. *Kornel Szczepański,* właściciel dóbr Podhajczyki.

Krasnolesie, o. p. Lipica dolna. Wino Pańskie z pepsyną i diastazą jest znakomitym środkiem leczniczym, który mi robi doskonale na moje przewlekłe i długotrwałe cierpienie żołądka. *Ludwika Gołębska.*

Dembica. Z otwartością i szczerością wyznać muszę, że wino pepsynowe z diastazą Pańskiego wyrobu rzeczywiście sprawiło zbawienny skutek, za co składam serdeczne podziękowanie. *Józef Wyleżyński.*

Mikulińce, wieś Ludwikówka. Upraszam powtórnie o przysłanie mi jednej butelki wina pepsynowego z diastazą. Pierwszy raz zażywam, a czuję ulgę w całym organizmie. *Deputowicz,* właść. dóbr.

Mikulińce. Proszę przysłać dwie butelki wina z pepsyną i diastazą, która cudowne skutki działa. *Józef Budziński,* dzierżawca browaru.

Mikulińce, wieś Myszkowce. Proszę o ponowne przysłanie za zaliczką 1 butelkę malagi z żelazem i flaszkę wina pepsynowego z diastazą. Wina lecznicze wyrobu Pańskiego skutkują znakomicie. *Ksiądz H. Kmicikiewicz.*

Olpiny, wieś Czerniny. Proszę o ponowne przysłanie wina pepsynowego z diastazą 5 butelek większych. Poprzednią posełkę odebrałem, a ponieważ przekonałem się o dobrych skutkach, przeto... *Ks. Józef Godek,* proboszcz.

Rohatyn. Od lat 6 leczę się na katar żołądkowy bezskutecznie, dopiero za poleceniem p. E. Kreinera, lekarza ze Lwowa, sprowadziłem od Pana wino pepsynowe z diastazą a po użyciu już 2 flaszek czuję się prawie zupełnie zdrowym. *Hipolit Reichenberg.*

Besko. Po użyciu jednej butelki wina z pepsyną i diastazą czuję się zupełnie zdrowym. *Błażej Krężel.*

Malaga z fosforanem wapniowym

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Organizm ludzki składa się z czynnych i biernych organów. Czynnymi organami są mięśnie, które zostając w związku z mózgiem i systemem nerwowym, są narzędziami woli; biernymi organami są kości. Oba te rodzaje podlegają zmianom i chorobom, a umysł ludzki pracuje bezustannie nad tem, aby anormalnemu stanowi tychże organów zapobiedz, a utrzymać takowe w należytym porządku. W stanie normalnym kości są mocne, stałe, zdolne do oporu, pozbawione zaś tych własności stają się kruchemi i jak wosk giętkiemi. Kości takie utraciły wapno, istotę w największej części moc i zdolność oporu im nadającą, co też jest przyczyną ich choroby.

Liczne próby wykazały, że fosforan wapna nietylko niezbędnym jest do budowy kości, ale także koniecznym jest do ogólnego rozwoju i wytwarzania soków.

Podobnie jak krew utraca w stanie chorym żelazo, tak znika przy atrofii (wycieńczenie kości), Rachitis (angielskiej chorobie), skrofułach i w suchotach, zawartych w kościach i tkankach organicznych fosforan wapna.

Przy teraźniejszych stosunkach życia, fałszowaniu środków pożywczych, przeludnieniu miast i ściśle z tem stojących w związku miazmiatycznie zanieczyszczonem powietrzu, również braku odpowiedniego ruchu, normalny rozwój ciała jest bardzo utrudniony. Widzimy codziennie cierpiących na wycieńczenie ogólne i umierających na suchoty. Przez używanie fosforanu wapna można nietylko zapobiedz wybuchowi słabości, lecz mieć pewne widoki zupełnego wyleczenia, jeżeli tenże w porę będzie użyty.

Malaga z fosforanem wapna połączona, ma działanie pobudzające i posilające, również też ma własność wytwarzania kości i wzmacniania tkanek.

Malaga z fosforanem wapna ma skutek wyśmienity, a szczególnie w atrofii (wycieńczenie kości), w chorobie angielskiej, w skrofułach i suchotach, w brzemiennym stanie kobiet, w niestrawności i dla dzieci wątłej budowy (konstytucyi). W suchotach przy silniejszym kaszlu następuje natychmiastowe polepszenie. Tuberkuły pod wpływem fosforanu wapna przemieniają się na ciało mydliste, skutkiem czego wydzielenie się z płuc odbywa się daleko łatwiej, a płuca same zabliźniają się.

Cena butelki 3 kor., butelka podwójna 5 kor.

Bieniów, p. Złoczów. Wino Pańskie z fosforanem wapniowym zrobiło mi tyle dobrego, jak żadne inne lekarstwo, gdyż po zażyciu kilku butelek czuję się zupełnie zdrową. *Stefania Skrzypek.*

Kossów. Malagę z fosforanem wapniowym wyrobu W. Pana używałem dla mojej 14-miesięcznej córeczki i przekonałem się, że jest to znakomity i jedyny wyrób zdolny do zapobieżenia wszelkim chorobom dziecinnym. Niezmiernie dziękuję WPanu za Jego tak skuteczny dla zdrowia ludzkiego środek i proszę... *Kazimierz Błoński,* c. k. wachmistrz żandarmeryi w Kossowie.

Żywiec. Proszę o przysłanie 1 dużej butelki Malagi z fosforanem wapniowym. — Wynurzam słuszne uznanie za skuteczność środka tego. *Antonina Rasztelnik.*

Zdonia p. Zakluczyn. Proszę o przysłanie mi 1 dużej butelki Malagi z fosforanem wapniowym. Przyjaciel mój wyzdrowiał li tylko przez użycie środka tego. *Antoni Nowak,* kamieniarz.

Rzeszów. Nadesłane mi 2 butelki Malagi z fosfaranem wapniowym zrobiły na chorej nadspodziewany skutek, upraszam zatem itd. *Rafał Szołdra,* lustrator rady pow.

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby aptekarza Blumenfelda żądać proszę.

WINO Z CONDURANGO

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Condurango z rodziny Asclepiadaceae rośnie w Andach podzwrotnikowej Ameryki. W korze tego krzewu mieści się substancya skuteczna Condurangina, która podług Volpiusa składać się ma z 2—3 glykozydów i istoty żywicznej. Condurango działa mocno, drażniąco na nerwy peryferyczne i na muszkuły, a według zdania Dra Reissa znakomicie skutkuje przeciw kahektycznemu rozwojowi raka.

Wino z Condurango aptekarza Hanryka Blumenfelda we Lwowie, metodą zimnego trawienia (metode de placemente) sporządzone, zawiera wszystkie skuteczne składniki kory Condurango, a surowiec sam do trawienia użyty jest znakomitej i doborowej jakości.

Licząc się z wskazówkami Dra Reissa, należy wino z Condurango podawać trzy razy dziennie po małym kieliszku.

Ceny butelki 3 kor., butelka podwójna 5 kor.

Cascara sagrada.

Od dawna wiedziano, że tak jagody jak i odwar kory rozmaitych gatunków szakłaku *(rhamnus)* posiadają przeczyszczające moczopędne własności. Od kilku lat wprowadzono w użycie do celów teraupeutycznych ze szczególnem powodzeniem korę szakłaku amerykańskiego, a wyciąg tej kory zwanej korą świętą (Cascara sagrada) umieszczono nawet w nowym lekospisie austr. Ojczyzną tego krzewu są zachodnie wybrzeża Ameryki północnej, szczególnie północna Kalifornia i prowincye angielskie Kolumbii.

Botanik Fryderyk Pursch pierwszy opisał go w roku 1814 i ztąd nazwano ten krzew szakłakiem Purscha (Rhamnus Purschiana).

Wyciąg z kory cascara sagrada zalecają pierwszorzędne znakomitości cywilizowanego świata między innymi, prof. Dr. Senator w Berlinie, prof. Dr. R. Massini w Bazylei, Dr. I. Elfers, Dr. Tompsen, Dr. Lockwood, Dr. Or, Dr. Fleicher-Horne w Londynie, Dr. Wiliam Craig w Edynburgu, Dr. Bulfalini w Siennie, Dr. I. G. Eymeri i Dr. Limousin w Paryżu, Dr. I. H. Budny (Calusa California), Dr. Geo Wtwart w Nowym Jorku, Dr. Ralph D. Ary, Rio de Janeiro, przeciw upośledzonemu trawieniu i obstypacyi, także jako znakomity środek przeczyszczający, który nawet przy dłuższem używaniu bez wszelkich dolegliwości obfite wypróżnienia sprawia.

Z wyciągu kory cascara sagrada krzewu dwuletniego, gdyż kora starego jest mniej skuteczną, sporządza apteka pod „Złotym słoniem“ Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Wino z cascara sagrada i czekoladki z cascara sagrada.

Wino z cascara sagrada ma smak przyjemny, **działa z pewnym skutkiem w obstrukcyach i chorobach polegających na upośledzonem trawieniu, a jakkolwiek wypróżnienia nie następują tak szybko, jak po zażyciu drażniących środków przeczyszczających, to przecież środek ten ma nad innymi tę znakomitą wyższość, że przy jego używaniu dyeta zachowaną być nie musi, a nadto środek ten przez długi czas bez szkodliwych następstw używanym być może.**

Te same własności mają też

Czekoladki z cascara sagrada

które ani wyglądem ani smakiem nie różnią się zgoła od najpyszniejszych czekoladek cukierniczych, a zatem przez kobiety wrażliwe na smak jak i przez dzieci chętnie używane bywają.

Sposób użycia wina: rano i na noc po małym kieliszku.

Czekoladka jedna na noc użyta zwykle rano skutek powoduje. W wypadkach, gdzie dawka ta jest niewystarczającą, używa się na czczo drugiej czekoladki.

Cena butelki wina z cascara sagrada 3 kor. Butelka podwójna 5 kor. Czekoladki 2 kor. 50 h.

KOLA.

Znakomitej pracy dra Henryka Boehnke-Peichego zawdzięczamy następujący szczegółowy opis własności afrykańskiego orzecha zwanego „Kola“.

Kola zastępuje mieszkańcom środkowej Afryki herbatę, kawę i kakao i jest bezprzecznie jednym z najcenniejszych produktów roślinnych tej części świata. Do niedawna zupełnie nieznany, został dopiero przez podróżników Heckla i Schlagdenhauffa bliżej opisany. Z ich opisów przytaczamy poniżej kilka charakterystycznych szczegółów.

Kolę otrzymuje się z rośliny sterculia acuminata (cola acuminata), drzewa, 10—30 m. wysokiego, rosnącego na zachodniem wybrzeżu Afryki między Sierra Leona, Congo i Dolną Gwineą. Orzech tego drzewa, noszący w języku krajowców różne nazwy, jako to: guru, ombone, nangue, kokhoroku, kurauch, bissbissy i t. d. jest u nich niesłychanie wysoko ceniony; wystarczy, jeżeli powiemy, że za jeden orzech nierzadko otrzymać możemy niewolnika, zaś suchy proszek Koli nabywają niemal na wagę złota. W całem też życiu ludów odgrywa ten owoc nadzwyczaj poczestną rolę: wymiana dwóch białych orzechów Koli między władcami poszczególnych szczepów oznacza symboliczne zawarcie pokoju i przyjaźni, przesłanie czerwonego orzecha ma znaczenie wypowiedzenia wojny; podobnież posługują się nim jako symbolem przy różnych uroczystych aktach i czynnościach, np. przy oświadczaniu się rodzicom o rękę córki, przy składaniu przysięgi etc. Słowem jest ona według wierzeń krajowców rośliną boską, która sprowadza wszelką pomyślność, a odpędza nieszczęścia, choroby i t. d.

Tak wielkie znaczenie tej rośliny musi oczywiście być usprawiedliwione niezwykle zbawiennemi jej własnościami — i rzeczywiście bywają one jej przez Afrykańczyków przypisywane. Według nich jest Kola najznakomitszym środkiem w chorobach żołądka i wątroby, przeciw krwawej dysenteryi itp., a nadto czyści znakomicie wodę i odświeża mięso. Używają zaś tego środka tem chętniej, ile że przy użyciu nietylko nie psuje

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby aptekarza Blumenfelda żądać proszę.

zębów, ale owszem, tak na zęby, jak niemniej na podniebienie bardzo dodatnio działa.

O ile nauka potwierdza powyższe, według wierzenia Afrykańczyków, prawie cudowne własności Koli, przesądzać trudno, natomiast musimy stwierdzić, że na podstawie licznych badań już dziś uznano Kolę, za środek znakomicie działający w chorobach przewodu pokarmowego i wątroby, że — co jest bardzo znamienitem — Kola posiada taką własność podtrzymywania sił w organizmie, iż po jej użyciu można bez pokarmów podejmować największe wysilenia. Z tego powodu znalazła Kola zastosowanie dla armii francuskiej w afrykańskich koloniach. Własność tę Koli potwierdziły także doświadczenia, czynione w Anglii, które udowodniły, że robotnik, wypiwszy rano filiżankę Koli, pracował cały dzień, nie czując zgoła potrzeby posilania się pokarmem.

Armstrong, który badał własności Koli, dowodzi, że działa ona znakomicie w wypadkach opilstwa, że nietylko łatwo przyprowadza do trzeźwości, ale nawet zdolną jest nałogowych opilców odzwyczaić od nadmiernego używania gorących napojów.

Oczywista, że najbardziej podkreślamy znaczenie Koli jako środka posilającego w chorobach przewodu pokarmowego i wątroby, tudzież dysenteryi, skuteczność zaś jej w tym kierunku udowodnił ponad wszelką wątpliwość między innymi głównie Christy.

Uzyskiwanie z Koli tych składników, które istotną jej skuteczność stanowią, połączone jest z wielkimi trudnościami. Wszystkie te składniki zawiera otrzymany przezemnie po licznych doświadczeniach z użyciem prawdziwie starej Malagi wyciąg, który też jako taki jest głównie znakomitym środkiem posilającym w chorobach przewodu pokarmowego, wątroby, dysenteryi itp., jakoteż wogóle w tych chorobach, w których użycie samej Koli jest wskazane.

Cena większej butelki 5 kor., mniejszej 3 kor.

Stanisławów. Wino Pańskie „Kola“ wyratowało wuja mego z nieuleczajnej choroby. Mogę przeto wino to polecić każdemu.

Stanisław Ernycy Rudolf urzędnik kol.

Tłuste. Dziękuję za poprzednią przesyłkę. — Rzeczywiście wino Kola WPana wyrobu, jest bardzo skutecznem. *M. Swistak* urz. poczt.

PHOSPHATE DE FER

czyli roztwór fosforanu żelazowego

wyrobu aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

W rozprawie mojej o Maladze z żelazem wykazałem, jak niezbędnym środkiem jest żelazo w chorobach, pochodzących z niedokrewności. Brak krwi, a raczej brak zdrowej krwi u generacyi dzisiejszej, szczególnie zaś u inteligencyi, jest tak powszechnym, że tylko mała część stanowi wyjątek z tej ogólnej reguły. I skądby też inaczej być mogło, kiedy nasze matki, najczęściej już jako nerwowe, niedokrewne panny w stan małżeński wstępują, a ojcowie dopiero po przejściu zazwyczaj dość awanturniczej młodości, o własnym domu, ustaleniu się, o rodzinie myślą.

Ważny również czynnik tak u kobiet, jak i mężczyzn, stan chorobliwy krwi i ustroju nerwowego powodujący, jest — przesilenie umysłowe.

Dziś, kiedy do pokonania walki o byt, każdy jak największym zapasem wiedzy zaopatrzyć się musi, kiedy od pierwszych lat dzieciństwa, mózg nasz z wytężeniem pracuje, zużywamy do pokonania tego zadania nasze nerwy i naszą krew — a następstwem tego wysilenia umysłowego są — niedokrewność i nerwowość.

Liczne badania wykazały prawdziwość tej zależności chorób niedokrewności i nerwowości od myślenia i umysłowej pracy. I tak pokazało się z licznych badań uryny, że osoby myślące i umysłowo pracujące, stosunkowo ogromną ilość fosfatów uryną wydzielają, podczas gdy ilość wydzielonych fosfatów u ludu fizycznie pracującego, nierównie mniejszą jest. Stąd też pochodzi, że chłop nasz, który tylko kilka razy w roku mięsem się delektuje, zdrowszy, krwistszy jest i nerwowości z imienia nawet nie zna, człowiek zaś umysłowo pracujący, pomimo tego, że prawie wyłącznie się tylko mięsem żywi, a zatem pokarm najbardziej w fosfaty i żelazo obfitujący organizmowi doprowadza, na zdrowiu zapada, że jego krew i ustrój nerwowy chorobliwe, albowiem nie potrafią pokonać zadania, jakie człowiek im stawia — niestety często z konieczności — by w walce o byt i egzystencyę na stanowisku się utrzymał. Ściśle związane i na siebie oddziaływujące, są mózg, nerwy i krew, stanowią łańcuch, a organizm zupełnie podupada, jeżeli tylko jeden węzeł tego łańcucha słabnieje.

Głównie jednak krew, która odtwarza i zasila mózg, oraz nerwy, która pędem strzału przechodzi organizm nasz, — tu zasilając, tam przez organizm zużyte i dla organizmu nie potrzebne wydzieliny usuwając — krew musi być zdrową i zasilona tymi składnikami, które dla mózgu, nerwów i innych ważnych organów są potrzebne. Tym składnikiem, tak ważnym dla czerstwości krwi i organizmu całego, jest żelazo, a to w formie żelaza fosforowego. (Połączenie, w jakiem żelazo w krwi się znachodzi). Roztwór fosforanu żelazowego, który najsumienniej wyrabiam, odtwarza i posila krew — a zatem mózg i nerwy. Nie jest to środek nowy, gdyż już od roku 1849 przez dra Lerasa używany i Akademii umiejętności w Paryżu przedstawiony uzyskał sławę światową. Przez nadzwyczaj niską cenę (1 kor. flaszka), robię środek ten, dotychczas 2 kor. 40 hal. kosztujący, wszystkim, nawet uboższym klasom dostępnym. Środek ten stosownie do postępu nauki ulepszyłem. Zażywanie jest łatwe, dowolne — nie czerni zębów, wylecza szybko upływy u kobiet, niedokrewność — skrofuły, chudnienia i wszystkie te cierpienia, którym podlegają niewiasty i dzieci blade, jak wogóle osoby niedokrwiste.

Cena flaszki I kor.

Wojniłów 27/2 1899. Proszę o 4 fl. fosfate de fer, gdyż z jednej flaszki poprzednio sprowadzonej i wyżytej, przekonałem się o skutku dodatnim tego środka. *F. Wolański,* ck. poborca podatk.

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby aptekarza Blumenfelda żądać proszę.

Rzepińce. Zamówione i otrzymane od Pana 2 flaszki roztworu fosforanu żelazowego zdziałały nadzwyczaj dobry skutek. *Sucher Sternberg.*

Syrup z podfosforanu wapna

(Syrup d'hypophosphite de Chaux)

aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.

Od niepamiętnych czasów szukają lekarze i chemicy lekarstwa przeciw suchotom. Choroba sama zagadkowa, pochłaniająca tysiące ofiar (wedle wykazu statystycznego niestety największą stosunkowo ilość w Galicyi), zachowuje się uporczywie przeciw wszelkim środkom, a jakkolwiek środki narkotyczne wywierają pozornie skutki, choroba sama jest pod wpływem tychże tylko przytłumiona, a to na koszt siły i apetytu. To też po niejakim czasie tem gwałtowniejsze są objawy tejże choroby, zwłaszcza, że tak zwana siła odporna w organizmie przez użycie narkotyków zniweczoną została. Zastanawiano się głęboko nad istotą tej choroby i w r. 1857 Dr Churchill w swej rozprawie, mianej w Akademii Umiejętności w Paryżu, wykazał, że podfosforan wapniowy stanowi jedyny środek przeciw suchotom i tuberkułom, jak wogóle dla osób cierpiących na piersi. Od tego czasu używano, tak w szpitalach w Paryżu, jak wogóle wszędzie, gdzie tylko sława tego nowego środka doszła, syropu z podfosforanu wapna, a rezultaty osiągnięte okazały, że środek ten, w początkach choroby używany, stanowczo suchoty wylecza, w późniejszych zaś stadyach choroby, takową wstrzymuje i znaczną ulgę w cierpieniach przynosi.

Za szkodliwość naśladownictw nie biorę na siebie odpowiedzialności. Cena 2 kor. 40 hal.

Główny skład w aptece pod „Złotym Słoniem“ Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Kopyczyńce. Syrup z podfosforanu wapna otrzymałem, który bardzo wiele dobrego zdziałał na moje zbolałe piersi, ponieważ po wyżyciu tych dwóch flaszek tego nieocenionego środka, czuję się zupełnie zdrowym, za co WPanu dozgonne dzięki składam. *Tadeusz Dąbski,* c. k. woźny sądowy w Kopyczyńcach.

Sokołówka. Przysłane 3 flaszki syrupu wapniowego sprawiły mej żonie znaczną ulgę na piersi. *Józef Pohl,* ck. Postenkomendant żandarmeryi.

Czarne p. Nieznajów. Sprowadzone od WPana 6 flaszek syrupu z podfosforanu wapna okazały się bardzo dobre w mej chorobie (początek suchot). *Paweł Jurkowski,* naucz.

Kluczyn p. Łanczyn. Syrup wapniowy okazał się bardzo skutecznym w mojej chorobie płuc, proszę więc przyjąć serdeczne podziękowanie za tak znakomity preparat. *Bogusław Kluczyński.*

Snowicz. Syrup wapniowy działa znakomicie i proszę znów przysłać do Sokala 4 flaszki. *Matkowski,* proboszcz.

Syrup wapniowo - żelazowy

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

W ścisłym związku ze sobą stoją choroby „skrofuły i gruźlica“ (Tuberculosis). Skrofuły, nazwane też gruźlicą dziecięcą, zazwyczaj występują w pierwszych latach życia, a gubią się w 13 lub 25 roku. W tym to czasie u skrofulicznych najczęściej rozwijają się początki gruźlicy. Jedna jak druga choroba jest najczęściej odziedziczoną — obydwie w równych warunkach rozwijają się.

Niedostateczne pożywienie, złe powietrze, wilgoć, brak światła słonecznego, oto sytne pokarmy skrofułów, tuberkułów. Obydwie choroby też znajdują najskuteczniejsze lekarstwo w Syrupie wapniowo-żelazowym apt. Henryka Blumenfelda.

U skrofulicznych objawiają się skrofuły anormalnością krwi i kości. Krew staje się limfatyczną, pozbawioną kulek czerwonych, kości miękną i wytwarza się „Rachitis“, „Atrofia“, lub inna skrofuliczna choroba kości. Z najlepszym skutkiem zatem używa się w tej chorobie Syrup wapniowo-żelazowy odtwarzający krew i kości, udzielający im utracone przez chorobę składniki.

Jakkolwiek skrofuły, choroba angielska i inne podobne cierpienia są chorobami nadzwyczaj przykremi, przykremi dla chorego i tegoż otoczenia, nierównie cięższą chorobą są suchoty, gruźlica i inne tego rodzaju choroby piersiowe. Choroby te mają charakter zdradziecki. Podczas gdy skrofuły łatwo rozpoznać — choroby piersiowe ukrywają się często pod pozorem niewinnego kataru, grypy itp. lekkich cierpień piersiowych. Jak najbardziej przeto zważać należy na objawy zapowiadające chorobę piersiową. Każde przeziębienie, kaszel, chrypka nie muszą być gruźlicą, ale jeżeli kaszel dłuższy czas trwa, chrypka usuwać się nie chce, a przytem gorączka i poty nocne się okazują, uważać należy to jako zatrważające objawy, a rady lekarza zasięgnąć niezbędnem będzie. Niech to posłuży do zastanowienia się, że wedle obliczeń Schmidta $^1/_7$ część wszystkich wypadków śmierci na choroby płucowe przypada.

U cierpiących na choroby piersiowe uważamy nadzwyczaj zwiększone wydzielenie fosfatów i wapna przez urynę — nadto krew, pozbawiona żelaza, nie funkcyonuje prawidłowo, nie odtwarza organizmu, nie pożywia pojedynczych organów. Tak więc organizm, pozbawiony wydzielaniem się wapna, możności zwapnienia tuberkułów — z braku fosfatów i z tego powodu złego trawienia, wreszcie przez brak krwi podupada, a w ostateczności całkowite zniszczenie następuje.

Przez użycie fosforanu wapniowo-żelazowego zapobiega się niszczącym skutkom gruźlicy. Podczas gdy żelazo fosforyczne działa odtwarzająco na krew i ustrój nerwowy, wapno syrupu z podfosforanu wapniowo-żelazowego zwapnia tuberkuły, posila kości i pobudza cały organizm do nowej energii.

To też pod wpływem tego środka chorzy wkrótce osiągają zdrowie — powraca cera zdrowa, ustaje kaszel, duszność, znikają nocne poty, cierpienia żołądkowe, które tak często chorobom piersiowym towarzyszą -- a organizm cały napełniony jest nową siłą i energią.

Syrupu wapniowo-żelazowego aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie w następujących chorobach używać należy:

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby aptekarza Blumenfelda żądać proszę.

W skrofułach, Atrofii (wycieńczeniu kości) — Rachitis (chorobie angielskiej) — niedokrewności, w chorobach piersiowych wszelkiego rodzaju, w katarze krtaniowym, bronchialnym i katarze płuc, wreszcie we wszystkich cierpieniach osłabiających i po chorobach wycieńczających.

Cena flaszki 2 kor. 40 hal.

Jordanów. W lecie r. 1886 sprowadziłem od WPana 4 flaszki syrupu wapniowo-żelazowego, który nader zbawiennie na zwątlone me zdrowie, cierpieniem piersiowem, oddziałał. Czuję się przeto być obowiązanym, przesłać WPanu moje najserdeczniejsze podziękowanie, a przy sposobności podać je do publicznej wiadomości. *Stanisław Szustron*, c. k. nadstr. skarbowy.

Kraków, 8/1. 1899. Ponieważ po użyciu pierwszej flaszki syrupu wapniowo-żelazowego, stan zdrowia się polepszył, proszę itd. *A. Orzechowska.*

Oleszów, 11/2. 1899. Użyłam jedną flaszkę Pańskiego syrupu wapniowo-żelazowego i z dobrym skutkiem. Proszę wysłać itd. *Łucya Nowakowska.*

Bylice. Najszczerszą wdzięczność czuję z uznaniem za skuteczność przez pana mi przysłanego syrupu wapniowo-żelazowego, widząc tegoż zbawienne skutki. *A. Ruebenbauer*, ck. strażnik skar.

Uście nad Prutem, 4/2. 1899. Proszę jeszcze o 3 fl. syrupu wapniowo-żelazowego. Pobrane od WPana 3 fl. przyniosły widoczną ulgę. *Antoni Pocałuń.*

Barysz. Syrup wapniowo-żelazowy Pańskiego wyrobu działa skutecznie. „Bóg zapłać“. *Zofia Tymińska.*

Szczurowice. Syrup wapniowo-żelazowy Pańskiego wyrobu jest wyśmienity na słabe serce i poty nocne. *M. Skopowski,* akadem. malarz.

Trembowla. Będąc cierpiącym na niedokrewność i katar chroniczny już od dłuższego czasu, używając różnych leczniczych środków bezskutecznie, kazałem sobie kupić jedną flaszkę syrupu wapniowo-żelazowego. Po wyżyciu tej flaszki przekonałem się, że mi ten syrup ulgę sprawia i postanowiłem aż do skutku używać. Proszę przeto o 5 fl. itd. *Leon Bielecki,* emeryt. ck. kapitan.

Hanaczów, 24/4. 1899. Proszę jeszcze o dwie flaszki syrupu wapniowo-żelazowego, gdyż po użyciu jednej flaszki na próbę czuję się znacznie zdrowszym w mem cierpieniu piersiowem. *Jan Niebylski.*

BOYVEAU ROOB LAFFECTEUR czyli SARSAPARYLIAN

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Sarsaparyla, roślina z rodziny Smilax przez Hiszpanów do Europy wprowadzona a zatem prawie od czasów odkrycia Ameryki znana, doszła do wielkiej sławy jako środek krew czyszczący przeciw chorobom syfilistycznym i zołzowym. Ze niesumienni fabrykanci używają tej dobrej reputacyi sarsaparyli i zalecają pod firmą tejże publiczności środki sarsaparylowe, które częstokroć prócz nazwy żadnej innej styczności z sarsaparylą nie mają;

obawiając się, aby przez tego rodzaju reklamę dobra sława sarsaparyli nie ucierpiała, wyrabiam Sarsaparylian czyli tak zwany Roob Laffecteur z najlepszego korzenia Sarsaparyli. — Jak wiadomo rośnie Sarsaparyla w niedostępnych prawię moczarach Ameryki, a przystęp do tychże moczarów przez wydzielające się wyziewy dla zdrowia nadzwyczaj szkodliwy. Takich przezorności używa natura, aby najdroższe skarby przed chciwem ramieniem człowieka ukryć. Stąd też nadzwyczaj wysoka cena sarsaparyli. Wyrabiany przezemnie Sarsaparylian jest sumiennie z najlepszego korzenia przyrządzony i polecam takowy w chorobach syfilistycznych lub zołzowych, jako krew czyszczący środek. **Cena 2 kor. 40 hal.**

Sambor. Sarsaparylian Pańskiego wyrobu działa zbawiennie na zdrowie. Proszę bardzo o łaskawe przysłanie za pobr. poczt. jeszcze itd. *Antonina Błońska,* żona adwokata.

Ścianka p. Potok złoty. Wynurzam WPanu moje serdeczne podziękowanie za skutek Sarsaparylianu. *Włodzimierz Danilewski.*

Dzików stary. Po zażyciu kilku flaszek Sarsaparylianu odczuwam bardzo znaczną ulgę. *Aleks. Waplak.*

Skotschau (Śląsk). Sarsaparylian Pańskiego wyrobu jest rzeczywiście najlepszym i najskuteczniejszym środkiem do oczyszczenia krwi. *Ryszard Ronge,* stolarz.

Sieniawa. Proszę bardzo o łaskawe przysłanie za zaliczką 2 fl. Sarsaparylianu ponieważ działa zbawiennie na zdrowie. *Rozalia Łańcucka.*

PASTYLKI PEPSYNOWE Z DIASTAZĄ

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Pastylki te są najlepszym środkiem przeciw niestrawnościom szczególnie w starych zastarzałych cierpieniach. Dotychczas używano w chorobach tych pastylki, proszki lub wody mineralne mające za główną podstawę węglan sodowy. W nowszych dopiero czasach wykazały badania, że węglan sodowy przy dłuższem użyciu wywołuje przeciwny skutek, a to zamiast uchylania powoduje dyspepsye, przyczem wytwarza się choroba pęcherzowa.

Tak więc jako jedyny racyonalny na dłuższy czas do użycia przeznaczony środek zostaje pepsyna, która w połączeniu z diastazą stanowi najwyborniejszy środek ułatwiający trawienie i uchylający niestrawności. **Cena 3 kor. 20 hal.**

PASTYLKI PIERSIOWE

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Pastylki te ze składników balsamiczno-roślinnych sporządzone, zawierają części na organa oddechowe nadzwyczaj zbawiennie oddziaływujące. Są one jedyne w swoim rodzaju — a skutek ich wypróbowany.

Szczególnie zaleca się użycie pastylek piersiowych w kaszlach, zaflegmieniach, chrypce i wszelkich kataralnych niedyspozycyach płuc i krtani. Dla śpiewaków są pastylki te prawdziwem dobrodziejstwem, gdyż po użyciu kilku pastylek głos staje się czysty i pełny.

Pastylki piersiowe Blumenfelda różnią się zna-

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby aptekarza Blumenfelda żądać proszę.

cznie od wszelkich innych pastylek, zawierających często nic więcej jak cukier palony, lub mieszaninę cukrów z kleikami, — zwraca się przeto uwagę kupujących na to z tem, by wyraźnie tylko pastylki piersiowe Blumenfelda żądali. **Cena I kor.**

Gródek obok Lwowa. Że pastylki piersiowe skuteczne są na chrypkę, świadczy o tem, że proszę o przysłanie powtórnie takowych. *A. Tchórzewski.*

Bołszowce wieś Bybłe. Proszę o nadesłanie pastylek od kaszlu i chrypki wyrobu aptekarza Blumenfelda, bo brałem takowe w r. 1885 i bardzo mi były pomocne. *Jakób Jastrzębski.*

Bursztyn. Po użyciu dwóch pudełek pastylek piersiowych, które mi wielką ulgę sprawiły, dzięki składam i proszę... *Jan Dörr.*

Chorośnica wieś Twierdza. Używałem Pańskiego wyrobu proszków fiakierskich i pastylek piersiowych na kaszel, zaflegmienie i ból piersi z jak najlepszym skutkiem i przekonałem się, że preparata Pańskie są wyborne. *Szymon Leligdowicz* w Twierdzy.

Repużyńce o. p. Czernolica, 25/1. 1900. Pastylki piersiowe Pańskiego wyrobu doskonałe. Okazały cudowną ulgę dla mej żony. Proszę itd. *Tomasz Kwitniowski,* leśniczy.

Brody, 12/3. 1900. Proszę o 6 pudełek pastylek piersiowych, które mnie wielką ulgę sprawiały i są bardzo skuteczne. *Władysław Boulangé,* c. k. nadstrażnik skarbu.

Radziechów. Ponieważ po użyciu pańskich pastylek piersiowych doznałem znacznej ulgi w mem cierpieniu, przeto proszę... *F. Ćwikliński.*

P. S. Pańskie zbawienne lekarstwa nie omieszkam przy każdej sposobności cierpiącym zalecić.

Wstrzykiwanie z Matico

aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Najlepszy środek przeciw rzerzączce (wywiorowi), upływom nasienia męskiego, nieżytowi kanału moczowego i upławom kobiecym.

Dotychczas podawano publiczności pod nazwą wstrzykiwań, zwyczajnie takie płyny, których podstawę stanowiły części metaliczne, działające mniej więcej gryząco, a skutek tychże w każdym razie był tego rodzaju, że przez swe gryzące działanie wytwarzały w kanale moczowym stwardnienia (strykcye),

Po licznych próbach wynaleziono w końcu w Matic (piper augustifolium), roślinie rosnącej w Indyach, środek, który w wyciekach rzerzączki tak świeżo powstałej, lub też chronicznej, używany bywa z najlepszym skutkiem. Nawet takie wycieki leczono za pomocą tego środka, które przez dłuższy czas opierają się wszelkim używanym lekom.

Najsławniejsi lekarze, jak pp. dr Botinet Cazenaxe, Cullier, Faxcot, Hardy, Riccord, Schuster, którzy głównie tego rodzaju leczą słabości, potwierdzili to w swej praktyce.

W samych Indyach używa ta roślina wielkiej sławy, tak np. proszek tejże, wsypany do otworzonej arteryi, tamuje niezwłocznie krew.

Fabryka i główny skład sprzedaży w aptece pod „Złotym Słoniem" we Lwowie przy placu Krakowskim Henryka Blumenfelda.

Apteka ta utrzymuje na składzie suspenzorya (woreczki), wstrzykawki z gutaperki, szkła, metali, dla mężczyzn, tudzież wstrzykawki maciczne dla kobiet.

Cena flaszki I kor.

KABZUŁKI z MATICO

wyrobu apt. Henryka Blumenfelda we Lwowie.

W tych samych chorobach, co wstrzykiwanie używane mają tę zaletę, że użycie tychże nie wymaga osobnej przezorności i nie przeszkadza w codziennem zajęciu.

Kabzułki te są z części eterycznych rośliny Matico, Santale, Kopaiwy i Kubety, tak szczęśliwie złożone, że nie sprawiają żadnych dolegliwości żołądkowych a skutek jest nadzwyczaj pewny i szybki.

Szczególnie zalecają się kabzułki w wypadkach, gdzie zapalenie chorobie towarzyszy.

Cena I kor. 60 hal.

Z powodu dyskrecyi świadectw nie wymieniamy.

Ostrzeżenie! Wobec licznych naśladownictw i fałszerstw uważać należy przy zakupnie na markę ochronną i etykietę i tylko wyroby aptekarza Blumenfelda żądać proszę.

OD WYDAWNICTWA. Za wszelkie ogłoszenia redakcya nie przyjmuje odpowiedzialności, uprasza jednak przy zamówieniach powoływać się na kalendarz, bo to się przyczynia do powodzenia wydawnictwa.

Redaktor.

Wydawnictwa „Macierzy Polskiej“.

Nr.	Tytuł	kor.	hal.
Nr. 12.	**Weterynarya,** przez Kubickiego	1	—
„ 20.	**Królowa Korony polskiej.** Żywot N. M. Matki Chrystusa Pana, opisał Władysław Bełza (II wyd.)	—	30
„ 23.	**O budowie zagród włościańskich,** przez Macieja Moraczewskiego (II. wyd.) z licznemi ilustracyami	—	40
„ **31.**	**Życie św. Brunona,** przez D. Janowskiego (II. wydanie)	—	16
„ **36.**	**O sławnym pisarzu J. I. Kraszewskim, założycielu „Macierzy Polskiej“,** opowiedział D. Janowski	—	20
„ **40.**	**Pan Tadeusz** Adama Mickiewicza, z portretem poety, broszurowany	—	20
	oprawny	—	48
„ 48.	**Konie gospodarskie,** przez Dr. Barańskiego	—	20
„ 49.	**Lepiej późno, niż nigdy,** przez Wł. Strowskiego	—	32
„ 51.	**Uprawa roślin pastewnych,** I. Okopowe, napisał Wład. Szybiński	—	32
„ 52.	**Uprawa roślin pastewnych,** II. Zielne, napisał Wład. Szybiński	—	72
„ 59.	**Szczęście tylko w Ojczyźnie,** powieść przez J. A. Łukaszkiewicza	—	40
„ 60.	**Rady dla utrzymujących buhaje rozpłodowe,** przez M. S.	—	20
„ 62.	**Skarbiec strzechy naszej,** zebrał G.	1	—
„ **63.**	**Nauka o nawozach,** napisał Wład. Szybiński	—	60
„ 64.	**Pogadanki o hodowli ryb,** napisał J. Mielnicki	—	20
„ **65.**	**Śpiewy historyczne** J. U. Niemcewicza, z ilustracyami St. Dębickiego	1	—
	w oprawie płóciennej	1	30
„ 67.	**Pisma Fr. Karpińskiego,** ułożył W. Bruchnalski	—	30
„ 68.	**Legiony polskie** we Włoszech i Niemczech, przez Janka z Grzegorzewic z 3 rycin. Kossaka, brosz.	—	30
	w oprawie	—	50
„ 70.	**Pisma poetyczne** Adama Mickiewicza, Ballady i romanse, Grażyna, Konrad Wallenrod, Wiersze wybrane, 1817—1832, brosz.	—	30
	w oprawie	—	60
„ 71.	**O życiu i pismach A. Mickiewicza,** przez prof. Pieniążka	—	20
„ 72.	**O biedzie chłopskiej.** Głosy włościańskie z rozmaitych stron kraju	—	40
„ 73.	**Co to jest rola?** Jak powstała, jakie są jej gatunki i jak ją rozpoznawać, napisał Józef Bzowski	—	20
„ 74.	**Jubileusz, czyli lato miłościwe,** napisał ks. Wawrzyniec Puchalski	—	40
Nr. 75.	**Praktyczne rady i wskazówki chowu królików,** nap. Prawdzic	—	30
„ 76.	**O Maryi Konopnickiej** napisał Dr. K. Falkiewicz	—	20

Biblioteka „Macierzy Polskiej“.

Nr.	Tytuł	kor.	hal.
Nr. 1.	**Jan Kochanowski** z Czarnolasu, napisał Konstanty Wojciechowski, z portretem i 3 rycinami	—	40
„ 2.	**Gawędy i powieści** Brunona Bielawskiego i Walerego Łozińskiego, z 8 obrazkami L. Winterowskiego	—	50
„ 3.	**O lesie i drzewach przypolnych,** napisał Józef Brykczyński	—	20
„ 4.	**O pogodzie,** z 32 rys., n. K. Szulc	—	50
„ **5.**	**Oko proroka,** czyli Hanusz Bystry i jego przygody, powieść z dawnych czasów, nap. Wład. Lubicz	1	—
	w ozdobnej oprawie	1	60
„ 6.	**Rolnik wzorowy,** czyli przypomnienie, co, kiedy i jak w gospodarstwie czynić należy, z 75 ilustr., napisał Dr. Kazimierz Miczyński	1	20
„ 7.	**Wśród skwaru i lodu,** napisał Janko z Grzegorzewic, z 6 rycinami L. Winterowskiego i mapą Afryki	1	20
	w ozdobnej oprawie	1	70
„ **9.**	**Warzywnictwo,** napisał A. Hergot, z 51 rycinami, przerobił i uzupełnił Dr. T. Ciesielski	—	60
„ **10.**	**Władysław Syrokomla** i jego utwory, napisał Tadeusz Pini, z portretem i 6 rycinami L. Winterowskiego, brosz.	—	50
	oprawne	—	70
„ **11.**	**Astronomia** czyli nauka o wszechświecie, podług K. Flammariona, opracowała K. T. z 57 rycinami	—	60
„ **12.**	**Wolne chwile,** powiastki i gawędy rozmaitych autorów polskich, wydał Dr. Konstanty Wojciechowski z 8 rycin. L. Winterowskiego, brosz.	—	50
„ 13.	**Zdrowie dzieci,** przez Dr. Emila Merczyńskiego. Z powsz. wykładów uniwersyteckich, brosz.	—	50
„ 14.	**Konstytucya austryacka,** napisał Dr. Z. Próchnicki	—	60
„ 15.	**O budowie i pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczas zdrowia i choroby** napisał Dr. H. Kowalski	1	60
	w oprawie	2	—
„ 16.	**Święty Kazimierz królewicz polski** napisał Dr. Fr. Papée	—	30

Książeczki Numera: 31 i 36 są w ozdobnej oprawie. Oprawę liczy się 14 h. za egzemplarz.

Przy zamówieniu wystarczy podać numer porządkowy ze spisu wydawnictw „Macierzy“ i ilość żądanych egzemplarzy.

Książeczki, oznaczone tłustemi cyframi, polecone zostały przez Wysoką c. k. Radę szkolną krajową na nagrody pilności dla uczniów, uczęszczających do szkół ludowych.

Po dziełka adresować należy:

Administracya „Macierzy Polskiej“, Lwów, gmach sejmowy.

Wydawnictwa

księgarni ludowej Edwarda Feitzingera w Cieszynie (Teschen) Śląsk austr.

UWAGA: Przy drobnych zamówieniach należy odnośną kwotę przesłać naprzód przekazem pocztowym z dołączeniem 10 do 30 hal. na opłatę poczty, bo takich posyłek za pobraniem nie wysyłam. Większe zamówienia także za pobraniem.

Biblioteka tanich książek ludowych,

zawierająca nader zajmujące powiastki, dotąd w przeszło 100 tomikach, przeważnie po 40 h. Ogólne cenniki tejże biblioteki oraz innych ciekawych książek wysyłam na żądanie darmo i franko.

Biglenica. Powieść Tracka 90 h. = 80 fen.
Cesarz Oktawian. Zajmująca powieść opr. 90 h. = 80 fen.
Cieszymir. Spiewogra lud. w 3 odsłonach z nutami do śpiewek i obrazkiem 1·20 k. = 1·— mrk.
Cudowne nawrócenie 2 wielkich pijaków 20 h. = 16 fen.
Cyganki. Komedyjka w 1 akcie 25 h. = 20 fen.
Dokładny podręcznik prawniczy. Książka dla ludu austr. nap. dr A. Cinciała. Opr. w płótno 5·60 k.
Dwa śluby. Powieść 1·20 k. = 1·— mrk.
Dwie powiastki: Śpilka Mis Nelly i O minionem szczęściu. 90 h. = 75 fen.
Fortunat i jego synowie. Powieść opr. 1·20 k. = 1·— mrk.
Hejromancya egipska czyli sztuka przepowiadania z linii na ręce 40 h. = 35 fen.
Imko zwany Wisełka. Powieść na tle podania lud. o pierwszych osadnikach u początku Wisły. 90 h. = 80 fen.
Kalendarz powszechny i katolicki po 40 h. = 35 fen.; różne inne podług osobnego spisu po 40 h. do 2·50 k.
Kalendarz stuletni 2·— k.
Kancyonały: X. Janusza, X. Żmijki, oraz Śpiewnik kościelny w wielkim wyborze. (Podług osobnego spisu).
Komedyjki dla dzieci i młodzieży, zebrał J. Chociszewski 80 h. = 70 fen.
Kraszewski Józef Ignacy, jego życie i zasługi, z portretem 80 h. = 70 fen. Kart. 1·— k. = 85 fen. Opr. w płótno 1·20 k. = 1·— mrk.
Książki obrazkowe i zajęcia dla dzieci i dorosłych, podług osobnego spisu.
Masoni, czyli wolnomularze, co chcą, co działają i do czego dążą? 72 h. = 60 fen.
Misyonarze. Powieść z wojny 1831 r. 1·— k. = 1·— mrk.
Nabożeństwo do św. Alojzego 30 h. = 25 fen.
Ogólna dydaktyka i pedagogika. Przewodnik dla nauczycieli szkół ludowych, napisał Franciszek Hermann 2·75 k. = 2·40 mrk.
Ojcze nasz. Kalendarz na czas i wieczność. Książka wielce pouczająca dla każdego, szczególniej dla starszych osób, szukających rozrywki w czytaniu pobożnem. 3 tomy po 70 h. = 60 fen. każdy, lub całość w trwałej oprawie za 3·— k. = 2·50 mrk.
O pijaństwie. 20 h. = 20 fen.
Ostatni Mortęga. Powieść historyczna 1·— k. = 80 fen.
Podręczniki do pisania listów po 70 h. do 2·— k. = 50 fen. do 1·80 mrk.
Podręcznik dla gmin śląskich, opr. dr. Andrzej Cinciała. Oprawny 5·60 k.
Podziały godzin dla szkół w 3 wyd. po 2 do 10 h.
Pokłosie. Zbiór opowiadań, powieści, wierszy itd. 70 h. = 50 fen.
Pięć powieści dla ludu, nap. M. Czartoryska 30 h. = 25 fen.
Powiastki zabawne: Szewc w piekle i Gałganiarze 1·40 k. = 1·25 mrk.
Powszechna księga ustaw cywilnych z późniejszemi odnośnemi rozporządzeniami, opr. przez prof. dra Zatorskiego i Kasparka 8·— k., opr. w płótno 9·20 k.
Proroctwo Michaldy królowej ze Saby 40 h. = 35 fen.
Przepowiadacz pogody i niepogody, zest. J. Chociszewski 25 h. = 20 fen.
Przepowiednie o przyszłej wojnie europejskiej 20 h. = 16 fen.
Przysłowia, przypowieści i ciekawsze zwroty ludu polskiego na Śl. austr. 80 h. = 70 fen.
Róża z Tannenburga. Pow. opr. 90 h. = 80 fen.
Sennik egipski z liczbami na loteryę i z obrazkami 60 h. = 50 fen.
Siła sympatyi czyli wpływu duchowego na organ ludzki i zwierzęcy i t. d. 80 h. = 75 fen.
Skarbczyk poezyi polskiej 1·— k. = 75 fen.
Śliwka, Książka do czytania, zawierająca powiastki, opisy, wiersze itd., opr. 90 h. = 75 fen.
Śpiący biały orzeł czyli proroctwa starego pustelnika z gór karpackich 40 h. = 35 fen.
Starosta weselny czyli zbiór mów używanych przy weselach 50 h. = 50 fen.
Świadectwo nauki dla przemysłu, art. wykonane po 60 h. i 1·20 k.
Szewc w piekle. Nowella 70 h. = 60 fen.
Wróżbiarz z kart z dokładnym opisem 90 h. = 75 fen. i 1·50 k. = 1·30 mrk.
Wykład snów w obrazkach na arkuszu 20 h. = 20 fen.
Zwycięstwo krzyża. Powieść z czasów Konst. Wielk. 70 h. = 60 fen.
Z życia Polaków po świecie 1·20 k. = 1·— mrk.

Książeczki ludowe w okładkach z pięknemi rycinami kolorowemi.

500. **Dokładna rozmowa kwiatami.** 40 h. = 35 fen.
501. **Niezapominajki.** Wiersze do Imiennika 40 h. = 35 fen.
502. **Zbiór powinszowań wierszem i prozą.** 70 h. = 60 fen.
503. **Książeczka o dobrych zwyczajach towarzyskich** 80 h. = 70 fen.
504. **Zwyczajna kuchnia domowa.** Przepisy wszystkich potraw kucharskich. 80 h. = 70 fen.
505. **Sekretarz zakochanych i narzeczonych.** 1·20 k. = 1 mrk
506. **Czarnoksiężnik Bosko,** zbiór najciekawszych sztuk magicznych i kuglarskich. 40 h. = 35 fen.
507. **Toast polski** wierszem i prozą, czyli zbiór mów przy uroczystościach wszelkiego rodzaju. 1·30 k. = 1·25 mrk.
508 i 509. **Polski śpiewnik,** czyli zbiór 486 pieśni, 2 tomy. Cena każdego tomu oprawnego 1·— k. = 90 fen., w eleg. oprawie 1·70 k. = 1·50 mrk.
510|512. **„Śmiech“,** zebrał i do druku podał **Niegłupi.** 3 części. Cz. I. 1·30 k. = 1 mrk., cz. II. i III. po 90 h. = 80 fen. Wszystkie 3 części razem opr. 3 kor. 30 h. = 2·80 mrk.
513 i 514. **Tajemnice magii,** czyli nauka wykonywania najpiękniejszych sztuk magicznych. Z 93 illustracyami. Napisał dr. Mik, 2 części po 1·50 k. = 1 mk. 25 fen. opr. razem 2 k. 60 h. = 2 mk. 20 fen.
515. **Księga duchów.** Zbiór opowiadań o duchach, widmach, upiorach i snach tajemniczych, zebrał Bronisław Piotrowski. 1·60 k. = 1 mk. 50 fen.
516. **Wywoływanie duchów.** Wyjaśnił dr. Mik, autor „Tajemnic magii“. 50 h. = 40 fen.
517. **Lilie i paprocie.** Książka dla serc kochających, zebrał Józef Chociszewski. 90 h. = 75 fen.
518. **Zbiór pieśni dla ludu śląskiego.** Wyd. nowe pomnożone 70 h. = 60 fen.

Przy zamówieniu wystarczy podanie numeru.

Adwokat Ludowy, czyli podręcznik prawniczy, oparty na ustawach najnowszych.

Podręcznik ten, który opracowany i ułożony jest dla ludu, zawiera w sobie objaśnienia ustaw, przykłady skarg próśb i podań w sprawach różnego rodzaju, wreszcie wzory świadectw, kwitów, kontraktów, testamentów i różnych dokumentów, które lud wiejski sam sobie może napisać.

Adwokat Ludowy zawiera w sobie również taryfę adwokacką, czyli objaśnienie, ile się adwokatowi za jego pracę należy.

Cena za egzemplarz wynosi z posyłką tylko 2 k. 50 h.

Większa ilość rozsyła się za poprzedniem nadesłaniem należytości franko.

Wielki skład książek do modlenia i religijnej treści, w różnych gustownych oprawach, jakoteż obrazów świętych i światowych.

Założona w r. 1867

Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach

firmy

F. & E. Zajączek i Lankosz

poleca: sukna, sieraczki, najmodniejsze kamgarny i korty wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie. Koce, derki, filce dywanowe, flanele wstąpione, wełnę do watowania i wszelkie podszewki.

SKŁADY:
we Lwowie ul. Teatralna L. 3, w Krakowie Rynek L. 44 A-B dla sprzedaży hurtownej i drobiazg.

!!!POPIERAJMY WŁASNY PRZEMYSŁ KRAJOWY!!!

Najwyborniejszych

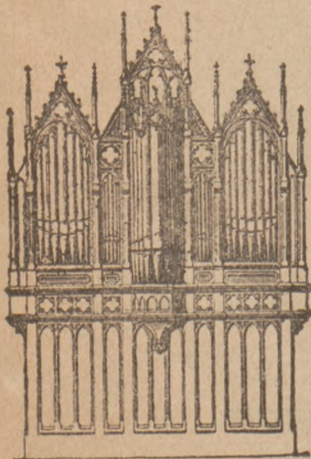
$\frac{1}{2}$ Kl. Cukrów deserowych mięszanych z czekoladkami Złr. 1·20
$\frac{1}{2}$ Kl. Czekoladek mięszanych . . . . Złr. 1·50
$\frac{1}{2}$ Kl. Kakao proszkowanego, w puszkach blaszanych po $\frac{1}{8}$, $\frac{1}{4}$, $\frac{1}{2}$ Kl. . . . . Złr. 1·50
$\frac{1}{2}$ Kl. Czekolady w paczkach w różn. gat. od 70 ct. do Złr. 1·50

poleca

H. TRETER właśc. parowej fabryki czekolady i cukrów we Lwowie, Kopernika 3.

Zamówienia wysyła się odwrotną pocztą za pobraniem.

ORGANY KOŚCIELNE



najnowszej trwałej konstrukcyi o melodyjnej intonacyi głosów, od artystycznego wykonania aż do pojedyńczych prac w zakres organmistrzostwa wchodzących, wykonywa za gwarancyą i za przystępną cenę

RUDOLF HAASE

organmistrz we Lwowie ul. Pijarów L. 7, obok głównego szpitala, stacya kolei elektrycznej, naprzeciw kościoła św. Antoniego.

Od roku założenia 1884 dostarczyłem 34 organów, zrekonstruowałem 40 organów. Pierwszy i jedyny wyrób harmonium systemu amerykańskiego w kraju. Pochwalnemi licznemi świadectwami służę do dyspozycyi. Kosztorysy i cenniki na żądanie bezpłatnie. Organy dostarczam jak w kraju tak i zagranicę. Harmonium są gotowe na składzie.

„Ruch katolicki“ z dnia 27 czerwca 1900 pisze:

W Busku, w kościele parafialnym ustawił p. R. Haase, organmistrz ze Lwowa nowy organ.

Organ podzielony jest na dwa manuały i pedał nowszej konstrukcyi. Klawiatury urządzone są w osobnym stoliku, z przodu przed organem. Intonacya głosów melodyjna. Flety i głosy skrzypcowe posiadają właściwe brzmienie głosów solowych. Gra mechaniki bardzo dogodna, funkcyonuje lekko. Rejestrowanie bardzo praktycznie urządzone. Struktura dobrze zastosowana jest w stylu, tak co do całej proporcyi chóru. Przeto firmę pana R. Haase polecamy jako zdolną i sumienną względom Wielebnego Duchowieństwa.

Odznaczony złotymi medalami w Paryżu, Londynie, Berlinie, Wiedniu, Nicei, Ostendzie, Pradze dla swej dobroci — nadto setkami listów z uznaniem tych, którzy na swym inwentarzu przekonali się o skuteczności mych leków.

Jeżeli chcecie gospodarze, aby krowy wasze dawały więcej mleka i aby ono było żółte i tłuste oraz by krowy nie były nawiedzane różnemi chorobami, zamówcie sobie pocztą

u Mr. T. PARASKOVICHA i Spółki w Wiedniu III/2 Nr. 147

Paraskovicha Holenderski proszek Vaccin,

który zmięszany ze strawą podnieca u bydła apetyt, zwiększa wydajność mleka, a szczególniej przy zmianie karmy jest prawdziwie niezbędnym. — **10 pakietów 10 Koron.**

By ochronić mleko przed zepsuciem i przyspieszyć wyrób masła, dodaje się do mleka, na koniec noża, mego **Lactinu. — Puszka 20 hal.**

Każdy właściciel konia powinien mieć w domu zapas **Equinu,** gutensteinskiego proszku dla koni.

Zapobiega się zołzom, wypływom z nosa, kaszlowi i zachowuje u koni siły i ogień, dodając im do obroku **Equinu.**

Puszka 70 hal.



Krowa niedająca mleka.



Po użyciu holenderskiego proszku.



Chory koń.



Skutki fluidu i proszku.



Nie do upasienia.



Po jednotygodniowem użyciu Suilinu.

Nogi konia pozostają silne i zdrowe, gdy się je, tak jak to czynią w Anglii, przynajmniej raz na tydzień zmywa **Paraskovicha Fluidem dla koni.**

Jestto jedyny środek na wszelkie choroby nóg a jedna butelka wystarcza na cały miesiąc.

Cena butelki 2 K.

Największą pociechą dla wieśniaka jest, gdy mu się jego świnie udają, gdy żrą dobrze, szybko się tuczą i nigdy nie chorują, kiedy ich mięso jest delikatne a tem samem naturalnie dobrze płacone. Wszystko to uzyska ten z łatwością, kto świni do żeru domięsza za każdym razem łyżkę

Paraskovicha Suilinu.

Już w przeciągu 1—2 tygodni okażą się błogie skutki tego małego wydatku.

1 puszka Suilinu 60 hal., 10 puszek Kor. 6.

Lepszym i tańszym niż wszelkie maści, wazeliny i oleje do smarowania kopyt a przytem wydajnym i cudownym w działaniu jest

Paraskovicha środek do konserwacyi kopyt.

1/4 kilo 80 hal., kilo 2 Kor. 40 hal., 5 kilo 9 Kor.

Tam, gdzie powyższych artykułów nie można dostać w żadnym sklepie na miejscu, — mniej niż za 8 Kor. nie wysyła się.

Koroną wszelkich środków odżywczych jest: Paraskovicha białkowy środek odżywczy

(Eiweiss-Kraft-Futter).

Jest to jedyny naturalny produkt odżywczy dla koni, które licho wyglądają lub mają ciężką pracę. Również klacze i świeżo urodzone źrebięta powinny być karmione „białkowym środkiem odżywczym“, skutkiem czego u klaczy jest znaczna obfitość mleka, źrebię zaś otrzymuje pokarm łatwo strawny a pożywny. Dowodem dobroci „białkowego środka odżywczego“ jest, że tenże w stadninach dworskich Jego Cesarskiej Mości oraz w c. i k. armii stale stosowanym bywa.

Cena: za 100 kilogr. 22 Kor. w Wiedniu. — Korespondencye w polskim języku.

Marka ochronna: **KOTWICA.**

LINIMENT. CAPSICI COMP.

Z APTEKI RICHTERA W PRADZE

jest niezawodnym doświadczonym uśmierzającym bóle środkiem, który wskutek osobliwszego przygotowania i umiejętnie dobranych materyałów nawet przez najwrażliwsze osoby z jak najlepszym skutkiem do nacierania użytym być może. Ten **wielorako doświadczony środek domowy** używanym bywa z jak najlepszym skutkiem jako **odciągające i zapobiegające,** a szczególnie jako **uśmierzające i gojące** nacieranie. Środek ten zaleca się przedewszystkiem tym osobom, które dużo przebywają na wolnem powietrzu i wskutek częstej jego zmiany podlegają **zaziębieniu,** a więc: **ekonomom, leśniczym, myśliwym, rolnikom, rybakom, górnikom, żeglarzom,** ... **marynarzom, wychodźcom,** a także **turystom** przed i po uciążliwych wycieczkach, wogóle wszystkim ... nie**podróżującym,** albowiem w braku pomocy lekarskiej podaje on im w wypadkach nieszczęśliwych ... domaganiach, a nawet w groźniejszych zasłabnięciach, szybką i pewną pomoc.

Wielka zaleta Liniment. Capsici comp. z „kotwicą", które słusznie jako niezawodny **środek zapobiegawczy** uważanym bywa, polega na jego prostym sposobie użycia. Należy raz lub kilka razy dziennie **bolące, zaziębione, osłabione** lub **sparaliżowane** części ciała silnie natrzeć, poczem następuje **przyjemne uczucie ciepła i złagodzenie cierpienia.**

Dalszą zaletą Linimentum Capsici comp. z „kotwicą" jest jego niska cena 80 hal., 1·40 i 2 Kr. za butelkę, wszystkim więc osobom bardzo przystępna, to też nikt nie powinien zaniedbać w wypadkach **zaziębienia** doświadczyć na sobie samym niezawodnych skutków tego **uśmierzającego** środka.

Przestroga. Ten wyżej omówiony środek domowy jak najstaranniej przyrządzanym bywa w laboratoryum podpisanej apteki; każda butelka znajduje się w pudełku, które opatrzone jest u góry i u dołu **czerwoną kotwicą,** jako znakiem rozpoznawczym. (**luźno nie** sprzedaje się kotwiczne Linimentum). Przy kupnie trzeba więc być **bardzo ostrożnym** i nie pozwolić sobie podsunąć jakiegokolwiek **falsyfikatu.** Kto więc pragnie nabyć preparat oryginalny, ten niech żąda w aptekach wyraźnie „Liniment. Capsici comp." ze znakiem „kotwicą" z apteki Richtera w Pradze", i niech dobrze popatrzy, czy i na opakowaniu znajduje się **wyraźnie** nasza jako marka ochronna rządownie zarejestrowana **kotwica.** Gdzie nie ma kotwicy, tam mamy do czynienia z naśladownictwem, które stanowczo odrzucić należy. Do nabycia we wszystkich aptekach. Ktoby nie mógł Richtera oryginalnego preparatu dostać na miejscu, ten niech się uda wprost do





apteki Richtera pod „złotym lwem" w Pradze

ul. Elżbiety Nr. 5 nowy.

RICHTERA KOTWICZNE SKRZYNKI BUDOWLANE i KOTW. SKRZYNKI MOSTOWE

są najlepszą i umysłowo najwięcej kształcącą zabawką dla dzieci i dorosłych; są one najmilszym i zarazem najznakomitszym **podarkiem gwiazdkowym,** znalazły one bowiem wstęp i do pałaców cesarskich i królewskich. Bliższe szczegóły o tej wspaniałej, udatnej i znakomicie wykończonej zabawce znajdują się w nowym ilustrowanym cenniku, który przesyła się bezpłatnie i franko; kto chce swe dzieci obdarować, ten powinien go koniecznie przeczytać.

Richtera kotwiczne skrzynki budowlane i kotwiczne skrzynki mostowe

są we wszystkich lepszych handlach z zabawkami





po cenie Kr. —.75, 1.50, 3.—, 4.50, 6.— i wyżej do nabycia. Z powodu bezwartościowych naśladownictw trzeba zawsze uważać na markę ochronną ,,**kotwicę**" i każdą skrzynkę bez Richtera ,,kotwicy" odsunąć jako **nieprawdziwą.** Skrzynkę dopełniającą trzeba zaraz zamówić. **Nowość!** Richtera gry w cierpliwość: **Djabełek, Sfinks, Wszystkie dziewięć, Zimna krew, Piorunochron, Jajko Kolumba, Nie tak ostro** itd., gry mozaikowe: **Saturn, Meteor. Prawdziwe tylko z kotwicą.**

F. Ad. Richter & Cie., królewscy nadworni i szambelańscy dostawcy,
Wiedeń I. Operngasse 16.
Rudolstadt, Norymberga, Olten, Rotterdam, Petersburg, New-York.

RZĄDOWO UPRAWNIONY

ZAKŁAD FABRYCZNY WÓD MINERALNYCH
K. RZĄCY I CHMURSKIEGO W KRAKOWIE,

WYRABIA POD KONTROLĄ TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO KRAKOWSKIEGO
NASTĘPUJĄCE WODY MINERALNE I SPECYALNE LECZNICZE:

BILIŃSKĄ, SELTERSKĄ, VICHY, LITOWĄ, SODOWĄ, GIESHÜBLER, ŻELAZISTĄ I RÓŻNE WODY LECZNICZE.

ANTONI TRĄBKA

poleca swój

Skład futer oraz czapek męskich i damskich futrzanych wszelkiego rodzaju

również Pracownię wszelkich wyrobów kuśnierskich

w Krakowie, przy ulicy Poselskiej l. 13, (dawniej Śgo Józefa) w domu JWgo Hrab. Stadnickiego.

Obstalunki wykonują się punktualnie i po cenach najumiarkowańszych.
Przyjmuje futra do przechowywania przez lato i wszelkie reperacye.

R. TSCHÖRNER

Pierwsza Berneńska chemiczna Pralnia i Farbiarnia
Filia w KRAKOWIE przy ulicy Szewskiej L. 19,

poleca się do **odczyszczania i farbowania** wszelkiego rodzaju **garderob rozprutych i nierozprutych, atłasów, materyi na meble, firanek, serwet, dywanów i t. d.**

Na pisemne zapytania odpowiada się punktualnie. Obszerne prospekta na żądanie darmo i opłatnie.


Gwarancya pięcioletnia.

Gotówką 10% taniej.

NAJWIĘKSZY SKŁAD ORYGINALNYCH MASZYN DO SZYCIA I HAFTU
niedoścignionej trwałości i najnowszej konstrukcyi, jako to:
czółenkowe, pierścieniowe i Vibrating Schuttla szyjące naprzód i wtył.

Nauka haftu bezpłatnie.

Fabryczny Skład oryginalnych Maszyn do szycia

MICHAŁ KAMHO[illegible]

CIESZYN, Saska Kępa 29. **KRAKÓW, Floryańsk[illegible]**



J. Pserhofera pigułki odprowadzające

prawdziwe tylko z czerwonym podpisem „J. Pserhofer“ na pokrywce każdego pudełeczka.

Od wielu lat są te pigułki ogólnie rozpowszechnione i niewiele znajdzie się rodzin, gdzie nie mianoby ich w zapasie. Jest to **dawno wypróbowany, łatwo odprowadzający,** przez wielu lekarzy zalecany **środek domowy** przy wszystkich następstwach **złego trawienia i zatrzymania.** Te pigułki działają przytem tak łagodnie, że nie wywołują żadnych z gola boleści i że nawet dzieciom można je dawać bez obawy. Niezliczone serdeczne pisma dziękczynne uleczonych, których tu niepodobna nawet wyliczyć, leżą do przejrzenia.

J. Perhofera pigułki odprowadzające, znane publiczności także pod nazwą **pigułek Pserhofera** lub Pserhofera **krew** czyszczących pigułek, wyrabia od lat jedynie i wyłącznie

J. Pserhofera Apteka

Wien, I. Singerstrasse Nr. 168.

Rulonik z 6 pudełeczek kosztuje K. **2·10.** — **Mniej niż jeden rulonik nie wysyła się.**

Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje już z przesyłką pocztową:

1 rulonik pigułek	**K. 2·60**	4 ruloniki pigułek	**K. 8·90**
2 ruloniki »	» **4·70**	5 ruloników »	» **10·50**
3 » »	» **6·80**	10 » »	» **18·50**

Szanowną publiczność uprasza się, jeśli już nie chce pigułek wprost sprowadzać od wytwórcy, żądać w innych miejscach sprzedaży

wyraźnie: „J. Pserhofera pigułek odprowadzających“

i baczyć na to, aby na każdej pokrywce każdego pudełeczka na przepisie użycia znajdował się podpis: **J. Pserhofer** i to czerwonem pismem.

Oprócz tych pigułek, znajdują się na składzie także wszystkie w austryacko-węgierskich kalendarzach zalecane specyalności i na żądanie przesyła się za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką.

Główny skład **J. Pserhofera balsamu na odmrożenie, balsamu na wól, balsamu cudownego, tanno-chinowej pomady, soku babki** (rozwalniającego flegmę), **Gorzkiej tynktury ziołowej** (dawniej zwanej esencyą życia); [illegible] **Stendela leczniczego plastru** na rany, Stolla preparaty z koli (środek żo- [illegible] nerw.). **Bullricha soli uniwersalnej** (przeciw złemu trawieniu) itd.

Spisu rzeczy z braku miejsca umieścić nie możemy, przepraszając za to Szan. Czytelników. Tylko w „Kalendarzu powszechnym" dajemy spis rzeczy na następnej kartce.

KSIĘGARNIA LUDOWA I ANTYKWARNIA

KASPRA WOJNARA W KRAKOWIE

przy ulicy Szewskiej 13,

ma na składzie

wielki wybór dzieł powieściowych, historycznych, naukowych,

nowych i używanych.

Tamże jest

SKŁAD GŁÓWNY WYDAWNICTW LUDOWYCH

SKŁAD KSIĄŻEK DO NABOŻEŃSTWA

KALENDARZY WŁASNYCH

i obcych nakładów.

Wielki wybór obrazów historycznych, rodzajowych i t. d.

KARTY Z WIDOKAMI.

Księgarnia zakłada czytelnie ludowe i wypożyczalnie

udziela wszelkich w tym względzie informacyj

i załatwia wszelkie zlecenia w zakres księgarstwa wchodzące.

Katalog «Wydawnictwa groszowego imienia T. Kościuszki» tudzież innych książek ludowych znajduje się w kalendarzu między ogłoszeniami.

Katalogi wysyła się darmo i opłatnie.

Adres zamówień:

Księgarnia Ludowa Wojnara w Krakowie

(ulica Szewskn 13).